

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej  
Instytut Filologii Polskiej  
Zakład Nauk Pomocniczych i Edytorstwa

Michał Rzepka

**Diariusz legationis  
JWJ Mości Pana Strażnika Wielkiego Koronnego  
odprawionej roku 1732. Edycja tekstu**

Praca napisana pod kierunkiem  
Prof. dr hab. Wiesława Wydry

Poznań 2018

WSTĘP .....	3
1. NAD RĘKOPISEM DIARIUSZA LEGATIONIS JWJMCI PANA STRAŻNIKA W[IELKIEGO] K[ORONNEGO] ODPRAWIONEJ ROKU 1732. ....	19
1.1 Sprawa oryginalności dokumentu .....	19
1.2 O pochodzeniu rękopisu.....	27
1.3 Nad wariantami Diariusza legationis JWJMci pana strażnika wielkiego koronnego odprawionej roku 1732 .....	41
2. SPRAWA AUTORSTWA.....	53
3. BIOGRAM JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO .....	77
4. WOKÓŁ POSELSTWA JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO .....	103
4.1 Polska za panowania Augusta II Mocnego i Stanisława Leszczyńskiego .....	103
4.2 Turcja na przełomie XVII i XVIII wieku. Stosunki polsko-tureckie .....	112
4.2.1 Wojny z Turcją w XVII wieku .....	114
4.2.2 Pokój w Karłowicach.....	116
4.2.3 Zmierzch potęgi tureckiej .....	118
4.2.4 Turcja pod panowaniem Ahmeda III.....	121
4.2.5 Bunt czerwonych turbanów. Zmiana na tronie sułtańskim.....	123
4.3 Organizacja dyplomacji polskiej w czasach saskich .....	125
4.4 Cele i efekty poselstwa Józefa Sierakowskiego do Stambułu .....	135
5. LEGACJA JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO, STRAŻNIKA WIELKIEGO KORONNEGO DO STAMBUŁU NA TLE INNYCH RELACJI Z POLSKICH PODRÓŻY DYPLMATYCZNYCH NA WSCHÓD MUZUŁMAŃSKI .....	139
5.1 Podróż poselska oraz towarzyszące jej elementy ceremoniału dyplomatycznego .....	139
5.2 Organizacja wyprawy. Logistyka. Szlaki komunikacyjne. Trudy i niebezpieczeństwa w podróży. ....	150
5.3 Ceremoniał dyplomatyczny w kontaktach polsko-tureckich na podstawie relacji z wypraw poselskich.....	156
5.4 Codzienne życie poselstwa.....	163
6. PODSUMOWANIE.....	164
7. ZASADY EDYCJI.....	167
7.1 Łacina.....	167
7.2 Terminy, zwroty i wyrażenia w językach obcych .....	168

7.3 Nazwy osobowe .....	169
7.4 Nazwy miejscowe .....	169
7.5 Przypisy objaśniające .....	170
7.5.1 Osoby .....	170
7.5.2 Miejsca .....	172
7.5.3 Terminy .....	173
7.5.4 Fakty .....	174
7.6 Język, interpunkcja i ortografia .....	174
7.7 Błędy pisarskie w dokumencie .....	175
7.8 Struktura dokumentu .....	175
DIARIUSZ LEGATIONIS JWJMOŚCI PANA STRAŻNIKA WIELKIEGO KORONNEGO ODPRAWIONEJ ROKU 1732. EDYCJA TEKSTU.....	178
ANEKS NR 1 .....	308
SPIS ILUSTRACJI.....	327
BIBLIOGRAFIA.....	328
Opracowania .....	328
Prasa .....	334
Zasoby archiwalne.....	334
Mapy .....	335

## WSTĘP

W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu znajduje się rękopis o sygnaturze Rkp. 2325, będący zapisem poselstwa Józefa Sierakowskiego, strażnika wielkiego koronnego, do Turcji, odbytego w latach 1732-1733. Na jego kartach dzień po dniu opisany został przebieg podróży legata do Stambułu, sam pobyt i przebieg misji, oraz droga powrotna do kraju.

Rękopis składa się z 96 stron folio, z czego 90 stron tekstu spisane w układzie diariuszowym dzień po dniu. Autor systematycznie każdy wpis zaczynał od zaznaczenia daty dziennej, stąd precyzyjnie można ułożyć w czasie poszczególne wydarzenia przedstawione w tej relacji. Pierwszy wpis informujący o rozpoczęciu podróży opatrzony został datą 23 sierpnia 1732 r. ostatni zaś zapis nosi datę 6 maja 1733 r. i informuje o zakończeniu podróży, pożegnaniach z jej uczestnikami i spiesznym wyjeździe Józefa Sierakowskiego, strażnika wielkiego koronnego, do Warszawy, w celu wzięcia udziału w sejmie konwokacyjnym zwołanym po śmierci Augusta II.

Dokument ten pochodzi z biblioteki ordynacji Czarniejevo-Radomice ustanowionej przez hr. Rajmunda Skórzewskiego, świadczy o tym stempel biblioteczny umieszczony na trzeciej stronie (tytułowej) rękopisu<sup>1</sup>. Widnieje tam również adnotacja wskazująca na datę pozyskania go do zbiorów czarniejewskich (1826 r.) umieszczona na dole karty. Strony pierwsza i trzecia zawierają także dopiski (dokonane najprawdopodobniej podczas katalogowania zbiorów bibliotecznych Skórzewskich przez ks. Ignacego Polkowskiego<sup>2</sup>, który przebywając w ich dobrach w latach 1866-1877 skatalogował prawie ¼ księgozbioru, czyli około 12 tys. dzieł<sup>3</sup>), zapisane inną ręką i piórem niż pozostała część dokumentu.

---

<sup>1</sup> Okrągły stempel biblioteczny z napisem: *SIGIL: BIBLIOTH.ORDIN:RADOMICE:CZERNIEV-is* jest jednym z trzech rodzajów stempli występujących na zachowanych zbiorach czarniejewskich, o czym pisze R. Nowicki, *Fragment biblioteki rodowej i ordynackiej Skórzewskich w Bibliotece Raczyńskich*, „Biblioteka”, nr 8, r. 2004, s. 55.

<sup>2</sup> Praca Ignacego Polkowskiego (1833-1888) zaowocowała nie tylko częściowym skatalogowaniem zbiorów Skórzewskich, ale również zebraniem cennych materiałów, z których z pewnością korzystał przygotowując *Żywot Mikołaja Kopernika* (wydany w Gnieźnie w 1873 r.), *Album Mikołaja Kopernika. Album. Wydane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu w czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika* (Gniezno 1873), *Kopernikijana czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika*, (T. 1-2, Gniezno 1873 r., T. 3, Gniezno 1875 r.).

<sup>3</sup> B. Szulc-Golska, *Wielkopolskie biblioteki prywatne*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929, s. 241. Na Bożennę Szulc-Golską powołuje się również, przytaczając podane wartości, Ryszard Nowicki w artykule *Fragment...*, *op. cit.*, s. 59.

Na stronie pierwszej zanotowano uwagę dotyczącą treści dokumentu: "*Poselstwo do Turcji*", na stronie trzeciej zaś pod tytułem "*Diariusz legationis Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Strażnika Wielkiego Koronnego odprawionej roku 1732*" dodano: "*do Stambułu*". Ponadto na drugiej stronie okładki znajdują się wpisane numery katalogowe, pierwszy z nich, 1510, zapisany został czerwoną kredką, kolejne to wpisane ołówkiem 9/2333 (który został przekreślony) oraz aktualny numer akc 2325. Również trzecia strona okładki zawiera zapisany ołówkiem u jej dołu numer s.k.k.108.

Oprawa dokumentu jest z pewnością dziewiętnastowieczna. Okładkę poszytu stanowi sztywna oprawa ćwierćpłócienna, której okładziny oklejone są papierem marmoryzowanym, grzbiet zaś ciemnozielonym welurem. Wewnętrzną stronę okładki stanowi wyklejka z tego samego papieru, na którym spisano dokument. Na grzbiecie okładki znajdują się pozostałości po naklejce wykonanej z papieru w kolorze złotym, która być może zawierała zapisany na niej numer katalogowy.

Karty, na jakich spisano ów dokument, wykonane są z papieru czerpanego oznaczonego znakami wodnymi papierni. Papier, choć dobry gatunkowo charakteryzuje się stosunkowo dużą gramaturą. Datowanie papieru, jak również miejsce jego produkcji trudne są do precyzyjnego ustalenia, nie wnoszą więc istotnych informacji na temat miejsca powstania dokumentu. Wskazówką do określenia papierni, z której pochodzi, są znajdujące się na nim filigrany. Filigran główny to rozpowszechniony w XVIII i XIX wieku w Europie, w tym również na ziemiach polskich znak „Pro Patria”. Jego rysunek jest bardzo czytelny i przedstawia lwa stojącego na tylnych łapach, w jednej z przednich trzymającego wzniesiony do góry, zakrzywiony miecz, w drugiej zaś pęk strzał. Głowę lwa zdobi korona. Za lwem znajduje się siedząca postać w udrapowanej szacie z widocznymi elementami pancerza, w hełmie ozdobionym grzebieniastym pióropuszem. W rękę trzyma długą, opartą o ziemię włócznię. Postać ta, przywodząca na myśl personifikację Brytanii, oraz lew, znajdują się wewnątrz ostrokołu otaczającego ich łukiem, w którym na pierwszym planie widoczna jest brama wejściowa. W lewym górnym rogu znaku, tuż przy ostrzu włóczni, znajduje się napis „PRO PATRIA” zapisany kapitalikami. Opis tego znaku wodnego odnaleźć można w *Katalogu filigranów czerpalni Rzeczypospolitej zebranych z druków tłoczonych w latach 1500-*

1800, autorstwa Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej<sup>4</sup>, w którym zalicza go ona do filigranów o charakterze konwencjonalnym. Jak pisze: *Filigran Pro Patria, stosowany w piernictwie polskim jest wiernym naśladownictwem wzorów holenderskich. Ze względu na wielką pokupność wysokich gatunkowo papierów importowanych z Holandii manufaktury polskie doby oświecenia stosowały ten popularny znak, uzupełniając znakami literowymi, świadczącymi o pochodzeniu krajowym*<sup>5</sup>. Siniarska-Czaplicka podaje trzy przykłady polskich znaków wodnych „Pro Patria”: z czerpalni w Supraślu (numer w katalogu 1245), piarni w Jeziorach (numer w katalogu 1246) oraz w Busku (numer w katalogu 1247), wszystkie poświadczone w drukach z lat 1784-1785<sup>6</sup>.

Informacje, jakie zawarła w swym artykule poświęconym papierowi druków tłoczonych na Mazowszu i Podlasiu, wskazywałyby na pochodzenie papieru z czerpalni w Jeziornej. Ta, powstała około 1760 r., piarnia, początkowo niewielki młyn papierowo-zbożowy, w 1778 r. została przekształcona przez Fryderyka Thiessa, na mocy uzyskanego przez niego przywileju królewskiego, w nowoczesną manufakturę piarniczą, której pierwszym zadaniem była produkcja papieru stemplowego<sup>7</sup>.

Jak pisze Jadwiga Siniarska-Czaplicka: *Jak wynika z badań papieru Jeziorny w drukach warszawskich, „Fabryka Theissów”, jak nazywali ją współcześni, na papierach najwyższego gatunku umieszczała filigrany główne o charakterze konwencjonalnym, lecz o motywach rozpowszechnionych w piernictwie zachodnioeuropejskim. [...] Wydaje się, że Fryderyk Theiss, a przede wszystkim jego syn – Franciszek, mieli wyższe aspiracje i sięgnęli po klasyczne motywy filigranów konwencjonalnych, rozpowszechnionych w Holandii i Anglii bowiem w tych dwóch krajach w drugiej połowie XVIII w. piarnictwo stało na najwyższym poziomie. Zdają się o tym świadczyć filigrany Jeziorny z kotwicą, rogiem, barankiem, a przede wszystkim z „dziewczyną holenderską” i inskrypcją „Pro Patria”<sup>8</sup>. Zauważa również, że stosowane przez Theissów znaki są nie do odróżnienia od filigranów znanych*

---

<sup>4</sup> J. Siniarska-Czaplicka, *Katalog filigranów czerpalni Rzeczypospolitej zebranych z druków tłoczonych w latach 1500-1800*, Łódź 1983.

<sup>5</sup> J. Siniarska-Czaplicka, *Katalog filigranów...*, op. cit., s. 32.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 32 oraz s. 63.

<sup>7</sup> J. Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych na Mazowszu i Podlasiu w XVI-XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 25, 1977, nr 2, s. 236.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 238.

*firm holenderskich i angielskich. Na identyfikację tego papieru jako jeziorańskiego pozwalają inicjały papiernika doczepione do znaku głównego: J [an] T [heiss], i kryptonim JZ, mający oznaczać Jeziornę<sup>9</sup>. Zauważa także, że Theissowie najprawdopodobniej sita lub formy czerpalne z holenderskimi i angielskimi znakami konwencjonalnymi zamawiali za granicą<sup>10</sup>.*

Te ustalenia w zasadzie wskazywać by mogły Jeziorną jako miejsce produkcji papieru wykorzystanego do sporządzenia rękopisu, jednakże nie nosi on charakterystycznych dla polskiej papierni pomocniczych znaków literowych<sup>11</sup>, zawiera natomiast filigran pomocniczy, ulokowany na środku karty składający się z napisu „D&C BLAUW”. Napis ten wskazywałby na holenderskie pochodzenie papieru, produkowanego przez firmę Dirk i Cornelis Blauw (później Blauw i Briel) z Wormerveer w Holandii, której początki sięgają 1744 r., kiedy to Dirk i Cornelis Blauw zakupili młyn papierniczy De Herder<sup>12</sup>. Zastosowanie takiego papieru, choć droższego, wpisuje się w tezę o pochodzeniu rękopisu z ośrodka dworskiego, o czym w dalszej części pracy.

Badany diariusz spisany był przez zawodowego pisarza czy kopistę, bez wątplenia obeznanego z zasadami rozplanowania i redagowania dokumentu. Rękopis spisany jest niezmiennie równym i starannym pismem, ze stosowaniem wcięć akapitowych przy cytatach, zwiększaniem wielkości pisma przy występujących laudacjach z okazji świąt Bożego Narodzenia w 1732 r. oraz Nowego Roku 1733, co świadczy, że był on poddany redakcji przy przepisywaniu. Krój pisma jest bardzo staranny, czytelny i wypracowany, niektóre litery posiadają dodatkowe ozdobne zakończenia i linie (strona tytułowa, laudacje w dokumencie, pojedyncze litery w tekście, na przykład: d, J, M, R itp.). Dokument spisano piórem wysokiej jakości, pozostawiającym cienką linię, którą charakteryzuje się zapis w dokumencie.

Rękopis *Diariusza legationis Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Strażnika Wielkiego Koronnego odprawionej roku 1732 do Stambułu*, jest co prawda jednym

---

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 238-239.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>11</sup> Jadwiga Siniarska-Czaplicka jako elementy charakterystyczne dla filigranów Jeziorny wskazuje inicjał towarzyszący znakowi głównemu oraz filigrany pomocnicze złożone z kryptonimu papierni wpisanemu w koło z koroną i wieńcem laurowym (J. Siniarska-Czaplicka, *Papier druków tłoczonych...*, *op. cit.*, s. 238).

<sup>12</sup> H. Voorn, *De papiermolens in de provincie Noord-Holland*, Haarlem 1960, s. 543-544.

z wielu polskich pamiętników z wypraw dyplomatycznych do Turcji, jednak posiada cechy wyróżniające go zasadniczo spośród innych tego typu relacji i sprawiające, że diariusz ten jest wyjątkowy.

Na pierwszy plan wysuwa się tu nieznaną dotąd tej relacji we współczesnej historiografii. Diariusz ten nie był dotąd publikowany. Poza dwiema wzmiankami, na marginesie dwóch dziewiętnastowiecznych opisów dworu i biblioteki Sierakowskich w Waplewie oraz jednozdaniowym przypisie u Władysława Konopczyńskiego informującym, że *Diariusz poselstwa Sierakowskiego znajduje się w „Kuryerze Polskim” 1733*<sup>13</sup>, fakt jego istnienia jest przemilczany. Ponadto, w toku prac nad jego edycją ustalono, że na łamach *Kuryera Polskiego* publikowany był nie tyle sam diariusz, jak pisze Konopczyński, ile pokrewna mu relacja, a i zakres tej publikacji jest znacznie obszerniejszy niż uważał, gdyż ukazywała się ona w częściach w latach 1732-1733<sup>14</sup>. Tak więc poza pokrewną mu relacją w *Kuryerze Polskim* rękopis z Biblioteki Uniwersyteckiej UAM jest najprawdopodobniej jedynym zachowanym sprawozdaniem tego poselstwa.

Kolejną wartość stanowią prezentowane w nim informacje dotyczące szeroko pojętej organizacji polskiej osiemnastowiecznej dyplomacji i okoliczności przebiegu poselstwa, które przypadło w niezwykle ciekawym okresie. Wysłane zostało za panowania Augusta II, podczas jego trwania zaś, po śmierci Sasa, nastąpiło bezkrólewie, a następnie walka o polską koronę. Edycja tego rękopisu pozwoli także sprostować i uzupełnić pojawiające się w literaturze przedmiotu nieliczne wzmianki o celach tej legacji oraz wzbogacić wiedzę o życiu codziennym polskiej misji dyplomatycznej w Stambule.

Edycja ta jest również okazją do uszczegółowienia biografii Józefa Sierakowskiego. Dysponujemy co prawda jego biogramem w *Polskim Słowniku Biograficznym*, autorstwa Ewy Szklarskiej<sup>15</sup>, jednak odnalezienie i wykorzystanie źródeł pominiętych przez autorkę pozwala na dopowiedzenie szczegółów z życiorysu strażnika wielkiego koronnego.

---

<sup>13</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, Kraków-Warszawa 2013, s. 91.

<sup>14</sup> Relacja z podróży Józefa Sierakowskiego do Stambułu ukazała się w 15 numerach „Kuryera Polskiego”: w roku 1732 były to numery: CXLII, CXLIII, CXLV, CXLIX, CL; w roku 1733 były to numery: CLIX, CLX, CLXI, CLXIV, CLXV, CLXVI, CLXXIII, CLXXV, CLXXVIII, CLXXX.

<sup>15</sup> E. Szklarska, *Sierakowski Józef h. Dołęga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996-1997, s. 268-269.

Niebagatelną wartością jest także i to, że dzieje rękopisu związane są z losami zasłużonego rodu Sierakowskich z Waplewa i dwiema wspaniałymi bibliotekami: Sierakowskich właśnie oraz Skórzewskich.

Celem pracy jest więc edycja rękopisu *Diariusza legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732. Pogo do Stambułu* wraz z komentarzem. Praca składa się z dwóch zasadniczych części: wprowadzenia i edycji rękopisu. We wprowadzeniu pragnę się pochylić nad dwoma obszarami. Pierwszym z nich są rozważania nad pochodzeniem rękopisu oraz sprawa autorstwa. Drugi to próba nakreślenia tła pomagającego osadzić diariusz w określonym kontekście historycznym, w tym miejscu znajdzie się zarówno uszczegółowiony biogram Józefa Sierakowskiego, prezentacja przebiegu poselstwa w konfrontacji z innymi zachowanymi relacjami z wypraw do Porty, jak i rozważania nad panującymi w jego czasach stosunkami pomiędzy Rzeczpospolitą a Turcją w odniesieniu również do wydarzeń międzynarodowych oraz uwagi nad organizacją dyplomacji i ceremoniałem dyplomatycznym czasów saskich.

Rozdział pierwszy prezentuje więc informacje dotyczące samego rękopisu. W oparciu o metodologię badań stosowaną do źródeł historycznych pisanych, przeprowadzona została kwerenda źródłowa, która pozwoliła ustalić fakty dotyczące dokumentu odnoszące się do datowania jego powstania, pochodzenia oraz autentyczności. Analiza objęła zarówno kwerendę zewnętrzną, w tym formę dokumentu, oprawę, jego stronę fizyczną, rodzaj i oznaczenia papieru, różne charakterystyki pisma, dopiski i pieczęcie mogące świadczyć o jego proveniencji i służące datowaniu, prezentowane już wyżej we wstępie, a także samą treść, która dostarczyła informacji pozwalających ocenić czy jest on oryginalną relacją, czy późniejszym odpisem. Następnie zaprezentowano poczynione ustalenia nad pochodzeniem rękopisu oraz drogi, jaką trafił do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Pomocne w nich były szczególnie publikacje prezentujące wyniki badań nad wielkopolskimi bibliotekami prywatnymi Bożenny Szulc-Golskiej, wyniki badań Ryszarda Nowickiego nad bibliotekami Skórzewskich z Czarniejewa i Lubostronia, biblioteką Sierakowskich z Waplewa prowadzonych przez Krystynę Świerkosz i po części Andrzeja Bukowskiego oraz dokumenty archiwalne znajdujące się w zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu

i Gdańsku. Próba porównania treści rękopisu z treścią wspomnianej już relacji z *Kuryera Polskiego* stanowi aneks do tej pracy.

Drugi rozdział prezentuje ustalenia dotyczące autorstwa diariusza. Próba ustalenia faktów dotyczących autora, przy braku innych wskazówek lub bezpośrednich informacji w samym dokumencie czy w literaturze przedmiotu, podjęta została na podstawie analizy treści dokumentu. Wyraźnie należało tu rozgraniczyć osobę autora diariusza od kopisty, którego ręką przepisana została zachowana i badana w tej pracy relacja. Język, stosowane słownictwo, wskazówki gramatyczne pozwoliły nakreślić sylwetkę sprawozdawcy z legacji do Turcji.

W kolejnym rozdziale przedstawiona została postać Józefa Sierakowskiego, strażnika wielkiego koronnego, posła do Stambułu, głównego bohatera diariusza. Analiza dostępnych źródeł, zwłaszcza tych z zasobów Archiwum Państwowego w Gdańsku, umieszczonych w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Bibliotece Narodowej w Warszawie i Archiwum Głównym Akt Dawnych, pozwoliły uzupełnić życiorys Józefa Sierakowskiego autorstwa Ewy Szklarskiej umieszczony w XXXVII tomie *Polskiego Słownika Biograficznego*. Biogram ten stał się osią rozdziału, wokół której dobudowane zostały informacje uzyskane w wyniku analizy źródeł i literatury przedmiotu niewykorzystanych przez autorkę hasła w PSB. Nowe fakty wnosi chociażby nieznana autorce korespondencja Sierakowskiego ze Stanisławem Leszczyńskim, korespondencja Sierakowskiego z Kołczakiem Paszą, baszą chocimskim, archiwum rodzinne Sierakowskich z Waplewa, z którego autorka wykorzystwała tylko jeden list datowany na 18 marca 1764 r., czy diariusz i pokrewna mu relacja z *Kuryera Polskiego*, których pominięcie w biogramie dziwi o tyle, że autorka wykorzystuje późniejszy (190) numer *Kuryera Polskiego* z 1733 r. podając informacje o udziale Józefa Sierakowskiego w kole wojskowym pod Lublinem, nie cofa się jednak do wcześniejszych numerów, choć wskazówka Konopczyńskiego, gdzie szukać relacji z poselstwa, musi być jej znana, bo właśnie z jego publikacji przytacza kilka podstawowych faktów dotyczących legacji. Pozyskane dane pozwoliły nie tylko wzbogacić ten życiorys faktograficznie, ale również pokusić się o pewną rekonstrukcję osobowości i mentalności strażnika wielkiego koronnego, dodając plastyczności znanemu do tej pory jego *curriculum vitae*.

Następny rozdział prezentuje legację Józefa Sierakowskiego na tle innych polskich wypraw poselskich z XVII i XVIII wieku na wschód muzułmański, poprzedzając wprowadzeniem poświęconym organizacji i historii polskiej dyplomacji doby saskiej. Prześlędzono i zaprezentowano charakterystykę ówczesnej polskiej polityki zagranicznej w kierunku wschodnim, wzajemne relacje polsko-tureckie oraz formalną stronę organizacji poselstwa, w tym również obowiązującego protokołu dyplomatycznego. Nasuwające się wnioski wskazują na pewną stałość w formie obustronnych kontaktów i korzystanie z doświadczeń poprzedników zarówno w sferze organizacyjnej, politycznej jak i ceremonialnej, co wskazuje, że uprawianie polityki zagranicznej w owym czasie, mimo niechętnego nastawienia większości stanu szlacheckiego, dla czynników władzy było oczywistą koniecznością i nie było zbiorem jednostkowych aktów dyplomatycznych, a przybrało formę zorganizowaną według nadrzędnych, przewodnich wytycznych, charakterystycznych dla każdego kierunku dyplomacji; innych w odniesieniu do kontaktów ze wschodem, innych w kontaktach z Rosją, innych w kontaktach z krajami zachodniej Europy. Materiału porównawczego dostarczyły tu edycje źródłowe diariuszy, pamiętników i dokumentów z wypraw poselskich do Turcji, a także opracowania naukowe w tym w szczególności wyniki badań prowadzonych przez Henryka Wisnera, Józefa Gierowskiego czy Zbigniewa Wójcika zebrane w drugim tomie monografii *Historia dyplomacji polskiej* pod redakcją tego ostatniego.

Część pierwszą pracy zamykają zasady jakimi kierowano się przy edycji rękopisu.

Drugą część pracy stanowi edycja diariusza. Redakcja rękopisu uzupełniona została o umieszczone w przypisach komentarze odnoszące się do osób, miejsc i faktów. Przypisy zawierają również informacje uzupełniające tam, gdzie było to konieczne.

Edycja *Diariusza legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732. Pogo do Stambułu* wpisuje się w bogaty nurt badań nad stosunkami polsko-tureckimi, które mają dziś ponad sześćsetletnią tradycję. Wzajemne relacje, mimo że niełatwe, pełne napięć, konfliktów, ale również owocne choćby w obszarze handlu, od początku miały tak dla Rzeczypospolitej jak i Turcji istotną wagę. Ze względu na położenie na mapie Europy, polska polityka

zagraniczna w kierunku wschodnim była, szczególnie w pierwszym okresie, stosunkowo ważnym elementem polityki europejskiej wobec imperium osmańskiego. Gromadzenie i analizowanie informacji dotyczących relacji polsko-tureckich ma tradycję niemal równie długą jak same kontakty między tymi dwoma państwami. Początkowo zebrane dane gromadzone były w archiwach zarówno oficjalnych, państwowych jak i prywatnych. Relacje, odpisy listów i dokumentów trafiały również do popularnych we dworze szlacheckim *silva rerum*. O tym, że dla interesującego się polityką szlachcica były to informacje ciekawe, świadczy także fakt, że informacje o obcych poselstwach w Rzeczypospolitej i korespondencja z polskich wypraw dyplomatycznych, w tym z legacji Józefa Sierakowskiego, trafiały na łamy ówczesnej prasy, w tym przypadku *Kuryera Polskiego*. Z czasem niektórzy przedstawiciele stanu szlacheckiego, należący do najlepiej sytuowanych jego warstw, poczęli się specjalizować w gromadzeniu w prywatnych bibliotekach i archiwach dokumentów o określonej tematyce. Przykładem jest tu postać Rajmunda Skórzewskiego, który wyszukiwał do swych zbiorów nie tylko cenne polonika, ale również profilował swój zbiór gromadząc świadectwa polskiej dyplomacji właśnie.

Zapoczątkowany w I połowie XIX wieku rozwój badań historycznych, zaowocował licznymi pracami naukowymi, w tym dotyczącymi stosunków polsko-tureckich. Pojawiały się edycje źródłowe, monografie, artykuły i referaty. Badania nad wschodem muzułmańskim obejmowały zarówno dzieje polityczne, społeczne, gospodarcze jak i kulturoznawcze. Wspomnieć tu można takie prace jak *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących, z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag* Józefa Sękowskiego<sup>16</sup>, *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami* Juliana Bartoszewicza<sup>17</sup>, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II* Erazma Otwinowskiego<sup>18</sup>, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Epoka przedrozbiorowa* Tadeusza Korzona<sup>19</sup>, *Polska a sprawa wschodnia 1709-1714* Józefa Feldmana<sup>20</sup>, artykuły Czesława Chowańca poświęcone polityce

---

<sup>16</sup> J. Sękowski, *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących, z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag*, T. I, II, Warszawa 1824.

<sup>17</sup> J. Bartoszewicz, *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami*, Warszawa 1860.

<sup>18</sup> E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II*, Kraków 1849.

<sup>19</sup> T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Epoka przedrozbiorowa*, Kraków 1912.

<sup>20</sup> J. Feldman, *Polska a sprawa wschodnia 1709-1714*, Kraków 1926.

Jana III Sobieskiego<sup>21</sup>, czy edycje źródłowe jak *Ostatni poseł polski do Porty Otomańskiej. Akta legacji stambulskiej Franciszka Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego* wydane przez Kazimierza Waliszewskiego<sup>22</sup>.

Wojna przyniosła ogromne straty, zabrakło wielu uznanych badaczy, zniszczone zostały budynki, w zasobach archiwalnych wiele źródeł zostało fizycznie unicestwionych, do wielu, ze względu na zmiany geopolityczne, utrudniony był dostęp. Szereg istotnych projektów badawczych podejmowano zarówno w ośrodkach akademickich Poznania, Wrocławia, Warszawy, Krakowa, Gdańska czy Lublina, jak również w zakładach Polskiej Akademii Nauk<sup>23</sup>. Pod koniec XX wieku problem dziejów polsko-tureckich przestał być intensywnie eksplorowany, ale kolejne ożywienie na tym polu badań nadeszło w ostatnim czasie w związku z obchodzoną w 2014 r., sześćsetną rocznicą nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeczpospolitą a Turcją, co zaowocowało okazjonalną publikacją edytorską *Orzeł i półksiężyc. 600 lat polskiej publicystyki poświęconej Turcji*<sup>24</sup>.

Polskie zainteresowania naukowe orientem przedmiot swoich badań rozciągają szeroko, obejmując nim zagadnienia związane z niemal całym wschodem muzułmańskim, analizując dzieje, język i kulturę wszystkich niemal ludów tureckich, zwłaszcza Turków, Tatarów, Tatarów krymskich, Jakutów, Kirgizów czy Ałtajczyków, a także grup etnicznych jak Karaimi.

Osiągnięcia naukowe na tym polu zbiera i prezentuje wydana w 2012 r. *Polska bibliografia turkologiczna* opracowana przez Öztürk Emiroğlu i Tadeusza Majdę, którzy sumiennie zebrali w niej publikacje książkowe, artykuły, rozprawy, maszynopisy prac naukowych, recenzje czy referaty, w tym również obcojęzyczne prace polskich badaczy<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> C. Chowaniec, *Sobieski wobec Tatarszczyzny 1683-1685*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLII, 1928; tegoż *Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego na Bliskim Wschodzie 1663-1686*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XL, 1926; tegoż *Wyprawa Sobieskiego do Mołdawii w r. 1686*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, IV, 1931.

<sup>22</sup> K. Waliszewski, *Ostatni poseł polski do Porty Otomańskiej. Akta legacji stambulskiej Franciszka Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego*, Paryż 1894.

<sup>23</sup> *Polska bibliografia turkologiczna*, opr. Ö. Emiroğlu i T. Majda, Warszawa 2012, s. 10.

<sup>24</sup> *Orzeł i półksiężyc. 600 lat polskiej publicystyki poświęconej Turcji*, Zbiór tekstów źródłowych pod redakcją D. Kołodziejczyka, wyb. i oprac. A. Balcer, D. Kołodziejczyk, N. Królikowska, Warszawa 2014.

<sup>25</sup> *Polska bibliografia turkologiczna...*, op. cit.

Analizując ją wyróżnić można cztery główne obszary badawcze. Pierwszy to publikacje dotyczące sfery językoznawczej, literaturoznawczej i kulturoznawczej, kolejnym będą rozprawy i artykuły historiograficzne, następnie pokrewne im edycje źródłowe i w końcu bibliografie, katalogi indeksy i spisy. Nie sposób przytaczać tu wszystkich ważnych autorów i ich prace, tym bardziej, że prezentuje je wspomniana bibliografia, warto jednak zasygnalizować pewien subiektywnie dobrany katalog prac interesujących z punktu widzenia historii kontaktów polsko-tureckich<sup>26</sup>.

Wszechstronnym autorem jawi się tu Tadeusz Majda, który swoje książki i liczne artykuły poświęcił między innymi edycjom źródłowym, zestawieniom bibliograficznym oraz badaniom kulturoznawczym. Dla ilustracji wymienić można takie jego prace jak: *Rozwój języka tureckiego w XVII wieku (rękopis z 1611 r. ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. M.1529)*<sup>27</sup>, *Siedemnastowieczny słownik turcyzmów*<sup>28</sup>, *Orientalizacja smaku artystycznego w Polsce za panowania Jana III Sobieskiego*<sup>29</sup>, *Kaftan na Bliskim Wschodzie – historia i funkcja*<sup>30</sup>, *Rękopisy tureckie w zbiorach polskich*<sup>31</sup> czy *Rysunki tureckich kostiumów i scen rodzajowych ze zbiorów króla Stanisława Augusta w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*<sup>32</sup>.

W panoramie badań dotyczących literatury, kultury i języka przywołać można takie przykładowe, jednostkowe tytuły jak prace kulturoznawcze Mariana Białczewskiego<sup>33</sup>, prace z zakresu historii literatury Bogdana Baranowskiego<sup>34</sup>,

---

<sup>26</sup> W dalszej części zasygnalizowane zostaną jedynie publikacje wybranych autorów, wyłonione subiektywnie spośród wielu ich prac w celu zilustrowania szerokiego zakresu badań prowadzonych w Polsce. Pełen przegląd w przywoływanej już *Polskiej bibliografii turkologicznej*.

<sup>27</sup> T. Majda, *Rozwój języka tureckiego w XVII wieku (rękopis z 1611 r. ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. M.1529)*, Warszawa 1985.

<sup>28</sup> T. Majda, A. Mrozowska, *Siedemnastowieczny słownik turcyzmów*, „Prace Filologiczne Uniwersytetu Warszawskiego”, T. 24, Warszawa 1973, s. 219-232.

<sup>29</sup> T. Majda, *Orientalizacja smaku artystycznego w Polsce za panowania Jana III Sobieskiego*, [w:] *Jubileuszowa sesja naukowa „Jan III Sobieski – kultura artystyczna i umysłowa jego czasów”*, Wilanów, 25-26.04.1997, *Studia Wilanowskie*, T. 1-2, Warszawa 1977, s. 141-147.

<sup>30</sup> T. Majda, *Kaftan na Bliskim Wschodzie – historia i funkcja*, [w:] *Ubiory w Polsce. Materiały III sesji Klubu Kostiumologii i Tkaniny artystycznej SHS*, Warszawa, październik 1992, Warszawa 1994, s. 106-111.

<sup>31</sup> T. Majda, *Rękopisy tureckie w zbiorach polskich*, [w:] *Stosunki polsko-tureckie. Materiały z sesji naukowej*, red. T. Majda, Warszawa 1995, s. 97-105.

<sup>32</sup> T. Majda, A. Mrozowska, *Rysunki tureckich kostiumów i scen rodzajowych ze zbiorów króla Stanisława Augusta w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, Warszawa 1991.

<sup>33</sup> M. Białczewski, *Gry i zabawy Turków osmańskich na podstawie polskich i obcych źródeł od schyłku Średniowiecza do końca Oświecenia*, Warszawa 2000.

<sup>34</sup> B. Baranowski, *Najdawniejsze polskie przekłady z literatury orientalnej*, Łódź 1947.

Dariusza Kołodziejczyka<sup>35</sup>, Tadeusza Mańkowskiego<sup>36</sup>, Jana Reychmana<sup>37</sup> czy Zdzisława Żygulskiego<sup>38</sup>.

Drugą grupę stanowią prace historiograficzne. Ustalenia historyków lub badaczy zajmujących się szeroko rozumianą historią orientu i kontaktów pomiędzy Wschodem a Europą, a w szczególności Rzeczpospolitą znalazły swoje miejsce zarówno w tematycznie dedykowanych im rozprawach, artykułach i referatach, jak i w rozdziałach większych, panoramicznie prezentujących dzieje, publikacjach.

Wśród współczesnych historyków zajmujących się problematyką turecką wspomnieć należy Dariusza Kołodziejczyka, którego zainteresowania koncentrują się na historii politycznej i gospodarczej tak Turcji jak i relacji polsko-tureckich. Wśród wielu jego prac wymienić można monografię *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki (1672-1699)*<sup>39</sup>, poświęconą historii kontaktów dyplomatycznych *Ottoman-Polish Diplomatic relations (15th-18th century). An Annotated Editions of 'Ahdnames and Other Document*<sup>40</sup>, czy *Turcja*<sup>41</sup>. Jest również autorem wielu artykułów, z których wymienić można *Kilka uwag o handlu polsko-tureckim w XVI wieku*<sup>42</sup>, *Smrodliwe ziele, czyli początki tytoniu w Polsce*<sup>43</sup>, *Łacina w dyplomacji islamskiej: Imperium Osmańskie*<sup>44</sup>, *Łacina traktatów polsko-tureckich jako element gry dyplomatycznej*<sup>45</sup>, *Posłowie Rzeczypospolitej*

---

<sup>35</sup> D. Kołodziejczyk, *Turcja*, Warszawa 2000.

<sup>36</sup> T. Mańkowski, *Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1935. Tegoż *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959.

<sup>37</sup> J. Reychman, *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce w XVIII wieku*, Wrocław 1950. Tegoż: *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.

<sup>38</sup> Z. Żygulski, *Stara broń w polskich zbiorach*, Warszawa 1982. Tegoż *Sztuka islamu w zbiorach polskich*, Warszawa 1989.

<sup>39</sup> D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki (1672-1699)*, Warszawa 1994.

<sup>40</sup> D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic relations (15th-18th century). An Annotated Editions of 'Ahdnames and Other Document*, Leiden 2000.

<sup>41</sup> D. Kołodziejczyk, *Turcja*, op. cit.

<sup>42</sup> D. Kołodziejczyk, *Kilka uwag handlu polsko-tureckim w XVI wieku*, „Kwartalnik Historyczny” (3), 1989, s. 207-216.

<sup>43</sup> D. Kołodziejczyk, *Smrodliwe ziele, czyli początki tytoniu w Polsce*, „Mówią Wieki” (2), 2001, s. 17-21.

<sup>44</sup> D. Kołodziejczyk, *Łacina w dyplomacji islamskiej: Imperium Osmańskie*, [w:] *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004, s. 395-398.

<sup>45</sup> D. Kołodziejczyk, *Łacina traktatów polsko-tureckich jako element gry dyplomatycznej*, [w:] *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004, s. 399-411.

w *Stambule*<sup>46</sup> czy *Obraz sułtana tureckiego w publicystyce staropolskiej*<sup>47</sup> oraz wspomniane już wyżej opracowanie *Orzeł i półksiężyc*.

Kolejnym ze współczesnych badaczy relacji polsko-tureckich jest Andrzej Dziubiński. Z prac jego należy wymienić dwie monografie *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*<sup>48</sup> oraz *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500-1572 w kontekście międzynarodowym*<sup>49</sup>. Jest również autorem wielu artykułów, z których przywołać można: *Poturczeńcy polscy. Przyczynek do historii nawróceń na islam w XVI-XVIII wieku*<sup>50</sup>, *Polsko-litewskie napady na tureckie pogranicze czarnomorskie w epoce dwu ostatnich Jagiellonów*<sup>51</sup>.

Klasycznym badaczem problematyki tureckiej był Jan Reychman, którego bardzo szerokie zainteresowania obejmowały zarówno historię polityczną, gospodarczą, dzieje wzajemnych kontaktów polsko-tureckich, recepcję języka i kultury orientu w Rzeczypospolitej XVII-XVIII wieku. Z prac Jana Reychmana wspomnienia wymagają: *Historia wschodu muzułmańskiego*<sup>52</sup>, *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*<sup>53</sup>, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*<sup>54</sup>, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*<sup>55</sup> oraz *Historia Turcji*<sup>56</sup>. Jest również autorem wielu artykułów naukowych.

Z innych badaczy wymienić należy selektywnie wybrane prace Andrzeja Adamczyka<sup>57</sup>, Mariana Białczewskiego<sup>58</sup>, Bogdana Baranowskiego<sup>59</sup>, Stanisława

---

<sup>46</sup> D. Kołodziejczyk, *Posłowie Rzeczypospolitej w Stambule*, [w:] *Dawne elity – słowo i gest*, red. J. Axer, J. Olko, Warszawa 2005, s. 217-223.

<sup>47</sup> D. Kołodziejczyk, *Obraz sułtana tureckiego w publicystyce staropolskiej*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją*, cz. 1: *Przestrzeń kontaktów*, red. F. Wolański, R. Kołodziej, Toruń 2009, s. 11-19.

<sup>48</sup> A. Dziubiński, *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1997.

<sup>49</sup> A. Dziubiński, *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500-1572 w kontekście międzynarodowym*, Wrocław 2003.

<sup>50</sup> A. Dziubiński, *Poturczeńcy polscy. Przyczynek do historii nawróceń na islam w XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” (1), 1995, s. 19-37.

<sup>51</sup> A. Dziubiński, *Polsko-litewskie napady na tureckie pogranicze czarnomorskie w epoce dwu ostatnich Jagiellonów*, „Kwartalnik Historyczny” (3), 1996, s. 53-87.

<sup>52</sup> J. Reychman, *Historia wschodu muzułmańskiego*, Warszawa 1949.

<sup>53</sup> J. Reychman, A. Zajączkowski, *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*, Warszawa 1955.

<sup>54</sup> J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959.

<sup>55</sup> J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.

<sup>56</sup> J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

<sup>57</sup> A. Adamczyk, *Kalifat i sułtanat w Imperium Osmańskim*, „Przegląd Orientalistyczny” (3-4), 2004, s. 121-142.

<sup>58</sup> M. Białczewski, *Gry i zabawy Turków osmańskich...*, op. cit., Tegoż: *Turcja a upadek Polski w XVIII wieku*, [w:] *Oświecenie wobec rozbiórów Polski*, red. J. Grobis, Łódź 1998, s. 263-282.

Cynarskiego<sup>60</sup>, Marii Czeppe<sup>61</sup>, Józefa Dutkiewicza<sup>62</sup>, Władysława Konopczyńskiego<sup>63</sup>, Jerzego S. Łątka<sup>64</sup>, Tadeusza Nowaka<sup>65</sup>, Janusza Pajewskiego<sup>66</sup>, Barbary Pietraszkiewicz-Kucharskiej<sup>67</sup>, Janusza Wolińskiego<sup>68</sup> czy Zbigniewa Wójcika<sup>69</sup>.

Trzeci, wyłoniony typ publikacji stanowią opracowane katalogi, spisy i bibliografie, które szczególnie pomocne są w poszukiwaniu usystematyzowanych informacji na temat zasobów archiwalnych, muzealnych oraz dorobku naukowego. Wśród publikacji tego typu wymienić wypada *Katalog dokumentów tureckich* Zygmunta Abrahamowicza<sup>70</sup>, który jest również autorem artykułów poświęconych zasobom archiwalnym do dziejów polsko-tureckich<sup>71</sup>. Należy również wymienić prace Tadeusza Majdy, który obok opracowanego katalogu rękopisów orientalnych<sup>72</sup>, we współpracy z Aliną Mrozowską zajął się też dokumentowaniem zasobów ikonograficznych<sup>73</sup>. Zbiorom orientalistycznym w Polsce kilka ze swych

---

<sup>59</sup> B. Baranowski, *Znajomość wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950.

<sup>60</sup> S. Cynarski, *Stosunki polsko-tureckie w latach 1568-72 w świetle materiałów z Archivi di Stato w Wenecji*, „Zeszyty naukowe UJ” (55), 1976, s. 45-55.

<sup>61</sup> M. Czeppe, *Na tropach „błędnego rycerza”. Poselstwo Marcina Stankiewicza do Turcji w latach 1763-1765*, „Kwartalnik Historyczny” (3), 2004, s. 89-101.

<sup>62</sup> J. Dutkiewicz, *Polska a Turcja w okresie Sejmu Czteroletniego 1787-1792*, Warszawa 1934.

<sup>63</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, Warszawa 1936.

<sup>64</sup> J.S. Łątka, *Polacy w Turcji*, Lublin 1980. Tegoż: *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków 2005.

<sup>65</sup> T. Nowak, *O wpływie walk z Turcją i Tatarami na rozwój polskiej techniki wojskowej XVI-XVII w.*, „Rocznik Przemyski” (43), 2007, s. 11-18.

<sup>66</sup> J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1960.

<sup>67</sup> B. Pietraszkiewicz-Kucharska, *Polska w oczach dyplomaty tureckiego XVIII wieku Hacı Ali Agi*, „Przegląd Orientalistyczny” (41), 1962, s. 31-46.

<sup>68</sup> J. Woliński, *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983.

<sup>69</sup> Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674-79*, Wrocław 1976.

<sup>70</sup> Z. Abrahamowicz, *Katalog dokumentów tureckich*, cz. 1: *Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455-1672*, Warszawa 1959.

<sup>71</sup> Z. Abrahamowicz, *Dokumenty tatarskie i tureckie w zbiorach polskich*, „Przegląd Orientalistyczny” (10), 1954, s. 141-148. Tegoż: *Regestry i opisy 31 dokumentów tureckich, łacińskich i polskich z XVII-XVIII w. w rękopisie nr 13 Archiwum Wilanowskiego*, [w:] *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*, red. W. Semkowicz, Warszawa 1961, s. 34-44. Również tego autora: *Trzy strategiczne mapy Ukrainy z XVI-XVII w.*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN*, Kraków 1964, s. 103-105.

<sup>72</sup> *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich, Katalog rękopisów tureckich i perskich t. 5*, cz. 2, opr. T. Majda, red. A. Zajączkowski, S. Strelcyn, Warszawa 1967.

<sup>73</sup> T. Majda, A. Mrozowska, *Rysunki kostiumów tureckich z kolekcji króla Stanisława Augusta w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, 1; *Katalog*, Warszawa 1973. Tych samych autorów: *Rysunki o tematyce tureckiej w kolekcji króla Stanisława Augusta w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, 2: *Katalog*, Warszawa 1978. Tych samych autorów: *Rysunki tureckich kostiumów i scen rodzajowych ze zbiorów króla Stanisława Augusta w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, op. cit.

artykułów poświęcił Jan Reychman<sup>74</sup>, badając również ich powojenne losy i zwracając w nich uwagę na konieczność ochrony posiadanych zasobów. Typową bibliografią jest publikacja wydana przez Jerzego Łątkę<sup>75</sup>. Taki sam charakter ma również cytowana już wcześniej *Polska bibliografia turkologiczna*<sup>76</sup>. Cechy bibliografii mają także liczne artykuły, między innymi Renaty Kochnowej<sup>77</sup>, Eugeniusza Zwalińskiego<sup>78</sup> i innych.

Osobną jakość stanowią opublikowane bibliografie prac poszczególnych badaczy, między innymi Zygmunta Abrahamowicza<sup>79</sup>, Jana Reychmana<sup>80</sup> czy Ananiasza Zajączkowskiego<sup>81</sup>.

Ostatnią wyłonioną grupą publikacji o stosunkowo bogatej tradycji są również edycje źródeł do dziejów wschodu muzułmańskiego i kontaktów polsko-tureckich. Spośród tych prac wspomnieć trzeba przygotowaną przez Eustachego Marylskiego edycję *Dziennika przyjęcia i pobytu nadzwyczajnego posła Porty Otomańskiej do Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego i do Rzeczypospolitej Polski, 1777*<sup>82</sup>. Ważnym reprezentantem tej grupy publikacji jest także edycja diariuszy z poselskiej wyprawy do Turcji Rafała Leszczyńskiego, wydana przez Ilonę Czamańską<sup>83</sup>. Relację z wjazdu Rafała Leszczyńskiego do Stambułu opublikował również Józef Dunin-Karwicki<sup>84</sup>.

---

<sup>74</sup> J. Reychman, *Zbiory orientaliów w Polsce w XVIII w.*, [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Wrocław 1951, s. 283-294. Tego autora: *Zabytki orientalne w Polsce i potrzeba ich ochrony*, „Ochrona Zabytków”, 1, 1957, s. 63-68. Tego samego: *Losy księgozbiorów orientalistycznych w Polsce po II wojnie światowej*, „Przegląd Orientalistyczny” (68), 1968, s. 358-359.

<sup>75</sup> J.S. Łątka, *Turcja – bibliografia publikacji wydanych w Polsce w latach 1944-1984*, Kraków 1985.

<sup>76</sup> *Polska bibliografia turkologiczna*, op. cit.

<sup>77</sup> R. Kochnowa, *Zbiory rękopisów wschodnich w bibliotekach wrocławskich*, „Przegląd Orientalistyczny” (11), 1954, s. 283-291.

<sup>78</sup> E. Zwaliński, *Zbiory tureckich dokumentów w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie*, „Rocznik Orientalistyczny”, 14, 1938, s. 113-132.

<sup>79</sup> A. Sulimowicz, *Bibliography of the Works of Zygmunt Abrahamowicz*, „Folia Orientalia”, 30, 1994, s. 230-236.

<sup>80</sup> A. Dubiński, R. Dubiński, *Bibliographie des ouvrages orientales du professeur Jan Reychman*, [w:] *Księga dla uczczenia pamięci Jana Reychmana (1910-1975)*, „Rocznik Orientalistyczny”, 38, 1976, s. 15-29.

<sup>81</sup> M.E. Hensel, *Bibliografia prac profesora Ananiasza Zajączkowskiego ogłoszonych drukiem w latach 1964-1970*, „Przegląd Orientalistyczny” (79), 1971, s. 286-288.

<sup>82</sup> A. Crutta, *Dziennik przyjęcia i pobytu nadzwyczajnego posła Porty Otomańskiej do Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego i do Rzeczypospolitej Polski, 1777*, wyd. E. Marylski, Warszawa 1860.

<sup>83</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego do Turcji w 1700 roku. Diariusze i inne materiały*, przygotowała I. Czamańska przy współpracy D. Zydorek, Leszno 1998.

<sup>84</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opisanie wjazdu do Stambułu Rafała Leszczyńskiego, wojewody łęczyckiego, generała wielkopolskiego, posła wielkiego od Naj. Króla Jegomości Polskiego i Rzeczypospolitej do Porty Otomańskiej i Relacja solennej jego audjencji u Cesarza Tureckiego w 1700 roku. Spisak*

W prezentacji edycji źródłowych nie można pominąć wydanych w 1732 r. relacji z poselstwa Stanisława Chomentowskiego<sup>85</sup>, w 1839 r. relacji z poselstwa Krzysztofa Zbaraskiego<sup>86</sup> i w 1894 r. zbioru dokumentów z poselstwa Franciszka Piotra Potockiego<sup>87</sup>. Do tego typu edycji zaliczają się również *Pamiętniki janczara* wydane przez Jana Łosia<sup>88</sup>, źródła do poselstwa Jana Gnińskiego<sup>89</sup>, edycja diariusza z wyprawy Wojciecha Miaskowskiego<sup>90</sup>, trzy relacje z polskich podróży na wschód<sup>91</sup>, czy zebrane w jednym wydaniu relacje polskich dyplomatów, w tym również posłanników do Turcji<sup>92</sup>. Nurt edycji źródłowych nie wyczerpuje się wyłącznie na publikacji diariuszy i akt dyplomatycznych z XVI-XVIII wieku, te jednak zaprezentowane zostały ze względu na wspólne tło chronologiczne i pokrewieństwo gatunkowe z *Diariuszem legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732. P<sup>o</sup>do Stambułu*.

Wciąż jeszcze nie do końca wyeksplorowane zasoby archiwów i bibliotek, w tym materiały rękopiśmienne, mogą dostarczyć nowych informacji, uzupełniając aktualne na dzień dzisiejszy ustalenia faktograficzne, mało jednak prawdopodobne by zawierały informacje do tej pory nieznanne, zmieniające w sposób zasadniczy stan wiedzy na temat wspólnych dziejów polsko-tureckich. Niech takim właśnie faktograficznym dopowiedzeniem będzie prezentowana w tej pracy relacja z poselstwa Józefa Sierakowskiego do Mahmuda I.

---

*i ułożył ze współczesnych źródeł Józef Dunin Karwicki, [w:] Biblioteka Warszawska, t. 3, Warszawa 1882, s. 353-370.*

<sup>85</sup> F. Gościecki, *Poselstwo Stanisława Chomentowskiego od Augusta II do Achmeda IV*, Lwów 1732.

<sup>86</sup> S. Kuszewicz, *Poselstwo księcia Zbarawskiego do Turek w r. 1622, przez Samuela Kuszewicza po łacinie pisane, dziś przełożone po polsku, wraz z opisem rewolucyi w Carogrodzie i zamordowania sułtana Osmana, z dopełnieniem z Twardowskiego, [w:] J.U. Niemcewicz, Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce, t. 2, Lipsk 1839, s. 211-240.*

<sup>87</sup> K. Waliszewski, *Ostatni poseł polski do Porty Ottomańskiej. Akta legacji stambulskiej Franciszka Piotra Potockiego*, t. 1 i 2, Paryż 1894.

<sup>88</sup> *Pamiętniki Janczara, czyli kronika turecka Konstantego z Ostrowicy, napisana między r. 1496 a 1501*, wyd. J. Łoś, Kraków 1912.

<sup>89</sup> F. Pułaski, *Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego wojewody chełmińskiego do Turcji w latach 1677-1678*, Warszawa 1907.

<sup>90</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 r.*, opracował A. Przyboś, Warszawa-Kraków 1985.

<sup>91</sup> *Trzy relacje z polskich podróży na wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*, wybór wstęp, opracowanie tekstu, komentarze A. Walaszek, Kraków 1980.

<sup>92</sup> *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI-XVIII stulecia*, opracowali A. Przyboś i R. Żelewski, Kraków 1959.

# 1. NAD RĘKOPISEM DIARIUSZA LEGATIONIS JWJMCI PANA STRAŻNIKA W[IELKIEGO] K[ORONNEGO] ODPRAWIONEJ ROKU 1732.

## 1.1 Sprawa oryginalności dokumentu

Z pewnością badany dokument nie jest oryginałem diariusza z wyprawy poselskiej, a odpisem, pochodzącym z końca XVIII lub początku XIX wieku.

O tym, że rękopis jest późniejszym odpisem świadczy kilka wskazówek, z których pierwszą jest fizyczna forma dokumentu, papier na jakim został spisany oraz pismo. Ślady redakcji i adjustacji odnaleźć można w samym tekście, wśród nich znajdują się powtórzenia całych fragmentów zdań, bądź skreślone, bądź przeoczone oraz pomyłki pisarskie polegające na przestawieniu szyku wyrazów, a wskazujące ich prawidłową kolejność poprzez umieszczenie nad nimi liczb porządkowych. Znaleźć można również fragmenty, które dla kopisty były najprawdopodobniej niezrozumiałe lub nieczytelne, gdyż zaznaczył je przerywaną linią, niekiedy zostawiając to miejsce pustym.

### A. POWTÓRZENIA<sup>93</sup>

Powtórzenia w rękopisie, które są charakterystyczną pomyłką dla wszystkich przepisywanych tekstów o większej objętości, występują dość licznie. Część z nich została zauważona przez przepisyującego i skreślona jego ręką, jednak są i takie miejsca, które pozostały niezauważone. Są również takie fragmenty, które zostały zauważone przez przepisyującego, jednak nie zostały poprawione przez skreślenie, a jedynie zaznaczone podkreśleniem. Brak natychmiastowej korekty wskazywać może na to, że osoba przepisyująca tekst nie była pewna właściwej formy, więc albo adjustowała tekst po pewnym czasie, zaznaczając wątpliwe miejsca z myślą o ponownym sprawdzeniu z oryginałem, albo też powtórzenie znajdowało się już w oryginale i jako miejsce niepewności kopisty zostało w ten sposób zaznaczone.

---

<sup>93</sup> Wszystkie zamieszczone niżej cytaty pozycjonuje miejsce występowania w rękopisie ze wskazaniem na numer karty. Dla lepszego zilustrowania niektórych z przykładów zachowany został zapis jak w rękopisie (prezentując, gdzie to niezbędne, skreślenia, zastosowane skróty czy nadpisanie). Wszystkie wyróżnienia w cytatach wprowadzono dla łatwiejszej identyfikacji miejsc uznanych za poświadczenia odpisu.

#### Karta 5 verso

[...], tak dalece że miejsca nie było gdzieby luźne zza **Dniestru**, niewidziane były zgromadzenia, przed którym jaśnie wielmożnym jego mością panem strażnikiem szli *itidem* do promu pacholcy ~~Dn~~ pocztowi, z flintami dobrze wymoderowanemi [...].

Przepisujący zaczął wpisywać po raz kolejny „Dniestr”, zauważył jednak pomyłkę i skreślił błąd.

[...] aga wezyrski, bardzo słuszny, **przysłany** ze dwudziestu i więcej ludzi dla konwoju jaśnie wielmożnemu jegomości panu strażnikowi **przysłany** do Stambułu [...].

Powtórzony wyraz „przysłany” został skreślony.

#### Karta 13 recto

[...] i tak przeszedłszy most murowany na rzece Miene Kieprzy **nazwanej**, jachał dalej tąż doliną mimo górę wysoką *in meditullio* doliny **nazwanej** równej leżącej *in circumferentia* ćwierć mili mająca Jonikata Saraysy *alias* Zamkową Górą nazwaną [...].

Powtórzenie „nazwanej” nie ma sensu w tym zdaniu, zostało podkreślone przez przepisującego jako omyłkowe. Być może bliskie sąsiedztwo wyrazów „nazwanej” i „nazwaną” wprowadziło kopistę w błąd i powielił wyraz, mógł też nie być pewien odczytu z oryginału, stąd podkreślenie.

#### Karta 25 recto/verso

*Die 18 hora 12 evigilans* w nocy rozkazał, ażeby wszelka gotowość była do jazdy, gdzie nim się tak pan Reutt z pocztowemi, jako też i cudzoziemska komenda wybrała, wzięto ku drugiej z północy czasu. **Tandem przybył i jegomość pan Ali aga oznajmując że już czas**

*instat* ruszenia się i tak kazawszy zatrąbić wsiadane, ruszył szczęśliwie przy zapalonych pochodniach /:**tandem przybył i jegomość pan Ali Aga, oznajmując że już:**/ od Porty przysłanych janczarów *procedobat* pieszo, mający swoje insze latarnie [...].

Powtórzony fragment zdania ujęty został w nawiasy i podkreślony. Warto zauważyć, że powtórzenie to przeniesione jest między dwoma stronami, co może sugerować, że w przepisywanym dokumencie zapis ten znajdował się na jednej stronie.

#### Karta 32 verso

Paików *etiam solenniter* traktowano i masztalerzów, **służących wszystkich *etiam* pacholików i** chłopców tak dalece, że konwiami, wino noszono, między **służących wszystkich *etiam* pacholików i** z których niektórzy dobrze sobie podweseliwszy, *vix ad proprias trafili mansiones* [...].

Powtórzony fragment „służących wszystkich *etiam* pacholików i” został w rękopisie podkreślony. Podkreślenie mogło być dokonane przy powtórnej lekturze tekstu i korekcie i wyraża ono niepewność co do poprawności odczytu z oryginału.

#### Karta 43 recto

*Die 25 Februarii* jegomość pan Listewski *secessit* do Stambułu, **przez którego *victualia*** dla wielmożnego jegomości pana pułkownika **do Stambułu przez którego ~~*victualia*~~ *et depositum*** odebrawszy od jegomości pana Goszczyńskiego marszałka dworu jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego [...].

Powtórzenie „przez którego *victualia*” zostało częściowo skreślone przez przepisyującego. Nie zauważył on jednak, że powtórzył również wcześniejszą frazę „do Stambułu”, która w rękopisie pozostała nieskreślona.

### Karta 46 recto

[...] Ruszył dalej przez góry **do wsi do wsi** tatarskiej Sapszoła nazwanej w possessyi murzy Akbułak nazwanego zostającej, godzin cztery jeszcze *spatio* i tam choć *minus commode pernoctavit*.

Powtórzenie „do wsi” nie zostało zaznaczone, jakby przepisujący nie zauważył powtórzenia.

### B. POMYŁKI PISARSKIE

Pomyłki pisarskie, które również charakterystyczne są dla przepisywanych rękopisów, występują w dokumencie stosunkowo licznie i poprawione zostały przez autora poprzez skreślenia całych lub części wyrazów i nadpisanie właściwych słów czy liter.

### Karta 3 recto

W zdaniu:

Po mszy świętej wziął z sobą na obiad jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik jegomości księdza gwardiana w kompanii, do której przybył i jegomość pan Borysławski, podczaszy owrucki, *veteraneus miles, itidem cum **effusiosione** votorum* i wielu jegomości towarzystwa [...].

Przenosząc wyraz „*effusione*” do następnej linii, błędnie przeniesiono sylabę „sio” wpisując ją dwukrotnie, co przepisujący poprawił skreśleniem.

### Karta 8 verso

[...] leży, **ođ** milę jeszcze **ođ** konaku [...].

Błędnie wpisany wyraz „ođ” poprawiono na „o” skreślając niepotrzebną literę.

#### Karta 13 recto

[...] w której to Babie **przejachawszy** przez pagórek stanął na konak [...].

Przepisujący poprawił błąd z „przyjechawszy” na „przejachawszy”.

#### Karta 13 verso

[...] a jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny znowu wytchnąwszy mało koniom, *processit* dalej skalistą drogą i **nieorywanemi** *ab incolis* miejscami [...].

Pierwotnie „nieorywaną” zamieniono na „nieorywanemi”.

[...] w której stanąwszy dla wytchnienia koniom, był zaproszony **ode** syna agi do tamecznego subbaszy budunku [...].

W rękopisie, linijkę wyżej i linijkę niżej widnieje „do” stąd może pomyłka w przepisywaniu i wpisane najpierw „do syna agi” poprawione później na „od syna agi”.

#### Karta 17 verso

[...] a potom chorych **wizytował**, *tandem serio* zabrał się do wczasu.

W pierwszej wersji „chorych wizytując” poprawione zostało na „wizytował”.

#### Karta 32 verso

[...] i prowadził jaśnie wielmożnego jegomość pana strażnika wielkiego koronnego *cum omnibus* do pokoju, w którym apparencja umyślnie *ad hoc munus* dla publicznych wizyt **przeostronnych** narodów posta jest adornowana [...].

Błędnie wpisane „przestronnych”, poprawione zostało na „postronnych” przez skreślenie „rze” i nadpisanie „o”. Być może kopistę zmylił znajdujący się dwie linie wyżej na tej samej wysokości wyraz „przestronna”.

#### Karta 41 verso

[...] bo się oto bardzo dużo targują **Turcy** [...].

Pierwotną intencję wpisania „kupcy” zasugerował zapewne wyraz „targują”, poprawiono to po wpisaniu pierwszych trzech liter, które przekreślono i wpisano „Turcy”.

#### Karta 48 recto

[...] Po którym traktamencie i **muzyce** **obiedzie**, niektórym jegomościom przyjść kazał muzyce, dla uciechy jegomości pana Halitagi i innych Turków [...].

Pierwotnie zamiast „obiedzie” kopista wpisał „muzyce”, co poprawił skreślając błędny i nadpisując właściwy wyraz. Pomyłka to zapewne powtórzenie wyrazu, występującego w tym zdaniu dalej.

### C. NIEPEWNOŚĆ KOPISTY

Wszystkie miejsca wskazujące na niepewność przepisującego wynikają zapewne z trudności w odczytaniu przez niego oryginału, spowodowane bądź niewyraźnym zapisem bądź uszkodzeniem tekstu.

#### Karta 23 verso

[...] I tak jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny pisał *in praesentia* jego do jaśnie wielmożnego jegomości pana wojewody i generała ziem **podolskich** {mazowiec} regimentarza wojsk koronnych generalnego [...].

W rękopisie zapisano „podolskich”, jednak wyraz ten częściowo podkreślono i nad nim wpisano „mazowiec”. Zapis odnosi się do Stanisława Poniatońskiego, wojewody mazowieckiego od 1731 r. Taki zapis może świadczyć o dwóch sytuacjach: pierwsza, kiedy to kopista przepisał tak jak było w dokumencie, ale zauważył nieścisłość i wiedząc, że Poniatoński był wojewodą mazowieckim nie zaś podolskim zaznaczył to w dokumencie wpisując poprawną wersję powyżej; druga zaś, która wydaje się bardziej prawdopodobna, to sytuacja w której przepisujący nie był pewien jaki wyraz widniał w oryginale (bądź to przez nieczytelny zapis, bądź przez ewentualne uszkodzenie tekstu w tym miejscu) i zapisał dwa możliwe odczytane przez siebie warianty.

#### Karta 27 recto

[...] gdzie konie i **ludzie** z masztalerzami stały czekając na przyście jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego [...].

Wyraz „ludzie” podkreślony został w rękopisie bez widocznego powodu, jest to więc być może zaznaczenie miejsca, w którym kopista nie był pewien, czy dobrze odczytał tekst oryginału.

#### Karta 47 recto

[...] Przybyli potym i z Polskiej różni jegomości *dignitarii et officiales*, jako też i kompania *utrusque authoramenti* z pod<sup>94</sup> znaków różnych, a mianowicie witając *nomine* województwa podolskiego wielmożni jegomości **Stadnicki** i Świrski jegomość pan Mierzejowski cześnik halicki i starosta uszycki jegomość pan Sobieszczański pisarz ziemski bełski, jegomość pan Brzezański, jegomość pan Gumowski i innych jegomościów *innumerus concursus* [...].

---

<sup>94</sup> Tak w tekście rękopisu. Pisownia „z pod” uznawana była za poprawną do 1936 r.

Fragment ten jest przykładem niepewności kopisty związanej z odczytaniem tekstu, który po nazwisku „Stadnicki” pozostawił wolne miejsce, na późniejsze wpisanie odczytanych wyrazów.

#### D. SZYK ZDANIA

##### Karta 25 verso

[...] i tak kazawszy zatrąbić wsiadane, ruszył szczęśliwie przy zapalonych pochodniach od Porty przysłanych janczarów *procedobat* pieszo, mający swoje insze latarnie, a **jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik,<sup>2</sup> po nich *concomites itineris*<sup>1</sup>** co jachał *ordine primo pan Reutt z swoją komendą*<sup>3</sup> i dwór jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego sam, z niemi *stipatus* 20 paików *in uniformi vestitu*, którzy szli pieszo, w czapkach sobolich, żupanach atłasowych, szarawarach karmazynowych, katankach spodnich bogatych, złotych botach [...].

W miejscu tym w rękopisie przestawiony został szyk zdania, co piszący zaznaczył wpisując w odpowiednich miejscach cyfry porządkowe wskazujące prawidłową kolejność, która wygląda tak:

[...] i tak kazawszy zatrąbić wsiadane, ruszył szczęśliwie przy zapalonych pochodniach od Porty przysłanych janczarów *procedobat* pieszo, mający swoje insze latarnie, a **po nich *concomites itineris*, jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik**, co jachał *ordine primo pan Reutt z swoją komendą* i dwór jaśnie wielmożnego jego mości pana strażnika wielkiego koronnego sam, z niemi *stipatus* 20 paików *in uniformi vestitu*, którzy szli pieszo, w czapkach sobolich, żupanach atłasowych, szarawarach karmazynowych, katankach spodnich bogatych, złotych botach [...].

##### Karta 45 verso

*Die* 11 po mszy świętej *iuxta propositum* bo miał bardzo rano ruszyć, ale ponieważ podwód nie było, ledwie aż *circa mediam nonam* wybrawszy się

z Baby, *processit horis sex* na konak do Turczyna konak ***Danubij<sup>2</sup> ad ripam<sup>1</sup>*** *et eadem die iniunxit* wozom, aby się przeprowiły ile można, ponieważ i basza przysyłał do obywatelów Tulezy do promów, których mu *denegarunt incolae* tameczni dla przewozu jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego.

Również i w tym miejscu przestawiony został szyk zdania, co autor zaznaczył nadpisanymi nad wyrazami cyframi porządkowymi. Właściwy szyk zdania jest więc następujący: *Die 11* po mszy świętej *iuxta propositum*, bo miał bardzo rano ruszyć, ale ponieważ podwód nie było, ledwie aż *circa mediam nonam* wybrawszy się z Baby *processit horis sex* na konak do Turczyna konak ***ad ripam Danubij*** *et eadem die iniunxit* wozom, aby się przeprowiły ile można [...].

Ciekawym miejscem na ostatniej stronie rękopisu jest druga linijka tekstu. Intencją piszącego było ozdobne ułożenie tekstu w zwężający się ku dołowi klin. Jednak druga linia tekstu nie zakończyła się proporcjonalnie do pierwszej, a ciąg dalszy, jakim był początek zapisu z kolejnego dnia wymagał rozpoczęcia go w nowej, trzeciej linii. Dlatego kopista, by zachować zamierzony układ tekstu, dodał na jego końcu falowaną linię, wydłużając w ten sposób optycznie drugi wiersz.

## 1.2 O pochodzeniu rękopisu

Dzięki umieszczonym w rękopisie adnotacjom i pieczęciom bibliotecznym nie ma wątpliwości, że dokument ten, będący świadectwem fragmentu dziejów polskiej dyplomacji, pochodzi z biblioteki ordynacji Radomice-Czerniejewo Skórzewskich i zapewne nie znalazł się w bibliotece przypadkowo, gdyż znakomicie pasuje do profilu zainteresowań i zbiorów Rajmunda hr. Skórzewskiego, do których trafił w 1826 r.

Hrabia Rajmund Skórzewski, który po ożenku z Marianną Lipską stał się właścicielem wniesionego przez żonę w posagu Czerniejewa, był nie tylko zręcznym właścicielem ziemskim, który potrafił doprowadzić do ustanowienia

na swoich dobrach ordynacji, znakomitym gospodarzem, który potrafił pomnażać swój majątek, ale był przy tym gorącym patriotą, byłym żołnierzem napoleońskim, stykał się bezpośrednio z wybitnymi osobistościami jak Tadeusz Kościuszko, któremu asystował w czasie pobytu we Wiedniu w 1815 r. To on zapoczątkował tworzenie, na zbiorach Lipskich, biblioteki czerniejewskiej, która stała się jedną z największych bibliotek ziemiańskich, a której jednym z zadań było gromadzenie pamiątek związanych z historią polskiej dyplomacji<sup>95</sup>, na mocy zaś fidekomisu stała się biblioteką ordynacką. Zachował się układ fidekomisu<sup>96</sup>, postanawiający o sporządzeniu spisu biblioteki i wszelkiego inwentarza dóbr ordynackich, jednak wykaz książek znajdujących się w bibliotece czerniejewskiej raczej nigdy nie powstał. W zachowanym spisie<sup>97</sup> zapisano jedynie: *Pałac i w nim znajdujące się meble, biblioteka i do tegoż należący ogród winien także każdy Ordynat w dobrym utrzymywać porządku [...]*<sup>98</sup>. Ustanowienie biblioteki ordynackiej zabezpieczało jej zbiory przed rozproszeniem na skutek dziedziczenia przez różne osoby po śmierci właściciela, inaczej było w przypadku bibliotek rodowych, które czasami dzielone były między spadkobierców, choć, jak pisze Ryszard Nowicki, nie było to regułą, a biblioteka lubostrońska Skórzewskich nie była dzielona przez całe dziesięciolecie, dzięki czemu pod koniec lat dwudziestych XX wieku Zygmunt hr. Skórzewski, IV ordynat na Radomicach-Czerniejewie stał się właścicielem księgozbiorów o łącznej liczbie około 70 tysięcy tomów<sup>99</sup>. Na początku XX wieku, w drodze dziedziczenia, najpierw po ojcu – Witoldzie, a pół roku później po stryju – Włodzimierzu, III ordynacie, skupił on w swym ręku zarówno dobra

---

<sup>95</sup> Już współcześni uważali go za *gorliwego miłośnika i zbieracza pamiątek krajowych* („Orędownik naukowy”, nr 40 z dn. 3 października 1841 r., s. 324). O *pamiątkach krajowych* jakie znajdowały się w pałacu czerniejewskim informuje nas, zachowany w poznańskim Archiwum Państwowym, *Wykaz dzieł sztuki w Czerniejewie sporządzony w związku z utworzeniem fidekomisu* (APP 53/931/0/4.I/2094), z którego dowiadujemy się, iż Skórzewski był m.in. właścicielem pałacu Jana III Sobieskiego, popiersia Napoleona, fotelu oznaczonego napisem „Napoleon I na nim siedział” i wielu innych. W dzienniku Wincentego Alkiewicza odnajdujemy informację o tym, jak do kolekcji czerniejewskiej pozyskane zostały rękawiczki księcia Józefa Poniatowskiego: *Dowiedziawszy się, iż rybak Meissner, który księcia Jozepha Poniatowskiego wyłowił, żyje, poszliśmy zaraz do niego, aby się wypytać jak to było. Gdy nam wszystko jak najlepiej opowiedział spytaliśmy go, czy nie ma jakiej pamiątki po owym mężu. Dobry ów starzec podał nam rękawiczki jego, któreśmy z wielką radością kupili* (W. Alkiewicz, *Dziennik podróży w części Niemczech*, opr. M. Rzepka, Poznań 2011, s. 28).

<sup>96</sup> Rkp. 2095, Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół *Majątek Czerniejewo – Skórzewscy*.

<sup>97</sup> Rkp. 2094, Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół *Majątek Czerniejewo – Skórzewscy*.

<sup>98</sup> Pisze o tym również R. Nowicki, *Fragment... op. cit.*, s. 51.

<sup>99</sup> R. Nowicki, *Fragment... op. cit.*, s. 51. Zgadza się on tym samym z danymi podanymi przez Bożennę Szulc-Golską, *Wielkopolskie... op. cit.*, s. 239 i s. 250. Jak zaznacza wyliczenia Edwarda Chwalewnika opublikowane w *Zbiorach Polskich*, t. 1, Warszawa 1926, s. 56 szacują wielkość zbiorów czerniejewskich na 20 tysięcy tomów w tym 400 inkunabułów.

czerniejewskie jak i łabiszyńskie i tym samym stał się właścicielem dwóch księgozbiorów Skórzewskich: ordynackiego z Czerniejewa i rodowego z Lubostronia<sup>100</sup>.

II wojna światowa brutalnie obeszła się z prywatnymi bibliotekami, w tym również z biblioteką Skórzewskich. Dziś próba rekonstrukcji ich zbiorów opierać się musi na znanych relacjach.

We wspomnieniach Mariana Swinarskiego, cytowanych przez Ryszarda Nowickiego, odnaleźć można bardzo ogólną informację o interesującej nas bibliotece: *Był [Zygmunt hr. Skórzewski – przyp. M.R.] właścicielem majątności Czerniejewo i wielu innych majątków. Posiadał wspaniałą kolekcję obrazów słynnych malarzy polskich i obcych (...). I księgozbiór miał wspaniałą liczący dziesiątki tysięcy tomów, między nimi rzadkie inkunabuły i setki starodruków jak również i ciekawe rękopisy pergaminowe, autografy, poważny zbiór miedziorytów itd. Niestety i ta kolekcja, wraz [z] całym księgozbiorem, podzieliła los innych zbiorów i uległa rozproszeniu*<sup>101</sup>.

Bardziej szczegółowy opis bibliotek Zygmunta hr. Skórzewskiego w Czerniejewie i Lubostroni sprzed 1929 r. znaleźć można w publikacji Bożenny Szulc-Golskiej *Wielkopolskie biblioteki prywatne*<sup>102</sup>. Szczególnie cenny jest opis biblioteki czerniejewskiej, którą autorka tekstu badała osobiście.

Zbiory te opierały się na bogatej bibliotece rodziny Lipskich z Lipego, które systematycznie uzupełniane były przez Rajmunda<sup>103</sup>, Włodzimierza i Zygmunta Skórzewskich. W jej skład weszły także częściowo zbiory Juliana Ursyna Niemcewicza, Tadeusza Czackiego i dublety z biblioteki Krasińskich<sup>104</sup>. Ta tworzona wielopokoleniowo kolekcja odzwierciedla zarówno różnorodne zainteresowania naukowe kolejnych właścicieli jak i ich zamiłowania bibliofilskie, autorka podkreśla, że *obecny właściciel [Zygmunt hr. Skórzewski przyp. M.R.]*

---

<sup>100</sup> R. Nowicki, *Fragment...*, *op. cit.*, s. 49.

<sup>101</sup> R. Nowicki, *Fragment...*, *op. cit.*, s. 52. Wspomnienia Mariana Swinarskiego znajdują się w zbiorach Biblioteki Raczyńskich: Marian Swinarski, *Kolekcjonerzy i bibliofile. Wspomnienia antykwariusza i bibliofila*, Poznań 1955/56, Biblioteka Raczyńskich, rkp. 2022.

<sup>102</sup> B. Szulc-Golska, *Wielkopolskie...*, *op. cit.*, s. 227-268.

<sup>103</sup> O zainteresowaniach bibliofilskich Rajmunda Skórzewskiego pisze w swym artykule Ryszard Nowicki. Świadczą o nich opisy Biblioteki Akademii w Wilnie czy Biblioteki w Petersburgu, wzmianki o warszawskiej bibliotece braci Załuskich czy dokonywane wypisy z gazet, znajdujące się w osobistych notatkach pierwszego ordynata (R. Nowicki, *Fragmenty...*, *op. cit.*, s. 50).

<sup>104</sup> B. Szulc-Golska, *Wielkopolskie...*, *op. cit.*, s. 239.

uzupełnia przede wszystkim dział sztuki, nabywając cenne dzieła ilustrowane, zwłaszcza monografie z dziedziny architektury<sup>105</sup>.

Skórzewscy, jak już wspomniano, zgromadzili w Czerniejewie imponujący księgozbiór, Bożenna Szulc-Golska szacuje, że wraz z broszurami liczył on w 1929 r. ok. 50 tysięcy tomów, choć jak sama pisze: *co do dokładności cyfry należy poczynić zastrzeżenia, gdyż nieodpowiednie umieszczenie książek uniemożliwia zorientowanie się pod tym względem*<sup>106</sup>.

Zastrzeżenia autorki dotyczące przechowywania książek odnoszą się chyba raczej sposobu ich ekspozycji, która być może była przypadkowa, nie podparta żadnym kryterium doboru, księgozbiór, wydaje się bowiem, był przechowywany w godnych warunkach w bibliotece pałacu czerniejewskiego, której wygląd można częściowo odtworzyć dzięki fotografii opublikowanej na łamach *Wsi ilustrowanej* w 1913 r.<sup>107</sup>. Na zdjęciu tym widać okrągłe, wysokie pomieszczenie biblioteki,



Rysunek 1 - Widok biblioteki w pałacu czerniejewskim zamieszczony na łamach „Wsi ilustrowanej” 1913 r.

z drewnianą podłogą i malowanym sklepieniem.

Na środku pomieszczenia stoi okrągły stół, nad nim ozdobny wieloramienny żyrandol, na stole ułożone są tomy, a w koło niego stoją cztery krzesła. Pomieszczenie jest widne, z dużymi oknami, pod ścianami umieszczone są szafy dwudrzwiowe, z poustawianymi książkami, dalej stoją różne stoliki i komody. W bibliotece zgaduje się sporo obrazów, część umieszczona na ścianach, część na stojących sztalugach, widoczne jest na zdjęciu

popiersie na postumencie oraz zbroja na szafie biblioteczej, a na parapecie okna globus. Ściany ozdobione są inskrypcjami, kolekcją broni i chorągwią, a nad

<sup>105</sup> *Ibidem*, s.239.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>107</sup> „Wież ilustrowana”, R. 4, Z. X, październik 1913 r., s. 29. W numerze tym pojawił się artykuł poświęcony dziejom Czerniejewa i ordynacji Skórzewskich, ilustrowany fotografiami pałacu, jego otoczenia i wnętrza, pochodzącymi ze zbiorów księżnej Michałowej Ogińskiej z Płongian.

ozdobnym kominkiem wisi duży zegar. Pomieszczenie jest bardzo reprezentacyjne i z pewnością nie jest to jedyne pomieszczenie, w którym znajduje się księgozbiór, gdyż biblioteka widoczna na fotografii nie pomieściłaby tylu tomów. Niemal wszystkie zbiory biblioteki czerniejewskiej były oprawione, przeważnie we współczesne oprawy, niektóre o dużej wartości artystycznej<sup>108</sup>.

Według Bożenny Szulc-Golskiej kolekcja ta obejmowała następujące działy: historia, lingwistyka i literatura, sztuka, filozofia, teologia, prawo i ekonomia, medycyna, nauki przyrodnicze, w tym około 50 rękopisów i podobna ilość inkunabułów<sup>109</sup>. Każdy z działów wymienionych przez autorkę obfitował w rzadkości bibliofilskie, zbiory te zawierały liczne cymelia polskie i obce oraz cenne druki ozdabiane drzeworytami i miedziorytami. Szczególnie bogaty był dział historyczny, zwłaszcza historii Polski zawierający *dzieła Bielskiego, Długosza, Gwagina, Kadłubka, Kromera, Miechowity, Sokołowskiego, oraz późniejszych historyków polskich*<sup>110</sup>.

Bożenna Szulc-Golska podkreśla, że ograniczenia wynikające z charakteru publikacji nie pozwalają na pełną prezentację wszystkich cennych zabytków rękopiśmiennych i drukowanych ze zbiorów czerniejewskich<sup>111</sup>, wymienia jednak te, które jej zdaniem należy przywołać, wśród nich znajdują się: pierwsze wydanie *Liber chronicarum* Hartmanna Schedela (Norymberga, Koberger, 1493), pierwszy krakowski druk klasyków łacińskich *Eutropii decem libri historiarum* (Kraków, Haller, 1510), *Cronica Polonorum* Macieja z Miechowa (Kraków, Wietor, 1521), edycje Petrarcki z końca XV wieku, liczne wydania Biblii, w tym *Biblia Radziwiłłowska*, *Sermones de Sanctis* Mikołaja z Błonia (inkunabuł z 1494 r.), *Zielnik* Syrenjusza, dzieła Galena, dzieła wybitnych astronomów: Tychona de Brahe, Keplera, Kopernika (*De angulis et lateribus triangulorum*, Wittenberga, Lufft, 1542 oraz *De revolutionibus orbium coelestium*<sup>112</sup>, Norymberga, Petreius,

---

<sup>108</sup> B. Szulc-Golska, *Wielkopolskie...*, *op. cit.*, s. 241.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 239.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 242.

<sup>112</sup> W dniu 3 października 1841 r. na łamach „Orędownika naukowego”, na stronie 324, w dziale *Nowiny literackie* zapisano: *Dowiadujemy się, że gorliwy miłośnik i zbieracz pamiątek krajowych p. Rajmund hr. Skórzewski z Czerniejewa, odbył tego lata podróż do Pragi, w celu zbogacenia swego zbioru, i że mu się udało nabyć ważny rękopism Kopernika, „O obrotach ciał niebieskich”, będący dotąd własnością biblioteki hr. Nostitz, zawierający wiele rzeczy tego sławnego naszego ziomka, dotąd drukiem nieogłoszonych, w celu ogłoszenia go w wydaniu [sic!] ozdobnym i okazałem. Słysząc, że tenże szanowny współziomek w swej znakomitej bibliotece Czerniejewskiej gromadzi materiały do*

1543)<sup>113</sup>. Wśród rękopisów, najcenniejsze, warte wskazania są według Bożenny Szulc-Golskiej między innymi następujące zabytki: *Speculum Beatissimae Dei Genitricis Virginis Mariae* z XIII wieku, *De claris mulieribus* Joannisa Boccaccii de Certaldy, poezje Drużbackiej i Juliana Ursyna Niemcewicza, *Żołnierz 4. Pułku i jego dzieci* Władysława Łozińskiego czy *Albanie* Antoniego Krzyżanowskiego. Do najcenniejszych rękopisów historycznych zaliczyła autorka m.in. listy króla Stanisława Leszczyńskiego do oboźnego Ożarowskiego, *Réception des Ambassadeurs Polonais au mariage de la Princesse Marie Louise de Gonzague avec Ladislas Sigismond IV en 1645*, *Facies rerum sarmaticarum in facie Regni Poloniae Magnique Ducatus Lithuaniae gestarum* Naramowskiego oraz liczne uniwersały królów polskich: Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Sobieskiego czy Stanisława Augusta. Do cennych autografów Bożenna Szulc-Golska zaliczyła również listy Mickiewicza do Zygmunta Skórzewskiego, autograf Wallensteina z 18 czerwca 1626 r., Wincentego à Paulo z 1643 r., Napoleona I z 1807 r., cztery autografy Schillera (w tym jeden opatrzony datą 14 sierpnia 1784 r.) oraz manuskrypt osobistego dziennika Emanuela Kanta z 1836 r.<sup>114</sup>.

W czasie, gdy Bożenna Szulc-Golska badała zbiory czerniejewskie, ich właściciel, Zygmunt hr. Skórzewski, posiadał zarówno księgozbiór czerniejewski

---

*historii dyplomacji w Polsce. Pomnik, który pan hr. Rajm. Skórzeski [sic!] stawia najpierwшему grammatykowi naszemu, będącemu rodem z Czerniejewa, będzie żelazny, na podstawie kamiennej.* We wspomnianą podróż do Pragi, zakończoną zdobyciem kopii rękopisu Kopernika, Rajmund Skórzewski udał się z Drezna w dniu 9 sierpnia 1841 r., o czym przeczytać można w dzienniku z podróży Wincentego Alkiewicza, który zapisał: *Dzień dwudziesty pierwszy. Po południu o godzinie trzeciej wyjechał pan Hrabia z panią Hrabinią do Pragi* (W. Alkiewicz *Dziennik podróży...*, op. cit., s. 29). Pozyskane wówczas do zbiorów Rajmunda hr. Skórzewskiego faksymile rękopisu przedmowy Kopernika do *De revolutionibus orbium coelestium*, zamieszczone zostało w warszawskim wydaniu dzieł astronoma, *Mikołaja Kopernika Toruńczyka o obrotach ciał niebieskich ksiąg sześć*. Warszawa, drukarnia Stanisława Strąbskiego, 1854. W zamieszczonym tam na końcu objaśnieniu rycin (str. VII) napisano: *Dołączamy cztery karty autografów Kopernika w podobiznach. Pierwsze dwie obejmują przedmowę własną Kopernika do jego dzieła, początkowo odrzuconą, a znajdującą się przy rękopisie w Czechach u hrabiego Nostitza w całości zachowanym, i nam w wiernej kopii przez hrabiego Rajmunda Skórzewskiego łaskawie udzieloną.* Wspomina również o tym Ignacy Polkowski w pamiątkowej publikacji pt. *Album Mikołaja Kopernika. Album wydane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu w czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika*, Gniezno, 1873, w komentarzu do zamieszczonych materiałów (str. VIII): *Tablica XVI Facsimile dwustronne z przedmowy z dzieła Kopernika De revolutionibus orbium coelestium, znajdującego się w Pradze Czeskiej u hr. Nostitza. Fotodruk z oryginału naturalnej wielkości (...). Przy warszawskim wydaniu dzieł Kopernika o facsimile z przedmowy wystarał się ś.p. hr. Rajmund Skórzewski z Czerniejewa.*

<sup>113</sup> Nie przytoczono tu wszystkich pozycji wskazanych przez autorkę, a jedynie część z nich. Pełen wykaz: B. Szulc-Golska, *Wielkopolskie...*, op. cit., s. 240-241.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 241-242.

jak i lubostroński. Ten drugi również okazał się, bo obejmujący około 20 tysięcy tomów (w tym około 30 rękopisów i podobna ilość inkunabułów) zainicjowany został przez Fryderyka hr. Skórzewskiego w końcu XVIII wieku, a następnie znacznie rozbudowany przez Leona hr. Skórzewskiego w XIX wieku<sup>115</sup>. Zbiór, uzupełniany książkami z bibliotek Baltazara Ciecierskiego z Drohiczyzna i Ignacego Krasickiego, obejmował rozmaite działy naukowe, w szczególności jednak historię Polski (bogata literatura powstaniowa, emigracja polska, stosunki polsko-pruskie), literaturę (w tym pierwodruki polskich autorów), komplety gazet wielkopolskich z XVIII i XIX wieku oraz prasę poświęconą sprawie polskiej, wydawaną za granicą (*Orzeł Biały*, Bruksela oraz *Dziennik Narodowy*, Paryż)<sup>116</sup>.

Również i ten zbiór obfitował w liczne cymelia polskie i zagraniczne, z których autorka wymienia między innymi: *Missale Gnesnensis Dioecis* (Kraków, Haller, 1523), *Biblia Leopoldy*, (Kraków, Szarffenbergerowie, 1561), *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum* Stanisława Sarnickiego (Kraków, Szarffenbergerowie, 1587), *De Turcarum moribus epitome* (Lugduni, apud Joan. Tornaisium, 1558) i *De afflictione captivorum* (Antverpiae, typis Copenii, 1514) oba pióra Bartłomieja Georgiewicza, niezmiernie rzadkie<sup>117</sup>.

Do cennych zbiorów zaliczone zostały również liczne mapy (ponad 1000 arkuszy) w tym mapy ręcznie wykonane na atlasie jak *Mapa Polska* z 1770 r. oraz autografy i rękopisy z XV-XIX wieku, w tym pergaminowe modlitewniki z XVI i XVII wieku, *De Vita Jesu Christi* i *Meditationes* z 1474 r., rękopisy utworów Piotra Smolika (1555-1613) oraz listy Krasickiego, Garczyńskiego i Fryderyka II<sup>118</sup>.

Dziś wspaniały księgozbiór Skórzewskich jest zdekompletowany i rozproszony. Część zbiorów zaginęła, część znajduje się w Archiwum Państwowym w Poznaniu, część w Bibliotece Uniwersyteckiej UAM, część zaś w zbiorach Biblioteki Raczyńskich. Tym ostatnim poświęcił artykuł cytowany już Ryszard Nowicki, na podstawie badań którego możemy częściowo zrekonstruować ostatnie lata biblioteki czerniejewskiej.

W latach 1932-1938 Zygmunt hr. Skórzewski utrzymywał bliskie kontakty z Biblioteką Raczyńskich w Poznaniu, przekazując jej część swoich zbiorów

---

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 251.

w depozyt. W samej bibliotece nie zachowały się żadne dokumenty pozwalające zrekonstruować tę listę, jednak kwerenda, jaką w poznańskim archiwum przeprowadził Ryszard Nowicki, pozwoliła na częściowe jej odtworzenie<sup>119</sup>, o ile nie możliwe jest podanie pełnej listy tytułów o tyle autorowi udało się oszacować ów depozyt ilościowo – na dzień 31 marca 1938 r. wynosił on 13067 tomów i 4120 zeszytów czasopism. W roku 1935 podano w nim również 1100 rękopisów<sup>120</sup>. Depozyt ten miał również swój ex libris, projektu Witolda Wietrzychowskiego, na którym widniały herby Skórczewskich – Drogosław, Raczyńskich – Nałęcz i herb Miasta Poznania oraz napis *Depozyt hrabiów Skórczewskich z Czarniejewa w Bibliotece Raczyńskich*<sup>121</sup>.

Niewiele zostało z tego depozytu do dzisiejszych czasów, Biblioteka Raczyńskich spłonęła w 1945 r., a wraz z nią duża część zbiorów. Część depozytu, w tym rękopisy, mogły znaleźć się w Obrzycku, dokąd w 1943 r. wywiózł je Józef Aleksander Raczyński, w czasie okupacji Niemcy przewieźli część zbiorów z Czarniejewa i Lubostronia (podobnie jak zbiory z innych bibliotek prywatnych) do Poznania i składowali je w Kościele p.w. Św. Michała przy ul. Stolarskiej, skąd po wojnie trafić mogły zarówno do zbiorów Biblioteki Raczyńskich jak i Biblioteki Uniwersyteckiej czy Archiwum Państwowego<sup>122</sup>. Szczęśliwie zachował się między innymi badany rękopis *Diariusza legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732 P<sup>go</sup> do Stambułu*.

Przytoczone wcześniej we wstępie argumenty, odnoszące się do kwerendy zewnętrznej dokumentu zdają się wystarczająco i przekonująco potwierdzać, iż rękopis ten jest sporządzonym na przełomie XVIII i XIX wieku, (najwcześniej po 1780 r. i nie później niż w 1826 r.; brak danych pozwalających precyzyjnie datować jego powstanie) odpisem wcześniejszej relacji.

Istnieją jednak poszlaki pozwalające na wyciągnięcie wniosków dotyczących genezy naszego dokumentu.

Pierwsze odnoszą się do miejsca jego powstania. Jakość papieru oraz fachowość ręki kopisty, zdradzająca człowieka obeznanego z piórem, być może zawodowego pisarza, pozwalają sądzić, że miejscem powstania rękopisu był jeden

---

<sup>119</sup> Szczegółowe informacje znajdują się w cytowanym już artykule Ryszarda Nowickiego, *Fragment...*, op. cit, s. 53-55.

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 55. Wizerunek ex libris widnieje na stronie 57.

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 55.

z ośrodków dworskich. Najbardziej prawdopodobnym jawi się Waplewo Wielkie w okolicach Malborka, które przeszło w ręce rodziny Sierakowskich herbu Ogończyk w 1760 r., poprzez małżeństwo Marianny Bagniewskiej, wdowy po poprzednim właścicielu Waplewa, z Teodorem Sierakowskim, kasztelanem słońskim<sup>123</sup>. Do 1765 r. zebrał on rozproszone dobra poprzednich właścicieli w klucz waplewski<sup>124</sup>. W tym samym roku przyszła na świat jego córka Anna Teodora, która poślubiona została w 1782 r. Kajetanowi Onufremu Sierakowskiemu. Rodzicami Kajetana Onufrego byli Roman Sierakowski herbu Ogończyk i Teresa Sierakowska herbu Dołęga, córka Józefa Sierakowskiego herbu Dołęga, pana na Żabczu i Dulibach, strażnika wielkiego koronnego, oraz Elżbiety zd. Miączyńskiej.

Kajetan Onufry Sierakowski był więc wnukiem Józefa Sierakowskiego, który posłował do Stambułu, mogły więc w jego posiadaniu być pamiątki i dokumenty po dziadku i były z pewnością, gdyż jak czytamy w *Złotej księdze szlachty polskiej* Teodora Żychlińskiego: *Hr. Roman (IX pok.), drugi z rzędu syn Jana, starosty mszczonowskiego, z Maryanny Ruszkowskiej, chorąży i podstarości krakowski, kawaler orderu Ś. Stanisława, pojął za żonę Teresę Dołęga Sierakowską, córkę Józefa, na Żabcu i Dulibach, strażnika w. kor., posła od króla Augusta III do Carogrodu, z Teresy Miączyńskiej, wojewodzianki wołyńskiej. [...] W galeryi obrazów familijnych w Waplewie znajduje się obraz wjazdu tego posła do Carogrodu, a w archiwum waplewskim opis całej podróży na dwór sułtański*<sup>125</sup>. Opis tego obrazu oraz informacje o innych pamiątkach po strażniku wielkim koronnym podaje również Stanisław Tarnowski: *Zajmujący bardzo między obrazami jest wjazd Józefa Sierakowskiego, strażnika w. koronnego, jako posła Rzpltej do Stambułu (w r. 1732). Bardzo podobny obraz i wjazd, także do Stambułu i także posła, Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego, znajduje się na Litwie u hr. Stefana Potockiego w Rosi*<sup>126</sup>. *Widać nasi posłowie lubili tak uwiecznić swoje ambasady, a przykład do tych*

---

<sup>123</sup> A. Bukowski, *Waplewo: zapomniana placówka kultury polskiej na Pomorzu Nadwiślańskim*, Wrocław-Gdańsk 1989, s. 32.

<sup>124</sup> M. Kraiński, *Panowie na Waplewie*, Gdańsk 2010, s. 7.

<sup>125</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej. Rocznik pierwszy*, Poznań 1879, s. 281. Tekst Teodora Żychlińskiego zawiera elementarne błędy. Józef Sierakowski był posłem Augusta II nie zaś Augusta III jak zapisał Żychliński, imię pierwszej żony strażnika koronnego to Elżbieta nie zaś Teresa, jak w tekście, dziedziczna posiadłość Sierakowskiego to Żabcze nie zaś Żabce, jak chce autor.

<sup>126</sup> Dziś obraz przedstawiający poselstwo Piotra Potockiego znajduje się w Muzeum Pałacu w Wilanowie.

obrazów dał im może Dolabella swoim wjazdem Ossolińskiego do Rzymu. Pan Strażnik dostał wtedy ładny podarunek od Sultana – złotą, koralami sadzoną szkatułę, a dar ten oczywiście przechowuje się starannie jako klejnot w zbiorze różnych pamiątek i pięknych drobiazgów<sup>127</sup>. Opis Stanisława Tarnowskiego dworu w Waplewie, zgromadzonych tam pamiątek oraz informacji na temat księgozbioru stał się podstawą hasła *Waplewo* w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*<sup>128</sup>.

Mimo błędów w opisie Żychlińskiego, który mylnie opisuje Józefa Sierakowskiego jako posła Augusta III (nie zaś Augusta II jak w rzeczywistości) i myli imię Miączyńskiej pisząc Teresa zamiast Elżbieta, to jednak informacja o przechowywaniu w waplewskim archiwum opisu podróży na dwór sułtański, która najpewniej była pierwowzorem badanego tu odpisu, wydaje się być pewna. Co prawda Teodor Żychliński nie był w Waplewie i nie widział na własne oczy owej relacji, ale informacje na jej temat miał niejako z pierwszej ręki: *Nie możemy tu podać dokładnej we wszystkich gałęziach genealogii tej znakomitej i zasłużonej w Rzpltej rodziny [Sierakowskich herbu Ogończyk – dop. M.R.], mamy bowiem przed sobą głównie notaty, dotyczące linii waplewskiej, a dostarczone nam łaskawie przez hr. Adama Lwa Sołtana z dokumentów familijnych, znajdujących się w archiwum waplewskim*<sup>129</sup>.

Genealogia Sierakowskich prowadzi nas dalej tropem ustalania pochodzenia dokumentu, tym razem po linii powinowactwa i koligacji. Siostra Anny Teodory (żony Kajetana Onufrego Sierakowskiego), Magdalena, wyszła za mąż za Józefa Ignacego Wojciecha Skórzewskiego herbu Drogosław. Zawarte w 1780 r. małżeństwo nie trwało długo gdyż w 1789 r. Józef Skórzewski ożenił się po raz drugi, z Heleną Marią Ludwiką Lipską z Lipego, z którego to związku, w 1791 r. urodził się Rajmund Józef Jan Skórzewski herbu Drogosław, pierwszy ordynat radomicko-czerniejewski, za czasów którego do biblioteki czerniejewskiej pozyskany został nasz odpis. Można więc przypuszczać, że Józef Ignacy Wojciech Skórzewski, który jako mąż siostry mógł być na zaślubinach Anny Teodory

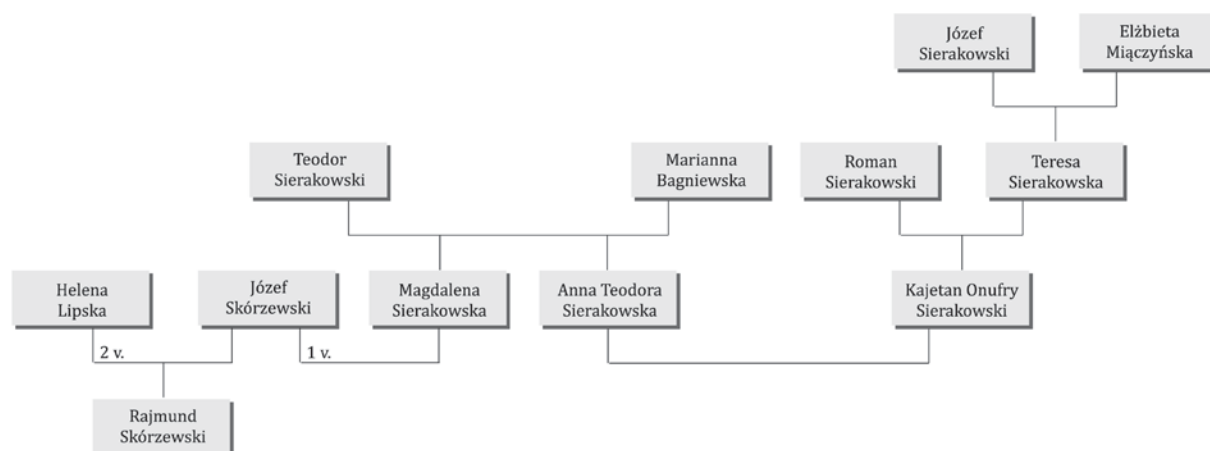
---

<sup>127</sup> S. Tarnowski *Z wakacyj. (Prusy Królewskie). Tom drugi*, Kraków 1894, s. 277. Stanisław Tarnowski przebywał w Waplewie od 22 do 26 lipca 1881 r.

<sup>128</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom. XII, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, Warszawa 1892, s. 943-944. Autorem hasła *Waplewo* był ks. Romuald Frydrychowicz, stały współpracownik redakcji *Słownika*.

<sup>129</sup> T. Żychliński, *Złota księga...*, *op. cit.*, s. 276.

i Kajetana Onufrego, orientował się w koligacjach obu rodów Sierakowskich, miał zapewne wiedzę o roli jaką w historii odegrał Józef Sierakowski, a od niego informacje te uzyskał jego pierworodny syn Rajmund.



Rysunek 2 - Koligacje rodziny Skórzewskich z Sierakowskimi

W przedziwny więc sposób relacja poselstwa na dwór sułtański z lat 1732-33 łączy się z losami dwóch rodów i dwóch wspaniałych bibliotek.

W bibliotece Sierakowskich z Waplewa, relacja z podróży Józefa Sierakowskiego do Stambułu funkcjonowała na zasadzie rodzinnej pamiątki i świadectwa świetności przodka i rodu. Biblioteka ta była pełna również innych cennych dzieł. Stanisław Tarnowski, znawca literatury, widział ją podczas swojego pobytu w Waplewie między 22 a 26 lipca 1881 r. i pozostawił skromny opis w szkicu literackim *Z Prus Królewskich*<sup>130</sup>: *Biblioteka, która w czasie przechodów wojsk francuzkich wiele podobno ucierpiała, dochodzi jednak do bardzo poważnej liczby – dziesięciu tysięcy tomów. W tej liczbie wszakże wszystko prawie co dawniejsze, jest francuzkiem, a ostatnie pokolenia dopiero złożyły zbiór wcale dokładnych i nowszych ksiąg polskich. Są nawet piękności i rzadkości, a z rzeczy niewydanych najciekawsze zapewne byłyby dwa wolumina korespondencji Wacława Sierakowskiego, arcybiskupa. W tej chwili właśnie sporządza się kartkowy katalog tej biblioteki. Robi go hr. Adam Lew Sołtan (syn pułkownika Adama), jeden z tych ludzi, których Bóg stwarza chyba umyślnie na to, żeby dla drugich byli pomocą i opatrzością*<sup>131</sup>.

<sup>130</sup> S. Tarnowski, *Z Prus Królewskich*, Kraków 1882, wznawiane następnie w dwutomowym dziele tegoż autora *Z wakacyj. (Prusy Królewskie). Tom drugi*, Kraków 1888, wznawienie Kraków 1894.

<sup>131</sup> S. Tarnowski *Z wakacyj...*, *op. cit.*, s. 281.

Informacje o zasobach biblioteki, choć w niewielkim tylko zakresie dotyczących autorów i tytułów dzieł, znaleźć można w korespondencji Adama Lwa Sołtana z Józefem Ignacym Kraszewskim, przytaczanej przez Andrzeja Bukowskiego. Zawiera ona cenne informacje na temat sposobu porządkowania księgozbioru i katalogowania go<sup>132</sup>. Najszerze badania nad biblioteką waplewską i jej pozostałościami w zbiorach Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, prowadziła kustosz Krystyna Świerkosz, która w latach 1983-2008 odnalazła i skatalogowała łącznie 291 tytułów w 383 woluminach<sup>133</sup>.

Początki biblioteki, założonej w końcu XVIII wieku przez Kajetana Onufrego Sierakowskiego, mają swoje korzenie nawet w wieku XVI, w księgozbiorach poprzednich właścicieli Waplewa, rodów Zawadzkich, Chełstowskich i Bagniewskich<sup>134</sup>. Zachowany w Archiwum Państwowym w Gdańsku *Inwentarz pałacu waplewskiego z 1759 r.*, sporządzony przez sąd ziemski w Sztumie, po śmierci ostatniego z Bagniewskich podaje: *Jeden pokój nad oficyną bez pieca. W nim trzy okna w ołów, jedno z nich złe, wyreparowane. W tym pokoju szafa z policami do książek, w której znajduje się 165 ksiąg, ale najwięcej niemieckich [...]*<sup>135</sup>. Księgozbiór ten przeszedł w ręce Teodora Sierakowskiego po jego ślubie z Marianną, wdową po Józefie Bagniewskim. Pasja Sierakowskich rozwinęła księgozbiór do objętości ponad 10 tysięcy tomów, dziś jednak można odtworzyć go jedynie fragmentarycznie. Dwa najcenniejsze źródła informacji o liczebności księgozbioru Sierakowskich to wspomniana już wyżej relacja Stanisława Tarnowskiego z pobytu w Waplewie oraz listy Adama Lwa Sołtana do Józefa Kraszewskiego z lat 1864-1887, które Krystyna Świerkosz uważa za źródła najważniejsze i dotyczące nie tylko zasobności księgozbioru, ale też prac związanych z jego skatalogowaniem<sup>136</sup>. Maria Wicherkiewiczowa, w cytowanym przez Krystynę Świerkosz rękopisie, wspominając Sołtana pisze, że pozbawiony majątku za udział w powstaniu styczniowym, osiadł w końcu w Waplewie, gdzie

---

<sup>132</sup> A. Bukowski, *Waplewo...*, *op. cit.*, s. 154.

<sup>133</sup> K. Świerkosz, *Z historii poszukiwań rozproszonej biblioteki waplewskiej w zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN*, „Gdańskie Studia Muzealne”, 8, *Pałac hrabiów Sierakowskich w Waplewie Wielkim. Ludzie, miejsce, kolekcja*, Gdańsk 2015, s. 240-272. Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować autorce artykułu, Pani Krystynie Świerkosz, za przychyłność, przekazane informacje o waplewskich zbiorach i udostępnienie mi treści artykułu jeszcze przed ukazaniem się drukiem oraz wyrażenie zgody na korzystanie z wyników jej badań, w artykule przedstawionych.

<sup>134</sup> K. Świerkosz, *Z historii poszukiwań...*, *op. cit.*, s. 240.

<sup>135</sup> A. Bukowski, *Waplewo...*, *op. cit.*, s. 30.

<sup>136</sup> K. Świerkosz, *Z historii poszukiwań...*, *op. cit.*, s. 242.

pracował jako bibliotekarz u krewnych, by nie jeść darmo chleba i nie być na łasce; był on prawdziwym bibliotekarzem, który nie tylko opiekował się zbiorami, ale również opracowywał je i gromadził pozyskując nowe pozycje<sup>137</sup>. O swojej pracy w związku z katalogowaniem biblioteki pisał nie raz do Józefa Ignacego Kraszewskiego. W liście z dnia 23 listopada 1881 r. wspominał, że ukończył katalogowanie działu beletrystycznego z 1237 tytułami w 3328 tomach, działu filozoficznego (162 dzieła i 399 tomów), oraz przyrodniczego (230 dzieł i 780 tomów) *Zostają jeszcze działy historyczny bardzo wielki, dział podróży dość wielki, teologizmy niemały (te [...] na wiosnę dokończę), też dział starych ksiąg oddzielny i dział: co Sierakowscy pisali – kilkadziesiąt tomów jako familijna pamiątka*<sup>138</sup>.

Krystyna Świerkosz zwraca uwagę na lukę czasową jaka pojawiła się w informacjach o bibliotece po śmierci Kraszewskiego w 1887 r., i która trwała aż do roku 1941. Nie wiadomo także, kto przejął pieczę nad biblioteką po śmierci Adama Lwa Sołtana w 1901 r., choć na podstawie odnalezionych egzemplarzy wiadomo, że jeszcze w latach dwudziestych XX wieku księgozbiór ten był powiększany<sup>139</sup>.

Wojna nie oszczędziła waplewskiej biblioteki. Dziś z ponad 10 000 woluminów odnalezionych zostało zaledwie 383. Rozproszenie tych zbiorów solidnie udokumentowała w swym artykule Krystyna Świerkosz. Wiadomo, że w zbiorach gdańskiej Stadtbibliothek w latach 1941-1943 pojawiło się prawdopodobnie około 2000 tomów należących do Sierakowskich, które włączono do zasobów biblioteki, nie zachowując ich jako wyodrębnionej kolekcji z własną sygnaturą, co stało się z resztą trudno dziś ustalić<sup>140</sup>.

Z cytowanych wyżej listów Sołtana do Kraszewskiego oraz opisu biblioteki waplewskiej Stanisława Tarnowskiego wiadomo, że w zbiorach tych znajdowały się również rękopisy, których całkowita liczba jednak nie jest znana. W Bibliotece Gdańskiej PAN odnalezione zostały 84 rękopisy zgrupowane w 102 woluminach, większość z nich to dokumenty XIX-wieczne, w tym autografy Antoniego, Alfonsa

---

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 241. Autorka cytuje fragment rękopisu Marii Wicherkiewiczowej *Opowieści o moim Gdańsku 1894-1897*, BG PAN, rps Ms 5541 k. 1-31.

<sup>138</sup> K. Świerkosz, *Z historii poszukiwań...*, *op. cit.*, s. 242.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 257. Autorka analizuje wszelkie wątki związane z rozproszeniem zbiorów oraz dokumentuje poszukiwania i ich wyniki.

i Adama Sierakowskich<sup>141</sup>. Wśród pozostałych wyróżniają się XVIII-wieczna kronika elbląska Friedricha Herzberga oraz rękopiśmienny francuski podręcznik gramatyki arabskiej i perskiej, który w 1879 r. Adamowi Sierakowskiemu podarował Ignacy Polkowski<sup>142</sup>. Stanisław Tarnowski za najciekawsze rękopisy uznał dwa woluminy korespondencji Wacława Sierakowskiego, arcybiskupa. Andrzej Bukowski zwraca jednak uwagę, że współcześnie najciekawszym zabytkiem z kolekcji rękopisów jest zbiór ponad 200 listów Zygmunta Krasieńskiego do Adama Leona Ludwika Sołtana, które jako pierwszy (zresztą przy wielkim udziale Adama Lwa Sołtana) wydał Józef Ignacy Kraszewski<sup>143</sup>.

O tym, że była to edycja niedoskonała, daleka od oryginału, w której Kraszewski dopuścił się cenzurowania, okaleczania i pomijania fragmentów oraz całych listów dowiedzieć się można dzięki pracy Zbigniewa Sudolskiego, który miał możliwość przebadania zachowanych oryginalnych listów i wydał je w 1970 r. ukazując czym naprawdę są. Niezwykłe dzieje tej korespondencji opisał we wstępie:

*Wyjątkowo burzliwe dzieje, jak chyba żaden z zespołów epistolarnych Krasieńskiego, przeszedł blok ogłaszanej tu korespondencji. [...] Tu wszystko jest dramatyczne – począwszy od losów samych autografów, poprzez dzieje kopiariuszy listów, aż po historię ich edytorstwa<sup>144</sup>.*

Trudno przytoczyć tu całą, pasjonującą historię tej korespondencji, zainteresowanych odesłać należy do edycji Zbigniewa Sudolskiego, jednak warto w tym miejscu prześledzić jeden wątek związany z wędrówką autografów.

Jak pisze Sudolski, od 1847 r., a więc od momentu kiedy Adam Sołtan, adresat tych listów osiada w Waplewie, następuje dziewięćdziesięcioletnia stabilizacja ich losów, przerwana w 1933 r. dojściem do władzy Hitlera i początkiem realizacji jego polityki. Z będącego *nieuszkodzoną oazą polską wśród germańskiej Sahary*<sup>145</sup> Waplewa, w związku z zagrożeniem jakie zawisło nad nim i nad rodziną Sierakowskich, listy te i *nieznaczoną część zgromadzonych w bibliotece waplewskiej*

---

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 257.

<sup>142</sup> *Ibidem*, s. 261-262.

<sup>143</sup> A. Bukowski, *Waplewo...*, *op. cit.*, s. 164.

<sup>144</sup> Z. Krasieński, *Listy do Adama Sołtana*. Opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 7.

<sup>145</sup> M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. I, Warszawa 1957, s. 586. Cytuję za Zbigniewem Sudolskim, Z. Krasieński, *Listy...*, *op. cit.*, s. 6, przyp. 1.

*rękopisów oraz cennych i zabytkowych przedmiotów*<sup>146</sup> w 1933 r. Helena Sierakowska wywozi do Osieka niedaleko Rypina. Wkrótce listy te oraz, jak możemy przypuszczać, pozostałe zabrane z Waplewa dokumenty przewiezione zostały z Osieka do Poznania i tam w sejfie Banku Polskiego przetrwały wrzesień 1939 r., po czym w październiku, Adam Sierakowski, syn Heleny *wyrywa z rąk władz niemieckich złożone tam dokumenty, a wśród nich również listy Krasińskiego*<sup>147</sup> i depozyt ten wywozi do Wiednia, Szwajcarii, Włoch i w końcu do Anglii, gdzie pozostawały przez 17 lat do śmierci ich opiekuna w 1963 r.<sup>148</sup>

Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy rękopis *Diariusza legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732 P<sup>go</sup> do Stambułu* podzielił losy listów Krasińskiego do Sołtana. Jeśli jednak Helena Sierakowska wywoziła do Osieka, jak pisze Sudolski, jakąś nieznaczną część zgromadzonych w Waplewie *rękopisów oraz cennych i zabytkowych przedmiotów*, można przypuszczać, że mogły się wśród nich znaleźć zarówno diariusz jak i być może wspomniana już szkatuła. Były to z pewnością cenne pamiątki rodzinne, skoro Sierakowscy pokazywali je odwiedzającym ich gościom, w tym Stanisławowi Tarnowskiemu.

### **1.3 Nad wariantami Diariusza legationis JWJMci pana strażnika wielkiego koronnego odprawionej roku 1732**

*Diariusz legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732 P<sup>go</sup> do Stambułu* jest dokumentem wyjątkowym, również dlatego, że jest praktycznie nieznanymi. Żadna z publikacji poświęcona historii dyplomacji polskiej czy szeroko rozumianym kontaktom polsko-tureckim w XVIII wieku nie wspomina o tym dokumencie. Wydana w 2012 r. *Polska bibliografia turkologiczna*<sup>149</sup>, mimo że ujmuje również edycje diariuszy i relacji z dyplomatycznych misji do Porty (jak choćby *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego do Turcji w 1700 roku*<sup>150</sup>), również nie wskazuje na jakąkolwiek jego edycję.

Jedynie publikacje, które wzmiankują o istnieniu relacji z poselstwa Józefa Sierakowskiego do Stambułu, a czynią to mimochodem, to wspomniane już

---

<sup>146</sup> Ze wstępu autorstwa Zbigniewa Sudolskiego [w:] Z. Krasiński, *Listy...*, *op. cit.*, s. 6.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>149</sup> *Polska bibliografia turkologiczna...*, *op. cit.*

<sup>150</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*

wcześniej *Złota księga szlachty polskiej* Teodora Żychlińskiego, *Z Prus Królewskich* Stanisława Tarnowskiego oraz cytujący za Tarnowskim *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. We wszystkich tych przypadkach są to informacje pozyskane od opiekuna księgozbioru waplewskiego i bibliotekarza, Adama Lwa Sołtana.

O jakiegokolwiek relacji z wyprawy Sierakowskiego do Turcji nie wspomina również Ewa Szklarska, autorka biogramu strażnika wielkiego koronnego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, która przytacza, zapewne za Teodorem Żychlińskim (którego *Złotą księgę szlachty polskiej* wykazuje w bibliografii), jedynie informację o wspomnianym już wyżej obrazie przedstawiającym wjazd Sierakowskiego do Stambułu<sup>151</sup>. Jest to tym bardziej zaskakujące, że Żychliński niejako „jednym tchem” wymienia i obraz, i fakt przechowywania relacji w waplewskim archiwum.

Ile historycznie było egzemplarzy czy też wariantów tej relacji trudno dokładnie ustalić, z pewnością jednak można powiedzieć, że co najmniej dwa, pierwszy przechowywany w Waplewie, wymieniany przez Żychlińskiego i Tarnowskiego (oznaczony tu literą „W”), drugi zaś, rękopis z biblioteki Skórzewskich, dziś w zbiorach Biblioteki UAM (oznaczony tu literą „C”). Pewne wskazówki pozwalają przypuszczać, że był jeszcze co najmniej trzeci wariant, którego forma nie jest dokładnie znana (oznaczony tu literą „A”), mógł być zarówno narracją zwięzłą, zbiorem luźnych notatek zebranych w zwięzły dokument, czy też zbiorem notatek lub korespondencji przygotowywanych na bieżąco.

Wskazać można jeszcze jeden wariant, jakim jest relacja w wyprawie poselskiej Sierakowskiego zamieszczona na łamach *Kuryera Polskiego* w latach 1732 i 1733, niemal w czasie rzeczywistym do trwającej legacji (wariant „KP”).

Mimo, że warianty „KP” i badany „C”, są do siebie bardzo zbliżone, momentami wręcz tożsame (szczegółowe porównanie przedstawione zostało w aneksie), to jednak nie można uznać, że rękopis Skórzewskich jest odpisem z *Kuryera Polskiego*, gdyż jest on o wiele bogatszy w treści i informacje. Jednocześnie wiadomo, że *Kuryer Polski* nie mógł korzystać z wersji „C” gdyż jest ona znacznie późniejsza.

---

<sup>151</sup> E. Szklarska, *Sierakowski Józef...*, op. cit., s. 268-269.

Zakładając, że czerniejewski wariant diariusza („C”) jest odpisem relacji z biblioteki waplewskiej („W”) i przyjmując, że wariant „KP” nie jest tożsamy z wariantem czerniejewskim, można stwierdzić, że również wariant „W” nie pochodzi od relacji z *Kuryera Polskiego*.

Na pytanie czy warianty „W” i „A” są tym samym dokumentem można chyba odpowiedzieć przecząco. Waplewski dokument był raczej zredagowaną relacją, którą sporządzono w krótkim czasie po zakończeniu poselstwa, lub opracowywano ją w trakcie jego trwania, na podstawie notatek, odpisów korespondencji i zapisów dziennych sporządzanych na bieżąco w czasie trwania legacji, za które uznać, wydaje się, można wariant „A”. I on też mógł być podstawą do publikacji na łamach *Kuryera Polskiego*.

O tym, że zarówno relacje zamieszczane na łamach *Kuryera Polskiego*, jak i waplewski opis poselstwa, korzystały z innej jeszcze wersji świadczą rozbieżności pomiędzy nimi. Obie relacje są sobie bardzo bliskie, o czym już wspomniano, jednak porównując ich treść dostrzec można pewne nieścisłości.

Pierwsze, mniej istotne, gdyż wynikać mogą z ludzkiej pomyłki osób redagujących, obejmują różnice, jakie pojawiają się w przytaczanych wartościach liczbowych.

W czerniejewskiej wersji diariusza czytamy:

„C” Karta 4 recto

[...] gdzie zbliżonemu, pod ziemny zamek *obviam* wyszedł magistrat kamieniecki, pod **sześcią** chorągwiami zgromadzonemi [...].

Podczas gdy *Kuryer Polski*, w numerze CXLII z roku 1732, na stronie 210 podaje [...] Imć Pan Strażnik Kor. *procedebat*, gdzie magistrat kamieniecki pod **7**. chorągwiami cechowemi przy trąbach y kotłach wyszedłszy [...].

„C” Karta 4 recto

[...] a zastawszy *splendide* adornowane stoły, *solennissime* traktował, sam prawie u każdego stołu, których było **siedm**, *praesens* będąc i ochoty dodając przy ślicznej trąb i innej muzyki wojskowej melodii [...].

*Kuryer Polski*, CXLII, s. 210, 1732 r.

[...] po których Ichmciów do siebie zaprosiwszy u **6**. **stołów** przy wdzięcznych koncertach kapeli *lautissime* częstował [...].

„C” Karta 6 recto

[...] a gdy już *ad maenia* fortecy samej (*varia procedente musica*) i bramom chocimskim zbliżał się, z dział ognia huczno razy **siedemnaście** basza dać rozkazał na przywitanie [...].

Kuryer Polski, nr CXLIII, s. 216, 1732 r.

[...] gdy wjeżdżał do zamku do baszy chocimskiego, z armat wielkich **18. razy** ognia dano [...].

„C” Karta 9 recto

[...] poni chorągwie hospodarskie, *in occursum* wysłane, których było cztery, ale ludzi pod nimi **więcej jak pięćset** [...].

Kuryer Polski, CXLIX, s. 249, r. 1732

[...] także z czterema chorągwiami, na których krzyże były, ludzi po nimi **więcej jak sześćset** z trębaczami [...].

„C” Karta 10 verso

[...] w lewej ręce jest i miasto Łopuszna, **półtorej godziny** drogi od gościńca leżącej [...].

Kuryer Polski, CL, s. 252, 1732 r.

[...] na której w lewej ręce i miasteczko Łopuszna **o 2. godziny** jazdy leży [...].

„C” Karta 21 verso

Machtyr Ali aga *item* baratuły *alias* dworzanów dwóch sorbadziejów koło pięciudziesiąt, **agów** wezyrskich koło **pięciudziesiąt, janczarów zaś wyszło koło pięćset**, którzy we dwa stali szeregi *medium praebendo iter*.

Kuryer Polski, CLX, s. 293, 1733 r.

Mechter Aliaga, *item* dwóch Czorbadiów, a pod piórami koło 50. **Agów** wezyrskich *circiter* **80.** znajdowało się. **Janczarów 600 albo więcej** we dwa szeregi uszykowanych stanąwszy [...].

„C” Karta 24 recto

I tak ruszył konno *in assistentia concomitantuim* dworu swego, tudzież Ali aga jegomości czorbadzija, baraktara i innych wielu janczarów, którego *sequebatur* **dwunastu paików** *in uniformi vestitu* [...]aż do morza do kaików gdzie usiadłszy sam w kaik, *honestissime* wysłany, **łopat osiemnaście mający** [...].

*Kuryer Polski, CLXI, s. 297*

I tak IMć Pan Strażnik konno *in assistentia* Aliagi, czorbadzieja, Bajruktara i wielu janczarów wyjechał, którego *sequebantur* **20 paiuków** [...]do morza udał się, gdzie w kaik pięknie wysłany i **16. wioseł mający wsiadłszy**, jechał morzem [...].

Znacznie ciekawsze pod kątem poszukiwania „wspólnego przodka” dla obu dokumentów są te nieliczne miejsca, gdzie relacja z *Kuryera Polskiego*, odwrotnie niż zazwyczaj, zawiera informacje, których nie odnotowuje *Diariusz legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732 P<sup>go</sup> do Stambułu*.

*Kuryer Polski, CLX, s. 293, 1733 r.*

W tychże dniach Imć p. Strażnik odebrał wizytę od różnych Agów i szwagra cesarskiego, który dla ciekawości jako myśliwy przyjechał i oglądał brytanów, z których mu jeden *cessit*.

Diariusz nie wspomina o podobnej wizycie.

*Kuryer Polski, CLXXIII, s. 353, 1733 r.*

[...] po konferencji za zniesieniem się przez kilka dni *mutuo* z dworem *stetit*, żeby zostawić rezydenta w Konstantynopolu i uprosił IMci P. Stadnickiego kasztelanica bełzkiego *ad hoc munus* Imć Pan Strażnik W. Kor. którego affektowi Porty zaraz *insinuavit*, potym pojechał na Perę do posłów IchMciów *insinuando* rezydenta polskiego, brata swego, którego tu zostawuje ich przyjaźni, Porta zaś stancją, tamże na Perze *procuravit* Imci p. kasztellanicowi bełskiemu, [...].

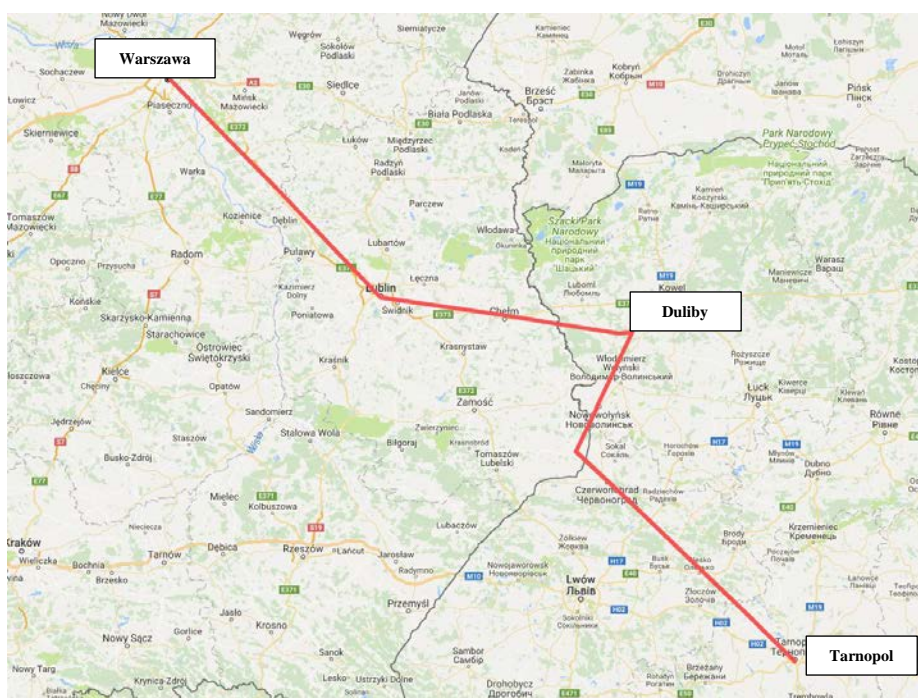
W diariuszu nie ma wzmianki o naradach i decyzjach w sprawie rezydenta w Konstantynopolu, ani o wizytach prezentujących Jana Stadnickiego w tej roli.

*Kuryer Polski, CLXXVII, s. 393, 1733 r.*

Potym na Wołyń do dóbr swoich wyjechawszy, stamtąd do Warszawy pospieszyć umyślił [...].

Diariusz nie wspomina o wyjeździe Józefa Sierakowskiego na Wołyń do dóbr, przed wyjazdem do Warszawy, a wręcz autor wysyła go do stolicy bezpośrednio z Tarnopola: *Die 6 Maii summo mane* pożegnawszy się z konwojem i duktozem swoim z Sztambułu wyprawił *manuscentissime* udarowawszy wszystkich Turków przydawszy im assistencją, a sam *perrexit* spieszno do Warszawy żeby jeszcze na sejmie *convocationis* swojej legacji relacją uczynił (karta 48 verso).

Nie jest to jednak wykluczone. Z korespondencji Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy<sup>152</sup> wynika, że 10 czerwca 1733 r. przebywał w Warszawie i do tego dnia zdał już relację ze swego poselstwa. Przedział czasowy między 6 maja a 10 czerwca pozwoliłby strażnikowi wielkiemu koronnemu na krótko zagościć w swych dobrach, a następnie udać się do Warszawy, tym bardziej, że nie nadkładałby wiele drogi.



Rysunek 3 - Położenie dóbr Józefa Sierakowskiego w odniesieniu do osi Warszawa-Tarnopol

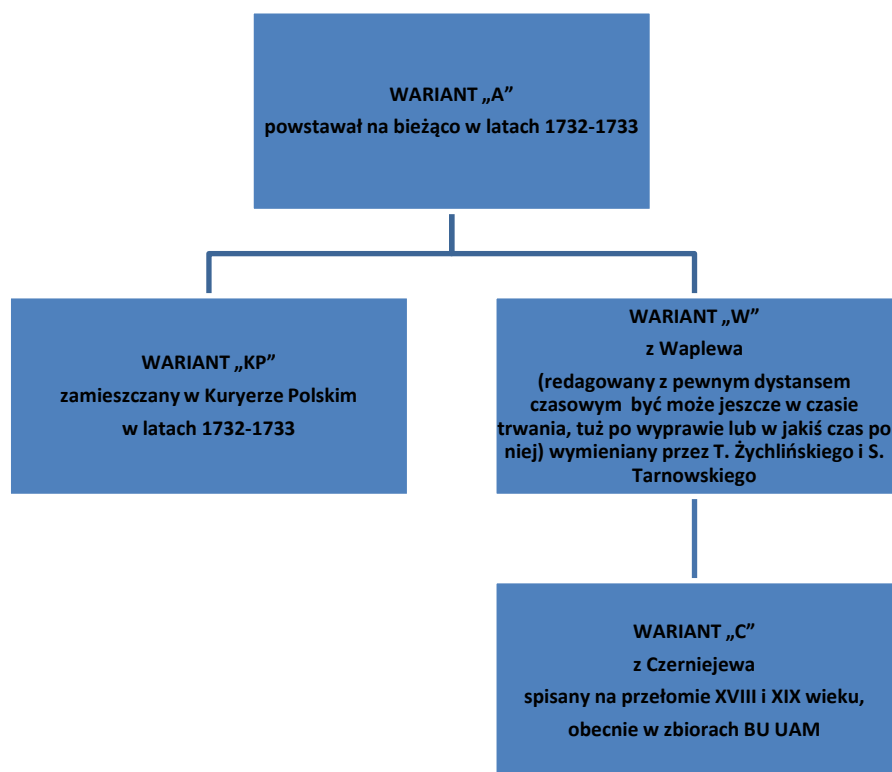
<sup>152</sup> Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować Panu Mariuszowi Kaczce, za udostępnienie mi treści listów Józefa Sierakowskiego, które, odnalezione w zbiorach Muzeum Historycznym Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego w Czernichowie oraz w Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego w Moskwie, wydane zostaną staraniem Dariusza Kołodziejczyka i Mariusza Kaczki w zbiorze listów panów polskich do paszy chocimskiego, co planowane jest na rok 2018.

*Kuryer Polski*, nr CLXXX, s. 421, 1733 r. podaje również informacje z Konstantynopola, dotyczące poselstwa Sierakowskiego i jego osoby, które datowane są już po jego powrocie, a które nie znalazły się w diariuszu:

*Z Konstantynopola d. 16 April. JMć P. Strażnik W. Kor. po zakończonej szczęśliwie funkcji poselskiej u Porty, nieśmiertelną w tych krajach zostawił pamiątkę, kiedy albowiem stąd wybierającego się do ojczyzny, zaszła niepoczyna nowina de fatis śp. Króla JMci, tedy Imć P. Strażnik W. Kor. pokazując to, że każdy monarcha w sercach polskich vivit post fata superstes, Xdzu superiorowi generalnemu S. Iesu missionum w Grecyi dał znaczną summę na exekwie za śp. Króla Imci, którym nie mogąc sam adesse tak dla publicznych jako i prywatnych interessów, Imci P. Stadnickiemu kasztelaniciowi bełzkiemu tu na rezydencyi będącemu wszelką dyspozycją tegoż aktu zlecił. Pomienione exekwie dnia dzisiejszego z solenną ceremonią odprawiły się w Kościele X. Jezuitów, gdzie cały kościół żałobą obity i samemi świecami (gdyż tu illuminacyi z lamp czynić zwyczaju nie masz) był illuminowany, w kopule był cyrkuł jeden rzęsiwym światłem napełniony a koronę nieśmiertelności reprezentujący, drugi semi cyrkuł reprezentował okrąg światła, nad którym portret zeszłego Króla Imci między herbami koronnym, litewskim i saskim z różnemi inskrypcjami był wystawiony, wposzrodku kościoła wystawiony był katafalk wielkim mnóstwem świec jarzących i pochodni otoczony, na wierzchu złocista korona, sceptrum i ręka z mieczem jus gladij et supreme justitiae reprezentująca leżały, przed katafalkiem na żałobnym krześle po prawej stronie siedział poseł francuski; po lewej zaś Imć P. kasztelanic bełzki, którzy Ichmć z całą assistencją w żałobę przybrani byli, gdzie się oraz znajdowali sekretarze i tłumacze ministrów chrześcijańskich. Rezydent cesarski dla pewnych racyi, poseł wenecki dla słabości zdrowia, posłowie angielski, holenderski i moskiewski rezydent propter disparitatem religionis et ritus przytomnemi nie byli. Imć X. arcybiskup kartageński jako vicarius patriarchalis w asystencyi całego duchowieństwa tu znajdującego się pontificaliter celebrował. Po skończonych ceremoniach IMć P. Stadnicki kasztelanic bełzki tegoż IMci X. arcybiskupa tudzież IMci Pana posła francuskiego i innych IchMciów na tym akcie przytomnych w kolegium xx. jezuitów solennie częstował, potym zaś Imć X. Arcybiskup cum suo clero tudzież zakonnicy z rąk x. superiora soc. Iesu podług dyspozycyi samego Imci P. Strażnika Kor. in scripto danej hojne elemożyny odebrali.*

Właśnie te różnice, pomiędzy *Diariuszem legationis JWJMci Pana Strażnika Wielkiego Koronnego odprawionej roku 1732 P<sup>o</sup> do Stambułu* a *Kuryerem Polskim*, gdzie relacja gazety jest bogatsza faktograficznie, wskazują jak sądzę na wspólne pochodzenie obu tekstów od wariantu „A”.

Jaką formę miał wariant „A” trudno jednoznacznie ustalić. Wzmianki o waplewskim rękopisie („W”) mówią o nim jako o relacji, gotowej do skatalogowania, a więc już zredagowanej. Trudno sobie wyobrazić, by tekst zwarty powstawał w warunkach podróży i pobytu w Stambule. Poniżej przedstawiono argumenty, które wskazują, że wariant „A” mógł być zbiorem notatek, wypisami z dziennika poselstwa, dziennikiem uczestnika legacji (np. kapelana lub osobistego sekretarza strażnika wielkiego koronnego), odpisami korespondencji z kopiariusza i tym podobnymi, które złożone, posłużyły jako źródło do redakcji relacji prasowej oraz jako źródło do spisania diariusza.



Rysunek 4 - Relacje poszczególnych wariantów rękopisu

Tekst relacji składa się z systematycznych, prezentujących dzień po dniu wpisów, z których każdy oznaczony jest datą dzienną i zawiera informacje

o wydarzeniach, zjawiskach, a także spostrzeżeniach czy emocjach osoby spisującej.

Zapiski prowadzone są bardzo konsekwentnie pomiędzy 23 sierpnia 1732 r. a 6 maja 1733 r. Przez cały ten czas, jedynie wydarzenia z dnia 29 grudnia 1732 r. nie zostały odnotowane, ponadto dni 25, 26 i 27 września 1732 r. wpisano pod jednym zapisem, podobnie 17, 18 października, w których to dniach odpoczywano po trudach podróży, 4 i 5 kwietnia 1733 r., kiedy wypadały święta wielkanocne i w końcu 3 i 4 maja. Poza wymienionymi wyżej przypadkami wszystkie pozostałe dni mają własne, indywidualne wpisy.

Już pierwsza notatka sugeruje, że dokument ten, w takim kształcie jaki znany jest z wariantu „C” nie powstawał na bieżąco, tylko jest późniejszą redakcją:

Ruszywszy *summo mane* jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik koronny *die 23 Augusti 1732 anno* szczęśliwie z Tarnopolu od siebie [...] nocował w Skomorochach [...] gdzie nazajutrz, to jest w niedzielę *die 24 ejusdem* mszy świętej wysłuchawszy na nocleg pociągnął konno do Chorostkowa.

Autor informuje tu o dacie rocznej, więc najprawdopodobniej spisał relację nie współcześnie do wydarzeń, ale jakiś czas później, świadczyć o tym mogą też takie, często powtarzające się w zdaniach, określenia czasu jak „nazajutrz” w połączeniu z czsownikiem w czasie przeszłym („nazajutrz [...] pociągnął konno”), co również świadczy o pewnym dystansie czasowym do opisanych wydarzeń. W jednym zdaniu zamieścił też zapis z dwóch dni, tak więc raczej wpis ten redagował z wcześniejszych notatek dziennych. Szczegółowość faktograficzna notatek, cytowania wypowiedzi, detale dotyczące podróży wskazują, że tekst ten nie mógł powstawać wyłącznie w oparciu o relacje z pamięci uczestników, autor musiał posługiwać się sporządzanymi na bieżąco notatkami pisemnymi. Konsekwentnie stosował także czas przeszły: [...] stamtąd *orto sole* pociągnął cztery mile wielkie do Husiatynia [...]; [...] tamże mszy świętej u tychże ojców bernardynów *summo diliculo* wysłuchawszy ruszył jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik do Horynina [...]; [...] na konak przyjachawszy witany był, z rozkazu baszy chocimskiego od gromad bliskich z tymże kapitanem Teodoruszkiem chlebem, solą i miodem [...].

Zdecydowana większość, bo aż 65,5% wpisów jest dość obszerna i zawiera kilka różnych informacji z reguły z całego dnia. Najobszerniejsze są relacje z dni

szczególnie ważnych (spotkania z ważną osobistością, oficjalne wizyty, wyjątkowo interesujące miejsca odwiedzane danego dnia itp.). Najbardziej zasobnym wpisem jest ten z 18 listopada 1732 r., dnia audiencji u sułtana, w którym opisano dokładnie jej przebieg, towarzyszący jej ceremoniał oraz zacytowano wygłoszone przy tej okazji przemówienia. Najwięcej obszernych wpisów dziennych pojawiło się w październiku 1732 r. i lutym 1733 r., najbardziej lakonicznie zaprezentowanym miesiącem był grudzień 1732 r.

Krótkie notatki, dotyczące w przeważającej liczbie jednej, ogólnej informacji to 35,5% wpisów. Najwięcej krótkich notatek pochodzi z grudnia 1732 r. i marca 1733 r.

O tym, że tekst diariusza zredagowany został z wcześniejszych notatek, świadczy nie tylko zbieżność tekstu z zamieszczaną współcześnie do wyprawy Sierakowskiego na łamach *Kuryera Polskiego* relacją, ale również te miejsca w dokumencie, w których zmiana stylu pozwala przypuszczać, że fragmenty owe zostały przepisane bez redagowania z wcześniejszych źródeł, najczęściej są to właśnie najkrótsze zapisyienne.

#### Karta 7 recto

*Die vero 3 Septembris* posłał i do agi i do baszy dzień dobry powiadając i o zdrowiu pytając, z tą rezolucją, że się w sobotę ruszy w zaczęłą drogę, *etiam proprio peculio victualia subministrando.*

*Die 4 Septembris* po zwyczajnych tureckich komplementach, po mszy świętej *ad oras lechicas* na ekspedycjach *integram consumpsit diem.*

*Diem 7<sup>mam</sup>*, który był *dominicus* na tymże miejscu *dederat quicti.*

#### Karta 7 verso

*Et diem 10<sup>mam</sup> Septembris peragere*, który to cały *in expeditione ad patrios lares* strawił.

#### Karta 12 verso

*Die 25, 26, 27 Septembris* dla wytchnienia tamże w Izmaelu *in variis negotiis* przy wizytach od *metevillego* i *agi cum variis discursibus transegit*.

#### Karta 28 recto

*Die 28 Novembris integram diem* na ekspedycji do Polski *consumpsit*.

*Die 30 Novembris* po mszy świętej i obiedzie przybyli z wizytą jegomość pan Ali aga i czorbadzi, potym słota i grzmot wielki i łyskawica *etiam et noctu*.

*Die 1 Decembris variis occupatus negotiis* kazał po mszy świętej i obiedzie kazał konia przejeżdżać, po którym *ad alia negotia convertit*.

#### Karta 29 recto

*Die 8 Decembris* w dzień niepokalanego poczęcia *Beatissimae* po mszy świętej i po spowiedzi jadł obiad z jegomościami wszystkiemi. Podwoły poukładane stały cały dzień, *hac eadem die* był wjazd posła weneckiego, na którym nie byliśmy *ob periculum pestis*.

#### Karta 42 recto

*Die 17 Februarii idem* na Perze *consumpsit* na Perze *integram diem*, aby zapustowali solennie u siebie na Fenerze.

#### Karta 43 recto

*Die 26 Februarii expeditus* rano janczar z listem do wielmożnego jegomości pana pułkownika, który *et hodie ad aulam* zabawia się.

#### Karta 44 verso

*Die 21 Martii Divo Benedicto dictata* tamże w Borghasiu odpoczywał.

*Die 24 Martii* po mszy świętej *processit* do wsi Konary nazwanej godzin cztery i tam nocleg odprawił *et*.

*Die 25 Martii nempe annuntiationis Beatissimae diem w tejże wsi odprawił, bardzo szczupło victualia dla ludzi i koni mając.*

Karta 45 recto

*Die 6 Aprilis po mszy świętej, zjadłszy święcone more solito et ordine konno jechał z Kozłudzia do Bazardzika, distantia horarum sex i tam pernoctavit.*

Karta 45 verso

*Die 13<sup>am</sup> Aprilis peregit in eodem loco w Izmaelu.*

## 2. SPRAWA AUTORSTWA

Badany rękopis jest późniejszym, pochodzącym z końca XVIII lub początku XIX wieku, odpisem. Zwarta struktura dokumentu, logiczne następstwo kolejnych wpisów dziennych, dość staranna redakcja, przejawiająca się systematycznym stosowaniem wcięć akapitowych przy kolejnych wpisach oraz stosowanie wyróżnień poprzez większy krój pisma, czy ozdobne jego ułożenie, a także stosowanie kustoszy wprowadzających tekst następnej strony pozwalają sądzić, że jest to odpis poczyniony ze zredagowanego dokumentu. Jednak fakt, że jest to odpis, nie upoważnia do tego, by osobę sporządzającą go uznać za autora; dalej określana jest terminami „kopista” czy „przepisujący”.

Za autora niewątpliwie uznać można osobę, która zredagowała ów wzorzec znany z badanego odpisu. Jak wspomniano w części pracy poświęconej pochodzeniu rękopisu, oryginał ten znajdował się jeszcze pod koniec XIX wieku w zbiorach waplewskiej biblioteki Sierakowskich, stanowiąc cenną pamiątkę po ich sławnym przodku. Pamiętać jednak należy, że oryginał ten nie powstawał od razu jako zwarta narracja, a jest kompilacją zredagowaną z różnych źródeł, do których na pewno zaliczyć można notatkiienne spisywane na bieżąco podczas trwania podróży, częściowo korespondencję wysyłaną z drogi oraz ze Stambułu, jak również oficjalne dokumenty poselstwa w tym instrukcja poselska. Nie ulega również wątpliwości, że *Diariusz legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732 P<sup>o</sup> do Stambułu* zredagowany i scalony został już po podróży, jednak w czasie niezbyt odległym.

Fakt kompilacji różnych źródeł oraz nadania im w miarę jednolitej formy (nie na tyle jednak jednolitej, by miejscami nie ujawniały się spod niej cechy dla poszczególnych źródeł charakterystyczne) pozwala w uzasadniony sposób, osobę, która tego dokonała, uważać, jak wspomniano wyżej, za autora. Nie znane są personalia autora i w świetle posiadanych źródeł precyzyjne ustalenie jego osoby nie jest możliwe, jednak diariusz zawiera pewne wskazówki i informacje, które pozwalają przybliżyć tę postać i wyciągać wnioski dotyczące jej pochodzenia i profesji. Niewątpliwie autor był uczestnikiem poselstwa Józefa Sierakowskiego do Stambułu i to o stosunkowo wysokiej pozycji, gdyż dane mu było asystować

strażnikowi wielkiemu koronnemu nie tylko w drodze, ale również podczas ważnych spotkań oficjalnych w tym i tych najwyższej rangi, jak audiencja u sułtana.

Jego obecność w składzie legacji w otoczeniu Józefa Sierakowskiego zdradza nie tylko detaliczna wręcz znajomość faktów związanych z misją, tak odnoszących się do oficjalnych, jak i całkowicie prywatnych wydarzeń, oraz przekazywane obserwacje dotyczące otoczenia, przyrody, zwyczajów, ceremoniału dyplomatycznego i osób zarówno z czasu podróży jak i pobytu w stolicy imperium otomańskiego. Takie bowiem dane mogły by być relacją osoby trzeciej, wykorzystaną zaledwie jako źródło informacji. Ważniejszą przesłanką są te nieliczne fragmenty, w których autor posługuje się I osobą liczby mnogiej opisując wydarzenia i jeden dosłownie fragment, gdzie ujawnia się w I osobie liczby pojedynczej zdradzając tym samym swoje osobiste doświadczenia.

I tak pod datą 7 października 1732 r. w opisie przebiegu podróży można przeczytać „*Hac die przy świecach jedliśmy obiad ob carentiam* w murach okien, a wicher *sub die* nie dał obiadować, po którym po południu **popiliśmy** sobie.”

Autor był również, jak wspomniano, znakomitym obserwatorem otoczenia. W dalszej relacji z podróży, w dniu 9 października, napisał: „bo widzieć było *circa viam*, którą jachał i stare oraniny i ściernie gęsto zboż pożętych i nowo zasiane role, jednak godzin pięć jadąc, dwie tylko wsie patrzyły **na nas**”. Świadczenie uczestnictwa w poselstwie ujawniło się w tym fragmencie nieco mimochodem, autor opisał bowiem trasę, jaką pokonywał Józef Sierakowski, posługując się konsekwentnie, jak zresztą w większości zapisów dziennych dotyczących aktywności polskiego posła, III osobą liczby pojedynczej, w tym przypadku „jachał”, ale w tym samym zdaniu umieścił informację o wioskach na „nas” patrzących, ujawniając w ten sposób swoją obecność w tamtym miejscu i o tamtym czasie.

Wyprawa narażona była na niebezpieczeństwo epidemii, która faktycznie ją dotknęła, a na jej skutek co najmniej osiem osób z poselstwa zmarło, w tym bratanek strażnika wielkiego koronnego Aleksander Sierakowski. Również w tych fragmentach, odnoszących się do zagrożenia epidemią znaleźć można wpisy w I osobie liczby mnogiej, zdradzające osobiste doświadczenia autora związane z uczestnictwem w legacji. W zapisie z 9 listopada napisał: „a potem jegomość

ksiądz kapelan, karmelita *de observantia*, przy której i supplikacje zalecił, żeby **nas** Pan Bóg miłościwy *a contagio pestis* bronił.” Niestety nawet starania kapelana nie uchroniły poselstwa przed epidemią, gdyż pod datą dzienną 4 grudnia autor napisał: „a trwoga niezmierna między wszystkimi *ob rationem pestis. Eadem die* przybył z wizytą podczas obiadu tłumacz od rezydenta moskiewskiego, który nie wchodząc na górę, ale z daleka rozmawiał, obawiając się i za zapowietrzonych **nas** mając. Dowiadywał się zaś, jako **się mamy**”. Do takiego samego wydarzenia odnosi się wpis pod datą 8 grudnia „*Hac eadem die* był wjazd posła weneckiego, na którym **nie byliśmy ob periculum pestis.**” Analizując te zapisy, a przede wszystkim widoczny w nich osobisty, emocjonalny stosunek, można stwierdzić, że autor był uczestnikiem tych wydarzeń.

Jego udział w poselstwie i pozostawanie w otoczeniu strażnika wielkiego koronnego, w tym w jego orszaku, potwierdzają również zapisy odnoszące się do udziału w audiencjach i spotkaniach. Pod datą 18 listopada zapisano: „[...] *offendit a latere* sobie jadących konno *primo* sędziów generalnych, którzy *citius mimo nas non in pauco numero processere* [...] I tak **szliśmy** stąd do audiencji tym porządkiem: jasnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego pod boki prowadził kapitan basza *et supremus* basza, innych zaś ichmościów, każdego po dwóch Turków pod boki prowadziło, *et reducebant* [...] Zgoła wszystkiego wojska co wychodziło **przed nami** było więcej jak czterdzieści tysięcy, *excepto comitatu* i agów [...]”. Sam opis audiencji, pomieszczeń sułtańskich i samej osoby władcy tureckiego nie zawiera fragmentów będących relacją w I osobie liczby mnogiej, jednak jest tak sugestywny i szczegółowy, że autor opisywać musiał widok, jaki miał przed oczyma.

Osobistym doświadczeniem autora była nie tylko podróż, czy towarzyszenie strażnikowi wielkiemu koronnemu podczas oficjalnych spotkań, ale również przebywanie w rezydencji poselskiej i uczestniczenie w wydarzeniach tam się odbywających, w tym także w, spowodowanej epidemią, przeprowadzce na nowe miejsce; warto tu podkreślić, że uczestnicy legacji zakwaterowani byli w różnych miejscach, Aleksander Sierakowski miał zupełnie inną kwaterę niż jego stryj; autor opisuje wydarzenia z kwatery strażnika wielkiego koronnego, musiał więc przebywać stale w jego otoczeniu. Dostrzec to można w każdym niemal zapisie dziennym, szczególnie jednak w tych fragmentach które zawierają relację

w I osobie liczby mnogiej, 4 grudnia zapisano: „Przybył wieczorem i jegomość pan pułkownik z Galaty, który dnia onegdajszego był odjechał i trochę rozweselił jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego i już tę stancją *ab hinc deseruimus*<sup>153</sup>.” 29 grudnia zapisano: „[...] który, że dla audiencji posła weneckiego nie miał czasu, *honeste* utraktowawszy czas naznaczył na czwartek, to *pro die prima Ianuarii et redimus*<sup>154</sup> z Fenery do jegomości pana Ali agi, a stamtąd z jaśnie wielmożnym jegomością panem strażnikiem wielkim koronnym do Makrahory *sero*.” W notatce z dnia 1 stycznia przeczytać można: „*In nomine Domini inchoavimus*<sup>155</sup> w Stambule *Annu[m] D[omi]ni 1733 utinam omnes salvi et incolumes in Lechiam patriasq[ue] oras reduces. Eandem continemus*<sup>156</sup> *Deo adiuvante. Amen*.” O przeprowadzce autora, wraz z całym dworem Sierakowskiego na nową stancję i niewygodach z tym związanych mówi notatka z dnia 14 stycznia: „Tam stanąwszy o czwartej z południa *visitatus a supremo interprete* przez jegomości pana Szeptyckiego, a *my absq[ue] strato requievimus*<sup>157</sup>, ponieważ tego dnia rzeczy nie stanęły, tylko *nas absynthiaco* suplementował jegomość pan Szeptycki.” Autor jest świadkiem spotkań odbywających się w stancji strażnika wielkiego koronnego, 20 stycznia zapisał: „Tu zaś był na obiedzie dworzanin rezydenta jegomości cesarskiego i gospodarz tutejszy, który *ante horam prandii* przybył z wizytą oraz i ekskuzą od pryncypała swego, że dotychczas wizyty nie oddał, częścią dla słabości zdrowia swego, częścią też dla odległości miejsca *et distantiam* rezydencji w Makrahorze, częścią *ob fatum*, które *nas* dotchnęło”. Swoją obecność odkrywa również opisując doświadczenia trudów pospiesznej podróży powrotnej, jak w dniu 8 kwietnia: „*Die 8* ruszył po mszy świętej z Giowemli do Karasu godzin siedm idąc, *nocte hac pluebat, et ferme integra, die in medio itineris* wytchnąć koniom stanąwszy, famelicy twarde jajca **jedliśmy**, bo aż *pervenians ad locum* jadł obiad.”

Osobiste doświadczenia związane z udziałem w poselstwie Józefa Sierakowskiego, zdradza również jedyny fragment, w którym autor, odwołując się do swoich doświadczeń, używa I osoby liczby pojedynczej. W zapisie z dnia

---

<sup>153</sup> Deseruimus (łac.) ‘opuściliśmy’.

<sup>154</sup> Redimus (łac.) ‘wróciliśmy’.

<sup>155</sup> Inchoavimus (łac.) ‘rozpoczęliśmy’.

<sup>156</sup> Continemus (łac.) ‘dokonamy’.

<sup>157</sup> Requievimus (łac.) ‘odpoczęliśmy’.

25 października zanotował: "Jest jeden pop grecki i ten *venerabile* w szafce przy kominku konserwuje *et olea sacra* **com oczema memi widział.**"

Jak już wspomniano, na podstawie zapisów w diariuszu, w których autor odkrywa swą obecność poprzez wypowiedzi w I osobie liczby pojedynczej czy mnogiej, można wnioskować, że był on uczestnikiem poselstwa, z bliskiego otoczenia Józefa Sierakowskiego. Dodatkowych argumentów potwierdzających ten wniosek dostarczają inne fragmenty rękopisu, które co prawda nie zawierają sugestii do osobistych doświadczeń autora, jednak ich szczegółowość w prezentowaniu wydarzeń oraz obrazowość opisów, a także przytaczane fakty pozwalają traktować je jako relacje naocznego świadka.

Do takich fragmentów zaliczyć można te, w których autor przedstawia przebieg audiencji i spotkań. Zapis z dnia 30 sierpnia zawiera opis spotkania z baszą sprawującym władzę w Chocimiu, w którym autor streszcza rozmowy baszy ze strażnikiem wielkim koronnym: "i tam na bogatym usiadłszy wezgłowi i przez tłumaczyw wzajemne przywitania *appraeationes et contestationes* affektów sobie oddawszy, pytał o zdrowiu Najjaśniejszego Króla Jegomości, Pana Miłościwego, księcia jegomości prymasa, jegomości wojewody mazowieckiego, regimentarza wojsk koronnych generalnego, jaśnie wielmożnych ichmościów wojewodów podolskiego, lubelskiego i innych ichmościów *senatorii ordinis* i ministrów. Że z łaski Bożej zdrowi odpowiedziawszy, *reciprose* pytał jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki korony o zdrowie najjaśniejszego cesarza jegomości, wezyra i innych baszów oraz jeżeli zdrowo w Stambule". Takie streszczenia rozmów zawierają również inne relacje z oficjalnych spotkań, w notatce z dnia 10 listopada zapisano: "któremu podziękowawszy jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny *retulit*, iż kogo przeświętna Porta naznaczy, temu i ja będę umiał rekompensować *et tractatus* kawą *recessit* [...]", podobnie w zapisie z dnia 15 listopada: "Po którym tłumaczeniu i podziękowaniu pytał znowu, gdzie król jegomość teraz znajduje się, któremu jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik odpowiedział, że *reperiebatur* w Warszawie na sejmie gdym wyjeżdżał w drogę, teraz jeszcze wiadomości nie mam *ubinam resideat*, któremu jako monarsze wolno gdzie chcieć rezydować". Relacje te odnoszą się do audiencji i spotkań, na jakie udawał się Józef Sierakowski, ale autor opisuje także inne oficjalne spotkania, jak wizyty polskiego posła

u innych posłów i rezydentów stacjonujących w Stambule, oraz ich rewizyty, a także spotkania z innymi osobami, które miały miejsce w polskiej "placówce", jak choćby to, przytaczane pod datą 18 stycznia, opisujące oficjalną wizytę Sierakowskiego u posła francuskiego, zawierające nie tylko opis ceremoniału, pomieszczeń, w których odbywało się spotkanie, sposobu w jaki polskie poselstwo zostało podjęte, ale również, przytaczane na prawach anegdoty, zainteresowanie młodocianej córki posła francuskiego Janem Stadnickim oraz pożegnalną wypowiedź francuskiego dyplomaty, podkreślającą związek Polski i Francji poprzez małżeństwo Marii Leszczyńskiej z Ludwikiem XV: "córka zaś, choć jeszcze młoda, bo *circiter annor[um] novem*, pytała o wielmożnego jegomości pana Jana Stadnickiego *et insinuabat sese* affektowi jego. *Tandem* pożegnawszy jegomościów *recessit*, którego aż do konia *reduxit et iam equitatem insinuando gratias sese* pożegnał. *Inter alia* przy pożegnaniu od posła jegomości francuskiego odebrał donatywę, który dał dukat z portretem króla jegomości i królowej jejmości francuskiej w prezencie, jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny, mówiąc wyście nam dali oryginał, a ja oddaję *copiam, et alia.*" Szczegółowych zapisów spotkań Józefa Sierakowskiego z posłami innych państw oraz dostojnikami tureckimi, jest w rękopisie wiele i wszystkie przekazują podobne informacje, a więc sposób reprezentacji, liczebność orszaku, ceremoniał witania i obrad, streszczenie rozmów, opisy pomieszczeń, sposób podjęcia polskiego posła i jego towarzyszy. Niekiedy, tak jak we wspomnianym wyżej zapisie, uwypuklane są związki Rzeczypospolitej z innymi państwami; w przytoczonym fragmencie związek Francji i Polski osobą królowej francuskiej, ale przecież i za tym idącego poparcia Francji dla Stanisława Leszczyńskiego, w innym miejscu odwołanie do gwarancji holenderskich i angielskich dla paktów karłowickich, podczas audiencji u dowódcy floty tureckiej ten zaznacza swą sympatię dla Polski i Polaków, podkreślając, iż jego zdaniem są sobie bliscy, co przejawia się choćby w podobieństwie ubioru, z kolei w zapisie z dnia 1 lutego, przy okazji wizyty kupca niemieckiego podkreślany jest związek z Augustem II królem polski i księciem elektorem Saksonii: "I tylko co wszedł i komplement ten uczynił, wejrzawszy na ścianie konterfekt króla jegomości polskiego, pana naszego miłościwego, *prorupit in haec verba vera effigies* pana mego dziedzicznego, rodziłem się w Lipsku, lubo tu od 20 lat zostaję. Mam tam brata *ad latus* pana mego

miłościwego i byłem u niego przed lat czterema i miewam *aliqua comissa ad comparandum* dla pana mego miłościwego i teraz, gdybym się tylko mógł w czym tylko zajdzie rozkaz jaśnie wielmożnego jegomości pana, dobrze przysłużyć z ochotą pragnę".

O udziale autora w licznych audiencjach, spotkaniach i ucztach, tym samym o jego obecności w ścisłym otoczeniu strażnika wielkiego koronnego świadczą również przywoływane przez niego w relacji szczegóły dotyczące mniej formalnych przyjęć.

Wpis z 28 sierpnia zawiera opis przyjęcia wydanego w Kamieńcu Podolskim, w tym szczegóły dotyczące ilości stołów i ich przybrania, oprawy przyjęcia, osób biorących udział czy kolejności wznoszonych toastów: „*divertit* do stancji swojej, a zastawszy *splendide* adornowane stoły, *solennissime* traktował, sam prawie u każdego stołu, których było siedm, *praesens* będąc i ochoty dodając, przy ślicznej trąb i innej muzyki wojskowej melodii i głośnej, a licznej rezonancji z armat, bo każde zdrowie pełniąc, po sześć razy ognia *sonorose* dawano, pito zaś zdrowie Najjaśniejszego Króla Jegomości, Rzeczypospolitej, księcia jegomości prymasa, *senatorii ordinis, precipue* jaśnie wielmożnych jegomościów wojewody i generała podolskich, zakroczymskiego i gostyńskiego kasztelanów, *ibidem praesentium*, jaśnie wielmożnego wojewody mazowieckiego, regimentarza wojsk koronnych generalnego i lubo, *disrupto ordine*, jaśnie wielmożny jegomość pan kasztelan gostyński spełnił za zdrowie z innemi ichmościami jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika, jednak po tym kontynuował jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik zdrowie ichmościów panów wojskowych *utriusquae authoramenti*, tak oficerów, jako i kompanii jegomości pana komendanta tutejszego i innych tak wielu ichmościów, która to ochota trwała *circiter horam sextam* po południu [...]”.

Relacja z dnia 6 września prezentuje szczegóły związane z przyjęciem Józefa Sierakowskiego w Bielawińcach, wsi „mil cztery bardzo wielkie podolskie od Chocimia, a od Partety o milę leżącej, gdzie stanąwszy przed wieczorem przed kolacją, tak od tamecznych mieszkańców witany, jako też i od agi wezyrskiego prezentem z likworem dla resocilacji zdrowia i z puzderkiem pięknym i piernikiem [...]”. Relacja z tego powitania, którego autor był najpewniej naocznym świadkiem przekazuje również informacje o zwyczajowym obdarowaniu przybywającego posła prezentem, napitkiem i słodyczami.

Dwa dni później, znów opisane jest menu jakim uraczono Sierakowskiego: „niż się gust do jedzenia naprawił, smaczniemi *placentami, et aliis de lacte papibus*, z korzeniem *adaptatis*, tak jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego jako i innych przytomnych ichmościów *laute* i do ukontentowania, częstował [...]”.

Toasty i to nie oficjalne, a prywatne, w tym za „brata hospodara jegomości i inne prywatne zdrowia, *etiam carissimor[um] pignor[um]* jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego *nec non praesentium ac absentium*” opisane zostały pod datą 13 września.

Autor był zapewne świadkiem nie tylko audiencji i spotkań na wyższym szczeblu kontaktów dyplomatycznych, ale również bardziej roboczych, odbywanych z mniej dostojnymi gośćmi. Do takich należy opisane ze szczegółami, w tym z cytowanymi wypowiedziami, spotkanie w dniu 4 listopada z Jerzym Lomacą, dragomanem, który (jak informują cytowane wypowiedzi, nie tylko zresztą z tego dnia) nie miał najlepszej opinii w polskim poselstwie: „I kiedy proszony do stołu usiadł, *prima fronte Latino ideomate* pytał jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego czyli ma list do niego od Najjaśniejszego Króla Jegomości polskiego, któremu bardzo prędko niby *attonitus* jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny odpowiedział *his formalibus, Serenissimus Rex Noster, Dominus Meus Clementissimus non solet ad tales scribere sicut dominatio*. Trochę *confusus, hoc responso* pan Lomaka począł wyliczać swoje *merita* i że już od wielu lat jest *ex brachio* Najjaśniejszego Króla Jegomości polskiego faktorem, *ad hoc reposcit et si sit in aliquibus requisitus, sed non in hoc moderno negotio*. Także pytał, jeżeli przynajmniej od sekretarza Króla Jegomości nie ma listu do siebie, *et ad hoc respondit: „et si scripsisset ad se secretarius, certe per servum sed non per me daret epistolam” tandem post multos alios discursus salutatus hungarico falerno* prosił jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego aby go chciał *investire aliquo caractere*, także żeby nie w innej, tylko w tej, którą on *conduxit* stał na Perze i na to mu jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik *reposuit*, iż mam *comissum privatum ad comparanda aliqua a Serenissimo Rege, Dominino Meo Clementissimo, et a serenissimo regio filio, in his utar dominatione*, co zaś z strony stancji i ta

*si placuerit* wielmożnemu jegomości panu pułkownikowi, sekretarzowi legacji mojej, *et eis, quos misi* dla stancji mojej, *fieri potest secus non.*”

Wpis z 1 lutego informuje o wizycie pośła weneckiego złożonej Sierakowskiemu. W szczegółach prezentuje świetność orszaku, ceremoniał przyjęcia, ale również zupełnie nieformalne wydarzenia z tej wizyty, ujawniające bardzo prywatne przeżycia weneckiego dostojnika, który odpowiednio „utraktowany” i „podochocony” kozacką bandurą, nie był w stanie o własnych siłach dotrzeć do łodzi, i musiał być odniesiony przez nie mniej wesołych swoich towarzyszy: „aż zaraz poseł jegomość wenecki *cum decenti comitatu et non modica assistentia* przybył z wizytą, którego *praecedebat* koniuszy, za którym pięć koni pięknie przybranych prowadzono i masztalerze przy koniach szli *in uniformi vestitu*, pięknie *et honeste* przybrani, także po nich *nationis Veneticae* dworzanie, *tandem*, w segiecie bogatej, nieśli pacholcy modno postrojoni, *sequebant[ur]* zaś go paików 12, *in uniformi vestitu*, w barwie popielatej, *et cetri assistentes*. I przeciw któremu, *ad valvas* saraju wielmożny jegomość pan Mikołaj Jabłonowski pułkownik wojsk koronnych husarskich, sekretarz *legationis processit et cum aliis officialibus et officieris*, gdzie janczarowie *ad officium* z czorbadziejem *assistentes a lateri* jaśnie wielmożnemu jegomości panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, od Porty naznaczeni, w szeregu stali. *Ulterius* jegomość pan Ali aga z swoim dworem, *tandem* paicy jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego, po nich *reliqui assistentes* i czauszowie *cum suis baculis praeibant* z ichmościami *obvii* prowadzili na schody *ascendentem cum omnibus*. Jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny czekał przy schodach wstępującego, przy pokoju żołnierzy 12 cudzoziemskiej komendy i z jegomością panem chorążym stali broń prezentując, a komendant *cum evaginato gladio* i tak zaprowadziwszy do pokoju, na krześle zasiadłszy *salutavit* jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego *exprimendo*, że jako zawsze *in summa pace Resp[ub]l[i]ca Veneta et numquam violabili amicitia* zostaje tak *eandem a Serenissimo Poloniar[um] Rege et serenissima Resp[ub]lica Polona in quam exposcit etiam ampliolem futuram se vero amicitiae et favoribus eorum suam Remp[ub]l[i]cam commendat et praecipue illus[trissi]mo supremo excubiarum regni praefecto dignissimo ministro ejus regni se favoribus amicitiae ejus insinuando*, któremu jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny *diserto ore pro*

*inviolabili amicitia foedere* podziękowawszy i w dalszy wiek *stabilitatem* assekurowawszy, siebie *etiam* jego *reciproco insinuabat favori et amicitiae*, po których przywitaniach ichmościów *assistentes* do wielkiego pokoju czyli sali zaprosiwszy, posła jegomości przy różnych dyskursach u siebie traktował, a ichmościów w drugim pokoju słodyczami, cukrem, kawą et *varii generis falerno* częstować *injunxit*, którzy podochociwszy sobie prosili, żeby ich kozacką ucieszyć bandurą, po której muzyce, kontentując się nią wszyscy, *a vino laeti corde* podskakiwali. *Tandem* zabawiwszy się *ad vesperam* jedni *titubantes et praecipue* paicy i masztalerze, dla których konwiami jegomości pan Gostyński marszałek dworu jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego kazał nosić wino i jeść dawać co się komu podobało, a drudzy *variis linguis majoris eminentiae loquentes* szli do kaików i samego jegomości pana posła wesołego niesiono po węgierskim winie. Miał kaików trzy aksamitem wysłanych, a drugich 24 bez wysłania, *excepto* masztalerzów i koniuszego, którzy *in aliud littus maris* do kaików, na których konie przewożono *perrexere* i tak szczęśliwie *recessit* na Perę do pałacu swego.”

Jak wynika z zapisu z dnia 2 marca, autor był świadkiem nie tylko takich uczt jak przedstawiono powyżej, ale też ich skutków: „poseł jegomości angielski *evapulata crapula circa decimam* wstawszy, jeść obiadu *renuit*, tylko się kawy i wotki napiwszy i chleba z masłem zjadłszy [...]”.

O pochodzeniu autora z bliskiego otoczenia strażnika wielkiego koronnego świadczy również fakt, że zna on nie tylko znaczniejszych członków poselstwa, jak sekretarz Mikołaj Jabłonowski, czy spokrewniony z Sierakowskim Jan Stadnicki, ale również członków rodziny i osoby ze służby polskiego posła.

Kilkakrotnie wspomniany jest przez autora bratanek Józefa Sierakowskiego, Aleksander, również w takich okolicznościach, które świadczyć mogą że autor i synowiec strażnika wielkiego koronnego jednocześnie przebywali w otoczeniu posła.

Pierwszą taką wzmiankę zamieszczono w zapisie z dnia 31 sierpnia: „na koniu paszyńskim *cum assistentia* przysłanym, na traktament i z jaśnie wielmożnym jegomością panem Mikołajem Jabłonowskim łowczym trembowelskim, pułkownikiem wojsk jego królewskiej mości koronnych, z jegomością panem Janem Stadnickim kasztelanem bełzkim i Aleksandrem Sierakowskim synowcem

swoim pojachał, którzy to ichmoście *socii itineris* jaśnie wielmożnemu jegomości panu strażnikowi wielkiemu koronnemu aż do Stambułu”. 24 września informuje: „odebrał i donatywę, *more gentis*, chustkę wyszytą, którą *insinuando sese* afektowi, sam metewilli za pazuchę wkładał jaśnie wielmożnemu jegomości panu strażnikowi wielkiemu koronnemu i jegomości panu kasztelanicowi bełskiemu Stadnickiemu, także i jegomości panu synowcowi jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego *et caeteri juventuti Lechicie*”. Informacje dotyczące bratanka posła z dnia 2 grudnia rozpoczynają ciąg smutnych zdarzeń zakończonych śmiercią młodego Sierakowskiego: „*Eadem* powróciwszy z Stambułu jegomość pan Aleksander Sierakowski synowiec jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego zachorzał”.

Autor zna również inne osoby towarzyszące polskiemu posłowi w misji do Stambułu, a należące do dworu strażnika wielkiego koronnego. 23 września zapisał: „ruszył się ku Dunajowi, ale wprzód murza przysłany od sułtana jachał do Ismaila *propter supeditanda necessaria in adventum* jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego *et faciendum in occursum apparatus domini* i z jegomością panem Janem Grabowskim, dworzaninem i stanowniczym jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika i innemi.” 14 listopada autor zanotował: „których *sollemnissime* jegomość pan Gostyński marszałek dworu jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego traktował”. 3 grudnia przeczytać można: „umarł nagle Błażej, piwniczny” i dalej tego samego dnia: „któremu do usługi przydano Konstantego pachółka na noc i Kurbanowskiemu jegomościemu przykazano, żeby pana swego doglądał i czego tylko potrzeba subministrował”. 6 grudnia autor pisze o innym, znanym mu służącym dworu Sierakowskiego: „zachorował Grochowski pokojowy, któremu *ob metum* zaraz z pokoju jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny ustąpić kazał”. 26 marca informuje o wypadkach jakie przydarzyły się znanemu autorowi stanowniczemu polskiego posła: „zuchwali Turcy pijani z wieczora naszli gospodę pana Jana Grabowskiego, stanowniczego jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego, który *pro tali ausu* skarżył się”.

Autor zna nie tylko rodzinę i służbę dworską Sierakowskiego, ale również jego towarzyszy z chorągwi. 26 stycznia przeczytać można: „jegomość pan Gosztyński

towarzysz do Stambułu z jegomością panem Kłodnickim *ob alia negotia*, jegomość pan Reutt i jegomość pan Buliński chorąży dragoński do Makrahory”.

Sam fakt wymieniania z imienia czy nazwiska osób z otoczenia Sierakowskiego i to nie tylko krewnych, ale również służących, nie musi jeszcze świadczyć o tym, że i autor pochodził z tego kręgu. Mógł on wszak znać osoby i związane z nimi zdarzenia z relacji postronnych, tu zaś tylko je przytaczać. Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że z imienia, nazwiska czy funkcji autor wymienia wyłącznie osoby z otoczenia strażnika wielkiego koronnego, nie wymienia natomiast osób z otoczenia innych, znaczących członków poselstwa jak Mikołaj Jabłonowski, sekretarz, czy Jan Stadnicki, krewny Sierakowskiego i jego następcą na misji w Stambule, którzy z pewnością podróżowali ze swoją świtą. Wspomina tylko jeden taki przypadek pisząc pod datą dzienną 10 grudnia: „umarł masztalerz wielmożnego jegomości pana Stadnickiego podstolego bełzkiego, który był ordynowany *ad latus* jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego przy wielmożnym jegomości panu Janie Stadnickim kasztelanu bełskim, dla wyprowadzenia konia tureckiego”. Ten sam fakt, a więc przywoływanie określonych osób z otoczenia posła i opisywanie zdarzeń z nimi związanych, niesie jeszcze jedną przesłankę pozwalającą wnioskować, że i autor zaliczał się do świty Sierakowskiego. Mówił o osobach sobie znanych, a więc nie obojętnych mu, a w jakiś sposób bliskich, choćby przez fakt służby u tego samego pana. Gdyby nie czuł z nimi związku, nie opisywałby zapewne zdarzeń z nimi związanych tak, jak nie opisuje z nieznanymi mu, a przez to obojętnymi służącymi innych znacznych przedstawicieli poselstwa.

Niektóre wpisy diariusza zawierają wskazówki pozwalające nakreślić stosunek autora do Józefa Sierakowskiego.

Autor zdaje się dość dobrze znać osobę strażnika wielkiego koronnego i jego życie. Opisując trudy podróży pod datą 23 sierpnia notuje: „jednakże *non reperiebatur locus diversorii recumbendi*, jaśnie wielmożnemu jegomości panu strażnikowi przyszło, **a teneris**<sup>158</sup> przyuczonemu do niewczasów, pod namiotem przenocować”. Nieobca jest mu rodzina Józefa Sierakowskiego, o której członkach również pisze z szacunkiem, jak w notatce z dnia 19 września: „potym pożegnawszy jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika odjeżdżał, a syn

---

<sup>158</sup> A teneris (łac.) ‘od młodości’, ‘od młodych lat’.

starszy, wsiadłszy na konia, **dla jegomości pana syna jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika** darował kańczuk, *hoc adjuto*, aby młody na młodego był łaskaw”. Zorientowany jest także w dobrach Sierakowskiego, ujawnia to wpis z 28 lutego: „*et quia in Polonia tapetes factas admirata* jejmość pani posłowa, jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny **darował jej dwa kobierce piękne, w domu jaśnie wielmożnego w Polsce robione, a weneckiemu posłowi dywan takiejże roboty**”. Zna też emocje Józefa Sierakowskiego oraz jego upodobania, jest w czasie drogi baczny obserwatorem i informacje o stanie emocjonalnym posła wprowadza do relacji. 12 września zapisał: „a jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki korony **admiratus amico**<sup>159</sup> tego zabrał się do wczasu”. Z kolei 10 października informuje: „Turcy konie dobroczańskie przyprowadzali, ale że **non ad gustum**<sup>160</sup> jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego *repudiati, et post solis occasum*, ponieważ rano ruszyć zamyślił *quieti sese diderat horae*”. 29 października w związku z chorobą jednego z towarzyszy zanotował: „**a sam z żalu wielkiego, mało co reffectus**<sup>161</sup>, ruszył w drogę, gdzie przyszedłszy do mogiły Belitepe nazwanej, stanął wytchnąć koniom, [...] tam *ab incolis* przywitany, do rezydencji zaprowadzony oczekiwał tak wozów, jako i **jegomości pana Zbrożka wyglądając tęskliwie**, z którym że *ad vesperam* pieszo nadścigli ludzie”. O troskach Sierakowskiego pisze jeszcze kilkakrotnie jak choćby 5 listopada: „**Był potym malkontent**, że dał słowo do ruszenia się, a ichmościów już *sero*, którzy byli posłani z jegomością panem sekretarzem *propter varias necessitates*, jeszcze nie było powrotu, *tandem* za szczęśliwym przybyciem jegomości **uweseliwszy** i rozmówiwszy, postanowił *in proposito persistere et Deo adjuvante in crastino* wjazd swój uczynić” czy 26 grudnia: „a jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik **bardzo teschniał** *eo absente*”. Jest także autor zdecydowanym stronnikiem posła, uprzedzonym do osób, którym niechętny był sam strażnik wielki koronny. 4 listopada zapisał: „spodziewając się *in occursum* jegomości pana Lomaki albo kogo innego ażeby *occurrentes* nie mieli co *Theonino mordere dente*, bo *notandum*, że **ten człowiek, pan Lomaka**, na liście podpisał się „faktor jego królewskiej mości” i tak *in toto* faktorstwem czyli **frantowstwem i to grubym bawi**” i dalej: „gdzie podczas

---

<sup>159</sup> Admiratus amico (łac.) ‘zachwycony kompanem’.

<sup>160</sup> Non ad gustum (łac.) ‘nie odpowiadające wymaganiom’.

<sup>161</sup> Reffectus (łac.) ‘zjadł’.

obiadu **przybył pan Lomaka** witając jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego, **a in ante**<sup>162</sup> **znać gdzieś siedział clandestine**<sup>163</sup> **w domu jakim**, lustrując jaką paradą jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny jedzie i jak wiele ma ludzi, żeby mógł *primus deferre supremo interpretaeti et consequenter Portae Othomanae*".

Jak wskazują przywołane wyżej cytaty autor towarzyszył strażnikowi wielkiemu koronnemu praktycznie cały czas, nie tylko w czasie drogi do Stambułu i drogi powrotnej, uroczystych audiencji czy bardziej lub mniej oficjalnych spotkań z różnymi dostojnikami i interesantami, ale również na kwaterze i w czasie niektórych prywatnych, wręcz turystycznych wypraw. Niewątpliwie towarzyszył Sierakowskiemu podczas zwiedzania świątyni Hagia Sophia. Zamieszczony pod datą dzienną 31 stycznia opis stanu świątyni i jej wyposażenia, przedstawiane obrazy scen zaobserwowanych podczas zwiedzania tego miejsca nie pozostawiają w zasadzie wątpliwości, że autor opisał to czego był naocznym świadkiem. Pod datą 22 stycznia znajduje się opis wyprawy polskiego posła w okolice Stambułu i również w tym przypadku jest na tyle szczegółowy i sugestywny, że powstał raczej oparciu o własne doświadczenia autora nie zaś relacje osób trzecich. Dla przeciwwagi warto podkreślić, że w diariuszu odnaleźć również można i takie zapisy, kiedy jedyną informacją jaką posiadamy jest fakt wyjazdu Sierkowskiego ze stancji w określonym celu, nie ma natomiast pełnej z niego relacji, co oznacza zapewne, że autor nie towarzyszył w tych przypadkach posłowi polskiemu.

Podsumowując dotychczasowe postulaty określić go można jako osobę z bliskiego kręgu Józefa Sierakowskiego, przebywającą stale w jego otoczeniu, znającą tak rodzinę jak i służbę strażnika wielkiego koronnego oraz posiadającą wiedzę na temat jego dóbr, osobą na tyle znaczną, że bierze udział w oficjalnych i nieoficjalnych audiencjach, spotkaniach, ucztach, na tyle bliską, że towarzyszy Sierakowskiemu również w prywatnych wyjazdach, lojalną wobec swego protektora.

Dalsza analiza pozwala przypuszczać, że autor pochodził ze stanu szlacheckiego. Język, jakim się posługuje zaświadcza elementy wspólnego systemu wartości stanu szlacheckiego, do których zaliczyć należy: rustykalność, gościnność,

---

<sup>162</sup> In ante (łac.) 'wcześniej'.

<sup>163</sup> Clandestine (łac.) 'potajemnie'.

etykietę, kult urzędu i tytułowanie, odwoływanie się do tradycji antycznych, swoiste pojęcie honoru, religijność „Polaka – katolika”, megalomanię i ksenofobię narodową<sup>164</sup>. Jego język przejawia również cechy charakterystyczne dla socjolektu szlacheckiego. Nie jest może nacechowany charakterystycznymi porównaniami i konstrukcjami retorycznymi, jakie przynależą tekstom o charakterze oficjalnym, ceremonialnym, ale zawiera w sobie elementy stanowiące czynnik wyróżniający socjolekt szlachecki spośród innych socjolektów. Cytując za artykułem Wojciecha Ryszarda Rzepki i Bogdana Walczaka należą do nich: rozbudowana warstwa zwrotów grzecznościowych, bogata i subtelnie wycieniowana tytulatura, frazeologia i metaforyka nawiązująca do życia wojskowo-obozowego i innych charakterystycznych cech kulturowości szlacheckiej, makaronizowanie, stosowanie słownictwa rolniczo-myśliwskiego, wojskowego i społeczno-politycznego<sup>165</sup>.

Pierwszą, najbardziej widoczną cechą jest maniera makaronizowania. Wtrącenia łacińskie stanowią znaczną część tekstu tworząc zarówno zwarte zdania jak i pojedyncze wtręty w zdaniu. Obok tekstu łacińskiego w tekście reprezentowane są również charakterystyczne dla makaronizowania konstrukcje składniowe wpływające na szyk zdania i łamiące zasady gramatyki i składni polskiej, na przykład w notatce z dnia 30 sierpnia zapisano: „*tandem* jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny, pod znaczkim, na koniu dzielnym *lente* postępował *passu* z niemają zgromadzonych ichmościów przyjaciół, z różnych województw i ziem, na pożegnanie, liczbą, którego już teraz *sequebatur* komenda cudzoziemska wojska w tęż drogę *in assistentiam* przydana od jaśnie wielmożnego jegomości pana wojewody i generała ziem mazowieckich, regimentarza wojsk koronnych generalnego”. Zastosowana tu konstrukcja *sequor* + *Accusativus*, praktycznie nie pozwala na znalezienie właściwego polskiego odpowiednika, można oddać go tylko opisowo na przykład: „którego już teraz *sequebatur* [podażała, tu w znaczeniu jechała za nim] komenda cudzoziemska wojska”.

---

<sup>164</sup> W.R. Rzepka, B. Walczak, *Socjolekt szlachecki XVII wieku (Próba ogólnej charakterystyki)*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku. Materiały z konferencji naukowej 25-29 sierpnia 1987 r. w Krakowie*, red. M. Stępień, S. Urbańczyk, Warszawa, Kraków 1992, s. 180-181.

<sup>165</sup> *Ibidem*, s. 184-187.

Kolejnym charakterystycznym elementem jest wplatanie słownictwa związanego z wojskowością i wojskowo-obozowym stylem życia. Liczne przykłady po części wynikają z faktu, że Józef Sierakowski był również pułkownikiem pancernym i w swym otoczeniu poselskim miał licznych towarzyszy spod znaku pancernego, sam też podążał pod znakiem "szachownicy z krzyżem", był typowym przedstawicielem ówczesnego stanu szlacheckiego, dla którego "wojskowa skóra" była drugą naturą. Więcej o autorze mówią te fragmenty, gdzie terminologia wojskowa nie wynika z opisywanych obrazów czy wydarzeń, a uruchamiana jest jako składowa idiolektu autora wskazując jego obeznanie z tematem. W dniu 27 sierpnia zapisano: "[...] któremu jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik, jako *veteraneo militi*<sup>166</sup>, *et socio labor[um] et dolor[um]*, *ex imo cordis* mile podziękowawszy, *ulterius* do wojska *processit*, dokąd przybywszy zastał chorągwie okryte wszystkie i ichmościów towarzystwo w pancerzach i pocztowych *more quo competit* przybranych." Dalej tego samego dnia napisano również: "wydawszy hasło wielmożnemu jegomości panu Giedyminowi regimentarzowi, **a jegomości panu komendantowi parol**, zaprosił od siebie na obiad wszystkich wojskowych ichmościów na dzień jutrzejszy to jest we czwartek". Wpis z 29 sierpnia również potwierdza obeznanie autora z terminologią wojskową: "Przybył też i jegomość pan Kazimierz Gumowski, towarzysz znaku pancernego wielmożnego jegomości pana starosty stobnickiego, **komendę mający nad forwachtami** i promami [...]". W notatce z dnia 2 lutego autor pozostawia czytelnikowi opis zwiedzanej rezydencji tureckiego dostojnika, wielkość jednego z pomieszczeń ilustrując porównaniem do zabawy, która służyć mogła także ćwiczeniom sprawności żołnierskiej: "pan strażnik wielki koronny wyszedł *lustrando habitaculum*, gdzie **był na sali**, która się tam *intro* w saraju jego znajduje, *tantae magnitudinis*<sup>167</sup>, **iż w niej wybornie do czapki z łuku strzelać można**". O obeznaniu autora z rzemiosłem wojskowym świadczy również wpis z 1 maja stanowiący relację z powitania wracającego posła w Tarnopolu: "tam ognia z armat i szańców z zamku kilka razy dano, ale że *incautus* bo pijany puszkarz, niewychędożywszy armaty, prochu w nią *iterato* wsypał, *a relictis scintilla*, a od niej zapalonego prochu rękę po łokieć stracił, kiedy **taż sama szufta czyli stąpel** mu ją oderwała".

---

<sup>166</sup> *Veteraneo militi* (łac.) 'doświadczonemu żołnierzowi'.

<sup>167</sup> *Tantae magnitudinis* (łac.) 'takiej wielkości'.

Kolejne cechy języka autora również wpisują się w ogólną charakterystykę socjolektu szlacheckiego i kultury stanowej, z pozostawionych przez niego wpisów dziennych wyróżnić można takie fragmenty, które poświadczają związanie ze sprawami gospodarstwa i roli, stosowanie odwołań do antyku i zainteresowanie starożytnością, ksenofobiczne nastawienie do innych kultur i religii.

Odwołania do antyku wykorzystuje autor zarówno do opisu postaci, jak i zwraca uwagę na starożytne pochodzenie odwiedzanych miejsc. 13 września, opisując spotkanie z mołdawskim kanclerzem wielkim tak charakteryzuje jego osobę: "[...] *obviavit* wprzódę jegomość pan Konstanty Kostaki, kanclerz wielki ziemi mołdawski, ***antiquissimae Dacor[um] familiae Romanis proavis atavos suos ducens***<sup>168</sup>, *honesto stipatus comitatu*, człowiek niebardzo sędziwy, ale powagi pełny [...]". Wywodzenie genealogii od starożytnych rodów rzymskich jest typowe i charakterystyczne dla sarmackiej kultury, zabieg ten miał na celu podniesienie znaczości i godności osoby, która tak starożytnymi korzeniami mogła się legitymować. Charakterystyczne dla kultury szlacheckiej jest również zainteresowanie wszelkimi materialnymi pozostałościami po antyku, często jednak mylnie przypisywanymi starożytnym. 18 września autor zapisał: "[...] stamtąd przybywszy ***ad Fossam Trajani***, stanął wytchnąć koniom i pytać konwojujących, czyli z daleka i skąd się ta *Fossa* zaczyna, którzy odpowiedzieli iż aż z niemieckiego państwa i z za mostu Trajanowego, **który był Trajanus, cesarz rzymski na Dunaju postawił.**" W rzeczywistości relikty te to wytwór Gotów (patrz także przypis w edycji diariusza do dnia 18 września). Kolejną wzmiankę o rzymskich pozostałościach znajdujemy pod datą 11 października: "w pół siódmej rozkazał ruszyć wozy, z którymi i sam zaraz *lento processit passu*, kamienistą drogą w górę, na której wyniosła mogiła Meszytyk leży nazwana, **jeszcze od starych, ut referunt**<sup>169</sup>, **Rzymian wysypana**".

Jak wspomniano, w diariuszu znajdują się również takie wpisy, które świadczą o orientacji autora w sprawach gospodarczych. Wielokrotnie opisując mijane wsie zwraca uwagę na stan pól i gospodarność mieszkańców. We wpisie z 13 września zanotował: "[...] z czwartej strony, za wałem, leżą pola, **znać że kiedyś dawno orywane**, teraz zaś nietykane [...]", podobnie 28 września: "[...]

---

<sup>168</sup> *Antiquissimae Dacorum familiae Romanis proavis atavos suos ducens* (łac.) 'wywodzący swoich przodków z dziada pradziada od bardzo starej, rzymskiej rodziny Daków'.

<sup>169</sup> *Ut referunt* (łac.) 'jak powiadają'.

ruszył szczęśliwie ku Dunajowi gdzie ludzie konie i wozy przeprowiły się na kępę, której od Izmaila jadąc na trzy jest i dalej mile wszcz, **na której ogrody, owoce różne i winogrody, et quiq[ue] frumenta ac segetes, nec non fructa**<sup>170</sup> mają [...]", 9 października: " [...] **bo widzieć było circa viam**, którą jachał i **stare oraniny i ściernie gęsto zboż pożętych i nowo zasiane role**, jednak godzin pięć jadąc, dwie tylko wsie patrzyły na nas [...]", i 28 października: "Godzinę wyjachawszy najprzód na trakcie leżała wieś Asilbelikiey nazwana, *castellum* murowane *in quadro* położone mająca, przy którym także kilkadziesiąt domów murowanych, **niewielka, ale zdała się porządna, bo po obóh stronach winnice, sady i jarzyn wiele (co raritatis w tych krajach) widać było, et nominatim** kapusty, rzepy, rzodkwie, cebuli, pietruszki bardzo wiele łanami nasianej i nasadzonej ogrodziny [...]". Autor zainteresowany jest też sprawami gospodarczymi nie związanymi z rolą, zwiedzając port w Izmaelu miał okazję oglądać wyposażenie statków handlowych, tak opisał to 24 września: "Potym, od tegoż metewillego prowadzony na okręty dunajskie, **na których varia ad navigationis artem requisita et instrumenta**<sup>171</sup> jako kompasy *cum acu magnetica*<sup>172</sup>, **żagle, maszty, aliaq[ue] propio suo nomine vocitanda**<sup>173</sup>, nawet *cellas in inferiori parte existentes, ac etiam* niewolników *utriusq[ue] sexus*, na sprzedaż *ex Georgia* przywiezionych sam prowadząc *praesentavit* [...]".

W tekście diariusza odnaleźć można wpisy świadczące o uprzedzeniach do inności kulturowej i religijnej ludzi zamieszkujących mijane ziemie i manifestujące poczucie wyższości tego, co dla autora rodzime. Pierwsza wyraźniejsza uwaga odnosi się do nieporozumień związanych z aprowizacją poselstwa przez Turków, 2 września zapisano: "Dziwił się temu jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny, **że jako gens parca et pauca in loquendo**<sup>174</sup>, **tak też parco et pauco**<sup>175</sup> chce kontentować prowiantu *et minus tym distractus ad expeditiones sese contulit* aż do wieczora [...]". Nie tylko zresztą Turcy zasługiwali w oczach autora na niepoehlebne opinie, 19 września zapisał:

---

<sup>170</sup> Et quique frumenta ac segetes, nec non fructa (łac.) 'i jakiegokolwiek zboża, plony i inne owoce'.

<sup>171</sup> Varia ad navigationis artem requisita et instrumenta (łac.) 'różne do sztuki nawigacji przedmioty i instrumenty'.

<sup>172</sup> Cum acu magnetica (łac.) 'z igłą magnetyczną'.

<sup>173</sup> Aliaque propio suo nomine vocitanda (łac.) 'I inne rzeczy, które własnym trzeba byłoby zwać imieniem'.

<sup>174</sup> Gens parca et pauca in loquendo (łac.) 'lud oszczędny i lakoniczny w mowie'.

<sup>175</sup> Parco et pauco (łac.) 'oszczędnie i w niewielkiej ilości'.

"[...] w dalszą podróż tąż doliną Jałpy nazwanej, po której wsiami **Tatarowie siedzą, ludzi u nich dosyć, ale dla swojej nieludzkości *humano vix nomine dingi***<sup>176</sup> [...]", w podobny sposób ocenia we wpisie z 5 listopada zamieszkujących Turcję Greków: "[...] **gdzie mnóstwo ludzi stambulskich Greków i Grekin widzieć było, lecz jako *gens perfida***<sup>177</sup> **i nigdy niegodna**, bo jej i nie ma, takaż ich i ofiara, bo pełna chytrości i zdrady, *lambit ut acrius mordeat ex improviso* [...]". Uprzedzenie do Tatarów przejawia się nawet w pochlebnej ocenie wystawionej synom życzliwie podejmowanego przez polskiego posła, Tatara Jusupa Murzy, o których tak napisał 19 września: "odebrał powtórna wizytę od Jusup Murzy, który już w luźnej konnej *assistencji*, z dwoma swoimi synami *minorennibus* przybył *homagium* oddając. **Synów miał grzecznych obóch z sobą *et dissimiles goticae species, percuncta figurae praeferentes, ac curiosos***<sup>178</sup>, którzy wszędy *circum spectantes, etiam* na strzelających z łuków zapatrywali się [...]" (termin *goticae* 'Goci' zastosowany w tej wypowiedzi ma charakter pejoratywny, szerzej opisany został w przypisie do relacji z dnia 19 września). Czasem błahostka stawała się pretekstem do ironicznego prześmiewania się z inności obyczajowej, 8 listopada czytamy: "[...] **prosił potym rotmistrza janczarskiego na obiad do siebie *in praesentia* pana Lomaki, który *perfessus***<sup>179</sup> **długiego na polskim stołku siedzenia prosił przez pana Lomakę aby mógł po pierwszym daniu *recedere***<sup>180</sup> [...]". Jerzy Lomaka, z pochodzenia pół Grek, pół Wenecjanin, dragoman przy poselstwie Chomentowskiego, który zabiegał o względy również u Sierakowskiego, mimo swoich starań opinię miał już ustaloną, 4 listopada tak go scharakteryzowano: "I kiedy proszony do stołu usiadł, *prima fronte Latino ideomate* pytał jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego czyli ma list do niego od Najjaśniejszego Króla Jegomości polskiego, **któremu bardzo prędko niby *attonitus***<sup>181</sup> **jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny odpowiedział *his formalibus, serenissimus rex noster,***

---

<sup>176</sup> *Humano vix nomine digni* (łac.) 'niegodni wcale ludzkiego miana'.

<sup>177</sup> *Gens perfida* (łac.) 'lud podstępny'.

<sup>178</sup> *Et dissimiles goticae species, percuncta figurae praeferentes, ac curiosos* (łac.) 'I niepodobnych z wyglądu do Gotów, słusznej postury i ciekawych'.

<sup>179</sup> *Perfessus* (łac.) 'zmęczony od'.

<sup>180</sup> *Recedere* (łac.) 'odejść'.

<sup>181</sup> *Attonitus* (łac.) 'zdumiony'.

***dominus meus clementissimus non solet ad tales scribere sicut dominatio***<sup>182</sup>. Trochę *confusus, hoc responso* pan Lomaka począł wyliczać swoje *merita* i że już od wielu lat jest *ex brachio* Najjaśniejszego Króla Jegomości polskiego faktorem, *ad hoc reposit et si sit in aliquibus requisitus, sed non in hoc moderno negotio [...]*". Lomaka był również uczestnikiem incydentu, który wydarzył się przy okazji audiencji, dając autorowi we wpisie z dnia 18 listopada możliwość przeciwstawienia dostojności polskiego szlachcica niskiej, jego zdaniem, kondycji Lomaki: "Kiedy po namazie *alias* po nabożeństwie tureckim postrzegł to pan Ali aga, przyszedłszy zaraz *intonuit super eum* powiadając żeś **ty nasz poddany uzurpujesz sobie *aliquam auctoritatem***<sup>183</sup> **Polaków *et in habitu Graeco***<sup>184</sup> **jesteś, nie dla ciebie ten koń, ale dla zacnego i godnego panięcia polskiego, *et sic confusus et perterritus, restituit eundem [...]***".

W zapisanych wypowiedziach autora przejawia się nie tylko niechęć do osób ze względu na ich pochodzenie etniczne, ale również kąśliwe uwagi dotyczące osób innego wyznania. 28 października zapisał: "*Incolae* jego, Turcy i Żydzi, **chrześcijan bardzo mało, *et si nomine christiano digni***<sup>185</sup>, **którzy się przeżegnać nie umieją**", podobna wypowiedź z dnia 5 listopada w stosunku do zamieszkujących Turcję Greków również nacechowana jest negatywnymi emocjami: "**Przyszli *vulpino modo***<sup>186</sup> upraszając jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika wielkiego koronnego, aby im zjednał u Porty *labentem exstaurare ecclesiam*, a *ritus Latini* księdzu w niej mszy mieć nie pozwolili [...] **a przecięż patrzeć się nie mogą i hardzi są i głusi *et suam miseram sectam et mieseriam jactant***<sup>187</sup>, **jakoby nigdy *sub Othomanico jugo***<sup>188</sup> **nie zjęczeli**". Inność wyznaniowa była dla autora wadą mocno piętnującą nawet ludzi szlacheckich, 21 stycznia zapisał: "z rana zaraz *tempore missae sacrificii*, która się *hora 7<sup>ma</sup>* przybył z wizytą od księcia jegomości Rakoczego jegomość pan Papay, Węgrzyn i

---

<sup>182</sup> His formalibus: „Serenissimus Rex Noster, Dominus Meus Clementissimus non solet ad tales scribere sicut dominatio” (łac.) ‘W tenże formalny sposób: *Najjaśniejszy Król Nasz, Pan Mój Najmiłościwszy, nie ma w zwyczaju pisać do takich jako władza*’.

<sup>183</sup> *Aliquam auctoritatem* (łac.) ‘jakąś godność’.

<sup>184</sup> *Et in habitu Graeco* (łac.) ‘i w greckim ubraniu’.

<sup>185</sup> *Et si nomine christiano digni* (łac.) ‘jeśli w ogóle można nazwać ich chrześcijanami’.

<sup>186</sup> *Vulpino modo* (łac.) ‘wilczym sposobem’.

<sup>187</sup> *Et suam miseram sectam et mieseriam jactant* (łac.) ‘mówią o swojej nędznej sekcie i niedoli’.

<sup>188</sup> *Sub Othomanico jugo* (łac.) ‘pod otomańskim jarzmem’.

rezydent jego książęcej mości, człowiek zacny, poważny, już sędziwy, rozumny, **tylko że kalwin**".

Diariusz dostarcza również pewnych wskazówek dotyczących wykształcenia autora. Wydaje się, że musiał on odebrać wykształcenie typowe dla synów szlacheckich. Spisane przez niego notatki dzienne są zgrabnie zredagowane, posługuje się zarówno językiem polskim jak i łaciną, pozostawił w wielu wpisach dziennych obraz przebytej drogi, mijanych miejsc, różnych lokalnych ciekawostek sprawiając, że cały dokument nabiera po części charakteru krajoznawczego. Obserwacje jego dotyczą również napotykanych osób oraz ceremoniału dyplomatycznego, towarzyszącego w drodze poselskiej wyprawie Sierakowskiego. Opisując osoby, z jakimi stykał się strażnik wielki koronny podczas podróży, zwraca uwagę nie tylko na ich stan i urząd, ale przeważnie zamieszcza dodatkowe informacje, jak dotychczasowa kariera, pochodzenie czy choćby znajomość języków.

Wydaje się również, że autor jest zorientowany w bieżących sprawach politycznych kraju, przywołuje najważniejszych urzędników koronnych, wymiennie posługuje się nazwiskami i tytułami urzędników. Śladowe natomiast są odwołania do historii czy poprzednich poselstw do Stambułu, wzmianki o nich odnaleźć można w opisie nieporozumienia jakie zaszło w Chocimiu w sprawie aprowizacji poselstwa, kiedy mowa jest o powoływaniu się przez Turków na wykazy aprowizacyjne poprzednich poselstw, czy we wpisie z dnia 12 października opisującym Prowadiję: "Ma kościół ormiański murowany jeden, który za interpretacją u Porty śp. jaśnie wielmożnego jegomości pana Stanisława Rzewuskiego, *protunc* referendarza, a potem hetmana wielkiego koronnego, ablegata stanął".

O wykształceniu autora świadczyć może również jego znajomość mitu o Leandrze i Hero, który przytacza przy okazji wycieczki po Bosforze, gdy wraz z innymi uczestnikami odwiedzają latarnię morską zwaną "Dziewiczą wieżą". Przy tej okazji cytuje również strofy Marcialisa, błędnie co prawda przypisując je Owidiuszowi. Znane mu więc zapewne były wydania *Heroid* Owidiusza, gdzie tzw. argumentem do listu XVIII, należącego do zbioru *Nowych Heroid*, był właśnie cytat z Marcialisa (patrz również przypis do zapisu w diariuszu z dnia 22 stycznia 1733 r.).

Podsumowując dotychczasowe ustalenia można o autorze powiedzieć, że był to szlachcic, zapewne pochodzący ze średniej szlachty, wykształcony, zorientowany w aktualnych sprawach politycznych kraju, związany z Józefem Sierakowskim i zaliczający się do jego stałego otoczenia, na tyle bliski strażnikowi wielkiemu koronnemu, że brał udział w wyprawie oraz wielu bardziej lub mniej oficjalnych spotkaniach i audiencjach polskiego posła.

Można na koniec podjąć próbę ustalenia, czym zajmował się autor diariusza, co uzasadniało jego udział w wyprawie. Rękopis dostarcza wskazówek pozwalających przypuszczać, że autor był kimś w rodzaju osobistego sekretarza Józefa Sierakowskiego, którego zadaniem było m.in. przygotowywanie korespondencji i relacji zarówno na potrzeby publikacji na łamach *Kuryera Polskiego*, jak i na potrzeby sporządzenia sprawozdania zwyczajowo przedstawianego, jeśli nie na sejmie, to przed kanclerzem wielkim koronnym i w końcu na potrzebę przygotowania dziennika, która tak dla współczesnych, jak i dla następnych pokoleń miała być świadectwem zasług Józefa Sierakowskiego dla ojczyzny.

Wskazówką pozwalającą wysunąć wniosek, że autor odpowiedzialny był również za przygotowanie relacji dla potrzeb *Kuryera Polskiego* jest zbieżność rdzenia diariusza z doniesieniami zamieszczonymi w gazecie, przy czym pewnym wydaje się, że diariusz nie został spisany w oparciu o prasę, gdyż znaleźć można wykluczające to różnice w obu tekstach (więcej w części poświęconej pochodzeniu rękopisu).

Relacja z wykonanego poselstwa składana była po powrocie przed sejmem, senatem bądź kanclerzem i zwyczajowo zawierała szczegółowe informacje na temat przebiegu poselstwa i osiągniętych celów dyplomatycznych. Składał ją też Józef Sierakowski. W tej kwestii możemy mieć pewność, gdyż, po pierwsze, zamiar taki zapowiada ostatnie zdanie rękopisu: "6 maii, summo mane pożegnawszy się z konwojem i duktoem swoim z Stambułu, wyprawił *manusicentissime* udarowawszy wszystkich Turków, przydawszy im assistencją, a sam *perrexit* spieszno do Warszawy, żeby jeszcze na sejmie *convocationis* swojej legacji relacją uczynił." Po drugie, dzięki korespondencji pomiędzy strażnikiem wielkim koronnym a baszą chocimskim wiemy, że relację taką złożył; w liście z dnia 10.06. 1733 r. adresowanym z Warszawy pisał: „Ja tu Prześwietnej Rzeczypospolitej

mojej czyniąc relację poselstwa niedawno mego u Prześwietnej Porty, jak o Prześwietnej Porty nierozdzielnej nigdy z Prześwietną Rzeczypospolitą moją przyjaźni [...] dostatecznie opowiedziałem i doniosłem”<sup>189</sup>. Co prawda, w związku ze śmiercią Augusta II cele misji do Stambułu stały się nieaktualne, to jednak gorący klimat politycznych sporów różnych frakcji i walki o poparcie dla swojego kandydata do korony sprawiły, że misja ta nabrała nowego sensu. Niewątpliwie uważnie przeanalizowano nastawienie Turcji do rozwoju sytuacji w Polsce, a informacje z pierwszej ręki, od Sierakowskiego, który potwierdzał przychyłność Turcji dla kandydatury Stanisława Leszczyńskiego, były niebagatelne. Z zachowanej korespondencji strażnika wielkiego koronnego do baszy chocimskiego można wnioskować, że przynajmniej części stronników „Lasa” Turcja jawiła się jako potencjalny sojusznik, zwłaszcza w rozprawie z wojskami moskiewskimi. Dynamizm sytuacji sprawił, że poza ogólnymi deklaracjami Sierakowski nie miał nic pewnego do przekazania, o śmierci Augusta II dowiedział się miesiąc po niej, następnie przez 2 tygodnie przygotowywał się do powrotu, sama droga powrotna zajęła mu półtora miesiąca, tak więc w granice kraju wjechał niemal równo 3 miesiące po śmierci króla, wrócił więc już w gorącym okresie sporów. 6 maja wyruszył z Tarnopola na sejm konwokacyjny, który trwał od 27 kwietnia do 23 maja 1733 r. Z powodu perspektywy czasowej efekty poczynionych przez niego w Stambule zabiegów były już nieaktualne, celniej prognozować sympatie tureckie pozwalały raczej doniesienie pozostawionego przy Porcie Jana Stadnickiego. Mimo to jednak musiał zakładać konieczność złożenia sprawozdania, sekretarz do jego przygotowania był więc niezbędny.

O przygotowaniu relacji z myślą o potomnych strażnika wielkiego koronnego świadczy fakt, że przechowywana ona była w zbiorach Sierakowskich z Waplewa jako cenna pamiątka rodowa. Sprawozdania takie były poczytne nie tylko w kręgach rodzinnych, wydawano je drukiem, krążyły również w odpisach. Opis legacji Sierakowskiego nie wyszedł jednak poza krąg najbliższych, znany jest wyłącznie późniejszy jej odpis (z Czerniejewa), nie są znane też inne odpisy tego diariusza. Jest to sytuacja inna, niż chociażby w przypadku dzienników z poselstw Wojciecha Miaskowskiego, Jana Gnińskiego, Stanisława Chomentowskiego czy

---

<sup>189</sup> List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 10 czerwca 1733 r., Muzeum Historyczne Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego, ms. 333, f. 340 v-r.

Rafała Leszczyńskiego, które były szerzej znane. Ograniczona popularność dzienników z poselstwa Sierakowskiego wynika zapewne z niezwyklej sytuacji politycznej związanej z walką o sukcesję na tronie polskim po śmierci Augusta II, która przesłoniła inne wydarzenia z tego okresu.

Autor, który jak można przypuszczać pełnił rolę osobistego sekretarza Sierakowskiego, był też zapewne przygotowany do pracy kancelaryjnej i miał do czynienia z przychodzącą i wychodzącą pocztą wysyłąną przez polskiego posła. Wielokrotnie we wpisach dziennych odnotowuje on fakt spędzania czasu przez Józefa Sierakowskiego nad "ekspedycją do Polski", zna się również na organizacji poczty: "*Die 9 Ianuarii* na ekspedycji do Polski jaśnie wielmożny jegomości pan strażnik wielki koronny *totam consumpsit diem*, ponieważ ten, który z Chocimia listy przywiózł *d[iebus] 4 elapsis fatue cessit* i przez inną okazją musiał ich ekspediować." Zapewne zna również treść niektórych listów, sam wspomina, że Jerzy Lomaka podpisał się w liście jako "faktor jego królewskiej mości". Miał również dostęp do treści dokumentów poselstwa, świadczy o tym fragment, gdzie zamiast narracji pojawia się notka o konieczności zacytowania treści innego dokumentu (o czym szerzej w części poświęconej pochodzeniu rękopisu).

### 3. BIOGRAM JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO

Życiorys Józefa Sierakowskiego autorstwa Ewy Szklarskiej, zamieszczony w *Polskim Słowniku Biograficznym*<sup>190</sup>, w sposób syntetyczny prezentuje sylwetkę strażnika wielkiego koronnego, pozwala zapoznać się z faktami z życia i działalności, z konieczności jednak, gdyż zasady edycji biogramów w PSB podlegają określonym regułom, ogranicza się do najistotniejszych zdarzeń.

W opracowaniu hasła autorka korzystała ze stosunkowo licznych źródeł i opracowań. Posługiwała się zarówno publikacjami o charakterze genealogicznym autorstwa Adama Bonieckiego<sup>191</sup>, Kaspra Niesieckiego<sup>192</sup> i Teodora Żychlińskiego<sup>193</sup>, spisem elektorów Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III<sup>194</sup>, spisem urzędników centralnych i nadwornych Polski<sup>195</sup>, publikacjami Pierre'a Boyé<sup>196</sup>, Andrzeja Kamieńskiego<sup>197</sup>, Władysława Konopczyńskiego<sup>198</sup>, jak i wydaną w 1967 r. korespondencją Józefa Andrzeja Załuskiego<sup>199</sup>, rękopisami

---

<sup>190</sup> E. Szklarska, *Sierakowski Józef...*, *op. cit.*

<sup>191</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski. Część I. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. VIII, Warszawa 1905, s. 320. Autorka wykorzystuje zawarte tu informacje dotyczące małżeństwa Joanny zd. Sierakowskiej, córki Józefa Sierakowskiego z Michałem Jastrzębskim, stolnikiem halickim

<sup>192</sup> *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nepomucena Bobrowicza*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 363. Publikacja ta dostarczyła informacji genealogicznych dotyczących Sierakowskich herbu Dołęga.

<sup>193</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej...*, *op. cit.*, s. 184, 281. Autorka wykorzystała informacje dotyczące małżeństwa Józefa Sierakowskiego z Elżbietą zd. Miączyńską, a także małżeństwa córki Sierakowskiego, Teresy, z Romanem Sierakowskim herbu Ogończyk. Z tej publikacji pochodzi także cytowana przez Ewę Szklarską informacja o obrazie z galerii waplewskiej, przedstawiającym wjazd Józefa Sierakowskiego do Stambułu.

<sup>194</sup> *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III zestawili Jerzy hr. Dunin-Borkowski i dr Mieczysław Dunin-Wąsowicz*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, T. I rok 1908/09, Lwów 1910. Z tego zestawienia wykorzystano informacje o podpisaniu przez Sierakowskiego elekcji Stanisława Leszczyńskiego.

<sup>195</sup> *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, T. X *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku*, opr. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziera, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, Kórnik 1992.

<sup>196</sup> P. Boyé, *La cour polonaise de Lunéville (1737-1766)*, Nancy 1926.

<sup>197</sup> A. Kamieński, *Konfederacja Sandomierska wobec Rosji w okresie poaltransztadzki 1706-1709*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1969.

<sup>198</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, Warszawa 1936.

<sup>199</sup> *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724-1736*, opracowali B.S. Kupść, K. Muszyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

zgrupowanymi w Tece Podoskiego<sup>200</sup>, odpisami ksiąg metryki koronnej przechowywanymi w AGAD<sup>201</sup>, rękopisem z archiwalnego zespołu *Akta Sierakowskich z Waplewa* przechowywanego w Archiwum Państwowym w Gdańsku<sup>202</sup>, rękopisami z Biblioteki Czartoryskich<sup>203</sup> oraz Biblioteki Jagiellońskiej<sup>204</sup>, numerem *Kuryera Polskiego* z 1733 r.<sup>205</sup>, jak również informacjami pozyskanymi od Eugeniusza Janasa z Lublina<sup>206</sup>.

Wszystkie te źródła wnoszą oczywiście informacje biograficzne, są jednak fragmentaryczne w tym znaczeniu, że nie prezentują dłuższego okresu w życiorysie strażnika wielkiego koronnego, a jedynie potwierdzają umieszczone w biogramie PSB jednostkowe fakty, często dotyczące nie tyle jego samego, co jego potomstwa czy okoliczności zdarzeń. Wykorzystane źródła nie zaświadcniają praktycznie w ogóle o wyprawie poselskiej do Stambułu. Lakoniczną zaledwie wzmiankę znaleźć można u Niesieckiego i Żychlińskiego, którego informacje są niestety w części błędne, nieco więcej danych podaje Władysław Konopczyński, on także zwraca uwagę na relację z poselstwa w numerach *Kuryera Polskiego*, których jednak autorka hasła PSB nie wykorzystała.

Podstawę źródłową życiorysu Sierakowskiego można rozszerzyć o niewykorzystane przez Ewę Szklarską informacje i materiały, uzupełniając jego biogram nie tyle może o przełomowe momenty życia, co poszerzając nieco wiedzę na ten temat przez przytoczenie dodatkowych, detalicznych faktów.

Pierwszym ze źródeł, które pozwala uzupełnić biogram Józefa Sierakowskiego w okresie pełnienia przez niego funkcji poselskich w misji do Stambułu, jest *Diariusz legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego]*

---

<sup>200</sup> *Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego*, wydana przez Kazimierza Jarochońskiego, T. 2, Poznań 1855, s. 108 (informacje o udziale Sierakowskiego w sejmie 30 września 1720 r. jako posła z województwa bełskiego) oraz *Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego*, wydana przez Kazimierza Jarochońskiego, T. 3, Poznań 1856, s. 303 (informacje o udziale Sierakowskiego w sejmie grodzieńskim 22 sierpnia 1729 r. jako posła z województwa bełskiego).

<sup>201</sup> Metryka Koronna. Księgi pieczętne (Sigillata) Metryki Koronnej, 1658-1794, sygn. 21, k. 32 oraz Metryka Koronna. Księgi pieczętne (Sigillata) Metryki Koronnej, 1658-1794, sygn. 22, k. 30.

<sup>202</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, *Akta Sierakowskich z Waplewa, powiat sztumski*, rkp. 1000/11 (list z 18 III 1764 r.).

<sup>203</sup> Biblioteka Czartoryskich, rkp 576, s. 260 oraz rkp. 5948.

<sup>204</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkp 6354.

<sup>205</sup> „Kuryer Polski”, nr 190, 1733 r. (stąd pochodzą informacje o udziale Sierakowskiego w zwołanym pod Lublinem kole wojskowym 10 sierpnia 1733 r.).

<sup>206</sup> Eugeniusz Janas, historyk, pracownik Zakładu Historii XVI - XVIII wieku UMCS w Lublinie. W PSB mylnie podano "Zbigniew".

*K[oronnego] odprawionej roku 1732. P<sup>o</sup>do Stambułu*, szczególnie ciekawe są w nim wątki osobiste, które prezentuje. Informacje podane w diariuszu weryfikuje i uzupełnia relacja zamieszczana na łamach *Kuryera Polskiego*, która, jak wspomniano, nie była wykorzystana przez Ewę Szklarską.

Interesujące przyczynki do życiorysu strażnika wielkiego koronnego wnoszą również sygnalizowane w PSB listy zebrane we wspomnianej już i wydanej w 1967 r. korespondencji Józefa Andrzeja Załuskiego, w tym i te pochodzące od innych osób, które pozwalają na uzupełnienie informacji dotyczących życia prywatnego.

Nieco światła na kształtowanie się sympatii politycznych Sierakowskiego rzucają niewykorzystane przez Ewę Szklarską, a pochodzące ze zbiorów Ossolineum listy Stanisława Leszczyńskiego, Marii Leszczyńskiej i Katarzyny Leszczyńskiej adresowane do Józefa Sierakowskiego. Interesujących informacji na temat aktywności politycznej strażnika wielkiego koronnego dostarczają również pisane przez niego listy, których adresatem był İlyas Kolçak Paşa, seraskier chocimski<sup>207</sup>.

Kondycję majątkową pod koniec życia oraz krótkie informacje dotyczące śmierci Sierakowskiego prezentują niewykorzystane przez autorkę hasła w PSB listy Wacława Hieronima Sierakowskiego herbu Ogończyk oraz dokumenty sądowe, znajdujące się w rękopisach przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku w zespole archiwalnym *Akta Sierakowskich z Waplewa, powiat sztumski*, w zbiorach rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwowskiej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego w Moskwie czy Muzeum Historycznym Obwodu Czernichowskiego im. W. W. Tarnowskiego w Czernichowie.

Ponadto do uzupełnienia informacji dotyczącej tak samej osoby strażnika koronnego, jak i jego rodziny oraz nakreślenia niezbędnego tła służyć mogą biogramy *Polskiego Słownika Biograficznego* oraz inne publikacje, każdorazowo przywoływane w przypisach.

Osią prezentowanego tu *curriculum vitae* Józefa Sierakowskiego jest biogram autorstwa Ewy Szklarskiej (i z niego, o ile nie zaznaczono inaczej

---

<sup>207</sup> Treść tej korespondencji wykorzystać mogę dzięki uprzejmości Pana Mariusza Kaczki, który zgodził się udostępnić mi wyniki swojej kwerendy.

stosownym przypisem, pochodząc będą cytowane informacje) uzupełniany danymi z dodatkowych źródeł.

Józef Sierakowski herbu Dołęga urodził się 9 maja 1682 r. Był synem Jana Andrzeja Sierakowskiego, kasztelana bełskiego, oraz Katarzyny ze Stadnickich [stąd bliskie pokrewieństwo z Janem Stadnickim, towarzyszącym Sierakowskiemu w tureckiej wyprawie, który był jego kuzynem, przyp. M.R.].

Od młodych lat życie jego, oparte o karierę wojskową i urzędniczą przebiegało w sposób tradycyjny dla tego rodu, wzorem ojca, Jana Andrzeja Sierakowskiego i dziada, Andrzeja Samuela Sierakowskiego. Ród Sierakowskich pieczętujących się herbem Dołęga, osiadłych w województwie bełskim, należał do szlachty średniozamożnej. Andrzej Samuel Sierakowski, karierę wojskową zaczynał prawdopodobnie podczas kampanii chocimskiej 1621 r. Był przede wszystkim żołnierzem, uczestnikiem wielu wojen, w tym znaczną rolę odegrał w walkach z powstaniem Bohdana Chmielnickiego w latach 1648-1649. 26 lipca 1649 r. zmarł w obozie zbaraskim na skutek odniesionych 23 lipca ran. Ożeniony w 1638 r. z Katarzyną z Ostrorogów pozostawił syna Jana Andrzeja<sup>208</sup>.

Urodzony około 1640 r. Jan Andrzej Sierakowski herbu Dołęga początkowo uczył się u jezuitów, od 1665 r. służył w chorągwi Stanisława Jabłonowskiego, angażował się również w życie polityczne, był marszałkiem sejmiku bełskiego, posłem na sejm, sędzią konfederackim, uczestnikiem sądów skarbowych, aktywnym uczestnikiem samorządu szlacheckiego swej ziemi. Przede wszystkim był jednak żołnierzem, nie brał co prawda udziału w odsieczy wiedeńskiej, ale operował z sukcesami militarnymi na pograniczu polsko-tureckim, brał również udział w kampanii mołdawskiej 1691 r. Uczestniczył w sejmie konwokacyjnym 1696 r., a także w elekcji Augusta II. Zmarł nagle 7 grudnia 1698 r. pozostawiając z małżeństwa z Katarzyną ze Stadnickich synów Michała i Józefa oraz córki Izabelę i Mariannę<sup>209</sup>.

Józef Sierakowski w młodości, od 1692 r. uczył się u jezuitów w Lublinie, następnie idąc w ślady swego ojca rozpoczął służbę w armii koronnej. Kariera jego rozwijała się stosunkowo szybko, bowiem w wieku 15 lat, w 1697 r., tytułowany

---

<sup>208</sup> Wszelkie informacje dot. życia Andrzeja Samuela Sierakowskiego pochodzą z biogramu w PSB. M. Nagielski, *Sierakowski Andrzej (Andrzej Samuel) h. Dołęga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, *op. cit.*, s. 256-257.

<sup>209</sup> Informacje o życiu Jana Andrzeja Sierakowskiego za: E. Janas, *Sierakowski Jan Andrzej h. Dołęga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, *op. cit.*, s. 266-267.

był już starostą olszańskim i na elekcji oddał głos na elektora saskiego Fryderyka Augusta I<sup>210</sup>. W 1707 r. uczestniczył w walnej radzie lwowskiej konfederacji sandomierskiej, zwołanej w 1704 r. w obronie prawowitego władcy Augusta II, w odpowiedzi na zwołaną w celu osadzenia na tronie Stanisława Leszczyńskiego konfederację warszawską<sup>211</sup>. Pewnym echem odbiło się to również na jego życiu prywatnym, znalazł się bowiem w tym samym obozie politycznym, co dwóch, wpływowych, przyszłych jego teściów: Atanazy Miączyński, z którego córką Elżbietą ożenił się Sierakowski najpewniej około 1709 r. oraz Franciszek Załuski, z którego córką Ludwiką ożenił się po powrocie ze Stambułu w lutym 1735 r., a także przyszły, nie mniej wpływowy szwagier, Franciszek Ossoliński, ożeniony z Katarzyną, drugą córką Miączyńskiego<sup>212</sup>.

Niewątpliwie w latach następnych pozostawał w wojsku koronnym pod komendą hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego [faktycznego przywódcy konfederacji sandomierskiej - przyp. M.R.].

W 1711 r. Sierakowski tytułowany był już pułkownikiem, na czele oddziału jazdy wziął udział w wyprawie Augusta II na Pomorze Szwedzkie w sierpniu 1711 r. Po trzech tygodniach marszu przez Pomorze brandenburskie dotarł ze swym wojskiem na tereny opanowane przez Szwedów, jednak rozkaz królewski polecił mu powrócić do Rzeczypospolitej. Bliski związek z hetmanem Sieniawskim przejawiał się również w doglądaniu spraw na trybunałach hetmanowej Elżbiety z Lubomirskich.

W 1720 r., jako poseł koła bełskiego uczestniczył w sejmie wrześnieowym, również w 1722 r. był podczas sejmu w Warszawie, nie ma jednak źródeł pozwalających potwierdzić czy na sejm ten posłował. Z pewnością był posłem województwa bełskiego na sejmie grodzieńskim 1729 r., w międzyczasie,

---

<sup>210</sup> Nazwisko Sierakowskiego wraz z przypisanym urzędem znajdujemy w ułożonym i wydanym we Lwowie w 1845 r., przez Oswalda Pietruskiego spisie *Elektorów poczet, którzy nigdy głosowali na elektorów Jana Kazimierza roku 1648, Jana III. roku 1674, Augusta II. roku 1697, i Stanisława Augusta roku 1764, najjaśniejszych Królów Polskich, Wielkich Księżąt Litewskich, i.t.d., ułożył i wydał Oswald Zaprzaniec z Siemuszowej Pietruski*, Bochnia, Lwów 1845, na s. 236. Publikacja ta nie widnieje w bibliografii do hasła PSB autorstwa Ewy Szklarskiej *Sierakowski Józef...*, *op. cit.*

<sup>211</sup> A. Kamiński, *Konfederacja sandomierska...*, *op. cit.* Z publikacji tej pochodzi informacja o udziale Sierakowskiego w walnej radzie lwowskiej konfederacji sandomierskiej w lutym 1707 r.

<sup>212</sup> J. Wimmer, *Atanazy Walenty Miączyński h. Suchekomnaty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XX, Wrocław 1975, s. 553-555.

15 sierpnia 1725 r. otrzymał (po śmierci Józefa Karczewskiego<sup>213</sup>) starostwo żytomierskie. Ingres na urząd nastąpił 15 grudnia 1725 r. i Sierakowski sprawował go do 19 listopada 1727 r.<sup>214</sup>.

15 kwietnia 1730 r. nominowany został na urząd strażnika wielkiego koronnego, na początku maja zaś przebywał w Dreźnie odwiedzając przy okazji wraz z innymi dostojnikami tamtejszy jarmark<sup>215</sup>. Jego kandydatura na urząd strażnikowski nie była jedyną, Załuscy usilnie zabiegali o przyznanie strażnikostwa koronnego, dla Józefa Załuskiego, starosty rawskiego, co tak w liście do Józefa Andrzeja, datowanym na 14 maja 1730 r. komentował Jan Fryderyk Sapieha *Interea przy tej okazji srodze żałuję fatygi WM Pana w podróży saskiej niedawno podjętej, kiedy słyszę strażnikostwo koronne contra datam spansionem domowi WPana cessit alteri. Trzeba mieć nadzieję, że to Pan czem patriose nagrodzi za czasem, a pro interim mieć konsolację ex sociis doloris nie jednego z dystrybuty wschowskiej contra omnem spem oddanego województwa wileńskiego i innych wakansów*<sup>216</sup>.

Powierzenie, dwa lata później, Sierakowskiemu misji dyplomatycznej do Stambułu było kolejną konsekwencją rozwoju jego kariery, na początku lat trzydziestych XVIII wieku należał on do stronników regimentarza koronnego Stanisława Poniatowskiego, który rekomendował kandydaturę strażnika wielkiego koronnego na to poselstwo Augustowi II. 20 marca 1732 r. rada senatu wysłała Józefa Sierakowskiego w poselstwie do sułtana Mahmuda I przeznaczając na ten cel 12 000 talarów cesarskich<sup>217</sup>. Rozbieżne są ustalenia historyków dotyczące powodów organizacji tej misji<sup>218</sup>. W *Historii Dyplomacji Polskiej* Józef Andrzej Gierowski wspomina, że Sierakowski miał za zadanie zorientować się jak zachowa się Porta w przypadku ingerencji Rosji w Rzeczpospolitą<sup>219</sup>. Choć zbieżność

---

<sup>213</sup> *Urzędnicy województw kijowskiego i czernichowskiego XV-XVIII wieku. Spisy. Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII – XVII wieku. Spisy*. T. III ziemie ruskie, z. 4, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 2002, s. 139-140.

<sup>214</sup> *Urzędnicy województw kijowskiego i czernichowskiego...*, *op. cit.*, s. 139-140.

<sup>215</sup> „Kuryer Polski”, nr XX, 1730 r.

<sup>216</sup> List nr 63 Jana Fryderyka Sapiehy z dnia 14 maja 1730 r., [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, *op. cit.*, s. 30-31.

<sup>217</sup> Odpis postanowień marcowej rady senatu 1732 r. w zbiorach rękopisów Biblioteki Czartoryskich, sygn. 867.

<sup>218</sup> Więcej o przebiegu poselstwa Józefa Sierakowskiego w części poświęconej opisowi wyprawy.

<sup>219</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska doby saskiej (1699-1763)*, [w:] *Historia Dyplomacji Polskiej. Tom II 1572-1795*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 377. Autor wspomina, że wynik sondażu wypadł negatywnie i Wettyn nie mógł liczyć na żadną pomoc także z tej strony”. Wiemy jednak,

faktów politycznych w tym czasie oraz aktywność Augusta II w dążeniach do zapewnienia sukcesji synowi pozwalałyby wysuwać takie wnioski, nie był to jednak jedyny cel misji Sierakowskiego. Jako poseł wielki reprezentował on zarówno króla jak i Rzeczpospolitą, misja jego nie mogła więc skupiać się wyłącznie na zagadnieniach budowania szansy sukcesji tronu polskiego dla saskiego następcy. Niemniej ważny powód poselstwa zdradza nam zamieszczona w diariuszu relacja z audiencji u sułtana, z której wynika, że Sierakowski wysłany został do Mahmuda I jako nowego władcy na tronie tureckim, w celu nawiązania kontaktów, zapewnienia o przyjaźni i utrzymaniu dobrych relacji opartych o zawarte traktaty. Ta wzmianka w diariuszu zdaje się potwierdzać inny cel wyprawy, jaki wskazuje Władysław Konopczyński. Zgodnie z jego ustaleniami, po zmianie na tronie tureckim, Mahmud I nawiązał stosunki z Rzeczpospolitą wysyłając posła Mahmuda effendiego, jednak August II zaabsorbowany w sprawach saksońskich rozgrywką przeciw sankcji pragmatycznej, a w sprawach polskich sporem z Potockimi, nie dopełnił dyplomatycznych formalności i zachowując się w sposób niestosowny nie wysłał w odpowiednim czasie swego poselstwa do Stambułu. Misja Sierakowskiego miała więc być spóźnioną odpowiedzią na poselstwo tureckie, zapewniającą o woli nawiązania i utrzymania dobrych, sąsiedzkich stosunków<sup>220</sup>.

Podróż do Turcji niewątpliwie była znaczącym wydarzeniem w życiu i karierze Józefa Sierakowskiego. Z jednej strony powierzenie mu misji dyplomatycznej było świadectwem, że znalazł się w otoczeniu najbardziej wpływowych osób w państwie, co samo w sobie pomocne być mogło w osiągnięciu kolejnych zaszczytów. Wejście w orbitę działań tego grona musiało również wpłynąć na polaryzację jego sympatii politycznych i związanie się z określonym stronnictwem, jego prostanisławowskie nastawienie ujawniło się najwyraźniej podczas pobytu w Stambule, szczególnie już po otrzymaniu informacji o śmierci Augusta II<sup>221</sup>.

---

że August II zmarł w czasie gdy Sierakowski przebywał jeszcze w Stambule, uwaga ta jest więc nieprecyzyjna.

<sup>220</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, Kraków - Warszawa 2013, s. 88-89.

<sup>221</sup> Więcej o przebiegu poselstwa Józefa Sierakowskiego w części poświęconej opisowi wyprawy.

Sama podróż do Turcji była długa<sup>222</sup>, zajęła bowiem 11 tygodni. Sierakowski wyruszył z Tarnopola 23 sierpnia 1732 r. Trasa zawiodła go najpierw do Kamieńca Podolskiego, w tej nadgranicznej twierdzy przebywał od 27 do 29 sierpnia. Tam również odbyła się pożegnalna uczta, w której oprócz znaczniejszych członków kamienieckiej załogi i osobistości z poselstwa udział wzięli również liczący się urzędnicy wschodnich województw jak choćby: Stefan Kazimierz Humiecki wojewoda podolski, Walenty Kazimierz Mierzejewski kasztelan zakroczymski, Wojciech Lanckoroński kasztelan gostyński czy Antoni Sobieszczański pisarz ziemski bełski.

W dniu 30 sierpnia wjechał uroczyście do Chocimia, gdzie został zaszczytnie przyjęty i przebywał tam do 6 września.

Dalsza jego podróż przebiegała trasą przez Mołdawię, Budziak, Wołoszczyznę, wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego, ziemie bułgarskie do Turcji. Podróż była okazją zarówno do zwiedzania (na dłużej zatrzymał się m.in. w Izmail i Prowadii) jak i do odbycia spotkań, w tym także na wyższym, oficjalnym szczeblu (w dniach 12 i 13 września spotkał się z przedstawicielami hospodara mołdawskiego, tłumaczem Alexandru Amirasem i kanclerzem Constantinem Costachi; jednak do spotkania Sierakowskiego z samym hospodarem nie doszło, w imieniu polskiego posła delegowani do Jass wraz z listem zostali sekretarz poselstwa Mikołaj Jabłonowski wraz z Bazylim Zubem oraz młodymi uczestnikami wyprawy Kłodnickim, Sobieszczańskim i Pokutyńskim).

W dniu 6 listopada 1732 r. dokonał się uroczysty wjazd Sierakowskiego do Stambułu poprzedzony spotkaniami z urzędnikami tureckimi oraz Jerzym Lomaką, dragomanem i nieformalnym rezydentem Augusta II w Stambule. Pierwszą lokalizacją polskiej misji była wieś Makrahora, dziś dzielnica Stambułu, jednak ze względu na rozszerzającą się epidemię, jaka dotknęła wyprawę Sierakowskiego, 14 stycznia ostatecznie przeniósł się na Fenereę.

Misja przebiegała zgodnie z obowiązującymi w ówczesnej dyplomacji obyczajami i planowo. Tuż przed wjazdem do Stambułu, 5 listopada 1732 r. Sierakowski spotkał się z Jerzym Lomaką, zawarta w diariuszu relacja z tego spotkania wyraźnie wskazuje na niechęć polskiego posła do saskiego faktora,

---

<sup>222</sup> Informacje o przebiegu misji Sierakowskiego prezentowane są na podstawie treści badanego diariusza poselstwa oraz treści relacji na łamach „Kuryera Polskiego” z lat 1732, 1733.

na którą zwraca również uwagę Władysław Konopczyński, który sądzi, że Sierakowski postrzegał Lomakę jako zaprzędanego dworom cesarskim<sup>223</sup>.

Zgodnie z obyczajem dyplomatycznym poseł osobiście nie przyjmował i nie składał wizyt innym dyplomatom, zanim nie dostąpił audiencji u sułtana, jednak nie oznaczało to zaniechania takich działań. Już dzień po uroczystym wjeździe do Stambułu Sierakowski wysłał do urzędnika wezyrskiego oraz do wezyra sekretarza legacji, Mikołaja Jabłonowskiego, celem oficjalnego poinformowania o przybyciu i z prośbą o wyznaczenie audiencji. Równocześnie Jan Stadnicki wysłany został na Perę do posłów angielskiego, francuskiego, weneckiego, holenderskiego oraz rezydentów cesarskiego i moskiewskiego celem poinformowania o przybyciu posła wielkiego Rzeczypospolitej i króla Augusta II<sup>224</sup>.

W kolejnych dniach po przybyciu Józef Sierakowski odbierał rewizyty wysłanników dyplomatów przebywających w Stambule, 9 listopada przybył sekretarz posła francuskiego, sekretarz rezydenta moskiewskiego oraz najwyższy tłumacz wezyrski, w kolejnych dniach przybywali również przedstawiciele posła holenderskiego i rezydenta cesarskiego, kanonicy od arcybiskupa, dworzanie wezyrscy oraz poseł turecki udający się do Szwecji, który od polskiego posła otrzymał listy polecające.

Pierwszą prywatną wyprawę do Stambułu w celu zwiedzenia miasta odbył Sierakowski 14 listopada, takich wypraw do miasta o charakterze turystyczno-handlowym przeprowadzono w listopadzie jeszcze trzy<sup>225</sup>.

---

<sup>223</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, *op. cit.*, s. 89. Diariusz wprost nie podaje zarzutów wobec Jerzego Lomaki, jednak relacja ze spotkania z Sierakowskim oraz sugestia, że Lomaka zajmuje się *frantostwem i to grubym* świadczą o złej opinii jaką miał on w otoczeniu polskiego posła.

<sup>224</sup> Z treści diariusza wynika, że do skutku doszła tylko wizyta Mikołaja Jabłonowskiego u kihai wezyrskiego oraz wizyta Jana Stadnickiego u posła francuskiego, pozostałych oficjeli nie zastali, w związku z czym wizyty te ponawiane były w kolejnych dniach.

<sup>225</sup> Wyprawa taka była okazją do zaopatrzenia się w cenne i poszukiwane przedmioty zarówno dla siebie, jak i dla tych, którzy partycypowali w kosztach ekspedycji licząc na otrzymanie cennych, orientalnych pamiątek lub po prostu korzystając z okazji przekazywali sumę pieniędzy w celu zrealizowania zakupów. Fragmentaryczny wykaz przedmiotów, jakie między innymi przyjechały z Józefem Sierakowskim ze Stambułu odnajdujemy w dokumencie: *Regestr rzeczy u jaśnie wielmożnego jegomości pana strażnika koronnego pozostałych z komportacyi mobilium.*

*Strój aksamitny, czerwony, turkusami i aspisami sadzony, na konia sub n. 8.*

*Siedzenie aksamitne, czerwone, tureckie, turkusami i aspisami sadzone i rubinkami tureckimi na blachach złocistych, złotem haftowane z wierzchu, sub n. 9.*

*Siedzenie misiurskie, czerwone, aksamitne, także turkusami i aspisami sadzone, z wierzchu i na tłażkach złotem haftowane sub n. 10.*

*Sahajdak kałmucki sub n. 13.*

*Rząd złocisty, turecki, z nagłowiem, uzdzienniczką i podpierścieniem sub n. 20.*

*Strzemion tureckich do siedzenia tureckiego należących para sub n. 22.*

Pierwsza audyencja u wezyra odbyła się 15 listopada 1732 r. w sobotę. Była to wizyta kurtuazyjna, której celem było ustalenie terminu audyencji u sułtana, wyznaczonej w końcu na 18 listopada. Również to posłuchanie miało charakter kurtuazyjny, Sierakowski wypełnił swoją misję zapewniając władcę tureckiego imperium o życzliwości i przyjaźni oraz chęci pozostania w dobrosąsiedzkich stosunkach deklarowanych zarówno przez Rzeczpospolitą jak i jej króla Augusta II, w imieniu którego wręczył Mahmudowi I prezent, czarny kufer z połączoną porcelaną i dwoma lustrami średniej wartości<sup>226</sup>. W prezencie od siebie, zarówno sułtanowi jak i wezyrowi podarował psy, zapewne ułożone do polowań<sup>227</sup>. Sam również odebrał zapewnienia o przyjaźni i woli współpracy ze strony Turcji i jej władcy.

Po odbyciu obu posłuchań Sierakowski mógł nawiązać osobiste kontakty z korpusem dyplomatycznym w Stambule, na przeszkodzie stanęła jednak epidemia, jaką dotknięte zostało jego poselstwo. Wśród ofiar zarazy, był również Aleksander Sierakowski, bratanek posła, zmarły 4 grudnia 1732 r. Tym samym dyplomatyczna aktywność Sierakowskiego była ograniczona, w tym czasie odbył tylko jedną oficjalną wizytę 20 grudnia u reis efendiego, gdzie spotkał się z rezydentem moskiewskim. Nie był to zapewne zbieg okoliczności, gdyż w związku z kampanią Weissbacha i zajęciem przez wojska rosyjskie generała Stoffelna ziem na prawym brzegu Dniepru, które na mocy traktatu Grzymułtowskiego miały pozostać niezaludnione, Sierakowski zwracał się z interwencją do Turcji, która w 1720 r. poręczyła wolność i prawa Rzeczpospolitej. Nadejście nowego, 1733 roku było okazją do przesyłania

---

*Szabla janczarska sub n. 31.*

*Łańcuch złoty z mentalem, mental oddany, łańcuch o pięciudziesiąt i dwóch czerwonych złotych, czyli bez dwóch u jaśnie wielmożnego waszmości pana strażnika wielkiego koronnego pozostał sub n. 71.*

*Łyżek srebrnych, małych czterdzieści, z których pięć u tegoż jegomości pozostało sub n. 76.*

*Tacek małych, białych, w szachownicy zdobionych jednakową robotą, dwie sub n. 79.*

*Tac mniejszych, białych, robotą jednakową robionych sześć sub eodem n. 79.*

*Te, a nie insze rzeczy, (prócz co im ante oddałem) które zatrzymałem był przy sobie, mając je za darowane według listu i deklaracji jaśnie wielmożnej jejmości paniej przed tym Stadnickiej, starościanki libudzkiej, ad praesens Ossolińskiej, starościny sandomierskiej, teraz oddałem jaśnie wielmożnym ichmościom państwu Ossolińskim, starostom sandomierskim die 9 octobris 1733.*

Rękopis w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, *Kopiarz pism dotyczących spraw politycznych i gospodarczych Polski za czasów Augusta II i Augusta III 1722-1733*, syg. 290/II, k. 398.

<sup>226</sup> J.S. Łątka, *Słownik Polaków...*, op. cit., s. 294. Autor powołuje się na dokumenty z października 1732 zachowane w Archiwum Topkapı (Topkapı Sarayı Arşivi w Stambule D 2376/5 Y. 1b\* oraz N. Anafarta, M. Kavala, *Osmanlı İmparatorluğu ile Lehistan (Polonya) arasındaki münasebetlerle ilgili tarihi belgeler*, İstanbul, dok. nr. 43).

<sup>227</sup> O takiej „donatywie” złożonej wezyrowi i sułtanowi donosi diariusz pod datą 22 stycznia 1733 r.

wzajemnych życzeń, jednak pierwszą osobistą wizytę u dyplomaty innego kraju odbył Sierakowski dopiero 18 stycznia, udając się wraz z asystą do posła francuskiego. W kolejnych dniach wizytował osobiście również posła angielskiego (19 stycznia), posła weneckiego (21 stycznia), dowódcę floty tureckiej (24 stycznia), ponownie posła weneckiego, jednak tym razem w bardziej prywatnym charakterze będąc zaproszonym na obiad i przedstawienie teatralne (29 stycznia), kihaję wezyrskiego, która to wizyta połączona została ze zwiedzaniem Hagia Sophia oraz sułtańskiego zwierzyńca (31 stycznia). Nie była to jedyna typowo turystyczna wyprawa, jak podaje diariusz, kilka dni wcześniej, 22 stycznia, wraz z towarzyszami udał się na wycieczkę, w czasie której zwiedził między innymi fortece nad Bosforem, sułtańską psiarnię i tzw. Wieżę Panny. W międzyczasie sam również przyjmował wizyty, 19 stycznia przybył sekretarz rezydenta moskiewskiego, 20 stycznia dworzanin rezydenta cesarskiego, 21 stycznia Papay, przedstawiciel księcia Rakoczego, 28 stycznia przybył poseł francuski, 1 lutego poseł wenecki, 3 lutego poseł holenderski, 4 lutego rezydent cesarski, który przez Sierakowskiego rewizytowany był 7 lutego. 8 lutego Sierakowski wydał przyjęcie, na którym pojawili się między innymi arcybiskup kartagiński, poseł francuski i poseł wenecki. 9 lutego Sierakowski złożył rewizytę u rezydenta moskiewskiego oraz prywatną wizytę u rezydenta cesarskiego, gratulując przy okazji narodzin dziecka.

Planowany przebieg misji zakładał zapewne wcześniejszy powrót, 10 lutego Sierakowski dostąpił pożegnalnej audiencji u sułtana, w kolejnych dniach przybyli z wizytą przedstawiciele posła francuskiego (11 lutego), księcia Rakoczego (11 lutego), rezydenta moskiewskiego (13 lutego), posła weneckiego (13 lutego). 14 lutego Sierakowski odbył audiencję pożegnalną u wezyra, odebrał listy adresowane do króla polskiego. Następnego dnia gościł na obiedzie rezydentów cesarskiego i moskiewskiego oraz posła holenderskiego, wieczór zaś spędził prywatnie u posła weneckiego będąc zaproszonym na operę. 20 lutego wizytę złożył poseł angielski, którego Sierakowski rewizytuje już w dniu następnym. 22 lutego udał się do posłów i rezydentów z pożegnalnymi wizytami, po czym przeniósł się z powrotem na Makrahorę rozpoczynając przygotowania do wyjazdu. 28 lutego przyjął jeszcze u siebie na wizycie o prywatnym charakterze posłów francuskiego i weneckiego, plany wyjazdu pokrzyżowała jednak wiadomość

o śmierci Augusta II, jaką przyniósł list przywieziony tego dnia wieczorem przez Mikołaja Jabłonowskiego, sekretarza poselstwa, ze Stambułu.

Wiadomość o bezkrólewiu w Rzeczypospolitej zaktywizowała Sierakowskiego i Jabłonowskiego w ich działaniach i, co zrozumiałe, opóźniła wyjazd. Władysław Konopczyński, bazując na francuskich archiwaliach twierdzi, że Sierakowski na pierwszą wieść o śmierci Augusta II oświadczył Turkom i Francuzom, że czuje się zwolniony z wszelkich zobowiązań wobec Sasów [co zresztą było zgodne z obyczajem dyplomatycznym - poseł od króla reprezentował jego osobę, jeśli władcy w międzyczasie zabrakło, reprezentacja traciła swoją legitymację - przyp. M.R.] i wraz z Villeneuve, posłem francuskim, prosił Portę o wsparcie osoby Stanisława Leszczyńskiego w staraniach o tron polski<sup>228</sup>. Z korespondencji Villeneuve z dnia 6 i 10 marca, zachowanej w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji, na którą powołuje się Władysław Konopczyński wynika, że w pierwszej chwili Turcja rozważała nawet możliwość militarnego zaangażowania się, jednak błyskawicznie pojawiły się wątpliwości dotyczące wszczynania wojny bez zakończenia wojny z Persją, skali poparcia dla Leszczyńskiego w kraju, zasadności narzucania Polakom króla i postanowiono przekazać jedynie za pośrednictwem Sierakowskiego wyrazy przyjaźni i przychylności dla takiego wyboru przyjmując strategię wyczekiwania na obrót spraw<sup>229</sup>. Sierakowski wyznaczył więc na swoje miejsce Jana Stadnickiego jako rezydenta polskiego w Stambule, który formalnie notyfikować miał śmierć Augusta II, faktycznie jednak pozyskiwać wsparcie dla kandydatury Stanisława Leszczyńskiego na tron polski, które to działania miały dać odpór staraniom Jerzego Lomaki o wsparcie dla Sasa.

Właśnie ten moment, po nadejściu informacji o śmierci polskiego króla, Władysław Konopczyński wskazuje jako czas wyraźnego opowiedzenia się Sierakowskiego po stronie Leszczyńskiego, co definiowało go jako człowieka Poniatowskiego i przeciwnika Rosji<sup>230</sup>.

Z pewnością prostanisławowska sympatia strażnika wielkiego koronnego nie pojawiła się nagle i nie wynikała z koniunktury politycznej. List Leszczyńskiego do Sierakowskiego z dnia 29 czerwca 1733 r. odbija echem efekty tych zabiegów,

---

<sup>228</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, op. cit., s. 92.

<sup>229</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>230</sup> *Ibidem*, s. 88.

Leszczyński dziękuje w nim Sierakowskiemu za starania i wyraża zadowolenie z deklarowanego przez Turcję poparcia dla jego osoby: *Odebrałem list wielmożnego waszmość pana de 9 junii z Warszawy, ten zaś z wielkim żalem moim jeszcze mię nie doszedł, któryś waszmość pan adresował przez madame la duchesse de Chatebriant, gdyż bym był dawniej miał tę konsslacyją, którą wyrazić nie mogę, jak wielką w sercu moim czuję z pańskiej waszmość pana uprawnienia tego afektu, który a teneris doznawałem, i którego zawsze pragnąłem tak z krwi bliskiej obligacji, jako z osobliwej estymacji osoby waszmość pana. Dziękuję przy tym waszmość panu za uwiadomienie o tak dobrych ku mnie Prześwietnej Porty intencjach, które nie mogła deferre cum spe felicicoris successus jako w publicznej funkcji waszmość pana zostającemu, a mnie już naturali vinculo particulariber przywiązanemu. A za tym jestem pewien, że tej komisji vobiscim salutatore waszmość pan czynisz in rem dobra pospolitego nierozdzielnego od interesów moich, które osobliwej waszmość pana atencji dalszej zalecam spodziewając się szczęśliwego ich przy łasce boskiej progressu tej niezmiernej satysfakcji, że będę mógł mieć częstą okazję świadczyć waszmość panu quatenaritudine.*

*Jestem jego z serca kochający*

*Stanisław król*

*w Chamborze 29 junii 1733*

*Jego mość pana pułkownika Jabłonowskiego proszę ścisnąć i upewnić o dawniejszym moim ku niemu afekcie. Winszuję zaś i chorągwi pancernei tak zacnego pułkownika i sobie że hoc novo titulo mogę tym bardziej pretendować afektu i przyjaźni jegomość pana<sup>231</sup>.*

Nie jest to jedyny list Leszczyńskiego adresowany do Józefa Sierakowskiego. Zażyłość z dworem króla Stanisława dokumentuje również korespondencja z roku 1726<sup>232</sup>, przesłana zarówno przez Stanisława Leszczyńskiego, jego żonę Katarzynę oraz córkę Marię królową Francji. W listach tych rodzina królewska proteguje młodego Błędowskiego jako godnego przyjaźni Teresy Stadnickiej, starościanki libuskiej, późniejszej żony Ossolińskiego, która przebywała pod opieką

---

<sup>231</sup> List znajduje się w zbiorach rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, *Korespondencja Józefa Sierakowskiego strażnika koronnego z lat 1726-1754 i inne pisma*, syg. 13762/II, k. 25.

<sup>232</sup> Listy znajdują się w zbiorach rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, *Korespondencja Józefa Sierakowskiego strażnika koronnego z lat 1726-1754 i inne pisma*, syg. 13762/II, k. 1-2.

Sierakowskiego po śmierci rodziców<sup>233</sup>. Dwukrotnie w korespondencji Leszczyńskiego do Sierakowskiego napotykamy jego deklarację przyjaźni i poszanowania płynące nie tylko z sympatii i zbieżność poglądów, ale również więzów krwi, jak się okazuje dość odległych, gdyż Józef Sierakowski był wnukiem Andrzeja Sierakowskiego i Katarzyny, córki Jana Ostroroga z jego drugiego małżeństwa z Zofią Zasławską, który to z kolei Jan Ostroróg był prapradziadem po kądzieli Stanisława Leszczyńskiego. Do więzów rodzinnych przyznawał się zarówno król jak i strażnik wielki koronny, w swej korespondencji do Paryża z dnia 1 listopada 1732 r. poseł Villeneuve donosił: *Wysłannik ten, który nazywa się Sierakowski, ma za sekretarza jednego ze swoich krewnych o nazwisku Jabłonowski; obaj uważają się za krewnych czy powinowatych króla Stanisława*<sup>234</sup>.

W drogę powrotną ze Stambułu wyruszył Sierakowski 14 marca 1733 r. o godzinie 11. Podróż ta, która zajęła zaledwie 6 tygodni, przebiegała szybciej niż jesienna wyprawa do Stambułu, dodatkowym czynnikiem pośpiechu jest zapewne sygnalizowana w kilku miejscach w diariuszu chęć bytności w Warszawie na sejmie konwokacyjnym. Nie bez znaczenia były również wiadomości, jakie Sierakowski wiozł ze Stambułu, a które mogły być wykorzystane przez stanisławowczyków. Powrót jego wyglądany był również przez potencjalnych pretendentów do tronu. Po śmierci Augusta II, pod wpływem pytań płynących z sejmików i od osób prywatnych, możliwość ubiegania się o koronę rozważał Jakub Ludwik Sobieski, który w liście z 14 kwietnia 1733 r. tak pisał do powracającego z Turcji Sierakowskiego: *Jaśnie wielmożny mości panie strażniku koronny, winszowałbym sobie już in domesticis penatibus reducem z othomańskiej powitać podróży wielce miłościwego waszmość pana, niżeli uczynić prawdziwą kondolencją nad przeciągnięciem dłuższej wielce miłościwego waszmość pana rezydencji w tamtym kraju, lecz ta remora in praemium wielkich wielce miłościwego waszmość pana fatyg crescet u przyszłego pana i u stanów Rzeczypospolitej nie mniejszą maerebitur kompassję, którą i ja prawdziwie szczerem bo ad usus wielce miłościwego waszmość pana obowiązany sercem niosę. Adjungo*

---

<sup>233</sup> Józef Sierakowski jako opiekun Teresy Stadnickiej, starościanki libuskiej, dbał o jej interesy i w jej imieniu zarządzał majątkiem, o czym świadczą liczne zachowane dokumenty z archiwum Stadnickich (Ossolineum, Archiwum Stadnickich 1727-1730, XVIII w., sygn. 3968), wśród których, co jest swoistą ciekawostką, znajduje się rachunek z apteki na 216 czerwonych złotych za leki przygotowane dla Teresy Stadnickiej.

<sup>234</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, op.cit., s. 88.

*przy tym prośbę moję za interesem dignissimo tutamini wielce miłościwego waszmość pana oddanym, który wraz z sobą partykularnej rekomendując łasce piszę się nieustającą, chyba równo z życiem obligacją et in explebili cultu*<sup>235</sup>.

19 kwietnia, na wysokości Jass, jednak po drugiej stronie Prutu, dochodzi do spotkania w drodze z dostojnikami wołoskimi, Aleksandrem Duką, Aleksandrem Amiro i hetmanem wołoskim Surdzą, wysłanymi przez hospodara, któremu, ze względu na nagłący czas, Sierakowski nie złożył wizyty, ograniczając się do wysłania z listami oraz kopiami sułtańskich fermanów swego przedstawiciela, pana Zuba.

Już 25 kwietnia wjechał polski poseł do Chocimia, gdzie spotkał się z przybyłymi dostojnikami polskich, wschodnich województw oraz z baszą chocimskim. Po dwudniowym postoju, 27 kwietnia, wjechał do Polski. 1 maja witany był uroczyście w Tarnopolu, a już 6 maja, zgodnie z zapisem w *Diariuszu legationis...* udał się *spieszno do Warszawy, żeby jeszcze na sejmie convocationis swojej legacji relacją uczynił*<sup>236</sup>. W Warszawie przebywał z pewnością jeszcze 10 czerwca, skąd w tym dniu wysłał list do paszy chocimskiego, w którym zapewnia, iż czyniąc relację przed Rzeczpospolitą ze swego poselstwa podkreślał zarówno przyjazną wobec Polski postawę Turcji jak wszelkie przejawy gościnności, szacunku i przyjaźni jakich doświadczył ze strony paszy zarówno w drodze do Stambułu jak i powrotnej<sup>237</sup>. 18 lipca był już w swoim majątku Żabcze, skąd wysłał kolejny list do Chocimia, tym razem prosząc o przesłanie korespondencji od prymasa Potockiego oraz własnej pozostawionemu w Stambule Janowi Stadnickiemu. Prosił również o przyznanie konwoju do Stambułu ludziom wysłanym do polskiego rezydenta wraz z wozem z zaopatrzeniem dla utrzymywanej tam placówki<sup>238</sup>. W sierpniu Józef Sierakowski wziął udział w kole wojskowym pod Lublinem, które opowiedziało się za Stanisławem Leszczyńskim. Oddał na niego głos w elekcji we wrześniu, podpisując się wówczas jako pułkownik pancerny.

---

<sup>235</sup> List znajduje się w zbiorach rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, *Korespondencja Józefa Sierakowskiego strażnika koronnego z lat 1726-1754 i inne pisma*, syg. 13762/II, k. 13.

<sup>236</sup> Ewa Szklarska pisze co prawda, że powrót Sierakowskiego nastąpił w połowie maja, jednak diariusz pozwala na dokładne określenie daty.

<sup>237</sup> List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 10 czerwca 1733 r., Muzeum Historyczne Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego, ms. 333, f. 340 v-r.

<sup>238</sup> List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 18 lipca 1733 r., Muzeum Historyczne Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego w Czernichowie, ms. 333, f. 10 v-r.

W kolejnych latach czynnie występował w obronie swojego elekta przeciw Augustowi III. 16 stycznia 1734 r. z Kolbuszowej adresował list do paszy chocimskiego wyrażając w nim radość z wypowiedzenia wojny Moskwie przez Turcję. Prosił jednocześnie paszę by interweniował u chana tatarskiego w celu przyspieszenia działań wojennych przestrzegając, że Moskwa może zagrozić również interesom tureckim w Chocimiu i Benderze. Z treści listu wnioskować można o pełnym poparciu Sierakowskiego dla sprawy Stanisława Leszczyńskiego. Wspominał on, że cała Polska, oczekując „pseudokoronacji” Fryderyka, życiem i majątkiem całym strzec chce wolności, wiary i króla Stanisława. Wspominał również, że trafił już pod rozkazy wojewody kijowskiego Józefa Potockiego<sup>239</sup>. 13 marca 1734 r. przebywał w obozie pod Tarłowem podążając, zgodnie z rozkazami, pod Gdańsk. W wysłanym wówczas liście po raz kolejny zwracał się z prośbą o podjęcie przez Tatarów i Turcję działań militarnych przeciw Moskwie, a także prosił o udzielenie wsparcia odsieczą Kamieńcowi Podolskiemu, jeśli wojska rosyjskie mu zagrożą. Tradycyjnie też zwracał się z prośbą o przekazanie korespondencji do Stambułu<sup>240</sup>. W listopadzie 1734 r. uczestniczył w zjeździe w Dzikowie jako konsyliarz konfederacji województwa bełskiego i podpisał zawiązaną tam konfederację generalną przy majestacie Stanisława Leszczyńskiego. Towarzyszył generalności konfederacji dzikowskiej wycofującej się na zachód przez Kraków (styczeń 1735 r.) i Częstochowę, zapewne wraz z wiernymi Leszczyńskiemu oddziałami wojska koronnego, osłaniającymi konfederatów. Brał udział w konsyliach konfederackich na Jasnej Górze.

*12 lutego 1735, małżeństwo zawarte przed Ołtarzem NMP na Jasnej Górze w Częstochowie między znakomitym Panem Józefem Sierakowskim dowódcą warty Wojsk Królestwa Polskiego a Znakomitą Ludwiką Załuską kuchmistrzanką Wielkiego Księcia Litwy. Świadkowie Znakomity Pan Jan Tarło wojewoda lubelski, Aleksander Szembek wojewoda sieradzki, Adam Tarło Marschalco Generalnej Konfederacji Rzeczpospolitej*<sup>241</sup>. Ludwika Agata Załuska była córką Karola, kuchmistrza

---

<sup>239</sup> List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 16 stycznia 1734 r., Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego w Moskwie, fond 26, Archiwum Kołczaka Paszy, f. 164v-165r.

<sup>240</sup> List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 13 marca 1734 r., Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego w Moskwie, fond 26, Archiwum Kołczaka Paszy, f. 169v-170r.

<sup>241</sup> *Akta urodzeń i małżeństw indeks 1634-1739 parafia Mokrsko*, Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie, film 2213708. Ewa Szklarska w biogramie Józefa Sierakowskiego w PSB nie podaje daty ślubu określając ją na „pierwszą dekadę lutego”.

litewskiego i Franciszki z Kopciów, stryjecną siostrą Andrzeja Stanisława (wówczas biskupa łuckiego) i Józefa Andrzeja (wówczas referendarza duchownego) Załuskich<sup>242</sup>. W zachowanej korespondencji Józefa Andrzeja Załuskiego odnaleźć można listy od Sierakowskiego i nowo poślubionej małżonki, w których informują o swym związku i proszą o udzielenie błogosławieństwa<sup>243</sup>.

Zaangażowanie Józefa Sierakowskiego docenione zostało przez Stanisława Leszczyńskiego, w liście z dnia 5 marca 1735 r., adresowanym: *Wielmożnemu Panu Strażnikowi Koronnemu w obozie*, czytamy:

*Mój kochany mości panie strażniku koronny, przy okazji podającej ściskam tenerrime, postanowienia winszuję, za wszystkie prace i fatygi koło ratunku ojczyzny dziękuję i z nieodmienną nigdy obligacją jestem wielmożnego mości pana z serca kochający*

*Stanisław król*<sup>244</sup>.

Podczas koła wojskowego, odbywającego się 9 marca 1735 r. pod Kargową, został wybrany na przewodniczącego delegacji wojska, która miała udać się do Stanisława Leszczyńskiego do Królewca, gdzie przybył tuż pod koniec miesiąca, jak czytamy w liście Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego do Załuskiego z dnia 29 marca 1735 r. pisanym w Królewcu<sup>245</sup>. W połowie kwietnia na audiencji u króla prosił go o pieniądze na wojsko i posiłki w walce z przeważającymi siłami saskimi i rosyjskimi. Z przywoływanego już zbioru korespondencji możemy wnioskować, że podczas pobytu w Królewcu zatrzymał się wraz ze swoim teściem, wówczas już poważnie chorym, u Wacława Hieronima Sierakowskiego<sup>246</sup>, z którym, mimo zbieżności nazwisk nie był spokrewniony, a jedynie połączyła go przyjaźń<sup>247</sup>.

---

<sup>242</sup> Elżbieta z Miączyńskich, pierwsza żona Józefa Sierakowskiego zmarła ok. 1734 r.

<sup>243</sup> W wydanej w 1967 r. korespondencji Józefa Andrzeja Załuskiego listy te są wyłącznie sygnalizowane, bez cytowania treści, którą poznać możemy z zachowanych w Bibliotece Narodowej rękopisów (Rps BN III. 3235, t.4 - dostępne w postaci mikrofilmu Mf 12147). Listy Józefa Sierakowskiego z dopiskiem nowej żony datowany jest na 14 lutego 1735 r. Taką samą datę nosi list Franciszki Załuskiej, teściowej strażnika wielkiego koronnego, która również informuje o ślubie córki.

<sup>244</sup> List znajduje się w zbiorach rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, *Korespondencja Józefa Sierakowskiego strażnika koronnego z lat 1726-1754 i inne pisma*, syg. 13762/II, k. 31.

<sup>245</sup> List 419, *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, op. cit., s. 299.

<sup>246</sup> List 451 z dnia 25 kwietnia 1735 r., *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, op. cit., s. 337.

<sup>247</sup> Franciszek Maksymilian Ossoliński, w liście z dnia 10 maja 1735 r. donosi Załuskiemu *To tedy króciusiętko ex commisso JKMci doniółszy WMćPanu, referuję się in reliquo na list i ekspedycję JMciKs. Sierakowskiego kustosza koron Rzpltej. Przestrzegam także in confidentia WMć Pana, że tenże JMćKs. kustosz, lubo jest eiusdem nominis, co i JMćP. strażnik koronny, także dignissimi et meritissimi w ojczyźnie naszej, ale są herbu inszego, et in consanguinitate et affinitate nullum z sobą nie mający*

24 kwietnia 1735 r. zmarł w Królewcu teść strażnika wielkiego koronnego, Karol Załuski, kuchmistrz Wielkiego Księstwa Litewskiego, o czym w listach do Józefa Andrzeja Załuskiego donosili z Królewca zarówno Wacław Hieronim Sierakowski<sup>248</sup> jak i Józef Sierakowski<sup>249</sup>. Pobyt w Królewcu przedłużał się, 5 lipca 1735 r. Sierakowski pisał Załuskiemu, że doskwiera mu przymusowa rozłąka z pozostałą w Częstochowie żoną<sup>250</sup>, zaś w listopadzie Wacław Hieronim Sierakowski zaświadcza o próbie sprowadzenia przez strażnika wielkiego koronnego żony do Królewca<sup>251</sup>. Abdykacja Stanisława Leszczyńskiego 26 stycznia 1736 r. zwalniała jego stronników, w tym Józefa Sierakowskiego, z przysięgi elekcyjnej. Pod koniec kwietnia 1736 r. przyjechał do Warszawy gdzie był już jeszcze przed zielonymi świątkami (przypadającymi w 1736 r. w dniu 20 maja). Tam wziął udział w sejmie pacyfikacyjnym trwającym od 25 czerwca do 9 lipca 1736 r. i zmuszony uznać Augusta III, wycofał się, jak się wydaje, z czynnego życia politycznego, choć okres walki o tron odcisnął na nim silne piętno. Po zakończeniu sejmu, jak sam pisał w liście, był [...] *po tym na Wołyniu i w innych województwach domy moje ciężko zrujnowane oglądając i poznawając się z nimi. Od niedziel półtora [czyli od około 1 grudnia przyp. M.R.] stanąłem też i w tym tu domu moim, którego od ruiny prawie nie poznałem [zamek w Tarnopolu przyp. M.R.]*<sup>252</sup>. W tym samym liście, odnosząc się do wydarzeń z lat 1733-1736, wyraża żal, że *luboście nas kochani sąsiedzi w naszych, pod nieszczęśliwy czas, nie chcieli ratować ciężkościach*<sup>253</sup>.

Zachowane źródła, fragmentarycznie informujące o życiu strażnika wielkiego koronnego, pozwalają stwierdzić, że po 1736 r. aż do śmierci zajmowały głównie sprawy rodzinne i gospodarowanie na swych dobrach, dziedzicznym majątku Żabcze w województwie bełskim oraz w Dulibach i Turyczanach w województwie wołyńskim. Wydaje się że szczególnie upodobał sobie Duliby, w liście do Józefa Andrzeja Załuskiego z dnia 29 grudnia 1739 r. pisany tam

---

*gradum, tylko przyjaźń wielką et ab utrinque estymacyją.* List 468, *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, op. cit., s. 362.

<sup>248</sup> List 451 z dnia 25 kwietnia 1735 r., *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, op. cit., s. 337.

<sup>249</sup> List 458 z dnia 2 maja 1735 r., *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, op. cit., s. 348.

<sup>250</sup> List 522 z dnia 5 lipca 1735 r., *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, op. cit., s. 398.

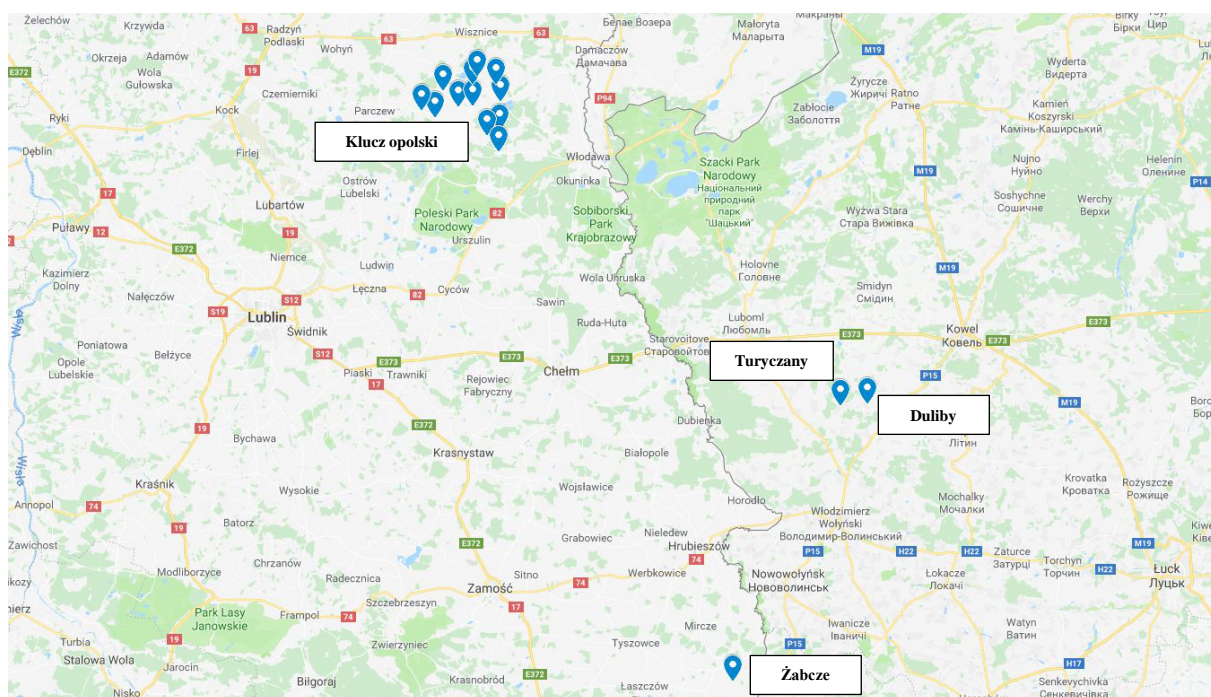
<sup>251</sup> List 620 z dnia 8 listopada 1735 r., *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego...*, op. cit., s. 490.

<sup>252</sup> List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 11 grudnia 1736 r., Muzeum Historyczne Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego w Czernichowie, ms. 333, f. 31 v-r.

<sup>253</sup> *Ibidem*.

właśnie donosi o przyjsciu na świat syna<sup>254</sup>, z tego miejsca adresowana jest również korespondencja z 14 października 1741 r., zawierająca pozdrowienia oraz polecenie łasce adresata córki i dwóch synów<sup>255</sup>.

Należały do niego również inne wsie jak Wólka, Wólka Dulibska czy Sobieszów zaś druga żona wniosła mu dobra Opole (z folwarkami Horostyta, Hołowno, Zahajki, Lubiczyn, Zaliszcze, Chmielów, Grabówka, Rusiły, Podedworze, Mosty, Kalinka) w województwie brzeskim litewskim, na której to opolszczyźnie również miał zwyczaj przebywać<sup>256</sup>.

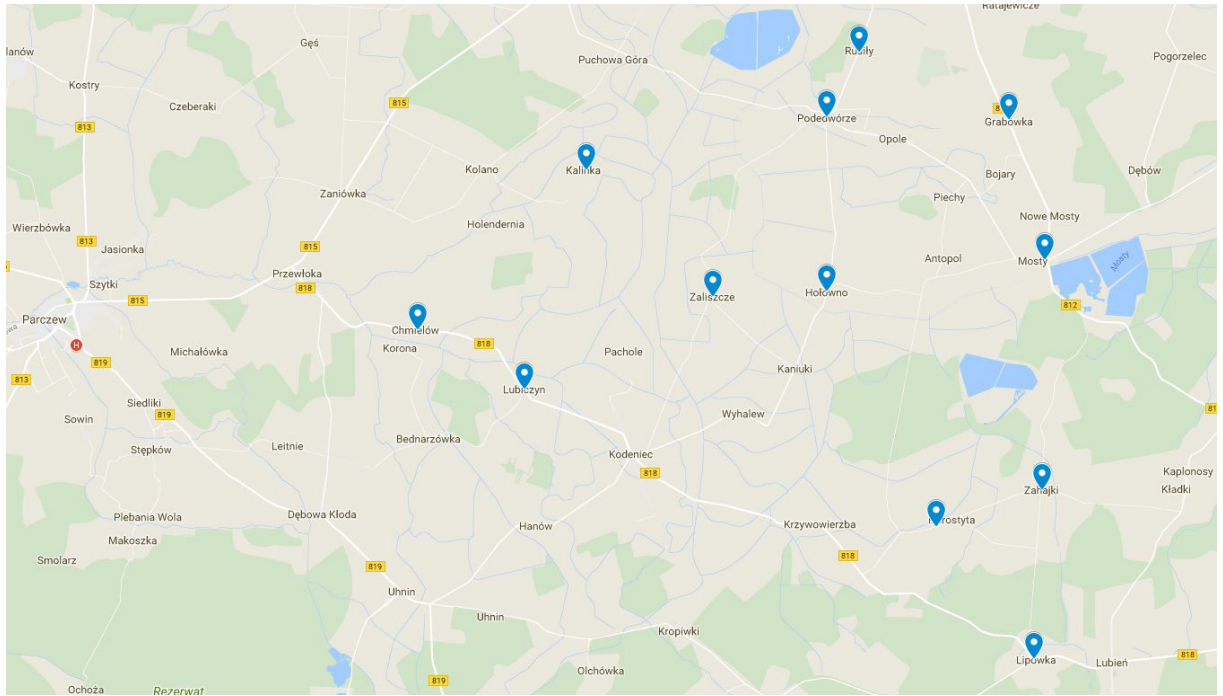


Rysunek 5 - Rozmieszczenie posiadłości Józefa Sierakowskiego.

<sup>254</sup> List z dnia 29 grudnia 1739 r., Rps BN III.3241 t.2, dostępny jako mikrofilm Mf 12151, k. 75. Chodzi zapewne o Ignacego Sierakowskiego, późniejszego starostę olszańskiego.

<sup>255</sup> List z dnia 14 października 1741 r, Rps BN III.3241 t.2, dostępny jako mikrofilm Mf 12153, k. 135.

<sup>256</sup> Na podstawie *Dekretu ziemskiego brzeskiego przeciw Sierakowskim 1767*, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141. Zbiór Aleksandra Czołowskiego. Dział (opys) I, syg. 344.



Rysunek 6 - Dobra opolskie wniesione Józefowi Sierakowskiemu przez jego drugą żonę w posagu

Posiadanie majątków nie uchroniło Sierakowskiego od kłopotów finansowych, swoim znacznym zadłużeniem usprawiedliwia brak możliwości spełnienia prośby Józefa Andrzeja Załuskiego (zapewne o charakterze finansowym) tłumacząc: *W interesie wyrażonym bez pisania się czyjego, o securitatem i oddanie, z wielką służyłbym jaśnie wielmożnemu waszeci dobrodziejowi ochotą, ale przed dwiema laty, córek, ex primo thoro, trzy wyposażywszy, dwiema oprócz wyprawy po sto tysięcy, a trzeciej dwadzieścia, że chwała Bogu mniszką została. Za Opolszczyzny dziedzictwo, siedmkroć sto tysięcy ad assez dawszy, a wszystko to po ciężkiej wojnie podczas ostatniej nieszczęśliwej rewolucji. Bóg widzi że dotąd w znacznych jestem sam długach [...] Opolszczyznę, którą przecież już ad bonum przyprowadziłem statum, muszą koniecznie od Trzech da Bóg Króli, arendować na lat trzy*<sup>257</sup>. Rzeczywiście 7 stycznia 1743 r. pożyczył od Bogusława Bielskiego chorążego ziemi lwowskiej kwotę 100 tysięcy złotych polskich zabezpieczając dług na opolskich dobrach klucza horostyckiego, wsiach Horostyta, Lipówka i Zahajki<sup>258</sup>. Dług u Bielskiego był tylko jednym z wielu

<sup>257</sup> List z dnia 7 listopada 1742 r., Rps BN III.3242 t.4, dostępny jako mikrofilm Mf 12154, k. 56.

<sup>258</sup> *Materiały rodzinno-majątkowe Sierakowskich 1709-1802*, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141. Zbiór Aleksandra Czołowskiego. Dział (opys) III, syg. 442, k. 136-137.

zaciągniętych przez Sierakowskiego, według dekretu ziemskiego brzeskiego przeciw Sierakowskim z 1767 r. zaciągnął długów u różnych osób na kilka milionów, zastawiając jako zabezpieczenie swoje dobra, z których zastawów żadnego przed swoją śmiercią nie uwolnił<sup>259</sup>. Sprawy długów strażnika wielkiego koronnego regulowane były jeszcze ponad 20 lat po jego śmierci, obciążając jego spadkobierców, o czym świadczą zachowane dokumenty<sup>260</sup>.

Pełniąc urząd strażnika wielkiego koronnego nie wycofał się też całkowicie z życia wojskowego, trzymał komendę nad znakiem pancernym, a sprawy żołnierskie angażowały go, o czym świadczyć może list hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego, datowany 28 kwietnia 1743 r., w którym informuje o decyzjach personalnych dotyczących oficerów rekomendowanych przez Sierakowskiego<sup>261</sup>.

Z racji urzędu udawał się czasem w podróż między innymi do Warszawy, gdzie łączył obowiązki z regulowaniem spraw gospodarczych. Przebywał w Warszawie w czasie sejmów, o czym w listach do brata Romana donosił Wacław Hieronim Sierakowski<sup>262</sup>. Czasem wyjazd taki był okazją do wizyt towarzyskich, o trzydniowym goszczeniu strażnika wielkiego koronnego w Brzozowie pisał w swym liście z 26 lutego 1745 r. Wacław Hieronim Sierakowski<sup>263</sup>.

Józef Sierakowski zmarł przed 21 czerwca 1748 r. Przed śmiercią zarówno on, jak i jego żona poważnie chorowali, o czym w liście z dnia 2 września 1748 r. pisał do Romana Sierakowskiego jego brat Wacław Hieronim<sup>264</sup>. Z treści listu wynika, że wiadomość o śmierci strażnika wielkiego koronnego była opóźniona i nie dotarła w zwyczajowym czasie nawet do córki i zięcia strażnika wielkiego koronnego. Wynika z niego również, że Sierakowski pozostawił po sobie testament, jednak masa spadkowa, w związku, ze wspomnianymi już, jego długami

---

<sup>259</sup> Wspominany wyżej *Dekret ziemski brzeski przeciw Sierakowskim 1767*, k. 20.

<sup>260</sup> Według *Dekretu ziemskiego brzeskiego przeciw Sierakowskim 1767*, sprawy majątkowe pomiędzy Józefem Sierakowskim, a jego córkami z pierwszego małżeństwa uregulowane zostały po śmierci Elżbiety z Miączyńskich Sierakowskiej. Druga żona wraz z nieletnimi dziećmi oraz Sebastian Sierakowski, syn z pierwszego małżeństwa stawali w sprawach długów zmarłego. Po śmierci Sebastiana i zrzeczeniu się praw do majątków ojcowskich przez Andrzeja i Karola Sierakowskich jedynym spadkobiercą występującym w sprawach był Ignacy Sierakowski starosta olszański.

<sup>261</sup> List z dnia 28 kwietnia 1743 r., w przywoływanym wyżej zbiorze, *Korespondencja Józefa Sierakowskiego...*, k. 11

<sup>262</sup> Listy w zespole *Akta Sierakowskich z Waplewa powiat sztumski*, Archiwum Państwowe w Gdańsku, syg. 1000.

<sup>263</sup> *Akta Sierakowskich z Waplewa powiat sztumski*, Archiwum Państwowe w Gdańsku, syg. 1000.

<sup>264</sup> *Ibidem*.

jest nieznana. W kolejnym liście do brata ówczesny biskup przemyski pisze: *Imć pan strażnikiewicz i do mnie się przez wszystek czas nie odzywał aż dopiero rejent pisze z samem tylko powinszowania komplementem. Nieboszczyka, jaśnie wielmożnego strażnika testament wiem że jest, ale żebyś tam waszmość pan (...) był wspomniony bardzo wątpię ile przy jego bardzo wielkich długach, których tabelę przysłań mi od jednego dłużnika posełam waszmość panu*<sup>265</sup>.

Dwukrotnie żonaty pozostawił po sobie dzieci z obu małżeństw. Z pierwszą żoną, Elżbietą z Miączyńskich miał córki Teresę, późniejszą żonę Romana Sierakowskiego h. Ogończyk, Joannę, późniejszą żonę Michała Jastrzębskiego stolnika halickiego oraz Ludwikę zakonnice sakramentankę<sup>266</sup>. Z pierwszego małżeństwa miał również syna Sebastiana<sup>267</sup>, jego zapewne dotyczy pochlebna opinia Stanisława Leszczyńskiego wyrażona w liście do Sierakowskiego: *Mój kochany mości panie strażniku wielki koronny, między wszystkimi dowodami przyjaźni i afektu wielmożnego mości pana, za najszacowniejszy ten odbieram, który miej świadczysz w przysłańiu zacnego syna swego, którego naturalnych imienia waszmość pana talentach możesz się waszmość pan spodziewać nieomyślnej pociechy do czego wszelką moją aplikację przykładać będę tak, jako mię i krew i nieodmienna nigdy ku waszmość panu przyjaźń obliguje*<sup>268</sup>.

Z drugiego małżeństwa pozostawił syna Ignacego, starostę olszańskiego, oraz nieznanych w dostępnych genealogiach i niewymienianych przez Ewę Szklarską w PSB synów Andrzeja (w 1767 r. generała buławy polnej koronnej) i Karola (w 1767 r. chorążego JKM), a także córkę Franciszkę<sup>269</sup>.

---

<sup>265</sup> List z dnia 2 kwietnia 1749 r., *Akta Sierakowskich z Waplewa powiat sztumski*, Archiwum Państwowe w Gdańsku, syg. 1000.

<sup>266</sup> Zarówno w publikacjach o charakterze genealogicznym jak i w biogramie strażnika wielkiego koronnego w PSB z imienia wymienia się Teresę i Joannę. Imię trzeciej córki, zakonnicy, o ile jest wspominana, oznaczane jest jako "nieznane". Jej imię możliwe było do ustalenia na podstawie późniejszych dokumentów sądowych zawartych w zbiorze *Dekret ziemski brzeski przeciw Sierakowskiem 1767*, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141. Zbiór Aleksandra Czołowskiego. Dział (opys) I, syg. 344, s. 19.

<sup>267</sup> Sebastian Sierakowski zmarł 19 kwietnia 1757 r. w Brzozowie podczas pobytu u Wacława Hieronima Sierakowskiego, biskupa przemyskiego, o czym doniesiono na łamach *Kuryera Polskiego*, nr 21 z 1757 r. zamieszczając również relację z okoliczności zgonu i uroczystości pogrzebowych.

<sup>268</sup> List z dnia 7 października 1740 r., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, *Korespondencja Józefa Sierakowskiego strażnika koronnego z lat 1726-1754* i inne pisma, syg. 13762/II, k. 35.

<sup>269</sup> O narodzinach jednego z synów informuje w cytowanym już liście do Józefa Andrzeja Załuskiego z dnia 29 grudnia 1739 r. O dwóch synach i córce mówi wspomniany już list z 14 października 1741 r. Wszystkich trzech strażnikowiczów wielkich koronnych wymienia z imienia *Dekret ziemski brzeski przeciw Sierakowskiem 1767*, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

Descendenci Józefa Sierakowskiego w sposób znaczący wpisali się w historię i kulturę Polski, warto tu wymienić choćby Sebastiana Sierakowskiego, jezuitę i architekta (1743-1824), Wacława Sierakowskiego, kanonika krakowskiego, filantropa, animatora muzyki (1741-1806), Kajetana Onufrego hr. Sierakowskiego, posła na Sejm czteroletni, zwolennika Konstytucji 3 Maja (1753-1841), Józefa Sierakowskiego, dyplomata i kolekcjonera sztuki (1765-1831), Alfonsa hr. Sierakowskiego, działacza społecznego, fundatora stypendiów dla Polaków, współzałożyciela Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1816-1886), Adama hr. Sierakowskiego, podróżnika, współtwórcę Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1846-1912) czy Stanisława hr. Sierakowskiego, polskiego działacza narodowego w Republice Weimarskiej i III Rzeszy, pierwszego prezesa Związku Polaków w Niemczech, zamordowanego przez Niemców w 1939 r. (1881-1939)<sup>270</sup>.

Warstwa faktograficzna życiorysu Józefa Sierakowskiego oraz informacje zawarte w dostępnych źródłach pozwalają również na pewną rekonstrukcję osobowości i mentalności tym samym sportretowanie osoby strażnika wielkiego koronnego.

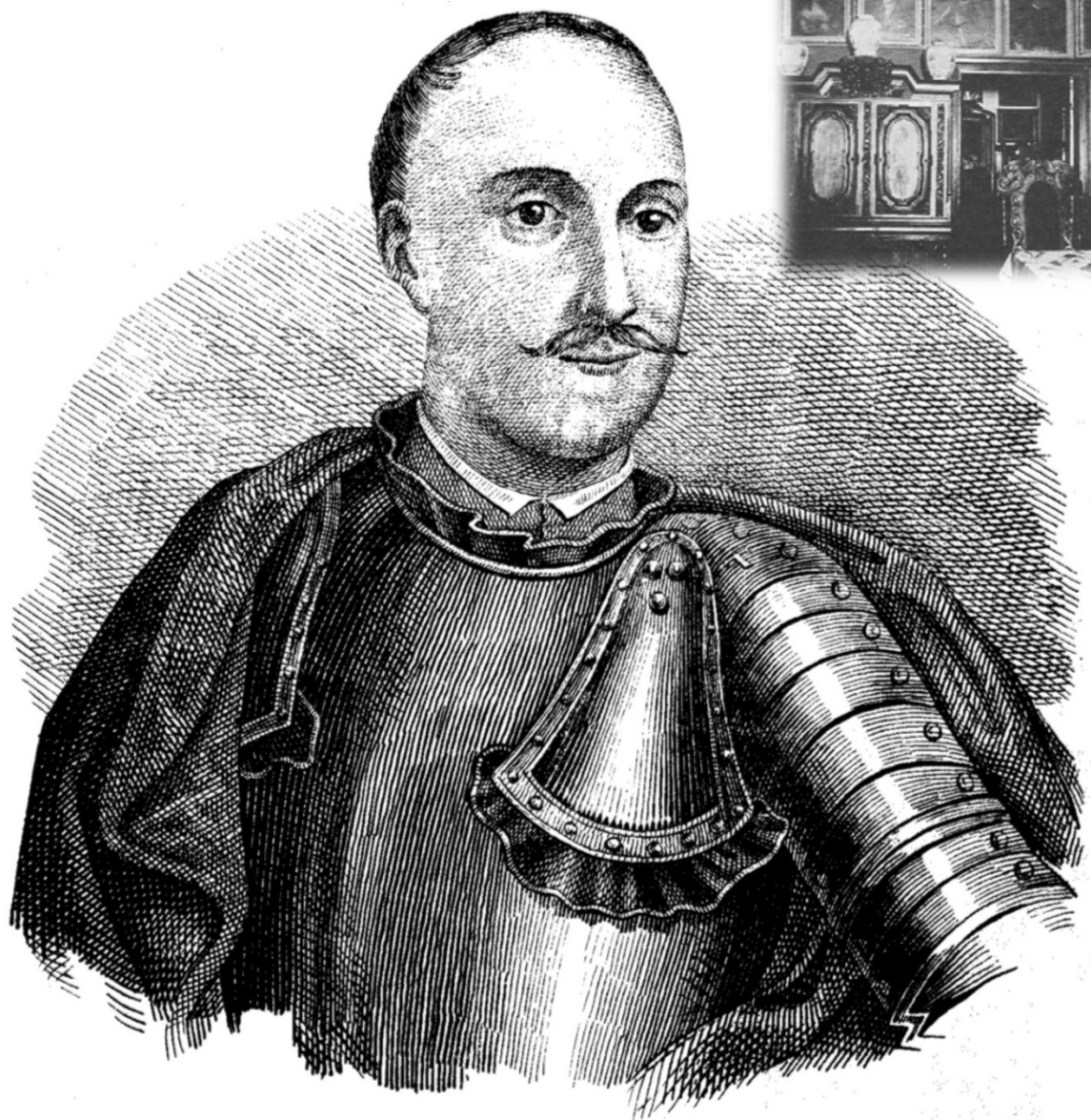
Już sam wygląd fizyczny pozwala stwierdzić, że był typowym przedstawicielem polskiej szlachty, hołdującym sarmackiej tradycji szlacheckiej. Portret jego, przed II wojną światową znajdujący się w pałacu w Waplewie Wielkim zaginął, znany jest jedynie z przedwojennej fotografii prezentującej fragment Sali Gdańskiej. Konterfekt ten posłużył za wzór do ryciny przedstawiającej Józefa Sierakowskiego, zamieszczonej na łamach *Przyjaciela ludu* z 1844 r.<sup>271</sup>. Uwieczniony został jako postawny, wąsaty mężczyzna w pancerzu, z podgoloną głową o wydłużonej owalnej twarzy. Taki sposób obrazowania postaci charakterystyczny jest dla staropolskiego portretu szlacheckiego, którego miejsce

---

Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141. Zbiór Aleksandra Czołowskiego. Dział (opys) I, syg. 344, s. 57.

<sup>270</sup> Na podstawie biogramów *Polskiego Słownika Biograficznego*, t. XXXVII, *op. cit.*: A. Chodubski, *Adam Sierakowski (1846-1912)*, s. 254-255; M. Krajewski, *Alfons Sierakowski (1816-1886)*, s. 255-256; Z. Anusik, *Józef Sierakowski (1765-1831)*, s. 270-277; M. Krajewski, *Kajetan Onufry Sierakowski (1753-1841)*, s. 277-278; R. Róg, *Sebastian Sierakowski (1743-1824)*, s. 293-299; E. Aleksandrowska, *Wacław Sierakowski (1741-1806)*, s. 313-315.

<sup>271</sup> „Przyjaciel ludu czyli tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości”, z dn. 15 czerwca 1844 r., R 10, T. 2, nr 51.



Rysunek 7 - Józefa Sierakowski, portret zamieszczony na łamach „Przyjaciela ludu” 1844; wyżej zachowana fotografia Sali Gdańskiej we dworze w Waplewie Wielkim z widocznym portretem Józefa Sierakowskiego (górny rząd, trzeci od prawej)

było wśród innych wizerunków w galerii przodków, jest to wizerunek związanego z tradycyjnymi wartościami sarmaty.

Życie Józefa Sierakowskiego zaświadcza również obecność innych elementów systemu wartości stanu szlacheckiego, do których zaliczyć należy: rustykalność i prowadzenie życia na wsi, gościnność, etykietę, kult urzędu i tytułowanie, pochwałę życia obozowo-wojskowego, odwoływanie się do tradycji

antycznych, swoiste pojęcie honoru, religijność „Polaka – katolika”, megalomanię i ksenofobię narodową<sup>272</sup>.

Początki kariery strażnika wielkiego koronnego związane były z jego służbą wojskową i odbytymi kampaniami, co wynikało również z tradycji rodu. W służbie wojskowej osiągnął wysoką pozycję pułkownika chorągwi pancernej, jak wynika z treści diariusza był silnie z nią związany. Udając się w podróż poruszał się pod swym znakiem pancernym, a w jego otoczeniu w składzie poselstwa znajdowali się towarzysze z chorągwi. Relacja ta podkreśla również przyzwyczajenie strażnika koronnego do życia obozowego, dla którego trudy biwakowania w polu pod namiotem, jako *a teneris* nawykłemu do takich niewygód, nie były niczym szczególnym. Celem jego wycieczek podczas podróży i pobytu w Turcji były między innymi różnego rodzaju urządzenia obronne i wojskowe, forty, zamki, baterie dział itp. Był więc Józef Sierakowski szlachcicem-żołnierzem.

Był również szlachcicem-gospodarzem. Posiadał całkiem pokaźne dobra ziemskie, na których z różnym powodzeniem gospodarował, szczególnie już po wycofaniu się z aktywnego życia politycznego po konieczności uznania Augusta III. Lubił życie wiejskie, przebywał w swych posiadłościach, zwłaszcza dziedzicznych Dulibach i Żabczu. W czasie podróży do Stambułu interesował się gospodarką i kondycją mijanych wsi, systemem upraw, infrastrukturą rolną, jak nawodnienia, zaopatrzenie w wodę, spichrze czy młyny.

Łatwo również dostrzec przejawiany kult urzędu i tytułowania. Sierakowski z jednej strony, co widać szczególnie w relacjach z bardziej lub mniej formalnych spotkań, znał ceremoniał, hierarchię urzędów i godności i sprawnie się w tym obszarze etykiety poruszał. Z drugiej strony miał pełną świadomość wagi i godności własnego urzędu i dodatkowo powierzonej misji poselskiej co zaświadcza swą postawą oraz dbałością o odpowiednio godne występowanie. Wiąże się z tym również typowo szlachecka gościnność. Diariusz dostarcza wielu relacji z uczt wyprawianych przez polskiego posła i jego starań o odpowiednie dogodzenie gościom.

Mniej może widoczne w zachowanych źródłach są jego zainteresowania i znajomość kultury antycznej, pojawiają się jednak wskazówki, które pozwalają sądzić, że i ten aspekt był dla Sierakowskiego ważny. W czasie drogi zwracał

---

<sup>272</sup> W.R. Rzepka, B. Walczak, *Socjolekt szlachecki XVII wieku...*, op. cit., s. 180-181.

uwagę na starożytne pozostałości przypisywane Rzymianom, jak również z zainteresowaniem zwiedzał w Stambule historyczne miejsca.

Bezdyskusyjna wydaje się religijność „Polaka-katolika” strażnika wielkiego koronnego. Uczestniczył w mszach świętych, w czasie wyprawy stambulskiej odprawianych niemal codziennie, odwiedzał kościoły i klasztory, przy okazji świąt przystępował do spowiedzi, posiadał swego kapelana i często podejmował na wizytach księży. Po śmierci Augusta II rozdysponował pokaźne sumy na odprawienie w Stambule egzekwii za zmarłego króla, których wspaniała oprawa opisana została na łamach *Kuryera Polskiego*<sup>273</sup>. W listach do Józefa Andrzeja Załuskiego dostrzec można jego nabożny stosunek do jasnogórskiego sanktuarium.

Z tym typem religijności związana jest, widoczna również u Sierakowskiego, megalomania narodowa i ksenofobia. *Diariusz legationis...* oraz zachowana korespondencja świadczą, że dla strażnika wielkiego koronnego Polska była wzorem dla innych nacji i najgodniejszym miejscem na ziemi. Jednocześnie dostarczają przesłanek do podejrzewania Sierakowskiego o brak tolerancji wobec wyznawców innych religii.

Mimo prześladujących go pod koniec życia problemów finansowych żył szczęśliwie. Kolos na glinianych nogach jakim była ówczesna Rzeczpospolita, słaby, podatny na ingerencję mocniejszych sąsiadów pozwalał Sierakowskiemu na budowanie kariery wojskowej i urzędniczej, podejmowanie prób budowania kariery politycznej, zabieganie o realizację własnych celów, w tym również pod maską służby ojczyźnie i słusznej sprawie. Zmarł zanim mógł stać się świadkiem upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Był Józef Sierakowski strażnik wielki koronny i pułkownik chorągwi pancерnej typowym przedstawicielem swoich czasów i definitywnym niemal przykładem polskiego sarmaty.

---

<sup>273</sup> „Kuryer Polski”, nr CLXXX, 1733 r., s. 421.

#### 4. WOKÓŁ POSELSTWA JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO

Poselstwa Józefa Sierakowskiego do Stambułu nie można poddać jednoznacznej ocenie. Podobnie jak nie da się ustalić hierarchii znaczenia i osiągnięć poszczególnych dyplomatycznych polskich misji do Turcji. Każda z nich bowiem, mimo pewnych wspólnych elementów, zwłaszcza w obszarze organizacji poselstwa czy obyczajów dyplomatycznych, stawiane miała inne cele i odprawiana była w innych realiach, na które składały się sytuacja wewnętrzna Rzeczypospolitej i kondycja władzy królewskiej, sytuacja wewnętrzna Turcji oraz polityka międzynarodowa, między którymi to elementami rysowała się sieć zależności. Na poselstwo Józefa Sierakowskiego należy więc spojrzeć osadzając je w kontekście historycznym, który nakreślić można przedstawiając ciąg wydarzeń w ogólnej sytuacji w Polsce, Turcji i polityce międzynarodowej, w latach poprzedzających tę polską misję do Stambułu (1732-1733). Tło historyczne pozwoli uzyskać punkty odniesienia, w oparciu o które spojrzeć będzie można na postawione jej cele i skuteczność w ich realizacji.

##### 4.1 Polska za panowania Augusta II Mocnego i Stanisława Leszczyńskiego

Kiedy Józef Sierakowski ruszał w drogę do Turcji w 1732 r., August II panował w Polsce od 35 lat, nie znaczy to jednak, że wewnętrzna sytuacja polityczna oraz stosunki Polski z innymi krajami były już ustabilizowane. Panowanie Wettyna w Polsce, nazwane przez Jerzego Topolskiego najbardziej nieudanym, doprowadziło do pogłębionej destabilizacji kraju i osłabienia jego pozycji międzynarodowej, do tego stopnia, że mocarstwa ościenne, które przez te lata wyrosły na znaczące potęgi, czując się uprawnione do ingerowania w sprawy Polski, jeszcze za życia Sasa poczęły czynić ustalenia nad kandydatem w następnej elekcji<sup>274</sup>.

Kiedy August II zasiadał na tronie sytuacja nie była jeszcze tak zła, przeciwnie, wiele czynników determinujących późniejsze położenie Polski, jeszcze nie wystąpiło.

Okres bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego, najdłuższego i najbardziej niemoralnego zdaniem Władysława Konopczyńskiego, obnażył wady polskiego

---

<sup>274</sup> U. Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008, s. 804.

ustroju i brak wyraźnych, cieszących się poparciem kandydatur do tronu oraz ujawnił antagonizmy magnackie, wzrost znaczenia oligarchii magnackiej, upadek praworządności. Z jednej sjał i Austrii, która odwróciła się od Jakuba Sobieskiego oraz nastawionej antyfrancusko części szlachty. Elekcja przebiegała jednak z komplikacjami. W pierwszym głosowaniu wybrany został Conti, ale silna agitacja saska, posługująca się między innymi argumentem przejścia Fryderyka Augusta na katolicyzm, jak i umiejętnym rozdziałem pieniędzy, doprowadziła do uzyskania przez niego w drugim głosowaniu większej liczby głosów. Prymas Radziejowski, niechętny Rosji i sprzyjający Franciszkowi Contiemu, kandydatowi francuskiemu, uznał jednak pierwsze głosowanie za wiążące i opuścił pole elekcyjne udając się do katedry św. Jana by tam zakończyć elekcyjną procedurę. W tym czasie zwolennicy Wettyna ogłosili go królem, co formalnie uczynił Stanisław Dąbski, biskup kujawski. Propozycje uznania elekcji za nieważną nie spotkały się z aprobatą większości szlachty, która zaczęła rozjeżdżać się do domów uznając wybór za dokonany. Przypieczętował to zdecydowany ruch Augusta II. Wykorzystując opieszałość Contiego, dotarł do Krakowa, gdzie zamierzał się koronować. Niezbędne insygnia władzy, zamknięte w skarbcu wawelskim, do którego klucze posiadali senatorowie, w przeważającej mierze zwolennicy Francuza, wydobyto przez wybity otwór w murze, nikt bowiem nie odważył się na wyłamanie drzwi skarbcza, co mogłoby być uznane za świętokradztwo. 15 września 1697 r. August II zaprzysiął *pacta conventa* i został koronowany w katedrze wawelskiej przez biskupa Stanisława Dąbskiego. Sejmy pacyfikacyjne w 1698 i 1699 r. ostatecznie zatwierdziły Wettyna na tronie<sup>275</sup>.

Unia personalna Rzeczypospolitej i Saksonii stała się więc faktem i mimo, że miała dość sztuczny charakter, mimo znacznych różnic gospodarczych, ustrojowych i społecznych oraz dynamiki wydarzeń politycznych przetrwała 66 lat (1697-1763)<sup>276</sup>.

Moment objęcia polskiego tronu przez Wettyna był dla niego całkiem korzystny. Unia saksońsko-polska mogła doprowadzić do pojawienia się nowej siły w polityce europejskiej. W tym momencie trudno byłoby szukać w regionie właściwej przeciwwagi. Rosja była jeszcze przed reformami Piotra I i dopiero

---

<sup>275</sup> *Ibidem*, s. 762-767. Patrz też W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*, Kraków 1948, s. 159.

<sup>276</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska...*, *op. cit.*, s. 333.

miała stać się polityczną potęgą, a stosunki z nią były ułożone, również z Austrią sytuacja była unormowana, Prusy dopiero rosnąć miały w siłę, na razie sojusz saksońsko-polski był dla nich zagrożeniem zepchnięcia na drugi plan. Zatargi ze Szwecją były już przeszłością, także wojna z Turcją prowadzona przez Świętą Ligę zakończyła się podpisaniem pokoju w Karłowicach. Kończył on co prawda wyniszczające wojny polsko-tureckie XVII wieku, ale nie rozwiązywał wszystkich konfliktów pomiędzy Polską i Turcją, dopiero realizacja jego postanowień i praktyka doprowadzić miały do nowych postaw w polityce Stambułu i Warszawy<sup>277</sup>. Nawet Francja, mimo przegranej Contiego, skłonna była kontynuować politykę zbliżenia.

Wykorzystanie szansy na podniesienie rangi połączonych osobą władcy krajów byłoby możliwe wówczas, gdyby unia personalna przekształciła się w unię realną, co wymagałoby ujednoczenia ustroju, to z kolei oznaczać by musiało wzmocnienie władzy królewskiej i podążanie drogą prowadzącą do absolutyzmu. Taka reforma była wówczas niemożliwa do przeprowadzenia, każda próba wzmocnienia władzy panującego stanowiła zagrożenie dla interesów magnaterii oraz odbierana byłaby jako zamach na złotą szlachecką wolność. Mimo więc, że udało się wzmocnić związki handlowe i kulturalne między Polską a Saksonią, to o unii realnej nie mogło być mowy.

Zresztą sytuacja międzynarodowa szybko się zmieniła. Rosja wyszła ze Świętej Ligi wzmocniona politycznie, ze znaczną i wciąż rosnącą pozycją międzynarodową, która po zwycięstwie pod Połtawą (1709) będzie już bezdyskusyjna. Ponadto rozpocznie proces reform Piotra I, co w efekcie stworzy z niej potęgę. Austria zostanie wzmocniona Węgrami, które oddały się pod panowanie Habsburgów. Sytuacja ta stanowiła oczywiście punkt zapalny w stosunkach austriacko-tureckich i doprowadziła do zbliżenia Turcji z Francją, która toczyła z Austrią spór dynastyczny, ale w tym czasie słabła i traciła na znaczeniu w Europie, bowiem spór francusko-habsburski przestał być osią europejskiej polityki. To z kolei zbliżyło do siebie Rosję i Austrię prowadząc do powstania sojuszu o znacznym potencjale<sup>278</sup>. Pojawiły się również nowe silne ośrodki oddziałujące politycznie na kontynent: Anglia, Holandia i Prusy.

---

<sup>277</sup> J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych (1505-1795)*, Poznań 1999, s. 502.

<sup>278</sup> U. Augustyniak, *Historia Polski...*, op. cit., s. 748.

Te ostatnie miały największe ambicje. Ponieważ elektor brandenburski Fryderyk III nie mógł sięgnąć po koronę w Brandenburgii, należącej do Świętego Cesarstwa Rzymskiego, będącej częścią Królestwa Niemieckiego, wykorzystał fakt, że jednocześnie był Księciem Pruskim (Brandenburgię i Prusy łączyła bowiem od 1618 r. unia personalna, a od 1657 r. Prusy Książęce były niezależne od Rzeczypospolitej) i 18 stycznia 1701 r. koronował się przybierając imię Fryderyka I i tytuł Króla w Prusach<sup>279</sup>. Był to pierwszy krok w zaspokajaniu apetytów pruskich władców, bowiem dążyć oni będą od tej pory do powiększania swego terytorium, celem zaś będzie połączenie terytorialne Brandenburgii i Prus Książęcych.

W pierwszych latach panowania Augusta II Rzeczpospolita była więc otoczona sąsiadami, których znaczenie międzynarodowe i potęga rosły i których celem było utrzymanie słabej ustrojowo Polski. Wettyn co prawda próbował podjąć działania na rzecz wzmocnienia władzy królewskiej, jednak nie do końca chyba zrozumiał specyfikę szlachty i magnaterii, która stanowczo protestowała odbierając poczynania króla jako zamach na przynależne jej wolności i godzenie w jej interesy. Jego aktywność i popełniane niezręczności zjednywały mu więcej przeciwników niż zwolenników. Swe działania August II podporządkował naczelnemu celowi, jaki sobie postawił, mianowicie podniesienia rangi dynastii saksońskiej w Królestwie Niemiec oraz Europie. Stąd brały się jego dążenia do zapewnienia Wettynom ciągłości na tronie w Polsce oraz zdobycie ziem przynależnych Rzeczypospolitej, na których mogliby ustanowić dziedziczość tronu. Nie mógł jednak ryzykować konfliktu z Rosją, nie miała też sensu wojna z Turcją. Z Prusami Książęcymi Polskę łączyła już tylko symboliczna więź, która przerwana została koronacją Fryderyka I. Inflanty praktycznie zostały utracone. Koniecznością we wzmocnieniu pozycji unii sasko-polskiej była integracja terytorialna, czyli zapewnienie lądowego połączenia obu krajów. Gierowski uważa, że na zjeździe w Pieszku w czerwcu 1698 r. z, wówczas jeszcze, elektorem brandenburskim Fryderykiem III, August udzielił mu cichej zgody na zajęcie Elbląga w zamian za odstąpienie Krosna nad Odrą, które dałoby upragniony

---

<sup>279</sup> Tytuł króla Prus przynależał od 1466 r. do władców Polski, Fryderyk I nie mógł więc tak się tytułować. Tytuł Króla w Prusach uznały między innymi Austria, Szwecja, Rosja, Wielka Brytania, Holandia i Dania. Francja i Hiszpania uznały go nieco później, w 1713 r. Rzeczpospolita uznała go dopiero w 1764 r. na sejmie konwokacyjnym, pod naciskiem Rosji i pod przekupstwem pruskim.

pomost pomiędzy Rzeczpospolitą i Saksonią. Krok ten spotkał się jednak z tak gwałtowną reakcją w Polsce, że August II zażądać musiał zwrotu miasta, a w obliczu wojny, która zawisła na włosku, elektor brandenburski wycofał się z Elbląga, w zamian za kontrybucję w wysokości 300 000 talarów, zabezpieczoną na wsiach elbląskich.

Wettyn dostrzegł szansę w inspirowanym przez Danię sojuszu przeciw Szwecji. Dania czuła się zagrożona ekspansywnym sąsiadem, zawarła więc układ z Rosją oraz z Augustem II, który także sprzymierzył się z Rosją, na skutek czego powstała Liga Północna złożona z Danii, Saksonii, Rosji. Nieco później dołączyła Brandenburgia, najpierw na mocy tajnego układu z elektorem saskim, a potem z Danią. Cel jaki obrali sobie sprzymierzeni wydawał się łatwy do osiągnięcia. Chodziło o odzyskanie zajętych przez Szwedów terenów, Dania liczyła na odzyskanie Skanii i przetrącenie potęgi Szwecji, Rosja zamierzała odzyskać Ingrię i Karelię, Saksonia zaś zarezerwowała dla siebie Inflanty, z którymi August II wiązał szansę na uczynienie z nich dziedzicznego władztwa swej dynastii. Sprzyjać zaś miał sojusznikom fakt, że król Szwecji Karol XII był wówczas niespełna osiemnastoletni i wydawał się mało doświadczony. Szwecja okazała się jednak o wiele silniejsza niż przypuszczano, zaś Karol XII ujawnił swe strategiczne i taktyczne talenty wojenne oraz polityczne. Wojna rozpoczęła się od uderzenia Duńczyków na Holsztyn, Piotra I na Narwę, zaś Saksonii na Rygę. Szwedzki król najpierw pokonał i zmusił do kapitulacji Danię, następnie mimo znacznej dysproporcji sił pokonał pod Narwą Rosjan, a następnie pokonał sasko-rosyjskie wojska w bitwie nad Dźwiną. Wplątując się w wojnę ze Szwecją August II popchnął do niej również Rzeczpospolitą. Co prawda początkowo zachowała ona neutralność, jednak bardzo szybko teatr działań wojennych przeniósł się na jej terytorium, a punkty oporu wojsk saskich były systematycznie niszczone. W 1704 r. część szlachty, pod egidą Karola XII zawiązała konfederację warszawską, która wybrała nowego króla, Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, namaszczonego przez szwedzkiego władcę.

Stanisław Leszczyński, mając poparcie części szlachty zaczął organizować swoje „państwo”, łącznie z organizacją dyplomacji. Jego podstawowym problemem od samego początku była, zawiązana równolegle z konfederacją warszawską, konfederacja sandomierska, która stała przy Augustacie II uznając

go za prawowitego władcę, czynnie stawiała opór Szwedom zawierając też sojusz z Rosją. Drugim problemem były liczne grabieże wojsk szwedzkich, którym Stanisław Leszczyński starał się przeciwdziałać, za cel postawił sobie również ochronę Gdańska. To rozdwojenie Rzeczypospolitej, z jednej strony w stanie wojny z najeźdźcą (konfederacja sandomierska), z drugiej współdziałającą z nim i utrzymującą pokój (Stanisław Leszczyński i konfederacja warszawska), jawnie pokazało słabość ustroju Rzeczypospolitej i jej wewnętrzne podziały.

W 1706 r. doszło do kolejnego zwrotu w wojnie, Sasi zostali pokonani pod Wschową, Karol XII wszedł do Saksonii i zmusił Augusta II do abdykacji na tronie polskim, co usankcjonował zawarty traktat w Altrantstädt<sup>280</sup>. Nadszedł czas dla Szwedów na rozprawienie się z Rosją. Karol XII, ponosząc straty ze strony ugrupowań partyzanckich na kierunku litewskim wyruszył więc na Ukrainę, by tam przy współudziale Iwana Mazepy uderzyć na Piotra I<sup>281</sup>. 8 lipca 1709 r. rozegrała się decydująca bitwa pomiędzy oblegającymi Połtawę wojskami szwedzkimi, a przychodzącymi z odsieczą wojskami rosyjskimi pod wodzą Piotra I. Mniej liczni, gorzej wyposażeni i nękani zmęczeniem i chorobami Szwedzi, na domiar złego pozbawieni dowództwa Karola XII, który został wcześniej ranny w nogę, po kilkugodzinnym boju ulegli Rosjanom i zostali całkowicie rozbici. Niedobitki wraz z Karolem XII i Iwanem Mazepą uciekły na południe i schroniły się w Turcji.

Zwycięstwo pod Połtawą było kluczowe dla Rosji, dzięki niemu wyrosła ona na potęgę światowego formatu, z którą należało się liczyć. Mimo, że wojna północna nie była jeszcze zakończona, to Rosja przejęła inicjatywę, Piotr I zdecydował o wkroczeniu do Polski i osadzeniu na powrót na polskim tronie Augusta II. Stanisław Leszczyński musiał w tych okolicznościach uchodzić do Szczecina, który już przynależał Prusom, a stamtąd do Szwecji. W 1714 r. dyplomaci Sasa uzyskali w końcu porozumienie z Turcją, która zaniechała wspierania Leszczyńskiego i uznała prawa Augusta II do polskiego tronu. Tym samym Leszczyński musiał układać się z przedstawicielami Augusta II, zwrócił mu akt abdykacji z 1706 r., zrzekając się tym samym pretensji do tronu, lecz zachowując tytuł. Wynegocjował również amnestię dla swych zwolenników, zwrot

---

<sup>280</sup> U. Augustyniak, *Historia Polski...*, op. cit., s. 779.

<sup>281</sup> Iwan Mazepa znając realia nie był zadowolony z obranej przez Karola XII taktyki, uważał bowiem, że Rosję można pokonać wyłącznie kierując się przez Smoleńsk.

majątków i roczną pensję. Układ ten nie wszedł jednak w życie, gdyż nie został zatwierdzony przez Karola XII. Leszczyński próbował jeszcze kontaktu ze swym protektorem udając się przez Jassy do Turcji. Podejmował także próby działań destabilizujących Rzeczpospolitą i obalenie Augusta II przez wywołanie zamieszek i zbrojne wystąpienie, jednak rozpoczęta wyprawa pod naciskiem dyplomatycznym Austrii i Rosji zakończyła się niepowodzeniem. W efekcie w 1714 r. przeniósł się do ofiarowanego mu przez Karola XII Księstwa Dwóch Mostów, a po śmierci swego protektora, w obawie przed saskim zamachem, przeniósł się do Wissemburgu, zaś po ślubie córki Marii, zawartym w 1725 r. z królem Francji Ludwikiem XV, przeniósł się do zamku Chambord, nie stracił jednak kontaktu z krajem i cały czas budował siatkę wpływów utrzymując korespondencję z licznymi, w tym również młodymi, magnatami i szlachtą<sup>282</sup>.

Tymczasem sytuacja dla Augusta II nie była łatwa, chcąc uwolnić się spod kurateli Rosji planował przeprowadzenie reform ustrojowych, ale efekt był taki, że doprowadził tym do wojny domowej i jeszcze bardziej uzależnił się od Piotra I. Zdecydował się więc na wycofanie z wojny północnej i szukał bezpośredniego porozumienia ze Szwecją. Drogą do osiągnięcia celu miał być traktat przyjaźni z Francją i zrzeczenie się korony przez Stanisława Leszczyńskiego. Karol XII nie chciał jednak iść na rękę Wettynowi i zmusił go do dalszego udziału w wojnie północnej.

Nie udało się też Augustowi II zbliżenie z Austrią, co prawda doszło do ślubu jego syna Fryderyka Augusta, późniejszego Augusta III z bratanicą cesarza Karola VI Marią Józefą w 1719 r. i podpisano traktat wiedeński, do którego dołączyła również Anglia, a miała także podpisać go i Polska, jednak traktat ten pozostał niepełnowartościowy, gdyż mające go ratyfikować sejmy z lat 1718-1720, za sprawą hetmanów, zwolenników Piotra I, były zrywane.

Na arenie politycznej August II nie miał już zbyt wielkiego pola manewru. Próba poprawienia stosunków z Rosją i Prusami nie udała się. Jedynym sukcesem, nieco przez przypadek, było wycofanie wojsk rosyjskich z Polski, które nastąpiło po śmierci Karola XII. Objęcie tronu przez Ulrykę Eleonorę przekreśliło plany Piotra I na współdziałanie ze Szwecją przeciw Wielkiej Brytanii i musiał on być

---

<sup>282</sup> Zachowana korespondencja Stanisława Leszczyńskiego do Józefa Sierakowskiego z tego okresu pozwala domniemywać, że również przyszły strażnik wieki koronny znajdował się w kręgu ludzi bliskich Leszczyńskiemu (więcej w części prezentującej biogram Józefa Sierakowskiego).

nieco bardziej ugodowym w stosunku do Rzeczypospolitej, ze względów czysto dyplomatycznych.

Wojna północna, zakończona w 1721 r. pokojem w Nystad, przyniosła korzyści Rosji, która uzyskała Karelię, Ingrię, Estonię oraz Inflanty, Prusom, które już wcześniej zapewniły sobie Szczecin i ujście Odry, natomiast z Augustem II zawarto jedynie rozejm i nie dopuszczono jego dyplomatów do rokowań pokojowych. Co prawda Rzeczpospolita nie straciła żadnego terytorium (żadnego też nie uzyskała), ale została spustoszona i rozgrabiona. Rosja i Prusy wzmocniły swoje znaczenie i w 1720 r. zawarły w Poczdamie porozumienie, mające na celu utrzymanie słabości Polski poprzez zachowanie wolnej elekcji i szlacheckich wolności, trafnie widząc w nich źródło problemów Rzeczypospolitej.

Po wojnie północnej i zawiedzionych nadziejach na nabytki terytorialne, na których można by wprowadzić dziedziczość dynastii i w ten sposób związać ją trwalej z Polską, wysiłki Augusta II skierowane zostały na zapewnienie polskiego tronu synowi, Fryderykowi Augustowi. W swych działaniach dokonywał jednak nadal ruchów, które sprowadzały na niego i na kraj zagrożenie i osłabiały jego pozycję międzynarodową. W 1724 r. nieomal nie doprowadził do interwencji państw protestanckich, Anglii, Szwecji, Prus i Holandii, skazując na ścięcie burmistrza i dziewięciu mieszkańców Torunia w odwecie za zdemolowanie przez toruńskich protestantów kolegium jezuickiego. August pozostawał w coraz większej izolacji. Nie wykorzystał traktatu z Herrenhausen wiążącego Francję, Prusy i Anglię w obronie praw protestantów w Polsce, by zbliżyć się do Austrii, która niecały rok później sprzymierzyła się z Rosją. Prusy także zdecydowały o porzuceniu aliansu francusko-angielskiego i zwróciły się w stronę Cesarstwa. Mimo pewnych wstępnych działań nie doszło też do sojuszu polsko-francuskiego.

Nie pozostając w żadnym układzie politycznym i nie mając poparcia społecznego w Polsce i Saksonii August II mógł tylko obserwować kolejne utracone szanse, tym razem w Kurlandii, która to sprawa sukcesji tamtejszego tronu rozegrała się zupełnie poza nim.

Myśląc cały czas o planach dynastycznych na tronie polskim, które zdawały się rozwiewać zdecydował się na ruch noszący znamiona rozpaczki, bowiem ofiarowując korzyści z ziem polskich starał się o zbliżenie z Prusami.

Ani Prusy, ani Rosja, ani Austria nie chciały jednak utrzymania unii polsko-saskiej wciąż jeszcze się jej obawiając, nie chciały też na tronie polskim widzieć Stanisława Leszczyńskiego, za którym ciągnęło się widmo niekorzystnego dla nich układu polsko-francuskiego. Karol Löwenwold rozpoczął prace nad odpowiednim traktatem trzech mocarstw, które 1 lutego 1733 r. przerwała śmierć Augusta II. Od razu również pojawiło się dwóch naturalnych kandydatów do tronu. Fryderyk August, syn zmarłego króla i Stanisław Leszczyński, za którym stało silne stronnictwo skupiające tak prymasa Teodora Potockiego, jak i rodzinę Czartoryskich ze Stanisławem Poniatowskim. Zwolennicy „Piasta” rozpoczęli kampanię na rzecz wyboru swojego kandydata. Na skutek ich działań sejm konwokacyjny, który uzurpował sobie prawa sejmu elekcyjnego, wykluczył z ubiegania się o tron cudzoziemców i jednoznacznie opowiedział się za Leszczyńskim. Fryderyk August nie zaniechał jednak walki o tron, rozpoczynając intensywne działania dyplomatyczne. Widmo sojuszu polsko-francuskiego było dla sąsiednich Polsce mocarstw tak niekorzystne, że zdecydowali oni na wybór mniejszego zła i uznali, że słaba Polska, nawet w unii personalnej z Saksonią jest mniejszym zagrożeniem dla ich interesów i pozycji, niż sojusz francusko-polski. Dlatego udało się saskiemu pretendentowi do tronu uzyskać najpierw obietnicę poparcia rosyjskiego wraz z pomocą finansową i wojskową, a następnie, za cenę uznania sankcji pragmatycznej, poparcie Austrii, która dodatkowo w orbitę zwolenników elektora saskiego wciągnęła Fryderyka Wilhelma I. Korzystnym czynnikiem było również i to, że Fryderyk August od dawna miał w swym otoczeniu Polaków, w swej tytulaturze używał jeszcze za życia Augusta II tytułu księcia polskiego i wciąż jeszcze w Polsce była grupa zwolenników Sasa, która w obliczu możliwej elekcji się uaktywniła.

Walka o tron przybierała jednak niekorzystny dla Fryderyka Augusta obrót. Kilkunastotysięczne zgromadzenie szlachty na sejmie elekcyjnym 13 września 1733 r. dokonało wyboru Stanisława Leszczyńskiego. Elekt wraz z Teodorem Potockim i gronem swych popleczników, w obliczu wkraczających wojsk rosyjskich udał się do Gdańska w oczekiwaniu na pomoc francuską. Francja jednak, wykorzystując obronę elekcji w Polsce jako pretekst do wojny, wysłała zaledwie liczący 2500 żołnierzy korpus ekspedycyjny, angażując się bardziej w pozyskanie zdobyczy nad Renem i we Włoszech. W obliczu przeważających sił rosyjsko-

saskich i niemożności uzyskania pomocy wojsk koronnych, pomimo stawianego oporu, Gdańsk został zdobyty 7 lipca 1734 r., a Stanisław Leszczyński, w przebraniu chłopca uciekł do Prus Książęcych, gdzie liczący na uzyskanie Kurlandii Fryderyk Wilhelm I udzielił mu schronienia.

W międzyczasie staraniem popleczników Sasa utrzymywano w Warszawie grono niechętnej Leszczyńskiemu szlachty. W oparciu o tę grupę, we wsi Kamień należącej do biskupa płockiego, przeprowadzono drugą, bezprawną elekcję, na której wybrany został Fryderyk August, który 17 stycznia 1734 r. koronował się w Krakowie przyjmując imię Augusta III.

Na kierowane z Prus apele Leszczyńskiego odpowiedzieli jego zwolennicy w kraju zawiązując 5 listopada 1734 r. konfederację w Dzikowie. Działali oni w trzech obszarach, pierwszym było zorganizowanie oporu na pograniczu polsko-pruskim i litewsko-pruskim, drugim Podole, na którym wykorzystując Kamieniec Podolski i Okopy Świętej Trójcy miano stawiać opór w oczekiwaniu na pomoc turecką i formowane na Wołoszczyźnie wojska, trzecim zaś była Wielkopolska, która miała być punktem wyjścia do wkroczenia na teren Saksonii. Mimo kilku sukcesów, przy złej organizacji i braku wsparcia dyplomatycznego plany te załamały się.

Równoległe z działaniami wojennymi, zmuszono stosując groźby bądź przekonywano przekupstwem stronników Stanisława Leszczyńskiego i wahających się, do uznania Augusta III za prawowitego władcę. Tak było między innymi z regimentarzem wojsk koronnych Józefem Potockim, czy z prymasem Teodorem Potockim. Stanisław Leszczyński oddał koronę 26 stycznia 1736 r. w Królewcu. Osiadł w oddanej mu dożywotnio Lotaryngii.

#### **4.2 Turcja na przełomie XVII i XVIII wieku. Stosunki polsko-tureckie**

Po prezentacji sytuacji politycznej Rzeczypospolitej w okresie od pokoju w Karłowicach po 1736 rok warto prześledzić sytuację polityczną Turcji i wzajemne obu państw relacje.

Dzieje kontaktów polsko-tureckich datują się od 1414 r., kiedy to posłowie króla Władysława II Jagiełły, Skarbek z Góry i Grzegorz Ormianin, zostali wysłani na dwór sułtana osmańskiego Mehmeda Çelebiego. W ten sposób Polska, jako jeden z pierwszych krajów europejskich, nawiązała stosunki dyplomatyczne

z osmańską Turcją<sup>283</sup>. Na przestrzeni wieków zamykają się one w trzech głównych równoległych sobie obszarach: po pierwsze przeciwieństw prowadzących do napięć i wojen, po drugie współpracy, sprzyjającej wymianie handlowej i zawieraniu sojuszy w kontekście aktualnej koniunktury politycznej i po trzecie wzajemnego oddziaływania i przenikania się kultur. Nie miejsce tu na szczegółowe opisywanie dziejów stosunków polsko-tureckich, zwłaszcza, że w historiografii polskiej wskazać można dla okresu do rozbiorów co najmniej cztery prace monograficzne autorstwa Bolesława Stachonia<sup>284</sup>, Kazimierza Dopierały<sup>285</sup>, Władysława Konopczyńskiego<sup>286</sup> oraz Józefa Dudkiewicza<sup>287</sup> jak również liczne inne monografie, rozprawy i artykuły. Warto jednak uzupełnić tło historyczne diariusza poselstwa Józefa Sierakowskiego o uwagi na temat dziejów Turcji i stosunków polsko-tureckich, co pozwoli pełniej zaprezentować kontekst historyczny tej legacji.

Punktem zwrotnym w stosunkach polsko-tureckich w XVII i XVIII wieku, który oddzielił czas konfliktu i wojen od czasu stabilizacji obustronnych relacji, był pokój w Karłowicach i wynikające z niego polskie poselstwo Rafała Leszczyńskiego do Stambułu w 1700 r. które definitywnie kończyło okres wojen polsko-tureckich toczonych w XVII wieku<sup>288</sup>. Przyczyny tych konfliktów były złożone i swoimi korzeniami sięgały XVI w. i polityki Stefana Batorego wobec Turcji, który dążył do wzmocnienia swojej pozycji i odzyskania niezależności Siedmiogrodu<sup>289</sup>. Podjęte działania, dotyczące przywrócenia wpływów polskich w Mołdawii, wywołane ideą Jana Zamoyskiego oparcia granic Polski o Dunaj i tym samym oddalenia zagrożenia najazdami tatarskimi i tureckimi, doprowadziły w konsekwencji do wyprawy polskiej za Dniestr i zawarcia kompromisu przez Jana Zamoyskiego, który zakładał tron mołdawski dla sojuszników Polski Mohyłów, w zamian za formalne zwierzchnictwo Turcji nad Mołdawią i trybut, który to kompromis okazał się nietrwały<sup>290</sup>.

---

<sup>283</sup> Orzeł i półksiężyc..., *op. cit.*, s. 9.

<sup>284</sup> B. Stachoń, *Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w wieku XV do utraty Kili i Białogrodu (1484)*, Lwów 1930, Oświęcim 2015 (wznowienie).

<sup>285</sup> K. Dopierała, *Stosunki dyplomatyczne Polski z Turcją za Stefana Batorego*, Warszawa 1986.

<sup>286</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, *op. cit.*

<sup>287</sup> J. Dudkiewicz, *Polska a Turcja w czasie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1934.

<sup>288</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 7.

<sup>289</sup> K. Dopierała, *Stosunki dyplomatyczne...*, *op. cit.*, s. 159.

<sup>290</sup> J. Topolski, *Polska...*, *op. cit.*, s. 240.

#### 4.2.1 Wojny z Turcją w XVII wieku

Na początku XVII wieku rozpoczęto przygotowania do wojny z Turcją. Ta jednak, wykorzystując zaangażowanie Polski w wojnę ze Szwecją i Rosją, usunęła z tronu Konstantego Mohyłę, pobiła nieformalnie działających zbrojnie w jego obronie magnatów i zorganizowała wyprawę na Polskę<sup>291</sup>. Pojawiające się zarzewie wojny udało się zażegnać środkami dyplomatycznymi. Stefan Żółkiewski zawarł 23 IX 1617 r. układ pod Buszą powstrzymując atak turecki za cenę wycofania się z wpływów w Mołdawii<sup>292</sup>. Nie zakończyło to jednak konfliktów. Wzrost aktywności Kozaków zaporoskich napadających na czarnomorskie statki i tureckie porty oraz zbliżenie polityczne Polski do Habsburgów, przejawiające się udzieleniem nieformalnej pomocy wojskowej przeciw Gaborowi Bethlenowi, protegowanemu przez Turcję księciu siedmiogrodzkiemu, jak również współpraca z prohabsburskim hospodarem mołdawskim Kasparem Gratianim spowodowały napięcie w dwustronnych stosunkach i zagrożenie tureckim atakiem. By temu przeciwdziałać, latem 1620 r., hetman Stefan Żółkiewski wkroczył do Mołdawii, jednak starcie z wojskami turecko-tatarskimi zakończyło się porażką pod Cecorą i śmiercią hetmana podczas odwrotu oraz wyprawą turecką na Polskę pod wodzą sułtana Osmana II, która zatrzymała się pod Chocimiem bronionym przez Jana Karola Chodkiewicza. Zawarte pod Chocimiem układy, potwierdzające postanowienia spod Buszy były jednak nierealne do spełnienia, Turcja nie mogła bowiem powstrzymać najazdów tatarskich na polskie ziemie, a Polska nie była w stanie powstrzymać wypraw Kozaków zaporoskich, pokój z gruntu więc musiał być nietrwały<sup>293</sup>.

Do kolejnego starcia doszło w okresie wojny polsko-rosyjskiej 1632-1634. Rosji udało się wywrzeć wpływ na część dostojników tureckich i przekonać ich do wystąpienia przeciw Polsce. W październiku 1633 r. Abaza pasza najechał Podole, został jednak powstrzymany przez Stanisława Koniecpolskiego, zaś zakończenie wojny z Rosją i przerzucenie wojsk na południe skłoniło sułtana do uznania tej wyprawy za samowolną, ukarania Abaza paszy śmiercią i złożenia

---

<sup>291</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 8.

<sup>292</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>293</sup> J. Topolski, *Polska...*, *op. cit.*, s. 463-464.

Władysławowi IV propozycji pokoju, który jednak nadal nie rozwiązywał problemów i nie gwarantował trwałości<sup>294</sup>.

Kolejny etap w stosunkach polsko-tureckich otworzyło powstanie Chmielnickiego, sojusz kozacko-tatarski oznaczał również ciche poparcie Porty, która jednak uwikłana w problemy wewnętrzne i wojnę z Wenecją nie zaangażowała się zbrojnie.

Zwrot w polityce Chmielnickiego i poddanie się Rosji doprowadziło do zawarcia w 1654 r. antyrosyjskiego sojuszu polsko-tatarskiego, który aktywny pozostał również podczas wojen ze Szwecją. Mimo, że Turcja nie angażowała się militarnie, to jednak sprzyjała temu sojuszowi, czego wyrazem była chociażby detronizacja swego lennika Jerzego II Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego, który planował zawrzeć ze Szwecją sojusz oraz jego sprzymierzeńców gospodarów wołoskiego i mołdawskiego. Sojusz polsko-tatarski z poparciem tureckim przetrwał co prawda do 1667 r. do pokoju andruszowskiego z Rosją, jednak w ciągu następnych 5 lat doszło do kolejnej eskalacji konfliktu<sup>295</sup>.

Uwolniona od wojny z Wenecją Turcja zdecydowała się w 1672 r. zaatakować osłabioną fatalną sytuacją wewnętrzną Polskę i opanowała Podole wraz z Kamieńcem zawierając w Buczaczu korzystny dla siebie pokój, na mocy którego zachowywała zdobycze z Kamieńcem Podolskim, województwami braclawskim i kijowskim, otrzymywała zwierzchnictwo nad Kozaczyzną i nakładała na Polskę haracz 22 tysięcy dukatów rocznie.

Mimo dalszych działań wojennych i zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Chocimiem, niewiele udało się w tym traktacie zmienić. Rozejm pod Żurawnem 1676 r. i zawarty w Stambule przez Jana Gnińskiego pokój, przyniosły jedynie rezygnację z haraczu<sup>296</sup>.

Układ odporny przeciwko Turcji zawarty 31 marca 1683 r. pomiędzy cesarzem Leopoldem I a Janem III Sobieskim, który miał nadzieję na uzyskanie poparcia dla swych dążeń do przekształcenia monarchii elekcyjnej w dziedziczną, a następnie zwycięstwo pod Wiedniem 12 września 1683 r. i pod Parkanami, wzmogły polskie apetyty na zmianę upokarzających warunków pokojowych, odzyskanie utraconych ziem oraz uzyskanie prawa do Wołoszczyzny i Mołdawii.

---

<sup>294</sup> J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz...*, *op. cit.*, s. 99-102.

<sup>295</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 9. Patrz też J. Topolski, *Polska...*, *op. cit.*, s. 477.

<sup>296</sup> J. Topolski, *Polska...*, *op. cit.*, s. 494.

Realizacji tych celów służyć miała zawarta w maju 1684 r. przez Polskę, Cesarstwo, Wenecję i Stolicę Apostolską Święta Liga przeciw Turcji. Polska nie odnosiła jednak na tym polu sukcesów, kolejne wyprawy do Mołdawii nie powiodły się, mimo ponawianych oblężeń nie odzyskano Kamieńca, jedynie okręg czerniowiecki znalazł się pod polską administracją. Równoczesne sukcesy sprzymierzeńców sprawiły, że Polska coraz bardziej traciła na znaczeniu. Jan III Sobieski próbował działaniami dyplomatycznymi ratować sytuację zmiierzając do wzmocnienia sojuszu poprzez przyłączenie do niego Rosji i w 1686 r. za cenę rezygnacji z utraconych ziem ukraińskich zawarto z nią wieczysty pokój, jednak pogorszyło to jeszcze sytuację Polski, gdyż dla sojuszników car okazał się cenniejszym partnerem<sup>297</sup>.

Mimo okupionej wysokimi stratami polskiej wyprawy do Mołdawii, po której w polskich rękach pozostały niemal wszystkie ważniejsze jej twierdze na północy, sukcesy sprzymierzeńców (zdobycie Azowa przez Rosję 1676 r., zwycięstwo Eugeniusza Sabaudzkiego pod Zentą 1697 r., militarne sukcesy Wenecji) i klęska starań o odzyskanie Kamieńca oraz pobicie saskiej wyprawy z 1698 r. przez ruskich chłopów sprawiły, że w momencie rozpoczęcia negocjacji pokojowych Polska miała najsłabszą pozycję wśród państw sojusznicznych<sup>298</sup>.

#### 4.2.2 Pokój w Karłowicach

Trwająca wiele lat wojna z Turcją osłabiała nie tylko jej uczestników, ale niekorzystnie wpływała na interesy innych państw, zwłaszcza Holandii i Anglii, nie dziwi więc, że zgłosiły się one do Cesarza z propozycją mediacji. Proponowana przez nie zasada zawarcia pokoju *uti possidetis, ita possidete* (co posiadacie, to będziecie posiadać) była dla Polski nie do przyjęcia ze względu chociażby na Kamieniec Podolski, będący w rękach tureckich i zachowanie zwierzchności tureckiej nad Ukrainą. Przybyły do Wiednia na negocjacje Jan Gomoliński stanął na stanowisku, że Polsce należy się zachowanie zdobyczy w Mołdawii, zwrot Kamieńca Podolskiego i odstąpienie Turcji od zwierzchności nad Ukrainą. Na zwołaną na 15 września 1698 r. konferencję pokojową do Karłowic delegowany został Stanisław Małachowski, którego instrukcje przewidywały różne warianty

---

<sup>297</sup> M. Jačov, *Europa i Osmanie w okresie lig świętych. Polska pomiędzy Wschodem a Zachodem*, Kraków 2003, s. 99-101.

<sup>298</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 12.

pokoju, w tym przyznanie Polsce Kamieńca i Ukrainy, zwierzchnictwa nad Wołoszczyzną i Mołdawią łącznie z Budziakiem, skąd Tatarzy mieliby być wysiedleni, czy powrót do granic sprzed 1672 r. z zachowaniem zdobyczy mołdawskich, zakładano również zwolnienie Polski z corocznych upominków dla Tatarów w zamian za odstąpienie przez nich od najazdów i zapewnienie prawa wolnego handlu dla polskich kupców. Wobec dążeń cesarza do zawarcia pokoju na zasadzie *uti possidetis* i braku efektów interwencji u sojuszników, Małachowski zwrócił się do mediatorów i ostatecznie, po wielu upokorzeniach, uzyskał dla projektu powrotu Polski do granic sprzed 1672 r. poparcie tak ich, jak i sojuszników. Wobec klęski wyprawy z 1698 r. oraz braku zainteresowania dla zabezpieczenia wzajemnych interesów u sojuszników, pokój w Karłowicach zawarty na warunkach minimum uznać należy za sukces Polski, tym bardziej, że Wenecja nie uzyskała żadnego ze swych roszczeń, Moskwa nie zawarła pokoju, a tylko rozejm, zaś Wiedeń uzyskał tylko to co zajął zbrojnie<sup>299</sup>.

Pokój karłowicki pomiędzy Polską a Turcją składał się z 11 artykułów. Artykuł pierwszy zakładał powrót do dawnych granic (sprzed 1672 r.) i dawnej przyjaźni, artykuł drugi mówił o powrocie Mołdawii do granic z czasu pokoju, artykuł trzeci zaś regulował przebieg operacji wymiany zajętych terytoriów i zgodnie z nim Polska miała wycofać się z Mołdawii w marcu 1699 r., równocześnie Turcy rozpocząć mieli ewakuację Kamieńca i zakończyć ją do 15 maja. O zwrot polskich urządzeń wojennych miał się móc domagać poseł polski, który przybędzie do Porty – założenie to było o tyle nierealne, że po 28 latach urządzenia te uległy rozproszeniu lub zniszczeniu. Artykuł czwarty regulował stosunki pomiędzy królestwem polskim a lennikami sułtana, najazdy tatarskie miały zostać zakazane, a ewentualni jeńcy uwolnieni. Artykuł piąty głosił, że sułtan nie może rościć sobie zwierzchności nad ludnością państwa polskiego. Na mocy artykułu szóstego Turcja zobowiązywała się do usunięcia z Mołdawii Tatarów Budziackich i innych, do miejsc urodzenia. Prawa religii rzymsko-katolickiej w imperium tureckim zabezpieczał artykuł siódmy. Do spraw handlu odnosił się artykuł ósmy, najobszerniejszy, gwarantował on kupcom swobodę handlu, nienakładanie dodatkowych ceł i opłat, regulował zasady zwrotu długów,

---

<sup>299</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 13. Treść zawartych paktów przytacza M. Jačov, *Europa i Osmanie...*, *op. cit.*, s. 107-113.

zapewniał uwolnionym niewolnikom powrót do kraju z karawanami kupieckimi. O niewolnikach traktował artykuł dziewiąty, przewidujący wolny wykup jeńców wojennych po umiarkowanych cenach, a tych, którzy długo przebywali w niewoli po zaniżonych cenach. Stosunki między Polską a Mołdawią i Wołoszczyzną regulował artykuł dziesiąty. W jedenastym artykule strony ustalały trzydziestodniowy okres na powiadomienie poddanych, po tym okresie wszelkie wykroczenia przeciw pokojowi miały być karane. Przypieczętowaniem pokoju miało być poselstwo zwykłe w celu przywiezienia i odbioru ratyfikacji traktatu, a następnie nadzwyczajne poselstwo wielkie uroczystie potwierdzające pokój i przyjaźń<sup>300</sup>.

Pokój, mimo tego, że strona polska uznawała go za niewystarczający, z powodu braku nabytków terytorialnych, które mogłyby rekompensować wysiłek militarny i finansowy oraz rezygnacji z ziem zadnieprzańskich i Kijowa na rzecz Rosji, okazał się jednak najlepszym spośród zawartych przez członków Świętej Ligii, gdyż nie był konfliktogenny i przetrwał 96 lat.

#### **4.2.3 Zmierzch potęgi tureckiej**

W okresie tym również Turcja nie była już tą samą potęgą co dawniej. Powolny spadek znaczenia Turcji na arenie międzynarodowej rozpoczął się po śmierci Sulejmana II. Nadmierne rozciągnięcie państwa doprowadziło do osłabienia władzy centralnej i sprzyjało pojawieniu się ruchów odśrodkowych w prowincjach, na szeroką skalę rozwinęła się korupcja, a armia, w której nowe rodzaje broni i taktyki wprowadzano z oporami i flota, która utraciła swoją silną pozycję na Morzu Czarnym i Śródziemnym, zaczęły zawodzić. Pierwsze klęski militarne doprowadziły do spadku wpływów z łupów wojennych, co w konsekwencji wywoływało bunt w armii. W XVII wieku zaniechano też branki i do elitarnych do tej pory szeregów janczarów dopuszczono ludzi różnego pochodzenia, co sprawiło, że wojsko to stało się niepewne i niezdiscyplinowane, w konsekwencji nawet usuwające i wynoszące na tron sułtanów. Zezwolenie na żenienie się janczarów i zajmowanie przez nich handlem i rzemiosłem skutkowało tym, że wojna przestała być ich głównym zajęciem.

---

<sup>300</sup> M. Jačov, *Europa i Osmanie...*, op. cit., s. 109-110.

W tym samym czasie w Europie następował rozwój wielkich odkryć naukowych i geograficznych, rozpoczęła się rewolucja technologiczna, pojawiły się nowe szlaki handlowe, Turcja stawała się dostawcą surowców i rynkiem zbytu, co uzależniało ją od europejskich gospodarek. Wymuszona walka na wielu frontach doprowadziła w efekcie do porażki i konieczności zawarcia pokoju w Karłowicach, który zatwierdził pierwsze straty terytorialne tureckiego imperium. W następnych wojnach Turcja doznawała wyłącznie niepowodzeń. W końcu XVIII wieku była zrujnowana gospodarczo, pokonana militarnie i okrojona terytorialnie. W Europie utrzymywała ją wyłącznie rywalizacja państw europejskich<sup>301</sup>.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że w ciągu 16 lat pomiędzy rokiem 1687 a 1703 Turcją władało czterech sułtanów, zmiany na tronie następowały więc bardzo szybko, co również nie sprzyjało wprowadzeniu reform mogących wzmocnić państwo osmańskie. Po dość długim okresie panowania Mechmeda IV Avcı (1648-1687) następowała szybka wymiana panujących: Süleyman II (1687-1691), Ahmed II (1691-1695), Mustafa II (1695-1703) i dopiero Ahmedowi III dane było rządzić 27 lat (1703-1730) i następującemu po nim Mahmudowi I (1730-1754) 24 lata<sup>302</sup>.

Traktat karłowicki był wielkim ciosem dla prestiżu Turcji i autorytetu sułtana. Do niezadowolenia z powodu utraty terytoriów i zwiększenia obciążeń gospodarczych dołączyła atmosfera niepewności w związku z niezamkniętymi sprawami spornymi z sąsiadami, zatargami granicznymi z Rosją i pogłoskami o przygotowaniach wojennych. W sferach rządzących ścierały się różne tendencje, od wzorowanych na Europie dążeniach do reformy kraju po plany rewanzu militarnego i zdobycia nowych dóbr. Wezyr Amcazade Hüseyin Pasza (1697-1703) podjął próby wzmocnienia armii, przeprowadził czystkę w szeregach janczarów i sipahów, wprowadził przepisy wzmacniające dyscyplinę i współtworzył nowe regulaminy floty, próbował także, dostrzegając wagę dla wzmocnienia gospodarki, osadzić na roli koczowników, jednak w swych dążeniach trafiał na znaczny opór, który zmusił go do rezygnacji z urzędu<sup>303</sup>. Okres przewrotów pałacowych i zmian na urządzenie wezyra doprowadził do wybuchu rewolucji w czerwcu 1703 r., którą wywołała powszechna niechęć do wielkiego muftiego Feyzullaha Efendiego,

---

<sup>301</sup> D. Madeyska, *Turcja*, [w:] *Wielka encyklopedia PWN*, t. 28, Warszawa 2005, s. 130.

<sup>302</sup> J. Reychman, *Historia Turcji...*, *op. cit.*, s. 344.

<sup>303</sup> *Ibidem*, s. 148.

mającego ogromny wpływ na sułtana. Iskrą zapalną stał się rozkaz załadowania na okręty żołnierzy *cebeci*, na planowaną wyprawę do Gruzji. Nieopłacane wojsko podjęło bunt, który załagodzone wypłatą, jednak brak dalszych płatności spowodował w lipcu 1703 r. wybuch jeszcze groźniejszego buntu, do którego przyłączyli się również janczarzy, sipahowie i kanonierzy, uzyskując poparcie ulemów, młodzieży rzemieślniczej, uczniów medres i części plebejuszy. Otworzono więzienia uwalniając osadzonych i tłum udał się pod pałac, gdzie przebywał kaymakan. Tam doszło do splądrowania pałacu, wywołanego strzałem do tłumu i zamordowania kaymakana. Po tym wahające się oddziały przeszły na stronę powstańców, spośród buntowników wyłoniono nowe władze, wybrano wezyra, wielkiego muftiego, kaymakana i innych. Nowa władza zaczęła wprowadzać nowe porządki, a jej rozkazy były respektowane, zamknięto m.in. karczmy i gospody, skonfiskowano bogactwa meczetów przekazując środki na utrzymanie wojsk i zwiększono obciążenia fiskalne dla najbogatszych. Wysłano również delegację do przebywającego w Adrianopolu sułtana, z żądaniem wydania pod sąd dotychczasowych dygnitarzy i muftiego oraz domaganiem się powrotu sułtana do stolicy. Dwór przygotowywał się do zdławienia rebelii, choć w nim samym nie było jednomyślności. Matka sułtana posiadająca znaczne wpływy optowała za usunięciem muftiego, podczas gdy wezyr zdecydowany był walczyć z rebelią. Podejmowano próby osłabienia jedności buntowników przez wykorzystanie antagonizmów między formacjami wojskowymi, rozpuszczano pogłoski o powrocie sułtana do Stambułu i usunięciu muftiego, który w tym czasie wydał fetwę, w której ogłosił, że wszyscy powstańcy uważani mają być za buntowników. W odpowiedzi nowy mufti także ogłosił fetwę obwołując wyklętymi wszystkich, którzy nie pójdą za powstańcami. Opór powstańców i wpływy matki sułtana doprowadziły w końcu do decyzji o usunięciu muftiego i deportowania go do Erzurumu. Wobec braku powrotu sułtana do stolicy ludność zdecydowała o wyborze nowego sułtana Ahmeda III, a powołany przez powstańców Dywan zdetronizował Mustafę II. Wojska powstańcze wyruszyły do Adrianopola, wszelkie próby negocjacji ze strony dotychczasowych władz spaliły na panewce, zaś powołane do obrony oddziały zdecydowały się w obliczu konfrontacji przejść na stronę buntowników. Wielki wezyr uciekł, kaymakan oświadczył Mustafie II o wyborze Ahmeda III, jego brata, na sułtana, nowy władca udał się do Stambułu,

muftiego zaś pojmano w drodze do Erzurumu i stracono. Duża różnorodność powstańców i sprzeczne niekiedy dążenia sprawiły, że do żadnych dalej idących zmian w Turcji nie doszło. Nowy sułtan nie mając zaufania do nowych dygnitarzy stopniowo ich usuwał, sojusz ludu z janczarami nie przetrwał, gdyż ci ostatni zadowolili się doraźnymi korzyściami i nie mieli zamiaru angażować się w walkę o zniesienie ucisku niższych warstw. Po kilku latach wszystko wróciło do dawnego porządku<sup>304</sup>.

#### **4.2.4 Turcja pod panowaniem Ahmeda III**

Początek panowania Ahmeda III charakteryzowało stronienie od angażowania się w konflikty, choć Francja Ludwika XIV i buntujące się Węgry Franciszka II Rakoczego starały się zainteresować Turcję udziałem w wojnie o sukcesję hiszpańską przeciw Habsburgom, rysując plany odzyskania utraconych pokojem w Karłowicach ziem i odbudowę pozycji na Bałkanach. Turcja nie dała się również wciągnąć w wojnę północną, toczoną między Rosją Piotra I i zaangażowaną po jej stronie Polską Augusta II, a Szwecją Karola XII i wspierającą go proszwedzką frakcją w Polsce Stanisława Leszczyńskiego. Pretekstem do konfliktu stało się naruszenie granicy tureckiej przez wojska rosyjskie ścigające chroniącego się w Turcji po bitwie pod Połtawą Karola XII, który przy pomocy Stanisława Poniatowskiego zdołał zabiegami dyplomatycznymi doprowadzić do konfliktu turecko-rosyjskiego, który zakończył traktat prucki zawarty w Faltyczieni 23 VII 1711 r., na mocy którego Turcja odzyskała Azow i zrzekała się porozumienia z Karolem XII zezwalając mu na swobodny powrót do kraju, Rosja zaś ograniczała swoje przywileje handlowe na Morzu Czarnym i zobowiązywała się do niemieszania w sprawy polskie i szwedzkie.

Niepokoje pomiędzy Moskwą, Stambułem a Warszawą trwały jeszcze przez kilka lat wzniecane bądź to sprawami ukraińskimi, bądź wątpliwościami Turcji co do wycofania się Rosji z ingerencji w sprawy polskie, czy znów staraniami emigracji polskiej dążącej do zdyskredytowania Augusta II. Turcja więc lawirowała pomiędzy uznaniem Augusta II, a wysyłaniem wojsk nad granicę. Ostatecznie wygaśnięcie wojen na Węgrzech i na Zachodzie przyspieszyło pokój 3 VII 1713 r. Turcja i Rosja podpisały pokój w Adrianopolu, powtarzający warunki traktatu znad

---

<sup>304</sup> *Ibidem*, s. 152-153.

Prutu, których jednak Turcja, uznająca ostatecznie Augusta II, nie zamierzała ściśle egzekwować<sup>305</sup>.

W 1715 r. zaangażowała się w wojnę przeciw Wenecji wywołanej tak prośbami o interwencję prawosławnych Greków zamieszkujących Peloponez, którzy przymuszani byli do przechodzenia na katolicyzm, jak atakami korsarzy weneckich na statki pod turecką banderą. Początkowo odnoszone sukcesy zaniepokoiły cesarstwo austriackie, które wysłało Turcji ultimatum, ta jednak czując się silna odrzuciła je co doprowadziło do konfliktu. W 1718 r. wojska cesarskie odniosły szereg zwycięstw poczynając od pogromu Turków pod Peterwaradynem, poprzez zdobycie Temesváru po zdobycie Belgradu. Konflikt ten zakończył zawarty po raz kolejny za pośrednictwem Anglii i Holandii traktat w Pożarewacu, na mocy którego cesarstwo uzyskało resztę dawnych Węgier, tzw. Banat Temeszwarski oraz zachodnią Wołoszczyznę i północą Serbię z Belgradem, Turcja zachowała Peloponez i twierdze na Krecie, a Wenecja pozostała przy wybrzeżach Dalmacji i Albanii. Polska nie angażowała się w ten konflikt i w miejsce dotychczasowej odczuwanej solidarności z krajami chrześcijańskimi coraz silniej zarysowywała się w obliczu wspólnych wrogów opcja proturecka. Próbę pozyskania Turcji przeciw Augustowi II podjęli jeszcze tarnogrodzianie, ale Turcja nie zdecydowała się na ostateczne ich poparcie<sup>306</sup>. Po pokoju w Pożarewacu Turcja pozostawała jeszcze w stanie długotrwałej, lecz odległej od stolicy wojny z Persją.

Lata dwudzieste XVIII wieku to także coraz wyraźniej podnoszona konieczność korzystania ze zdobyczy nauki i wiedzy europejskiej i to nie tylko we wąskim zakresie osiągnięć techniki wojennej. Wezyr Damad Ibrahim Pasza zdołał przeprowadzić szereg reform zmierzających do naprawy sytuacji ekonomicznej, usunięto ze Stambułu niepewnych nowych przybyszów, powołano poborcę do krajów arabskich i komisarza dla Egiptu dla zabezpieczenia interesów gospodarczych i finansowych, przeprowadzono akcję kolonizacyjną na terenach powojennych, mianowano nowych gospodarów Mołdawii i Wołoszczyzny, ustanowiono nową monetę. Zreformowano częściowo armię. Rozpoczęto też proces europeizacji kraju, szczególnie w poszukiwaniu wzorców do naśladowania w obszarze kultury i oświaty, która jednak w efekcie była powierzchowna i nie

---

<sup>305</sup> *Ibidem*, s. 154.

<sup>306</sup> *Ibidem*, s. 155.

wpłynęła na najważniejsze dziedziny. Owocem tych działań było założenie pierwszej tureckiej drukarni i pierwszej papierni. Pojawiły się też zmiany kulturalne i społeczne, pod wpływem europejskiego rokoko pojawił się beztroski, lekkomyślny, nie stroniący od zabaw styl życia. Organizowano uroczystości, spektakle i inne formy rozrywki. Czas ten, wystawnego życia dworskiego, wpływu baroku na sztukę turecką i styl życia, inicjatywy budowy willi rokoko na wzór Wersalu, pojawienie się stylu tureckiego w zdobnictwie opartego na realizmie, określa się mianem „okresu tulipanów”<sup>307</sup>. Taki styl spotkać się musiał z oporem niższych, bardziej konserwatywnych warstw społecznych, które widziały w nim zamach na religię, moralność muzułmańską i stary porządek<sup>308</sup>.

#### 4.2.5 Bunt czerwonych turbanów. Zmiana na tronie sułtańskim.

Nasilenie takich nastrojów dać mogło impuls do działań skierowanych przeciw władzy. Po latach względnego spokoju od buntów społecznych w 1730 r. doszło do kolejnej eksplozji niezadowolenia nazwanej „buntem czerwonych



Rysunek 8 - Jean Baptiste Vanmour - Portret Patrona Halil w zbiorach Rijksmuseum w Amsterdamie

turbanów”. Klęski w wojnie z Persją obróciły się w powszechną niechęć do wezyra Ibrahima Damada Paszy, liczone bowiem na nowe łupy i zdobycze terytorialne. Janczarzy, sami nieskłonni do wypraw, pod pretekstem niedołącznie prowadzonej kampanii poparli buntowników i 29 IX 1730 r. opanowali plac At Meydan w Stambule. Rewolta kierowana była przez zwykłego janczara, pochodzącego z Albanii łaziebnego Bayezida Patronę Halila.

<sup>307</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>308</sup> *Ibidem*, s. 159.

Pod jego dowództwem zdemolowano składy na rynku, uwolniono więźniów i ruszono na pałace. Na wieść o rozruchach sułtan Ahmed III wrócił do Stambułu i rozpoczął pertraktacje. Zażądano od niego wydania dygnitarzy żywcem, a wszelkie próby załagodzenia sporu przez obietnice zwiększonego żołdu spełzły na niczym. Na stronę buntowników przeszły również inne korpusy wojska, więc sułtan, pomny okoliczności w jakich sam zasiadł na tronie, kazał uwięzić i stracić dygnitarzy, po czym ciała ich wyrzucono na At Meydan. To jednak nie zadowoliło buntowników, którzy oczekiwali wydania im dostojników żywych, spośród siebie wybrali nowych dygnitarzy i na fali niechęci do obozu władzy zmusili Ahmeda III do rezygnacji z tronu, na który wstąpił jego bratanek Mahmud I. Nowy władca, początkowo uzależniony od buntowników, nie mógł przeciwdziałać poczynaniom Patrona Halila, który wraz ze swoimi doradcami stworzył rząd. Dwór zręcznie jednak wykorzystał sprzeczności wśród buntowników i stopniowo uspokoił sytuację, po czym, po pozyskaniu części wojska, sułtan wydał manifest nawołujący do posłuszeństwa i zakazujący noszenia oznaki buntu czyli czerwonych turbanów. Opracowano również plan zlikwidowania przywódców buntu. 25 XI 1730 r.



Rysunek 9 - Jean Baptiste Vanmour - Portret sułtana Mahmuda I w zbiorach Rijksmuseum w Amsterdamie.

zaproponowano mu przyjęcie godności beylerbeya Rumelii i głównodowodzącego wyprawą do Persji, a w wyniku jego odmowy, zgładzono go oraz jego zwolenników. Kolejny bunt 26 III 1731 r. został łatwo opanowany i rozpoczął się okres prześladowań, straceń i wygnań<sup>309</sup>.

Mimo zaprzatających ją spraw wewnętrznych, Turcja i jej nowy władca, nie zaniedbali działań dyplomatycznych i zgodnie ze zwyczajem wysłany został poseł wielki do Polski, który przywiózł informację o nowym sułtanie, a także wyrazy przyjaźni i deklarację dobrosąsiedzkich stosunków.

---

<sup>309</sup> *Ibidem*, s. 165.

Zgodnie z protokołem dyplomatycznym, w odpowiedzi, powinien bez zbędnej zwłoki być wysłany poseł od Augusta II, który również zapewniłby o chęci podtrzymania dobrych relacji. Niestety polski władca, którego uwaga skupiała się w tym czasie całkowicie na szukaniu sojuszy dla poparcia jego planów dynastycznych, zaniedbał tę powinność i w odpowiednim czasie posła nie wysłał, co spotkało się ze zdziwieniem Porty i delikatnym ponagleniem. Zorientowawszy się w końcu w popełnionej niezręczności król zreflektował się, co doprowadziło do wysłania jako posła wielkiego Józefa Sierakowskiego.

#### **4.3 Organizacja dyplomacji polskiej w czasach saskich**

Unia polsko-saska praktycznie zahamowała i tak już powolny w poprzednich okresach rozwój dyplomacji Rzeczypospolitej, nie wykształciła ona ani wykwalifikowanych kadr, przygotowanych i doświadczonych w pracy dyplomatycznej, nie wykształciła również odpowiedniego organu, który koordynowałby zagadnienia polityki zagranicznej. O ile, w poprzednim okresie czynnikiem utrudniającym rozwój dyplomacji była decentralizacja ośrodków władzy w państwie i rozproszenie kompetencji dyplomatycznych w szeregu ośrodków dyspozycyjnych, o tyle w dobie unii polsko-saskiej na pierwszy plan wysunęła się konkurencja ze strony dyplomacji saskiej, która zastępując z powodzeniem dawną, osobistą dyplomację królewską usunęła oficjalną dyplomację Rzeczypospolitej w cień. Apogeum rozkładu polskiej dyplomacji osiągnęły czasy Augusta III, kiedy całkowite panowanie nad polityką zagraniczną pozostało skupione w ręku pierwszego ministra Henryka Brühla, polska dyplomacja zepchnięta została wyłącznie do wykonywania czynności ceremonialnych i obsługi wąskiego wycinka obszaru czarnomorskiego, zaś znakomicie prosperowała prywatna dyplomacja magnacka<sup>310</sup>.

W porównaniu do poprzedniego okresu uprawnienia ośrodków dyspozycyjnych w zasadzie się nie zmieniły. Rola władcy w kierowaniu dyplomacją była systematycznie ograniczana. Organiczenia roli władcy w kierowaniu dyplomacją, systematycznie wprowadzane począwszy od postanowień artykułów henrykowskich, które uniemożliwiały mu stanowienie w sprawie wojny i pokoju

---

<sup>310</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska...*, op. cit., s. 388.

bez zgody senatu<sup>311</sup>, po ograniczenie władzy królewskiej za czasów Jana III Sobieskiego<sup>312</sup>, zostały utrzymane i również August II deklarował w paktach konwentach podporządkowanie się zasadom wysyłania posłów do innych państw, zdawanie relacji z poselstw na sejmach, powoływanie posłów wyłącznie spośród szlachty, posyłanie osób świeckich w poselstwie do papieża, zatrudnienie metrykanta koronnego.

Monarcha był więc podporządkowany dyrektywom senatu, który wraz z kanclerzem przygotowywał ekspedycję poselską oraz sejm, kontrolującego instrukcje i przyjmującego sprawozdania. Pewną niewielką swobodę dawało władcy zastrzeżenie, że w pilnych przypadkach ekspediować będzie posłów po konsultacji wyłącznie z senatorami rezydentami, bądź po prostu obecnymi na dworze. W 1716 r., w traktacie warszawskim oddzielono kompetencje dyplomacji polskiej od saskiej, która nie miała prawa reprezentowania interesów Rzeczypospolitej i wzajemnie. W praktyce obwarowania te nie były istotną przeszkodą dla panującego, zrywane sejmy nie były w stanie opiniować poselstw ani sprawować nadzoru i przyjmować sprawozdań. Szczupłe finanse z kolei nie dawały możliwości pokrycia kosztów poselstwa. Ograniczone możliwości w ekspediowaniu posłów sprawiały, że problemy międzynarodowe próbowano rozstrzygać poprzez rozmowy z przedstawicielami innych państw rezydującymi w Polsce<sup>313</sup>.

Uzależnienie dyplomacji Rzeczypospolitej od różnych organów, urzędników i przedstawicieli wpływowych rodów magnackich sprawiało, że dla Wettynów najwygodniejszym narzędziem była dyplomacja saska.

Zarówno praktyka kancelarii, jak i Tajnego Gabinetu, w pewnym stopniu oddziaływały na organizację polskiej dyplomacji. Kontakty między służbami dyplomatycznymi były koniecznością i królowi na stałe towarzyszyli jak nie kanclerze czy podkanclerze, to choć pracownicy dyplomacji koronnej bądź

---

<sup>311</sup> H. Wisner, *Dyplomacja polska w latach 1572-1648*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej tom II 1572-1795*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 115.

<sup>312</sup> Z. Wójcik, *Dyplomacja polska w okresie wojen drugiej połowy XVII w. (1648 – 1699)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej tom II 1572-1795*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 242-243. Na mocy przeprowadzonych wówczas dwóch uchwał sejmowych król, który do tej pory był jednym z głównych ośrodków dyspozycyjnych w zakresie polityki zagranicznej, miał prawo wysyłania posłów (posłanników) oraz utrzymywania rezydentów przy obcych dworach, został pozbawiony prawa samodzielnego wysyłania i przyjmowania poselstw, zaś czas pobytu zagranicznego poselstwa na terenie Rzeczypospolitej został skrócony do 12 tygodni.

<sup>313</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska...*, *op. cit.*, s. 390.

litewskiej. Niekiedy zarówno dla Tajnego Gabinetu jak i dla polskiej kancelarii pracowały te same osoby, jak na przykład ks. Accoramboni odpowiedzialny za korespondencję włoską. Właśnie na gruncie zwyczajów w korespondencji wyraźnie widać różnice między polską a saską służbą dyplomatyczną. Polscy kanclerze sprzeciwiali się kontrasygnowaniu listów królewskich przez ministra lub sekretarza, co było normalną praktyką w Tajnym Gabinetecie. Nie tylko różnice w tradycji i przyzwyczajeniach dyplomatycznych sprawiły, że nie udało się stworzyć w Polsce organu odpowiadającego saskiemu Tajnemu Gabinetowi, więc August II nie był w stanie podporządkować sobie dyplomacji polskiej w takim stopniu jak saskiej. Ponieważ jednak Augustowi II wygodnie było niektóre obszary prowadzonej poprzez niego polityki zagranicznej kierować przez kancelarię polską, jak choćby negocjacje z Rzymem i Wiedniem w sprawie konwersji królewicza i małżeństwa habsburskiego, które w Saksonii nie znalazłyby akceptacji, trudno rozróżnić oficjalną polską i saską dyplomację od dyplomacji prywatnej króla<sup>314</sup>.

Należy również wspomnieć, że w pierwszej połowie XVIII wieku poza Wettynami, działały w Polsce jeszcze inne ośrodki reprezentujące uprawnienia monarsze, również w zakresie polityki zagranicznej. W okresie bezkrólewia funkcję taką pełnił prymas-interreks, z których niemal wszyscy byli wybitnymi indywidualnościami z wielkimi ambicjami politycznymi. Zresztą również u boku króla prymas odgrywał w stosunkach dyplomatycznych ważną rolę, kierowano do niego korespondencję dyplomatyczną, odwiedzali go przedstawiciele obcych państw, niejednokrotnie prowadził rokowania, nie zawsze za aprobatą monarchy. Czas wojny północnej i nieobecności króla dodatkowo wzmacniał pozycję prymasa, którego obce dwory uważały niekiedy za uosobienie majestatu Rzeczypospolitej. W okresie bezkrólewia jego rola również nie ograniczała się do wysłania poselstw z zawiadomieniem o śmierci króla, zdarzało się, jak na przykład Teodorowi Potockiemu, że w sposób czynny uprawiał wówczas politykę zagraniczną prowadząc rokowania<sup>315</sup>.

Poważną komplikacją było dwukrotne dwukrólewie, które znacznie pogłębiło chaos w polskiej dyplomacji. W okresie sprawowania władzy

---

<sup>314</sup> J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 210-211.

<sup>315</sup> Z. Wójcik, *Dyplomacja polska...*, *op. cit.*, s. 246.

królewskiej w latach 1704-1709 oraz 1733-1735, Stanisław Leszczyński prowadził samodzielną działalność dyplomatyczną, która bardzo silnym piętnem odbijała się na losach Rzeczypospolitej. W większości przypadków dyplomację Stanisława stanowili ludzie nowi w polityce bez odpowiedniego doświadczenia, a on sam nie był do końca suwerenny w swoich posunięciach i zależny od swoich protektorów. Decydujący głos w jego otoczeniu miała także matka oraz wuj, Jan Stanisław Jabłonowski. Stanisław nie zaprzestał działań dyplomatycznych i utrzymywał rezydentów jeszcze po roku 1709, podkreślając tym swoje królewskie aspiracje.

Po elekcji 1733 r. rozwinął szczególnie szeroką kampanię dyplomatyczną, kierowaną w części przez siebie, w części zaś przez konfederację dzikowską, której celem było uzyskanie poparcia zewnętrznego.

Sejm w czasach saskich nadal w ramach swych kompetencji posiadał uprawnienia ustalania zadań dla polskiej dyplomacji, choć ze względu na plagę zrywania sejmów rola jego w tym zakresie była ograniczona. Niemniej każdy z niezerwanych sejmów wykonywał zadania związane z prowadzeniem polityki zagranicznej, czy to poprzez komisje prowadząc rokowania, czy to delegując posłów, czy odbierając od nich relację lub zatwierdzając traktaty międzynarodowe. Uniwersały zwołujące sejm zazwyczaj zawierały przygotowane przez kancelarię informacje dotyczące istotnych dla spraw Rzeczypospolitej wydarzeń w polityce międzynarodowej, jak również instrukcje sejmikowe zawierały pogląd obradującej szlachty na ten temat.

Za panowania Augusta II zaledwie kilka poselstw, jak Rafała Leszczyńskiego do Turcji 1699 r., Stanisława Chomentowskiego do Porty 1713 r., Stanisława Szczuki (zastąpionego decyzją rady senatu przez Jana Jerzego Przebendowskiego) do Prus 1703 r., Tomasza Działyńskiego do Rosji 1703 r., Jana Tarły do Rzymu 1726 r., wysłane było przez sejm, natomiast za panowania Augusta III sejm nie był już zdolny do ekspediowania żadnego poselstwa, choć zdarzały się wypadki wysłuchiwanie sprawozdań posłów delegowanych przez radę senatu<sup>316</sup>.

Znacznie ważniejszą rolę, jako ośrodek dyspozycyjny dyplomacji, odgrywał senat, instytucja zdecydowanie magnacka, która w zasadzie w zakresie polityki zagranicznej wchodziła w kompetencje sejmu powstrzymując się jedynie w przypadku akceptowania w imieniu Rzeczypospolitej traktatów i sojuszy.

---

<sup>316</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska...*, op. cit., s. 410-412.

To właśnie rada senatu wysyłała posłów ustalając kwoty przyznane na odbycie poselstwa, decydowała o utrzymaniu rezydentów przy obcych dworach, choć w kwestii personalnej obsady poselstwa senat raczej akceptował wybór króla, niż dokonywał własnego wyboru, niekiedy nawet podejmował tylko decyzję o wysłaniu poselstwa, obsadę personalną pozostawiając królowi, podobnie było również w okresie bezkrólewia, gdzie decyzje w tym zakresie podejmował interreks. Senat miał również prawo wyznaczania komisji do realizacji specjalnych zadań, wypowiadał się na temat charakteru odpowiedzi na zagraniczną korespondencję, zajmował się mniej istotnymi sprawami, jak organizacja sądów nadgranicznych, naruszenie granic czy spory prywatne. Przyjmował także obce poselstwa, decydował o wysokości wynagrodzeń posłów Porty, Krymu, Persji i Rosji, wnioskował o wydalenie posła. Mimo wagi uprawnień jakie miał w zakresie dyspozycyjnym dyplomacji, możliwość stałego kierowania poczynaniami w polityce zagranicznej była ograniczona, ze względu na niesystematyczne obrady oraz brak własnych organów wykonawczych<sup>317</sup>.

Osobnym zagadnieniem jest rola, jaką w dyplomacji odgrywały konfederacje, będące swego rodzaju najwyższą władzą stanu wyjątkowego. W XVIII wieku miały one uprawnienia równe z uprawnieniami sejmu i dysponowały organami zdolnymi do wykonywania wyznaczonych celów, z marszałkiem wybieranym spośród szlachty na czele, którego organem doradczym była rada konfederacyjna składająca się zazwyczaj z wyznaczonych przez województwa i ziemie konsyliarzy. Konfederacje generalne, obejmujące cały kraj, utożsamiały się z całą Rzeczpospolitą i podejmowały działania dyplomatyczne: prowadziły korespondencję, wysyłały poselstwa, przyjmowały przedstawicieli obcych dworów, prowadziły rokowania najczęściej już w akcie konfederacji precyzując cele w zakresie polityki zewnętrznej oraz środki, jakimi mają być osiągnięte<sup>318</sup>.

Kontakty dyplomatyczne z Turcją, Krymem, Mołdawią i Wołoszczyzną leżały także w kompetencjach hetmanów i to niezależnie od misji, jakie w tych kierunkach ekspediowali król i Rzeczpospolita, ponadto hetmani sprawowali nadzór nad niemal wszystkimi poselstwami delegowanymi w tamtych kierunkach,

---

<sup>317</sup> Z. Wójcik, *Dyplomacja polska...*, op. cit., s. 249.

<sup>318</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska...*, op. cit., s. 419-420.

za wyjątkiem wielkich poselstw delegowanych przez króla i Rzeczpospolitą. Hetman informowany był o kierunkach i celach dane misji, mógł również wnieść dodatkowe informacje czy polecenia. O tym, jaką wagę przywiązywano do obowiązku kontaktu z hetmanem niech świadczy fakt, że polecenie takie było umieszczane w instrukcjach poselskich. I tak już szeroki zakres uprawnień hetmanów, który obejmował nawet prawo do zawierania traktatów międzynarodowych, był przez tych dygnitarzy często przekraczany. Hetmani litewscy niejednokrotnie uzurpowali sobie prawo podejmowania działań dyplomatycznych w kontaktach z Moskwą czy Kurlandią, wchodząc w ten sposób w obszar kompetencji kanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prowadzili szeroką korespondencję z komisarzami Rzeczypospolitej udzielając rad, a nawet wydając polecenia<sup>319</sup>.

Wiek XVIII to także nasilenie się zjawiska dezintegracji ośrodków dyspozycyjnych dyplomacji, które w sposób szczególny ilustrują przypadki dyplomacji magnackiej. Posiadłości magnackie przybierały charakter niemal udzielnych państewek, zaś magnackie dwory dysponowały własną hierarchią urzędniczą, wojskiem i służbą dyplomatyczną. Powstałe w latyfundiach ekspedycje cudzoziemskie, zajmujące się prowadzeniem spraw zagranicznych posesora, kierowane były przez sekretarzy, którzy najczęściej obcego pochodzenia, nie zawsze byli lojalni wobec swego pracodawcy. W czasach Augusta III skala problemu była już monstrualna<sup>320</sup>.

Od strony organizacyjnej dyplomacja polska w dobie saskiej nie zmieniła się w sposób znaczący. Oznakami zmian było zmniejszenie liczebności orszaków poselskich, nawet tych udających się do Porty.

Typowe poselstwo liczyło od kilku do kilkunastu osób razem ze służbą, nadal również wysyłano wraz z posłem jednego lub dwóch sekretarzy, o doborze których decydowała niekiedy rada senatu. Nadal również nie można mówić o istnieniu sieci polskiej dyplomacji. Stałe rezydencje, choć o okresowym charakterze, ulokowane były w Rzymie, Wiedniu, Moskwie i Stambule. Wysyłano również krótkoterminowe poselstwa do Rosji, do Porty i na Krym, a w mniejszej nieco liczbie również do Francji, Szwecji, Austrii, Prus, Watykanu, Danii,

---

<sup>319</sup> Z. Wójcik, *Dyplomacja polska...*, *op. cit.*, s. 251-253.

<sup>320</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska...*, *op. cit.*, s. 424-427.

Niderlandów, krajów Rzeszy niemieckiej i włoskich państw, np. Wenecji. Pojedyncze misje ekspediowano do Anglii, Hiszpanii, Portugalii i Persji.

August II budował sieć stałych przedstawicielstw w oparciu o dyplomację saską, a jego przedstawiciele nosili tytuły reprezentantów króla Polski i elektora Saksonii oraz zapewniali ciągłość misji, stąd powszechnie uważani byli również za przedstawicieli Rzeczypospolitej. Po 1726 r. August II miał już stałych reprezentantów, w różnych rangach, od ambasadora nadzwyczajnego, przez ministrów pełnomocnych, posłów nadzwyczajnych, agentów i korespondentów, w Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Petersburgu, Berlinie, Hadze, Londynie, Monachium, Trewirze, Kolonii, Kassel, Moguncji, Gotha, Florencji i Parmie, Wenecji, Ratyzbonie, Frankfurcie, Minden, Amsterdamie, Sztokholmie, Hamburgu, Gdańsku, Wrocławiu, Pradze, Turynie, Messynie, Madrycie i Stambule. W zasadzie polscy dyplomaci odgrywali istotną rolę wyłącznie w Porcie i na Krymie, samodzielnie działać mogli również w księstwach naddunajskich i w Persji, w pozostałych zdominowani byli dyplomatami Wettyna<sup>321</sup>.

Mimo formalnych regulacji w tym zakresie, potwierdzonych umowami między panującym a szlachtą, nie zawsze przestrzegano rozgraniczenia między dyplomata saskim a polskim i wzajemnie obarczano ich podwójną misją. Zdarzało się, że poseł wysyłany przez Rzeczpospolitą otrzymywał dwie instrukcje, jawną, przygotowaną w kancelarii oraz tajną, królewską. W czasie pełnienia swej misji otrzymywał polecenia, utrzymywał korespondencję i raportował przebieg misji obu stronom. Z drugiej strony, również ministrowie sascy, udający się z misją jako przedstawiciele elektora saskiego, otrzymywali równoległe listy kredencyjne i instrukcje z kancelarii koronnej.

Obok przypadków pozytywnych takiej koegzystencji interesów i współpracy posłów polskich i saskich na placówce zagranicznej, zdarzało się również, że jedno z poselstw delegowanych przez Rzeczpospolitą oraz przez króla, w jednym czasie i w jednym kierunku, było przed drugim utajniane, ze względu na wewnętrzne polityczne rozgrywki oraz rozbieżne cele polityki stanów Rzeczypospolitej i króla. Tak było z misją Jana Spiegła do Porty w 1714 r., o którym

---

<sup>321</sup> *Ibidem*, s. 445-446.

poseł Rzeczypospolitej Stanisław Chomentowski nie był całkowicie informowany<sup>322</sup>.

Ograniczona skuteczność polskiej dyplomacji wynikała w przeważającej mierze z uwarunkowań politycznych w pogrążonej w głębokim kryzysie władzy Rzeczypospolitej. Kadry polskiej dyplomacji, mimo, że bez stałej struktury i powoływane ad hoc do danej misji, należy ocenić raczej pozytywnie. Polacy stanowili 86% wśród delegowanych przez ośrodki dyspozycyjne dyplomatów. Za czasów Augusta II 40% wysyłanych stanowili magnaci, 50% szlachta, pochodzenie społeczne pozostałych 10% trudno ustalić (byli to mieszczenie, przedstawiciele kleru, osoby innej narodowości). Za czasów Augusta III magnateria stanowiła nadal 35% delegowanego przez centralne władze korpusu dyplomatycznego, pozostałą część piastowała zamożna i średniozamożna szlachta. Udział szlachty średniej był zdecydowanie niższy, nie występowali też przedstawiciele plebejuszy. Nieco inaczej rozkładały się te podziały w grupie posłów wysyłanych przez inne ośrodki dyspozycyjne, konfederacje, interreksa, Stanisława Leszczyńskiego czy hetmanów. Tu przedstawiciele magnaterii było zaledwie 15%, mniej było również przedstawiciele zamożnej szlachty, zdecydowanie więcej zaś klienteli magnackiej, dworzan oraz wojskowych.

W przypadku wykształcenia posłów, ci pochodzący z zamożnych rodów wykształceni byli bardzo starannie, niektórzy nawet po studiach za granicą. Powszechna była znajomość łaciny oraz, w znacznym stopniu, języka francuskiego. Poliglotów było stosunkowo mało, znano języki sąsiadów: rosyjski i niemiecki, pojedyncze osoby znały inne języki jak hiszpański, angielski, czy szczególnie cenione tatarski i turecki<sup>323</sup>.

Wśród posłów wielu pozostawiło po sobie trwałe ślady w postaci spuścizny literackiej, diariuszy z poselstw, reform w szkolnictwie, mecenatu nauki i sztuki. Mimo, że grono polskich dyplomatów było dobrane, to jednak, poza nielicznymi jednostkami, brakowało mu doświadczenia dyplomatycznego i wyrobienia politycznego w zakresie polityki międzynarodowej. Przyczyn należy szukać z jednej strony w niechętnym stosunku ogółu szlachty do tych zagadnień, w drugim zaś w braku możliwości nabycia stosownego doświadczenia. Typowe

---

<sup>322</sup> *Ibidem*, s. 447-449.

<sup>323</sup> *Ibidem*, s. 451-452.

poselstwa były krótkie, nie przekraczające pół roku, powoływane dla przeprowadzenia ograniczonej liczby spraw, ponad 85% posłów podjęło się swojej misji jednorazowo, z 24 osób podróżujących częściej zaledwie 12 podjęła trzy i więcej wypraw poselskich, z czego w grupie posłów kierowanych przez centralne organa władzy najwięcej takich osób było za panowania Augusta II, za jego następcy zaś posłowie tacy występowali sporadycznie i przeważnie w dyplomacji innych ośrodków, jak na przykład hetmańskiej. Nie mogło więc w tych warunkach doraźności i przypadkowości dojść do wytworzenia się stałej, doświadczonej kadry dyplomatycznej<sup>324</sup>.

Słabość dyplomacji polskiej wynikała, obok polityki Wettynów, z ograniczonych możliwości finansowych. Na początku XVIII w., skarb nie mogąc uporać się z zaległościami wobec wojska nie mógł przeznaczać znacznych kwot na potrzeby polityki zagranicznej, również reforma skarbowa z 1717 r. nie przewidywała specjalnych stałych funduszy na te zadania. Z tych ograniczonych środków utrzymywano nie tylko polskie poselstwa, ale i przybywające poselstwa obce. Z tego względu posłowie nieraz musieli finansować wyprawę z własnych pieniędzy, dopiero w późniejszym czasie otrzymując zwrot nakładów ze skarbu, stąd między innymi tak duży udział posesjonatów w dyplomacji, stać ich bowiem było na finansowanie organizacji misji poselskiej. Najkosztowniejsze poselstwa polskie na wschód, którym przyznawano pokaźne dość sumy, jak przypadku Rafała Leszczyńskiego oraz Chomentowskiego 50 000 talarów, w późniejszych latach uposażano już skromniej, 9000 talarów dla Popiela w 1721 r., 12 000 talarów dla Sierakowskiego w 1732 r., około 5600 talarów dla Stadnickiego. Przy czym pamiętać należy, że były to kwoty przyznane, nie wiadomo jednak czy i kiedy wypłacone<sup>325</sup>.

W początkowym okresie rządów Augusta II polscy dyplomaci uważali się za związanych poleceniami otrzymanej instrukcji i król, który niekiedy planował wykorzystać ich do przeprowadzenia własnych celów napotykał na opór i odmowę odejścia od postanowień dokumentów ekspedycji poselskiej. Tak było w przypadku wysłanego do Rzymu Jerzego Dzieduszyckiego oraz Rafała Leszczyńskiego. W późniejszym okresie posłowie dopuszczali odejście od litery

---

<sup>324</sup> *Ibidem*, s. 453.

<sup>325</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, *op. cit.*, s. 88.

instrukcji, zwłaszcza, gdy stroną naciskającą była jakaś fakcja magnacka czy wysoki urzędnik, na przykład hetman. Nie zawsze posłowie byli lojalni wobec delegujących ich ośrodków dyspozycyjnych, zdarzało się również, że nie dochowywali tajności zaleceń i ustaleń swej misji. Posłowie przebywający na placówce pozostawali w kontakcie z ośrodkami władzy w kraju, wysyłając raporty i zapytania oraz otrzymując dodatkowe zalecenia czy informacje. W komunikacji z posłami przebywającymi w Stambule najczęściej korzystano z gońców, przewożących dokumenty i korespondencję. Treść korespondencji pomiędzy Józefem Sierakowskim a Kołczakiem Paszą pozwala stwierdzić, że listy do Polski przesyłane były przez Chocim, pocztą baszy chocimskiego. Dla zabezpieczenia korespondencji wykorzystywano nie tylko specjalnych posłanników, ale również szyfry lub zastępcze adresy, na które dla zmylenia przeciwnika politycznego kierowano listy. Bywało także, że listy wysyłano pod innym nazwiskiem i tak na przykład Jerzy Lomaka w latach 1715-1716 wysyłał do króla listy ze Stambułu pod nazwiskiem Cleowsky<sup>326</sup>.

Ocena dyplomacji polskiej czasów saskich nie jest ani prosta ani jednoznaczna. Stosunkowo najlepszym jej okresem sprawnego działania jest czas wojny północnej, kiedy widać ciągłość podejmowanych zabiegów i podporządkowanie ich szerzej opracowanym celom, jednak później poczynania w zakresie polityki zagranicznej cechuje brak spójności i przypadkowość podejmowanych działań, co doprowadzało do bardzo ograniczonej skuteczności.

Dobra organizacja saskiej dyplomacji w odróżnieniu od rozchwianej organizacyjnie dyplomacji polskiej sprawiała, że ta pierwsza przejmowała decydującą rolę w prowadzeniu polityki zagranicznej, również w sprawach polskich, których jednak siłą rzeczy nie traktowała w sposób priorytetowy. Właściwe rozeznanie w polityce międzynarodowej polskich kadr dyplomatycznych wynikało z ograniczonego dostępu do informacji i braku narzędzi do podejmowania adekwatnych i skutecznych działań.

Przedstawiciele Rzeczypospolitej nie byli obecni przy podpisywaniu ważnych traktatów międzynarodowych, również tych, które dotyczyły interesów Rzeczypospolitej, bądź wpływały na nie.

---

<sup>326</sup> J.A. Gierowski, *Dyplomacja polska...*, *op. cit.*, s. 466-467.

Jedynym kierunkiem, gdzie dyplomacja polska odgrywała znaczącą rolę były misje kierowane na wschód, do Porty i na Krym, z nimi też wiążą się jej sukcesy, przede wszystkim realizacja traktatu karłowickiego, skłonienie Porty do odstąpienia od rewizji postanowień tego traktatu czy pozyskanie poparcia tureckiego przeciw ingerencji Rosji w sprawy polskie.

Dyslokacja uprawnień do prowadzenia polityki zagranicznej w różnych ośrodkach dyspozycyjnych sprawiła, że struktury dyplomacji niemal całkowicie zanikły, a podejmowane działania miały charakter doraźny i krótkotrwały. Projekty reform w tym zakresie, mimo, że oparte o pionierskie i dalekosiężne rozwiązania, nie odniosły skutku, gdyż nigdy nie zostały zrealizowane.

O zacofaniu polskiej dyplomacji, wobec jej zagranicznych odpowiedników, zdecydowały przede wszystkim słabość państwa, kryzys ośrodków władzy i panująca anarchia, ograniczenia finansowe, polityka panujących, skupiająca się na zaspokajaniu własnych interesów i opierająca się na dyplomacji saskiej<sup>327</sup>.

#### **4.4 Cele i efekty poselstwa Józefa Sierakowskiego do Stambułu**

Kolejnym parametrem nie poddającym się jednoznacznej opinii jest waga poselstwa Józefa Sierakowskiego posła wielkiego króla polskiego Augusta II i Rzeczypospolitej do sułtana Mahmuda I, które przypadło na szczególnie ciekawy okres. Warto przypomnieć, że sytuacja Polski w tym czasie była już bardzo niekorzystna, sąsiednie, obce mocarstwa, które urosły w siłę, bez przeszkód ingerowały w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej realizując swoje polityczne cele, z których podstawowym było utrzymanie słabej ustrojowo Polski i torpedowanie wszelkich prób reform, które mogłyby wzmocnić jej pozycję. Jednocześnie panujący już (z przerwami) ponad 30 lat polski król, który poprzez własne działania był w zasadzie izolowany, pozostawiony niemal zupełnie poza nurtem polityki międzynarodowej, czynił starania dążące do realizacji postawionego sobie celu, jakim było dziedziczne związanie Wettynów z Rzeczpospolitą. Polska szlachta z kolei była zantagonizowana i podzielona. Politykę wykorzystywała do wspierania własnych interesów, nie bacząc na dobro ogółu. Rosły majątki magnackie, które przypominały udzielne państwa z własną administracją, wojskiem i dyplomacją. Podziały wewnątrzstanowe przebiegały

---

<sup>327</sup> *Ibidem*, s. 469-474.

zresztą nie tylko w sferze ekonomicznej, ale również orientacji politycznej. Ważne urzędy w państwie pełniły osoby, które wcale nie należały do zwolenników panującego króla, a na tronie chętnie widziałyby jego konkurenta (stronnictwo Leszczyńskiego oparte o Teodora Potockiego i „rodzinę” Czartoryskich ze Stanisławem Poniatowskim). Państwo charakteryzowała całkowita decentralizacja władzy, sejmy były praktycznie sparaliżowane poprzez zrywanie ich. Pustkę po kompetencjach niefunkcjonujących sejmów przejęły sejmiki. Decentralizacja władzy poszła tak daleko, że nawet zadania dyplomatyczne realizowane były przez sejmiki, a niekiedy nawet poprzez pojedynczych magnatów.

Z kolei Turcja doświadczyła rozruchów, które doprowadziły do detronizacji Ahmeda III i wyniesienia na tron sułtański Mahmuda I. Ponadto odczuwała rosnącą słabość państwa, co przejawiało się dryfowaniem Turcji poza główny nurt polityki europejskiej.

Cel, jaki poselstwo Sierakowskiego miało zrealizować, nie jest jednoznaczny. Władysław Konopczyński zwraca uwagę właśnie na aspekt ceremonialny, a więc, misję Sierakowskiego postrzega głównie w charakterze posłannictwa do nowo wybranego władcy, z zapewnieniem przyjaźni. Niewątpliwie jest to słuszna opinia, znajdująca potwierdzenie również w treści diariusza, nie jest jednak pełna. Sam Konopczyński dostrzega zadania pojawiające się w trakcie trwania poselstwa, a związane z dynamiką sytuacji, jak choćby podjęcie działań po zajęciu przez Rosję ziem na Ukrainie czy budowanie poparcia dla Leszczyńskiego po śmierci Augusta II. Z kolei Zbigniew Wójcik uważa, że zadaniem Sierakowskiego było rozeznanie się w sympatiach tureckich i zbadanie możliwości uzyskania wsparcia przeciw Rosji, gdyby ta interweniowała zbrojnie po przeprowadzeniu zamierzonego planu osadzenia na tronie syna, Fryderyka Augusta. To również jest uprawniona teza, która znajduje potwierdzenie w podejmowanych przez polskiego posła<sup>328</sup> i jego sekretarza działaniach, zwłaszcza po wspomnianej już rosyjskiej ekspansji na Ukrainie. Ponadto, z pewnością miał również inne zadania postawione mu przez jego protektora Stanisława Poniatowskiego wojewodę mazowieckiego i regimentarza

---

<sup>328</sup> W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, op. cit., s. 89.

wojsk koronnych, związane z wybadaniem nastrojów wobec Stanisława Leszczyńskiego, jako ewentualnego kandydata do korony.

Józef Sierakowski na pewno godnie reprezentował króla i ojczyznę wywiązując się z wszelkich, wynikających z godności posła, powinności. Lojalnie wypełniał wyznaczone mu zadania dążąc do założonych wyników. Potrafił oddzielić osobiste poglądy od reprezentowanych oficjalnie. Różnicę poglądów między Sierakowskim – polskim szlachcicem, a Sierakowskim – posłem szczególnie wyraźnie widać po raz pierwszy gdy spotkał się ze związanym z dworem Augusta II Jerzym Lomaką, któremu nie szczędził krytyki. Przykładem jest również serdeczna zażyłość z ambasadorem francuskim, diariusz opisuje wszelkie kontakty obu posłów i składane sobie wizyty jako serdeczne, nie zdając tak szczegółowych relacji z innych spotkań. Ta sympatia do francuskiego dyplomaty nie dziwi z punktu widzenia Sierakowskiego – stronnika Leszczyńskiego, natomiast dla Sierakowskiego – reprezentanta Augusta II jest nieco bardziej zaskakująca. W poselstwie Sierakowskiego najciekawsze jest jednak to, jak cele mu postawione diametralnie zmieniają się w momencie otrzymania przez niego informacji o śmierci Augusta II. Misja, jaką pełnił, stała się nieaktualna zarówno ze względu na panujący w tym zakresie obyczaj, jak również w osądzie samego posła. Czując się wolnym od zobowiązań lojalności wobec zmarłego władcy Sierakowski ujawnił się jako zwolennik Stanisława Leszczyńskiego i (z pomocą ambasadora Francji) rozpoczął agitację na rzecz udzielenia mu poparcia. O tym jak istotne było to zadanie dla Sierakowskiego, a przede wszystkim dla Poniatowskiego i całej frakcji zwolenników Leszczyńskiego świadczy fakt, że ruszając w drogę powrotną pozostawił w Stambule swego następcę i to nie przypadkową osobę, a człowieka zaufanego, kasztelanica bełskiego Jana Stadnickiego, z którym łączyły go dodatkowo więzy krwi. Działania takiego nie zdążyłby uzgodnić z nikim w kraju, lecz wyraźne instrukcje nakazujące mu powrót i pozostawienie kogoś, kto będzie pilnował interesu Leszczyńskiego otrzymał zapewne w korespondencji, której ożywioną wymianę w tym czasie możemy zaobserwować w relacji diariusza. Stadnicki zadanie swe wypełniał z zaangażowaniem, dopiero po przejściu Józefa Potockiego na stronę Augusta II, sam również został jego zwolennikiem. Usilne starania Sierakowskiego nie odniosły jednak zakładanego skutku. Porta unikała jednoznacznej deklaracji

poparcia dla Leszczyńskiego w zasadzie sprzyjając mu, ale nie podejmując żadnych kroków, z obawy przed wplataniem się w kolejną, obok perskiej, wojnę.

Należy chyba powstrzymać się od wartościującej oceny wagi i efektów polskiej misji w Stambule z lat 1732-1733. Zadania jakie miała spełnić, wypełniła. Nie można oczekiwać, że przynieść miała przełomowe rozstrzygnięcia, gdyż takich celów jej nie stawiano. Poseł nie był osobistością charyzmatyczną, dominującą korpus dyplomatyczny w Stambule, ale też nie oczekiwano od niego takiej aktywności, zadanie godnego reprezentowania władcy i kraju spełnił dokładnie i lojalnie. Pod tym względem była to dobrze wypełniona misja, a to, że nie utrzymała się w świadomości historycznej nie wynikało z jej słabości czy niedoskonałości, a z dynamiki wydarzeń związanych z burzliwym okresem wojny sukcesyjnej w Polsce po śmierci Augusta II, która ze względu na polską tradycję historiograficzną, opierającą się w klasycznej swej postaci na historii konfliktów, wojen i przełomów, w sposób zrozumiały wybiła się na plan pierwszy.

## **5. LEGACJA JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO, STRAŻNIKA WIELKIEGO KORONNEGO DO STAMBUŁU NA TLE INNYCH RELACJI Z POLSKICH PODRÓŻY DYPLOMATYCZNYCH NA WSCHÓD MUZUŁMAŃSKI**

Zachowane relacje z wypraw poselskich, tak Józefa Sierakowskiego, jak i jego poprzedników Rafała Leszczyńskiego, Hieronima Radziejowskiego, Wojciecha Miaskowskiego i innych, są nie tylko świadectwem osiągnięć dyplomatycznych legatów i przebiegu misji na miejscu w Stambule, ale dokumentują również inne aspekty wyprawy jak przebieg podróży, sposób jej organizacji, życie codzienne w czasie podróży i pobytu w obcych krajach, ceremoniał i zwyczaje towarzyszące misji dyplomatycznej, nieoficjalną stronę poselstwa (organizowane wycieczki, realizowane zakupy czy spotkania o charakterze prywatnym), stanowią dzięki temu cenne i wielowątkowe źródło poznania.

Analizując przebieg poszczególnych wypraw, w każdym niemal obszarze odnaleźć można liczne podobieństwa i analogie świadczące o tym, że opierały się one o wypracowane normy postępowania, ustalony ceremoniał dyplomatyczny i wzajemnie przekazywane sobie doświadczenia. Widać również, że wnioski związane z organizacją poselstw wyciągano nie tylko z doświadczeń poprzedników, ale również innych osób, jak choćby kupców handlujących ze wschodem i przemierzających wielokrotnie szlak handlowy do Turcji.

Pokazanie przebiegu wyprawy poselskiej strażnika wielkiego koronnego na tle innych polskich legacji do Stambułu pozwala prześledzić wspomniane analogie i zrekonstruować schemat przebiegu polskich poselstw do Turcji w XVII i XVIII wieku.

### **5.1 Podróż poselska oraz towarzyszące jej elementy ceremoniału dyplomatycznego**

Podróż Józefa Sierakowskiego do Stambułu rozpoczęła się 23 sierpnia 1732 r. w Tarnopolu, z którego wyruszył po uroczystej mszy świętej i specjalnie udzielonym błogosławieństwie.

Pierwszy etap podróży prowadził przez Skomorochy, Husiatyń i Horynin do Kamieńca Podolskiego, do którego wjechał uroczyście, w asyście wojsk,

sztandarów i armatnich salutów 27 sierpnia. Tam również wydana została pożegnalna uczta, w której udział wzięli także inni oficjele i znaczni wojskowi.

29 sierpnia udał się do Żwańca, skąd wysłał posłańca do baszy chocimskiego, uprzedzając o swym przybyciu. 30 sierpnia poselstwo przepравиło się przez Dniestr i uroczyście witane, z asystą wojskową odprowadzone zostało do Chocimia, gdzie polski poseł spotkał się z urzędującym tam baszą.

Już ta relacja z pierwszego etapu podróży pozwala zapoznać się z elementami obowiązującego ceremoniału dyplomatycznego. Józef Sierakowski, występujący jako reprezentant króla i Rzeczypospolitej wysłany do sułtana, traktowany był z całą, należną randze posła wielkiego powagą. Uroczystą inauguracją wyprawy była specjalna msza święta, po której wyruszono w drogę zgodnie z ustaloną marszrutą. Kolejnym elementem obyczajowości podróży dyplomatycznej było żegnanie wyruszających, jeszcze przed przekroczeniem granicy, przez znaczniejszą szlachtę, urzędników i wojskowych, poprzez uroczyste prowadzenie poselstwa w honorowej asyście, oddawane saluty, wydaną ucztę i wygłaszane toasty. Ceremoniał ten przynależał posłowi, gdyż z jednej strony uosabiał on władzę królewską, tym samym okazywanie mu należnego szacunku było tożsame z okazywaniem szacunku panującemu, z drugiej strony widziano w nim przedstawiciela Rzeczypospolitej, czyli reprezentanta nie tylko państwa, ale co równie ważne, zgodnie z mentalnością i kulturą stanową, reprezentanta stanu szlacheckiego, w swoisty sposób pojmowanego narodu. Józef Sierakowski, zwracając się do żegnających go, sam określał swoją poselską godność w następujący sposób:

Każdemu tedy, z ichmościów panów namiestników, jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik uczyniwszy należyte podziękowanie, z wyrażeniem iż cokolwiek podejmują ichmoście pracy i fatygi, nie dla jego osoby, ale dla honoru Najjaśniejszego Pana i Rzeczypospolitej, której *faciem representat* (oblicze reprezentuje) jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik<sup>329</sup>.

Opis wjazdu do Chocimia, sposobu przyjęcia polskiego wysłannika oraz spotkań z urzędującymi tam tureckimi notablami również dostarcza szeregu informacji na temat ówczesnych zwyczajów dyplomatycznych.

Polski legat uroczyście witany był na należącej do osmańskiego imperium ziemi, zaraz po przeprawie przez graniczny wówczas Dniestr przez wychodzące mu na przeciw i pełniące rolę honorowej asysty wojska tureckie i wyznaczonych

---

<sup>329</sup> W diariuszu pod datą 27 sierpnia 1732, karta 4 recto.

dostojników. Do zwyczaju należało podanie posłowi specjalnie przygotowanego konia, po czym poselstwo odprowadzane było do miasta, gdzie witane było przez mieszkańców, a następnie dostojników. Uroczysty charakter wjazdu podkreślały saluty armatnie i towarzysząca muzyka wojskowa. Józef Sierakowski witany był nad Dniestrem przez syna baszy z Chocimia w randze pułkownika i liczną asystę wojskową. Proszony na bogato przybranego wierzchowca prowadzony był do miasta, gdzie po powitaniach spotykał się z urzędującym baszą. To spotkanie również przebiegało zgodnie z protokołem. Po powitaniach prowadzono kurtuazyjną rozmowę składającą się między innymi z wzajemnych pytań o zdrowie i powodzenie panujących oraz najważniejszych osób w państwie, po czym, co należało do tureckiego ceremoniału, polski poseł częstowany był kawą, tytoniem, okadzany wonnym kadzidłem oraz obdarowany ozdobnym kaftanem.

Takie powitanie, zgodne z ówczesnym ceremoniałem dyplomatycznym, zaświadcza między innymi tekst diariusza legacji Wojciecha Miaskowskiego:

Wyjchawszy z Kamieńca w południe złą już drogą, przebyłem Dniestr pod Chocimem słabym lodem. Burkułab tameczny czekał na mię na brzegu z Wołoszą dwie mili<sup>330</sup>.

Pobyt Sierakowskiego w Chocimiu trwał do 6 września. W tym czasie przybył wysłany ze Stambułu aga z asystą wojskową, który towarzyszyć miał Sierakowskiemu w dalszej drodze. Poprzez posłańców wymieniano także zwyczajowe uprzejmości oraz organizowano od strony logistycznej dalszy przejazd polskiego poselstwa przez terytorium tureckiego imperium.

Relacja z pobytu w Chocimiu to kolejna okazja do zapoznania się ze zwyczajami obowiązującymi w przyjmowaniu poselstwa. Zgodnie z ówczesnym protokołem dyplomatycznym Turcja zobowiązana była do utrzymania podążającego do stolicy poselstwa, zabezpieczenia noclegów, pożywienia i paszy dla zwierząt pociągowych i koni. W tym celu poproszono Sierakowskiego o przygotowanie spisu poselstwa oraz określenia ilości potrzebnego prowiantu i furazu, co uczynił w dniach 1 i 2 września. Wskazana przez niego potrzeba w zakresie zaprowiantowania wydała się Turkom przesadzona, gdyż przedstawiając wydobyte z archiwum asygnaty poprzednich polskich poselstw argumentowali, że tylko w takim zakresie, jak poprzednio, służyć mogą

---

<sup>330</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego..., op. cit., s. 45.*

prowiantem i paszą. Obiekcje tureckie były pewnym zgrzytem w relacjach z polskim posłem, który nie mogąc doczekać się potwierdzenia żądanej ilości zaopatrzenia, w dniu 3 września, zapowiedział baszy, że wymarsz wyznaczył na 6 września, nawet jeśli z własnych środków miałby prowiantować poselstwo.

Ustalenia dotyczące niezbędnego zaopatrzenia dla podróżującej legacji dotyczyły też wcześniejszych polskich misji, których liczebność powodowała, że zobowiązania organizacyjne dla strony tureckiej były znaczne, przy czym największy koszt ponosiła lokalna społeczność, która obligowana była do prowiantowania i goszczenia poselskiego orszaku oraz dostarczania paszy lub umożliwiania wypasu dla dużej liczby zwierząt pociągowych, co zwłaszcza w okresach suszy czy ciężkiej i długiej zimy mogło być obciążeniem przekraczającym ich możliwości. Konwojent Rafała Leszczyńskiego, organizując jego przejazd, posługiwał się przygotowanym przez poselstwo rejestrem podróży i zwierząt by zapewnić odpowiednią ilość zaopatrzenia:

Nie chciałem dłużej bawić, ale za przyjazdem Jegomości Pana Turkuła, który prosił, abym się dla sporządzenia lepszego kunaków zatrzymał, ponieważ się *tantum numerum* [tak wielkiej liczby] ludzi i koni nie spodziewał, przyszło tedy *ad diem 18vam* [do dnia 18] zatrzymać się, a pan Turkuł wzięwszy regestr i ludzi i koni, tak do tych, co kunakami *disponunt* [zarządzając], jako i do samego hospodara posłał<sup>331</sup>.

Dalsza droga Józefa Sierakowskiego po opuszczeniu Chocimia prowadziła do rzeki Prut i dalej w jej pobliżu, wzdłuż lewego brzegu. Po drodze poselstwo witane było przez okolicznych mieszkańców i stacjonujących dowódców wojskowych, chlebem lub innymi wypiekami, solą, miodem i rybami.

Również inne poselstwa doświadczały godnego przyjęcia w podróży, w diariuszu z poselstwa Wojciecha Miaskowskiego zapisano:

Stacją pierwszą w Multańskiej Ziemi mieliśmy niezłą; jęczmienia, siana dla koni dosyć, dla czeladzi *utcumque*<sup>332</sup>.

Nie wszystkie jednak były tak samo traktowane. Poselstwo Leszczyńskiego napotykało na poważne problemy aprowizacyjne:

Niedługo jednak tą nadzieją cieszyć się pozwolili, bo przeszedłszy przed samymi Ciernieiocami rzekę Prut i w tamtym stanąwszy miasteczku doznaliśmy dawne przysłowie: *Quod videatur adest, quod comedatur abest* [Jest co oglądać, nie ma co jeść], taki był *defectus* [brak], że konie jednym sianem, ludzie zaś i chleba nie mając jedną tylko wodą żyli<sup>333</sup>.

---

<sup>331</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 50.

<sup>332</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 116.

<sup>333</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 50.

Zwyczajem, który przynależał do ceremoniału dyplomatycznego, a o którym informują diariusze poselstw, było również wychodzenie na przeciw zbliżającej się legacji, witanie jej w polu i odprowadzanie w asyście na miejsce postoju. Wyjazd na przeciw posła, niekiedy nawet o dwie, trzy mile i konwojowanie go, było oznaką szacunku dla godności tak legata jak i wysyłającego go monarchy, na tyle ważnym, że odnotowywano ten fakt w relacjach z wyprawy.

Nazajutrz to jest w Niedzielę Wstępną w Taborze, wioską nad samem Prutem, gdzie mi od hospodara list oddano, że z ochotą czeka. Wyjechał przeciwko mnie i potykał mię w polu imieniem hospodarskim szawany wielki, to jest starszy nad armatą i z dwornikiem od hospodara przysłani<sup>334</sup>.

Witane w uroczysty sposób przez dostojników wołoskich wysłanych przez hospodara było także poselstwo Józefa Sierakowskiego, które 12 września dotarło mniej więcej na wysokość Jass, niecały dzień drogi od tego miasta. Powitanie to nie miało jeszcze charakteru oficjalnego, służyło pozyskaniu informacji na temat planów dalszej podróży polskiego posła i ustalenia czy podążać będzie przez wołoską stolicę. Następnego dnia Józef Sierakowski został po raz kolejny, tym razem oficjalnie, powitany przez wołoskich dostojników: Constantina Costachi, Aleksandra Amirę i Aleksandra Dukę wysłanych przez hospodara, uroczystie odprowadzony na miejsce postoju, gdzie w specjalnie przygotowanych namiotach wydana została uczta. Droga Józefa Sierakowskiego omijała Jassy, siedzibę hospodara mołdawskiego, więc strażnik wielki koronny nie miał okazji osobistego spotkania się z nim, ograniczył się do wysłania z listem swojego przedstawiciela, sekretarza legacji, Mikołaja Jabłonowskiego w towarzystwie kilku znakomitszych uczestników poselstwa.

Powitania reprezentanta Rzeczypospolitej i polskiego władcy na ziemi wołoskiej miały dodatkowo szczególny wydźwięk. Ze względów historycznych uważano, że polskim posłom przynależy wyjątkowo uroczyste traktowanie, a wszelkie próby odstępstwa odbierano jako afront uczyniony nie tyle osobie posła, co również godności poselskiej którą piastował, a tym samym reprezentowanemu przez niego majestatowi króla i Rzeczypospolitej:

Ruszyłem się do Jass trzy mile. Wysłał przeciwko mnie hospodar brata swego, hetmana, z przedniejszymi urzędnikami i bojarami swemi i z kilką chorągwi Merzestów. A iż sam nie

---

<sup>334</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego..., op. cit., s. 46.*

wyjachał, jako był według dawnych zwyczajów powinien, ja też w karocy siedząc do miasta wyjechałem i z nim widzieć się nie chciałem. Skąd między nami gniew i nieprzyjaźń nastąpiła<sup>335</sup>.

Podobny dyplomatyczny zgrzyt przypadł w udziale Rafałowi Leszczyńskiemu, który stojąc na straży honoru poselskiego majestatu z uporem i konsekwentnie egzekwował przynależne mu prawa:

Na tymże noclegu powrócił od gospodarza towarzysz mój z listem pełnym ludzkości i wszelką obiecującym ochotę. Wyprawiłem tedy znowu do Jassy *commissarios* [komisarzy], abym jako mię gospodar przyjąć chcę był wcześniej przestrzeżony<sup>336</sup>.

*Tandem* [W końcu] doczytawszy się w listach od hetmana tamecznego do Pana Turkuła i Pana Karowskiego tłumacza mego pisanych, że lubo by gospodar Jegomości tego czynić nie powinien, *in gratiam mei* [na uszanowanie moje] wyjedzie o ćwierć mile, przed wrota gospody zaprowadzi i tam na koniu pożegnawszy od siebie powróci. Przyszło mi tedy *cum expostulatione* [z pretensjami] do niego Pana Turkuła i Pana Karowskiego wyprawić, żem sobie życzył kłaniać się gospodarowi, ale kiedy mię doszło, że mi *denegat* [odmawia] zwyczajnych posłom wielkim należytości, to mi też przyjdzie nie bywszy u niego zaraz wyjechać. Co by zaś za przyjęcia posła zwyczajne były, ostatniego posła Jegomości Pana wojewody chełmińskiego z diariuszu posłałem dowody, przyłożywszy niektóre, aby *in posterum* [na przyszłość] zostawić coraz większy Rzeczypospolitej honor. Naprzód logofet, aby o milę wyjechał, o pół mile tameczne aby sam gospodar i prawą rękę nie dysputując, z konia do gospody mojej zsiadł, i do izby mię zaprowadził, w cerkwiach aby dzwoniono, z dział żeby bito, *reposuit* [odpowiedział] na to świadkami, którzy natenczas praesents [obecni] na wjeździe ś.p. Jegomości Pana wojewody posła wielkiego byli, że gospodar za samo tylko miasto wyjechał, nigdy z konia zaprowadziwszy natenczas przed namiot nie zsiadł, w cerkwiach, że dzwoniono przyznał i toż świadczyć obiecał, a nadto nie za miasto, tylko ale w czwierć mile wyjechać deklarował. [...] Co do dział powiedział, że by się z tego pewnie nie wymawiał gdyby tu nie było agi, do tego, że Jassy nie forteca i nigdy przykładu tego nie było, ale za to na bankiecie nagrodi. Za zdrowie Króla Jegomości nie skąpić prochu przyobiecał. Czekałem na respons o dwie mile nasze w polu od miasta, *tandem* [w końcu] otrzymawszy wszystko dział ustąpić przyszło<sup>337</sup>.

Gdy już do gospody przyjchaliśmy, zsiadł z konia gospodar według słowa i pod rękę mię wzięwszy na schody do izby wprowadził<sup>338</sup>.

Przed południem, w dzień ruszenia mego, posłałem gospodarowi Jegomości konew srebrną, pstrozłocistą, wielką [...] gospodarowej zaś szkatułę bursztynową, piękną barzo, nóż i widelec i łyżkę [...] Nie oddarowanym jest, bo się na powrót zachowali podług dawnego zwyczaju<sup>339</sup>.

19 września polskie poselstwo Sierakowskiego opuściło ziemię mołdawską wjeżdżając na terytorium tatarskiego Budziaku i udając się drogą prowadzącą przez Tabak, dnia 24 września, wjechało do Izmailu, gdzie zatrzymano się na kilka dni, wykorzystując ten czas na odpoczynek, zwiedzanie miasta, portu i okolic.

---

<sup>335</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>336</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 51.

<sup>337</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>338</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>339</sup> *Ibidem*, s. 57.

28 września wyprawa przeprawiła się łodziami i tratwami do Tulczy. Przy okazji relacjonowania pobytu polskiego posła w tym mieście, diariusz informuje o rzekomym, przysługującym wysłannikom z Rzeczypospolitej, przywileju okazania łaski i uwolnienia więźnia, z czego skorzystać miał Józef Sierakowski, wydając skrypt o uwolnieniu osadzonego w tulczyńskiej twierdzy, którą zwiedzał 29 września.

Dalsza podróż przebiegała wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego, z Tulczy do Babadag, gdzie zatrzymano się na postój 1 i 2 października, a następnie przez górzysty teren do wsi Istria, gdzie spędzono dzień 4 października.

5 i 6 października minął w drodze, natomiast 7 października legacja zatrzymała się na odpoczynek; zgodnie z przyjętą praktyką podyktowaną możliwościami i wytrzymałością ludzi i zwierząt, zatrzymywano się na dłuższy postój mniej więcej co trzy dni. Niekiedy postój taki wynikał nie tylko z konieczności odpoczynku, ale i problemów z taborem; Rafał Leszczyński zmuszony był zatrzymać się na przedłużony postój z powodu problemów z wozami i siłą pociągową, co okazało się znacznym obciążeniem dla lokalnych mieszkańców i kłopotami z aprowizacją:

Koniecznie agowie, którzy mię prowadzili, chcieli abym się ruszył, *tandem* [w końcu] kiedym im deklarował, że dla zdechłych koni i wozów nadpsowanych ruszyć się nie mogę, grozili nawet i odjazdem swoim i rozejściem się całego miasta, gdyż prowiantom *sufficere* [nastarczyć] nie może. Upór ich i zawziętość *constantia evici* [niezlomnością zwyciężyłem], deklarowawszy, że o ich prowianty nie dbam i kiedy im tak ciężko przychodzi, że ich brać więcej nie chcę<sup>340</sup>.

Kolejny postój 10 października wypadł w Dobriczu. 12 października na postoju w Kozludji Józef Sierakowski zakupił konia, po czym wyprawa ruszyła na nocleg w Prowadii, gdzie zatrzymała się również dnia następnego. Była to okazja do zwiedzenia miasta, w tym zamku obronnego i kościoła ormiańskiego, postawionego staraniem Stanisława Rzewuskiego, posła do Turcji z 1703 r., podążającego z misją ratyfikacji traktatu karłowickiego.

Miasto to było zwyczajowym etapem w podróży dla wielu polskich legacji. Rafał Leszczyński, w opisie swojego wjazdu do tego miasta ponad 30 lat wcześniej, pozostawił relację z jeszcze jednego, charakterystycznego elementu ceremonialnego powitania, jakim były popisy jeźdźców z włóczyniami:

---

<sup>340</sup> *Ibidem*, s. 63.

Po mszy św. wyjechałem do Prowadyjej miasta, do którego zbliżając się [...] kilkadziesiąt Turków na pięknych koniach przeciwko mnie wyjchali i gonitwy dzirydami czyniąc do miasta wprowadzali<sup>341</sup>.

#### W podobny sposób witano w Stambule Wojciecha Miaskowskiego w 1640 r.:

W sobotę po rannym obiedzie ruszyłem się do Konstantynopola. W mili od Adryjanopolskiej Bramy w polu czekali mię czausz pasza i buluk pasza w kilkadziesiąt koni czausów i spahijów strojnych. Po przywitaniu wzięli mię między siebie, ten prawą, a ten lewą ręką jadąc [...] Gonitwy potym w drodze były. Pisali się piękniemi końmi i dzyrydami tak, że niejeden z nich na ziemi leżał<sup>342</sup>.

14, 15 i 16 października minęły wyprawie Sierakowskiego w podróż do Ajtos. W międzyczasie odnotowano pierwsze choroby w poselstwie. 17 i 18 października były dniami postoju, po czym 19 października podążono do Benty, następnego dnia mijano Burgas, a 22 października zatrzymano się na postój w górach. Od 25 października dwa kolejne dni spędzono w Kırkkilise zaś 28 października dojechano do Lüleburgaz. Następnego dnia wyprawa poniosła pierwszą stratę. Na skutek choroby zmarł Franciszek Zbrożek, którego z uroczystą oprawą i oddawanymi salwami pochowano 31 października w Çorlu, gdzie spędzono również kolejny dzień, 1 listopada. 3 listopada poselstwo zatrzymało się w Silivri, a 4 listopada, niemal już u bram Stambułu, w Büyükçekmece, gdzie Józef Sierakowski spotkał się po raz pierwszy z samozwańczym rezydentem Augusta II, Jerzym Lomaką. Człowiek ten podjął już starania związane z wyszukaniem kwatery na Perze i wszelkie swoje działania kierował na zbudowanie swej silnej pozycji w relacjach z poselstwem, co jednak mu się nie udało. Strażnik wielki koronny, uprzedzony przez Mikołaja Jabłonowskiego, przebywającego już w Stambule, o działaniach Lomaki, odmówił zatrzymania się w wyszukanej przez niego kwaterze, ponadto sympatie polityczne Sierakowskiego były zupełnie inne i starał się on zdyskredytować Lomakę jako przedstawiciela polskiego władcy.

Wcześniejszy przyjazd Mikołaja Jabłonowskiego do Stambułu również należał do zwyczajów dyplomatycznych. Poseł, zbliżając się do celu, wysyłał swego emisariusza, którego zadaniem było anonsowanie poselstwa, przygotowanie wjazdu i zakwaterowania.

Następnego dnia poselstwo przejechało do Küçükçekmece, a już kolejnego odbył się uroczysty wjazd do Stambułu i przejazd do Makrahory, na przedmieściach tureckiej stolicy, gdzie wyznaczone zostały kwatery. Polskie

---

<sup>341</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>342</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, *op. cit.*, s. 56.

poselstwo było stosunkowo liczne, znaczna również była liczba koni wierzchowych i zwierząt pociągowych (samych koni wylicza diariusz ponad trzysta), z tego względu stawanie w miejskiej części Stambułu, gdzie gorsze było zaopatrzenie w wodę oraz niewystarczające warunki lokalowe, było niedogodne i ryzykowne choćby ze względu na możliwe szybkie rozprzestrzenienie się ewentualnych epidemii i groźbę, szczególnie niebezpiecznego przy takim zgromadzeniu ludzi i zwierząt, pożaru, których się obawiano.

Uroczysty wjazd poselstwa wielkiego był zawsze znaczącym wydarzeniem. Godna oprawa, uroczyste, barwne stroje, sztandary, muzyka, asysta wojskowa, strojne konie ciągnące powozy, paradnie przybrane wierzchowce stanowiły atrakcję tak dla mieszkańców miasta, jak i przebywających w danym mieście zagranicznych dyplomatów, kupców i podróżnych oraz świadczyły o randze posła i świetności wysyłającego go monarchy i państwa. Wjazd był zawsze starannie przygotowany, ustalano kolejność w jakiej poruszać się będzie orszak oraz oprawę. Zazwyczaj wytyczne dotyczące wjazdu zawarte były w instrukcji poselskiej:

*Undecima augusti* niosąc się tak, jako mię instrukcja WKMci uczyła, wjechałem do Konstantynopola *pro more solito* i z ich zwyczajnym potykaniem<sup>343</sup>.

Tak tedy w imię Boże, po rannym barzo nabożeństwie, ruszyłem się z wielkim porządkiem. Szła najpierwej chorągiew wołoska 80 koni, okryta, z dzidami i w pancerzach, za nimi powodne, towarzyskie i przyjacielskie konie, w tym dobosz z srebrnymi kotłami i sześciami trębaczami, za którymi koniuszy w pancerzu, który dziesięć rumaków powodnych dobrze strojnych, a masztalерze w karmazynowej barwie prowadzili. Potym dwanaście pokojowych w cynamonowej barwie, i za temi starszy pokojowy prowadził drugich pokojowych dwunastu w aksamitnych, sobolami opuszonych, popielicami srokato podszytych, z szablami złocistymi i sobolowemi czapkami przybranych. Za nimi towarzystwa ośmnaście w pancerzach strojno ubranych. Potym dwanaście kompanii usarskich w obojczykach, naręczakach, w lampartach porządnie. Potym przyjaciele: ichmość panowie kasztelanowie czernichowski, szremski, sątecki, sądecki, spycymrski i małogoski, Jegomość Pan Ernest Kahal doktor, Jegomość Pan Conte Mariani podstoli owrucki, ichmościowie oo. jezuici, Jegomość Pan kasztelan szremski, Jegomość Pan kasztelan żydaczewski. A Jegomość Pan sekretarz z lewej strony jadąc *cursu equi* trochę mię poprzedzał. Przede mną samym pięciu biegunów koło konia z obudwóch stron sto trzydziestu kuruców. Jam na wilczatym koniu, na którym kita i sam pod kitą jachałem. Za mną draganiej konnej sześćdziesiąt, oprócz oficerów, fajfrów, z którymi trębacze na krzywych trąbach równo marsz grali. Potym kareta moja i kolasa, za którymi przyjacielskie karety, a potym ośm karawanów karmazynowych moich i insze wozy, jako to kuchnia, piwnica karawany i skarbniki przyjacielskie etc.<sup>344</sup>.

Równie paradnie wjeżdżał do Stambułu strażnik wielki koronny:

<sup>343</sup> *Trzy relacje z polskich podróży..., op. cit., s. 59.*

<sup>344</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego..., op. cit., s. 73.*

*hoc ordine procedebat*: szedł JMć pan Reutt z komendą pocztowych znaku Najjaśniejszego Króla JMci, pod znaczkim z krzyżem pocztowi broń prezentowali, po nich konie powodne, potym dwór *et concomites itineris*, potym JWJMć pan strażnik wielki koronny, którego *sequebatur evaginatīs gladiis* komenda cudzoziemska, trębacze z JMć panem Reuttem *anteuntēs* JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *clangorose resonabant per totum tractum*.

Opis wjazdu nie jest tak szczegółowy i barwny jak w przypadku opisu wjazdu Rafała Leszczyńskiego, co nie oznacza, że był on skromniejszy. Jak barwny był orszak Józefa Sierakowskiego pokazuje relacja orszaku posła udającego się na audiencję:

[...] i tak kazawszy zatrąbić wsiadane ruszył szczęśliwie przy zapalonych pochodniach od Porty przysłanych janczarów *procedebat* pieszo, mający swoje insze latarnie, a po nich *concomites itineris*, JWJMć pan strażnik, co jachał *ordine primo*, pan Reutt z swoją komendą i dwór JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego sam, za niemi *stipatus* 20 paików *in uniformi vestitu*, którzy szli pieszo, w czapkach sobolich, żupanach ałasowych, szarawarach karmazynowych, katankach spodnich bogatych, żółtych botach, a za niemi pachoków dwóch *ad invidiam* w srebrze bogatych *una cum gladiis* węgierskiej mody, *ultimo sequebat[ur]* konno komenda cudzoziemska.

Wjazd do Stambułu rozpoczął okres pełnienia funkcji poselskich przez Józefa Sierakowskiego. Pobyt w Stambule był również okazją do nawiązania kontaktów handlowych, dokonania zakupów wschodnich towarów i cenionych w Polsce koni oraz okazją do zwiedzania stolicy imperium tureckiego i jej okolic<sup>345</sup>. Polskie poselstwo przebywało w Stambule niemal do połowy marca 1733 r.; 14 marca 1733 r. po uprzednich audiencjach pożegnalnych u sułtana i wezyra, oraz złożeniu pożegnalnych wizyt u dyplomatów innych krajów, wyprawa Józefa Sierakowskiego ruszyła w drogę powrotną do kraju. Ze względu na specyficzną sytuację polityczną znajdującą się w stanie bezkrólewia Rzeczpospolitej zdecydowano o pozostawieniu na miejscu jej przedstawiciela, Jana Stadnickiego, który działał również na rzecz jednego z pretendentów do tronu – Stanisława Leszczyńskiego.

Podobnie jak w podróży do Stambułu, Sierakowskiemu towarzyszyła asysta tureckiego wojska pod komendą tego samego agi, który konwojował go uprzednio z Chocimia.

Droga powrotna przebiegała z małymi zmianami tą samą trasą co jesienna podróż. Pierwszy postój w Küçükçekmece, 15 marca nocleg w Büyükçekmece, 16 marca zaś w Silivri.

---

<sup>345</sup> Przebieg poselstwa podczas pobytu w Stambule (6 listopada 1732 r. – 14 marca 1733 r.) przedstawiony został w tej pracy w uzupełnionym życiorysie Józefa Sierakowskiego.

17 marca był dniem odpoczynku w drodze, po czym po 2 dniach podróży zatrzymano się w Çorlu. 20 marca po dziesięciu godzinach jazdy nocleg wypadł w Lüleburgaz, gdzie odpoczywano także 21 marca. Po kolejnych trzech dniach, 24 marca osiągnięto miejscowość Konary, gdzie spędzono również 25 marca na odpoczynku<sup>346</sup>.

26 marca na noclegu w Fakii doszło do nieprzyjemnego incydentu, gdy na gospodę Jana Grabowskiego, stanowniczego strażnika wielkiego koronnego, naszli pijani Turcy. Intruzów złapano i wymierzono im karę cielesną, jednak nie zadowoliło to Józefa Sierakowskiego, który oznajmił, że nie ruszy w dalszą drogę zanim nie odbierze należytej satysfakcji, co nastąpiło dnia następnego. 27 marca nocowano w Karabunar, 28 marca w Benty, 29 marca w Ajtos, 30 marca zaś w Nadyr, gdzie lokalni mieszkańcy doradzili dalszą podróż drogą o jeden dzień dłuższą, ale za to bez uciążliwych licznych przepraw przez rzekę, tak więc 31 marca, 1 kwietnia, 2 kwietnia i 3 kwietnia upłynęły w drodze z Nadyr przez góry Bałkany i Prowadiję do Kozludzia, gdzie zatrzymano się 4 i 5 kwietnia na postój.

Dni od 6 do 12 kwietnia obejmują podróż z Kozludzia do Izmaiłu przez Güvemli, Karasu, Ister, Babadag i okolice Tulczy, gdzie przeprowiono się przez Dunaj

Postój w Izmaiłu był tym razem krótki, jednodniowy, 14 kwietnia wyprawa ruszyła w dalszą drogę przez Budziak by 19 kwietnia osiągnąć Zagarandzę. Tam, 20 kwietnia, Józef Sierakowski uroczystie witany był przez przedstawicieli gospodarza wołoskiego w asyście chorągwi wołoskich i z oprawą muzyki wojskowej. Spieszna podróż przez Budziak i Wołoszczyznę wynikała po części z chęci jak najszybszego dotarcia do Warszawy na sejm konwokacyjny, po części również ze względów logistycznych. Ciężka i długa zima spowodowała, że w drodze często brakło paszy dla koni i zwierząt pociągowych, również prowiant dla ludzi był niekiedy niewystarczający.

Po odpoczynku 20 kwietnia, w dniu następnym nocowano w Wasilowicach, 22 kwietnia wkroczo na teren powiatu chocimskiego, 23 kwietnia zaś przejechano w ciągu 16 godzin do wsi Horlineszte, a 24 kwietnia kolejne 4 godziny

---

<sup>346</sup> Daty te nie do końca zgadzają się z datami z korespondencji Józefa Sierakowskiego z Kołczakiem Paszą. Jeden z listów datowany jest bowiem 18 marca 1733 r. z Silivri i wskazuje, że 21 marca 1733 r. strażnik wielki koronny był jeszcze w Çorlu.

do wsi Midwodza, gdzie polski poseł powitany został przez urzędników i tłumaczy baszy. 25 kwietnia, po 4 godzinach podróży Józef Sierakowski uroczyście wjechał do Chocimia witany przez synów baszy w otoczeniu dworu, z asystą wojsk tureckich i muzyką, którzy odprowadzili go do kwatery, gdzie powitany został także przez przybyłych z Polski dostojników. 26 kwietnia minął na odpoczynku, spotkaniach i rozmowach na różne tematy, jak zaświadcza dziennik, przedmiotem rozmów była sama wyprawa oraz informacje z obcych krajów i zwyczaje ludności, jednak zapewne dyskutowano również o sytuacji politycznej w kraju okresie bezkrólewia.

27 kwietnia polskie poselstwo przepравиło się przez Dniestr do Żwańca, a stamtąd w dniu następnym podążył Józef Sierakowski do Okopów Św. Trójcy i dalej do Zbrzyzia.

Zatrzymując się na noclegi w karczmie suchostawskiej (29 kwietnia) i Skomorochach (30 kwietnia) dotarł do Tarnopolu, gdzie witany był uroczyście przez władze miejskie, władze wojskowe, mieszkańców, duchowieństwo oraz gminę żydowską i prowadzony do kościoła.

Dni 2-5 maja spędził w Tarnopolu przygotowując między innymi korespondencję do Stambułu, po czym 6 maja wyruszył do Warszawy na sejm konwokacyjny.

## **5.2 Organizacja wyprawy. Logistyka. Szlaki komunikacyjne. Trudy i niebezpieczeństwa w podróży.**

Wyprawa była liczna, dokładnej liczby osób towarzyszących Józefowi Sierakowskiemu nie można określić, jednak musiała ona być znaczna, oprócz posła, sekretarza legacji i ich najbliższych współpracowników oraz kapelana, w drogę podążała również służba domowa, służba zajmująca się końmi i zwierzętami pociągowymi, asysta wojskowa zarówno polskiej komendy, z chorągwi strażnika wielkiego koronnego, jak i cudzoziemskiego zaciągu, woźnice i inni.

Przejazd tak znacznej liczby osób wymagał również odpowiednich środków i wyposażenia. Zapewne każdy z uczestników miał ze sobą osobisty bagaż zawierający stroje i niezbędne przybory, wieziono również wyposażenie kancelarii, w drodze wielokrotnie przygotowywana i ekspediowana była korespondencja, informacje pochodzące z dziennika pozwalają stwierdzić,

że zabrano ze sobą także sprzęt obozowy jak namioty z wyposażeniem, wieziono również zapasy dla ludzi, w tym różne wina, przewożone w wozach pełniących rolę mobilnych kredensów dworskich i paszę dla zwierząt. Podwozy ciągnięte były wołami, zaprzęgi powozów podróжных końmi, asysta podążała wierzchem, również osobistości poselstwa część drogi odbywały konno. Samych koni, jak już wspomniano, było w poselstwie ponad 300.

Asysta wojskowa oraz strojna służba przydawała splendoru poselstwu, którego liczebność i wspaniałość świadczyć miały o randze posła. Taką asystę i oprawę miały również inne poselstwa na wschód muzułmański. Krzysztof Zbaraski prowadził ze sobą ponad 1000 ludzi i ponad 100 wozów przybranych w barwy herbowe Zbaraskich<sup>347</sup>. 450 ludzi, 650 koni i 100 karet i wozów ozdobnie malowanych towarzyszyło poselstwu Jana Gnińskiego w 1677 r.<sup>348</sup>. Niemniej okazałe zaprezentował się Rafał Leszczyński, któremu w drodze towarzyszyło ponad 650 osób, ponad 1500 koni i co najmniej 82 różne pojazdy (choć z pewnością było ich więcej)<sup>349</sup>. Poselstwo Józefa Sierakowskiego, mimo że nieco skromniejsze i tak należało więc do okazałych, diariusz informuje, że podobnie jak jego poprzednicy, również strażnik wielki koronny miał strojną asystę, dysponował też reprezentacyjną kareta z poszóstnym, wilczatym zaprzęgiem.

Karawana poselska poruszała się z dwoma różnymi prędkościami, konni oraz powozy, którymi podróżowali dostojniejsi podróżni jechały szybciej niż zaprzęgi wołowe obładowane towarami, w treści relacji znaleźć można informacje o tym, że wozy wyprawiane były wcześniej, lub na miejsce noclegu docierały później niż poseł i jego świta.

Trudy podróży dające się we znaki zarówno ludziom jak i zwierzętom wymagały co pewien czas postoju dla odpoczynku. W drodze do Stambułu postoje takie na jeden lub kilka dni zarządzano w miarę regularnie co 3-4 dni. W drodze powrotnej, ze względu na okoliczności i wymuszony sytuacją w kraju pośpieszny powrót postoje wyznaczane były rzadziej, a i pokonywane jednostkowo odcinki drogi były niekiedy zdecydowanie dłuższe niż w czasie przejazdu do Stambułu.

Tak więc droga do tureckiej stolicy zajęła, od momentu wyruszenia z Tarnopolu do dnia uroczystego wjazdu do Stambułu, 76 dni, zaś powrót

---

<sup>347</sup> *Dyplomaci w dawnych czasach...*, *op. cit.*, s. 198.

<sup>348</sup> *Ibidem*, s. 374.

<sup>349</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 32.

ze Sambułu do Tarnopola zaledwie 49 dni. Tak znaczne skrócenie czasu przejazdu po części wynikało z krótszych przerw w podróży (w Izmailu czy Chocimiu zatrzymano się znacznie krócej niż za pierwszym razem), po części jednak było efektem znacznie szybszego tempa i dłuższych, stosując terminologię diariusza, przeciągów. W drodze powrotnej na jej ostatnim etapie, doszło do rozdzielenia się wyprawy, Józef Sierakowski wraz ze swoim otoczeniem spieszenie dotarł do Chocimia i po krótkim odpoczynku przeprowił się na polską stronę, zaś tabory, a także turecka asysta zjawiły się z co najmniej jednodniowym opóźnieniem.

Czas, jaki wyprawie Sierakowskiego zajęło dotarcie do Sambułu znacznie różni się od średniego czasu przejazdu osiąganego przez karawany kupieckie, które ze Lwowa do tureckiej stolicy docierały w ciągu mniej więcej 40 dni, pokonując w czasie dziennego przejazdu około 42 kilometrów, przy czym ich trasa dłuższa była o odcinek ze Lwowa i łącznie wynosiła w granicach 1580 km<sup>350</sup>, podczas gdy podróż strażnika wielkiego koronnego liczyła sobie około 1200 km. Jednak tempo wypraw poselskich bywało wolniejsze niż handlowych. Wojciech Miaskowski w 1640 r. jechał do Sambułu 60 dni<sup>351</sup>. Niewiele krócej od Sierakowskiego podróżował Rafał Leszczyński, który ze Lwowa wyruszył 10 lutego 1700 r. i po 68 dniach, 18 kwietnia 1700 r. uroczyście wjechał do Sambułu<sup>352</sup>. Droga powrotna przebiegała zazwyczaj w tempie bardzo szybkim, porównywalnym, lub nawet bardziej dynamicznym niż niektóre z innych wypraw kupieckich. Paweł Benoe, polski poseł do Sambułu, w 1742 r. odcinek ze Sambułu do Chocimia pokonał w 45 dni, co Andrzej Dziubiński uznał za wyjątkowo szybkie tempo<sup>353</sup>, podczas gdy Józef Sierakowski, dziewięć lat wcześniej, trasę tę pokonał w czasie krótszym o dwa dni.

Marszruta, jaką poruszał się Józef Sierakowski nie odbiegała zasadniczo od utartych szlaków handlowych między Rzeczpospolitą a Turcją w XVII i XVIII wieku. Popularność poszczególnych szlaków była różna. Pierwszy główny szlak prowadził ze Lwowa przez Kamieniec Podolski, Chocim, prawym brzegiem Prutu do Jass. Jassy były też etapem szlaku prowadzącego z Kołomyi przez Śniatyń, Seret

---

<sup>350</sup> A. Dziubiński, *Na szlakach orientu...*, op. cit., s. 26.

<sup>351</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 211.

<sup>352</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 32.

<sup>353</sup> A. Dziubiński, *Na szlakach orientu...*, op. cit., s. 27.

i Suczawę oraz trasy mniej popularnej z Kamieńca Podolskiego przez Chocim i Stefănești<sup>354</sup>.

Trasa poselstwa Sierakowskiego przebiegała na tym odcinku nieco inaczej niż typowy szlak kupiecki, mianowicie z Chocimia udał się on lewym brzegiem Prutu, omijając Jassy, zatrzymując się jedynie na ich wysokości.

Za Jassami jeden ze szlaków kierował się na Birlad, Gałac, Maczin do Babadag, które znów podobnie jak Jassy stanowiło punkt wspólny kilku tras handlowych. Inną możliwością dotarcia z Jass do Babadag była przeprawa przez Prut i poruszanie się początkowo wzdłuż lewego brzegu przez Łopuszną, Kagul i Obliczycę<sup>355</sup>. Ta właśnie trasa na pewnym odcinku zbieżna jest z drogą obroną przez Sierakowskiego, który jednak zdecydował odbić nieco i przez kraj budziacki dotrzeć najpierw do Izmaiłu, następnie do Tulczy i dopiero do Babadag.

Kolejnym wspólnym etapem dla tras handlowych była Prowadija, główne drogi prowadziły do niej z Babadag przez Küczük Pazadzik i Büyük Pazadzik, i tą właśnie trasę wybrał również Sierakowski, natomiast mniej uczęszczana droga, omijająca Babadag, prowadziła z Gałaczem przez Silistrię<sup>356</sup>. Zupełnie inną marszrutę wybrał Wojciech Miaskowski, który z Jass pociągnął na Bukareszt i stamtąd dopiero do Prowadii<sup>357</sup>.

Dalsza droga prowadziła na Aitos, gdzie trasy znów się rozwidłały, jedna przez Adrianopol i dalej przez Lüleburgaz, Silivri do Stambułu, druga przez Kirkkilise, Saray i Czataldżę do Stambułu, ta właśnie jako nieco krótsza i omijająca adrianopolskie cło wybierana była często przez polskich posłów, w tym Jana Gnińskiego, który posłował do Stambułu w 1677 r.<sup>358</sup>, Sierakowski jednak poruszał się trasą łączącą oba szlaki, początkowo z Aitos do Kirkkilise, ale dalej, tzw. drogą stambulską przez Lüleburgaz i Silivri, podobnie jak Rafał Leszczyński, który ominął co prawda Lüleburgaz, ale wjechał na drogę stambulską jeszcze przed Silivri<sup>359</sup>.

---

<sup>354</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>355</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>356</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>357</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, *op. cit.*, s. 211. „Wyszedłem z Bukaresztu w tysiącu koni i drugim piechoty multańskiej i przyszedłem w Niedzielę Kwietną południu do Dunaju przeciwko samej Sylistryjej. Czekali mię już Turcy na brzegu z czajkami w pogodny, cichy dzień” (*ibidem*, s. 82).

<sup>358</sup> *Dyplomaci w dawnych czasach...*, *op. cit.*, s. 389.

<sup>359</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 136.

W zależności od koniunktury politycznej dla niektórych poselstw Adrianopol stawał się miejscem przymusowego postoju. W mieście tym zatrzymano na kilka dni poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego z 1622 r.<sup>360</sup> oraz, na o wiele dłuższy czas, Hieronima Radziejowskiego, posła z roku 1667<sup>361</sup>.

Dla porządku należy również dodać, że zwłaszcza w XVI i XVII wieku stosunkowo popularna była droga prowadząca lądem do Białogrodu, a następnie Morzem Czarnym do Stambułu, co pozwalało skrócić czas podróży niemal o połowę<sup>362</sup>. Propozycję skorzystania z takiego rozwiązania otrzymał Aleksander Piaseczyński, poseł Zygmunta III Wazy do sułtana Amurata:

„(...) i oni dalej namówić się nie mogli, obiecując nie tylko mię nad słuszność nic nie zatrzymać, ale dać pod mię takowy pojazd, że: „Piątego dnia morzem w Konstantynopolu – powiada – będziesz”. podziękowałem za morski odwóz, powiedziawszy, że z łaski WKMcI mam konia i wozy, a też ludzie moje i na morzu nieprzywykli, i że dobrze lądem tę drogę odprawić.”<sup>363</sup>

Sytuacja polityczna miała ogromny wpływ na przebieg poselstwa. Józef Sierakowski udawał się do Turcji po względnie długim okresie pokoju i ułożonych dobrosąsiedzkich stosunkach, również cel jego wyprawy był politycznie neutralny w tym sensie, że nie wymagał od Sierakowskiego szczególnych zabiegów w celu osiągnięcia określonych korzyści, jego wizyta w swym założeniu była w zasadzie kurtuazyjna, co znacząco odróżniało ją od misji Krzysztofa Zbaraskiego, Hieronima Radziejowskiego, Jana Gnińskiego czy Rafała Leszczyńskiego, od których oczekiwano określonych rezultatów politycznych w związku z zawieranymi przez nich czy ratyfikowanymi traktatami pokojowymi.

Z tego powodu jego przejazd, wjazd do Stambułu oraz przyjęcie w osmańskiej stolicy wolne były od szykan, jakich doświadczali niektórzy z jego poprzedników. Krzysztof Zbaraski przetrzymany został kilka dni w Adrianopolu, nim umożliwiono mu wjazd do Stambułu. Turcy, ze względu na towarzyszące mu wozy kupieckie, zamierzali nałożyć cło na całe poselstwo, dopiero stanowcza postawa i ostre słowa polskiego posła poskutkowały złagodzeniem restrykcji, choć nadal spotykały go różne nieprzyjemności<sup>364</sup>. Hieronim Radziejowski również stacjonował w Adrianopolu, lecz związane to było z nieobecnością sułtana w stolicy, który rezydował w obozie w okolicy. Początkowo stosunkowo dobry

---

<sup>360</sup> *Dyplomaci w dawnych czasach...*, *op. cit.*, s. 201.

<sup>361</sup> *Ibidem*, s. 318.

<sup>362</sup> A. Dziubiński, *Na szlakach orientu...*, *op. cit.*, s. 19.

<sup>363</sup> *Trzy relacje z polskich podróży...*, *op. cit.*, s. 55.

<sup>364</sup> *Dyplomaci w dawnych czasach...*, *op. cit.*, s. 198.

klimat do rozmów zmienił się, gdy okazało się, że Turcja uzależnia podpisanie pokoju z Polską od zerwania układów z Moskwą, dodatkową trudnością była choroba, na jaką zapadł Radziejowski, która utrudniała pertraktacje. Na koniec, nie zważając na stan zdrowia posła i rozpoczętą kurację wyrzucono polską delegację z zajmowanych kwater nakazując przeniesienie się do mniej wygodnego, dusznego i ciasnego karawanseraju, co stanowiło oczywisty afront<sup>365</sup>. Andrzejowi Piaseczyńskiemu, który po przyjeździe nie był w stanie spłacić długów zaciągniętych przez swojego poprzednika Krzysztofa Zbaraskiego odmawiano godności poselskiej stwierdzając, że jest zwykłym gońcem z listem, w najlepszym razie ministrem drugiej rangi<sup>366</sup>. Posłem, który potrafił egzekwować należny mu szacunek był niewątpliwie Rafał Leszczyński, który od hospodara mołdawskiego wyegzekwował honory w przyjęciu większe niż rzeczywiście mu przynależące, wjazd zaś do Stambułu odbył tak uroczysty i bogaty, że wzbudził podziw Turków i zazdrość posła cesarskiego. Jednak i on zmierzyć się musiał z różnymi zgrzytami dyplomatycznymi. Z powierzonych sobie zadań wypełnił zaledwie trzy, ratyfikował traktat karłowicki, zapewnił swobodę handlu dla polskich kupców przy zachowaniu stałych ceł oraz uzyskał dobrowolne zwolnienie 30 jeńców. Prowadzone jednak w innych obszarach konkretne rozmowy polityczne doprowadziły do napięć, w wyniku których początkowo uczyniono mu afront odmawiając audiencji pożegnalnej u sułtana, którą ostatecznie uzyskał po ostrym proteście<sup>367</sup>. W odróżnieniu do Józefa Sierakowskiego, którego stosunki z innymi posłami były w najgorszym razie neutralne, Leszczyński niezbyt szczęśliwie ułożył swoje relacje z posłem francuskim oraz ostentacyjnie niezyczliwym mu posłem cesarskim<sup>368</sup>.

Udział w wyprawie poselskiej był niewątpliwym wydarzeniem życiowym oraz pewnego rodzaju wyróżnieniem, ciągnął za sobą jednak również niebezpieczeństwo; trudy podróży oraz panujące w obcych stronach choroby niosły ryzyko uraty zdrowia i życia. Tego rodzaju nieszczęśliwe wydarzenia, związane z panującą w Turcji zarazą, nie ominęły niestety Józefa Sierakowskiego. Jak podaje *Diariusz legationis...*, w czasie podróży do Stambułu zmarło co najmniej

---

<sup>365</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>366</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>367</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 34.

<sup>368</sup> *Ibidem*, s. 34.

8 uczestników poselstwa, w tym bratanek strażnika wielkiego koronnego Aleksander Sierakowski. Smutne te wydarzenia nie były jednak tak tragiczne jak w przypadku poselstwa Jana Gnińskiego, który stracił na skutek epidemii 125 osób z poselstwa i 38 wyzwolonych więźniów<sup>369</sup>, w czasie pełnienia misji zmarł 8 sierpnia 1667 r. polski poseł Hieronim Radziejowski<sup>370</sup>, z wyprawą Sierakowskiego los obszedł się więc łagodniej.

A jak na łóżko zaraz się obalił, *de vita sua* przed poufalszymi zdesperował *formalibus his*, że „tu już umrę”. *Occupavit* [go] zaraz *phrenesis*, w której najczęstsze słowa były: „stało się”<sup>371</sup>.

Ponieważ mam licznych chorych, obawiam się (Bóg mi świadkiem) dalszej zarazy, której jeśli z przychylności Waszej Dostojności będzie można zapobiec, spełnione zostaną wszystkie warunki, że nie będę prosił o żadne sprawy [...] <sup>372</sup>.

### 5.3 Ceremoniał dyplomatyczny w kontaktach polsko-tureckich na podstawie relacji z wypraw poselskich

Niezależnie od tego, czy poselstwo wypadło w bardziej lub mniej sprzyjającym politycznie okresie i niezależnie od napięć jakie pojawiały się podczas wykonywania misji, po części w wyniku tradycji i kultury politycznej, po części na skutek przedsiębiorczości i uporu posła, ceremoniał dyplomatyczny w kontaktach polsko-tureckich odprawiany był w podobny sposób.

Ściśle regulowane były zasady prowadzenia korespondencji, która, jak wiemy z relacji, była bardzo intensywna. Ożywioną korespondencję prowadził i poseł i sekretarz poselstwa. Wymieniano informacje z krajem, kontaktowano się również ze stroną turecką choć poseł nie pisał bezpośrednio do najwyższych dostojników państwowych, podczas audiencji oddawał przewożone przez siebie listy do wezyra i sułtana, kierowane do nich od polskiego monarchy, kanclerza, arcybiskupa itp.

Do wezyra nie pisałem, bom przestrzeżony był diariuszem ś.p. Jegomości Pana wojewody chełmińskiego, posła wielkiego do Turek, że lubo do niego pisał, nie odpisał mu, *infra se* [poniżej swej godności] kładąc do posła pisać<sup>373</sup>.

Osobnym, obszernym zestawem ceremonii dyplomatycznych były audiencje u wezyra i sułtana. Wydarzenia te miały ustalony przebieg, dostojną oprawę i trwały kilka godzin, choć samo spotkanie z panującymi było w tej skali bardzo

---

<sup>369</sup> *Dyplomaci w dawnych czasach...*, *op. cit.*, s. 374.

<sup>370</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>371</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>372</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 70.

<sup>373</sup> *Ibidem*, s. 66.

krótkie. Poseł wjeżdżający do miasta oraz udający się na audiencję otrzymywał turecką asystę wojskową dla podkreślenia poszanowania jego godności. Do zwyczaju należało również podstawianie posłowi, czasem również innym dostojnikom, bogato zdobionego wierzchowca, bowiem zgodnie ze zwyczajem poseł powinien podczas oficjalnych wjazdów lub udawania się na spotkania z najwyższymi dostojnikami, jechać wierzchem. Wyjazd na wyznaczone widzenie następował bardzo wcześnie rano, czasem jeszcze przed świtem:

Czasu naznaczonego *more solito* przyjechała asystencyja od niego posłana, od których na pałac, mimo on tłum wszytek, który z sług pałacowych i żołnierzy zwykł się na takowe akty zbierać i *pro discretione status et officii* każdy *cum summo silentio* stał w szrankach na miejscu swoim, zaprowadzony jestem i tam dla kajmakana przy inszych wezyrach (jako ten zwyczaj) obiadem na dywanie przyjęty<sup>374</sup>.

Na zorzy samej, po mszy świętej, przed wschodem słońca wyjechałem z dworu swego do witania cesarza mimo różne meczety, mimo grób Abazy i mimo meczet Sofijej. Zastałem kilka tysięcy janczarów, żołdaków, lewentów i inszych w szaraju<sup>375</sup>.

Wtorek gdy przyszedł naznaczony, to jest 4 *maii* [maja] na audiencyją cesarską posłano równo ze dniem koni kilkadziesiąt, pode mnie białego barzo bogato ubranego, gdym *cum solita* [według zwyczajów] moich jachał *pompa stipatus* [otoczony przepychem] dziwujących się tłumem Turków asystencyją<sup>376</sup>.

Audiencje przebiegały według stałego, przyjętego schematu. Po przyjeździe na miejsce audiencji poseł zastawał tłum, którego znaczną część stanowiło zgromadzone wojsko tureckie. Podawanie posiłku janczarom, zwyczajowo gęstej zupy çorbası należało do ceremoniału towarzyszącego przyjęciu posła:

[...] wchodząc zastałem z prawej strony za niejaką balustradą nagotowane dla kilku tysięcy janczarów szorby z ryżem żółto nagotowanej, którzy jakom tylko wszedł wielkim tłumem i we wszytkim biegu, impetem tak, jako do szturmu jakiego skoczyli do swoich szorb, jako psi wyjadając<sup>377</sup>.

---

<sup>374</sup> *Trzy relacje z polskich podróży...*, op. cit., s. 60.

<sup>375</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 62.

<sup>376</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 78.

<sup>377</sup> *Ibidem*, s. 78.



Rysunek 10 - Jean Baptiste Vanmour – Poseł holenderski Cornelis Galkoen w drodze na audiencję u sułtana Ahmeda III, ok. 1727/1730 r. w zbiorach Rijksmuseum w Amsterdamie. Na obrazie widać wystawione naczynia z posiłkiem dla janczarów.

Kolejnym, ważnym elementem ceremonii było płacenie żołdu zgromadzonemu wojsku, co miało również wymiar propagandowy, poseł naocznie miał zobaczyć potęgę i bogactwo tureckiego władcy.

Po obiedzie z dywanu bliżej ku Porcie byłem zaprowadzony, abym tam na dalsze od cesarza zawołanie czekał, a tymczasem płacy żołnierskiej i sług pałacowych, którą oni umyślnie przy odprawie posłów *plerumque* czynić zwykli, przypatrzełem się. Leżało tych worów skórzanych z pieniędzmi niemało, które tewtar dar i pisarze skarbowi przechodząc się z dywanu sipajom, janczarom i inszym salariatom cesarskim za rozkazaniem wezyrskim oddawali. I wlokła się ta ceremonia dalej niż na dwie godziny, że się z onymi pieniędzmi to tam, to sam, snując, monstrowali<sup>378</sup>.

Gdy respons *reiseffendi* od cesarza przyniósł, wstawszy wszyscy, wezyr list pocałowawszy i przeczytawszy, przynieść zapłatę wojsku kazał. Zastąpiono tedy workami cały dywan po dziesięciu worków na kupę kładąc, których łatwy komput, bo ich na wychodzeniu tysiąc czterysta nosiło janczarów. [...] Po rozebraniu pieniędzy, zdjęty dywan, na którym pieniądze były, a bogatszy odkryty [...]<sup>379</sup>.

Po wypłacie żołdu poseł zwyczajowo był świadkiem sprawowania sądów:

Mnie stołek dano aksamitny na boku, a tymczasem *iustitiam administrabant* [sprawował sądy] wezyr i kilku mizernych hultajów osądził.

Polscy posłowie, przyjmowani przez tureckich dostojników, prowadzili zwyczajowe, kurtuazyjne rozmowy obejmujące wzajemne pytania o zdrowie

<sup>378</sup> *Trzy relacje z polskich podróży..., op. cit., s. 72.*

<sup>379</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego..., op. cit., s. 79.*

i powodzenie panujących, którym towarzyszył poczęstunek w czasie którego serwowano również kawę, częstowano się tytoniem oraz okadzano dostojne osoby.

Na pierwszym przywitaniu przyjmował mię tak chory będąc, że go dwaj ledwo idącego prowadzili pod ręce. Gdyśmy usiedli po przywitaniu zwyczajnym i po zaleceniu chęć WKMci i oddaniu listu, skłonność WKMci do zatrzymania przyjaźni panu jego i pokoju według pakt starożytnych i to, co było *essentiale, summatim* zebrawszy, jako najkrótszymi słowy – wygadając humorowi naonczas chorego – odpowiedziałem [...] Pytał się on o zdrowiu WKMci i wzajemną ochotę swą do zadzierżenia starej WKMci z cesarzem przyjaźni ofiarował<sup>380</sup>.

Przyniesiono potym kilkanaście potraw, każdej mi wezyr sam podawał. Przypuszciał też Kinan paszę do tegoż stolika, insi osobno jedli. Miasto wina raz dano pić sorby<sup>381</sup>.

Pytał się potym o królu, jeżeli już w Polsce: daleka dystancja Saksoniej od Polskiej, potym przynieść słodkości kazał, kawy, sorbetu, wódki pachnącej i zwyczajne kurzenie, które cerymonie razem i równo z nim odprawowałem<sup>382</sup>.

Po którym tłumaczeniu i podziękowaniu pytał znowu, gdzie król jegomość teraz znajduje się, któremu jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik odpowiedział, że *reperiebatur* (był obecny) w Warszawie na sejmie gdym wyjeżdżał w drogę, teraz jeszcze wiadomości nie mam *ubinam resideat* (gdzie rezyduje), któremu jako monarsze wolno gdzie chcieć rezydować. Pytał potym o jegomość pana regimentarza wojsk koronnych i jegomość pana wojewdy podolskiego zdrowie, *et reposuit* (odpowiedział) jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny iż zdrowo odjechał<sup>383</sup>.

Podczas audiencji u wezyra i sułtana, niekiedy również u innych dostojników, poseł i jego świta obdarowywani byli ozdobnymi kaftanami (tur. hilab), co stanowiło wyraz zadowolenia sułtana z przebiegu i postanowień misji dyplomatycznej i zaświadczać miało o jego przyjaznym nastawieniu i dążeniach do zachowania pokoju. Kaftany były bardzo pożądane przez członków polskich legacji, na tyle, że niekiedy przy ich rozdziale dochodziło do niegodnych scen.

Za tym według zwyczaju włożono na mię kaftan i na moich kilku i dość przyjaznymi słowy puszczając mię od siebie, chęć swoją i prędką audiencją u cesarza obiecował mi<sup>384</sup>.

Z południa zaraz byłem na pierwszej audyjenyjej u Mustafa pasze, wezyra wielkiego. Po przywitaniu oddałem kredens. Częstował stołkiem haftowanym na czerwonym aksamicie, potym serbetem, na ostatek 20 kaftanów przynieść i na 20 osób, przyjaciół i sług moich, włożyć kazał<sup>385</sup>.

---

<sup>380</sup> *Trzy relacje z polskich podróży...*, op. cit., s. 59.

<sup>381</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 62.

<sup>382</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 77.

<sup>383</sup> W diariuszu zapis pod datą 15 listopada 1732 r., karta 24 verso.

<sup>384</sup> *Trzy relacje z polskich podróży...*, op. cit., s. 59.

<sup>385</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 60. W relacji złożonej na sejmie w Warszawie, tak wspominał: „Na pierwszej audyjenyjej u wezyra wielkiego odprawiwszy witania, ceremonije z komplementami, poznałem jego niemałą ludzkość, bo na 20 osób przyjaciół i sług

Wtym kaftany przyniesiono na 14 osób<sup>386</sup>.

Nie opuściłem z tej okazji upomnieć się, abym jako ten, który *cum perpetua pace* [z wieczystym pokojem] przychodzę takiż kaftan jako i cesarski u wezyra odebrał. [...] Mówiłem tedy te słowa przymawiając o kaftan, z którego mię zbijali, że nie zwyczaj i że dystynkcyja między cesarskim być musi. [...] Potym kaftan na mnie włożono bogaty, na Jegomości Pana sekretarza i przyjaciół już nie taki. Odrzekłbym się go był przy takim ludzi nacisku, lubo wszystko według rejestru ordynowałem, nie pomogło nic, odpychali się jeden od drugiego, spiesząc się do tych kaftanisków, które niegodne były takiego ucisku, *tandem* [w końcu] nie mogąc tego znieść porwałem się tak, że Turcy pozostałemi kaftanami dyskretniejszych gonili, którzy już ich brać nie chcieli<sup>387</sup>.

Po obiedzie, gdy wodę do umycia zwyczajnie dano, porwali mię pod ręce Turcy zapraszając do kaftanów, gdzie przed dywanem cesarskim proszono mię siedzieć, gdzie kaftany na mnie i na moich wszystkich kładli<sup>388</sup>.

Trudnym i wzbudzającym najwięcej emocji i obiekcji momentem audiencji był dla wielu poselstw pokłon sułtanowi. Jego forma zakładała, że szambelani tureccy, asystujący po dwóch każdemu z uczestników audiencji, prowadzący pod ręce swoich podopiecznych, jeśli było to konieczne, siłą przez pochylenie karku lub wykręcanie rąk egzekwowali pokłon od opierających się. Dla części z polskich posłów ten element ceremonii był upokarzający i nie do przyjęcia, dlatego na różne sposoby próbowali mu się przeciwstawić.

Chciał potym kapidzi pasza, żebym niżej kolaniem waledykcyją odchodząc uczynił i rękawa pociągnął, alem ja tego rozumieć nie chciał i odepchnąwszy go głową waledykowałem<sup>389</sup>.

Nizeli czas audyjencyjej u cesarza przyszedł, wziąłem przestrożę, że cesarz Amurat zmarły nie dopuszczał posłów chrześcijańskich do audyjencyjej i szaty swej, dokad by poseł nie uklęknął, a dragoman i agent czołem w ziemię nie uderzył. Uczynili to niektórzy posłowie, angielski z weneckim, lubo *coacti* nie tylko Amuratowi, ale już Ibraimowi. Za czym posłałem zaraz do wezyra deklarując się, że inaczej cesarza witać nie będę, jedno jako zwyczaj dawny posłów wielkich; wolę z niczym i z wojną na ostatek do pana się wrócić aniżeli niezwyczajną adoracyją (jaka tylko samemu Bogu *debetur*) na dyshonor i kontempt zarobić<sup>390</sup>.

*Tandem* [w końcu] jak prędko wszedł przyszedli po mnie kapidzi baszowie i pod ręce wzięwszy do cesarza wprowadzili, *praecaveram* [wystrzegałem] sobie przed tym słysząc w Polsce o tym, jakoby miano posłów pochyłać do cesarskiego ukłonu, ale mi *satisfactum* [uczyniono zadość] i *responsum* [odpowiedziano] i potym rzeczą samą, że to bywało inszym i w inszych koniunkturach, wiedząc dobrze, że się w należywym ukłonie cesarzowi poczuwać będę<sup>391</sup>.

---

moich kaftany włożyć kazał i kilku więźniów znacznych darował mi z żołnierzów, którzy od cecorskiej klęski 20 lat na galerach białomorskich ciężką niewolą zrobieni śmierci raczej, aniżeli wolności wyglądali, gwałtem ich od Bekir paszy kapitana wzięwszy" (*ibidem*, s. 84).

<sup>386</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, *op. cit.*, s. 62.

<sup>387</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 75-77.

<sup>388</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>389</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, *op. cit.*, s. 63.

<sup>390</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>391</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 79.

Ode drzwi dwaj kapidzi paszowie wiodąc mię do cesarza chcieli przyciąganiem rękawów niskiego na kolana ukłonu. Pojrzałem na wezyra *innuendo* głową i ramionami, że nie taka zmowa i słowo było. [...] Przystąpiłem do cesarza i głową tylko rewerencyją uczyniłem<sup>392</sup>.

Rafał Leszczyński jako afront uczyniony jego poselskiej godności potraktował także turecką propozycję, by składając wizytę muftiemu dostosować się do zwyczajów i nakazów religijnych i zdjąć obuwie, czemu polski legat nie podporządkował się:

*Solito apparatu* [Zwyczajnym rynsztunkiem] oddawałem wizytę muftemu, przed którą expostulowali Turcy kilka dni, abym w mesztach na dywan jego przyszedł, *locus enim sacer est* [miejsce bowiem jest święte], ale nic nie wskórali, tak tedy jak u cesarza i u wezyra w botach byłem<sup>393</sup>.

Audycję kończyła uroczysta defilada i ceremonialne odprowadzenie posła na miejsce jego postoj:

Jest ten zwyczaj, gdy posłowie z pałacu wyjeżdżają, że zarazem za bramą sarajową wsiadzą na koń postawiać zwykli, a ten tłum wszytek z swoją każdy starszyną mimo niego dla okazania grandezze pana swego pomija<sup>394</sup>.



Rysunek 11 - Jean Baptiste Vanmour - Audycja posła holenderskiego Cornelisa Calkoena u sułtana Ahmeda III ok 1727/1730 r. w zbiorach Rijksmuseum w Amsterdamie

Ceremoniał dyplomatyczny nie odnosił się jedynie do oficjalnych wizyt u najwyższych tureckich dostojników, ale w znacznym stopniu organizował i regulował cały przebieg legacji stanowiąc swoisty zbiór norm.

<sup>392</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 89.

<sup>393</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 95.

<sup>394</sup> *Trzy relacje z polskich podróży...*, op. cit., s. 62.

Jedną z ważniejszych była kolejność składania wizyt. Zanim przybyły poseł spotkał się z dyplomatami innych krajów musiał odbyć audiencję u wezyra i sułtana, dopiero po nich mógł nawiązać osobiste relacje z resztą korpusu dyplomatycznego. Przed audiencjami ograniczano się do wzajemnego posyłania swoich przedstawicieli z kurtuazyjnymi powitaniem.

Skracając, instrukcyje WKMcI chciałem się z posłem francuskim widzieć, ale to być nie mogło, ażby wprzód muftego – którego oni jako *supremum sacrorum antistitem* – przywitał, i z urazą by ich to było, komu innemu niż muftemu uczynić wizytę<sup>395</sup>.

Po ceremonii jako wprzód przez sługi, tak i natenczas *in persona* nawiedzaliśmy się z posłem francuskim. Inszych – weneckiego, angielskiego i niderlandzkiego – iż więcej dla powietrza i wczasu po wsiach niż na Gałacie mieszkali teżem do nich z rozkazania WKMcI żadnej relacyje nie miał, przez sługi nawiedzałem (bo i oni temu, kto ich okiem przeniesie, łącno zaszkodzić mogą) i oni mi też *humanissime* oddawali<sup>396</sup>.

Sekretarze posłów cudzoziemskich o naznaczenie czasu wizyty prosili, przysłał i poseł francuski *praecedendo* [wyprzedzając], abym wizytę przed cesarskim naznaczył, *inferendo* [przytaczając], że tu poseł francuski zawsze przed cesarskim miejsce ma<sup>397</sup>.

W odpowiedni sposób urządzano również kwatery poselskie, w których obok pomieszczeń prywatnych organizowano także reprezentacyjne miejsce na oficjalne spotkania, umieszczając tam także portret panującego:

[...] salę objąć i sporządzić kazałem baldekim, pod nim obraz Jego Królewskiej Mości przybić<sup>398</sup>. I tylko co wszedł i komplement ten uczynił, wejrzawszy na ścianie konterfekt króla jegomości polskiego, pana naszego miłościwego, *prorupit in haec verba vera effigies* (w te słowa: ukazało się prawdziwe oblicze) pana mego dziedzicznego, rodziłem się w Lipsku, lubo tu od 20 lat zostaję.<sup>399</sup> [...] na której ścianie portret królewski pod baldachimem. *Itidem* (w tym samym miejscu) bogatym, przy którym *ad latus* (z boku) gradusów krzesel dwie, z których na jednym jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny, *ex ostio* (od drzwi) do pokoju idący, po prawej ręce, a od portretu królewskiego po lewej ręce, na drugim poseł jegomość francuski *ex opposito* (z naprzeciwka) tamen jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny usiadł, *ita tamen* (w taki jednak sposób), że portret królewski zdał się zawsze być *et fuit in medio* (i był pośrodku) obóh dwóch ichmościów<sup>400</sup>.

Strona turecka starała się także zapewnić rozrywkę dla przybyłego posła i jego świty. W diariuszu znaleźć można poświadczenie przysyłania w prezencie tortów i owoców oraz zapewnienia rozrywki przez występy orkiestr, popisy janczarów i zapaśników. Doświadczył tego nie tylko Józef Sierakowski, ale również jego poprzednicy:

---

<sup>395</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>396</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>397</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, *op. cit.*, s. 81.

<sup>398</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>399</sup> W diariuszu zapis z dnia 1 lutego 1733 r., karta 37 verso i nast.

<sup>400</sup> W diariuszu zapis z dnia 18 stycznia 1733 r., karta 32 recto i nast.

Z południa posłał Mortaza do mnie, prosząc, abym mu pomógł patrzeć na zabawy żołnierskie, które jego rycerstwo przed nim i on sam z nimi mieć miał. Radem na to pozwoleń i wsiadłszy na koń do niegom jachał.<sup>401</sup>

Rano kuglarze u jmcı beli; jedni, co wydrwiwali pieniądze tak, że z flaszką różanej wódki chodzili, a kropili; a kogo pokropił który z nich, zraz *ex officio* jakoby *obligabatur pro discretione* dać mu asprę, lun 10, lub i orta, co ich przecię potykało od niektórych z kompanij naszej<sup>402</sup>.

Potym przyszło drugich muzykantów cesarskich 13, trembaczów 4, surmaczów 4, dwóch z tułumbaszami, a 3 z bębnami, którzy *uti methodo* (jakby z zamysłem) wesoło *resonabant* (pobrmiewali), w górę trąby podniósłszy. Po nich przyszła wezyrska muzyka ludzi 25, z bębnami 9, trębaczów sześć, z blachami miedzianymi *ad clangorosiozem sonitum edendum* (by jeszcze głośniejszy dźwięk wydać) dwóch, z tułumbaszami trzech, z szurmaczami pięciu, którzy bardzo *honeste resonabant* (dostojnie grali) melodię *magis movendo* (bardziej nakłaniając) do żalu, a niżeli do wesołości, *ultimo gladiatores et luctores* (na końcu gladiatorzy i zapaśnicy), którzy nago się z sobą pasowali niemały czas<sup>403</sup>.

[...] powiedział wezyr, że mię tu prosił, abym się jaką wesołością rozerwał i do drugiego okna siedzieć prosił, gdzie zaraz wyszli przed okno *luctatores* [zapaśnicy] wpólnadzy, oliwą potężnie nasmarowani, którzy pasowali się *summa cum arte* [z największą sztuką] kto kogo obali<sup>404</sup>.

#### 5.4 Codzienne życie poselstwa

Pobył w Stambule wykorzystywano także do zwiedzania miasta i okolic. Diariusz poświadcza wycieczki Józefa Sierakowskiego o charakterze turystycznym, ale z okazji takiej korzystali również inni polscy posłowie

Póki się ci jego mutyfaragowie i inszy dwór nie zjachał, przypatrywałem się onemu placowi, dość przestronnemu, na którym ci *barbari*, lubo to oni o żadne *antiquitates* ani ich konserwacje nie dbają, *obeliscum aegyptian* i drugą mołem jakąż *confusam* i trzeciego węża z miedzi jeszcze od Greków konserwowali, ale między nimi ten *obeliscus hieroglyphici insignitus* (acz z onymi, które są w Rzymie, ani ozdoba, ani wysokością nie porównany) znaczniejszy<sup>405</sup>.

Objężdżałem *incognito* meczety i groby cesarskie, a naprzód w kościele byłem Sofijej, cudownym nad spodziewanie. [...] Malowanie wszędzie greckie stare, ale twarzy osób wszystkich i aniołów i świętych białym wapnem zatarli Turcy. [...] Drugi meczet widziałem nowy Achmeta, ojca Amuratowego, kosztowny barzo, wielki, widoczny blisko morza, szeroki, długi, w którym kolumny srodze wielkie, lamp pełno, galanteryjnej rozmaitych, szklanych najwięcej z Wenecyj<sup>406</sup>.

Jeździłem do Jedykuły kaikami, gdzie od tamtego komendanta z rozkazu wezyrskiego w częstowaniu tureckim mile przyjęty, Ogród jest w szrodku jako i piękna fontanna. miejsce wielkie murem opasane, jak miasteczko jakie gęstemi domami lichemi tureckimi ścieśnione. To co najpiękniejszego w niej jest prospekt z wież tak na morze na Galatę, jako i na całe miasto [...]<sup>407</sup>.

<sup>401</sup> *Trzy relacje z polskich podróży...*, op. cit., s. 57.

<sup>402</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 126.

<sup>403</sup> W diariuszu zapis z dnia 16 listopada 1732 r., karta 25 recto.

<sup>404</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 92.

<sup>405</sup> *Trzy relacje z polskich podróży...*, op. cit., s. 69.

<sup>406</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, op. cit., s. 69.

<sup>407</sup> *Poselstwo Rafała Leszczyńskiego...*, op. cit., s. 86.

Pojechałem morzem dla rozerwania się ze wszystkimi ichmościami i z muzyką do Heybeli, gdzie obiad był nagotować kazał [...] Nic weselszego nad to miejsce w życiu moim nie widziałem. [...] Ledwom co na brzeg wysiadł, taka odorów różnych konfuzyja mile uderzyła w głowę, że mi się obaczyć nie mógł gdzie przyjechał<sup>408</sup>.

Poza zwiedzaniem, pobyt w Stambule traktowano również jako okazję do dokonania dobrego interesu, kupowano przedmioty, które w Polsce miały swoją cenę czy to na dalszą sprzedaż czy jako pamiątkę, kupowano również konie, czego poświadczenia znaleźć można w pozostawionych relacjach:

Rano byłem na bezestanie incognito, gdzie rozmaite kosztowne rzeczy sprzedają. Byłem i na tym rynku (czego nigdy nie widział), na którym ludzie sprzedają [...] <sup>409</sup>.

Do południa w gospodzie zabawiwszy się, chodziłem z kompanią niektórą [...] do Stambuły do kromów. [...] Kupowali towarzystwo, co było trzeba; ja tylko warcaby kupiłem i prawie wybiegałem je, po osobno warcabnice, warcaby, kostki, każdą rzecz *singulatim* kupowałem, bo nie w kupie sprzedają<sup>410</sup>.

## 6. PODSUMOWANIE

Motywacja do spisywania relacji z wypraw poselskich wynikała z dwóch głównych inspiracji, pierwszą były obowiązujące zasady w dyplomacji, które nakazywały po zakończeniu misji przedstawienie jej przebiegu i udokumentowanie dla potrzeb kancelarii, w czym spisany tekst znacząco pomagał, drugą inspiracją była zaś chęć pozostawienia świadectwa swojej świetności dla współczesnych i potomnych (czasem równie silną inspiracją była autopromocja, która przyczynić się mogła do osiągnięcia wymiernych celów na przykład politycznych).

Formy pozostawionych relacji są różne, od szczątkowych zapisów, niezbyt systematycznie prowadzonych, uogólniających przebieg misji i osiągnięte rezultaty, jak świadectwo poselstwa Wojciecha Miaskowskiego, przez wierszowane utwory relacjonujące przebieg misji, o bardziej literackim niż formalnym charakterze, jak relacja z poselstwa Stanisława Chomentowskiego<sup>411</sup>,

---

<sup>408</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>409</sup> *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego...*, *op. cit.*, s. 70.

<sup>410</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>411</sup> *Poselstwo wielkie Jaśnie Wielmożnego Stanisława Chomentowskiego, wojewody mazowieckiego od Nayaśniejszego Augusta II, króla polskiego, xiążęcia saskiego elektora y Rzeczypospolitey do Achmeta IV, sołtana tureckiego wielkiego z pełną mocą posła z szczęśliwym skutkiem przez lata 1712, 1713, 1714 odprawione, potomnych czasow pamięci y wdzięczności podane wrzetelnym iego opisaniu przez x. Franciszka Goscieckiego, Soc. Jesu., Lwów 1732 [pisowania oryginalna].*

po systematycznie prowadzone, bogate faktograficznie sprawozdania, jak relacje z misji Rafała Leszczyńskiego czy Józefa Sierakowskiego.

Na tle innych relacji z podróży na wschód muzułmański, *Diariusz legationis JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego] odprawionej roku 1732 Pgo do Stambułu* nie wyróżnia się w sposób szczególny, ma jednak indywidualne cechy, które sprawiają, że stanowi interesujący materiał badawczy.

W odróżnieniu od innych relacji diariusz zawiera dużą ilość informacji osobistych, personalnych, w sposób bardziej szczegółowy niż inne tego typu dokumenty rejestruje fakty z życia codziennego wyprawy, jej przebiegu i organizacji. Zawiera wiele informacji prywatnych związanych z udziałem w uroczystościach i przyjęciach, zwiedzaniem, spędzaniem czasu. Podaje dużo danych krajoznawczych, jak nazwy miejscowości czy rzek, opis mijanego krajobrazu, opis miejscowości czy poszczególnych budynków. Dokumentuje również dane etnograficzne, opisuje zwyczaje związane z podejmowaniem gości, dokumentuje sposób obchodzenia niektórych świąt, rejestruje zwyczaje mieszkańców poszczególnych ziem. Dostarcza informacji na temat ustroju społecznego i politycznego, przytacza informacje dotyczące kondycji społecznej mieszkańców, sposobu sprawowania administracji nad poszczególnymi ziemiami, sposobu sprawowania władzy. Zawiera także informacje gospodarcze, zwłaszcza te związane z uprawami i zasobami gospodarczymi.

Charakterystyczną cechą diariusza jest to, że prawie w ogóle nie zawiera cytatów z wygłaszanych mów i przemówień, streszczeń prowadzonych oficjalnych rozmów i dokonanych ustaleń, poza opisami audiencji oraz spotkań z dyplomatami innych krajów, nie ma w nim zbyt wiele informacji dotyczących formalnej strony działalności misji, czytelnik odsyłany jest w celu ich poznania do innych dokumentów, których treść niestety nie jest znana.

Elementami wspólnymi dla wszystkich relacji jest akcentowanie w treści dostojności i powagi posła reprezentującego króla i Rzeczpospolitą, w tym celu dość obszernie opisywane są zaszczyty jakich dostępował, paradne wjazdy i wszelkie dowody powszechnego uznania. Cechą wspólną, wynikającą niejako z poprzedniej, jest również promowanie osoby posła. Pokazanie go jako męża stanu, dostojnika potrafiącego odnaleźć się w tak ważnej misji mogło w przyszłości procentować w staraniu się o intratne urzędy, czy wręcz wspierać budowanie

szerszego poparcia szlacheckiej wspólbraci. Treść relacji pokazuje również, że polscy posłowie mieli podobne doświadczenia z misji, a ich przebieg w dużej części był podobny.

Niewątpliwie już tylko zasygnalizowane tu cechy pozwalają uważać relacje z polskich poselskich podróży na wschód muzułmański, w tym i diariusz poselstwa Józefa Sierakowskiego, za cenne źródło poznania, tym cenniejsze, że poza suchą warstwą faktów, dostarczając również informacji o charakterze społeczno-kulturowym związanym ze światem XVII i XVIII wiecznej dyplomacji.

## 7. ZASADY EDYCJI

Edycja *Diariusza legationis Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Strażnika Wielkiego Koronnego odprawionej roku 1732 do Stambułu* przygotowana została zarówno z myślą o badaczach różnych dyscyplin naukowych, szczególnie tych, w których obszarze zainteresowań znajdują się zagadnienia związane z szeroko rozumianymi aspektami historii polskiej dyplomacji, kontaktów polsko-tureckich, zarówno politycznych, gospodarczych jak i społecznych, styku kulturowego Polski i Wschodu, życia codziennego w XVIII wieku, jak również z myślą o odbiorcy nie zajmującym się profesjonalnie badaniami, ale zainteresowanym wspomnianą wyżej tematyką. Stąd przy edycji dokumentu zastosowano zabiegi, które sprawiają, że zwłaszcza dla osób nie dysponujących odpowiednim warsztatem badawczym, treść relacji będzie przystępniejsza.

### 7.1 Łacina

Pierwszą trudnością, jaką można napotkać zapoznając się z diariuszem jest obfitość słów, zwrotów i zdań w języku łacińskim, na które składają się nie tylko większe fragmenty narracyjne, jak przytaczane fragmenty przemówień ceremonialnych czy opowieści, ale przede wszystkim szczególnie liczne, różnej długości pojedyncze wtrącenia w tekście, które wykazują wszelkie definicyjne przesłanki makaronizowania. Ilość fragmentów łacińskich z jednej strony uniemożliwia wręcz, osobom jej nieznającym, zrozumienie tekstu, z drugiej sprawia dodatkową trudność wpływając na szyk zdania i zasady gramatyki i składni polskiej.

Wszelkie fragmenty i pojedyncze wtrącenia łacińskie zostały więc wyróżnione kursywą i przetłumaczone, tak by ułatwiały zrozumienie tekstu przy jednoczesnym możliwie wiernym znaczeniowo jego przekładzie. Tłumaczenia zostały umieszczone bezpośrednio w tekście, zaraz po tłumaczonej frazie, drukiem prostym i w nawiasach kwadratowych; ze względu na ich ilość umieszczanie tłumaczenia w przypisach dolnych lub końcowych uniemożliwiłoby płynną lekturę tekstu.

Liczne jest także, przy wstawkach łacińskich, stosowanie abrewiatur, stąd w edycji dokumentu zostały one rozwinięte, rozwinięcia umieszczono w nawiasach kwadratowych.

Łacina zastosowana w dokumencie nie jest czystą formą łaciny klasycznej, tak więc w tłumaczeniu znaczenie poszczególnych słów i zdań zostało dostosowane do kontekstu całego fragmentu. Liczne są też w niej błędy, które zostały w miarę możliwości skorygowane.

Zapis nazw miesięcy, zgodnie z ortografią łacińską, pozostawiono wielką literą. Autor stosuje powszechnie przyjęte skróty nazw miesięcy: 7bris = Septembris 'września', 8bris = Octobris 'października', 9bris = Novembris 'listopada', Xbris = Decembris 'grudnia', Jan = Ianuarii 'stycznia', Feb = Februarii 'lutego', Mar = Martii 'marca', Apr = Aprilis 'kwietnia', które zostały rozwinięte do pełnego brzmienia. Jednocześnie nieliczne, skrócone zapisy godzin w języku łacińskim na przykład 7<sup>mam</sup> = septimam, 8<sup>vam</sup> = octavam, pozostały tak jak w rękopisie.

## 7.2 Terminy, zwroty i wyrażenia w językach obcych

Obok szczególnie eksponowanej łaciny w dokumencie pojawiają się również pojedyncze słowa, zwroty czy wyrażenia w innych językach. Odnoszą się one w zdecydowanej większości do nazw urzędów i urzędników, nazw określających rodzaj i przeznaczenie budynków, nazw poszczególnych przedmiotów, funkcjonujących tu na zasadzie zapożyczeń.

Pisownię tych słów, poza niektórymi wyjątkami, pozostawiono tak jak w rękopisie. Ponieważ rękopis nie jest autografem, a jedynie kopią, nakładają się więc na jego tekst błędy kopisty (lub kopistów) stąd niejednokrotnie ten sam wyraz zapisywany jest w dokumencie na kilka sposobów. Przykładem może być tu licznie reprezentowane słowo *konak* 'miejsce noclegu', które w rękopisie zapisywane jest jako *konak*, *kanak*, *kunak*; w tym przypadku, tak jak w przypadku innych powtarzających się terminów, pisownia została ujednolicona do najliczniej występującej wersji zapisu *konak*. Każde ujednoczenie pisowni odnotowane zostało w przypisach dolnych. Innym przykładem może być turecki termin *kadı* 'nazwa urzędu; podstarości, sędzia', który występuje rzadko i zapisany został *kadycz* i *kadij*. W tym przypadku, jak również w przypadku innych, sporadycznie powtarzających się terminów, pozostawiono pisownię taką jak w rękopisie.

Różna forma obcojęzycznych wyrazów wynika po pierwsze z fonetycznego ich zapisu, reprezentowanego w oryginalnym rękopisie, którego nie znamy,

po drugie wynika z błędów popełnianych przez osobę przepisującą, spowodowanych niewłaściwym odczytem z oryginału. Wątpliwości kopisty dotyczące prawidłowości odczytu zostały przez niego w niektórych miejscach zaznaczone podkreśleniami (co opisane zostało w części poświęconej rękopisowi), są to jednak tylko te, których miał świadomość. Obok nich występują również błędy nieświadome, które wpłynęły na taki, a nie inny sposób zapisu.

### 7.3 Nazwy osobowe

Wszelkie nazwy osobowe, imiona i nazwiska, tytuły polskich urzędów zostały pozostawione tak jak w rękopisie, za wyjątkiem ewidentnych błędów pisarskich, które zostały poprawione.

Takim przykładem może być pisownia nazwiska *Giedymin*, które w rękopisie, pojawiając się po raz pierwszy zapisane zostało *Gostymin*, a dalej w dwóch już spotykanych formach *Gedymin* i *Giedymin*. Pisownia tego nazwiska ujednoczona została do formy *Giedymin*, co odnotowano w przypisach.

Kolejne korekty błędnej pisowni nazwisk i ich ujednoczenie zastosowane zostały przy nazwisku Franciszka Zbrożka, zapisywanym w rękopisie zarówno poprawnie *Zbrożek* jak i niepoprawnie *Zbożek*, przy nazwisku Reutt zapisywanym w rękopisie w formie niewystępującej *Reut* czy przy nazwisku Podhorecki zapisywanym zarówno *Podhorecki* jak i *Podchorecki*.

### 7.4 Nazwy miejscowe

Nazwy miejscowe pozostawione zostały w takim brzmieniu jak w rękopisie. Szczególne trudności sprawiają nazwy obce, gdyż ich zapis dokonany został fonetycznie przy częstym zniekształceniu. Powody takiego zniekształcenia wynikają w pierwszej kolejności z zapisu dokonanego przez autora autografu, którego zapis zapewne nie był precyzyjny, w drugiej z błędów popełnianych przez kopistę przy przepisywaniu. Poprawione zostały wyłącznie ewidentne błędy, jak w przypadku zapisu odmienionej w dopełniaczu nazwy miasta Chocim, która zapisana została w jednym miejscu w formie *Choczyna*. Nie poprawiano natomiast innego wariantu zapisu tej nazwy w dopełniaczu *Chocima* pozostawiając tak jak w dokumencie.

## 7.5 Przypisy objaśniające

W edycji diariusza zastosowano dolne przypisy objaśniające, których zadaniem jest uzupełnianie w komentarzach treści dokumentu o informacje pozwalające lepiej przedstawić kontekst relacji.

### 7.5.1 Osoby

Objaśnienia zastosowano do dookreślenia osób występujących w rękopisie, wszędzie tam, gdzie było to możliwe.

Podstawową formą, jaką zastosowano przy identyfikacji osób jest podanie imienia i nazwiska oraz jeśli to możliwe również dat rocznych urodzenia i śmierci. Jeśli nie dysponujemy informacjami źródłowymi dotyczącymi dat życia danej osoby zostały one pominięte. Jeśli nieznana jest jedna z tych dat, wymiennie zastąpiona została symbolem "?". Jeśli wskazanie precyzyjnej daty jest niemożliwe zastosowano dopisek "ok." W przypadku kiedy było to możliwe adnotacje osobowe zostały rozszerzone o informacje o piastowanym urzędzie. Jeśli osoba taka zajmowała w relacji szczególne miejsce, notatkę poszerzono o dodatkowe informacje związane kontekstem z poselstwem Józefa Sierakowskiego. Osoby, których dokładne personalia nie są pewne, zostały zaprezentowane z wyraźnie zaznaczonym przypuszczeniem ich udziału w opisywanych wydarzeniach. Osoby, na temat których nie mamy żadnych informacji nie opatrywano komentarzem. Faktu niemożności identyfikacji nie umieszczano również w przypisach.

Dane dotyczące osób pozyskiwane były i weryfikowane w dostępnych publikacjach, których pełen wykaz znajduje się w bibliografii. Najważniejsze z nich to:

*Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Henryk Gmiterek, Ryszard Szczygieł, red. Antoni Gąsiorowski, Kórnik 1992.

*Urzędnicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Kazimierz Przyboś, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1987.

*Urzędnicy centralni i nadworni XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Krzysztof Chłapowski, Stefan Ciara, Łukasz Kądziera, Tomasz Nowakowski, Edward Opaliński, Grażyna Rutkowska, Teresa Zielińska, red. Antoni Gąsiorowski, Kórnik 1992.

*Urzędnicy województw kijowskiego i czernichowskiego XV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Eugeniusz Janas, Witold Kłaczewski, Kórnik 2002.

*Urzednicy wielkopolscy XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. Antoni Bieniaszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1987.

*Urzednicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. Edward Opaliński, Hanka Żerek-Kleszcz, red. Antoni Gąsiorowski, Kórnik 1993.

*Urzednicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Ewa Dubas-Urwanowicz, Włodzimierz Jarmolik, Michał Kulecki, Jerzy Urwanowicz, Kórnik 1994.

*Urzednicy podolscy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Eugeniusz Janas, Witold Kłaczewski, Janusz Kurtyka, Anna Sochacka, red. Antoni Gąsiorowski, Kórnik 1998.

*Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, T. IV, *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV-XVIII wiek*, opr. Henryk Lulewicz, Andrzej Rachuba, Przemysław P. Romaniuk, red. Andrzej Rachuba, Warszawa 2003.

Jerzy S. Łątka, *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków 2005.

*Polski Słownik Biograficzny*.

*Herbarz polski ks. Kaspra Niesieckiego SJ, powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, wyd. Jan Nep. Bobrowicz, t. 1-10, Lipsk 1839-1845, dalej w przypisach zastosowano skrót „Nies”.

Adam Boniecki, *Herbarz polski*, t. 1-16, Warszawa 1899-1913, dalej w przypisach zastosowano skrót „Bon”.

Seweryn Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1-15, Warszawa 1904-1915, dalej w przypisach zastosowano skrót „Uru”.

Teodor Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 1-31, Poznań 1879-1908.

Teki Dworzaczka. *Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX wieku*, Kórnik-Poznań 2004 (dostęp [www.teki.bkpan.poznan.pl](http://www.teki.bkpan.poznan.pl)).

Jan Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959.

Juliusz Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.

Jan Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973.

Wykaz dyplomatów Imperium Rosyjskiego, w tym do Porty Otomańskiej (dostęp [www.rusdiplomats.narod.ru](http://www.rusdiplomats.narod.ru)).

Jean Gottlieb Uhlich, *Les droits des ambassadeurs et des autres ministres publics les plus eminents*, (dostęp <https://goo.gl/kwc8PK>).

Sona Suner, *The General Index of the Ambassadors to and from the Ottoman Empire*, (dostęp <http://archive.donjuanarchiv.at/go/bot/>).

### 7.5.2 Miejsca

Przypisy dolne zawierają także objaśnienia do miejsc przedstawianych w diariuszu. Ich weryfikacja, ze względu na wspomnianą wyżej wątpliwość w odczycie nazw obcych nie była niekiedy możliwa. Dodatkową trudnością są burzliwe dzieje terenów dzisiejszej Ukrainy, Mołdawii, Rumunii, Bułgarii i Turcji, którymi wiodła droga Józefa Sierakowskiego, które zaważyły zarówno na losie poszczególnych wsi i miejscowości, z których do dziś wiele zniknęło lub wchłonięte zostały przez rozwijające się inne ośrodki, jak również dotknięte zostały w zasadzie bezprecedensową ze względu na swoją skalę, zmianą nazw. Wszystkie te miasta, wsie, miejscowości, obszary geograficzne, zbiorniki wodne, rzeki, góry i masywy górskie, które można było zidentyfikować zostały opatrzone komentarzem zawierającym nazwy historyczne i współczesne (dotyczy to miast i miejscowości mniej znanych i położonych poza granicami ówczesnej Rzeczypospolitej; do miast historycznie związanych z Rzeczypospolitą I połowy XVIII wieku zastosowano nazwy polskie). Obiekty, które na dostępnych mapach nie mogły być zidentyfikowane nie były skomentowane. Faktu niemożności identyfikacji nie odnotowywano w przypisach.

Identyfikacja miejscowości, przez które wiodła droga poselstwa Józefa Sierakowskiego, prowadzona była poprzez wyszukiwanie na dostępnych mapach nazw miejscowych i sprawdzanie ich lokalizacji z marszrutą Sierakowskiego. Identyfikacja prowadzona była zarówno w oparciu o nazwy historyczne, jak i o nazwy współczesne, których dawne nazewnictwo weryfikowane było w dostępnych źródłach. W przypadku braku możliwości weryfikacji miejscowości na mapie historycznej, jej lokalizacji poszukiwano na mapie współczesnej; znając pewne etapy podróży strażnika wielkiego koronnego, na łączącej je drodze sprawdzane były leżące tam miejscowości i weryfikowane ich nazwy historyczne.

Dane dotyczące nazw geograficznych, ich wyszukiwanie oraz weryfikacja prowadzona była w oparciu o dostępne publikacje, których pełen wykaz znajduje się w bibliografii, do najważniejszych należały:

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego, Józefa Krzywickiego, Władysława Walewskiego, t. 1-15, Warszawa 1880-1914.

Dymitr Kantemir, *Descriptio antiqui et hodierni status Moldaviae*, Berlin 1716 (dostęp [http://la.wikisource.org/wiki/Descriptio\\_Moldaviae](http://la.wikisource.org/wiki/Descriptio_Moldaviae)).

Wojciech Chrzanowski, *Karta dawniej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich według nowszych materyałów na 1:300000*, Paryż 1859 (dostęp [www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/34173](http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/34173)).

WIG Mapa taktyczna Polski 1:100 000 - przedruki map zaborczych w cięciu rosyjskim (dostęp <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=WIG100RUS>).

Rizzi-Zannoni G.A., *Carte de la Pologne*, 1772 (dostęp <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=ZANNONICDLP&listtype=standard&listsort=sortoption1>).

Zatta A., Zuliani G., Pitteri G., Rizzo-Zannoni G.A., *Principati di Moldavia, e Vallachia: Tratti dalle Carte dell'Impero Ottomano 1782* (dostęp <https://goo.gl/gLvD1a>).

*Carte de la Roumanie et pays limitrophes*, 1908 (dostęp <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/5405.jpg>).

Andrinople, *Service géographique de l'armée*, Paryż 1925 (dostęp <https://goo.gl/AvtLyQ>).

Constantonople, *Service géographique de l'armée*, Paryż 1925 (dostęp <https://goo.gl/hpG3xi>).

### 7.5.3 Terminy

W przypisach dolnych objaśniono te terminy, które dziś są mniej znane i nieużywane, lub pochodzą z języka obcego i nie są rozpowszechnione w języku polskim. Przy ustalaniu znaczenia poszczególnych terminów posługiwano się następującymi publikacjami:

*Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.

*Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone*, t. 1-6, Lwów 1854-1860 (reprint Państwowy Instytut Wydawniczy Warszawa 1951), dalej zwany także: „słownik Lindego”.

*Słownik języka polskiego*, red. Jan Karłowicz, Adam Antoni Kryński, Władysław Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927, dalej zwany także „słownik warszawski”.

*Słownik języka polskiego, obejmujący: oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincyj; mitologję plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą; do podręcznego użytku wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza, Walerjana Tomaszewicza, Florjana Czepielińskiego i Wincentego Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego. Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda, Wilno 1861, dalej zwany także „słownik wileński”.*

*Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, Kraków 1996.

*Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. Maria Renata Mayenowa, Franciszek Peplowski (t. 1–34), Krzysztof Mrowcewicz, Patrycja Potoniec (od t. 35, do hasła ROWNY), Wrocław 1966–1994, Warszawa 1995.

Stanisław Stachowski, *Glosariusz turecko-polski*, Kraków 2005.

*Słownik staropolski*, red. Urbańczyk S. i in., t. I–XI, Kraków 1953–2003, dalej zwany także: „Słownik Staropolski”.

#### **7.5.4 Fakty**

Wszelkie fakty, których objaśnienie było niezbędne ze względu na kontekst, zostały skomentowane w przypisach dolnych. W przypisie podano również odesłanie bibliograficzne.

#### **7.6 Język, interpunkcja i ortografia**

Język, interpunkcja i ortografia rękopisu, ze względu na czytelność dla dzisiejszego odbiorcy, zostały uwspółcześnione, z zachowaniem jednak cech charakterystycznych dla autora dokumentu. Należy pamiętać, że język rękopisu to nakładające się na siebie język autora oraz kopisty, których rozdzielenie nie jest tu możliwe.

Szyk zdania i składnia zostały zachowane tak jak w dokumencie, również tam gdzie przenikały się systemy języka polskiego i łaciny.

Dokument charakteryzuje się brakiem konsekwencji w posługiwaniu się wielką i małą literą oraz bardzo rozbudowanym systemem zdań wielokrotnie złożonych, co znacznie utrudnia zrozumienie tekstu. Dla poprawy czytelności, tam, gdzie było to możliwe, zdania wielokrotnie złożone zostały podzielone, przy czym najważniejszym kryterium podziału była logiczna struktura zdania. Zachowano także „i” w funkcji przecinka.

Stosowane i systematycznie powtarzające się skróty tytułarne zostały rozwinięte do pełnego brzmienia: SWK, Stra Wlk Kor, Strażnik WK 'strażnik wielki koronny', P 'pan', X. 'ksiądz', wowda 'wojewoda', Rzpltey 'Rzeczpospolitej'. Powszechnie występujący skrót *msza s*: rozwinięto do 'msza święta'.

### **7.7 Błędy pisarskie w dokumencie**

W rękopisie widoczne są liczne błędy pisarskie jak pominięte wyrazy, przestawione litery, przestawiony szyk zdania, powtórzenia. Błędy zauważone przez przepisującego zostały przez niego skorygowane poprzez nadpisanie brakujących wyrazów czy liter, skreślenia, numerację porządkową nad poszczególnymi fragmentami zdań. Wszystkie błędy pisarskie, zarówno zaznaczone przez kopistę, jak i ewidentne błędy nie zaznaczone zostały poprawione. Niekiedy przepisujący nie był pewien prawidłowego odczytania oryginału, czy wątpliwość jego budziły określone fragmenty rękopisu i zaznaczał te miejsca podkreśleniami. W przypadku możliwości skorygowania błędu został on poprawiony, w innych przypadkach pozostawiono tak, jak w rękopisie.

### **7.8 Struktura dokumentu**

Rękopis ma zwartą i konsekwentnie stosowaną strukturę, której osią jest podział narracji na poszczególne dni. Opisy wydarzeń w poszczególnych dniach różnią się objętością z powodu ilości zdarzeń jakie akurat na ten dzień podróży przypadły. Mimo bardziej lub mniej obszernego opisu, który w niektórych przypadkach jest zdecydowanie bardziej szczegółowy, jak to ma miejsce na przykład przy relacji wjazdu strażnika wielkiego koronnego do Chocimia czy opisie okoliczności śmierci i pogrzebu jednego z towarzyszy podróży, opis każdego

dnia budowany jest linearnie wzdłuż osi czasu, prezentując w pierwszej kolejności wydarzenia z poranka, a kończąc na informacjach dotyczących wieczoru.

Każdy z dni jest osobno zaakcentowany wcięciem akapitowym i poza kilkoma wyjątkami rozpoczyna się przywołaniem daty dziennej. Ta zasada jest w strukturze rękopisu jedną z najważniejszych, do tego stopnia, że rozpoczęcie wpisu dziennego w sposób wyłamujący się ze schematu dzielone jest pomiędzy dwa akapity, przez co zakończenie niektórych z nich wyraźnie pokazuje na zastosowany sztuczny podział, na przykład:

[...] przeto jaśnie wielmożny jegomość pan strażnik, tak onem *pendendo* wizytę jegomości oddał, i tam kolacją *splendide* daną zjadłszy, do siebie na kwatyrę *divertit* nazajutrz raniusinko, to jest.

*Die 27 Augusti* (dnia 27. sierpnia), mszy świętej w kościele tamecznym, horynińskim wysłuchawszy [...]

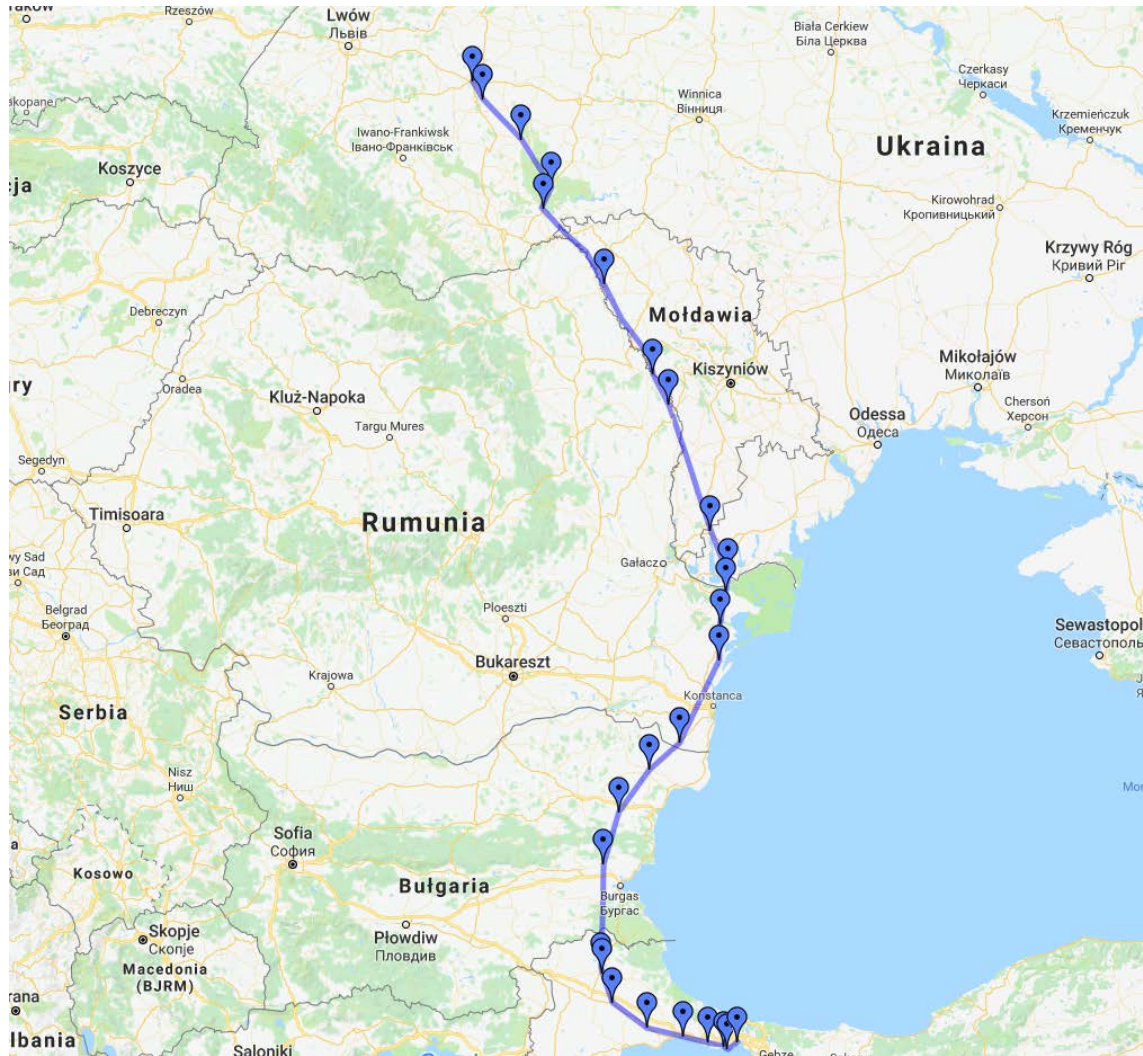
[...] i tak posłańca ekspediowawszy i ichmościów przytomnych pożegnawszy, zabrał się do wczasu na jutrzejszy zaś dzień, to jest.

*Die 30 Aug[usti], circa 7mam horam*, kiedy po rannym deszczu *sereniori affulsit lumine Phaebus* [...]

[...] przy różnych dyskursach i pytaniach o zwyczajach tutejszych obiad zjadłszy, *circa expeditiones varias*, zabawił *usq[ue] in profundam noctem in crastino*.

*Die 31 Augusti* z rana, basza jegomość dzień dobry opowiadając przysłał jednego [...].

W edycji rękopisu struktura dokumentu została zachowana, z wyjątkiem tych miejsc, gdzie usunięcie sztucznego podziału treści między akapitami, czyli wszędzie tam, gdzie końcówka poprzedzającego akapitu w sposób logiczny nawiązywała do rozpoczęcia następnego, a jednocześnie w sposób logiczny nie pasowała do treści danego akapitu, zasadne było ze względu na ciągłość i logikę narracji.



Rysunek 12 - Trasa Józefa Sierakowskiego do Stambułu na tle współczesnej mapy

**DIARIUSZ LEGATIONIS JWJMOŚCI PANA STRAŻNIKA WIELKIEGO  
KORONNEGO ODPRAWIONEJ ROKU 1732. EDYCJA TEKSTU**

Poselstwo do Turcyi<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> W dokumencie widoczne są zapisy dokonane przez trzy osoby. Ślad pierwszej to strona tytułowa oraz cała treść dokumentu, pismo staranne, miejscami ozdobne, pochylone w prawo, pióro cienkie. Ślad drugiej to dopisek na stronie przedtytułowej „Poselstwo do Turcyi.” oraz dopisek na stronie tytułowej „do Stambułu”, pismo mniej staranne, proste, pióro grube. Trzecia ręka cienkim piórem dopisała na stronie tytułowej informację o przynależności rękopisu do zbiorów biblioteki czerniejewskiej.

DYARYUSZ  
Legationis  
JWJMci Pana Strażnika W[ielkiego] K[oronnego]  
odprawionej roku 1732. P<sup>g</sup><sup>o</sup><sup>2</sup>

do Stambułu.<sup>3</sup>

IV Man[uscriptum] Exbibliotheca Czerniejewiensi acq[uisitum]: anno 1826.<sup>4</sup>

---

<sup>2</sup> Skrót „P<sup>g</sup><sup>o</sup>” napisany został przez tę samą osobę co tytuł i treść diariusza, o czym świadczy charakterystyczny, ozdobny zapis litery „P”. Rozwinięcie tego skrótu nie jest do końca jednoznaczne, należy go najpewniej odczytać jako „Pańskiego”. Nie ulega też wątpliwości, że w skrót ten jest w pełni literowy, cyfra „9” nie może tu być pomyłona z literą „g”, co mogłoby mieć miejsce w tekście pisanym odręcznie, jednak „9” występujące w rękopisie ma konsekwentnie zupełnie inny krój.

<sup>3</sup> Dopisek skreślony drugą ręką, pismo proste, mniej staranne, grubym piórem.

<sup>4</sup> *IV Man* oznacza najprawdopodobniej dział biblioteki zawierający manuskrypty, *acq* to zapewne skrót od łacińskiego *acquirō, acquisivi, acquisitum* ‘dorobić, zdobyć, zyskać, przysporzyć’. Całość zapisu rozumieć więc można jako: *IV manuskrypty. Ze zbiorów Biblioteki Czerniejewskiej nabyty w roku 1826*. Dopisek sporządzony trzecią ręką, pismo proste, drobne, mniej staranne, pióro cienkie. Na fragmencie: *IV M*(...) widoczne poprawki maskujące wcześniejszy błąd pisarski.

Ruszywszy *summo mane* [z samego rana] JWJMć pan strażnik koronny, *die 23 Augusti 1732<sup>do</sup> Anno* [dnia 23 sierpnia roku 1732], szczęśliwie z Tarnopolu od siebie, *sumpta benedictione sancta in vias orientes particula* [otrzymawszy święte błogosławieństwo na początek drogi kawałkiem] drzewa krzyża świętego, która tam *reperitur, per manus* [się znajduje, z rąk] JMci księdza Kozłowskiego<sup>5</sup>, proboszcza tamecznego, nocował w Skomorochach<sup>6</sup>, któremu *concursum non modicum* [nieprzeciętnej wielkości zgromadzenie] szlachty sąsiadów w służbie wojska zostających, *assistebat* [towarzyszyło], gdzie nazajutrz, to jest w niedzielę *die 24 ejusdem* [dnia 24 tego samego miesiąca] mszy świętej wysłuchawszy, na nocleg pociągnął konno do Chorostkowa<sup>7</sup>, miasteczka *quondam, uti erudiunt rudera* [niegdyś, jak tego dowodzą ruiny] murów i wałów, osiadłego i obronnego, gdzie lubo przy osiadłości niemałej, jednakże *non reperiebatur locus diversorii recumbendi* [nie było miejsca spoczynku w gospodzie], JWJMci panu strażnikowi przyszło, *a teneris* [od młodości] przyuczonemu do niewczasów, pod namiotem przenocować.

*Die 25 ejusdem* [dnia 25 tego samego miesiąca] stamtąd, *orto sole* [o wschodzie słońca], pociągnął cztery mile wielkie<sup>8</sup> do Husiatynia<sup>9</sup>, gdzie stanąwszy przed południem, na mszę świętą do ojców bernardynów pospieszył, któremu *obviam* [naprzeciw] gdy wyszedł JMć ksiądz gwardyjan tameczny<sup>10</sup>, *cum toto gremio claustrali, facundo ore* [z całym gronem braci zakonnych, życzliwie] powitawszy, *et votorum appreciationem* [i życzenia] szczęśliwych, wylawszy, sukcesów, *Hymnum Ambrosianum cantu solito intonuit* [zaintonował podług zwyczaju hymn ambrojański]. Po mszy świętej wziął z sobą na obiad JWJMć pan strażnik JMci księdza gwardyjana w kompanii, do której przybył i JMć pan Borysławski<sup>11</sup>, podczaszy owrucki, *veteraneus miles, itidem cum effusione votorum*

---

<sup>5</sup> Proboszczem parafii Tarnopol, dekanat Tarnopol, był w tym czasie ks. Józef Kozłowski (AGAD, *Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej 1604-1945*; Zespół nr 301, syg. 1384, *Par. Tarnopol, dek. Tarnopol*; *Księga metrykalna chrztów dla całej parafii 1718-1741*).

<sup>6</sup> Skomorochy - miejscowość położona ok. 21 km na południowy wschód od Tarnopolu.

<sup>7</sup> Chorostków - miejscowość położona ok. 55 km na południowy wschód od Skomoroch.

<sup>8</sup> Precyzyjne podanie wartości mili wielkiej w jednostkach metrycznych jest w zasadzie niemożliwe, ze względu na jej antropometryczną genezę. E. Stamm w wydany w 1938 r. opracowaniu *Staropolskie miary. Część I. Miary długości i powierzchni*, określa jej wartość na 7810 m, dopuszczając kilkumetrowy błąd pomiaru (s. 33).

<sup>9</sup> Husiatyn - miejscowość położona ok. 36 km na południowy wschód od Chorostkowa.

<sup>10</sup> Trudno ustalić przełożonego klasztoru bernardynów w Husiatynie w 1732 r. Mógł nim być Franciszek Pomarański, który tamtejszym gwardianem był w 1724 r., o czym wspomina J. Józków, *Dzieje kościoła św. Antoniego w Husiatynie*, „Nowe życie. Dolnośląskie pismo katolickie”, R. XXVIII (2011), nr 2, [www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/stara\\_strona/numery/022011/06.html](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/stara_strona/numery/022011/06.html), dostęp dnia 01.05.2018 r.

<sup>11</sup> W wydany przez E. Janasa i W. Kłaczewskiego spisie urzędników województw kijowskiego i czernichowskiego XV-XVIII wieku nie figuruje podczaszy owrucki o nazwisku: Borysławski. Podają oni, jako piastujących ten urząd, Jana Karskiego (od 17 IV 1726 r.), a następnie Stanisława Broniowskiego i równolegle Ignacego (Jana) Górskiego, obaj od 28 IX 1733 r. Również w herbarzach A. Bonieckiego, K. Niesieckiego czy T. Żychlińskiego brak jest informacji o Borysławskim (v. Borzysławskim) podczaszym owruckim. Znajdują się Borysławscy h. Szreniawa w spisie urzędników podolskich XIV-XVIII wieku, autorstwa E. Janasa, W. Kłaczewskiego, J. Kurtyki i A. Sochackiej, jednak żaden z nich nie mógł być podczaszym owruckim. Możliwe,

[doświadczony żołnierz, tak samo z wylewnymi życzeniami] i wielu JMć towarzystwa, tak spod znaku Króla JMci, komendy JWJMci pana strażnika, jak spod znaku samego JWJMci, z którą to kompanią nacieszywszy się JWJMć pan strażnik *usque ad seram noctem dederat quieti horam* [aż do późnej nocy przeznaczył czas na odpoczynek].

Nazajutrz, to jest *die 26 Aug[ustij]* [dnia 26 sierpnia], tamże mszy świętej, u tychże ojców bernardynów *summo diluculo* [o brzasku] wysłuchawszy, ruszył JWJMć pan strażnik do Horynina<sup>12</sup>, o mil cztery wielkie podolskie<sup>13</sup> od Husiatynia, gdzie ledwie stanąwszy, zastał *obvios* [naprzeciw] sobie JWJMć panów kasztelanów zaroczymskiego<sup>14</sup> i gostyńskiego<sup>15</sup>, Wiel[możnego] JMć cześnika halickiego<sup>16</sup>, syna JW kasztelana zakroczymskiego, starostę uszyckiego<sup>17</sup>, chorążego pancernego znaku tego Wiel[możnego] cześnika halickiego, *et innumerum concursum* [niezliczony tłum] JMć szlachty towarzystwa spod różnych znaków, między którymi znajdował się JMć pan Małuja<sup>18</sup>, towarzysz znaku pancernego W[ielmożnego] cześnika halickiego, przysłany od WJMć pana Fabiana Giedymina<sup>19</sup>, stolnika smoleńskiego, regimentarza wojska partii podolskiej, z komplementem i ciesząc się z szczęśliwego zbliżenia JWJMć pana strażnika do Kamieńca<sup>20</sup> i z oświadczeniem, jako z dyspozycji JWJMć pana wojewody mazowieckiego, regimentarza generalnego wojsk koronnych Rzeczypospolitej<sup>21</sup>, czeka o ćwierć mili od Kamieńca JMci, których JMć wszystkich, tak *senatorii ordinis* [stanu senatorskiego], jako i *equestris* [rycerskiego]. Niemniej i ten komplement od WJMć pana Giedymina regimentarza JWJMć pan strażnik mile przyjąwszy i czas niemały na

---

że Borysławski tu przywołany, piastował urząd równoległe ze wspomnianym Janem Karskim, bądź objął go po nim i pełnił do 1733 r.

<sup>12</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich T. VII*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1886, s. 606, jako właściwą nazwę podaje Orynin (Horynin używana niekiedy w dokumentach). Miasteczko położone ok. 52 km na południowy wschód od Husiatynia.

<sup>13</sup> Według cytowanego już wyżej, E. Stamma wartość mili podolskiej w jednostkach metrycznych wynosi ok. 10 480 m. (E. Stamm, *Staropolskie miary...*, *op. cit.*, s. 36)

<sup>14</sup> Walenty Kazimierz Mierzejewski (ok. 1670 - 1737). Jak podaje Uruski, dziedzic Zabłotowa, cześnik i pisarz ziemski halicki, starosta skalski i rotmistrz pancerny od 1721 r., kasztelan zakroczymski od 1724 r., elektor w 1733 r. (Uru, t. XI, s. 28).

<sup>15</sup> Wojciech Lanckoroński (ok. 1662 - 1753). Dziedzic Mielnicy, podstoli podolski od 1706 r., kasztelan gostyński od 1725 r., deputat na Trybunał Koronny 1727 r., starosta sulejowski 1732 r. (Uru, t. VIII, s. 271).

<sup>16</sup> Andrzej Krzysztof Mierzejewski (ok. 1700 - ?), żył jeszcze w 1764 r. W latach 1713-1746 urząd cześnika halickiego obsadzany był podwójnie, równoległe z Mierzejewskim urząd ten piastował Antoni Jan Kalinowski (Uru, t. XI, s. 28).

<sup>17</sup> Franciszek Józef Mierzejewski. W 1722 r. zanotowany jako chorąży pancerny. Franciszek Józef był również wojskim trębowski 1736 r., dziedzicem dóbr Hlibów (Uru, t. XI, s. 29).

<sup>18</sup> Tomasz Małuja h. Odrowąż. W 1700 r. zanotowany jako towarzysz pancerny. Według Uruskiego dziedzic wsi Niewiestka, miał syna Ignacego (Uru, t. X, s. 187).

<sup>19</sup> Fabian Giedymin h. Pogoń. W rękopisie, w tym miejscu nazwisko stolnika smoleńskiego zapisano błędnie *Gestymin*, wynikającym najprawdopodobniej ze złego odczytania przez kopistę z oryginału. W dalszej części rękopisu nazwisko to zapisywane jest w dwóch poprawnych formach *Gedymin* i *Giedymin*, w tej edycji pisownia ujednolicona została do *Giedymin* (Uru, t. IV, s. 146).

<sup>20</sup> Kamieniec Podolski, miasto i twierdza nad Smotryczem zwana „Przedmurzem Chrześcijaństwa” lub „Bramą do Polski”.

<sup>21</sup> Stanisław Poniatowski h. Ciołek (1676 - 1762) – ojciec Stanisława Augusta Poniatowskiego, od 1728 r. regimentarz koronny, w latach 1731-1752 wojewoda mazowiecki. A. Link-Lenczowski, *Stanisław Poniatowski (1676-1762)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 471-481.

dyskursach różnych, a potem na refocylacji<sup>22</sup> strawiwszy, pożegnał się z JMć pany senatorami i wszystkimi przytomnemi, a że JMć panowie senatorowie z tym oświadczeniem zjachali do JWJMć pana strażnika, *devovendo* [aby ofiarować] się asystować JMci do samego Chocima<sup>23</sup> i *eo fine* [w tym celu] założyli sobie nocleg byli we dworze u WJMć pana starosty uszyckiego, posessora dóbr Horynina, przeto JWJMć pan strażnik tak onem *pendendo* [odpoczywaniem] wizytę JMć oddał i tam kolacją *splendide* [wyśmienicie] daną zjadłszy, do siebie na kwatyrę *divertit* [powrócił].

Nazajutrz raniusinko, to jest *die 27 Aug[usti]* [dnia 27 sierpnia], mszy świętej w kościele tamecznym horynińskim wysłuchawszy i z JMć pany senatorami i wielu innemi JMciami szlachty wojskowemi obiad zjadłszy, ruszył JW pan strażnik konno, jako przez całą drogę tym sposobem jedzie, ku Kamieńcowi *et quidem ordine hoc* [i w tym właśnie porządku]. A najprzód pod szachownicą z krzyżem<sup>24</sup> *procedebat* [jechał] tabor w nieposzednim liku, któremu dawszy czas wyciągnięcia się, po zatrąbionym wsiadanym, sam JWJMć pan strażnik *arripuit iter in assistentia* [ruszył w drogę w towarzystwie] WJMć pana Mierzejewskiego, cześnika halickiego, j[ა]śnie] pana Sobieszczańskiego<sup>25</sup>, pisarza ziemskiego bełskiego i wielu JMciów, tak szlachty, jako i wojskowych. *Procedebat* [podążało] zaś w morsie<sup>26</sup> JWJMć pana strażnika kilkadziesiąt pachołków pocztowych *in uniformi vestitu* [jednakowo przyodzianych], z flintami należycie wymoderowanymi, pod znaczkim *itidem* [tak samo] z krzyżem, pod komendą JMć pana Reutta<sup>27</sup>, towarzysza znaku pancernego JWJMć pana strażnika, za tym szło rumaków samego JW pana strażnika za koniuszym siedem na powodzie, tudzież JMć przyjaciół, towarzystwa dworskich z JMcią za granicę idących, *numerus non postremus* [w liczbie niemałej]. Za powodnemi JMć pan strażnik sam, *stipatus* [otoczony orszakiem] od wielu JMci, *procedebat* [jechał] pod znaczkim, za którym następowała komenda z wojska cudzoziemskiego polskiego, *in assistentiam* [jako asysta] JWJMć panu strażnikowi, z dyspozycyi JWJMć pana wojewody

---

<sup>22</sup> Tak w rękopisie. Dalej również *refocillacyi*. Przykład jednego z wielu makaronizmów w tekście, pochodzący od łacińskiego *refocillo* 'znów ożywiać, przywracać do życia'. Tu zapewne zastosowany dla opisanja czynności związanych z odpoczynkiem i nabraniem sił.

<sup>23</sup> Tak w rękopisie. Prawidłowo powinno być „Chocimia”. Chocim, miasto i twierdza nad Dniestrem.

<sup>24</sup> *Szachownica z krzyżem*, znak chorągwi pancernej. Gwasz przedstawiający tryumfalny wjazd Zygmunta III do Krakowa z okazji małżeństwa z Konstancją Habsburżanką, zwany „Rolką sztokholmską” lub „Rulonem polskim”, prezentuje m. in. stosunkowo rzadkie przedstawienia husarii. Wśród proporców zauważyć można również takie, których część składała się z biało-czerwonej szachownicy. Ikonografia dostarcza nam również wizerunków chorągwi i znaków pancernych z umieszczonym na nich krzyżem kawalerskim, często również dwubarwnym. Znak *szachownicy z krzyżem* zawierał prawdopodobnie oba te elementy.

<sup>25</sup> Antoni Sobieszczański (? – 1761), pisarz ziemski bełski (Nies, t. X, s. 405).

<sup>26</sup> Tu w znaczeniu 'oddział wojska', 'asysta wojskowa'. Z łacińskiego *mora*, *-ae* 'oddział wojska'.

<sup>27</sup> *Reuttowie h. Gozdawa niebardzo są znani, wysoko nigdy nie poszli, ale mieli i nawet dotychczas mają, znaczne posiadłości na Białej Rusi, używając tam w obywatelstwie zachowania* pisał J. M. Giżycki w *Notatce o niektórych naszych siedzibach trynitarских*, Kraków 1912, s. 33. Z przytoczonych przez niego powodów, trudno wskazać, o którego Reutta h. Gozdawa tu chodzi. Najprawdopodobniej o Mikołaja Reutta (zm. przed 1772), chorążego witebskiego. W rękopisie zapis nazwiska w formach *Reutt*, *Reut* lub *Reuth*, w tej edycji ujednolicono do pisowni *Reutt*.

mazowieckiego, generalnego regimentarza, tak jako i pocztowi pacholcy spod znaku Najjaśniejszego Króla JMci, przydana. Gdy się tak zbliżał JWJMć pan strażnik ku Kamieńcowi, o kilka stajen *obviam venit* [wyszedł naprzeciw] od wojska wiel[możny] JMć pan Giedymin regimentarz tak z powitaniem, jako i powinszowaniem szczęśliwego przybycia, któremu JWJMć pan strażnik, jako *veteraneo militi et socio labor[um] et dolor[um]*, *ex imo cordis* [doświadczonemu żołnierzowi i towarzyszowi trudów i znojów, z głębi serca] mile podziękowawszy, *ulterius* [dalej] do wojska *processit* [podążył], dokąd przybywszy zastał chorągwie okryte wszystkie i JMć towarzystwo w pancerzach i pocztowych *more quo competit* [zgodnie ze zwyczajem, który przystoi] przybranych. Każdemu tedy z JChMć panów namiestników JWJMć pan strażnik uczyniwszy należyte podziękowanie, z wyrażeniem iż cokolwiek podejmują JMć pracy i fatygi, nie dla jego osoby, ale dla honoru Najjaśniejszego Pana i Rzeczypospolitej, której *faciem representat* [oblicze reprezentuje]. JWJMć pan strażnik to czyniąc po tych ekspresjach z wojskiem ruszył. WJMć pan Giedymin regimentarz, z chorągwiami ku Kamieńcowi, a za nimi *cum satellitio suo* [ze swą strażą przyboczną], JW pan strażnik, gdzie zbliżonemu, pod ziemny zamek *obviam* [naprzeciw] wyszedł magistrat kamieniecki, pod sześciami chorągwiami zgromadzonemi, po dwie cechami, z trąbami, kotłami, *et aliis adaptis ad laetitiam instrumentis* [i innymi instrumentami stosownymi do wesela]. Do którego to magistratu, na bok trochę zjachawszy, JWJMć pan strażnik, przyjął od niego, przez jednego *è gremio* [ze zgromadzenia] rajcę, *diserto sermone* [elocwentną mową] wdzięczne przywitanie *et appreciationem votorum* [i życzenia] w dalszą podróż. *His expeditis* [po odebraniu tych zaszczytów] ruszywszy cechy z chorągwiami do miasta, WJMć pan Giedymin regimentarz za nim ruszył z wojskiem w miasto, za którym JWJMć pan strażnik postępował. I gdy już blisko ziemnego zamku zbliżył, z dział witać JMć pan komendant ordynował. JMci, jakoż *pro honore* [dla czci] Króla JMci Najjaśniejszego i Rzeczypospolitej, ognia kilkadziesiąt razy z armat, tak z ziemnego zamku, jako i innych szańców, dotąd, dokąd do kwatery swojej JWJMć pan strażnik, to jest do pałacu JWJMć pana wojewody podolskiego<sup>28</sup> nie dociągnął, dawano, gdzie stanąwszy, zastał JMci pana komendanta kamienieckiego *ad scalas* [u schodów] stancyi swojej stojącego z JMć panami oficerami garnizonu, z którym zsiadłszy z konia i mile się przywitawszy i podziękowawszy za wszelkie ludzkości, *non in favorem sui, sed pro honore* [nie dla siebie samego, ale dla czci] Najjaśniejszego Pana i Rzeczypospolitej świadczone, że wszystką tą kompanią godną pociągnął na górę. Tam, przy przetarciu oczów z kurzu i zakropionym pragnieniu, JW pan strażnik wydawszy hasło

---

<sup>28</sup> Stefan Kazimierz Humiecki h. Junosza (? – 1736), wojewoda podolski w latach 1706-1736. Uruski podaje również, że Stefan Humiecki był podstolim koronnym 1702 r., wojewodą podolskim 1706 r., starostą rzeszyckim, rawskim i winnickim, niezmiernie popularny ze względu na swą uczciwość i niezależność (Uru, t. V, s. 231).

WJMć panu Giedyminowi regimentarzowi, a JMć panu komendantowi parol, zaprosił od siebie na obiad wszystkich wojskowych JMciów na dzień jutrzejszy to jest we czwartek.

*In crastino* [następnego dnia] zaś, *die 28 praesentis* [dnia 28 bieżącego miesiąca], wysłuchawszy mszy świętej w kościele katedralnym, JWJMć pan strażnik oddawał wizytę jako to JMć panu komendanowi i innym JMciom, tu w Kamieńcu przytomnym, po których *innumeroso comitatu* [licznym towarzystwie], tak JMć wojskowych, *utriusque authoramenti* [obu komend] oficerów i kompanii, jako też i JMć panów senatorów, urzędników i dygnitarzów różnych, *divertit* [kieruje się] do stancyi swojej, a zastawszy *splendide* [wspaniale] adornowane stoły, *solemnissime* [najstosowniej] traktował, sam prawie u każdego stołu, których było siedm, *praesens* [obecny] będąc i ochoty dodając, przy ślicznej trąb i innej muzyki wojskowej melodyi i głośnej, a licznej rezonancyi z armat, bo każde zdrowie pełniąc, po sześć razy ognia *sonorose* [grzmiać] dawano. Pito zaś zdrowie Najjaśniejszego Króla JMci, Rzeczypospolitej, księcia JMci prymasa<sup>29</sup>, *senatorii ordinis, precipue* [stanu senatorskiego, a zwłaszcza] JWJMciów wojewody i generała podolskich<sup>30</sup>, zakroczymskiego i gostyńskiego kasztelanów, *ibidem praesentium* [tak samo obecnych], JW wojewody mazowieckiego, regimentarza wojsk koronnych generalnego i lubo *disrupto ordine* [łamiąc porządek] JWJMć pan kasztelan gostyński spełnił za zdrowie z innemi JMciami JWJMć pana strażnika, jednak po tym kontynuował JWJMć pan strażnik zdrowie JMciów panów wojskowych *utriusquae authoramenti* [obu komend], tak oficerów, jako i kompanii, JMć pana komendanta tutejszego i innych tak wielu JMciów, która to ochota trwała *circiter horam sextam* [około godziny szóstej] po południu, po której JWJMć pan strażnik, *laetus arca varia negotia domestica, in profundam* [ciesząc się zacnym kwaterunkiem, sprawował różne sprawy domowe, do późnej] rozmowę, *protraxerat, noctem* [prowadził nocy].

Nazajutrz *die 29 praesentis* [dnia 29 bieżącego miesiąca], w piątek, *sublucanis temporibus, evigilans ad ortum* [o brzasku, nie śpiąc do wschodu] i dalej *solis* [słońca] zabawiwszy, szedł na mszę świętą, *stipatus* [w otoczeniu] wielu JMciów *assistentia* [towarzystwie], do kościoła ormiańskiego, gdzie przed Najświętszej Panny Maryi obrazem, *miraculis antiquitus* [od dawnych czasów cudami] słynącym *effusis* [płynącymi], przy mszy świętej, którą czytał *gnarus etiam linguae turcicae* [znający język turecki] JMć ksiądz Leo a S. *Theressia* [od św. Teresy], karmelita, kapelan JWJMć pana strażnika, *in viam salutis et*

---

<sup>29</sup> Teodor Andrzej Potocki h. Pilawa (1664 – 1738), od 1722 r. prymas. Urodzony w Moskwie, proboszcz przemyski, kanonik krakowski 1690 r., kustosz sandomierski 1696 r., biskup chełmiński 1699 r., opat jędrzejowski 1709 r., biskup warmiński 1711 r., arcybiskup gnieźnieński 1712 r., prymas 1722 r., po śmierci Augusta II początkowo stronnik Stanisława Leszczyńskiego, a po jego klęsce złożył hołd Augustowi III (Uru, t. XIV, s.294).

<sup>30</sup> Chodzi tu zapewne o jedną i tę samą osobę. Stefan Humiecki w 1726 r. otrzymał nominację na generała artylerii konnej, której wg. A. Bonieckiego nie przyjął (Bon, t. VIII, s. 3).

*prosperitatis praecibus* [po przyjęciu życzeń powodzenia i pomyślności na drogę], zaraz po zatrąbionym wsiadany, JMci pana komendanta *et officiales praesidiarios* [i oficjeli przybocznych] mile ścisnąwszy i pożegnawszy, usiadł na konia *iisdem comitatibus* [w towarzystwie tych samych], z którymi tu zawitał *et eodem, quo venerat, ordine procedebat* [i w tym samym, co przybył, porządku podążył] w tęż bramę, którą i wjeżdżał, wyprawiwszy z rana, po otwartej fortecy, pod szachownicą wprzód wozy do Żwańca<sup>31</sup>, któremu na pożegnanie *clangorose* [hucznie] z armat ognia, *itidem* [tak samo], czterdzieści pięć razy dano. Wyprowadzili *his* [w ten sposób] JWJMć pana strażnika dalej jak o pół mili od garnizonu JMć pan major Hepszylewicz, JMć pan kapitan Gesztow, JMć pan porucznik Rosenfeld, z JMć panem Rakowskim, od artylerji<sup>32</sup> kapitanem, który JMć pan kapitan *obtulit se ultra* [ofiarował się dalej] assistować, aż do Chocimia. I już o milę prawie ku Żwańcowi zbliżającemu się, *decenti in comitatu accessit* [dołączył we wspañałym orszaku] JMć pan pułkownik Kamiński, *multa stipatus caterva* [w towarzystwie licznej straży przybocznej], gdzie *effusus in appreciationes* [wylewnie w życzeniach] winszował szczęśliwie zaczętej drogi oraz ofiarował swoją assistencją aż do Chocima<sup>33</sup> i do samego baszy, któremu JWJMć pan strażnik, *ex imo cordis* [z serca] podziękowawszy, *in ulterius procssit iter* [wyruszył w dalszą drogę]. A gdy już zbliżał się ku bramie żwanickiej, magistrat tameczny i mieszczanie, za dwiema chorągwiemi swemi miejskimi, *diserto ore et corde* [elokwentną mową i z sercem] z chlebem i solą witali przy bramie, szczęśliwego winszując wyjazdu, życząc, żeby jak najszczęśliwiej gościł, żeby mogli (jako *Ultima Polski Thule*) [Polski Ultima Thule<sup>34</sup>], świętym, *ad altius faustum progressum* [jak najlepszym powodzeniem], cieszyć się pokojem, gdzie stanąwszy, *in redinatorio* [w powozowni] powozy *sub die* [o poranku] jak zawsze w porządku zastawszy, zapraszał wszystkich JMć do siebie na obiad. JMć pan Giedymin zaś, regimentarz partii podolskiej, z chorągwiemi i komendorowanemi ruszył w pole, a JWJMć pan strażnik wysłał do baszy chocimskiego<sup>35</sup> JMć pana Podhoreckiego<sup>36</sup>, chorążego znaku swego pancernego, oznajmując mu, że już szczęśliwie stanął we Żwańcu. *Hoc temporis interstitio* [w tym czasie], nim obiad dano, kachał tameczny *cum generosa gentis suae congerie* [razem ze szlachetnym

<sup>31</sup> Żwaniec, miejscowość nad Dniestrem, ok. 22 km na południowy zachód od Kamieńca Podolskiego i ok. 8 km na północ od Chocimia, położone na ówczesnej rubieży Rzeczypospolitej, miejsce przepraw przez Dniestr.

<sup>32</sup> Tak w rękopisie.

<sup>33</sup> Tak w rękopisie, choć prawidłowa forma *Chocimia* została zastosowana wyżej.

<sup>34</sup> *Ultima Thule* (łac. najdalej położona Tule) wyspa, którą Rzymianie uważali za kraniec świata jako najbardziej wysuniętą na zachód, za: *Mała encyklopedia kultury antycznej*, oprac. zb., Warszawa 1990, s. 774. Tu w znaczeniu 'ostatnia Polski kraina, najdalej wysunięta na skraj Polski kraina'.

<sup>35</sup> İlyas Kolçak Paşa, poturczeniec, basza chocimski 1727-1739 (zob. W. Konopczyński, *Polska a Turcja. 1683-1792*, Kraków-Warszawa 2013, s. 100).

<sup>36</sup> Poprawna pisownia nazwiska *Podhorecki*. W rękopisie również w zapisie *Podchorecki*. Być może chodzi o Tomasza Podhoreckiego, którego podpis jako świadka i przyjaciela widnieje na umowie pożyczki z dnia 27 czerwca 1739 r. zawartej pomiędzy Józefem Sierakowskim a Aleksandrą Litwińską skarbnikową braclawską. *Materiały rodzinno-majątkowe Sierakowskich 1709-1802*, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141. *Zbiór Aleksandra Czołowskiego*. Dział (opys) III, syg. 442, k. 56.

zgromadzeniem swych ludzi] witał JW pana strażnika *offerendo se, pro felici successu* [ofiarowując się, dla szczęśliwego powodzenia], dwa dni co tydzień pościć, którym podziękowawszy *pro humanitate* [za wszelkie ludzkości] i za wdzięczną przyjąwszy ofertę, z JMć, tak *senatorii ordinis* [stanu senatorskiego], jako i oficerami, kompanią i innemi JMciami tu przytomnemi. Obiad ku trzeciej z południa przy różnych dyskursach i refocillacyi przedłużył, a ledwie od stołu wstawszy, przybył z Chocimia pan Podhorecki chorąży posłany donosząc, że się cieszy bardzo z szczęśliwego i dawno pożądanego JWJMci pana strażnika przybycia, oświadczając się, że wszystkie *co[m]moditatis praeparatoria* [wygody przygotowane] już dawno *in adventum* [na przybycie] jego ma w pogotowiu. Przybył też i JMć pan Kazimierz Gumowski<sup>37</sup>, towarzysz znaku pancernego wielmożnego JMć pana starosty stobnickiego<sup>38</sup>, komendę mający nad forwachtami<sup>39</sup> i promami, przysłanym od baszy umyślnie z tym komplementem *ne taedium mora sui* w Żwańcu *serat* [by nie przyniósł mu znużenia ten pobyt] JWJMć panu strażnikowi, ale raczej w Chocimiu, *in mutuo* [wzajemnie] ciesząc się w przyjaźni zabawił *consortio* [pospołu], któremu JWJMć pan strażnik podziękowawszy rezolwował się *in crastino* [na dzień następny], to jest w dzień Najświętszej Panny, w sobotę, stanąć w Chocimiu i tak posłańca ekspediowawszy i JMciów przytomnych pożegnawszy, zabrał się do wczasu.

Na jutrzejszy zaś dzień, to jest *die 30 Aug[usti], circa 7<sup>am</sup> horam* [dnia 30 sierpnia, około godziny siódmej], kiedy po rannym deszczu *sereniori affulsit lumine Phaebus* [jaśniej zaświecił księżyc], dla wysłuchania mszy świętej i z JMciami tak *senatorii ordinis* [stanu senatorskiego], jako też oficerami, *utriusquae authoramenti* [obu komend], wojskowemi i kompanią *et aliis dignitariis* [i innymi dygnitarzami] tu *praesentibus* [obecnymi], liczną *stipatus* [otoczony] komitywą, *contulit sese* [zwrócił się] do kościoła żwanieckiego, gdzie po odprawionym nabożeństwie *procedebat* [podażał], tym porządkiem do Dniestru, wozy w przód pod szachownicą z krzyżem wyprawiwszy, które lubo trzema się przeprowiały promami, jednak *longum temporis* [sporo czasu] zabrali, *interstituim* [tymczasem], szedł po nich JMć pan Giedymin regimentarz partii podolskiej wojska, z chorągwiemi komendy swojej i komenderowanemi, z muzyką wojskową i kotłami chorągwanemi, nad samym Dniestrem *medium praebuit iter* [po obu stronach drogi pozostawiając środek wolnym] JWJMć panu strażnikowi i w dalszą assistującą podróż. Ludzi zaś *variae conditionis et status* [różnej kondycji i stanu] po wałach i skałach niemały *apparebat numerus* [przybywał tłum], tak dalece, że miejsca nie było, gdzieby luźne zza Dniestru, niewidziane były zgromadzenia, przed którym JWJMć panem strażnikiem szli *itidem* [tak samo] do

<sup>37</sup> Być może Kazimierz Antonii Gumowski h. Topór, późniejszy stolnik winnicki (zob. Uru, t. V, s. 63).

<sup>38</sup> Wawrzyniec Lanckoroński h. Zadora (ok. 1686 - 1756), od 1717 starosta stobnicki, od 1729 r. rotmistrz chorąży pancerny (zob. Uru, t. VIII, s. 275).

<sup>39</sup> Według *Słownika Warszawskiego* 'czaty przednie, forpoczta, warta, strażnica, blokhauz'. Według słownika Doroszewskiego 'przedni posterunek, straż przednia'.

promu pacholcy pocztowi, z flintami dobrze wymoderowanemi, *honeste in uniformi vestitu* [dostojnie w jednakowym stroju], pod szachownicą z krzyżem a komendą JMć pana Reutta, towarzysza znaku pancernego samego JWJMć pana strażnika, w podróż przydani stambulską, za nimi konie powodne za JMć panem koniuszym tak samego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, jako też przyjaciół i dworskich w tę podróż zabierających się *non in postremo numero* [w nieposzlednim liku], *tandem* [w końcu] JWJMć pan strażnik wielki koronny, pod znaczkim, na koniu dzielnym *lente* [powoli] postępował *passu* [krocząc] z niemałą zgromadzonych JMć przyjaciół, z różnych województw i ziem, na pożegnanie, liczbą, którego już teraz *sequebatur*<sup>40</sup> [następowała] komenda cudzoziemska wojska w tę drogę *in assistentiam* [dla asysty] przydana od JWJMć pana wojewody i generała ziem mazowieckich, regimentarza wojsk koronnych generalnego, gdzie pożegnawszy *in limine patriae* [na granicy ojczyzny] tak z WJMć panem Giedyminem, jako i innemi oficerami i kompanią, *et variis officialibus, et dignitariis* [i innymi oficjelami i dygnitarzami], *ac dulci charae patriae solo* [oraz słodką ziemią drogiej ojczyzny], wsiadł na prom, wszyscy zaś *effusi in lacrimas ex intimo cordis* [zalani łzami z głębi serca] z rozstania się, *suspiria pendendo sequebantur oculis* [ciężko wzdychając tęskno śledzili oczyma] przewożącego się. A za Dniestrem, *fluminis in rippa ex adverso* [nad brzegiem rzeki z naprzeciwka], stały *phalanges* [szyki] wojsk tureckich, z muzyką swoją wojskową, którzy *obviarunt* [wyszli naprzeciw] przewożącego się JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *minorennis* [młodociany] syn paszyński, pułkownik, kiechaja<sup>41</sup> paszyński z całym dworem i czohorodami<sup>42</sup> paszyńskimi, aga<sup>43</sup> wezyrski, bardzo słuszny, przysłany ze dwudziestu i więcej ludzi dla konwoju JWJMć panu strażnikowi do Stambułu, Lipków zaś, na to umyślnie ze wsiów sprowadzonych, *innumerus confluxus* [niezliczona ciżba] porządnie przybranych, na koniach dobrych janczarowie dwiema szeregami od Dniestru, aż do zamku chocimskiego stali, *appraecationes in signum laetitiae* [życzenia na znak radości] głośno wykrzykując, zgoła cały się aż do Dniestru, *cum tota tam equestri, quam pedestri, ibidem de gentis militia* [razem z całym tak konnym, jak i pieszym i tak samo z ludu, wojskiem], Chocim wylał na przywitanie JWJMć pana strażnika koronnego. Pomiędzy liniami dwoma stojących *praeibant* [kroczyli na przedzie] Lipkowie i szpahowie<sup>44</sup> konni, za którymi pomieniony aga wezyrski z swojemi ludźmi i dworem, po nim kiechaja i czohodarami paszyńskimi, *tandem* [następnie] następowali ludzie, konie,

<sup>40</sup> *Sequebatur* (od łac. *sequor, cutus, sum*) 'iść za kim, postępować, towarzyszyć'. Łączy się z czwartym przypadkiem, jako wtręt łaciński do polskiego zdania nie daje się wprost przetłumaczyć. Proponowane tłumaczenie *następować, postępować*, należy rozumieć jako 'podążać za'.

<sup>41</sup> *Kiechaja, kihaja, kiochaia*, (z tur. *kihaya*) 'marszałek dworu, sekretarz'.

<sup>42</sup> Zapewne powinno być jak poniżej *czohodarami*, od tureckiego *çohadar* 'sługa, pokojowy'.

<sup>43</sup> *Aga* (z tur. *ağa*) 'dowódca lub przywódca janczarów'.

<sup>44</sup> *Spahisi* (z tur. *sipahi*) 'rycerstwo, ciężka jazda turecka'. Wraz z janczarami, doskonale wyszkoleni spahisi tworzyli trzon armii tureckiej.

pocztowi, dworzanie i JMć przyjaciele, jako JMć panowie kasztelanowie i inni urzędni *et assistentes lateri* [i strażę przyboczne] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. I tak wyszedłszy z promu *processit* [przejechał] konno *aliquot passus* [kilka kroków] ku górze do altany ozdobno przybranej, nad Dniestrem na skale zbudowanej, a za nim *lento passu* [wolnym krokiem] ciągnęła komenda cudzoziemska wojska polskiego, gdzie syn paszyński *obvius* [wychodząc naprzeciw] *in numerosa* [w licznej] Turków *assistencia* [asyście], przywitawszy JWJMć pana strażnika i jemuż, *cum fausto omine* [z pomyślną wróżbą] szczęśliwego przybycia i sobie, że mu się pierwszy raz dostaje tego szczęścia witać wielkiego seraskiera<sup>45</sup>, *in hoc quem gerit caractere* [i w charakterze tego, którego obowiązki sprawował] powinszowawszy, *more gentis suae* [zgodnie ze zwyczajem swego narodu] kawą<sup>46</sup> i tiutoniem<sup>47</sup> traktował, *et thurificationibus adoravit* [okadzał kadzidłem]. Po którym traktamencie na konia dzielnego, *ad hocce* [do tego właśnie] ordynowanego, brudno kasztanowatego, pod złotym dywdykiem<sup>48</sup>, siedzeniem bogatym, rządem złocistym szmaragdami *et aliis praetiosis lapidibus et margarethis* [i innymi drogocennymi kamieniami i perłami] distinguowanym, *in sidere* [wykwintnie] zaprosił, którego wsiadającemu sam przytrzymał. Turcy zaś, bogato przybrani, *lento passu* [wolnym krokiem] przy koniu szli, a sam syn paszyński, konno, *in assistencia praecedebat* [podążał w orszaku]. Stojący w szeregach piesi, do piersi ręce przyłożywszy, skłaniając głowy, *laeti* [weseli], z zawojami, przez całą drogę postępującego witali, a gdy już *ad maenia* [do murów] fortecy samej, (*varia procedente musica*) [w towarzystwie różnorodnej muzyki] i bramom chocimskim zbliżał się, z dział ognia huczno razy siedemnaście basza dać rozkazał na przywitanie i tak, aż do pałacu *in medihillio* [wewnątrz] fortecy, gdzie basza, doprowadzony, zsiadłszy z konia, *processit* [udał się] na górę do baszy, który *obviando* [naprzeciw mu] wyszedł zapraszając i tam na bogatym usiadłszy wezglowiu i przez tłumaczyw wzajemne przywitania *appraecationes et contestationes* [życzenia i dowody] affektów sobie oddawszy, pytał o zdrowiu Najjaśniejszego Króla JMci, Pana Miłościwego, księcia JMci prymasa, JMci wojewody mazowieckiego, regimentarza wojsk koronnych generalnego, JWJMć wojewodów podolskiego, lubelskiego<sup>49</sup> i innych JMciów *senatorii ordinis* [stanu senatorskiego] i ministrów. Że z łaski Bożej zdrowi odpowiedziawszy,

<sup>45</sup> Termin ten w języku tureckim oznacza głównodowodzącego wojsk, tu zapewne w znaczeniu 'wódz'.

<sup>46</sup> Kawa była wówczas w Polsce swoistą nowością. *Kariera kawy rozpoczęła się w Polsce w 1724 r. kiedy jeden z saskich dworzan Augusta II otworzył pierwszy „kafenhauz” w Warszawie za Żelazną Bramą.* A. Dziubiński, *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1998, s. 250. Kawa, którą raczył się Józef Sierakowski była jemeńską mokką, jedyną dostępną w owym czasie. Kawę antylną sprowadzono do Europy po raz pierwszy w 1737 r. Handel kawą wzbogacił język polski o zapożyczenia z tureckiego jak *imbryk* (z tur. *ibrik*) czy *filizanka* (z tur. *fincan*) *ibidem*, s. 251.

<sup>47</sup> Chodzi tu o tytoń. Częstowanie kawą, słodkościami, tytoniem i okadzanie wonnym kadzidłem należało do ceremoniału dyplomatycznego Porty Otomańskiej.

<sup>48</sup> *Dywdyk* (z tur. *tiftik*) 'długie, ozdobne, jedwabne, bogato haftowane przykrycie na konia'.

<sup>49</sup> Jan Tarło h. Topór (1684 – 1750), w latach 1719 – 1744 wojewoda lubelski (Nies, t.IX, s. 23).

*reciprose* [wzajemnie] pytał JWJMć pan strażnik wielki korony o zdrowie Najjaśniejszego Cesarza JMci, wezyra i innych baszów oraz jeżeli zdrowo w Stambule. Po odpowiedzi podobnej, że zdrowi, traktowany był kawą, tiutiunem *et thure adoratus* [i kadzidłem uczczony], zaraz, *in signum laetitiae* [na znak radości], bogatym odziany kaftanem, z głośnym wszystkich przytomnych starszych tureckich okrzykiem i tak pożegnawszy odjechał *eadem pompa* [w takiej samej procesji] do stancyi sobie naznaczonej *extra maenia* [poza murami], do pałacu paszyńskiego, który *cessit* [przypadł] synowi jego, pułkownikowi. Tu zaraz stanąwszy odebrał zaraz wizytę od tegoż syna paszyńskiego pułkownika i szwagrów paszyńskich i wielu agów, szpahów i Lipków, *cum fausta apraeatione* [z powinszowaniami wszelkiej pomyślności] szczęśliwego przybycia, których *more solito* [jak zwykle] u nich traktowawszy pożegnał, a JMć tak *senatorii ordinis* [stanu senatorskiego], jako i *equestris* [rycerskiego] aż do Chocimia<sup>50</sup> sobie assistujących mile ściskając, a za *honor hoc in passu* [zaszczyt w tym pochodzie] świadczony, *ex imo cordis* [z głębi serca] dziękując, zapraszał na obiad, którzy to JMć, że *ad patrios* [do ojczyzny] jaki najprędzej, ulitowali, *grossus dirigere lares* [kierując kroki ku ognisku domowemu] miłe i żalosne *ex praecordiis fundendo vota* [z serca wylewając życzenia], wyprowadzając aż ku bramie pałacu, *taediosus* [niechętnie] się z JMciami rozstał. *His testantibus* [podczas gdy zaświadczały, że] dla JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego wszelka *sufficiencia victualium* [obfitość wiktuałów] od baszy dana była, tak po gospodach dla ludzi rozłożonych, jako też i na stół samego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i tak z pozostałymi JMćmi, *et quibus cum iter arrepturus* [i z którymi wyruszyć miał w drogę], z szwagrem paszyńskim, przy różnych dyskursach i pytaniach o zwyczajach tutejszych obiad zjadłszy, *circa expeditiones varias* [ze względu na różne obowiązki], zabawił *usq[ue] in profundam noctem* [aż do późnej nocy].

*In crastino* [nazajutrz], *die 31 Augusti* [dnia 31 sierpnia] z rana, basza JMć dzień dobry opowiadając przysłał jednego z pisarzem swoim, o zdrowiu pytając, na obiad do siebie zapraszając, któremu podziękowawszy deklarował swoją bytność w pięciu tylko osobach, a wzajemnie też posłał pana marszałka dworu swego dzień dobry powiadając, o zdrowiu pytając, *et pro more gentis* [i zgodnie z miejscowym zwyczajem] prezent, oddając wizytę. Po mszy świętej *circa duodecimam* [około dwunastej], na koniu paszyńskim *cum assistentia* [ze świtą] przysłanym, na traktament i z JWJMć panem Mikołajem Jabłonowskim<sup>51</sup> łowczym trembowelskim, pułkownikiem wojsk Jego

---

<sup>50</sup> W rękopisie zapisano *Choczyna* co jest kolejnym już w tym dokumencie wariantem pisowni nazwy miasta Chocim. Prawdopodobnie jest to błąd kopisty, który bez refleksji nad przepisywanymi zdaniem zapisał tak, jak odczytał dany wyraz.

<sup>51</sup> Mikołaj Jabłonowski h. Prus III (ok. 1690 - ?), syn Tomasza, wymieniany jako sekretarz poselstwa do Turcji (Nies t. IV, s. 416, Bon t. VIII, s. 115, Uru t. V, s. 301).

Królewskiej Mości koronnych, z JMć panem Janem Stadnickim<sup>52</sup> kasztelanem bełzkim i Aleksandrem Sierakowskim synowcem<sup>53</sup> swoim pojachał, którzy to JMć *socii itineris* [towarzysze podróży] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu aż do Stambułu. Po traktamencie *sese conferens ad diversorium* [udając się na miejsce noclegu], odebrał wizytę od agi wezyrskiego, po której wizycie przysłał tenże aga wezyrski, upraszając *in quanto et quali numero* [w jakiego rodzaju i jak licznym orszaku] ma się ruszyć JWJMć pan strażnik wielki koronny w drogę zaczęta. Co, że *sole jam ad occasum uergente* [słońce skłaniało się już ku zachodowi] nie mogło *subsequi* [nastąpić], *pro crastino* [na dzień następny] odłożono.

*Die 1 Septembris* [dnia 1 września] poddanym przez posłanych tłumaczów *ab utrinque* [z obu stron] komplemente, kazał JWJMć pan strażnik wielki koronny spisawszy, podać registr koni i ludzi z nim idących. *Tandem eade die* [później, tego dnia] prosili, aby im *quantitatem victualium* [ilość zaopatrzenia] podać, jak wiele mają *subministrare* [zabezpieczyć] po konakach<sup>54</sup> i na tym *et aliis expeditionibus* [i innych sprawach], ten dzień cały *transierat* [przeszedł].

*Die 2* [dnia 2] rozkazał JWJMć pan strażnik wielki koronny podać registr *victualium* [zaopatrzenia], który gdy podany, *ad sufficientiam* [odpowiednio do liczby] ludzi i koni, *non excessive in quovis* [bez nadmiaru w jakiegokolwiek materii], oni też swój *ex archivo* [z archiwum] kancelarii swojej pokazali i wypisać prosili, że *antecedenci*<sup>55</sup> JMć takim się kontentowali i taki mają od Porty przysłany, ani mogą *quid ultra hoc perscriptum agere* [uczynić nic ponad to, co wypisano] w pozwoleniu prowiantu. Dziwił się temu JWJMć pan strażnik wielki koronny, że jako *gens parca et pauca in loquendo* [lud oszczędny i lakoniczny w mowie], tak też *parco et pauco* [oszczędnie i w niewielkiej ilości] chce kontentować prowiantu *et minus* [i mniej] tym *distractus ad expeditiones sese contulit* [zajęty skupił się na wysyłkach] aż do wieczora.

---

<sup>52</sup> Jan Stadnicki h. Szreniawa, towarzysz Józefa Sierakowskiego w jego poselstwie do Turcji, w latach 1733-1737 sam posłował do Stambułu jako przedstawiciel Stanisława Leszczyńskiego. Był na tyle skuteczny, że Augusta III nie uznawano w Turcji za prawowitego króla polskiego, a jego posła, Józefa Małujewicza, nie wpuszczono do Stambułu (został zatrzymany w Niszu, gdzie zmarł na zarazę). Po przejściu Józefa Potockiego na stronę Augusta III, również Stadnicki stał się jego stronnikiem i posłował kolejny raz do Stambułu, nie został jednak wpuszczony, nakazano mu przenieść się do Adrianopola i siłą wywieziono z tureckiej stolicy na wozie krytym słomą. Takie traktowanie nie zraziło jednak Stadnickiego, który powróciwszy do Stambułu przetrwał tam do 1737 r. Zmarł w 1766 r. E. Szklarska, *Jan Stadnicki (zm. 1766)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, s. 392-393, Kraków 2002, patrz też *Opowiadanie tego co się wydarzyło Panu Stadnickiemu rezydentowi Rzeczypospolitej przy Porcie Ottomańskiej w miesiącu sierpniu 1735*, „Czas” R. 11, nr 275, 1.12.1858, s. 1-2.

<sup>53</sup> Według Niesieckiego, Józef Sierakowski miał dwie siostry i brata Michała, który zmarł młodo. Aleksander Sierakowski, określane tu jako bratanek strażnika wielkiego koronnego, jest więc albo synem Michała, który nie zmarł bezpotomnie, bądź synem nie wymienianego w herbarzu brata (Nies t. VIII, s. 364).

<sup>54</sup> *Konak* (z tur. *konák*) ‘miejsce postoju, noclegu, odpoczynku w podróży’. W rękopisie stosowane są różne warianty pisowni: *konak*, *kunak*, *kanak*, które w tej edycji ujednolicone zostały do powszechnie występującej *konak*.

<sup>55</sup> *Antecedenci* ‘poprzednicy’.

*Die vero 3 Septembris* [dnia zaś 3 września] posłał i do agi i do baszy dzień dobry powiadając i o zdrowiu pytając, z tą rezolucją, że się w sobotę ruszy w zaczętą drogę, *etiam proprio peculio victualia subministrando* [zapewniając zaopatrzenie nawet z własnych funduszy].

*Die 4 Septembris* [dnia 4 września], po zwyczajnych tureckich komplementach, po mszy świętej *ad oras lechicas* [do pogranicza lechickiego] na ekspedycjach *integram consumpsit diem* [cały dzień strawił].

*Die 5 Septembris, eisdem impeditus, circa meridiem* [dnia 5 września, utrudzony tymże samym zajęciem, około południa] wysłuchał mszy świętej i obiad zjadłszy z przytomnemi JMciami i agą szwagrem paszyńskim, odebrał wizytę od syna tego agi, który z Stambułu dla konwoju przybył, po której na domowym i z JMć panem pisarzem ziemskim bełskim<sup>56</sup> *interessie usq[ue] ad profundam* [aż do późnej] *czas protraxerat noctem* [nocy poświęcił], posławszy jednak do baszy z komplementem, że go chce pożegnać przed wyjazdem, który to basza, komplement za wdzięczne przyjąwszy, deklarował się *in crastino* [następnego dnia] w namiotach czekać wyjeżdżającego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i tam się z JWJMć pożegnać *appromisit* [przyobiecał].

*Die 6 Septembris sublucanis temporibus* [dnia 6 września, przed świtem], stanąwszy w sieni trębacz, przy licznej lamp oliwnych iluminacyi, które po całej nocy, jak tylko stanął JW pan strażnik wielki koronny, po gankach wszędy całego pałacu, tak gęsto, że przy nich czytać było można, paliły, a nade wszystko najbardziej jaśniała latarnia w środku z lampami, misterną robotą, która dość wielki gmach zdobiła swym światłem, pobudkę otrąbił, po której zaraz wozy układano, a jak prędko dzień się zabielił, mszy świętej wysłuchawszy, swoim porządkiem zaraz ruszać się poczęli, w namiotach już baszę zastawszy, *solito more tractatus cum solenni appreciatione votor[um]* [potraktowany zgodnie ze zwyczajem, przy uroczystym złożeniu życzeń] pożegnał JWJMć pan strażnik wielki koronny baszę, którego wyjeżdżającego *solenni pompa* [uroczystym pochodem] lipkańskie, dalej jak o ćwierć mili, z Turkami chorągwie wyprowadzały, a dwie przez całą Wołoszczyznę konwojują, siedem godzin do konaku, do wsi Bieławince<sup>57</sup> nazwanej pociągnął, mil cztery bardzo wielkie podolskie od Chocimia, a od Partety<sup>58</sup> o milę leżącej, gdzie stanąwszy przed wieczorem przed kolacją, tak od tamecznych mieszkańców witany, jako też i od agi wezyrskiego prezentem z likworem dla refocillacyi zdrowia i z puzderkiem pięknym i piernikiem *fatigatus itinere* [zmęczony podróżą] obestany.

---

<sup>56</sup> Tj. Antonim Sobieszczańskim. Z tej informacji wynika, że Sobieszczański miał doglądać majątku i spraw Sierakowskiego w czasie jego nieobecności, co wskazywałoby również na zażyłość obu.

<sup>57</sup> Bieławince, Białawince, na mapie Chrzanowskiego: Bałasineszty, dzisiejsza nazwa: Beleavintji, miejscowość położona ok. 52 km na południowy wschód od Chocimia.

<sup>58</sup> Parteta - właściwa nazwa Pererita. Miejscowość położona nad Prutem ok. 10 km na południe od Beleavintji.

*Diem septimam* [dnia siódmego], który był *dominicus* [niedzielą], na tymże miejscu *dederat quieti* [przeznaczył na wypoczynek].

*Die 8 Septembris* [dnia 8 września] w Dzień Narodzenia Najświętszej Marii Panny, po odprawionym nabożeństwie *et expiatam* [i przemodleniu] wszystkich prawie *conscientiam* [grzechów] w Białawincach, o godzinie siódmej ruszył konno *et eodem ut ante ordine* [w tym samym szyku, jak przedtem] na drugi konak. Jachał zaś tym traktem na Łopajapyryce<sup>59</sup> gdzie góry skaliste, pod którymi strumień łopatyńskim<sup>60</sup> zowią, Kazowce<sup>61</sup> w prawej ręce widać było, Trinkka<sup>62</sup> wieś na samym trakcie leżała, w której rzeka Drogisto<sup>63</sup> nazwana, na rzece staw piękny i młyny, dalej w prawej stronie pod lasem wioski widać było Horobeszle<sup>64</sup> nazwiskiem, a wieś Beszenewy<sup>65</sup> nazwiskiem w lewej ręce została, na Bryndze<sup>66</sup> wieś zwaną prosto przez groblę przejechał JWJMć pan strażnik wielki koronny gdzie i rzekę tę Bryndzą nazywają. Tam stanął mało dla wytchnienia koniom we dworze paszyńskim, od kapitana Teodoruszka, który przedtym w polskim a potem w moskiewskim służywał wojsku, porządnie lubo niespodziewając się tak gościa zacnego ochoczą *et honeste* [i życzliwie] przyjęty aże dla przeciągłego konaku, niż się gust do jedzenia naprawił, smacznymi *placentami, et aliis de lacte papibus* [wypiekami i innymi kaszami na mleku], z korzeniem *adaptatis* [przygotowanymi], tak JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, jako i innych przytomnych JMć, *laute* [obficie] i do ukontentowania częstował, skąd do Terebna<sup>67</sup>, wsi tak zwanej, w krynicy zdrowe obfitej, na konak przyjachawszy, witany był z rozkazu baszy chocimskiego od gromad bliskich z tymże kapitanem Teodoruszkiem chlebem, solą i miodem, co wdzięcznie przyjąwszy za życzliwe wota, tak baszy JMci, jako i ludziom podziękował. A że zaraz jeść dano, prosił agi JMci i kapitana do stołu, przy którym według codziennego zwyczaju, trębacz swoje *peragebant munia* [sprawowali obowiązki], ale też i *musica* [muzyka] polska, *ad hocce* [na tę okazję] umyślnie sprowadzona, wdzięcznie *resonabat* [pobrzmiwała] melodie, przy której krotofile sztuczne wyprawiane z uciechą wszystkich, po których *contulit sese* [oddał się] JWJMć pan strażnik wielki koronny *ad negotia peragenda in seram noctem* [załatwieniu innych powinności aż do późnej nocy].

---

<sup>59</sup> Dzisiejsza nazwa: Lopatnic, położona w Mołdawii.

<sup>60</sup> Łopatnik, dopływ Prutu.

<sup>61</sup> Na mapie Chrzanowskiego pod nazwą Korżowce, dziś część Corjeuți w Mołdawii.

<sup>62</sup> Trynka, ok. 20 km na południe od Beleavinți, dzisiejsza nazwa: Trinca, położona w Mołdawii.

<sup>63</sup> Drabiszcze (Draghiște), prawy dopływ rzeki Rakowiec (Racovăț).

<sup>64</sup> Na mapie Instytutu Wojskowo-Geograficznego z 1922 r.: Hordeneszy, dzisiejsza nazwa: Gorodinești, położona w Mołdawii, ok. 10 km na południe od Trynki.

<sup>65</sup> Na mapie Instytutu Wojskowo-Geograficznego z 1922 r.: Bleszczenowcy, na mapie Chrzanowskiego: Bliszczewcy, dzisiejsza nazwa: Bleșteni, położona w Mołdawii, ok. 8,5 km na południe od Gorodinești.

<sup>66</sup> Na mapie Chrzanowskiego: Bryndzeni, na mapie Instytutu Wojskowo-Geograficznego z 1922 r.: Brinzeny, dzisiejsza nazwa: Brinzeni, położone w Mołdawii, ok. 7 km na południowy zachód od Bleșteni.

<sup>67</sup> Terebna, dzisiejsza nazwa: Terebno, położone w Mołdawii, ok. 6 km na południowy wschód od Brinzeni.

*Die 9 Septembris* [dnia 9 września] o wschodzie słońca ruszył, wysłuchawszy mszy świętej wprzódy i jechał równinami, pomiędzy mogiły *a latere ex utraq[ue] parte* [z boku po obu stronach] sypane od wojska tam stawającego, jeden tylko pagórek mając do konaku, do wsi Koszteszle<sup>68</sup> nazwanej, nad Prutem rzeką z dawna osadzony. Tam dla rozrywki, wołoskich miał znowu janczarów umyślnie ordynowanych, którym, że czas niepozwałał, niedając się długo rozwodzić z melodią, *silere* [milczeć] rozkazał, a potem, przy swoich trębaczach rezonie, zjadłszy obiad rezolwował się dla odpoczynku.

*Et diem 10<sup>mam</sup> Septembris peragere* [i dzień 10 września upłynął], który to cały *in expeditione ad patrios lares* [na ekspedycjach do ojczystego domu] strawił.

*Die* [dnia] zaś 11 *Septembris* [11 września], rano mszy świętej wysłuchawszy, zwykłym porządkiem *procedebat* [podażał] w dalszą podróż. A gdy ku rzece, która powiat chocimski od Wołoszczyzny graniczy, Czochor<sup>69</sup> nazwanej, zbliżył się, szpahowie, którzy byli od baszy komenderowani, *cum omni appreciatione* [z wszelkimi składanymi] polskim językiem *votorum* [życzeniami] żegnali JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, zostawiwszy aż do Dunaju dla konwoju sto konną chorągiew Lipków, pod agą Musztafą z Syrowiek, którym JWJMć pan strażnik wielki koronny podziękowawszy za konwój, wyjeżdżał w górę do Mogił Tysiąca<sup>70</sup> tak miejsca nazwanego i więcej jak tysiącem mogił wysypanych naznaczonego. Tam *obviavit* [naprzeciw] zaraz JMć pan kapitan wołoski z chorągwią Wołochów dla konwoju dalszego, od hospodara JMci wołoskiego<sup>71</sup> przysłanych, witając. Dla rozporządzenia zaś konaków w państwie wołoskim, jeszcze dnia wczorajszego do agi JMci był przysłany dworzanin hospodarski, który przodem *processit* [jechał], z których to mogił, na jedną wyszedłszy pieszo, JWJMć pan strażnik wielki koronny patrzył na kraje przyległe, do którego i aga wyszedł pieszo, a syn jego na koniu wyjachawszy poglądał, na niskie doliny wołoskiej krainy. To mogiły minawszy, a na dół ku Prutowi zjechałszy, stanął na konak w Wasilowcach<sup>72</sup>, we wsi tak zwanej i tam obiad

<sup>68</sup> Na mapie Chrzanowskiego: Koteszti, dzisiejsza nazwa: Costești, położone w Rumunii, około 22 km na południe od Terebna.

<sup>69</sup> Czochor, na mapie Chrzanowskiego: Czuhura, rzeka na południe od Costești, dopływ Prutu.

<sup>70</sup> Tysiąc Mogił, nazwa przesadzona, właściwa nazwa to Sto Mogił, dzisiejsza nazwa: Suta de Movile, rezerwat w okolicy Costești.

<sup>71</sup> J. Demel w swej monografii *Historia Rumunii*, podaje, że hospodarem wołoskim w latach 1730-1733 był Michał Racoviță jednak źródła rumuńskie wskazują, że w tym okresie hospodarem wołoskim był Constantin Mavrocordat (1711 - 1769). Zresztą władał Wołoszczyzną na przestrzeni lat 1730-1763 sześciokrotnie, Mołdawią zaś w latach 1733-1769 czterokrotnie; częsta zmiana gospodarów mogła leżeć u podstaw omyłki w pracy Demela; źródła rumuńskie wydają się być bardziej wiarygodne (zob. J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1986, s. 218-219; C. Rezachevici, *Cronologia critică a domnilor din Țara Românească și Moldova: a. 1324-1881*, Bukareszt 2001, s. 37; *Documente turcești privind istoria României, T. I 1455-1774*, pod red. M. A. Mehmeda, Bukareszt 1946, s. 343). W dalszej jednak podróży, bez wątpienia, Józef Sierakowski witany jest i podejmowany przez dostojników przysłanych przez hospodara mołdawskiego, którym w owym czasie (1726-1733) był Grigore II Ghica (? - 1752). Tu już zarówno wspomniane rumuńskie prace, *Historia Rumunii* Demela i *Vademecum Bałkanisty* są zgodne (zob. I. Czamańska, *Wołoszczyzna, [w:] Vademecum bałkanisty. Lata 500-2007*, pod red. I. Czamańskiej i Z. Pentka, Poznań 2009, s. 270). Z tym właśnie hospodarem strażnik wielki koronny wymienia się listami, o czym dalej.

<sup>72</sup> Wasilowce, na mapie Chrzanowskiego Wasileucy, wieś nad Prutem.

zjadłszy z agą i innemi JMciami, ekspediował *ad patrias oras* [do ojczystych granic] człowieka swego.

*Die vero 12<sup>ma</sup> Septembris* [dnia zaś 12 września], po wysłuchanej mszy świętej, ruszył w dalszą podróż i tak jechał równiną ponad Prutem, od najpierwszego uroczyska, gdzie wieś Komorniki, *quondam* [niegdyś] (jako samo położenie *edocet* [wskazuje]) osiadła bywała. Dalej jadąc, na drugiej stronie Pruta, widać było miasteczko, *at rudera* [pozostałości] wałów pokazują, Tabory<sup>73</sup> nazwane, pochyłe *ad rippam* [u brzegu] Pruta, z góry pocięciem leżące, które i teraz ma kapitana<sup>74</sup> swego ale ludzi bardzo mało mieszkających. *In ulteriori tractu* [w oddali] wieś i góra Gierman<sup>75</sup> nazwana, ponad Prutem rozciągnięta, po której dolina Kałdarusen<sup>76</sup> nazwiskiem, na siedem mil ku Soroce<sup>77</sup> z zacnemi i żeznemi się paszami<sup>78</sup> rozciągająca (na której dla stad<sup>79</sup> i bydeł, Tatarowie Budziaccy *in defectu* [z powodu braku] w ich kraju trawy, pastwiska sobie najmują) leżała. Jadąc *tandem* [w końcu] niemały przeciąg *circa secundam* [około drugiej] z południa stanął *sub die* [na ten dzień] w Kajczanach<sup>80</sup> na konak nad Prutem. Kajczany jest uroczysko, wieś przedtym bywała a teraz pustki. Namioty rozbite zastawszy, obiad zjadłszy z przytomnemi JMciami i był przywitany od kapitana z Tabory pięknemi rybami, który, gdy był traktowany, powiedział, iż taki mamy ordynans od hospodara<sup>81</sup> JMci, abyśmy od konaku do konaku z chorągwiami konwojowali, a wsząd tak wielkiego oratora do Porty jadącego witali. Na tymże miejscu przybył z Jass<sup>82</sup> od hospodara JMci Aleksander Amira<sup>83</sup>, *interpre*

---

<sup>73</sup> Tabory, na mapie Chrzanowskiego: Tabora, dzisiejsza nazwa: Tabăra, położona w Rumunii nad Prutem ok. 43 km na południe od Costești.

<sup>74</sup> Chodzi zapewne o starostę (łac. *capitaneus*).

<sup>75</sup> Na mapie Chrzanowskiego: Herman, dzisiejsza nazwa: Gherman, położony nad Prutem, ok. 30 km na północ od Jass.

<sup>76</sup> Rejon Bessarabii na północny wschód od Jass w kierunku Soroki pod kątem ukształtowania powierzchni jest pograniczem terenów nizinnych i wyżyny, jednak tereny pod nazwą Căldărușa położone są zdecydowanie dalej na zachód od Jass, nie mógł więc ich oglądać Józef Sierakowski i trudno wskazać, jakie ziemie ma na myśli autor relacji.

<sup>77</sup> Soroki, miasto i twierdza nad Dniestrem, w latach 1692 – 1699 zajęta przez wojska polskie, dzisiejsza nazwa: Soroca.

<sup>78</sup> W rękopisie dokładnie: *zacnemi i zeznemi się baszami rozciągająca*. Mamy tu doczynienia z kolejną zmianą tekstu w stosunku do oryginału, wynikającą z błędu osoby przepisującej, z tym, że akurat w tym przypadku wydaje się, że nie jest to błąd w odczycie a raczej nieuwaga i nadinterpretacja. Z pewnością chodzi tu o słowo *pasza* w tym przypadku 'łąka, miejsce porośnięte trawą, na którym pasą się zwierzęta, pastwisko'. Takie znaczenie podają *Słownik Staropolski*, słownik wileński, słownik warszawski, słownik Lindego oraz *Słownik języka polskiego* W. Doroszewskiego (zob. bibliografia). Nieuwaga przepisującego sprawiła, że sugerując się występującym w rękopisie podwójnym zapisem *basza, pasza* w odniesieniu do tytułu dostojnika tureckiego, zapisał on również w ten sposób słowo znaczeniowo odnoszące się do zupełnie innego pojęcia.

<sup>79</sup> Tak w rękopisie.

<sup>80</sup> Na mapie Chrzanowskiego: Kojczen. W bliskim sąsiedztwie znajduje się też miejscowość Kajuczeni, ale to Kojczen położony jest bliżej Prutu, więc raczej właśnie o tę miejscowość chodzi.

<sup>81</sup> Grigore II Ghica (? - 1752) hospodar mołdawski w latach 1726-1733. Tu już wszystkie, zarówno polskie jak i zagraniczne źródła podają takie same daty. I. Czamańska, *Mołdawia*, [w:] *Vademecum bałkanisty...*, op. cit., s. 187.

<sup>82</sup> Jassy, dzisiejsza nazwa: Iași.

<sup>83</sup> Alexandru Amiras (ok. 1680 - ok. 1740), pochodził z Izmiru, był tłumaczem króla szwedzkiego Karola XII podczas jego kampanii na Bałkanach, następnie pozostał w Mołdawii, był sekretarzem Grigore II Ghica. Poliglota władający co najmniej sześcioma językami (E. Taralunga, *Enciclopedia identitatii romanesti*.

[tłumacz] jego, człowiek sędziwy lat 50. *attingens* [sięgający]<sup>84</sup>, poważnie *more gentis vestitus* [ubrany wedle rodzimego zwyczaju], który *diserte* [elokwentnie] i długo *Latino ideomate salutavit* [w łacińskim języku przywitał] od gospodarza JMci, *cum omni fausta votor[um] appreciatione* [z powinszowaniami wszelakiej pomyślności], JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego a najbardziej *condolendo sorti suae* [uskarżając się na swój los], że nie na Jassy *ductus* [droga prowadzi], którego, sobie i widzieć i poznać życzył gospodarz JMć. Któremu *reciproce* [rewanżując się] JWJMć pan strażnik wielki koronny, *Latino diserto sermone* [elokwentnie po łacinie] podziękowawszy, *fraterno* [po bratersku] w dalszy pociągał dyskurs. *Ad faecundos calices facundus apparuit linguista* [przy pełnych kielichach okazał się zdolnym znawcą języków], *nam Latino, Graeco, Gallico, Volochico, Italico, Turcico* [po łacinie, po grecku, francusku, wołosku, włosku i turecku], z różnemi JMciami *solus de statu varia[um] rer[um] ideomato* [sam o różnych rzeczach w różnym języku] pięknie *discurrebat* [prawił], *inter alia* [między innymi] i to *retulit* [wspomniał], że w Rzymie, *in Collegio Graeco* [w Kolegium Greckim] na studiach będąc, kilka lat mieszkał. *Post haec salutato supremo excubiarum regni praefecto* [potem pożegnawszy się ze strażnikiem wielkim koronnym], *contulit se* [powrócił] nazad do Jassy, a JWJMć pan strażnik wielki koronny *admiratus amico* [zachwycony kompanem] tego zabrał się do wczasu.

Nazajutrz, *die 13 Septembris* [dnia 13 września], po wysłuchanej mszy świętej, jechał swoim porządkiem ponad Prutem równiną ku wsi Zakaczeny<sup>85</sup> nazwanej, na trakcie leżący, teraz ledwie nie pusty. Dalej jadąc, w lewej ręce była wieś Rysopne<sup>86</sup> nazwana, podobno dlatego, że w niej kilka chałup i to bardzo daleko jedna od drugiej, z którego miejsca na górę wyjachawszy, stanął trochę dla wytchnienia koniom, bo już był czas południowy i przeciąg niemały. I tak, z konia zsiadłszy, z agą JMcią nad krynicą z doliny głębokiej wychodzącą kawy się napiwszy, tylko konie wytchnęły, *processit* [jechał] konno z pochyłej na dół góry *in ulterius iter* [w dalszą drogę]. W pół góry zjeżdżając, jak Fontyna Domne to jest Krynica Gospodarowej JMci leży, o milę jeszcze od konaku, pokazały się chorągwie z krzyżami rozwinięte, z muzyką wojskową, przy wdzięcznym trąb rezonie, *in occursum* [naprzeciw] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu idące, od gospodarza JMci wysłane i gdy się *lento passu* [wolnym krokiem] obydwie strony ku sobie idąc zbliżały, *obviavit* [wyjechał] wprzód JMć pan Konstanty Kostaki<sup>87</sup>, kanclerz

---

*Personalitati*, Bukareszt 2011, s. 19. Patrz również [www.crispedia.ro/alexandru-amiras/](http://www.crispedia.ro/alexandru-amiras/), dostęp: 17 września 2017 r.).

<sup>84</sup> Alexandru Amiras mógł mieć wówczas ok. 53 lat.

<sup>85</sup> Na mapie Chrzanowskiego: Łukaczeni.

<sup>86</sup> Na mapie Chrzanowskiego: Resepen, dzisiejsza nazwa: Risipeni.

<sup>87</sup> Constantin Costachi (ok. 1660 - 1737), kaimakan w Mołdawii, logofet, wielki hetman wojsk mołdawskich (I. Scurtu, I. Alexandrescu, I. Bulei, I. Mamina, *Enciclopedia de istorie a României*, Bukareszt 2001, s. 97).

wielki ziemi mołdawski<sup>88</sup>, *antiquissimae Dacor[um] familiae Romanis proavis atavos suos ducens* [wywodzący swoich przodków z dziada pradziada od bardzo starej, rzymskiej rodziny Daków], *honesto stipatus comitatu* [otoczony dostojnym orszakiem], człowiek nie bardzo sędziwy, ale powagi pełny i z nim JMć pan Aleksander Amira, *notus* [znany] już JMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu z wczorajszego dyskursu i JMć pan Aleksander Ducas<sup>89</sup>, marszałek dworu hospodarskiego, z familij Daków hospodarów idący, 30 lat ledwie mający, *linguas Latinam, Polonicam, Graecam, Gallicam, Italicam, Turcicam, et nativam optime calens* [biegle władający językami łacińskim, polskim, greckim, francuskim, włoskim, tureckim i ojczystym], który to po komplemencie kanclerskim, także *Latino ideomato facundo ore* [wymownie po łacinie] przywitał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *cum omni fausto omine progressus, arrepti itineris et redditus incolumis et salubris* [z życzeniami pomyślnej dalszej podróży, otwartej drogi oraz powrotu cało i szczęśliwie] przydającego, że i list mają od hospodara JMci. *His peractis procedebant* [po odebraniu tych życzeń ruszyli dalej] na konak naznaczony, *ad desertum* [na step] Zagarandza<sup>90</sup>, *ordine tali* [tym porządkiem]: szła chorągiew lipkońska wprzódy, dla konwoju przydana od baszy chocimskiego aż do Donaju, poni chorągwie hospodarskie *in occursum* [naprzeciw] wysłane, których było cztery, ale ludzi pod nimi więcej jak pięćset, za nimi aga wezyrski z swoim konwojem, *tandem* [nareszcie] pocztowi, konie powodne, dworzanie, za którymi JWJMć pan strażnik wielki koronny, *stipatus* [otoczony], tak *a dignitariis terrar[um] Moldaviae* [przez dygnitarzy ziem mołdawskich], jako i assistujących JMć w stambulską drogę, a cudzoziemską *evaginatīs gladiis sequebatur* [dążącą za nimi z nagim orężem] komendą, *procedebat* [kroczył]. Trębacze zaś na przemianę, których było par trzy, *incessanter* [nieustannie] przez całą drogę przy hucznych hospodarskich kotłach *resonabant* [pobrzmiwali], jadąc aż na miejsce *diversorii* [spoczynku], gdzie we dwa szeregi, długim przeciągiem stanęły chorągwie i dwór hospodarski pieszo, wszyscy zaś ludzie czapki pozdejmowawszy, głowy i chorągwie schylali, witając. I stanąwszy na miejscu Zagarandza nazwanym, bardzo piękny prospekt mającym i wesołym, na pagórku niby umyślnie sypanym, z dwóch stron łąki żyzne ponad Prutem się ciągnące, a z trzeciej las opodal, z czwartej strony, za wałem, leżą pola, znać że kiedyś dawno orywane, teraz zaś nietykane, mającym, zaraz zsiadłszy z konia był zaproszony od JMć pana kanclerza wielkiego i z nim przysłanych JMć do namiotu hospodarskiego, umyślnie na przyjazd JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego na tym

---

<sup>88</sup> Kanclerz wielki, logofet – tytuł urzędnika państwowego odpowiadający urzędowi kanclerskiemu.

<sup>89</sup> Aleksander Duca. Brak bliższych informacji. Jego ojcem mógł być Constantin Duca, hospodar Mołdawii w latach 1693-1695 i 1700-1703, którego ojcem z kolei był Gheorge Duca, hospodar Mołdawii w latach 1665-1666, 1668-1672, 1678-1683 oraz hospodar Wołoszczyzny w latach 1673-1678.

<sup>90</sup> Na mapie Chrzanowskiego: Zacharancza, dzisiejsza nazwa: Zăgărancea, położona nad Prutem, ok. 14 km w linii prostej na północny wschód od Jass.

miejscu adoptowanego, których namiotów było dziesięć rozbitych, a w drugim zaś namiocie stół z ziemi wykopany *ad refectionem* [do posiłku] był nakryty i tam *necessaria* [rzeczy niezbędne] do obiadu i z kredensem gospodarskim *et plurimos* [wielu] służących *famulatu* [w gotowości] zastał JMć pan strażnik wielki koronny, a najprzód kanclerz JMć list od hospodara JMci pisany do JWJMć strażnika wielkiego koronnego *cum votor[um] appreciatione et felicitatis adventus congratulatione nec non doloris ex imo cordis congratulatione* [z życzeniami szczęśliwego osiągnięcia celu, a także wyrazami smutku z głębi serca], że tego szczęścia nie miał powitać w Jassach, ponieważ *desuper* [zrządzeniem losu] tak *visum* [przewidziano], aby *non* [nie] na Jassy był prowadzony oraz *cum consecratione* [z zapewnieniami] tego, że się sam będzie usilnie przez brata swego<sup>91</sup>, który jest u Porty *supremus interpres* [najwyższym tłumaczem], starał hospodar, aby przynajmniej szczęśliwie powracającego mógł mieć u siebie JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, pożądanego gościa, któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny *vota pro votis fundens, et similis doloris* [życzenia za życzenia odwzajemniając i podobnych wyrazach żalu], że tego nie miał szczęścia poznać się z hospodarem JMć *cum expressione nativo ideomate respondit* [odpowiedział w języku ojczystym]. Przy którym oddaniu listu, jako też po przeczytaniu i podziękowaniu od JWJMci strażnika wielkiego koronnego, młodzi wołoskiej *ingens adstabat multitudo, honeso vestitu habitu* [wielka rzesza towarzyszyła, porządnie ubranej] według ich mody, tak jako książąt malują, z wykładaniami po ramiona futrami i na przodkach, którym kanclerz JMć ustąpić kazawszy *liquore Ambrosiano* [ambrozją] częstował i kawą, *thure adrifero adorans* [okadzając wonnym kadzidłem] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i przytomnych JMciów. Gorzałki potem dano dla wszystkich ludzi, a JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i JMć *socios itineris* [towarzyszy podróży] do drugiego namiotu *ad hoc munus* [w tym celu] preparowanego kanclerz JMć zaprosił do stołu, gdzie przy rezonie trąb *lauto* [wykwintnie] rybami *varii generis* [różnego rodzaju], *et more suae gentis* [zgodnie ze zwyczajem swego ludu] zaprawionymi, *coctis assatisqu[e]* [gotowanymi i pieczonymi], traktował. Za pierwszym najprzód noszeniem *absinthiaco* [piołunówką] zaraz, a potem *nativo* [ojczystej] prowincją częstował wino kielichem staroświeckim bogatym, pijąc na samprzód zdrowie JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, do Porty oratora, *tandem* [w końcu] przy drugim noszeniu zdrowie Najjaśniejszego Króla JMci Polskiego i całej Rzeczpospolitej i księcia JMci prymasa, JMci wojewody mazowieckiego, regimentarza

---

<sup>91</sup> Alexandru Matei Ghica (1698-1741), brat Grigore II Ghica, dragoman przy Porcie Otomańskiej, ściany przez Turków w 1741 r. (A. Pippidi, *Martin Bodinger, Catalogul cărților rare și prețioase, III. Cartea românească veche în colecțiile Bibliotecii Centrale Universitare din Iași*, „Revista de istorie”, T. 34, nr 11, listopad 1981, s. 2158).

wojsk koronnych generalnego, książąt JMć Lubomirskich<sup>92</sup>, panów JMć podolskiego, lubelskiego wojewodów i innych ministrów i panów polskich, a JWJMć pan strażnik wielki koronny zdrowie hospodara JMci, kanclerza JMci, *officialium terrar[um] Moldaviae* [oficjeli ziem mołdawskich], Cesarza JMci i Porty Prześwietnej, wezyra JMci, baszy JMć chocimskiego i innych baszów, *ac etiam supremi interpretis* [a także najwyższego tłumacza] *apud praefulgidam Portam* [przy prześwietnej Porcie], brata hospodara JMci i inne prywatne zdrowia, *etiam carissimor[um] pignor[um]* [także najdroższych dzieci] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *nec non praesentium ac absentium* [jak i obecnych i nieobecnych]. I tak po skończonych rybnych wymyślnych, *ad satiandum palatium* [dla zaspokojenia podniebienia] smaczno przyprawnych, potrawach, trakta różne dane na przemiany z słodyczami, po których srebrne nalewki z wodą, miednicami i ręcznikiem dano do umywania. Od stołu wstawszy, *sole jam ad occasum vergente* [gdy słońce chyliło się już ku zachodowi], JWJMć pan strażnik *ministros Moldaviae* [ministrów mołdawskich] prosił do swego *reclinatorium* [miejsca noclegu] i tam głównym węgierskim winem kontentował *ad satietatem* [do sytości], aże się *in altam* [do późnej] wzięli się dyskursach przy ochnocie *noctem* [nocy], *et tenere silentia cuncta* [a gdy zamilkli], niektórzy z JMciów, *salutato oratore illustrissimo* [pożegnawszy się z najjaśniejszym posłem wielkim], pospieszyli do spania *somno vinoqu[e] obruti* [zmorzeni winem i snem], a JMć pan kanclerz z marszałkiem hospodara JMci mieli konferencją najbardziej, aby JM pan strażnik na list od hospodara przez nich pisany, przez nichże samych *responderet* [odpowiedział], *et titulum celsissimi ut omnes Europei christiae et cord oblegati* [i tytuł wielkiego, od serca całej chrześcijańskiej Europy, posta] przydał, na których koncertacjach długo zabawiwszy, *tandem obrationem certam appromisit addere, sed non ut palatino Moldaviae ocurum ut ex familia principum lineam trahenti* [w końcu przyobiecał dodać pewną odpowiedź lecz nie od hospodara Mołdawskiego troski, lecz z głównej rodziny linie skreśli] ale nie przez nich lecz *per suos emissarios et in crastino* [przez swoich posłańców i na dzień następny] to jest w niedzielę.

*Die 14 Septembris in eodem loco ad desertum* [dnia 14 września w tym samym miejscu na stepie] Zagarandza odpoczywając, wysłał JWJMć pana Mikołaja Jabłonowskiego, łowczego trębowelskiego, pułkownika wojsk koronnych, sekretarza *legationis suae* [swojego poselstwa] i z JMć panem Bazylim Zubem<sup>93</sup> do Jass do hospodara

<sup>92</sup> Trudno wskazać, których książąt Lubomirskich zdrowie spełniano, być może Jerzego Aleksandra Lubomirskiego wojewody sandomierskiego (ok. 1669-1735), Jerzego Ignacego Lubomirskiego pisarza polnego koronnego (1691-1753) czy Teodora Józefa Konstantego Lubomirskiego wojewody krakowskiego (1683-1745).

<sup>93</sup> Nie znamy bliższych danych dotyczących Bazylego Zuba i jego rodu. Jan Nepomucen Bobrowicz wymienia Józefa Zuba, cześnika ziemi halickiej w 1764 r., (*Dodatek do herbarza polskiego ks. Kaspra Niesieckiego. Zebrany i ułożony przez Jana Nepomucena Bobrowicza*, Lipsk 1844, s. 505) tegoż samego wspomina P. Nałęcz-Małachowski w *Zbiorze nazwisk szlachty z opisem herbów własnych familiom zostającym w Królestwie Polskim*

JMci z listem *et cum contestatione affectus* [i z prośbą] oraz z podziękowaniem *pro humanitate amititae vicinalis* [za uprzejmość sąsiedzkiej przyjaźni], którą *praebuit pro honore* [wyświadczył przez wzgląd na autorytet] Najjaśniejszego Króla JMci i Rzeczypospolitej Polskiej JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, z którymi także i JMć pan Kłodnicki<sup>94</sup> mając interes, w tęż zabrał się drogę i JMć pan Sobieszczański<sup>95</sup> i Pokutyński<sup>96</sup> młódź polska, których *omni cum honore* [ze wszystkimi honorami] gospodar przyjąwszy obiecał *in crastino* [nazajutrz] do JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i do brata swego rodzonego, który u Porty jest *supremus interpres* [najwyższym tłumaczem], listy napisawszy ekspediować i tam JMć *pernoctare* [nocleg] odprawili *et in crastino* [i nazajutrz] zastali JWJMć pana strażnika na drugim konaku w Kostelenach<sup>97</sup>, bo JWJMć pan strażnik wielki korony niedzielę całą, ponieważ deszcz aż ku wieczorowi padał, *in deserto* [na stepie] Zagarandza konakował.

*Die 15 Septembris* [dnia 15 września] ruszył ponad Prutem ku Cycorze<sup>98</sup>, gdzie spichsze<sup>99</sup> tureckie dla składu zboż zbudowane stoją i dwór pod górą pusty, w którym *quondam praepositus* [niegdyś przełożony] basza turecki nad spichrzami mieszkał, a że go sztucznie<sup>100</sup> z Bukowiny ubito, dlatego drudzy nie kwapią się do niego. I tak szedł drogą w prawej ręce Prut, a w lewej górę mający, aż do wsi Kosztelaju zwanej, do metropolii tej szoczawskiej należący, nad Prutem między lasem leżącej, którego poddani tameczni chlebem i owocami witali i z dwornikiem<sup>101</sup>, chorągwie zaś od konaku do konaku wołoskie co dzień insze przez całą Wołoszczyznę konwojowali stamtąd.

*Die 16 Septembris* [dnia 16 września] ruszywszy rano o godzinie ósmej po mszy świętej i przez wyniosłe góry przejachawszy, *processit recta* [podążał prosto] równiami

---

*i Wielkim Xięstwie Litewskim*, Lublin 1805, s. 550. Wydaje się on jednak zbyt odległy w czasie, jeśli łączy go pokrewieństwo z Bazylim Zubem to jest raczej jednym z jego descendentów. Znajdujemy również Bazylego Krzysztofa Zuba cześnika starodubowskiego w latach 1667-1669 w spisie urzędników Wielkiego Xięstwa Litewskiego, poz. 1732, a także w tym samym spisie Franciszka Bazylego Zuba, cześnika smoleńskiego (poz. 218), nominowanego 9 lutego 1733 r. a więc w czasie gdy poselstwo Sierakowskiego było jeszcze w Stambule. Jednak to właśnie on mógłby być tu brany pod uwagę.

<sup>94</sup> Nie można precyzyjnie wskazać, o którego z Kłodnickich chodzi, tym bardziej, że Boniecki wymienia aż trzy domy. Najbardziej prawdopodobnym, możliwym uczestnikiem poselstwa Sierakowskiego jest Wawrzyniec Kłodnicki h. Łada, syn Walentego Kłodnickiego i Sobieszczańskiej (Bon t. X, s. 165).

<sup>95</sup> Rozgałęziona rodzina Sobieszczańskich nie pozwala nam na precyzyjne ustalenie, który z przedstawicieli tego rodu był członkiem poselstwa Józefa Sierakowskiego. Najbardziej prawdopodobnym wydaje się syn wspomnianego wyżej Antoniego Sobieszczańskiego, Franciszek (Nies, t. X, s. 405).

<sup>96</sup> Nie wiemy dokładnie, o którego młodego Pokutyńskiego chodzi. Uruski wymienia trzy domy Pokutyńskich, z których h. Brodzic najbardziej wydają się prawdopodobni jako uczestnicy tego poselstwa. Może więc to być Antoni, późniejszy cześnik buski nominowany w 1748, Dominik, późniejszy podczaszy kijowski nom. 1757 lub też Tomasz późniejszy podczaszy zytomierski z nominacją z 1759 r. (Uru t. XIV, s. 178-179).

<sup>97</sup> Na mapie Chrzanowskiego Kostuleni, dzisiejsza nazwa: Costuleni nad Prutem, ok. 36 km na południowy wschód od Jass.

<sup>98</sup> Cecora, dziś Tułora w Rumunii, miejsce dwóch sławnych bitew 1595 r. i 1620 r.

<sup>99</sup> Tak w rękopisie.

<sup>100</sup> Tu 'umiejętnie, chytrze' (słownik Lindego cz. 3 vol. 5 R-T, s. 568).

<sup>101</sup> *Dwornik* 'rządca, włodarz, sługa dworski' (Słownik staropolski, t. II z. 3(9), s. 240).

nizinami, ponad Prutem leżącymi, aż do wsi gospodarskiej Hermeneszle<sup>102</sup> nazwanej, tam stanąwszy, a z JMciami i agą obiad zjadłszy, divertencyję sobie czynił *usqu[e] ad vesperem in crastino* [aż do wieczora po dzień następny].

*Die 17 Septembris* [dnia 17 września] w dzień świętego Franciszka *stigmatum, in honorem seraphici patriarchae sacra reffectus synaxi* [stygmatów, ku czci serafickiego patriarchy świętą pokrzepiwszy się eucharystią], ruszył *circa 8<sup>vam</sup>* [około godziny ósmej] ponad Prutem, gdzie po drugiej stronie widać było mogiłę Dużą Rabe<sup>103</sup> nazwaną i szedł pustym krajem aż do wsi Sztaniteszle nazwanej i tam stanąwszy na uroczyszczu *sub die circa secundam* [tego dnia około godziny drugiej] z południa, był przywitany od kapitana tamecznego i ludzi, gdy przez całą Wołoszczyznę kapitan witali na konakach i z miejsca na miejsce konwojowali *excepto* [z wyjątkiem] chorągwi, które *obviam* [naprzeciw] wychodzili z każdego konaku na przywitanie JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego z gospodarskiego rozkazania, gdzie popołudniowej reffekcyi zabrał się do wczasu.

*Die 18 post missae solennia* [dnia 18 po uroczystościach mszy świętej] jechał ponad Prutem JWJMć pan strażnik wielki koronny do Łapusznej doliny<sup>104</sup>, na której i w lewej ręce jest i miasto Łapuszna<sup>105</sup>, półtorej godziny drogi od gościńca leżącej, z której doliny wyjachawszy, jechał *itidem* [tak samo] na Giera dolinę, Betryny nazwaną, z której na górę wyjachawszy leży uroczyszcze, wieś *quondam* [niegdyś] Bertrany nazwana bywała, stamtąd przybywszy *ad Fossam Trajani*<sup>106</sup> [do Wału Trajana], stanął wytchnąć koniom i pytał konwojujących, czyli z daleka i skąd się ta *Fossa* zaczyna, którzy odpowiedzieli, iż aż z niemieckiego państwa i zza mostu Trajanowego, który był Trajanus, cesarz rzymski na Dunaju postawił. Dalej ruszywszy o milę stamtąd leżała dolina Sereta i z rzeczką tego nazwiska<sup>107</sup>, w której miejscami tylko widać było wodę, po tej dolinie przejachawszy górę z pochyłą wysoką, przyjechał na dolinę Kidziczuł<sup>108</sup> nazwaną, którą minąwszy, jachał *iterum* [znów] w górę *similiter* [podobnie] wyniosłą, przeciwko której rogu Fatezja<sup>109</sup>

---

<sup>102</sup> Dzisiejsza nazwa: Ghermănești, położone nad Prutem ok. 70 km na południe od Jass.

<sup>103</sup> Na XVIII wiecznej mapie z *Opisu Mołdawii* Dymitra Kantemira widoczna jest nad Prutem, na południe od Huși, Rabana Mogiła, o którą tu z pewnością chodzi.

<sup>104</sup> Dolina rzeki Łapuszna, dopływu Prutu.

<sup>105</sup> Dzisiejsza nazwa: Lăpușna. Tej samej nazwy był okręg administracyjny ze stolicą w Kiszyniowie.

<sup>106</sup> Wał Trajana, Mur Trajana to wspólna nazwa dla licznych konstrukcji o charakterze militarnym, wznoszonych jako ziemne wały gdzieniegdzie wzmocnione konstrukcją drewnianą i kamienną. Józef Sierakowski podziwiał tzw. Górny Wał Trajana biegnący łukiem od miasta Bendery na zachód do Prutu, następnie wzdłuż Prutu by ponownie skrócić na wschód aż do linii jezior Jałpuh, Kotłabuch i zatoki Sasyk, otaczających od północy miasto Izmail. W powszechnej świadomości przypisywany Trajanowi, cesarzowi rzymskiemu, co również usłyszał Sierakowski, faktycznie jest jednak konstrukcją postawioną ok. IV w. n.e. przez Gotów w celu obrony przed Hunami. Patrz też *Trojana Wał*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, op. cit., t. XII, s. 479.

<sup>107</sup> Na mapie Chrzanowskiego widnieje rzeka Sarata i to o niej jest tu mowa.

<sup>108</sup> Kidziczuł (nazwa zniekształcona przez zapis fonetyczny), chodzi tu zapewne o dzisiejszy obszar chroniony Tigheciului, którego poprawna historycznie nazwa to Chigheciului, przytoczona przez Dymitra Kantemira w jego *Opisie Mołdawii* wydanym w 1716 r. jako Kighiecz.

<sup>109</sup> Fatezja, dzisiejsza nazwa: Fălcium nad Prutem, ok. 130 km na południe od Jass. Na mapie z wspomnianego już *Opisu Mołdawii* Kantemira widnieje nazwa Falczii, co przy niedokładnie odbitej czcionce można odczytać

sławna moskiewską potyczką za Prutem leży. Tu już Prut w prawej ręce zostawiwszy, jechał do wsi Teka Łahodru Kiedycza<sup>110</sup> tak nazwanej, między lasem przy dolinie leżącej, do której przyjeżdżając posyłał tłumacza, obaczywszy przy dolinie namiot i stado pytając, jeżeliby konia nie znalazł kupić dobrego. A ten namiot był Jusup Murdzy<sup>111</sup>, który przed rokiem w Polsce mieszkał, w Tartakowie<sup>112</sup> i jeszcze *fatigatus itinere* [znużony podróżą] oczu z kurzu nie otarł, bo godzin *circiter* [około] dziesięć jechał konno, a już kapitan, czyli parkatat, tameczny *adfuit* [był obecny] witając rybami chlebem oraz i fruktami różnemi, egzekwując *se* [sobie], że tu w ostatniej wsi do Wołoszczyzny należący rezydując, nie ma czym *pro honestiore* [w przystojniejszy sposób] witać tak miłego gościa. Przybyli pod to witanie i od Jasup Murzy Tatarowie z tłumaczem, nóż czerkiewski i z musatem<sup>113</sup> w donatywie oddając, *cum adjuto* [ze zobowiązaniem], że i sam będzie kłaniał, którym podziękowawszy JW]Mć pan strażnik wielki koronny traktował *liquoribus usitatis et remisit* [napojami zwyczajnymi i odesłał]. Po trzeciej zaś z południa, tylko co po skończonym obiedzie, przybył z wizytą i Jasup Murza, którego pieszo *procedebant* [poprzedzało] więcej jak trzydziestu Tatarów, sam na pięknym koniu siedział w kontuszu grzbietowym, w czapce soboli, tam powitawszy JW]Mć pana strażnika wielkiego koronnego *post multas votivas appreciationes, et obligationes* [po złożeniu wielu życzeń i zobowiązań], które *referebat se* [wciąż powtarzał], że powinien *genti Polonae* [narodowi polskiemu], pytał o różnych JMć panów polskich zdrowie, *et obitum* [i śmierci] JW]Mć pana wojewody bełskiego<sup>114</sup> z płaczem żałował, po różnych zaś dyskursach i traktamencie, *in eadem recessit assistentia* [w takim samym orszaku odjechał], a JW pan strażnik wielki koronny, *turbatus itinere longo* [zmęczony długą podróżą], zabrał się do wczasu.

*Die 19 Septembris* [dnia 19 września] wysłuchawszy mszy świętej rano, żegnał wołoskie państwo ruszywszy wozy, konie i ludzi do budzackich krajów przez las niewielki ale uprzykrzony i górę ku dolinie Kandzikhały, na którym i pierwsza wieś tymże imieniem nazwana leżała, sam w kilkadziesiąt koni wizytę oddał Jusup Murzie, po której wizycie tymże traktem jachał na konak sobie naznaczony, we wsiach tatarskich pierwszy, do wsi

---

mylnie jako Falezii. Sława tego miejsca, jako pola bitwy, oznaczonego nawet na mapie z wydania *Opisu Mołdawii* z 1771 r., wynika z bitwy pod Stănilești stoczonej w dniach 9-11 lipca 1711 r. w czasie tzw. "wyprawy nad Prut" pomiędzy armią Piotra I a armią turecką, która zakończyła się zawarciem traktatu pruckiego.

<sup>110</sup> Zapewne chodzi tu o dzisiejsze Tigheci, na mapie z *Opisu Mołdawii* oznaczonego jako Kigiecz.

<sup>111</sup> W rękopisie zapisywany jako *Jasup Murza*, *Jusup Murdza*, *Jaszup Murza*. Pisownię imienia ujednolicono. Bliżej nieznana postać.

<sup>112</sup> Tartakowo ok. 105 km na północ od Lwowa. Kiedy Jusup Murdza mieszkał w Tartakowie był w zasadzie niemal sąsiadem Józefa Sierakowskiego, którego majątek Żabcze leżał 43 km na zachód w linii prostej.

<sup>113</sup> *Musat* 'osełka do noża, szabli' (słowni Lindego, t. II cz. I M-O, s. 165).

<sup>114</sup> Opłakiwany jest Stanisław Władysław Potocki h. Pilawa (? - 1732), wojewoda bełski w latach 1729-1732. Zmarł po nagłej chorobie 27 kwietnia 1732 r. (A. Link-Lenczowski, *Stanisław Władysław Potocki h. Pilawa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII, s. 154-156, Wrocław 1984-1985).

Kijał nazwanej, na dolinie Jałpy<sup>115</sup> nazwiskiem leżącej, gdzie stanąwszy, *more solito* [jak zwykle] z JMć *concomitibus itineris* [współtowarzyszami drogi] obiad zjadłszy, po którym odebrał powtórna wizytę od Jusup Murzy, który już w luźnej konnej asystencji, z dwoma swoimi synami *minorennibus* [młodszyimi] przybył *homagium* [hołd] oddając. Synów miał grzecznych obóch z sobą *et dissimiles goticae species, percuncta figurae praeferentes, ac curiosos* [i niepodobnych z wyglądu do Gotów<sup>116</sup>, słusznej postury i ciekawych], którzy wszędy *circum spectantes, etiam* [wokół rozglądali się, także] na strzelających z łuków zapatrywali się, potym pożegnawszy JWJMć pana strażnika odjeżdżał, a syn starszy, wsiałszy na konia, dla JMć pana syna JWJMć pana strażnika darował kańczuk, *hoc adjuto* [z tym przesłaniem], aby młody na młodego był łaskaw, *tandem* [w końcu] jachał do agi, który konwojuje JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego z wizytą, przy której, jako tłumacz przy tym będący, *retulit* [zanotował], Helim, proszę cię mój kochany powoli *et honeste* [i uprzejmie] prowadź tego pana, bo te Polacy wszyscy są ludzie zacni *et generosi* [i szlachetni] i kochaj ich. Ty nie wiesz, ale ja bardzo dobrze świadomy, bom ich łaski doznał i każdego jako brata rodzzonego kocham. *Et alia multa eloquia in laudem gentis Poloniae referebat* [i wiele innych przemów ku pochwalie narodu polskiego], a JWJMć pan strażnik od syna agi odebrałszy wizytę już na kaszle, *ad negotia sese contulit alia usq[ue] ad seram octem* [udał się do innych obowiązków aż do późnej nocy].

*Die 20 Septembris* [dnia 20 września] wysłuchawszy mszy świętej, ruszył *hora sexta* [o godzinie szóstej] w dalszą podróż tąż doliną Jałpy nazwanej, po której wsiami Tatarowie siedzą, ludzi u nich dosyć, ale dla swojej nieludzkości *humano vix nomine dingi* [niegodni wcale ludzkiego miana], do najpierwszej wsi Bejukmejsej nazwanej, dalej *procedendo* [w drodze] była wieś w prawej ręce Kliczkij nazwiskiem a *in ulteriori* [a w dalszej okolicy] wieś Tartule<sup>117</sup>, także osiadła w lewej ręce. Po niej wieś Ochaota Wielka w prawej ręce na boku leżała, za to zaś wieś niedaleko Jasup Murzy Karootak nazwana, którą przejechawszy *progressus* [postąpił] do wsi na tejsze dolinie, Jałpy

---

<sup>115</sup> Dolina rzeki Jałpuh, która wpada do jeziora o tej samej nazwie. W rękopisie różne zapisy nazwy: *Jałpy, Jajpy, Jałpe, Jełpe* zostały ujednoczone do *Jałpy*.

<sup>116</sup> Odwołanie się do Gotów, przy opisie synów Tataru Jusupa Murdzy, jest nieco zaskakujące. Wyjaśnieniem może być inne znaczenie jakie ten wyraz ze sobą niesie. W wydanych przez W. A. Maciejewskiego *Pierwotnych dziejach Polski i Litwy*, Warszawa 1846, na s. 213 czytamy: „Dotąd Kurpiowie mazowieccy Gociami nazywają tych ze spółrodaków, którzy w pańszczyzną odrabiają, nie siedząc na czynszach. Sąż oni resztą panujących tu niegdyś Gotów?”. Wspomina o tym również K. W. Wójcicki na s. 211 III tomu wydanych w 1842 r. w Warszawie *Zarysów domowych*: „Gocie są zwani ci Kurpie, którzy zaciąg czyli pańszczyzną odrabiają.”. M. Morzkowski w wierszu *Kurpie* zamieszczonym w drugim tomie *Biblioteki warszawskiej* 1844 (s. 134) pisał „To nie gocie ale pany; | Własne chaty, własne łany, | Nie znają co pańskie sochy, | Ni pańszczyzny, ni darmochoy.”. Natomiast słownik Lindego objaśnia: „Got- Gotowie naród gruby, który państwo Rzymskie zniszczył” (słownik Lindego t. I cz. II G-L, s.761). Tak więc możliwe, że terminu tego użyto do określenia człowieka niższej kondycji społecznej. Takie postrzeganie Tatarów wpisywałoby się w charakterystyczne cechy sarmatyzmu i znajduje odbicie w rękopisie, gdzie kilka zdań dalej autor wygłasza pogląd, że Tatarzy niegodni są ludzkiego miana.

<sup>117</sup> Dzisiejsza nazwa: Tartaul.

nazwanej, leżącej, Aktootak<sup>118</sup> *vocitata* [zwaną], na konakznaczony, gdzie był zaraz u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego przysłany z Krymu Ali Murdza od Azamat Kierey Soltana<sup>119</sup> (który nad tym krajem ma superintendencją), *denuntiando* [ogłaszając], iż z tym jest przysłany aby *omnem sufficientiam* [wszelki dostatek], jako na tym, tak i na dalszych *suppeditaret* [zapewnił] konakach i już *mens* [myśl] była JWJMć pana strażnika, *in eo et Diem D[omi]nicam peragere loco* [na tym, by strawić w tym miejscu dzień pański], ale że *paenuria aquae* [niedostatek wody] dla koni i ludzi przymuszony, lubo przysłany murdza *avenae et faeni copiam* [ilość owsa i siana] jakie mogło się w tym kraju znaleźć, gdyż dla posuchy wody, z trawy wygorzałej, musiał *etiam Die Dominica arripere iter* [także w dzień pański ruszać w drogę].

*Die 21 Septembris summo diluculo* [dnia 21 września o samym świcie] ruszywszy tąż doliną Jałpy nazwaną *processit* [kroczył] aż we wsi Agagelilimkiej nazwanej do wybudowanego mostu, który przejechałszy, jechał w dalszą drogę ponad Rów na tejże dolinie Jałpy, mimo most wymurowany, przez który przejeżdżają kiedy Donay<sup>120</sup> wylewa tą doliną, do trzeciego mostu na tymże Rowie wybudowanego, za którym zaraz i krynica przy drodze z wiadrem i korytem *ad commoditatem* [dla wygody] przejeżdżających gości ocembrowana, pięknym się podpisuje zdrojem, ku wsi Tabak<sup>121</sup> nazwiskiem, ku tejże dolinie leżącej i tam stanąwszy na konak *circa horam undecimam* [około godziny jedenastej], prawie w pół do dwunastej mszy świętej słuchoł, po której, że niewygodnie wozy postawione *in meditullio* [pośrodku] wsi były, kazał się ruszyć za wieś w pole i tam namioty rozbić, a tak zjadłszy obiad i sam *sub die pernoctavit* [przenocował tego dnia].

*Die 22 Septembris* [dnia 22 września] ruszył z Tabaku, a porzuciwszy dolinę Jałpy, jechał przez górę do wsi tatarskiej Skineossa nazwanej, stamtąd przez dolinę Smiła, a potem przez kilka pagórków przejechałszy, w dolinę Sartuła nazwaną, w której do wsi Kistockiej<sup>122</sup> nazwanej w tej na konak stanął. Obiad zjadłszy, *sub die* [tego dnia] zabawił się *variis* [różnymi] divertencyjami *usq[ue] ad profundam noctem* [aż do późnej nocy].

*Die 23 Septembris* [dnia 23 września] ruszył się ku Dunajowi, ale wprzód murza przysłany od sułtana jechał do Ismaila<sup>123</sup> *propter suppeditanda necessaria in adventum* [by załatwić konieczne zapasy na przyjazd] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *et faciendum in occursum apparatus domini* [i powzięcia przygotowań by wyjść panu

---

<sup>118</sup> Nazwy wsi wywodzące się z tureckiego *kara otağ* 'czarny namiot' oraz *akça otağ* 'jasny namiot'.

<sup>119</sup> Chodzi zapewne o Azamet Gireja Sułtana, kałgę sułtana czyli sukcesora chana, którym zgodnie z organizacją Chanatu Krymskiego mógł być tylko najstarszy brat lub syn panującego chana (Władysław Konopczyński, *Polska a Turcja...*, *op. cit.*, s. 102, patrz też L. Podhorecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 43). Chanem w latach 1730-1736 był Kaplan I Girej (L. Podhorecki, *Chanat Krymski...* *op. cit.*, s. 310).

<sup>120</sup> Chodzi tu o rzekę Dunaj (pozostawiono pisownię tak jak w rękopisie).

<sup>121</sup> Tabaki, dzisiejsza nazwa: Табаки, ok. 53 km na północ od Izmań.

<sup>122</sup> Dalej w rękopisie również jako Kistakoi.

<sup>123</sup> Izmań, dzisiejsza nazwa: Ізмаїл.

naprzeciw] i z JMć panem Janem Grabowskim, dworzaninem i stanowniczym<sup>124</sup> JWJMć pana strażnika i innemi. Sam zaś *circa septimam* [około godziny siódmej], wysłuchawszy mszy świętej w Kistakoiu *arripuit iter* [ruszył w drogę] konno i z agą JMcią *et omnibus itinerantibus* [i wszystkimi podróżującymi], mimo młyny wietrzne, których było kilkadziesiąt przy drodze ku Izmailowi, zwykłym porządkiem najprzód wozy wyprawiwszy, któremu o pół mili ku Izmailowi zbliżającemu się *obviavit* [wyszło naprzeciw] więcej jako sześćset konnych ludzi w zwojach tureckich, z chorągwiemi dwiema, którzy we dwa szeregi stanąwszy, schylając głowy, a ręce do piersi przykładając, witali *lento passu appropinquantem* [zbliżającego się wolnym krokiem], a potem *velociori cursu* [szybszym krokiem] pospieszyli naprzód, po których samenów<sup>125</sup> ze dwieście stało, w szeregu *in ulteriori tractu* [w dalszej okolicy], pieszo, którzy *eodem modo salutato, illustrissimo oratore praeibant pede citiori* [pozdrowiwszy w podobny sposób najjaśniejszego posła szli przed nim szybszym krokiem] bieżąc, *tandem* [w końcu] janczarów stało *circiter* [około] 300, z muzyką swoją, którzy *itidem* [w ten sam sposób] powstawszy szli pieszo przodem, a JWJMć pan strażnik i z swemi wytrzymując *tardius procedebat* [kroczył po nich]. A gdy już ku miastu i młynom wietrznym, których jest *copia ingens* [wielka ilość] koło Ismailu, zbliżył się, *multitudo honesto habitu vestita* [okazale przyodziana gromada], z zakrytymi twarzami, oczy tylko odsłonięte trochę mająca, białychgłów kupami *stabat* [stała], z rozkazu starszych izmailskich wysłana, która *sequebatur* [następowała] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. I tak *usq[ue] ad reclinatorium* [aż do miejsca odpoczynku] do saraju greckiego gdzie konak naznaczony *ductus* [był zaprowadzony], któremu z konia zsiadającemu muzyka janczarska głośno *resonabat* [pobrzmiwała]. I zaraz *praesidium* [oddziały] janczarskie dane *et omnis praesto necessarior[um] promptitudo suppedita tandem* [i całe mnóstwo potrzebnych rzeczy czekających w gotowości], rozgościwszy się jadł obiad *circa secundam* [około drugiej] z południa, po którym *circa expeditiones Lechicas in oras* [wokół ekspedycji do granic polskich] (ponieważ *in crastino* [nazajutrz] Musztafa, który aż do Dunaju dla konwoju od baszy JMci chocimskiego był przydany, miał się powracać nazad) *usq[ue] ad profunam* [aż do późnej] zabawił *noctem* [nocy].

*Die 24 Septembris* [dnia 24 września] w Izmailu wysłuchawszy mszy świętej ekspediował Tatara od baszy JMci chocimskiego z pocztą przysłanego, *tandem remisso etiam* [i w końcu odesławszy także] Musztafa aga *rotirmajstro* [rotmistrza] i chorągwią lipkońską konwojującą *ad Danubium* [nad Dunaj] z listem do baszy JMci chocimskiego, w którym podziękowawszy za konwój, o dalszą *instabat* [zabiegał] korespondencyją.

---

<sup>124</sup> Stanowniczy 'niższy urzędnik na dworze królewskim lub magnackim pełniący w czasie podróży funkcję kwatermistrza'.

<sup>125</sup> Tak w rękopisie. Semenami określano Kozaków.

Po obiedzie lustrował, *cum assistentia* [w asyście] JMć *comitantium* [towarzyszących] fortecę izmaelską nad portem dunajskim leżącą, statki i okręty dunajskie, gdzie zaraz nad Dunajem był z wizytą u metewillego<sup>126</sup>, *alias* [inaczej] gubernatora *totius civitatis et tractus ad eadem spectantis* [całego miasta i okolicy doń należącej], na altanie, nad brzegiem prospekt wystawiony bardzo piękny na Dunaj mający, tam *tractatus* [uraczywszy] słodyczami, kawą, szorbetem *et thure adoratus cum omnibus* [i uhonorowawszy kadzidłem ze wszystkimi], odebrał i donatywę, *more gentis* [zgodnie z narodowym zwyczajem], chustkę wyszytą, którą *insinuando sese* [polecając się] afektowi, sam metewilli za pazuchę wkładał JWJMC panu strażnikowi wielkiemu koronnemu i JMć panu kasztelanicowi bełskiemu Stadnickiemu, także i JMć panu synowcowi JWJMci pana strażnika wielkiego koronnego *et caeteri juventuti Lechicie* [i pozostałej młodzi lechickiej]. Potym, od tegoż metewillego prowadzony na okręty dunajskie, na których *varia ad navigationis artem requisita et instrumenta* [różne do sztuki nawigacji przedmioty i instrumenty] jako kompasy *cum acu magnetica* [z igłą magnetyczną], żagle, maszty, *aliaq[ue] proprio suo nomine vocitanda* [i inne rzeczy, które własnym trzeba byłoby zwać imieniem], nawet *cellas in inferiori parte existentes, ac etiam* [kajuty w wewnętrznej położone części, a także] niewolników *utriusq[ue] sexus* [obojsza płci], na sprzedaż *ex Georgia* [z Gruzji] przywiezionych sam prowadząc *praesentavit* [zaprezentował], skąd jachał *in circuitum civitatis* [wokół miasta], która *civitas* [miasto] jest prawie osiadła, ale żadnej proporcji nie mająca, a do tego że *sordibus plena* [pełne brudu]. Potym przez miasto *ad locum* [na miejsce] *diversorii* [noclegu] powrócił, a JMć pan aga ze synem na swoją *successit* [poszedł] kwatyrę.

*Dies 25, 26, 27 Septembris* [dni 25, 26, 27 września] dla wytchnienia tamże w Izmaelu *in variis negotiis* [na różnych obowiązkach], przy wizytach od metewillego i agi *cum variis discursibus transegit* [na różnych rozmowach spędził].

*Die 28 Septembris* [dnia 28 września], który był *dominicus* [niedziela], po mszy świętej, *circa octavam horam* [około godziny ósmej] ruszył szczęśliwie ku Dunajowi, gdzie ludzie konie i wozy przeprowiły się na kępę, której od Izmaila jadąc na trzy jest i dalej mile wszcz, na której ogrody, owoce różne i winogrody, *et quiq[ue] frumenta ac segetes, nec non fructa* [i jakiegokolwiek zboża, plony i inne owoce] mają ku Tulczy<sup>127</sup>, w której konak był naznaczony, ale aż za drugim przewozem, bo Dunaj się dziele, jedna połowa popod Izmail, a druga idzie popod Tulczą, za którą to miasteczko z małym zamkiem murowanym na skale nad Dunajem leżącym. Sam zaś JWJMC pan strażnik z JMć *itineris sociis* [kompanami

---

<sup>126</sup> *Metewille* (tu w zniekształconej pisowni fonetycznej, z tur. *mütevelli, mütewelli*) 'najstarszy prowizor w meczecie, prefekt'. Przytoczony w rękopisie polski ekwiwalent 'gubernator' nie jest precyzyjny. W literaturze spotkać można również formę *mutewelli*.

<sup>127</sup> Tulcza, dzisiejsza nazwa: Tulcea, w linii prostej ok. 20 km na południe od Izmail.

podróży] puścił się obchodzić kępę wodą, Dunajem, na gajku<sup>128</sup> pięknym *ad hoc* [w tym celu] preparowanym, z JMć panem agą, na którym było ludzi szesnastu z łopatami do roboty i sternikiem i *praepositus* [przełożony] nad nimi przydany od metewillego. Muzyka zaś turecka, jeszcze JWJMć pan strażnik wielki koronny na altanie u metewillego na pożegnaniu bawił, *dulces resonabat sonos* [pobrzmiwała słodkimi dźwiękami] i z bębnami, *more* [zwyczajem] u nich *solito* [przyjętym] wyjeżdżającemu *in applausum* [na poklask], na który kaik i swoim trębaczom wsiadać, *et clangorose* [i huczno] odezwać się rozkazał JW strażnik wielki koronny i tak *in prora* [na dziobie] turecka *et puppi* [na rufie] polska, wesoło *alternatim resonabat* [na przemian pobrzmiwała] melodia przez całą drogę wodą godzin *circiter* [około] ośm. A gdy już od lądu odbijali, z armat ognia dać kilka razy metewille rozkazał i tak aż do samej Tulczy mijając dunajskie okręty przy rezonie na przemiany muzyki jachał, gdzie stanąwszy o godzinie drugiej w noc, *sub papilionibus pernoctavit* [pod namiotami nocował], ponieważ miasteczko jest osiadłe ale w domy nieporządne.

*Die 29 Septembris* [dnia 29 września] tamże w Tulczy *subsistendo* [zatrzymując się], lustrował góry około Tulczy leżące i zamek nad Dunajem, w którym więzień turecki *natione* [narodowości] Turczyn siedzący, łańcuchem przykowany, w kajdanach, upraszał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, żeby go uwolnił i gdy wziął *ad declarationem quomodo id fieripossit, conclusum* [postanowienie dla wyjaśnienia, jak można tego dokonać] od wszystkich i od samego agi i tamtejszego gubernatora *alias* [tudzież] metewillego i burgrabiego zamkowego, aby im dał skrypt, że go za zdrowie Cesarza JMci uwolnił. *Quia hic est mos et autoritas* [ponieważ jest tu obyczajem i autorytetem] posłów polskich, że mogą mieć *hanc potestatem* [tę władzę] *quod et factum* [co też się stało].

*Die 30 Septembris* [dnia 30 września] o wschodzie słońca przy wysłuchanej mszy świętej ruszył z Tulczy na dolinę Denyst, Chepesy nazwaną, dlatego, że tam powiadają kiedyś morze wylewało, teraz zaś wsie na obóch stronach widać było leżące *et agriculturam* [i rolę] na jej przeciągu *exercentes incolae* [uprawiających mieszkańców] spotykał. *Ex utraq[ue] parte in ulteriori tractu* [z obu stron w dalszej drodze] tej doliny, *in longa et lata distantia* [jak długa i szeroka], góry po obydwóch stronach ciągnęły się i tak przeszedłszy most murowany na rzece Miene Kieprzy nazwanej, jachał dalej tąż doliną, mimo górę wysoką *in meditullio* [pośrodku] doliny nazwanej równej leżącej, *in circumferentia* [w obszarze] ćwierć mili mająca Jonikata Saraysy<sup>129</sup>, *alias* [tudzież]

---

<sup>128</sup> Tak w rękopisie. Powinno być *kaiku*. *Kaik* (z tur.) 'łódź wiosłowa'.

<sup>129</sup> Na wysokości miejscowości Rândunica, ok. 12 km na północ od Babadag, pośród pól wyrasta masywna góra, o której zapewne tu mowa.

Zamkową Górą nazwaną, aż ku dwóm mostom murowanym, Toprak Kiepru<sup>130</sup> nazwanym i niby groblę wysypaną mającym, od której poczyna się wielkie jezioro Babach kioł<sup>131</sup> nazwane, u boku Babach dach<sup>132</sup>, to jest miasta Baby leżące, w której to Babie przejechałszy przez pagórek stanął na konak, godzin sześć prędko z Tulczy do Baby jadąc. A że nieprędko pospieszyły wozy, obiad *circa tertiam* [około trzeciej] z południa zjadłszy, zamyślił tu *sub die 1 et 2 Octobris* [na dzień 1 i 2 października] zabawić *diem* [dzień].

*Die 1<sup>ma</sup> Octobris* [dnia 1 października] wysoko, *in circiter* [wokół] miasta leżące objeżdżał góry *et praecipue* [a zwłaszcza] Kajan Babach, to jest górę Ogon Babi<sup>133</sup> nazwaną, z której morze dobrze widać było Czarne, bo tylko dwie godziny od miasta Baby do Morza Czarnego jazdy.

*Die 2<sup>da</sup> Octobris positionem* [dnia 2 października położenie] miasta Baby i fortecy tamecznej lustrował, które miasto jest położone między dwiema pagórkami, na jednym chrześcijanie siedzą a na drugim Turcy. W osiadłość nieskąpe, bo samych meczetów murowanych ma siedm, a ósmy drewniany. W jednym są u nich *more solito* [zgodnie ze zwyczajem] fontanny do umywania przepyszne, w tym meczecie Jasup, basza fundator, *a parte* [po części] niby w kaplicy wymurowanej leży, *cum inscriptionibus* [z napisami] na kamiennej trumnie *Turcicis* [tureckimi] i z zawojem wiszącym, nad którym, *sic perpetuo* [tak zawsze] lampa oliwna świeci się. *Et ex inde constat* [i stąd wiadomo], że i na drugiej połowie także liczba chrześcijan, mają swoje *ecclesias colonias* [kościółki kolonijne] i winnice i tam zabawiwszy *etiam per secundam Octobris* [także przez dzień 2 października].

*Die 3<sup>a</sup> ejusdem* [Dnia 3 tegoż] ruszył po mszy świętej szczęśliwie o wschodzie słońca *in ulterius iter* [w dalszą drogę] konno, *arripiendo* [kierując się] w górę nad miastem Baby leżącą i tam, *si fas est* [jeśli wypada] nazwać lasem czyli chaszczami, *varii generis arbor[ibus]* [różnego rodzaju drzewami] zarosłemi, bardzo brzydkimi, niewysokimi, ale zbyt gęstemi, tak drogą ciasną, że się i koniem w pomiędzy zarosłe zjechałszy z drogi przebić niepodobna<sup>134</sup>, z której drogi, po wierzch patrząc chaszczów w lewej ręce morze widać było Czarne, jechać niemały przeciąg musiał, z których wybiwszy się na dolinę i na niej po długiej i spiesznej kursywie przebywszy most murowany, popod który z odnogi morskiej woda, *trajectionem* [przeprawę] podróżnym *hoc* [w te] jednak *biennio* [dwa dni],

---

<sup>130</sup> Chodzi tu o Toprăchiolului, zbiornik wodny i ciek łączący się z jeziorem Babadag. Na mapie austro-węgierskiej 1:200 000 z około 1910 r. akwen ten nosi nazwę Toprak Chiopru.

<sup>131</sup> Chodzi tu o jezioro Babadag.

<sup>132</sup> Chodzi tu o miasto Babadag; etymologia podana w rękopisie jest nieścisła, nazwa pochodzi od tureckiego *Babadağ* 'góra ojca'.

<sup>133</sup> W najbliższym sąsiedztwie Babadag znajduje się sporo wzniesień, które mogły być objeżdżane przez Józefa Sierakowskiego. Na południe od miasta, na mapie 1:200 000 z 1910 r. zaznaczone jest wzniesienie Koiun Baba o wysokości 233 m n. p. m. i to o nie zapewne chodzi. Prawidłowa nazwa wzgórza *Koyun Baba* (z tur.) 'Owczarz'. Tłumaczenie nazwy *Ogon Babi* w rękopisie jest więc nieprecyzyjne.

<sup>134</sup> Opis ten dotyczy najpewniej rozległego kompleksu leśnego tworzącego dziś rezerwat Pădurea Babadag.

*sicco pede pertransibilis* [dająca się przejść suchą nogą], ponieważ *aestu solis exsiccata* [żarem słońca osuszona], który tu tak *intense adusserat* [silnie palił] przez dwie lecie, że *incolae regionis in aliis paucam oris in aliis nullam meruere habere messem* [mieszkańcy tej okolicy tu i ówdzie nie mogli dochować się zbiorów]. I tak *in ulteriori tractu* [w dalszej drodze] wytchnąwszy mało koniom na wzgórku, jachał dalej, gdzie po stronach *a parte* [po części] popod górze, wsie widać było, ale bardzo szczupłe, aż do wsi tureckiej nazwiskiem Kiojdziantyk, na trakcie leżącej, w której że był meczet, w środku nieszpety, z wyniosłą *ut moris* [jak to w zwyczaju] kolumną i krynica przy drodze, *alii* [inni] JMć *prae nimio quem adorabant aestu lymphis extinguerant sitim* [z powodu nadmiernego upału, którym się dziwili, wodą źródlaną gasili pragnienie], a JWJMć pan strażnik wielki koronny znowu wytchnąwszy mało koniom, *processit* [podążył] dalej skalistą drogą i nieorywanymi *ab incolis* [przez mieszkańców] miejscami, na której jednak wielkie turmy<sup>135</sup> owiec prezentowały się, aż do *fertiliorem glebam* [żyźniejszej ziemi], do wsi Ister<sup>136</sup> nazwanej, pod skałą na wzgórku osiadłej samymi chrześcijany i porządnej, samego tylko Turczyzna jednego mający subbaszę, który jako *praepositus villae* [namiestnik wsi] i z tamecznemi ludźmi wyszedł *obovius* [naprzeciw] na przywitanie JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego opodal za wieś i aż do stancyi ze wszystkimi zaprowadził, gdzie ponieważ *circa tertiam* [około trzeciej] z południa stanął, bo godzin ośm *effective* [z powodzeniem] jachał, *post quartam* [po czwartej] obiad zjadłszy, ponieważ już *sol attingerat occasum* [słońce chyliło się ku zachodowi], a ludzie, którzy z wołowemi podwodami byli, nie nadciągnęli, rezolwował się.

*Et diem 4<sup>tam</sup> Octobris* [I dzień 4 października] na tymże przebyć konaku *dies sabathi aderat Divo Francisco Seraphico, Patriarcha Minoritar[um] magno patrono dicta* [dzień soboty poświęcony świętemu Franciszkowi serafickiemu, patriarsze, patronowi minoritytów], na który tak JWJMć pan strażnik wielki koronny jako i inni JMć gotowali się do spowiedzi, a konak *in simili longitudine* [w podobnej odległości] był naznaczony i tak, *his peractis* [po dokonaniu tego] musiał i JMć pan aga *persistere* [pozostać], lubo chciał żeby maszerował JWJMć pan strażnik wielki koronny, który potym *eodem die* [tego samego dnia] nad wieczór był z wizytą u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, po której JWJMć pan strażnik, *dederat quieti horam* [poświęcił czas na odpoczynek].

*Die 5<sup>ta</sup> Octobris* [dnia 5 października], to jest w niedzielę *inquam Dominicam sacratissimi rosarii inciderat* [właściwie przypadła niedziela świętego różańca], *hora 4<sup>ta</sup>* [o godzinie czwartej], zaraz po zatrąbionej pubudzie, niektórzy JMć spowiadali się *et sublucanis temporibus* [z samego ranka], mszy świętej (na której *sacra synaxi reffectus*

<sup>135</sup> Jak podaje słownik Lindego, *turma* 'stado, trzoda', (słownik Lindego 1890, t. II, cz. I, M.-O., s. 677, 689).

<sup>136</sup> Dzisiejsza nazwa: Istria, położona niedaleko jeziora Hystria.

[posilony komunią świętą]) wysłuchawszy *porrexit* [wyruszył] konno (*ordine ut supra solito*) [(w przyjętym porządku, jak wyżej)] *in coeptam via* [w zaczętej drodze], gdzie wyjachawszy przez skaliste parowy w górę, (ponieważ do konaku było godzin ośm dobrych), *intense* [bez przerw] jachał do wsi Danakiery nazwanej, polami godzin cztery, na trakcie leżącej, w której stanąwszy dla wytchnienia koniom, był zaproszony od syna agi do tamecznego subbaszy budunku murowanego, stajnie i jasia w nim murowane mającego, gdzie częstował JWJMć pana strażnika i innych JMć *ferculis more suae gentis cum dulcedine praeparatis* [przygotowawszy smaczną strawę podług obyczaju narodu swego], na gołej soffrze<sup>137</sup> bez obrusa, *appositis* [podawszy], *quibus reffectus, processit in ulterius longiusqu[e] iter* [którymi posiliwszy się wyruszył w dalszą drogę], aż do miasteczka Karasu<sup>138</sup> tak nazwanego od jeziora tegoż nazwiska, na którym leży, *alias* Czarna Woda, a to *ex ratione* [z racji tego], że w tym jeziorze jest czarna woda, której tameczni obywatele do niczego nie zażywają bo jest słona *in parte* [częściowo], ponieważ powiadają, że ma *meatum subterraneum* [podziemne połączenie] aż do Czarnego Morza, które stamtąd *distat* [jest oddalone] godzin cztery jazdy. Mają studnie kopane głębokie, ale i w tych nie w każdej woda zdrowa, którą końmi ciągną, miechy skórzane uwiązane na linach mając. Z którego to miasteczka wyjachali *obviam* [naprzeciw] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu kilkadziesiąt konno witając *et caetera plebis multitudo obviiavit* [i pozostała ciżba ludu wyszła naprzeciw] pieszo *advenienti cum applausu et praecedebat* [nadhodzącemu z aplauzem i podążała] prowadząc aż do saraju, w którym był *locus reclinatorii* [miejsce noclegu] naznaczony i tam przenocowawszy na jutrzejszy dzień.

*Die 6<sup>ta</sup> Octobris* [dnia 6 października] wysłuchawszy mszy świętej rano *eodem ordine* [tym porządkiem] jechał w dalszą drogę do konaku godzin dobrych siedm, równiną wprawdzie, ale pustym krajem. Była na trakcie wioska nazwiskiem Bilbiter gdzie na wytchnienie stanąwszy, zaprosił JMć pan aga JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego z JMć panami *concomitantibus* [współtowarzyszami] na śniadanie, ale niechcąc sobie obiadu przeszkadzać, samej tylko napił się kawy, inni zaś JMć *tractati variis ferculis* [podejmowani różnymi potrawami], słodyczami i konfektami, które naprędce tameczne kaydynie<sup>139</sup> *in absentia* [pod nieobecność] męża subbaszy, czyli metawillego, *adoptarunt* [przygotowały]. Ale te nie w smak wszystkim przyszły, bo niektórzy JMć skarżyli się, że byli niezdrowe, jako i sam JMć pan aga chorował po tym traktamencie. Stamtąd równiną ruszył do wsi na trakcie leżącej, Sołtarkiey nazwanej, a złej, przez pagórek, godzin dwie jazdy do wsi nazwanej Gowemlikiey, alias wsi cierniowej, w której żadnej tarniny nie było widać, choć się od ciernia nazywała i tam stanąwszy, *ab obviis* [przez wychodzących

<sup>137</sup> *Sofrası* (z tur.) 'niski stół lub taca do serwowania potraw'. W rękopisie również zapisane w formie *szufra*.

<sup>138</sup> Na mapach z XVIII i XIX wieku widnieje nazwa Karasu. Dzisiejsza nazwa: Negru Vodă.

<sup>139</sup> *Kadın* (z tur.) 'kobieta'.

naprzeciw] przywitany, *ad locum diversorii* [na miejsce noclegu] wprowadzony, obiad z JMć przytomnemi jeść zacząwszy, *promisit et 7<sup>mam</sup> Octobris* pozostać *diem* [obietąc pozostać także dzień 7 października], ponieważ i przeciąg długi szedł. I tak JMć niektórzy (którzy śniadanie smaczno zjedli), jako też i sam pan aga, pochorowali się, który także JMć pan aga na miejscu zasłabiawszy pozostał i aż w nocy nierychło pospieszył na konak. Wymawiali się tameczni *incolae in sufficientia victualium* [mieszkańcy w obfitości wiktuałów], którym *reposit* [wymagał] JWJMć pan strażnik wielki koronny, że nieprzykrząc się im *de proprio, sufficientiam*, [z własnych, dostatek,] sobie obmyśli *marsupio* [funduszy], *quod et subsecutum* [co też się stało]. *Hac die* [tego dnia] przy świecach jedliśmy obiad *ob carentiam* [z braku] w murach okien, a wichur *sub die* [w ciągu dnia] nie dał obiadować, po którym po południu popiliśmy sobie.

*Die 8<sup>va</sup> ejusdem* [dnia 8 tegoż] ruszył po mszy świętej, *ut moris habet* [jak to ma w zwyczaju], konno, gdzie najpierwsza wieś po trakcie była Allibemkiey, murowane *permodum* [na kształt] dworów mająca budynki, przeciągła ale niezbyt osiadła bo opodał budynek od budynku leży. Dalej zaś, na tymże trakcie, leżała wieś druga, teź w murach i w osiadłości podobna, Diudenkioerekiey tak nazwana, w równinach i polach samych. I tak jechał godzin pięć, aż do wsi Karaacz<sup>140</sup>, gdzie był konak naznaczony, którego także *incolae* [mieszkańcy] teź wsi wyszedłszy przed wieś witali, *et ad locum reclinatorii* [na miejsce odpoczynku] zaprowadzili i tam z różnemi JMć zabawiał się, u którego nad wieczorem był JMć pan aga z wizytą, po której zabrał się JWJMć strażnik wielki koronny do wczasu.

*Die 9 Octobris* [dnia 9 października], chociaż przez dzień i noc całą dżdżysta chwila panowała, jednak zaraz po wysłuchanej mszy świętej ruszył *ordine solito* [zwykłym porządkiem] w dalszą drogę, bo widzieć było *circa viam* [w pobliżu drogi], którą jechał i stare oraniny i ściernie gęsto zboż pożętych i nowo zasiane role, jednak godzin pięć jadąc, dwie tylko wsie patrzyły na nas, jedna w lewej ręce nazwiskiem Czairharmantykikiey<sup>141</sup>, którą pominąwszy chaszczami jechał mimo las dębowy, rzadki i niebardzo wyniosły, za którym była wieś w prawej stronie Korcylaskiey nazwana, opodał od traktatu leżąca. Tamem przyjachawszy pod mogiłę Dywnejeyuk nazwaną wytchnął koniom, potem *progressus* [podążył] do miasteczka Hodziołuk Pazardziuk<sup>142</sup> nazwanego, od którego przejeżdżając jest mostek murowany na potoku, który zaczyna się stamtąd, tegoż jako i miasto nazwiska, od dwóch wymurowanych krynic, a ciągnie się aż do Czarnego Morza, bo tylko godzin *in recta via* [w prostej drodze] do niego ośm, gdzie przyjachawszy miał *obvios* [naprzeciw] Turków na przywitanie, od których aż do stancyi zaprowadzony. I jak

<sup>140</sup> Na mapie 1:500 000 z 1916 odnajdujemy miejscowość Karaagač gdzie nocował Józef Sierakowski.

<sup>141</sup> Na mapie 1:200 000 z 1910 roku widnieje miejscowość Cajir-Harman i to o nią zapewne chodzi.

<sup>142</sup> Dzisiejsza nazwa: Добрич (tur. Hacıoğlu Pazarcık, rum. Bazargic).

tylko stanął, zaraz warta janczarska stanęła, niepotrzebnych ludzi *eijciendo foras* [wyrzucając precz], *et omnem commoditatem* [i wszelkie wygody] subministrowała. Tam obiad zjadłszy. *Si[c] quidem duor[um] dier[um] compleverat iter* [tak też upłynął czas trzech dni drogi] *tertio more contracto* [a trzeciego dnia zgodnie ze zwyczajem], odpocząć zamyślił.

I tak *die 10 Octobris* [dnia 10 października] tamże w Badzarniku stojąc, *circa undecimam* [koło jedenastej] po mszy świętej *visitatus* [odwiedzony] od agi, po obiedzie zaś lustrował miasto i meczety, których w tym mieście jest siedm murowanych i miasto samo jest w murach, tylko że *disordine* [bez ładu] leżące, a swoim porządku, gdzie wizytując trafił na kazanie. Tam widział wszystkich *praesentes* [obecnych] Turków siedzących, *praedicantem vero stantem et lingua Turcica perorantem* [jednego człowieka stojącego i przemawiającego w języku tureckim], a ten był *peregrinus alias ad tempus, anahoreta* [podróżnikiem z innego czasu, anachoretą], który się trafił *hoc tempore* [akurat] w tymże mieście *hoc interstitio temporis* [w tym akurat czasie]. Turcy konie dobroczańskie przyprowadzali, ale że *non ad gustum* [nie odpowiadające wymaganiom] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *repudiati, et post solis occasum* [zostały odrzucone, a po zachodzie słońca], ponieważ rano ruszyć zamyślił *quieti sese diderat horae* [udał się na spoczynek].

*Die 11 Octobris* [dnia 11 października] w pół siódmej rozkazał ruszyć wozy, z którymi i sam zaraz *lento processit passu* [wolnym posuwał się marszem], kamienistą drogą w górę, na której wyniosła mogiła Meszyłyk leży nazwana, jeszcze od starych, *ut referunt* [jak powiadają], Rzymian wysypana. I tak, puściwszy w przód wozy, *processit* [jechał] chaszczami przez górę aż do wsi Szennykiey nazwanej, przed którą przejeżdżał most murowany nazwany Krwawy *ex ratione* [z tego względu], że tam, *circa pontem* [w pobliżu mostu], najczęściej podróżnych *varii generis* [wszelkiego rodzaju] ludzi, *etiam in numeroso comitatu* [także w licznym orszaku] jadących, swawolne kupy napadają, rozbijają i zabijają. W tej wsi jest meczet mający kolumnę z ciosanego kamienia i han<sup>143</sup> murowany, dalej krynica, przy której żłoby kamienne, za nią przy drodze, cmentarz chrześcijański nadgroby z krzyżami z kamienia wybitymi i podpisami *Graeco ideomato* [w języku greckim] jako *gnari idiomatis* [obeznani z tym językiem] czytali, bo tam większa część mieszka chrześcijan, tylko że im *collapsam* [w ruinę popadłego] nie pozwalają *erigere ecclesiam* [odbudować kościoła]. Stamtąd, wythnąwszy koniom, *processit* [jechał] dalej na góry i tam jadąc lasem niewyniosłym ale gęstym przeciąg niemały za wozami, *in medio* [pośrodku] sylwą stojących semenów z chorągwią, którzy *securitatem* [bezpieczeństwo] przyjeżdżającym tym lasem *cavent* [zapewniają], *offendit* [spotkał].

---

<sup>143</sup> Han 'zajazd'.

Ci sobie chorągiew wysoko na drzewie wystawują i tam strażę trzymają, których minąwszy, trafił na powracających z Stambułu Turków kilku, których, gdy JMć pan aga *in praesentia* [w obecności] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i inszych JMć, *etiam* [także] tłumaczów, pytał jak dawno z Stambułu, *referebant* [donosili], że dni sześć. Pytał dalej czy zdrowo i czy powietrze ustało, *retulere* [doniesiono], że z łaski boskiej *cessavit grassatio morti pestilentiae* [atak śmiertelnej zarazy ustał], co że tak jest *interpretes praesentes* [obecni tam tłumacze], że tak powiadają, tłumaczyli. *His dimissis in ulteriori processu* [po odprawieniu tamtych w dalszą drogę], z piętnaście Turków zbrojno jadących w tymże lesie spotkał, którzy pytani *itidem confirmiter affirmabant idem* [o to samo stanowczo tak samo zapewniali]. I tak aż do wsi, czyli mieściny, Kozdłudzie<sup>144</sup> nazwanej, gdzie i konak byłznaczony, *processit* [jechał], z której więcej jak o ćwierć mili kilkadziesiąt Turków na koniach pięknych, *honesto habitu induti* [w szlachetne szaty przyodzianych], witali wyjechawszy, *caeteri* [pozostali] zaś pieszo wyszedłszy czekali *advenientem* [na zbliżającego się] i tak przywitawszy, *ad locum diversorii* [na miejsce odpoczynku] do saraju pięknego z ochotą wielką zaprowadzili. Aże aż z południa o trzeciej godzinie stanął, bo *lentissimo* [bardzo powolnym] dla wozów *procedebat passu* [jechał krokiem], lubo tylko sześć godzin drogi rachowano, dlatego zaraz z przytomnemi JMć, co mogło się naprędce *adaptari* [nadać] zjadłszy, *divertit ad occasum solis* [o zmierzchu udał się] na deambulację<sup>145</sup>. Najprzód był u krynicy, która tam jest przed meczetem wymurowana i w meczecie przypatrując się *curiositatis gratia* [z ciekawością], który także meczet wymurowany, z ciosanego drzewa z wieżą blachą pobity, fundowany jeszcze od tego wezyra, który pod Wiedniem przegrał, Kiaperkiotu nazwanego. Jest tamże niedaleko i łaźnia wyborna murowana, z której prowent intraty<sup>146</sup> do meczetu tego *ab antiquo* [od dawną] inkorporowany, a że mieszkanie gdzie kawę przedawano spustoszało, teraz *reperatur* [jest w remoncie]. Przed tymże meczetem leżą *ex duabus partibus* [z obu stron] murowane kramy, w których siedzący sprzedają *necessaria* [przydatne rzeczy] i tak zlustrowawszy tameczne miejsce zabrał się do wczasu.

*Die 12 Octobris* [dnia 12 października], który był *dominicus* [niedziela], wyprawiwszy *in aurora* [o brzasku] wozy, sam z JMć *concomitibus* [współtowarzyszami], wysłuchawszy *circa 7<sup>mam</sup>* [około siódmej] mszy świętej, przejeżdżać kazał konie, które Turcy na sprzedaż przyprowadzili, że zaś niebył<sup>147</sup>, tylko jeden *ad gustum* [sprostał

---

<sup>144</sup> Kozluca, w 1934 r. przemianowane na Новградец, a w 1950 r. na obowiązujące dziś Cyборово.

<sup>145</sup> *Deambulaga* 'spacer'.

<sup>146</sup> *Prowent* 'intrata, dochód, urodzaj'. *Intrata* 'dochód'. *Prowent intraty*, jak w rękopisie, to pleonazm. Można założyć, że w oryginale chodziło o *procent intraty*, co byłoby bardziej logiczne. Prawdopodobnie błąd przepisującego.

<sup>147</sup> Tak w rękopisie. Wydaje się, że znów jest to błąd osoby przepisującej. Bardziej logiczny byłby w tym miejscu wyraz *niezbyt* i tak z dużą dozą prawdopodobieństwa było w rękopisie.

wymaganiom], zapłaciwszy go *processit solito ordine* [wyruszył w zwykłym porządku], którego wyjeżdżającego *solemniter* [uroczyście] za miasteczko tameczni *incolae cum applausu* [mieszkańcy z aplauzem] wyprowadzili. I tak jechał przez góry aż w dolinę głęboką, po której w niemałym przeciągu opodal obóh stronach widać było wioski leżące, na zgórkach sady, winogrody i pola posiane, który to dół Morze Czarne *inante* [niegdyś] zalewało i nawigacje nim bywały, póki kanał, z Czarnego do Białego Morza nie był przekopany, *post cuius effectum* [po którego przekopaniu] ustąpiło. Tąż doliną jechał aż do miasta Prowadyi<sup>148</sup>, które *quondam sedes et metropolis* [niegdyś stolicą i metropolią] Bułgary było. *Appropinquanti* [ku zbliżającemu się] kilkadziesiąt poważnych, przybranych, konno Turków i janczarów półtorasta, *circiter et caetera plebs* [dookoła i pozostały lud], pieszo *obviarunt* [wyszli naprzeciw], którzy choć *condigne* [bardzo godnie] witali JWJMci pana strażnika wielkiego koronnego, *aegre* [źle] jednak *ferebant* [znosili] JMci panu adze, że *non anticipavit denuntiare adventum* [nie był łaskaw wcześniej powiadomić o przyjeździe], żeby i liczniej, *et cum majori apparatu* [i z większą oprawą], mogli się byli *sistere* [stawić] na przywitanie, ponieważ im *multi deerant incolae* [brakowało wielu mieszkańców], którzy na winobrania wyjachali. I tak powitawszy zaprowadzili do saraju *in reclinatorium* [na odpoczynek] naznaczonego. A że *placuit* [spodobało się] JWJMć panu strażnikowi aby wozy na przestroniu stały, więc koniom miejsce w hanach *ad hocce negotium* [w tymże właśnie celu] preparowanych, wozom zaś naprzeciwko meczetu, nad rzeką podle hanów, na przestronnym miejscu naznaczone. Przyszli potym *majores civitatis* [starszyzna miasta] z kadycz<sup>149</sup> *munera ferentes* [niosąc dary], winograd, *et alios fructus* [i inne owoce], witając w stancyi JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *cum gratulatione* [z życzeniami] szczęśliwego przybycia, którym *diserte* [serdecznie] podziękowawszy, trunkiem, do którego *assueti* [przywykli], kawą i tiutiunem częstował, a po obiedzie zaś wychodząc, gdzie konie i wozy stały i jakim porządkiem widzieć, był zaproszony i z JMćmi innemi od kadyia do jegoż saraju i tam *more solito* [zgodnie z obyczajem] kawą traktowany przy różnych, ale krótkich, dyskursach. A gdy widział wszędy na straży Turków starszych i janczarów *cum fascibus*<sup>150</sup> [z różgami], bo *moris* [jest to w zwyczaju] u nich, że z taką bronią warty odprawiają, jako i u siebie w saraju *circiter* [około] po dwudziestu, *contulit sese ad reclinatorium* [udał się na stancję]. To miasto Prowadija leży w głębokim parowie, ma w sobie osiadłość wielką, ale *in edificis* [pod względem zabudowy] nieporządne, z których jedne *in curia* [w centrum] zdezelowane, drugie zaś *disordine* [z nieładem] pobudowane. Środkiem samym miasta idzie niewielka

<sup>148</sup> Prevadi, dzisiejsza nazwa: Провадия.

<sup>149</sup> Kadycz (z tur. *kadı*) 'podstarości turecki, sędzia'. Dalej w rękopisie *kadij*, w innych dokumentach również *kaddi*, *kady*, *kadi*.

<sup>150</sup> W rękopisie niepoprawnie *fastibus*.

rzeka Frydery<sup>151</sup>, dla tego że kręto idzie, nazwana, mosty na niej murowane, które kilkadziesiąt razy przejeżdżać potrzeba. Ma kościół ormiański murowany jeden, który za interpretacją u Porty śp. JW]Mć pana Stanisława Rzewuskiego<sup>152</sup>, *protunc* [w tym czasie] referendarza, a potem hetmana wielkiego koronnego, ablegata stanął. Meczetów ma siedm, wszystkie z ciosanego kamienia murowane, wieże wyniosłe przy sobie mające blachą pobite. Oprócz rzeki środkiem miasta płynącej, na której w górze i na dole są młyny, ma krynice z fontannami murowane i łaźnie przy każdym meczecie, z obóh zaś stron ma skały wysokie, na których po prawej stronie, gdzie stara Prowadija była, znać zamek *ut rudera edocent* [jak wskazują ruiny], że wspaniały obszerny i mocny bywał, teraz *funditus* [doszczętnie] zdezelowany i pusty, ma jednak jeszcze bramę i basztę murowaną, ścianę jedną gdzie kościół, czyli kaplica bywała, na której *effigies crucifixi, baetissimae virginis et sanctorum apostolor[um]* [wyobrażenie krucyfiksu, Błogosławionej Panienki i świętych apostołów] są malowane lecz postrzelane i pokłute *apparent* [wyglądają]<sup>153</sup>. Po lewej zaś prawie *ex opposito* [naprzeciw] zamku widać w skale z kratą okno wykute *carcerem ibi esse referebant cujus* [mówiono, że było tam więzienie czyjeś], by zaś był *extructionis* [wzniesiony] *et antiquitatis* [i jak dawno], *etiam incolae* [także i mieszkańcy] tameczni *ignorant* [nie wiedzą].

*Die 13* [dnia 13] wysłuchawszy mszy świętej *visitatus* [odwiedzony] od agi JMci, po obiedzie zaś *incolae civitatis cum majoribus* [mieszkańcy miasta wraz ze starszyzną] wizytę oddali, których i tiutiunem *itidem* [znów] traktował, a JMć niektórzy *ex comitantibus* [spośród towarzyszących], ponieważ tego dnia nie ruszył, pojachali *curiositatis gratia* [z ciekawości] na Starą Prowadiją, żeby i zamek zlustrowali *et quid in se contineat* [i co w nim jest] widzieć i wiedzieć mogli.

*Die 14 Octobris* [dnia 14 października] wysłuchawszy mszy świętej ruszył *ordine solito* [w zwykłym porządku] tąż doliną z Prowadii i kilkanaście razy rzekę tęż, Frydery nazwaną, przejeżdżając. Najprzód, na lewej ręce na tejeż rzece, miał młyn wysmienity, a potem górę przy samej drodze *permodum* [na wzór] mogiły sypanej bardzo wysoko, okrągło, Tepe nazwaną<sup>154</sup>, w pół zaś prawie przejachawszy pierwszą drogę, w prawej ręce

---

<sup>151</sup> Dziś na mapach *Provadijska rieka*. Od czasów Józefa Sierakowskiego uregulowana, gdyż dziś koryto jej jest proste.

<sup>152</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski h. Krzywda (1662 – 1728), poseł do Turcji w celu ratyfikacji traktatu karłowickiego, w 1703 mianowany referendarzem wielkim koronnym, po śmierci Mikołaja Sieniawskiego od 1726 hetman wielki koronny. A. Link-Lenczowski, *Stanisław Mateusz Rzewuski h. Krzywda (1662-1728)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław 1992-1993, s. 152-159.

<sup>153</sup> Chodzi tu o twierdzę Крепост Овеч. Wspomniana ściana kościoła nie zachowała się do dzisiejszych czasów.

<sup>154</sup> Wyjeżdżając z Provadii w kierunku południowym mija się po lewej charakterystyczny kopiec. Dziś mieści się tam stanowisko archeologiczne, uważane przez Vassila Nikolova za najstarsze miasto w Europie i ośrodek wydobywania oraz produkcji soli datowany na lata 4700-4200 p.n.e. (V. Nikolov, *Salt, early complex society, urbanization: Provardia-Solnitsata (5500-4200 BC)*, [w:] *Salt and Gold: The Role of Salt in Prehistoric Europe. Proceedings of the International Symposium (Humboldt-Kolleg) in Provardia, Bulgaria 30 September - 4 October 2010*, wyd. przez V. Nikolov i K. Bacvarov, Provardia, Veliko Tarnovo 2012, s. 11 i nast).

leżała wieś opodal od gościńca Kardykiei<sup>155</sup>, którą pominąwszy *tetendit iterum* [ruszył ponownie] w górę drugą, na której las niewysoki ale gęsty, którym niemały przeciąg jadąc, aż spuściwszy się na dolinę, którą Kamu<sup>156</sup> rzeka nazwana niemała i rybna idzie, *tetigit* [dotarł] onej *rippam* [do owego brzegu], na której *trajecto ligneo ponte salutatus ab expectantibus* [po przekroczeniu drewnianego mostu został przywitany przez oczekujących] na przyjazd *incolis* [mieszkańców] w Kieprukiei<sup>157</sup> wsi tak nazwanej i zaprowadzony do stancyi, na miejsce sobie *pro reclinatorio* [na odpoczynek] naznaczone. Jadąc godzin cztery dobrych z Prowadii i tam obiad zjadłszy, *visitatus* [odwiedzony] od JMć pana agi, po której wizycie *pro crastino* [na dzień następny], w drogę przez Bałkany, rozkazał na zimno obiad preparować, ponieważ i przeciąg niemały i droga niesposobna, *quod et factum* [co też się stało], a potym zabrał się do wczasu *intimando* [oznajmiając] JMci księdzu kapelanowi, aby bardzo rano w dzień św. Teresy czytał *solemniam* [mszę].

*Die 15 Octobris sublucanis temporibus* [dnia 15 października o świcie] wysłuchawszy mszy świętej *processit* [wyruszył] ze wsi Kiopru w dalszą podróż pomiędzy góry wysokie i skaliste, lasami z obóh stron okryte. Rzeką Delidziedere<sup>158</sup> nazwaną, którą kilkadziesiąt razy przebywszy w góry Bałkany nazwane jachał powoli, koniom oddychając i jak *summitatem attigit* [dotarł na szczyt], jadł obiad z JMć stanąwszy, który wczora zgotować kazał, po którym, temiż górami bardzo złą i skalistą drogą jechał przeciąg niemały, aż prawie o godzinie w noc z góry znowu spuściwszy, pode wsią Nadyr<sup>159</sup> nazwaną przebywał most przy latarniach. W niej stanąwszy nim wozy przyszły, ponieważ jedne we dwie, a drugie we trzy pospuszczane i to aż sam JMć pan aga do spuszczenia ludzi naganiał i wszystkiego dopomagał, zabrał się do wczasu, przez które Bałkany jadąc ludzi się kilku pochorowało jako JMć pan Zub, JMć pan Zbrożek<sup>160</sup>, pan Heywas tłumacz i żołnierzy i z innych ludzi kilka.

---

<sup>155</sup> Na mapie Azji Mniejszej z atlasu wydanego przez E. Stanforda w 1901 r. Kadikiöj. Tą nazwę miejscowość ta nosiła do 1934 r. Dzisiejsza nazwa: Бозвелейско.

<sup>156</sup> Rzeka Kamczija uchodząca do Morza Czarnego.

<sup>157</sup> Na mapie Azji Mniejszej z atlasu wydanego przez E. Stanforda w 1901 r. Keprükiöi, dzisiejsza nazwa: Гроздьово.

<sup>158</sup> Na mapie z 1916 r. odnajdziemy rzekę Deledzi dere. Tureckie *dere* 'potok'. Porównanie map z 1916 r., francuskiej z 1925 r. oraz współczesnej pozwala na identyfikowanie tej rzeki jako Елешкица.

<sup>159</sup> Na mapie J. Arrowsmitha z 1832 r. odnajdujemy na mapie, na północ od Agitos Nadir Derbent. Również na mapie Azji Mniejszej (E. Stanford) z 1901 r. umieszczone jest Nadir-Derbent. Różnice w skalach i niedokładność starych map nie pozwalają jednoznacznie zlokalizować miejsca noclegu Sierakowskiego. Pewne przesłanki pozwalają sądzić, że jest to dzisiejsze Преображенци. Nadir-Derbent stanowiło jedno z przejść prowadzących z Prowadii do Aitos przez góry Bałkany. Tak pisano o nim w *Kalendarzu poznańskim na Rok Pański 1855. Mający dni 365. Rok drugi*, Poznań 1855, s. 59-61: *Na mapach mniejszych oznaczają zwykle 8 tylko przejść, z których idące z Sofii przez bramę Trajana jest ostatniem ze strony zachodniej, a idące z Nadir Derbent do Prowadi jest ostatniem ze strony przeciwnej. [...] Dwie inne drogi przez Bałkan, niedotykające Adrianopola, spuszcza się z gór przy Arabi-Burgas i łączą się tu z wielkim traktem carogrodzkim. Pierwsza z nich idzie z Kostudze do Prowadi, tam dzieli się na dwa ramiona, z których lewe dąży na Kuprikoj, Kirkkedycz i przez wąwóz 50 stóp tylko szerokości mający do Aidos, a prawe na Jenikoj nad rzeką Akalu-Kamczik do Czenge nad Delhi-Kamczyk; ztąd [sic!] bardzo złą i uciążliwą drogą przez wysokie szczyty i południową pochyłość Bałkanu do źródła rzeki Nadyr, a pomijając Nadyrderbent przez ostatnie zachodnie wzgórze Bałkanu do Aidos.*

<sup>160</sup> Franciszek Zbrożek, bliżej nieznanany.

*Die 16 Octobris* [dnia 16 października], wysłuchawszy *hora nona* [o godzinie dziewiątej] mszy świętej, w tejże wsi Nadyr nazwanej, pod Bałkanami leżącej, obiad zjadł, po którym wyprawiwszy wozy i sam *circa meridiem* [około południa] ruszył do miasteczka Agitos<sup>161</sup> nazwanego, pół trzeciej godziny drogi, do którego przez pagórek jechał, a spuszczać się ku miasteczku przez dwa mostki, przy których przejeżdżającego *salutavit* [przywitał] menzykdzi<sup>162</sup>, *alias* [inaczej] pocztmajster, *cum debita assistentia* [z należytym orszakiem] *et plebs* [i gmin] i tam stanąwszy do *septendecimam et octodecimam* [siedemnastego i osiemnastego] na odpoczynku strawił. Miasto Agitos jest osiadłe więcej chrześcijany aniżeli Turkami, samo leży na wzgórku *ad meridiem* [na południu] mając obszerną *planitiem* [równinę], ma i cerkiew chrześcijańską i popów greckich, z których dwóch *devote* [nabożnie] mszy świętej słuchali przypatrując się ceremoniom, ma meczetów murowanych trzy, krynicę i łaźnię murowaną jako fundusz do meczetów, hany gościnne i domy gęste ale nieporządne.

*Die 19 Octobris* [dnia 19 października] po mszy świętej rano ruszył z Agitosa pomiędzy orne pola równinami jadąc. Po niemałym przeciągu w lewej ręce przy drodze prawie samej leżała wieś nazwana Kiczoty<sup>163</sup>, za tą wsią w prawej ręce las dębowy krągły, niewielki, wyniosłe a proste dęby mający, za tym lasem opodal od gościńca widać było wieś Buikły<sup>164</sup> nazwaną, *tandem* [w końcu] trzy godziny z Agitosa jadąc *appulit* [zawitał] do wsi Benty nazwanej, tam stanąwszy obiad zjadł o trzeciej z południa, po którym *aliquot temporis* [jakiś czas] na dyskursach strawiwszy zabrał się do wczasu.

*Die 20 Octobris* [dnia 20 października] wysłuchawszy mszy świętej *in ortu solis, continuando iter* [o świcie słońca, kontynuując drogę] jachał przez pagórki drogą kamienistą. W prawej stronie leżała wieś Burgaskiey<sup>165</sup>, a w lewej po długim przeciągu Grodesztekiey wieś także nazwana, którą minąwszy stanął wytchnąć koniom pod górą skalistą, krągłą, *permodum* [na kształt] mogiły sypanej, w górę wyniesioną, *ex apposito* [w sąsiedztwie] której opodal, druga także leżała. Powiadali tłumacze, że tym traktem *quondam* [niegdyś] niechodzono dla smoka, który tam *enutritus* [się zaległszy] wielu ludziom szkodził i wieś bywała tamże porządna *ut rudera informant* [jak dowodzą ruiny], ale ustąpiła, dlatego teraz *locus disertus* [miejsce opuszczone] po zabitym smoku siedła wieś opodal. Stamtąd ruszywszy jachał do rzeczki Raytydera nazwanej, na której most

---

<sup>161</sup> Na historycznych mapach Ajtos, dzisiejsza nazwa: Айтоц.

<sup>162</sup> *Glossariusz turecko-polski* Stachowskiego nie podaje takiego terminu, jednak jest on wiarygodny. Etymologia od tureckiego *menzil* 'poczta'.

<sup>163</sup> Na niemieckiej mapie z 1917 r. Kitčükati na południe od Ajtos.

<sup>164</sup> Na niemieckiej mapie z 1917 r. Bäjükli dalej na południe od Ajtos.

<sup>165</sup> Najbardziej oczywiste wyjaśnienie, że chodzi tu o Burgas, nie jest chyba poprawne. Co prawda zbieżność w przestrzeni pozwalałaby tak sądzić, jednak biorąc pod uwagę marszrutę poselstwa dzisiejsze Burgas pozostało bardziej z boku po lewej stronie przyjętej trasy. Chodzi więc zapewne o mniejszą miejscowość z podobną nazwą, której jednak ani na historycznych, ani na współczesnych mapach nie da się odnaleźć.

murowany przebywszy stanął we wsi Karakiryarkiey nazwanej, pod górą leżący, pięć godzin *distantiam* [w odległości] mający, gdzie obiad zjadłszy, *variis usq[ue] vesperem* [różnymi aż po wieczór] zabawiał się *divertentiis et maxime visitando infirmos* [czynnościami a przede wszystkim odwiedzając chorych].

*Die 21 Octobris ut moris habet* [dnia 21 października, jak to ma w zwyczaju] wysłuchawszy mszy świętej ruszył szczęśliwie *ordine solito* [w zwykłym porządku], gdzie pod górą przejeżdżał rzekę Derywendere nazwaną, z której drogą kamienistą na góry Bałkany jechał, a jak tylko *summitatem montium attigit* [dotarł na szczyt gór], bembenista *resonabat* [grał] w bęben długo opowiadając, że tu *securitas* [bezpieczeństwo] w tej drodze na Bałkanach. I tak temi górami i lasem jechał aż znowu *in declino* [na zboczu] gór podobny bembenista pierwszemu, *cum saltu* [w podskokach] na applauz bił w bęben, winszując szczęśliwego przebycia. Między górami zaś *alias* [inaczej] Bałkanami była krynica murowana i rzeczka Karetepe nazwana, *quo fluvio trajecto* [którą to rzekę przekroczywszy], przez drugie góry bardzo wysokie, aż do wsi Takikiey nazwanej, między górami leżącej, przez którą wieś rzeka ciecze Trakidere nazwana, przybył, godzin 6 spieszno jadąc. Stanąwszy na konak tamże *et die[m] 22<sup>mam</sup> transegit* [i dzień 22 przeznaczył] na wytchnienie *dum* [w tym czasie].

Z której wsi *die 22 Octobris* [dnia 22 października] *misit ante faciem suam quo erat iturus emissarios* [wysłał przed siebie tam, dokąd zmierzał, posłańców] do Stambułu WJMć panów Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trębowelskiego, pułkownika wojsk koronnych, sekretarza *legationis suae* [swojego poselstwa], WJMć pana Jana Stadnickiego, kasztelanica bełskiego, JMć pana Podhoredeckiego, chorążego znaku swego pancernego, *cum aliis, qui pararent vias domino et rectas facerent semitas ejus* [wraz z innymi, aby przygotowali drogę panu i wyprostowali ścieżki dla niego]<sup>166</sup>.

*Die 23* [dnia 23] wysłuchawszy mszy świętej *more solito* [zgodnie ze zwyczajem] ruszył górzystą drogą chaszczami godzin cztery jadąc górami, jedne tylko w prawej stronie wieś mając Kuczukiey alias Mała Wieś aż do wsi Komarakiey nazwanej, w której wsi sami tylko chrześcijanie mieszkają i tam obiad zjadłszy *divertit iterum* [skierował się znów] do chorych, sam każdego nawidzając *et praesentia sui confortando* [pocieszał swoją obecnością], przykazawszy cyrulikowi, aby doglądał wszystkich i raporty, jak się który ma, rano i wieczór czynił.

*Die 24 Octobris* [dnia 24 października] wysłuchawszy mszy świętej *circa octavam* [około godziny ósmej] ruszył *quo semper ordine* [w takim, jak zawsze, porządku] przez góry Bałkany drogą złą dwie godziny tylko jazdy do wsi Kozatartakiey, to jest Stara Niwa nazwanej, między górami leżącej, tam obiad zjadłszy chodził pieszo na górę wysoką,

---

<sup>166</sup> Dosłowne nawiązanie do Ewangelii: *Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego*, Ł 3,1-6.

skalistą, nad wsią leżącą, *varia loca ex summitate* [różne miejsca z wysokości] onejże *et situationes corde* [i okolice uważnie] lustrował, a potem chorych wizytował, *tandem serio* [aż w końcu później] zabrał się do wczasu.

*Tandem die 25 Octobris* [w końcu dnia 25 października] wysłuchawszy mszy świętej ruszył konno *quo semper ordine* [w zwyczajnym porządku] przez góry Bałkany, bardzo złą drogą, częścią chaszczami i zarostami, częścią niby kamieniami usłaną, godzin 6 drogi mając. Leżała na drodze wieś turecka między górami, meczet murowany mająca, Baklerkiey nazwana, w której wyjechawszy, widać było na górze wysokiej zamek Iskopolios nazwany, pod którym i na dole wieś tegoż nazwiska, *quondam* [niegdyś] miasto, w prawej ręce. Fundowany ten zamek za panów chrześcijańskich, gdzie i kościół, czyli kaplica *restat* [pozostaje], ale teraz *nec qui inhabitet in eo, habet fortalium* [nawet i kto go zamieszkuje, ma w nim obwarowanie] nieszpety, żał się Boże puste dla possessyi tureckiej i tak złą, górzystą, plugawą drogą jechał aż do miasteczka Kirklise<sup>167</sup>, *alias* [inaczej] Czterdziestu Kościołów nazwane i bywało tam za panowania chrześcijan, ale teraz (*proch dolor!*<sup>168</sup> [niestety]) żadnego nie masz. Jest jeden pop grecki i ten *venerabile* [z należytą czcią] w szafce przy kominku konserwuje *et olea sacra* [i oleje święte], com oczema memi widział. Meczetów ma murowanych 13. Miasto samo jest osiadłe, ma *incolas* [mieszkańców] Turków, Żydów i Greków mało, wszystkie klatki skorupą czerwoną nakryte, do którego zbliżającemu się *obviarunt* [na przeciw] konno Turków kilkadziesiąt, pod miastem janczarowie we dwa szeregi stali, *ultimo plebs varia* [na końcu gmin różny], witali, *favorem* [szacunek] pokazując i aż do *reclinatorium* [miejsca odpoczynku] zaprowadzili, tam stanąwszy obiad zjadł.

I tam *et [i] diem 26 ejusdem* [dzień 26 tegoż] zabawił, który był *dominicus* [niedziela], w który to JMć pan Franciszek Zbrożek chory będąc, *expiata conscientia sacra reffectus communione in praesentia* [wyspowiadawszy się i posiliwszy komunią świętą w obecności] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i wszystkich innych *processionaliter ducentibus* [procesyjnie prowadzących] JMć księdza kapelana *cum venerabili* [z najświętszym sakramentem] idącego także.

*Die 27* [dnia 27] na tymże miejscu bawił, gdzie przede mszą przysłał JMć pan aga z komplementem pytając o zdrowie JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, a po mszy świętej syn jego wizytę oddał JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu oraz nawiedzał chorych JMć pana Zbrożka.

*Die 28 Octobris* [dnia 28 października], w dzień świętych apostołów Szymona i Judy wysłuchawszy w Kirklisie mszy świętej *processit solito ordine* [wyruszył w zwykłym

---

<sup>167</sup> Na historycznych mapach Kirk Kilise, dzisiejsza nazwa: Kirklareli.

<sup>168</sup> Prawidłowa pisownia *proch dolor*.

porządku] konno w dalszą drogę. Godzinę wyjachawszy najprzód na trakcie leżała wieś Asilbelikiey<sup>169</sup> nazwana, *castellum* [zamek] murowane *in quadro* [na planie kwadratu] położone mająca, przy którym także kilkadziesiąt domów murowanych, niewielka, ale zdała się porządna, bo po obóh stronach winnice, sady i jarzyn wiele (co *raritatis* [należy do rzadkości] w tych krajach) widać było, *et nominatim* [i wyraźnie] kapusty, rzepy, rzodkwie, cebuli, pietruszki bardzo wiele łanami nasianej i nasadzonej ogrodziny. *Tandem* [w końcu] jechał *ulterius* [dalej] chaszczami rzadkimi i wyniosłemi godzin ośm, do miasteczka Berghas<sup>170</sup> nazwanego, w równinie pięknej leżącego, nad rzeczkami, z jednej strony tegoż nazwiska Berghas, a z drugiej Tanasu, rzeczką rybną, Dunajską Wodą nazwaną, *referendo* [tłumacząc], że się od Dunaju zaczyna. I gdy się ku miastu zbliżał, wyjechało kilkadziesiąt Turków witając, a janczarowie przy mieście pieszo stali *more solito cum baculis* [w zwykłym porządku z laskami] we dwa szeregi, *et caetera plebs* [i pozostały gmin] i tak *in locum reclinatorii* [na miejsce odpoczynku] zaprowadzili, bardzo wygodnego saraju, w którym wszelka *commoditas praestita* [zapewniona wygoda], tylko że długi przeciąg drogi o zachodzie słońca ledwie *refectionem* [posiłek] pozwolił, po której zaraz zabrał się do wczasu. Miasteczko Berghas jest w miłym i wesołym położeniu czym samym *precellio majora oppida* [na przedgórzu większe miasta], ma meczetów wspaniałych trzy, przy których łaźnie wyborne *ejusdem foundationis* [tej samej fundacji] z ciosanego kamienia, blachą pobite, fontanny, krynice, hany porządne i mieszkania innego porządnego dosyć. *Incolae* [mieszkańcy] jego, Turcy i Żydzi, chrześcijan bardzo mało, *et si nomine christiano digni* [jeśli w ogóle można nazwać ich chrześcijanami], którzy się przeżegnać nie umieją.

*Die 29 Octobris* [dnia 29 października], że tylko godzin cztery *distabat* [był oddalony] konak, a dnia wczorajszego *sero* [wieczorem] stanął JWJMć pan strażnik wielki koronny, dlatego w tym mieście Berghas umyślił ruszyć obiad zjadłszy i tak po mszy świętej JMć ksiądz kapelan *vocatus* [zawołany] od JMć pana Zbrożka, aby *post expiatam conscientiam extremam unctionem* [po spowiedzi ostatnie namaszczenie] na niego włożył i sam JWJMć pan strażnik wielki koronny *processit* [pojechał] do niego i zaraz *ordinavit* [ordynował] 10. ludzi, aby pieszo na noszach, *propter majorem commoditatem* [dla większej wygody], umyślnie na to zrobionych, chorego nieśli, *commodissime quod et factum* [co też przyzwoicie zostało zorganizowane], a sam z żalu wielkiego, mało co *reffectus* [zjadłszy], ruszył w drogę, gdzie przyszedłszy do mogiły Belitepe nazwanej, stanął wytchnąć koniom, która mogiła jest krągła, wysoko sypana, tak dalece, że ciężko na nią koniom wyjechać. Stamtąd ruszywszy drogą równą jachał mimo cysterny murowanej,

<sup>169</sup> Na mapie z 1916 r. Asanbeli, dzisiejsza nazwa Asilbeyli.

<sup>170</sup> Chodzi o Lüleburgaz. Na mapach historycznych zaznaczane m. in. jako *Chatal Bergas*, *Araba Burghas*, *Burgas*. W rękopisie warianty nazwy *Berghas*, *Borghas*, *Barghas*.

których w czterech godzinach minął siedm, a od każdej jest droga burkowana<sup>171</sup> kamieniami, tylko że bardzo zła i popsowana i przy dolinach mostki murowane, do wsi Karystyrankiey<sup>172</sup> nazwany i tam *ab incolis* [przez mieszkańców] przywitany, do rezydencji zaprowadzony oczekiwał tak wozów, jako i JMć pana Zbrozka wyglądając tęskliwie, z którym, że *ad vesperam* [do godzin wieczornych] pieszo nadścigli ludzie, *depositus* [położony] do stancyi sobie naznaczonej, *in praesentia* [w obecności] JMć pana Gostyńskiego, JMć pana Reutta, JMć pana Kłodnickiego, JMć pana Zuba i tam *medicus* [medyk], który z nim przyjechał, *accurate sua applicaverat medicamenta* [podał odpowiednio leki], aże *tempus appropinquavit separationis animae a corpore locatus* [nadszedł już czas rozłąki duszy z ciałem wyznaczony], JMć ksiądz kapelan i gdy akty z nim *in praesentia* [w obecności] wszystkich JMć mówił, *clara voce protulit*: [wyraźnym a donośnym głosem wyrzekł] „Jezus Maria Józef”, a gdy mu *generalem* [ogólne] dał *absolutionem* [rozgrzeszenie], *in manibus* [na rękach] prawie *animam Deo reddidit* [oddał duszę Bogu], co gdy *relatum* [doniesiono] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, *prae nimio dolore* [z ogromnej żałości] nie mogąc, sam prosił *et injunxit* [i nakazał] JMć panu Zubowi pisać do WJMć pana Jabonowskiego łowczego trębawelskiego, pułkownika wojsk koronnych, do Stambułu. *Quid faciendum hoc in casu, tandem circa defuncti reliquias* [co w tych okolicznościach czynić należy, potem nad szczątkami zmarłego] czynił *ordinem* [poprawnie] całą prawie noc *in somno ducendo in crastino* [odkładając sen na następny dzień].

*Die 30 Octobris post missam pro anima defuncti absolutam* [Dnia 30 października po mszy za duszę zmarłego] ponieważ *hoc in loco* [w tym miejscu] ani ormiańskiego ani greckiego nie było kościoła, poświęciwszy trumnę, włożono w nią ciało śp. JMć pana Franciszka Zbrozka, aby je dalej ku chrześcijaństwu wywieźć. Sam zaś JWJMć pan strażnik wielki koronny *processit* [jechał] przodem konno, jechał godzin 6 drogą równą przejeżdżając razy cztery przez mosty murowane, które po siedm i ośm arkad mają, na rzece jednej, która się zaczyna od miasteczka Saraju<sup>173</sup>, a dzieli się na kilkanaście *ostia* [koryt] nim do morza wpada, nazywa się Urgenesu i gdy zbierze, wiele miejsce zalewa, aż do miasteczka Czorli<sup>174</sup> gdzie przejeżdżającego *honesto* [zaszczytnie] witali tameczni obywatele, konno jedni, pieszo drudzy, *obiavere* [wychodząc naprzeciw], aż do saraju naznaczonego zaprowadzili, tam stanąwszy zaraz prosił JMć księdza kapelana, z JMć

---

<sup>171</sup> Tak w rękopisie. Niekoniecznie musi to być błąd. Słownik Lindego podaje formę *burk*, *burkować* (słownik Lindego 1807, t. I, cz. I, A. – F., s. 174, 196). Burkowana droga oznaczała drogę utwardzoną burkami czyli drewnianymi kłodami. Wyraz już w XVIII wieku był raczej archaiczny.

<sup>172</sup> Na historycznych mapach *Karistran* na południowy wschód od Lüleburgaz, dziś Küçükkarıştıran. W rękopisie podkreślone.

<sup>173</sup> Chodzi o miasto Saray.

<sup>174</sup> Chodzi o miasto Çorlu.

innemi, aby doszli między chrześcijańskie kościoły, gdzieby *commodius* [godnie] można *deponere reliquias* [złożyć ciało]. *Et primo* [i najpierw] szli JMć do kościoła ormiańskiego, gdzie że i *locus strictus* [miejsce ciasne] i nie chowają się przy kościele Ormianie, ale tak jako i Turcy w polu *et praepositus* [i prepozyt] zdał się *minus acceptare* [niechętnie przyjmować] JMćów, nie zdał się tak *commodus locus sepulturae* [stosownym miejscem na pochówek]. *Tandem* [w końcu] po obiedzie, *quasi casu aliquo* [jakby przypadkiem jakimś], JMć ksiądz kapelan spotkawszy zakonnika, który *Italico ideomate* [w języku włoskim] z nim się rozmówił, choć umyślnie *ad hoc* [naprędce] z innemi JMćami *ad hoc* [do tego] był *ordinatus* [ordynowany], zaprowadzony *ad ecclesiam Graecam* [do kościoła greckiego], przy którym zaraz i *cemeteryum* [cmentarz], a po tym *in redditu ab episcopo ejusdem loci* [w drodze powrotnej od biskupa tego miejsca] zaproszony, *honeste et effabiliter* [godnie i elegancko] przyjęty, traktował o pogrzebie, który *facili concessit* [łatwo się zgodził], lubo trochę obawiał się patriarchy, ile gdy kadyż tameczny da pismo, swoje da pismo pochować zmarłego śp. nieboszczyka *quod et factum in crastino* [co też nazajutrz się stało].

Tedy *die 31 Octobris* [dnia 31 października] przyszło zakonników greckich cztery, subdiakon, diakon i prezbiterów w aparatach swoich, *ab episcopo* [od biskupa] przysłani *ad publicam processionem* [dla publicznej procesji] z trybularzami i świecami i tak ciało śp. JMć pana Zbrozka JMć *socii itineris* [towarzysze drogi] na mary włożywszy, *honeste permodum* [godnie na wzór] calanu<sup>175</sup> kobiercem nakrywszy, *cum lampadibus* [z lampami], z trębaczami żalosno rezonującymi przez całą procesję, prowadzili *hoc ordine* [w tym porządku]: najprzód szedł JMć pan Reutt z swoją komendą, pacholcy pocztowi wszyscy szli, flinty ku ziemi na dół rurami spuściwszy niosąc, za niemi *clerus Graecus* [kler grecki] ze świecami i z swoim nabożeństwem, *tandem* [w końcu] JMć ksiądz kapelan przed trumną, po bokach JMć panowie *socii itineris* [towarzysze drogi] i kompania, za trumną cudzoziemska komenda, *sequebatur et innumerus confluxus populi* [podążał i niezliczony tłum ludzi], nie tylko chrześcijan, *verum etiam* [ale i także] Turków wszystkich płaczących i tak solennie przez miasto prowadzono ciało. *Obviavit* [wyszedł naprzeciw] po tym i sam *episcopus pontificaliter cum suo clero* [biskup w pontyfikalnej asyście wraz ze swym duchowieństwem] i aż na miejsce depozycji odprowadził, tam JMć ksiądz kapelan konduko<sup>176</sup> *et ceremonialia* [i ceremonie] odprawiał pogrzebowe *ritu Latino* [w obrządku łacińskim]. Żołnierze huczno ognia dawali i pocztowi *alternatim* [na zmianę] po kilkanaście razy. Powróciwszy odczytał mszę *pro defuncto* [za zmarłego], na której i greccy zakonnicy byli, podziękowawszy *pro pio opere* [za nabożny trud] przez

<sup>175</sup> Zapewne chodzi tu o *calun*. Zapis *calan* wynika najprawdopodobniej z niewłaściwego odczytania przez kopistę z oryginału.

<sup>176</sup> Tu zapewne w znaczeniu 'odprowadzenie, złożenie do grobu'.

tłumaczy, JWJMć pan strażnik wielki koronny *post meridiem* [po południu] prawie *reffectus ob nimium dolorem* [zjadłszy ze zbytnej żałości]<sup>177</sup> był wizytowany *et in maerore consolatus* [i pocieszony w smutku] od agi JMci, *tandem imminente in crastino omnium sanctorum Festusitate* [w końcu jednakże, ze względu na zbliżającą się nazajutrz uroczystość wszystkich świętych] zabrał.

*Die 1 Novembris* [dnia 1 listopada] w tejsze Czorli *cultus die omnium sanctorum dicato* [poświęciwszy dzień kultu wszystkich świętych] częścią dla nabożeństwa, częścią dla odpoczynku, chorych umyślił zabawić i tak przy mszy świętej, która się *circa* [około] 10 odprawiła *horam* [godziny], *reffectus sancta synaxi* [posiliwszy się komunią świętą] z innemi JMci i po odprawionym nabożeństwie obiad zjadłszy, z JMć panem agą lustrował *positionem* [okolicę] tejsze Czorli, gdzie był i w meczecie jednym. To zaś miasteczko Czorli nazwane jest osiadłe, więcej ma chrześcijan niżeli Turków *incolas* [mieszkańców], ma episcopa greckiego, który ma piękniejszą rezydencją *ab extra* [z zewnątrz], niżeli bazylikę w której nabożeństwo odprawuje, *intus* [wewnątrz] jednak bazylika porządna, ma obrazy piękne *et apparatus omnem honestum non adeo praetiosum ob rationem* [i piękne całe wyposażenie, nie tak zbyt kosztowne ze względu na] Turków, lamp ma oliwnych dosyć, przy których zaraz cmentarz gdzie się chowają, na którym są nadgrobniki alabastrowe napisem greckim. Ten episcop ma przy sobie zakonników 15 *excepto* [wyłącznie] popów. Ma meczetów murowanych z ciosanego kamienia trzy, jeden podobny do kościoła greckiego, wszystkie pod blachą. Ma łaźnie do intraty meczetów należące, hany przestronne, wszystko pod blachą, insze budynki bardzo słabe, pod dachówką czerwoną, wszystko nietrwałe, choć wielkim kosztem budowane, bo się *funditus* [doszczętnie] rujnuje. Ma fontanny, krynice murowane, ulice zaś ma bardzo ciasne.

*Die 2 Novembris* [dnia 2 listopada], który był *dies Dominicus* [niedziela], wysłuchawszy *sublucanis temporibus* [nad ranem] mszy świętej, *solito ordine* [w zwykłym porządku] ruszył *in ulterius iter* [w dalszą drogę], jadąc równiną godzin 4 do wsi Kirkiltycy nazwanej, do której przyjeżdżając jest most murowany na rzece Kysu nazwanej, mający arkad trzy i bruk do mostu jadący. Ta wieś jest niewielka, ma mieszkańców samych Turków, ma i meczet murowany, łaźnie, hany, krynice i inne mieszkania murowane, którzy to Turcy i z tamecznym subbaszą wyszli *obviam* [naprzeciw] witając JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i aż na miejsce *reclinatorii* [odpoczynku] zaprowadzili, *quo in loco* [w którym to miejscu] wozy i wszystkie karawany stanęły, konie zaś w hanie osobnym i tam obiad *circa meridiem* [koło południa] zjadłszy, posyłał pytając o zdrowie JMć pana agi, który był *in ante* [wcześniej] na frebrę zapadł a potem z JMć *concomitibus variis*

---

<sup>177</sup> Tzn. z żalu po zmarłym niewiele zjadł.

[z różnymi współtowarzyszami] zabawiał się *discursibus* [wycieczkami], kazawszy zarania otrąbić hasło i do ruszenia jako najraniej zabierając się.

*Die 3 Novembris* [dnia 3 listopada], który był dzień zaduszny, wysłuchawszy mszy świętej jechał przez młynówkę w tej wsi nazwanej Krzykty gdzie nocował, na której młynówce jest most murowany dwie arkady mający, godzin cztery jazdy aż do miasteczka Silitery<sup>178</sup>, gdzie stanąwszy, obiad zjadł, podczas którego obiadu, oddany list od WJMć pana Mikołaja Jabłonowskiego, sekretarza legacji, w którym donosi o JMć panu Lomadze<sup>179</sup>, że *non requisitus* [nie poproszony] wynalazł na Perze<sup>180</sup> stancją, gdzie *pestilentia grassatur* [grasuje zaraza] i że tam koniecznie ciągnie aby JWJMć pan strażnik wielki koronny stał, *et qualitates* [i przymioty] człowieka *discribit* [opisuje] jakie w sobie zawiera, także i list od tegoż pana Lomaki, w którym obiecuje się witać JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *ad pontes* [przy mostach], to jest w Bejuk Czekmedzi<sup>181</sup> i to WJMć pan sekretarz donosi, że i w Syliwry niedużo bezpiecznie *propter grassantem pestem* [ze względu na panującą zarazę] i tak nikomu nie pozwolił JW pan strażnik *ad moenia civitatis* [do murów miejskich]. Miasto Syliwry nad Białym Morzem<sup>182</sup> leży na wzgórk, ma meczetów murowanych trzy z wieżami wyniosłemi, a dwa z inniejszemi, ma i zamek murowany nad samym morzem, w którym jest i kościół grecki schizmatyczny, ma obywatelów tak *intra moenia* [wewnątrz murów] zamku jako *extra* [na zewnątrz] i w samym mieście Turków, Greków i Żydów.

*Die 4 Novembris* [dnia 4 listopada] po wysłuchanej mszy świętej ruszył z Sylicery, wyprawiwszy najprzód posłańca z listami do JMć pana pułkownika i jachał ponad Morze Białe godzin 6, mając na trakcie dwie wsi chrześcijańskie leżące, aż nad Bajuk Czekmedzie miasteczka nazwanego, to jest *ad Pontes Majores* [do Wielkich Mostów], przykazawszy z noclega zaraz, żeby dobrą paradą wozy, *solito ordine* [w zwykłym porządku] ludzie szli,

---

<sup>178</sup> Chodzi o Silivri. Warianty pisowni w rękopisie *Silitery, Syliwry, Syleceny, Sylicery*.

<sup>179</sup> Jerzy Lomaka, znany także jako Georges Lomaca, Jerzy Lomacca (1684-1744), dragoman przy poselstwie Stanisława Chomentowskiego (1713-1714 r.), pół-Grek, pół-Wenecjanin, barwna postać, choć raczej o zszarganej opinii. 28 kwietnia 1718 roku mianowany został konsulem Augusta II w Konstantynopolu, lecz z powodu dyplomatycznych interwencji Stambułu musiał zostać odwołany. Wkrótce zainstalował się w Stambule w charakterze prywatnego agenta, do Polski posyłał raporty oraz drobne upominki by zaskarbić sobie łaski swych mocodawców. Postrzeganie jego osoby celnie oddają słowa tego rękopisu „ten człowiek pan Lomaka na liście podpisał się „faktor Jego Królewskiej Mości” i tak *in toto* faktorstwem czyli frantowstwem i to grubym bawi (...)”. W czasie wspomnianego już incydentu związanego z wyproszeniem Jana Stadnickiego ze Stambułu, Lomace, który był wówczas tłumaczem, zarzucono niedopilnowanie obowiązków co skończyło się zwolnieniem ze służby 1 kwietnia 1736 r. Mimo iż zachował połowę pensji, Lomaca poczuł się dotknięty takim traktowaniem, podejmował próbę interwencji i słał kolejne upominki, jednak potraktowano go chłodno, definitywnie dając do zrozumienia, że czas jego już minął. Zmarł w zapomnieniu w 1744 r. (J. S. Łątka, *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków 2005, s. 194-195, patrz też J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959, s. 20, 36, 58-59, 180, 254, 269 oraz W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, op. cit., s. 109).

<sup>180</sup> Pera, obecnie dzielnica Stambułu Beyoğlu.

<sup>181</sup> Büyükkçekmece, zwane też Wielkie Mosty, w rękopisie podkreślone. W rękopisie następujące warianty pisowni: *Bejuk Czekmedzi, Bajuk Czekmedzie, Bajuk Czekmedy*.

<sup>182</sup> Białym Morzem nazywano Morze Marmara.

*toto tractu* [całą drogę] nie wyjeżdżając na strony, ani się zostając, spodziewając się *in occursum* [naprzeciw] JMć pana Lomaki albo kogo innego ażeby *occurrentes* [witający] nie mieli co *Theonino mordere dente* [kąśliwie złorzeczyć], bo *notandum* [zaznaczyć trzeba], że ten człowiek, pan Lomaka, na liście podpisał się „faktor Jego Królewskiej Mości” i tak *in toto* [w całości] faktorstwem czyli frantowstwem i to grubym bawi i tak przyjeżdżając *ad pontem* [przy moście], który jest na odnodze morskiej, miał *obvios cum salutatione* [oczekujących z powitaniem] tamecznych obywatelów i od nich aż do stancyi zaprowadzony, gdzie podczas obiadu przybył pan Lomaka witając JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, a *in ante* [wcześniej] znać gdzieś siedział *clandestine* [potajemnie] w domu jakim, lustrując jaką paradą JWJMć pan strażnik wielki koronny jedzie i jak wiele ma ludzi, żeby mógł *primus deferre supremo interpretaeti et consequenter Portae Othomanae* [pierwszy donieść najwyższemu tłumaczowi i tym samym Porcie Otomańskiej]. I kiedy proszony do stołu usiadł, *prima fronte Latino ideomate* [naprzód w języku łacińskim] pytał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, czyli ma list do niego od Najjaśniejszego Króla JMci Polskiego, któremu bardzo prędko, niby *attonitus* [zdumiony], JWJMć pan strażnik wielki koronny odpowiedział *his formalibus* [w tenże formalny sposób]: „*Serenissimus Rex Noster, Dominus Meus Clementissimus non solet ad tales scribere sicut dominatio*” [„Najjaśniejszy Król Nasz, Pan Mój Najmiłościwszy, nie ma w zwyczaju pisać do takich jako władza”]. Trochę *confusus hoc responso* [trochę zmieszany tą dopowiedzią] pan Lomaka począł wyliczać swoje *merita* [zasługi] i, że już od wielu lat jest *ex brachio* [z ramienia] Najjaśniejszego Króla JMć Polskiego faktorem, *ad hoc reposcit et si sit in aliquibus requisitus, sed non in hoc moderno negotio* [na to się powołuje i jeśli byłby proszony w jakiejś sprawie, ale nie w tej obecnej sprawie]. Także pytał, jeżeli przynajmniej od sekretarza Króla JMci nie ma listu do siebie, *et ad hoc respondit: „et si scripsisset ad se secretarius, certe per servum sed non per me daret epistolam”, tandem post multos alios discursus salutatus hungarico falerno* [i na to odpowiedział: „jeśli byłby napisał do pana sekretarz, pewnie przez sługi swoje list by przekazał, a nie przeze mnie”, później po wielu innych przemowach witając wybornym węgierskim winem] prosił JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, aby go chciał *investire aliquo caractere* [postawić na jakimś stanowisku], także żeby nie w innej, tylko w tej, którą on *conduxit* [uzgodnił] stał na Perze i na to mu JWJMć pan strażnik *reposuit* [ripostował], iż mam *comissum privatum ad comparanda aliqua a Serenissimo Rege, Dominino Meo Clementissimo, et a Serenissimo Regio Filio, in his utar dominatione* [prywatne zezwolenie od Najjaśniejszego Króla, Pana Mojego i Najmiłościwszego Syna Królewskiego na załatwienie pewnych spraw i w tychże użyję władzy], co zaś z strony stancyi i ta *si placuerit* [jeśli spodoba się] WJMć panu pułkownikowi, sekretarzowi legacji mojej, *et eis, quos misi* [i tym, których posłałem] dla

stancyi mojej, *fieri potest secus non* [to możliwe, ale nie inaczej]. Po tym *salutato illustrissimo oratore recessit sero ad suum cubiculum* [pożegnawszy się prześwietny poseł późno odszedł do swojej sypialni], któremu aby JMć pan marszałek dla wygody *omnia necessaria* [wszystkie rzeczy niezbędne] dla ludzi, a JMć pan koniuszy dla koni, *suppeditaret, injunxit* [aby zapewnił, rozkazał] sam zaś zabrał się do wczasu.

*Die 5 Novembris* [dnia 5 listopada] *summo mane* [o samym świcie] przybył na mszę świętą pan Lomaka, po której chwalił, że i porządnie *et cum apparatu numeroso et ordinato* [z licznym i zorganizowanym orszakiem] ludzi *procedit* [jedzie], na to JWJMć pan strażnik wielki koronny, aby z nim w kompanii jachał i widział w marszu idącego odpowiedział, on zaś *reposuit* [odpowiedział], iż i koni nie ma i nie może konno jechać *ob defectum sanitatis suae* [ze względu na uszczerbek na swym zdrowiu], ale morzem pospieszy *ad Parvos Pontes* [do Małych Mostów], do miasteczka Kuczuk Czekmedy<sup>183</sup> tak nazwanego, do którego godzin trzy jazdy z Bajuk Czekmedy rachują. I tak *ordine solito* [w zwykłym porządku] ruszywszy jechał konno ze wszystkimi *et moris habet* [i ma w zwyczaju] niezmierne tłumy wielbłądów, osłów i mułów jucznych z Stambułu idących spotykając, których bardzo się konie polskie lękają. Do którego zbliżającemu się *obviarunt* [wyszli naprzeciw] tameczni *incolae* [mieszkańcy] za mostem, który jest na odnodze morskiej, *non postremae magnitudinis* [nie pośledniej wielkości] wymurowany, mniejszy jednak w Bajuk Czekmedy i dlatego Kuczuk Czekmedy, *Parvos Pontes* [Małymi Mostami] nazywają, witając i aż do stancyi zaprowadzili, gdzie *commodum et honesto ornatum* [dogodnie zorganizowaną i godnie przyozdobioną] zastawszy *hospitium* [gościnę] u greczyzna chrześcianina obiad zjadł, do którego i pan Lomaka *acceleravit* [pospieszył], bo podobno prędzej wodą pospieszył, jak JWJMć pan strażnik wielki koronny lądem. Zamyślał był tu odpocząć przed wjazdem do Stambułu, ale że pospieszył Omer Turczyn, którego był przodem wysłał JMć pan aga do Stambułu z JMć *antecedaneis* [jadącymi wcześniej] donosząc, że *aridissime* [spragnieni] wyglądają i płaty wojsku nie dają, umyślnie oczekując na przyjazd JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, tak i JMć pan aga perswadował, żeby nie uchybili terminu, bo by potrzeba czekać, póki drugi czas nie przyjdzie zapłaty wojsku. *His et aliis rationibus permoventibus* [z tych i innych ważnych powodów] dał słowo JWJMć pan strażnik wielki koronny, iż *in crastino* [nazajutrz] we czwartek uczyni *ingressum* [wjazd]. Tu pan Lomaka odjachał zabrawszy się, deklarując się dnia jutrzejszego *obviare* [wyjść naprzeciw] na przywitanie JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. Był potym malkontent, że dał słowo do ruszenia się, a JMćów już *sero* [późno], którzy byli posłani z JMć panem sekretarzem *propter varias necessitates* [ze względu na różne

---

<sup>183</sup> Küçükçekmece, zwane również Małe Mosty. W rękopisie następujące warianty pisowni: *Kuczuk Czekmedy*, *Kuczuk Czekmedzy*.

potrzeby], jeszcze nie było powrotu, *tandem* [w końcu] za szczęśliwym przybyciem JMci uweseliwszy i rozmówiwszy, postanowił *in proposito persistere et Deo adjuvante in crastino* [przystać na propozycję i z Bożą pomocą nazajutrz] wjazd swój uczynić. Dowiedziawszy skutecznie, że na Perze stancyi zakładać jak niepodobna jak nie można, częścią *ob grassantem pestem* [z uwagi na grasującą zarazę], kiedy i JMć panowie posłowie i rezydenci jedni *clausi* [zamknięci] i *invisibles* [niewidoczni] w swoich stancyjach siedzą, drudzy *tacti contagio* [dotknięci zakażeniem], za kilka mil nad Czarnym Morzem rezydują, częścią *ob paenuriam* [z powodu braku] wody dla koni, której tam bardzo skąpo, bo choć są *aquaeductus* [akwedukty], to na trzysta koni nie bardzo by zdołały. Ile, kiedy *oratores* [posłowie] i rezydenci, którzy tam są *ut referunt* [jak donoszą], po sześć ledwie a drudzy po cztery konie mają *ob paenuriam aquae* [z powodu braku wody], częścią *ob angustias* [z powodu ciasnej] stancyi, toby w Stambule chyba stały konie, wozy i ludzie, częścią też, uchowaj Boże, ognia, który tam często panuje, a to dla tego, że budynki wszystkie nie tylko na Perze i Galacie<sup>184</sup>, ale i w samym Stambule są bardzo ciasne i ściśle stawiane, *conterminium* [przejście] mając także, choć będzie dołem ulica, to w górze, na trzecim piętrze, prawie się z sobą stykają, ponieważ taką są modą stawiane, że u dołu węższe, w górze z wypustkami są szersze i tak WJMć pan pułkownik o półgodziny od Stambułu, nad Białym Morzem, w miasteczku Makrahera<sup>185</sup> stancyją w saraju pięknym, na zdrowym powietrzu, *cum omni commoditate* [ze wszelką swobodą] prokurował na ustroniu, gdzie i wozy i konie i ludzie stać mogą, tam tedy swój wjazd JWJMć pan strażnik wielki koronny uczynić zechce. *Notandum* [zaznaczyć trzeba], że te obydwie Czekmedy *alias Parvi et Magni Pontes* [inaczej zwane Małymi i Wielkimi Mostami], nad Białym Morzem leżą, mając zatoki morskie wielkie, nad którymi na około wioski leżą, są w nich meczety, są i cerkwie greckie schizmatyckie. W mniejszym Czekmedzie był praznik na św. Dmitra to jest *die 6 Novembris juxta calendarium Romanum* [dnia 6 listopada, według kalendarza rzymskiego], gdzie mnóstwo ludzi stambulskich Greków i Grekin widzieć było, lecz jako *gens perfida* [lud podstępny] i nigdy niegodna, bo jej i nie ma, takąż ich i ofiara, bo pełna chytryści i zdrady, *lambit ut acrius mordeat ex improviso* [liże by nagle mocno ugryźć]. Przyszli *vulpino modo* [wilczym sposobem] upraszając JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, aby im zjednał u Porty *labentem exstaurare ecclesiam* [odremontowanie walącego się kościoła], a *ritus Latini* [obrzędki łacińskiego] księdzu w niej mszy mieć nie pozwolili, Turcy zaś im upadających cerkwi nie pozwolą naprawić, chyba za godną instancją jakiego posła albo za wielkim opłaceniem się i to *intra certum dier[um] spatium tum quoq[ue] altitudinem latitudinemq[ue] praescribunt* [w przeciągu stu dni przepisując również

---

<sup>184</sup> Część dzielnicy Beyoğlu.

<sup>185</sup> Dziś Bakırköy, w rękopisie stosowana dawna nazwa *Makrahora* (z tur. *Makriköy*).

wysokość i rozległość] przydawszy jednego Turczyna, który by to przestrzegał i doglądał, a ten miasto dozoru *magis impedit* [więcej przeszkadza] dla swego awantarzu, bo co dzień powinni dać czerwony złoty, *alias* [tudzież] pół czwarta lewa, a przecież patrzeć się nie mogą i hardzi są i głusi *et suam miseram sectam et mieseriam jactant* [mówią o swojej nędznej sekcie i niedoli], jakoby nigdy *sub Othomanico jugo* [pod otomańskim jarzmem] nie zjęczeli.

*Die 6 Novembris* [dnia 6 listopada] wysłuchawszy mszy świętej w Kuczuk Czokmedzy *circa horam nonam* [około godziny dziewiątej] ruszył szczęśliwie przez górę wielką, wozy w przód pod szachownicą z krzyżem wyprawivszy, ku Stambułowi, którą tylko przejechawszy i rzeczkę, którą Słodka Woda zowią, na której most drewniany *in bivio* [na rozstaju] prawie, bo od mostu jedna droga *recta* [prosto] idzie do Stambułu, a druga w prawą, do Makrahory zastał *obvios* [wychodzących naprzeciw] sobie Turków wysłanych z Stambułu na przywitanie i zaprowadzenie do saraju do Makrahora miasteczka, do rezydencji sobie naznaczonej oraz zastał koni cesarskich pod siebie pięknie przybranych i ludzi, z mastalerzami i koniuszym cesarskim *obviam* [naprzeciw] wysłanych czterdzieści, do których zbliżając się *hoc ordine procedebat* [w tym szyku jechał]: szedł JMć pan Reutt z komendą pocztowych znaku Najjaśniejszego Króla JMci, pod znaczkim z krzyżem pocztowi broń prezentowali, po nich konie powodne, potem dwór *et concomites itineris* [współtowarzysze drogi], potem JWJMć pan strażnik wielki koronny, którego *sequebatur evaginatīs gladiis* [otaczała z gołym orężem] komenda cudzoziemska, trębacze z JMć panem Reuttem *anteeuntes* [poprzedzający] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *clangorose resonabant per totum tractum* [huczno pogrywali przez całą drogę]. Zbliżywszy się *ad obvios* [do wychodzących naprzeciw] proszony z konia, którego Bekier aga witał perorą przydłuższą nad obyczaj turecki winszując mu szczęśliwego przybycia i jako się Porta cieszy z jego przyjacielskiego przyjścia, któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny *diserto ore* [serdeczną mową] podziękowawszy *vota pro votis reddidit* [złożył wzajemne życzenia]. Tam potem usiadłszy *in loco honesto tapetibus stratae* [w miejscu godnie dywanami wyłożonym], traktowany kawą, słodyczami *et thure adoratus* [i uczczony kadzidłem], po którym przywitaniu było Turków mnóstwo, *inter alios* [między innymi] był czausz<sup>186</sup> Emin kiechaja to jest marszałek, czausz baszy<sup>187</sup> laryn effendy<sup>188</sup>, alias sędzia starszy, acherkiechaja<sup>189</sup> alias podkoniuszy cesarski, eski

---

<sup>186</sup> *Çavuş* 'członek specjalnego korpusu używanego jako służba porządkowa, straż sułtana, posłańcy sułtana i wielkiego wezyra'.

<sup>187</sup> *Czausz baszy, czuszbasza* (z tur.) *çauş-başa* 'naczelnik czauszów, adiutant wielkiego wezyra w sprawach administracji, marszałek nadworny'.

<sup>188</sup> *Efendi* 'pan', zwrot grzecznościowy stosowany dawniej wobec wyższych urzędników, wykształconych osób.

<sup>189</sup> *Ahur-kihaya* 'podkoniuszy'. Tłumaczenie w rękopisie jest dość precyzyjne.

oran basatuły<sup>190</sup> alias starszy dworzanin cesarski, bułubasz<sup>191</sup> *videlicet* [to znaczy] pułkownik Kulauz, czausz cesarski, czauszów czterdzieści. Machtyr Ali aga *item* [tak samo] baratuły<sup>192</sup> *alias* [czyli] dworzanów dwóch, sorbadziejów<sup>193</sup> koło pięciudziesiąt, agów wezyrskich koło pięciudziesiąt, janczarów zaś wyszło koło pięćset, którzy we dwa stali szeregi *medium praebendo iter* [dając pośrodku drogę]. Po których ceremoniach, pod JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego dzielnego konia rzędem, siedzeniem i dywdykiem kamieniami i perłami sadzonymi dał podkoniuszy, a masztalerzów sześć pieszo koło konia szli i pod wszystkich JMć dzielne, piękne i bogato przybrane konie dano, a przy każdym koniu masztalerz szedł i tak *procedentibus et stipantibus* [przez jadących i tworzących straż przyboczną] agów i czorbadziejów, *catevsa ductus* [tłumnie prowadzony] pomiędzy janczarów we dwie linie stojących, którzy także powoli *procedebant* [poruszali się] pieszo, aż do Makrahora, do saraju, do stancyi, sobie naznaczonego, bardzo wygodnego, nad Białe Morze i do Sambułu prospekt mającego. Tam stanąwszy prosił Turków do swojej stancyi, w której zastał pokoiów dwa, jeden dla przyjęcia gości a drugi dla swego wczasu, materacami bogato przykryte, *cum omni commoditate* [z wszelką wygodą], którzy *cum debita veneratione* [z winnym szacunkiem] zaprowadziwszy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i kawy się napiwszy *recessere ad propria* [przeszli do swoich obowiązków]. A tym czasem w tymże saraju na dziedzińcu wozy i ludzi rozporządzono po stancyjach, konie po stajniach. Przybył potym kupci basza<sup>194</sup>, który był do trzydniowego tainu<sup>195</sup>, także i Izmail aga do rozdania gospod od Porty naznaczony, pytając jeśli się podoba stancyja JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, *et si sufficientiam* [i jeśli dostatek] ma we wszystkim, których jeść z sobą prosił, ale ciż *non pransi* [że nie będą jedli] wymówiwszy się *recessere* [odeszli] a JWJMć pan strażnik wielki koronny winszując i sobie i *concomitibus* [współtowarzyszom] szczęśliwego *ad terminum* [do celu] przybycia, przy melodii rezonującej, skończywszy *sero* [późno] przy różnych dyskursach obiad, zabrał się do wczasu z podróźnej fatygi.

*Die 7<sup>ma</sup> Novembris* [dnia 7 listopada] zaraz z rana wysłał WJMć pana Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trębowelskiego, sekretarza *legaionis suae* [swojego poselstwa] do kiochai wezyrskiego, *cum salutatione, deferendo*, [z powitaniem by zameldować], że tu szczęśliwie stanął *orator, a Serenissimo Poloniar[um] Rege et Serenissima Republica* [jako poseł wielki Najjaśniejszego Króla Polski i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej] i żeby zaraz

<sup>190</sup> Tłumaczenie z rękopisu wydaje się wiarygodne, etymologia zbieżna z zasadami w języku tureckim, gdzie *baş* często występowało na początku tytułu oznaczając 'głównego, najwyższego'. Dostępne źródła nie podają jednak tytułu tureckiego w takim brzmieniu jak w rękopisie.

<sup>191</sup> *Bölükbaşı* 'dowódca janczarów'.

<sup>192</sup> *Barát* 'przywilej, mandat'; tu więc 'uprzywilejowani'.

<sup>193</sup> *Sorbadzi, czorbadzi, ciorbadzi* (z tur.) *çorbacı* 'dziesiątnik janczarski, dowódca janczarski'.

<sup>194</sup> *Kupci basza, kapidzi-basza* (z tur.) *kapuci başı* 'odźwierny cesarski, przełożony odźwiernych'.

<sup>195</sup> *Tayn, tain* (z tur.) *tayīn* 'zaopatrzenie w naturze'.

mogł być u wezyra JMci, ale że piątek i ich tureckie *impediuit* [zbiegło się] nabożeństwo<sup>196</sup>, u jednego tylko kiechai będąc, powrócił wieczorem, miawszy od kiechai deklarację, że *in crastino* [nazajutrz] będzie u wezyra, a JMć pana Jana Stadnickiego, kasztelanica bełskiego, wysłał na Perę z wizytą do posłów angielskiego<sup>197</sup>, francuskiego<sup>198</sup>, weneckiego<sup>199</sup>, holenderskiego<sup>200</sup>, i rezydentów cesarskiego<sup>201</sup> i moskiewskiego<sup>202</sup>, który nie zastał, tylko francuskiego w swojej rezydencji<sup>203</sup>, temu tylko *hac die* [tego dnia] oddał wizytę, od którego *gratissime tractatus et solemniter* [wdzięcznie traktowany i uroczyście] przyjęty, *sero* [późno] bo z godzina w noc powrócił, sam zaś JWJMć pan strażnik wielki koronny był wizytowany od agi i pana Lomaki, który to pan Lomaka po wieczerzy tu z Makrahora *permansit ad crastinum* [pozostał do następnego dnia].

*Die 8<sup>va</sup> ejusdem, iterum* [dnia 8 tegoż posłał] pana sekretarza do kiechai *et consequenter* [a następnie] do wezyra z wizytą, od którego *affabilissime* [najserdeczniej] przyjęty, *vespertino* [wieczorną] powrócił *tempore* [porą], a JMć pana Jana Stadnickiego, kasztelanica bełskiego do posłów angielskiego, weneckiego, holenderskiego, rezydentów cesarskiego, moskiewskiego z wizytą, u których *honestissime* [godnie] przyjęty i traktowany, *excepto* [wyjąwszy] angielskiego posła, którego, że dwór *contagio pestis tactus* [dotknęła zaraza] i sam obawiając się w swojej rezydencji *non subsistit* [nie pozostawał] ale aż o mil cztery od Pery nad Czarnym Morzem, który to JMć pan poseł *non visitatus eodem die ob distantiam loci* [nie został odwiedzony tego samego dnia z powodu odległości], sam zaś JWJMć pan strażnik wielki koronny zabawiał się z panem Lomaką. Potym był *visitatus* [odwiedzany] od Izmail agi przed obiadem, prosił potym

---

<sup>196</sup> Piątek jest świętym dniem muzułmanów, w którym zbierają się na wspólnej modlitwie.

<sup>197</sup> George Henry Hay, 8. hrabia Kinnoull (1689 - 1758) brytyjski arystokrata i dyplomata, W latach 1713-1734 brytyjski ambasador w Konstantynopolu (S. Suner, *The general index of the ambassadors to and from the Ottoman Empire*, [w:] *Don Juan Archiv Wien on-line*, <http://archive.donjuanarchiv.at/go/bot>, dostęp na dzień 29 września 2017 r.).

<sup>198</sup> Louis-Sauveur de Villeneuve, markiz de Forcalqueiret (ok. 1680 - 1745) - francuski dyplomata, ambasador Ludwika XV w Turcji (1728-1741). Udało mu się doprowadzić do zawarcia 18 września 1739 roku pokoju w Belgradzie między Turcją z jednej strony, a Rosją i Austrią z drugiej (S. Suner, *The general index of the ambassadors...*, *op. cit.* Wspomina o nim również kilkakrotnie W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, *op. cit.*).

<sup>199</sup> Angelo Emo (1666-1750). Ambasador wenecki w Konstantynopolu w latach 1730-1734 (S. Suner, *The general index of the ambassadors...*, *op. cit.*).

<sup>200</sup> Cornelis Calkoen (1696 - 1764) - dyplomata holenderski, od 1727 r. ambasador w Turcji, od 1744 ambasador w Dreźnie (S. Suner, *The general index of the ambassadors...*, *op. cit.*).

<sup>201</sup> Ludwig von Talmann (S. Suner, *The general index of the ambassadors...*, *op. cit.*).

<sup>202</sup> Rezydentem moskiewskim w Konstantynopolu był w latach 1721-1734 Iwan Iwanowicz Nepljuev (1693-1773), Równocześnie przebywał tam w latach 1731-1732, w charakterze posła nadzwyczajnego Iwan Andriejewicz Szczerbatow (1696-1761). Z dalszej lektury rękopisu wynika, że Józef Sierakowski stykał się też z Aleksiejem Andriejewiczem Wiszniakowem (1700-1745), który według źródeł rosyjskich i austriackich przebywał w Konstantynopolu w latach 1734-1739, jednak najwyraźniej musiał być tam już pod koniec 1732 r. W dalszej części rękopisu jest zresztą określany mianem *sukcesora na rezydencję moskiewską*. Pełniąc swoją misję w latach późniejszych wykupił z tureckiej niewoli kilku poddanych króla polskiego i odesłał do polskiej placówki (S. Suner, *The general index of the ambassadors...*, *op. cit.* Patrz też: W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, *op. cit.*; *Русский биографический словарь*, Т. 11 Нааке-Накенский — Николай Николаевич Старший, Санкт Petersburg 1914, s. 229-234; *Русский биографический словарь*, Т. 24 Щапов — Юшневский, Санкт Petersburg 1912, s. 98-100).

<sup>203</sup> To znaczy zastał tylko posła francuskiego.

rotmistrza janczarskiego na obiad do siebie *in praesentia* [w obecności] pana Lomaki, który *perfessus* [zmęczony od] długiego na polskim stołku siedzenia prosił przez pana Lomakę, aby mógł po pierwszym daniu *recedere* [odejść] i tak umywszy ręce i kawy się napiwszy odszedł *post horam prandii* [po porze obiadowej] i pan Lomaka *recessit* [odszedł], a z JMć panem kasztelanikiem bełskim *adfuit* [przybył] wieczorem samym JMć ksiądz Sadowski<sup>204</sup> *Socie[tatis] Jesu* [jezuita], Polak, *missionarius* [misjonarz] w Stambule, na Galacie rezydujący, *cum salutatione* [z pozdrowieniem], któremu, *solemnissime* [najserdeczniej] rad był JWJMć pan strażnik wielki koronny *et pernoctavit* [i przenocował].

*Die 9 ejusdem* [dnia 9 tegoż] a ten był *dominicus* [niedziela] *consecratus patrocinio Bea[ti]ssime* [uświęcony jak należy], najprzód JMć ksiądz Sadowski *missionarius, missarum legit solemnia* [misjonarz, przeczytał mszę], a potem JMć ksiądz kapelan, karmelita *de observantia* [karmelita trzewickowy], przy której i supplikacje zalecił, żeby nas Pan Bóg miłościwy *a contagio pestis* [od zarazy] bronił. Po którym nabożeństwie przybył JMć pan sekretarz od posła francuskiego, *in honesto apparatu et numeroso comitatu* [w uroczystym orszaku i licznej asyście] Francuzów, *cum solenni appreciatione et salutatione votor[um]* [z uroczystymi pozdrowieniami i życzeniami], które miał *Latino ideomate* [w języku łacińskim], któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny podziękowawszy *vota pro votis refundit* [wzajemnie złożył życzenia] aże *hora instabat prandii* [zbliżała się godzina obiadu] na obiad prosiwszy niespodzianych. *Ad satientem pallatus* [najadłszy się do sytości], tak *ferculis exquisite adaptatis* [wybornie przygotowanymi potrawami], jako też i *falerno tocaico* [wybornym tokajem] traktował, muzyką zaś kozacką *alias* [inaczej zwaną] bandurą rozweselił przy dobrym trunku, że i oni sami śpiewali, a bandurzysta JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego przygrywał *inresonanter* [z wielkim kunsztem] u nich do podziwienia. *In determinio* [w porze] obiadu przybył i od rezydenta moskiewskiego sekretarz, (który i po francusku, i po włosku *ut potuit* [jak tylko potrafi] umie) *nativo* [ojczystym] jednak *ideomato* [językiem] przywitał JWJMć pana strażnika *cum omni felici progressus et votor[um] omine* [z życzeniami szczęśliwego załatwienia spraw i powinszowaniami] i temu podziękowawszy *Polonico ideomate* [w języku polskim], siedzieć prosiwszy *et solemniter* [i serdecznie] utraktowawszy, *remisit cum debita salutatione* [odprawił z godnym pozdrowieniem] JMci pana rezydenta moskiewskiego. Francuzi zaś przy melodii i dyskursach, z JMć księdzem Sadowskim dłużej zabawili, przez których także JWJMć pan strażnik wielki koronny *salutavit* [pozdrowił] JMć pana posła francuskiego, życząc sobie *ad coram* [osobiście] powinszować i poznać się

---

<sup>204</sup> Ksiądz Józef Sadowski jezuita (? - 1761), duszpasterz w Stambule w latach 1731-1734 i 1741-1755, poliglota, władał 6 językami (J. S. Łąka, *Słownik Polaków...*, *op. cit.*, s. 288). Podstawowe informacje o pracach misyjnych Józefa Sadowskiego opisuje również ksiądz S. Załęski, *Jeziuci w polsce. W skróceniu 5 tomów w jednym, z dwoma mapami*, Kraków 1908, s. 147.

z JMcią jak najprędzej, a JMć pan pułkownik u dworu wezyrskiego *totam consumpsit diem* [spędził cały dzień]. Tegoż dnia przybył z wizytą *a supremo vezirio supremus interpres* [od najwyższego wezyra najwyższy tłumacz] JMć pan Gekas<sup>205</sup>, pytając o zdrowie i powodzenie, winszując szczęśliwego przybycia i donosząc, że tenże pan Ali aga jest *installatus ad assistendum* [delegowany do towarzystwa], któremu podziękowawszy i kawą poczęstowawszy *reciproce* [wzajemnie] *salutavit supraemum vesirium, his stantibus* [pozdrowił najwyższego wezyra, a gdy ci stali] z ogródów cesarskich z kwiatami i fruktami różnemi przybyło więcej jak pięćdziesiąt ludzi, które aby *pro grato* [jako zaszczyt] JWJMć pan strażnik wielki koronny przyjął prosił *supremus interpres* [najwyższy tłumacz], które odebrawszy, *portitores* [posłańców] ukontentowawszy, *remisit* [odesłał], a potem JMć pan *interpres hausto falerno, et salutato illustrissimo excubiar[um] praefecto regni recessit* [tłumacz napiwszy się wina i pozdrowiwszy najjaśniejszego strażnika koronnego odjechał].

*Die 10 Novembris* [dnia 10 listopada] po mszy świętej z rana JMć księdza Sadowskiego na Galatę *cum regressus* [z powrotem] *sponsione* [razem] pojazdem swoim sześciokonnym wyprawując wysłał i JMć pana Bazylego Zuba *ad illum et r[eve]rendum archiepiscopum Carthagiensem Constantinopolitani patriarchatus*<sup>206</sup> *locum tenentem (ritus Latini)* [do owego czcigodnego arcybiskupa kartagińskiego zwierzchnika patriarchatu konstantynopolińskiego – obrządku łacińskiego], ten patriarcha *Constantinopolitanus semper est ex cardinalibus* [konstantynopoliński jest zawsze jednym z kardynałów], JMć księdza superiora *Soc[ietatis] Jesu* [Towarzystwa Jezusowego], zapraszając do siebie i to *notandum* [zaznaczyć trzeba], że się tu starszy jezuicki nie zowie rektor, ale superior, bo *locum tenet* [zajmuje miejsce] prowincjała i ma *sub jurisdictione sua* [pod swoją jurysdykcją] siedm misji i gdzie chce, którego z ojców ordynuje *et tenetur parere* [wymaga posłuszeństwa], z której wizyty i poddania się *sub* [pod] jego *pastoralem jurisdictionem* [jurysdykcję pastoralną] wielce kontent będąc JMć ksiądz arcybiskup *milenas transmisit benedictiones* [tysiąc posłał błogosławieństw], JMć ksiądz zaś *superior Soc[ietatis] Jesu* [Towarzystwa Jezusowego] i z JMć księdzem Sadowskim wieczorem *adfuere* [byli obecni], którym był *solemniter* [serdecznie] rad JWJMć pan strażnik wielki koronny. *Hac eade[m] die supremus interpres* [tego samego dnia najwyższy tłumacz] był z wizytą u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i z JMć panem Ali agą pytając *more solito* [zgodnie

---

<sup>205</sup> Wspominany już wyżej Alexandru Matei Ghica (1698-1741), brat hospodata mołdawskiego Grigore II Ghica.

<sup>206</sup> Łacińskim patriarchą Konstantynopola był od 1729 r. Mondillo Orsini (1690-1751) (F. Granata, *Storia sacra della Chiesa Metropolitana di Capua*, Bologna 1988, reprint wydania z 1766 r., s. 177. Patrz też: <http://www.solofrstorica.it/mondillorsini.htm>, dostęp dnia 9 września 2017 r.).

z obyczajem] od wezyra<sup>207</sup> JMci o zdrowie i powodzenie oraz oznajmując, że w czwartek będzie miał audiencją u wezyra, którym podziękowawszy *et supremo vezyrio pro memoria* [i najwyższemu wezyrowi za pamięć], odpowiedział, iż w czwartek audiencji mieć nie chce, chyba w sobotę życzy sobie mieć pierwszą u wezyra JMci, a drugą *quacumq[ue] die* [któregokolwiek dnia] potem u Cesarza JMci *et tractati, cum hoc responso recessere* [przyjęci, z tą odpowiedzią odeszli]. Tegoż dnia przybył z wizytą od JMci pana podskarbiego Izmail aga o zdrowie pytając *et insinuando sese* [oferując się] jako jest do usług ordynowany, któremu podziękowawszy JWJMć pan strażnik wielki koronny *retulit* [opowiedział], iż kogo przeświętna Porta naznaczy, temu i ja będę umiał rekompensować *et tractatus* [i przyjęty] kawą *recessit* [oddalił się].

*Die 11 Novembris* [dnia 11 listopada], po mszach świętych, których było trzy, a ten był dzień *sancto Martino Turonensi dicatus* [poświęcony św. Marcinowi z Tours], podczas samego obiadu, *adfuit cum visitatione et salutatione* [był z wizytą i pozdrowieniem] od posła holenderskiego, *secretarius* [sekretarz], którego prosiwszy do stołu z sobą tylko co zaczął dyskurs, jako *status Hollandiae Respublicae Lechicae* [sytuacja Holandii i Rzeczypospolitej Lechitów], bo są i zgwarantami *Pactor[um] Carloviciensium cum Porta Othomanica* [paktów karłowickich z Portą Otomańską], przybył sekretarz od rezydenta cesarskiego *non in postremo comitatus* [z niepoślednim orszakiem] z wizytą, *cum salutatione ac appraecatione vотор[um]* [z pozdrowieniem i życzeniami], któremu *diserte* [serdecznie] podziękowawszy prosił także do stołu wymawiając się, że JMć *praepostere* [po niewczasie], bo na drugie danie trafili, których *lautissime tam ferculis, quam ciatis*<sup>208</sup> [uroczyście, zarówno potrawami jak i winami] utraktowawszy i z JMć panami *societatis* [towarzystwa] zaprosił do pokoju, który na przyjmowanie gości jest adornowany i tam, choć przy cichej bandurze, lepiej jeszcze dogodziwszy, *debita cum salutatione* [z godnym pozdrowieniem] życząc sobie *mutuum os ad os colloquium congratulationem* [wzajemnych twarzą w twarz rozmów powinszowania] z JMci posłem i rezydentem, *remisit* [odesłał]. Z tymże sekretarzem napałszy się i JMć kładz *superior Societatis Jesu* [Towarzystwa Jezusowego] kaikiem *ad collegium recessit* [wrócił do kolegium], a JMć księdza Sadowskiego, że *remansit ad oras* [pozostawił przy brzegu], prośbą swoją JWJMć pan strażnik wielki koronny *còégit* [sprawił]. *Eadem die* [tego samego dnia] przybył *tertio* [jako trzeci] JMć pan Gekas *supremus interpres* [najwyższy tłumacz], znowu z komplementem od wezyra JMci i z panem agą o zdrowie i powodzenie pytając oraz donosząc, iż wezyr JMć

---

<sup>207</sup> Hekimoğlu Ali Pasha (1698 – 1758), trzykrotny wielki wezyr (12 marca 1732 – 12 lipca 1735, 21 kwietnia 1742 – 23 września 1742, 15 lutego 1755 – 18 maja 1755) (I. H. Danişmend, *Osmanlı devlet erkânı: sadr-ı-a'zamlar (vezir-i-a'zamlar), seyh-ül-islâmlar, kapdan-ı-deryalar, bas-defterdarlar, reis-ül-küttablar*, Yayinevi 1971, s. 56).

<sup>208</sup> Taki wyraz nie istnieje, najprawdopodobniej jest to błąd kopisty, który nieprawidłowo odczytał z oryginału. Być może chodziło o słowo *vinis* 'winami', które pasowałoby do kontekstu zdania.

*facile* [ułatwienie] to czyni dla posła *Poloniarum* [polskiego], że kiedy tylko zechce mieć może i ma *additum* [przystęp] i audiencję u prześwietnej Porty i teraz na afektacją<sup>209</sup> jego czyni, że w sobotę będzie miał u niego audiencję, a u Cesarza JMci w przyszły wtorek, od dziś za tydzień. Za który komplement dziękował JWJMć pan strażnik wielki koronny wezyrowi JMci, że tyle u niego mieć może faworu<sup>210</sup> *in nomen* [w imieniu] Najjaśniejszego Króla JMci *Poloniarum* [polskiego] Pana Miłościwego i Rzeczypospolitej oraz *supremo interpreti* [najwyższemu tłumaczowi] za utrzymanie i promowanie interesu swego, z którymi JMćmi niemały czas *in discurrendo* [na dyskursach] strawiwszy, częstował: JMć pana Ali agę kawą i tiutiunem, *supremum* [najwyższego] zaś *interpretem* [tłumacza] *exacto falerno* [doskonałym winem]. Ciż JMć prosili od wezyra JMci JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, aby *ex vi muneris et officii sui* [z racji godności i urzędu swego], jako *supremus excubiar[um] regni praefectus* [strażnik wielki koronny] pisał za posłem tureckim<sup>211</sup>, który przez Polskę idzie do Szwecji *in negotiis Othomanici[s]* [w sprawach otomańskich], żeby mógł przez granicę *secure et honeste* [bezpiecznie i godnie], *quod et appromisit* [co i przyobiecał]. Po których przybył znowu z wizytą JMć pan Izmael aga, tak od siebie jako i od pana podskarbiego JMci<sup>212</sup> z komplementem, któremu komplement za komplement dawszy *detulit* [obwieścił], że już *ad latus* [do boku] jego JMć pan Ali aga *destinatus* [ordynowany]. Potym deambulagą ponad morze *stipatus* [orszakiem] janczarów, sorbadzija, baraktara<sup>213</sup> i dworskich *ac concomitum numero* [oraz licznych współtowarzyszy] zabawiał się.

*Die 12 Novembris* [dnia 12 listopada] *circa 8<sup>vam</sup> adfuit ab illustri[ssi]mio et r[e]v[er]endissimo archiepiscopo canonicus cum visitatione et salutatione ab eodem illus[tris]simo* [około godziny 8:00 przybył od prześwietnego i przewielebnego arcybiskupa kanonik z wizytą i pozdrowieniem od tegoż prześwietnego], któremu *diserte* [serdecznie] podziękowawszy, życzył sobie i sam *praesens* [obecny] być *apud illus[tris]simum archiepiscopum ac benedictionem expetere* [u prześwietnego arcybiskupa i prosić o błogosławieństwo]. Jego zaś *canonicum* [kanonika] mile przyjąwszy, że było rano, chciał polskim traktować *liquorem* [napitkiem], lecz że się wymówił, iż tego trunku

<sup>209</sup> *Afektacja* 'żądanie, pragnienie, usiłowanie'.

<sup>210</sup> *Fawor* 'łaska, życzliwość'.

<sup>211</sup> Posłem tym był Said Efendi – podskarbi i dyplomata turecki, syn Mehmeda Yirmisekiza Çelebi Efendiego, również dyplomaty. Dzięki doświadczeniom zdobytym podczas pobytu we Francji oraz przy poparciu wielkiego wezyra Ibrahima Paszy oraz wielkiego muftiego założyli oni pierwszą turecką drukarnię drukującą w alfabecie arabskim. Warunkiem jaki postawił mufti był zakaz wydawania dzieł o tematyce religijnej, konserwatywne koła religijne uznawały bowiem druk za sprzeczny z przepisami religijnymi. Uruchomienie pierwszej tureckiej drukarni było jednym z przejawów tzw. „okresu tulipanów” czyli okresu otwarcia się na Europę. (wg. J. Reyhmana, *Historia Turcji*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, 1973, s. 157.) O misji Said Effendiego wspomina również w wydaniach „Kuryera Polskiego” z 1733 r. Patrz również rękopis 299 ze zbiorów Ossolineum, p. 145.

<sup>212</sup> Izmael aga przybył w imieniu Said Efendiego, pełniącego godność podskarbiego na dworze tureckim.

<sup>213</sup> Bajraktar (z tur. *bayrak*) 'chorąży'.

nigdy nie zażywa, kawy także zażyć *renuit* [odmówił], podyskurowawszy tylko, nie chcąc czasu *aliis negotiis* [innymi sprawami] zatrudnionemu JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu zabierać, *recessit* [odjechał]. *Hac eadem die* [tego samego dnia] zebrawszy się i JMć ksiądz Sadowski odjechał na Galatę, ponieważ *festivitas* [święto] św. Stanisława Kostki *instabat* [zbliżało się], które w tych krajach *die 13 praes[en]tis* [dnia 13 bieżącego miesiąca] odprawuje się.

*Die 13 Novembris summo mane* [dnia 13 listopada z samego rana] przybył JMć pan Lomaka, który po mszy świętej proszony na obiad, przed którym obiadem *adfuit* [był] od wezyra JMci *cum salutatione* [z pozdrowieniem] wyjeżdżający *a praefulgida Porta* [od prześwietnej Porty] do Szwecji *in negotiis imperii legatus* [poseł w sprawach państwowych], Turczyn, Sachdy Effendi *nomine* [zwany], *vicethesaurarius imperii* [podskarbi imperium]. Człowiek zacny, polityczny, *Gallicam linguam peroptime calens* [władający świetnie językiem francuskim], za którym *et per supremum interpretem* [i przez najwyższego tłumacza] upraszał JMć pan wezyr, aby miał od JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *recomendatorias* [listy polecające], ponieważ *per Poloniam* [przez Polskę] jedzie, o co i sam, od wezyra JMci kłaniając, przyjechał upraszając. I tak JWJMć pan strażnik wielki koronny pisał *in praesentia* [w obecności] jego do JWJMć pana wojewody i generała ziem mazowieckich, regimentarza wojsk koronnych generalnego, *insinuando gratias* [upraszając o życzliwość] i żeby *omni quo par est honore et securitate* [z wszelkim zaszczytem, na który zasługuje oraz zapewnieniem bezpieczeństwa] mógł go przyjąć *et securum iter pr[a]jcedere*<sup>214</sup> [i wskazał bezpieczną drogę] i do JMć pana Fabiana Gedymina regimentarza partii podolskiej, żeby mógł *secure transgredi limites* [bezpiecznie przekroczyć granicę] i na granicy *omni cum honore* [z wszelkim zaszczytem] był przyjęty. Po której ekspedycji i pożegnaniu się z JMć panem posłem do Szwecji *a Porta* [przez Portę] ekspediowanym, przybył *secretarius substitutus* [sekretarz ustanowiony] od JMci weneckiego *cum salutatione et appraecatione votor[um]* [z pozdrowieniem i wyrazami szacunku] i ten *pransus et solenniter tractatus recessit reciproca cum votor[um] appraecatione* [zjadłszy obiad i serdecznie podjęty odjechał, odbierając odwzajemnione uszanowania]. Po którego odjeździe pan Lomaka prosił JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, ażeby mógł *adesse* [być obecny na] audiencji, tak u wezyra jako też i u sułtana<sup>215</sup>, *quod et facile obtenuit ob rationes et maxime* [co też z łatwością otrzymał

<sup>214</sup> W rękopisie bez wątpienia zapisano czasownik *praecidere*, którego użycie nie jest w tym kontekście zręczne. Zręczniejsze byłoby użycie czasownika *praecipere*, o który z pewnością tu chodziło. Być może to błąd kopisty powstały przy przepisywaniu.

<sup>215</sup> Mahmud I (ur. 2 sierpnia 1696 r. – zm. 13 grudnia 1754 r.). Sułtan turecki, do władzy doszedł w wyniku buntu janczarów pod przywództwem Patrona Halil, zwanego „buntem czerwonych turbanów”, który wybuchł 29 września 1730 r. na fali niezadowolenia wobec polityki sułtana Ahmeda III i wielkiego wezyra Ibrahima Paszy. Panował aż do śmierci w roku 1754 (W. Konopczyński, *Polska a Turcja...*, *op. cit.*, s. 87-88 oraz s. 108; patrz też m. in. K. Dopierała, *Turcja*, [w:] *Vademecum bałkanisty...*, *op. cit.*, s. 234).

z uzasadnionych powodów, a zwłaszcza], żeby widział *quali cum apparatu et pompa* [z jakim dworem i jak okazale] odprawione. Tegoż dnia pisał do posła angielskiego list ordynując do rezydencji jego na Perze, ponieważ *ab pestiferam auroram abset* [z powodu zarazy rano nie był obecny], a powiadają, że mu się i dwór zaraził i że aż o mil cztery *in aliquo subsistit praedio* [zatrzymał się w jakiejś posiadłości]. Zaś JMć pan Jan Stadnicki kasztelanic bełski *hac eadem die* [tego samego dnia] był u ojców *Soc[ietatis] Jesu* [jezuitów] na nabożeństwie.

*Die 14 Novembris* [dnia 14 listopada] wysłuchawszy *in aurora* [o poranku] mszy świętej, a mając przestrożę od ojców *Soc[ietatis] Jesu* [jezuitów], żeby nigdzie na czczo nie wyjeżdżał, zjadłszy pojechał *incognito* [nieoficjalnie] do Stambułu do saraju Ali agi *prope ut* [w okolicę] Maydan<sup>216</sup> i tam mały zabawiwszy lustrował stambulską osiadłość. Widział i spustoszały stary Bellizaryi<sup>217</sup> Pałac, *ductus aquae*<sup>218</sup>, *columnas Theodosij*<sup>219</sup> [akwedukt, kolumny Teodozjusza] z napisami *et alia multa* [i wiele innych]. Tu zaś w stancyi, *in absentia sui* [pod swoją nieobecność], miał JMć księdza Sadowskiego i JMć pana Madzięgo z synem i innym zacnym Francuzem (Madzi jest kupiec zacny i bogaty *omnibus nationibus notus, origine Italus ritus Latini*, [znany wszystkim narodom, Włoch z pochodzenia, katolik] wielkie *partes* [udziały] u wszystkich narodów, ministrów *et in abundantia* [pod dostatkiem] bogactwa mający) na obiedzie, których *sollemnissime* [jak najserdeczniej] JMć pan Goszyński<sup>220</sup> marszałek dworu JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego traktował, który to niedoczekawszy się pana, bytność swoją *ad praesentiam* [po powrocie] jego deklarowali *et hausto bono falerno* [i napiwszy się wybornego wina] kaikiem na Galatę *recessere* [odjechali]. *Tandem sero adfuit* [w końcu wieczorem wrócił] JWJMć pan strażnik wielki koronny zlustrowawszy *aliqua ex parte incognito* [nieoficjalnie częściowo] Stambuł. Przybył także nocą już i JMć pan Ali aga *deferendo* [donosząc], że na audiencję do wezyra JMci trzeba by wyjeżdżać bardzo rano, to jest *hora decima* [godzina dziesiąta] na wielkim zegarze, bo *notandum* [zaznaczyć trzeba] iż Turcy wszystkie zegarki stawiają o zachodzie słońca i tak rachują aż do zachodu słońca, kiedy zaś noc większa niżeli dzień to pierwsza przede dniem a podczas i druga bije, *ad quod facilem* [na co łatwo] JWJMć pan strażnik *praefuit consensum* [przystąpił].

*Die 15 Novembris circa secundam* [dnia 15 listopada około drugiej] z północy *evigilans* [pobudkę] rozkazał aby wszelka gotowość do jazdy była, żeby jak prędko JMć pan

---

<sup>216</sup> At Meydani – plac w centrum Stambułu, w miejscu dawnego hipodromu. Miejsce zebrań ludowych i manifestacji.

<sup>217</sup> Flavius Belisarius (ok. 505 - 565) -wódz bizantyjski za panowania Justyniana I Wielkiego.

<sup>218</sup> Zapewne chodzi tu o Akwedukt Walensa zbudowany w 375 r.

<sup>219</sup> Obelisk Teodozjusza zwany również Obeliskiem Egipskim. Przywieziony ze świątyni Amona w Karnaku i ustawiony na Hipodromie Konstatynopola przez Teodozjusza I w 390 r.

<sup>220</sup> Powinno być Goszczyński.

Ali aga przybędzie, wyjechać można *hoc interstetio temporis* [w tym momencie]. JMć książdz kapelan *missar[um] absolvit solemnia* [odprawił mszę świętą] i *benedictionem* [błogosławieństwo] dał na drogę. Zaraz potym *in aurora* [o świcie] przybył i JMć pan Ali aga, donosząc, że już czas wyjeżdżać, żeby wcześniej stanąć. I tak ruszył konno *in assistentia concomitantium* [w asyście współtowarzyszy], dworu swego, tudzież Ali aga JMć, czorbadzija, baraktara i innych wielu janczarów, którego *sequebatur* [następowało] dwunastu paików *in uniformi vestitu* [jednakowo przyodzianych], w czapkach sobolich, żupanach atłasowych, szarawarach karmazynowych, katankach spodnich bogatych, żółtych botach przybrani. Pachołków dwóch w srebrze bogato ubranych. Ze wszystkimi tedy mimo Stambuł jechał, najprzód mimo Jedykułę *alias* [czyli] Siedmio Więźnią<sup>221</sup> bramę, potym mimo Solieryjską<sup>222</sup>, mimo Nową<sup>223</sup>, mimo Armatną<sup>224</sup> i Adrianopolską<sup>225</sup> *tandem* [w końcu] i Złotą<sup>226</sup> bramę, która teraz zamurowana, *ultimo* [na końcu] mimo spustoszały Pałac Bellizaryi, *quem virtus extulerat et invidia excecaverat per partem urbis* [który męstwo wzniosło, a zawiść wydzieliła na część miasta], aż do morza do kaików, gdzie usiadłszy sam w kaik, *honestissime* [zaszczytnie] wysłany, łopat osiemnaście mający, *processit* [podążył], a drudzy JMć w kaiki także pięknie wysłane, po sześć i po ośm łopat mające siadali po jednemu a najwięcej po dwóch i szli przez morze aż ku pałacowi. Tam wyszedłszy proszony nad brzegiem do stancyi, gdzie więcej jak tysiąc we dwa szeregi janczarów, agów zaś w swoim stroju, tak jako przed cesarzem jeżdżą, więcej jak pięćdziesiąt i czauszów bardzo wielu, czekających koni pod siebie i ludzi wysłanych, bogato przybranych, z rządą, siedzeniem i dywdykami bogatemi czterdzieści i kilka, *totidem* [tyleż samo] masztalerzów, *excepto* [z wyjątkiem] tych sześciu, którzy przy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego koniu szli. W której stancyi, traktowany od Bekier agi słodyczami i kawą zatrzymał się mało, czekając *supremum Portae Othomanicae donec advenerit interpretem* [na przybycie najwyższego Porty Otomańskiej tłumacza], za którego przybyciem proszony usieść na konia dzielnego, bogato ustrojonego, koło którego sześć masztalerzów szło pieszo. Inni zaś JMć *praeibant* [poprzedzali] po parze, na koniach tureckich bogato przybranych, a przy każdym koniu szedł masztalerz, przy samym zaś

---

<sup>221</sup> Yedikule (z tur. Twierdza Siedmiu Wież) – forteca w Stambule, część dawnych murów Konstantynopola.

<sup>222</sup> Zapewne chodzi tu o Bramę Wiosenną zwaną również Selymbrijską.

<sup>223</sup> Trudno dokładnie wskazać, o którą z bram tu chodzi. Być może tym mianem określona została Brama Rhesios lub Czwarta Brama Wojskowa.

<sup>224</sup> Brama Armatnia jest częścią tzw. Murów Teodozjusza, zwana jest również Bramą św. Romana. Przy tej bramie zginął w walce ostatni cesarz bizantyjski Konstantyn XI Paleolog.

<sup>225</sup> Brama Adrianopolska – część Murów Teodozjusza – tą bramą wjechał do Konstantynopola sułtan Mehmed Zdobywca.

<sup>226</sup> Złota Brama, wybudowana pierwotnie ok. 388 r. jako wolnostojący łuk triumfalny, za czasów Teodozjusza II przy rozbudowie murów Konstantynopola stała się ich częścią. Wydaje się, że marszruta orszaku strażnika wielkiego nie jest precyzyjna, jako pierwsze mijane miejsce wymienia się tu Yedikule a jako ostatnie Złotą Bramę, gdy tymczasem są one ze sobą zintegrowane. Pozostałe bramy wymieniane są zgodnie z ich kolejnym położeniem.

JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu szło paików 12 modno przybranych i pachołków *a latere* [po bokach] w srebrze dwóch, Turków mnóstwo niezmierne *sequebatur* [następowało], *officiales* [oficjele] zaś janczarscy, *cum suis insigniis* [ze swoimi insygniami], pomiędzy szeregi janczarskie przechodzili się pieszo. Jechał w przód także i pułkownik janczarski na głowie pióra mający i czapkę bogatą i sam bogato ustrojony i na dzielnym i przybranym koniu, agów potym wyjechało ze czterdziestu i pułkowników janczarskich z piórami na głowach kilkadziesiąt, którzy wszyscy otaczali *latera* [boki] prowadząc aż na pałacu dziedzińce, tam stanąwszy *primo in circulum* [najpierw wokół] a potym zsiadłszy z koni prowadzili JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego do pałacu, gdzie jak tylko stanął, proszony siedzieć od tam czekających officialistów *tandem* [aż] wyszedł z drugiego pokoju wezyr i tylko co usiadłszy witał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i o zdrowie Króla Najjaśniejszego JMci pytał, po której na pytanie odpowiedzi, pan strażnik wielki koronny *peroravit* [przemówił] do niego *his formalibus* [w tychże formułach] siedząc na stołku *ad hocce* [w tym celu] preparowanym:

*Serenissimus et Potentissimus Rex Poloniar[um] Augustus Secundus, Dominus meus Clementissimus tum quoq[ue] Serenissima Respublica Nostra, Celsitudinem Vestram Supremum Vezyrium per me oratorem suum peramice dum salutat longissimum exoptat eidem regimen a quo cum sciat cuncta intive excelso Othomanico Imperio dependere. Hinc dum non postremum percipit gaudium elevatione ad solium imperiale serenissimi ac potentissimi imperatoris hodie regnantis me hac transmisit cum expressione votor[um] ut quam diutissimum ejus perduret imperium, quod munus meum ut expleam exposco celsitudinem vestram ut mihi accessum ad maiestatem imperatoriam conciliare dignetur.*

[Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Król Polski August II, Pan Mój Najmiłościwszy a także Najjaśniejsza Rzeczpospolita nasza, przyjacielsko pozdrawia przeze mnie, swego posła, waszą wysokość, najwyższego wezyra i życzy wam długiego panowania, wiedząc zwłaszcza, że wszystko zależy od nieskończenia dostojnego cesarza otomańskiego. Stąd też, ponieważ przejmuję mnie niemą radość z przybycia do królewskiego tronu Najjaśniejszego i Najwspanialszego Władcy obecnie władającego i ponieważ wysłano mnie z tym wyrazem powinszowań, by jak najdłużej trwało wasze panowanie, proszę Waszą Wysokość, by wolno było mi ubiegać się o przystęp do imperatorskiego majestatu, bym mógł wypełnić moje zadanie]. Którą mowę *de verbo ad verbum* [słowo w słowo] po turecku, *antea praemonitus et instructus supremus interpres* [wcześniej uprzedzony i poinstruowany najwyższy tłumacz] wezyrowi tłumaczył. Po którym tłumaczeniu i podziękowaniu pytał znowu, gdzie Król JMć teraz znajduje się, któremu JWJMć pan strażnik odpowiedział, że *reperiebatur* [był obecny] w Warszawie na sejmie gdym wyjeżdżał w drogę, teraz jeszcze wiadomości nie mam *ubinam resideat* [gdzie rezyduje],

któremu jako monarsze wolno gdzie chcieć rezydować. Pytał potym o JMć pana regimentarza wojsk koronnych i JMć pana wojewdy podolskiego zdrowie, *et reposuit* [odpowiedział] JWJMć pan strażnik wielki koronny iż zdrowo odjechał. *Tandem* [w końcu] pytał jeżeli JMć pan Ali aga w drodze wygodnie służył i teraz jeżeli kontent z stancyi i czy *cum sufficientia* [pod dostatkiem] ma swoją wygodę i na to odpowiedział, iż z łaski prześwietnej Porty *stante dominio celsissimi principis supremi vezyrii* [pod panowaniem znakomitego władcy, najwyższego wezyra] (któremu niech Bóg najdłuższych lat) kontent ze wszystkiego jak i w drodze tak i tu, za co *celsissimo vezyrio* [najzakomitszemu wezyrowi] dziękuję. Potym *vestitus* [przyodziany] bogatym kaftanem (*more* [zwyczajem] u nich *solito* [przyjętym]) *in signum gaudii et amicitiae* [na znak radości i przyjaźni] i wszyscy JMć *concomites itineris* [współtowarzysze drogi] jako i dworzanie, *ultimo* [na końcu] na rozchodzie *expostulavit* [prosił] JWJMć pan strażnik wielki koronny, ażeby *in post* [na później] mógł i kiedy mieć, *in aliquibus sibi comissis* [w pewnych sprawach sobie powierzonych] z wezyrem JMć konferencję, któremu *affabilissime* [najuprzejmiej] z miłą miną i prawie z ukłonem odpowiedział wezyr JMć, iż *semper illu[stri]ssime d[omi]nationi vestrae amicae et cor meum et additus patet, si vero id exposcit* [zawsze dla przesławnej władzy waszej przyjacielskiej i serce moje i przystęp stoi otworem, jeśli rzeczywiście o to prosi] dam znać sam *illus[triss]imae d[omi]nationi vestrae* [przesławnej władzy waszej]. *Et sic vestiti* [i tak ubrani], na tych koniach, na których przyjachali, *recessere* [odjechali] i z temiż masztalerzami i ludźmi, *in assistencya*<sup>227</sup> [w towarzystwie] Turków i janczarów aż do morza do kaików, a potym kaikami do koni swoich. Z kaików zaś wysiadłszy, *in assistentia* [w towarzystwie] Turków na to ordynowanych, *eadem qua venerat via processit* [jechał tą samą drogą, którą przybył], któremu powracającemu ludzi gmin *in plateis* [na placach] zabiegał przypatrując się aparencji<sup>228</sup>, aż do Makrahora do rezydencji swojej, gdzie przyjachawszy obiad zjadł, zaprosiwszy i Turków asystujących, po którym Turcy *recessere* [odjechali] a JWJMć pan strażnik wielki koronny wesół był z JMć panem pułkownikiem sekretarzem legacji swojej, dziękując za wdzięczną akceptację Panu Bogu aż do nocy.

*Die 16 Novembris* [dnia 16 listopada], a ten był *dominicus* [niedziela], z rana zaraz przyszła muzyka cesarska, ludzi 27, grali na instrumentach swoich, trębaczów ośm, szurmaczów ośm, z bębniami 5, z tułumbaszami<sup>229</sup> trzy, tych co na blachach brzęczą *itidem* 3 *his ludentibus* [tak samo 3 grających]. Przybył JMć pan Madzi, z synem swoim, z wizytą do JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, który człowiek jest *apud omnes acceptus*

<sup>227</sup> Pisownia wskazuje na typowy przykład makaronizowania, przemieszania łaciny *in assistantia*, z wykorzystaniem całkowicie nieuzasadnionej tu końcówki *-ya*.

<sup>228</sup> *Aparencja* 'blask, okazałość'.

<sup>229</sup> *Tołumbas, tułumbas* (z tur. *tavlabás*) 'rodzaj instrumentu muzycznego: bęben, cymbał'.

[u wszystkich szanowany], bo zacny i znaczny. Ten pytał o JWJMć pana regimentarza generalnego wojsk koronnych. I z JMć księdzem Sadowskim *Soc[ietatis] Jesu* [jezuitą] przybył *etiam eo fere instanti et secrearius substitutus* [także w podobnej sprawie sekretarz ustanowiony] od posła weneckiego z wizytą, których prosił JWJMć pan strażnik wielki koronny zjeść z sobą po mszy świętej. Potym przyszło drugich muzykantów cesarskich 13, trembaczów 4, surmaczów 4, dwóch z tułumbaszami, a 3 z bębnami, którzy *uti methodo* [jakby z zamysłem] wesoło *resonabant* [pobrzmiwali], w górę trąby podniósłszy. Po nich przyszła wezyrska muzyka ludzi 25, z bębnami 9, trębaczów sześć, z blachami miedzianymi *ad clangorosiozem sonitum edendum* [by jeszcze głośniejszy dźwięk wydać] dwóch, z tułumbaszami trzech, z szurmaczami pięciu, którzy bardzo *honeste resonabant* [dostojnie grali] melodię *magis movendo* [bardziej nakłaniając] do żalu, a niżeli do wesołości, *ultimo gladiatores et luctores* [na końcu gladiatorzy i zapaśnicy], którzy nago się z sobą pasowali niemały czas. *His peractis* [po tym wszystkim], wysłuchawszy mszy świętej *circa 12<sup>mam</sup>* [około godziny 12] zjadł obiad mając u siebie gości zaproszonych, których *solemniter traktował tocaico falerno, inter alios discursus* [serdecznie podejmował wybornym winem tokajskim, między różnymi dyskursami]. Szczycił się JMć pan Madzi, JWJMć pana wojewody i generała ziem mazowieckich, regimentarza generalnego, że mu z łaski swojej, głównego węgierskiego w donatywie przysłał wina, które *pro medicina* [dla zdrowia] trzyma *pro gloria ejus praedicanda* [dla głoszenia jego chwały], że to od *Poloniarum* [polskiego] ma sobie przysłane pana. Po skończonym obiedzie zabawiwszy się mało JMć pan Madzi i drudzy JMć kaikiem na Galatę *recessere* [odjechali], a JMć pan strażnik wielki koronny zabawiwszy się deambulacją zabrał się do wczasu.

*Die 17 Novembris summo mane* [dnia 17 listopada z samego rana] WJMć pan pułkownik *secretarius legationis processit* [sekretarz poselstwa pojechał] do wezyra JMci *in aliquibus comissis* [w jakichś sprawach powierzonych] sobie od JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *tractandis* [które miał poruszyć] około jutrzejszej audiencji. Przybył JMć ksiądz Sadowski *Soc[ietatis] Jesu vestibus* [jezuita przyodzian] tak, jak tu po Stambule ojcowie chodzą. Za powrotem zaś JMć pana pułkownika *adfuit* [przybył] i JMć pan Ali aga, a z nim ludzi osiemnaście, którzy byli na jutrzejszą audiencją z latarniami przyprowadzeni, rano prowadzić JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. I tak oddając wizytę powiedział, że trzeba wyjechać z Makrahora po pierwszej z północy, żeby na czas stanąć, ponieważ jest przeciąg niemały do miejsca i tak *cenatus* [zjadłszy kolację] u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *recessit* [odjechał] do stancyi a JWJMć pan strażnik wielki koronny zabrał się do wczasu.

*Die 18 hora* [dnia 18 o godzinie] 12 *evigilans* [budząc] w nocy rozkazał, ażeby wszelka gotowość była do jazdy, gdzie nim się tak pan Reutt z pocztowemi, jako też i cudzoziemska komenda wybrała, wzięto ku drugiej z północy czasu. *Tandem* [w końcu] przybył i JMć pan Ali aga oznajmując, że już czas *instat* [nadchodzi] ruszenia się i tak kazawszy zatrąbić wsiadane ruszył szczęśliwie przy zapalonych pochodniach od Porty przysłanych janczarów *procedebat* [poprzedzających] pieszo, mający swoje insze latarnie, a po nich *concomites itineris* [współtowarzysze drogi], JWJMć pan strażnik, co jachał *ordine primo* [w pierwszym szeregu], pan Reutt z swoją komendą i dwór JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego sam, za nimi *stipatus* [straż przyboczna] 20 paików *in uniformi vestitu* [w jednakowym stroju], którzy szli pieszo, w czapkach sobolich, żupanach atłasowych, szarawarach karmazynowych, katankach spodnich bogatych, żółtych botach, a za nimi pachółków dwóch *ad invidiam* [do pozazdroszczenia] w srebrze bogatych *una cum gladiis* [z szablami] węgierskiej mody, *ultimo sequebat[ur]* [na końcu podążała] konno komenda cudzoziemska. I tak do Bramy Siedmiowieżnej, Jedykuły *nuncipatae* [zwanej], z bramy zaś *adstantibus* [stała] janczarów *numerosa colluvie* [wielka ciżba] z światłem, jechał *lento passu* [wolnym krokiem] przez Stambuł, że ci pieszo zdążali iść, aż *ad locum* [na miejsce], gdzie konie i *apparatus* [dwór] cesarski na przyjmowanie był *adaptatus* [przygotowany]. Stanąwszy *in loco summo diluculo* [na miejscu o brzasku], zaproszony do stancyi *honestissime* [uroczyście] przybranej, gdzie zastał janczarów czekających w dwa szeregi koło półtora tysiąca stojących, agów wezyrskich więcej jak osiemdziesiąt, *intra* [między] zaś *majores* [ważniejszymi] ministrów, którzy *honesto* [uprzejmie] witali czekając na przyjazd JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i zaraz kawą częstowali i słodyczami, *et thure adorarunt* [i uczcili kadzidłem]. Przybył też tam i JMć pan Lomaka, który, że przez *suos ministrantes equum* [swich urzędników konia] sobie oddzielił, który był bardzo piękny i *splendide* [znakomicie] przybrany, dla JMć pana Stadnickiego kasztelanica bełzkiego ordynowany, *abscondit* [schował] dla siebie. Kiedy po namazie *alias* [to znaczy] po nabożeństwie tureckim postrzegł to pan Ali aga, przyszedłszy zaraz *intonuit super eum* [zagrzmiał ponad nim] powiadając żeś ty nasz poddany uzurpujesz sobie *aliquam auctoritatem* [jakąś godność] Polaków *et in habitu Graeco* [i w greckim ubraniu] jesteś, nie dla ciebie ten koń, ale dla zacnego i godnego panięcia polskiego, *et sic confusus et perterritus, restituit eundem* [tak zmieszany i przestraszony oddał go]. Potym na tureckie konie wszystkich proszono, których było około pięciudziesiąt, *splendide* [znakomicie] bogato przybranych. A przy każdym masztalerz *excepto* [z wyjątkiem] tych sześciu, którzy przy koniu JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego pieszo szli i tak *in numero comitatu procedentibus* [w licznym orszaku jadących] agów, *plurima congerie* [w niepośledniej ilości] dworzanów, *et concomitantium caterva, medius inter ministros*

*Turcicos et* [i tłumie towarzyszy, pośrodku między urzędnikami tureckimi i] czorbadziejów kilku *adstantibus procedobat et quasi* [towarzystwie jechał i jakby] z umysłu *offendit a latere* [natknął się do boku] sobie jadących konno *primo* [najpierw] sędziów generalnych, którzy *citius* [prędzej] mimo nas *non in pauco numero processere* [kroczyli w niemałej grupie], *tandem* [w końcu] za nimi jachał kapitan basza<sup>230</sup>, którego *sequebatur* [następował] kichając wezyrski w licznym poczcie, gdzie nim przyjadą zastanowiwszy się, *statim sequebat[ur]* [tuż za nimi podążał] wezyr *splendide adornatus et in magna assistentia* [przepięknie przyodziany i w znacznym orszaku] ludzi pięknie przybranych i na koniach dzielnych, za którymi i JW]Mć pan strażnik *processit* [jechał], aże wszyscy *foris* [na zewnątrz] przed bramą pałacu cesarskiego zsiadali i JW]Mć pan strażnik wielki koronny *morem* [zwyczaj] ich *observavit* [uszanował]. Nim wszedł w bramę, agów, czorbadziejów więcej jeszcze *ad stipandum latus* [dla zapewnienia straży przybocznej] jego przybyło, z którymi *et supremus interpres adfuit* [przybył najwyższy tłumacz] donosząc, że będzie *digne acceptatus et ceremonias demonstrando* [godnie przyjęty i aby wyjaśnić ceremonię]. Tylko tedy *orto vix sole* [prawie o wschodzie słońca], bo dzień był pochmurny, wszedł na dziedziniec, *colluvies* [hałastra] janczarów *cum magno strepitu* [z wielką wrzawą] skoczyła po szorbę<sup>231</sup>, która im *adaptata* [przygotowana] stała przy kratkach, które idąc na dziedzińcu *pallatii* [pałacu] i wzięwszy zaraz *per medium* [przez środek], szczęśliwie jedli. JW]Mć pan strażnik wielki koronny zaś zaproszony na Dywan, gdzie po zwyczajnym u nich przywitaniu i o zdrowie pytaniu i powodzeniu, usiadłszy na stołku *ad hocce* [w tym celu] przybranym *et in loco* [i w miejscu] położonym *eo modo* [w ten sposób], wszedłszy ze drzwi *ad eum locum* [do tego miejsca] gdzie Dywan sędzi, *ex opposito* [z naprzeciwka] do drzwi siedział wezyr na złotogłównym dywanie mając gradusów dwa *subtus* [poniżej] pod nogami. Ławica zaś była nakryta *primo* [pierwej] dywanem *permodum* [na kształt] zielonego *distincte* [wytwornie] kwiatami złotymi, a dywan, na którym wezyr siedział, *super hoc primum stratum* [rozpostarty na tym pierwszym] czerwony, po którego prawej ręce *a parte* [z boku] siedział kapitan basza *alias* [to jest] admirał morski, po lewej ręce dwóch amirów w zawojach zielonych, arcybiskupów jeden europejski, a drugi azjatycki, to *in longum palatii* [wzdłuż pałacu]. *In latum* [wszerz] zaś, na takim że przykryciu, siedział *supraemus* [najwyższy] basza z jednej, a z drugiej strony dwóch sędziów. JW] zaś JMć pan strażnik wielki koronny *neq[ue]* *ex opposito* [ani z naprzeciwka] wezyra u drzwi, *neq[ue]* [ani] do kapitana baszy tyłem, ale

---

<sup>230</sup> *Kapudan pasza, kapitan basza* (z tur. *kapudan paşa*) – ‘starszy nad galerami; (wielki) admirał’, w osmańskiej Turcji stanowisko odpowiadające admirałowi, zwierzchnikowi floty. Najpewniej chodzi tu o Ebubekir Paszę (1670-1758; znany też jako Koca Bekir Paşa), który w latach 1732-1733 piastował to stanowisko (S. Tosun, *Ebubekir Paşa ve Kibris’taki İmar Faaliyetleri*, “Sosyal Bilimler Journal of Dergisi”, t. 28, nr 2, grudzień 2004, s. 206).

<sup>231</sup> Szorba – rodzaj zupy.

*inter* [pomiędzy] baszą najwyższym *medius* [pośrodku], *fronte* [przodem] do sędziów, *in sella consedit* [na krześle siedział]. Zacząto sądzić sprawy i tak kilka przywoławszy, odsądziwszy, dekreta podpisawszy, *etiam adstantes causidicos et patronos* [także obecne strony w sporach] kazawszy z tej strony gdzie JWJMć pan strażnik wielki koronny siedział *amovere ut pateant omnia* [umieścić tak, by wszystko było widać]. JWJMć pan strażnik wielki koronny *processit* [zbliżył się], wezyr *in praesentia* [w obecności] do zapłaty wojsku *primario* [na wstępie] rozkazał worki nosić, które we dwa rzędy kładziono, tak od nóg wezyrskich, aż do drzwi, *ita tamen, ut iter pateat* [jednak w taki sposób, by droga była otwarta] do wezyra. Położono tedy wniesionych worków *plus quam* [więcej niż] dwa tysiące i położono na kupy, *tandem* [w końcu] przyniesiono niby na szuflę miedzianej par i lewów do wezyra, który zobaczywszy *approbavit* [zatwierdził], które pieniądze tamże w worek skórzany wsypano i położono, gdyż wszystkie worki skórzane były. *Post haec* [po tym] liczono z jednej strony pięćdziesiąt worków, potym wynoszono na dwór przed pałac na dziedziniec *et clara, sonoraque voce* [i wyraźnie, na głos] liczono, jednym po dwadzieścia, drugim po 24 i po 27 i po 30, *juxta competitum* [wedle potrzeb] każdemu *distribuendo* [rozdzielając]. I tak po sto worków liczono, póki *omnem non evacuare pecuniam* [nie zużyto wszystkich pieniędzy], czorbadziejowie zaś *et alii officiales* [i inni oficjele], na których pułki liczone pieniądze, szli do wezyra dziękując *et fimbream ejus vestimenti exosculantes* [i obcałowując frędzle u jego szaty], tak jednak nazad powracali prędko i sztucznie<sup>232</sup>, że *nullus terga vertit* [nikt nie odwrócił się plecami] do wezyra. I na dworze, jak odliczono którym pieniądze, a z rejestru zawołano, *cum magno strepitu accurrebant rapiendo pecuniam* [z wielką wrzawą przybywali by zabrać pieniądze]. *Finita distributa honeste* [po zakończeniu rozdziału wytwornie] przyszedli przybrani z wodą, z nalewkami, miednicami i ręcznikami *servientes* [usługujący] wszędzie, a drudzy zaraz stoły i stołki administrowali i na stoły srebrne szufry. I tak JWJMć pan strażnik wielki koronny proszony do stołu z wezyrem JMcią, u którego stołu JMców dwóch siedziało, JMć panowie, WJMć pan pułkownik, JMć panowie kasztelanicy Stadnicki i Sierakowski z JMć panem kapitan baszą czyli admirałem morskim, inni JMć *cum supremo* [z najwyższym] baszą. Dawano jeść więcej jak na siedemdziesiąt noszenia, jedno po drugim, ale bardzo prędko zbierano. Potym dano szorbeta raz się napić, ręce potym umywszy, *thure adorarunt* [ucztili kadzidłem], na ostatku *rosea respersi aqua* [skropieni wodą różaną] wyszli na dziedziniec, gdzie miejsce było *iterum* [znów] dla JWJMć strażnika wielkiego koronnego adaptowane, na którym proszony usiąść, któremu *supremus interpres* [najwyższy tłumacz], JMć pan Ali aga, *et alii Turcae officiales assistebant* [i inni tureccy oficjele asystowali]. Szli zaś *primo* [na pierwszym miejscu] sędziowie ku pałacu

---

<sup>232</sup> *Sztucznie* – tu w znaczeniu: ‘z wielką zręcznością’.

cesarskiemu, którzy się w przysionku zatrzymali, po nich najwyższy basza, a po nim dwóch amirów w zawojach zielonych, w papuciach czarnych, arcybiskupów azjatycki i europejski, po tych kapitan basza, a po nich wezyr, którego *in magno comitatu procedebat* [w wielkiej asyście poprzedzał] kiechaja. Potym przyniesione kaftany *et primario* [i najpierw] na JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego włożony kaftan, a potym na wszystkich, którzy *assistebant lateri ejus* [asystowali przy jego boku], *excepto* [wyjąwszy] paików i pachółków i owszem, tak był pamiętny JMć pan Ali aga, że i na chorego tłumacza kazał oddzielić kaftan, *quibus vestimentis ornati* [którymi to szatami przybrani] stanęli wszyscy w rząd jeden *a militia* [z wojskiem] janczarów, *suis cum appositis et officieris et apposito* [ze swoim orszakiem oraz oficerami], aże była *in ante conservatio* [z góry umowa], żeby tylko we czterech osobach, jako innych narodów posłowie, być na audyencji, JWJMć pan strażnik wielki koronny, *ut praetendebat* [jako, że zabiegał o przystęp] w siedmiu osobach, *admissus* [dopuszczony]. I tak szliśmy stąd do audyencji tym porządkiem: JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego pod boki prowadził kapitan basza *et supremus* [najwyższy] basza, innych zaś JMć, każdego po dwóch Turków pod boki prowadziło, *et reducebant* [i odprowadzało]. Wchodząc do przysionku w pałacu, niby za kratczkami, z obu stron młodzieży niezliczonej było, bladzi się wszyscy zdali. Dalej wszedłszy do pałacu, który jest bogato przybrany ale ciemny, *non ex opposito* [nie naprzeciwko] drzwi, jako w Dywanie wezyrskim, ale *a latere* [z boku] trochę, ku drugim drzwiom, majestat cesarski *permodum* [na wzór] łożka wystawiony, gradusów niewielkich trzy mający, złotogłowem obity, pereł i kamieni bogatych moc mający. Sam cesarz siedział pod baldachimem w zawoju *permodum* [na wzór] korony adoptowanym, sztuki bogate na przeciągu mającym, pod koło<sup>233</sup> czarną, na palcu pierstrzeń<sup>234</sup> diamentowy bogaty i wielki diament mający, kamień nawet w pierścieniu upstrzony bogato perłami i kamieniami, *in medio pendula* [na środku pasek] z bogatych kamieni. Cesarz sam bogato ubrany, czarnobrody, niewielki, trzydziestu lat *non attingens*<sup>235</sup> [nie mający], w sukni białej lamowej, z jednej strony leżała szabla bogata

---

<sup>233</sup> Ten fragment zdania nie ma logicznego sensu. Spowodowane jest to błędem kopisty, który przepisując zamiast *pod kitą czarną* zapisał *pod koło czarną*, źle odczytując z oryginału. W dostrzeżeniu tego błędu w rękopisie pomaga tekst relacji zamieszczony w CLXVI numerze *Kuryera Polskiego* z 1733 r., s. 330.

<sup>234</sup> Podążając za *Słownikiem gwar polskich* J. Karłowicza (*Słownik gwar polskich*, ułożył J. Karłowicz, T. IV, do druku przygotował J. Łoś, Kraków 1906, s. 92), znajdujemy zastosowaną tu formę *pierstrzeń* w *Pieśniach ludu polskiego* O. Kolberga, w ludowej pieśni lokowanej przez niego w okolicach Mstowa pod Częstochową (O. Kolberg, *Pieśni ludu polskiego*, Seria I, Warszawa 1857, s. 303). Wydaje się, że przepisującemu ta forma była obca, gdyż w tym samym zdaniu podkreślił wyraz *pierścień*, najwyraźniej nie będąc pewnym czy dobrze go odczytuje. Ponieważ forma *pierstrzeń* pojawia się w rękopisie przy relacji z audyencji u sułtana, którą autor przedstawia jako osobiste doświadczenie, można przypuszczać, że reprezentowana jest ona właśnie w jego idiolekcie.

<sup>235</sup> Mahmud I miał w 1732 roku 36 lat.

a z drugiej sepecik otworzony *cum insigniis* [z insygniami] także bogaty<sup>236</sup>. *Resonabat* [rozbrzmiewała] słychać było i fontanna, ale za drzwiami, w drugim pokoju, gdzie wszedłszy *ut instructi omnes* [poinstruowani wszyscy] od JMć pana Ali agi *pronom* [pokorny] uczynili *adorationem* [hołd]. *Tandem* [w końcu] JWJMć pan strażnik wielki koronny *peroravit his formalibus* [przemówił tak oficjalnie]:

*Serenissime et Potentissime Orientis Imperator, distulit quidem aliquantulum Serenissimus et Potentissimus Rex Poloniar[um] Augustus Secundus Dominus Meus Clementissimus tum quoq[ue] serenissima Respublica firmissimae suae amititiae contestationem peragere ac universitatis laetitiae ex elevatione ad solium imperiale serenissimae et potentissimae maiestatis vestrae participem sese praestare N[omen]N[ominandum]:<sup>237</sup> in perigendis litteris expressas nunc ea cuncta per me oratorem suum dum explet, vovet illi faustissimum et longaeum imperium et siquidem Serenissimus et Potentissimus Rex Dominus Meus Clementissimus et Serenissima Respublica nostra inviolatam cum praefulgida Porta manu tenet pacem, eandem ejusdemque stabilitatem a praefulgida Porta sibi pollicetur.*

[Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Władco Wschodu, zwlekał nieco Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Król Polski August II, Pan Mój Najmiłościvszy, a także i Najjaśniejsza Rzeczpospolita, by okazać dowód swojej mocnej przyjaźni i przekazać, że jest uczestnikiem wspólnej radości z wstąpienia na tron waszego najjaśniejszego i przemożnego majestatu. Tutaj wymienić imię, wyraża to wszystko teraz za pośrednictwem listu oraz poprzez moją osobę w roli swego posła, składa życzenia szczęśliwych i długich rządów i jeśli przeto Najjaśniejszy i Przemożny Król, Pan Mój Najmiłościvszy i Najjaśniejsza Rzeczpospolita nasza zachowuje pokój z prześwietną Portą, to poczytuje to sobie za obietnicę stałości tegoż pokoju ze strony prześwietnej Porty].

*Quem sermonem supremus interpres antea instructus Turcico ideomato fideliter de verbo ad verbum rettulit. Tandem vezyrius audito responso a caesare in silentio gratias egit illussimo excubiarum regni praefecto promittendo omnia explenda fore quaecunq[ue] exposcat his peractis egressus cum omnibus in eodem vestitu properavit in locum [tę to przemowę najwyższy tłumacz, wcześniej w tym celu poinstruowany, wiernie i dosłownie przełożył na mowę turecką. W końcu wezyr usłyszawszy odpowiedź od cesarza w ciszy, podziękował wielmożnemu panu wielkiemu strażnikowi koronnemu obiecując, że*

---

<sup>236</sup> Opis sali audiencyjnej, sułtana i tronu z baldachimem, szablą opartą z prawej strony i szkatułką z lewej, jest niemal identyczny z wyobrażeniem audiencji zawartym na obrazie Jeana Baptiste Vanmoura, przedstawiającym posłuchanie Cornelisa Calkoena u Ahmeda III, namalowanym ok. 1727 r. (dziś w zbiorach Rijksmuseum), na tym obrazie wzorował się Lucjan Wędrychowski malując *Audiencję posła polskiego u sułtana*.

<sup>237</sup> Odwołanie *Nomen Nominandum* zastosowano tu dla skrócenia zapisu i oznacza konieczność wymienienia w tym miejscu imienia i tytułów Augusta II. Taki zabieg nie powinien się pojawić w zredagowanym tekście, jest więc wskazówką potwierdzającą, że relacja powstała w oparciu o kilka źródeł. Najprawdopodobniej fragment z przemówieniem pochodzi z instrukcji poselskiej.

zostanie spełnione wszystko, o cokolwiek będzie prosił. Po tym wyszedłszy podążył w tym samym przyodzianiu na miejsce], gdzie konie i ludzie z masztalerzami stały, czekając na przyjście JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. I tak powiadawszy tylko na konie zaczęły się drogą ciągnąć *phalanges* [falangi] janczarskie z workami *quaiturus erat* [drogą, którą zamierzał jechać], a dalej drudzy bez worków, a po nim agowie, potem kapitan basza *cum sua assistentia* [ze swoją asystą], po nim kichaja *alias* [inaczej] marszałek wezyrski, prawie *pomposius* [okazalej] jako wezyr, po nim *magna stipatus caterva* [wielka rzesza strażników przybocznych] wezyr, *postremo* [na końcu] JWJMć pan strażnik wielki koronny, *quem etiam numerosa sequebatur assistentia* [za którym podążała także liczna asysta] Turków, a janczarowie we dwie linie stali aż do miejsca tego, na którym miał na swoje konie siadać. Zgoła wszystkiego wojska co wychodziło przed nami było więcej jak czterdzieści tysięcy, *excepto comitatu* [wyjąwszy asystę] i agów, gdzie jak wyjeżdżał JWJMć *cum suis* [ze swoimi] w kaftanach, *proni* [pochyleni] wszyscy *adorabant* [cześć oddawali]. Po nich zaś *ingeis multitudo* [wielka rzesza] po ulicach zabiegała *admirando tantum concursum* [by podziwiać takie zgromadzenie], byli *interpretaes* [tłumacze] innych posłów *et etiam* [a także] zakonnicy *in suis proptis indumentis* [w swoich własnych habitach] jako *minoritae* [franciszkanie], *dominicanes* [dominikanie], kapucyni *et etiam* [a także] ciokolanty<sup>238</sup> *et trinitarii* [i trynitarze], a JMć ksiądz Sadowski *Soci[etatis] Jesu* [jezuita] w kaftanie i JMć ksiądz Leo *a s. Theressia* [od św. Teresy] karmelita *de observantia comunista reformat* [z obserwancji wspólnoty reformowanej] kapelan *idem procedebant* [tak samo poprzedzali] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. *Tandem* [w końcu] znowu *in hoc reclinatorio* [w tym miejscu noclegu] zabawiwszy *parumper* [niewiele], *eodem quo venerat ordine ducentibus* [w tym samym porządku, w którym przybył, wiedziony przez] paików dwudziestu i pachołków bogato przybranych *processit de die* [przejechał tego dnia] przez Sambuł, gdzie janczarowie, którzy szli, aż do stancyi piechotę ludzi rozganiali, którzy na drogach zastępowali, żeby był wolny przejazd i tak do Makrahora, do stancyi swojej jachał. Tam przybywszy *cum omnibus* [ze wszystkimi] częstował sobie *assistantes Turcas* [towarzyszących Turków] i prosił ich z sobą na refekcji<sup>239</sup>, z których tylko JMć pan aga i czorbadi został, *reliqui* [pozostali] napiwszy się

---

<sup>238</sup> *Ciokolanty* – od *ciokolata* 'czekolada'. Nazwa ta, pojawiająca się w rękopisie kilkukrotnie, którą określono tu jeden z zakonów, jest zagadkowa i unikalna, nie podają jej żadne słowniki, nie pojawia się też w innych relacjach i dokumentach. Dziwi to tym bardziej, że skoro została tu wykorzystana oznacza, że była w powszechnym użyciu, rozpoznawalna dla innych. Nie można jednoznacznie odpowiedzieć, który z zakonów został tu tak nazwany. Przypuszczać można, że wywodzona jest od brązowego (czekoladowego) koloru habitu. Odnosiłaby się więc do Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów (potocznie nazywanych franciszkanami brązowymi, bernardynami), którzy dzielą pochodzenie od św. Franciszka i regułę zakonną z Zakonem Braci Mniejszych Konwentualnych (franciszkanie czarni, minoryci) i Zakonem Braci Mniejszych Kapucynów (kapucyni). Dodatkową wskazówką, że o bernardynów tu chodzi jest to, że brakuje ich wśród wymienionych zakonników, zgromadzonych by podziwiać orszak odprowadzający polskiego posła.

<sup>239</sup> *Refekcja* 'posiłek'.

kawy *abscessere* [odjechali]. Po obiedzie wraz z wieczerzą skończonym *gratias egit Deo* [podziękował Bogu] za tak wdzięczne *ad in nomen* [w imię] Najjaśniejszego Króla JMci Pana Miłościwego i Rzeczypospolitej *in negotio* [w posłannictwie] przyjęcie, a po fatydze zabrał się do wczasu.

*Die 19 Novembris summo mane* [dnia 19 listopada o samym świcie] JMć ksiądz Sadowski *tot exoratis petitionibus* [po wymodleniu tylu próśb] do swego naparł się *collegium* [kolegium] i tak *post celebrata missar[um] solemnia* [po odprawieniu mszy świętej], zjadłszy śniadanie *recessit* [powrócił] na Galatę. *Eodemque die* [tego samego dnia] wyprawił JWJMć pan strażnik wielki koronny chorążego pancernego do Stambułu *ad comparanda quic[ue] necessaria* [by kupić wszystko, co potrzebne]. JMć zaś pan Gostyński marszałek JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *eodem die* [tego samego dnia] do JMć pana Ali agi *expeditus et cum donativis ad alios* [wysłany i do innych z donatywami], a JMć pan Stadnicki kasztelan bełski na Perę *ad expedienda* [dla załatwienia] także *negotia* [interesów] odjechał.

*Die 20 Novembris* [dnia 20 listopada] JMć pan Podhorodecki chorąży znaku pancernego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego powrócił z Stambułu i kupił konia dla JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, a JMć pan Stadnicki kasztelan bełski powrócił z Pery.

*Die 21 Novembris* [dnia 21 listopada] JMć pan Ali aga był z wizytą, a zaś JWJMć pan strażnik wielki koronny *conferebat in negotiis multis* [spędzał czas na załatwianiu różnych spraw], a osobiwie na małe donatywy, *urgebat* [pilne] ekspedycje.

*Die 22 Novembris* [dnia 22 listopada] JMć pan Jan Stadnicki kasztelan bełski jeździł do Stambułu *et effectis rebus* [załatwiwszy sprawy] przyjechał z relacją, a JWJMć pan strażnik wielki koronny kupił konia dobrego.

*Die 23 Novembris et haec erat dies D[omi]nica* [dnia 23 listopada, a była to niedziela] przybył *circa decimam* [około dziesiątej] z wizytą od posła weneckiego JMć pan Malarosa *substitutus* [ustanowiony], gdzie i obiad zjadł i zabawił po obiedzie *de variis discurrendo* [prawiąc o różnych rzeczach] czas niemały, a WJMć pan pułkownik *hac eadem die* [tego samego dnia] pojechał do Stambułu *et pernoctavit* [i przenocował].

*Die 24 Novembris itidem* [dnia 24 listopada podobnie] z wizytą przybył *secretarius* [sekretarz] od posła weneckiego *et cum illo* [i z owym] Maloroso *substitutus* [ustanowiony], a JMć ksiądz Sadowski *qui et pernoctavit* [który i przenocował], a JMć pan pułkownik powrócił z Stambułu nad wieczorem.

*Die 25 Novembris circa 8<sup>vam</sup> horam* [dnia 25 listopada około godziny ósmej] przybył z wizytą *ill[ustrissim]us et r[ever]endi[ss]mus archiepiscopus Carthaginensis locum tenens Patriarchatus Constantinopolitani pontificaliter* [przezacny i najwielebniejszy arcybiskup

kartagiński, sprawujący urząd Patriarchy Konstantynopolitańskiego, oficjalnie *et cum duobus presbiteris* [i z dwoma prezbiterami], *staturae procerae* [słusznej postawy], *natione Racusanus, humanitatis plenus* [z pochodzenia Wegier, pełen ludzkości] *Slavonicam, Latinam, Gallicam, Italicam linguam callens* [językiem słowiańskim, łacińskim, francuskim, włoskim władający], który *honestissime tractatus* [serdecznie traktowany] zabawiwszy *aliquot temporis* [jakiś czas] kareta poszustną *abscessit* [odjechał] aż do kaiku, a JMć ksiądz Sadowski *remansit et pernoctavit* [został i przenocował].

*Die 26 Novembris* [dnia 26 listopada] JWJMć pan strażnik wielki koronny cały dzień bawił na ekspedycji do Polski, wieczorem zaś był wizytowany od czorbadzija, który kawą traktowany i tiutuniem *abscessit* [odjechał].

*Die 27 Novembris* [dnia 27 listopada] po mszy świętej podczas samego obiadu przyniósł kuchmistrz wezyrski torty na stół JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego kłaniając się od wezyra JMci, któremu podziękowawszy i ukontentowawszy go *remisit* [odesłał]. *Hac eadem die* [tego samego dnia] przybył z wizytą JMć pan *supremus interpres* [najwyższy tłumacz] od wezyra JMci kłaniając, o zdrowie i powodzenie pytając, który *honeste tractatus falerno abscessit* [życzliwie traktowany wybornym winem odjechał] do Stambułu.

*Die 28 Novembris integram diem* [dnia 28 listopada cały dzień] na ekspedycji do Polski *consumpsit* [strawił].

*Die 29 Novembris* [dnia 29 listopada] JMć ksiądz Sadowski *abscessit* [odjechał] na Galatę, JMć zaś pan Jan Stadnicki kasztelanic bełski jeździł *hac eadem die* [tego samego dnia] do Stambułu *et sero* [późnym wieczorem] powrócił.

*Die 30 Novembris* [dnia 30 listopada], po mszy świętej i obiedzie przybyli z wizytą JMć pan Ali aga i czorbadzi, potym słota i grzmot wielki i łyskawica<sup>240</sup> *etiam et noctu* [także i w nocy].

*Die 1 Decembris variis occupatus negotiis* [dnia 1 grudnia, zajęty wieloma obowiązkami], kazał po mszy świętej i obiedzie konia przejeżdżać, po którym *ad alia negotia convertit* [udał się do innych obowiązków].

*Die 2 Decembris* [dnia 2 grudnia] JWJMć pan strażnik wielki koronny po mszy świętej rano odprawionej jeździł do Stambułu i z JMćmi innemi, ale deszcz powracającego zmoczył. *In absentia* [pod nieobecność] tu zaś był z wizytą JMć pan Malorosa od posła JMci weneckiego. *Eadem* [tego samego dnia] powróciwszy z Stambułu JMć pan Aleksander Sierakowski synowiec JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego zachorzał, a WJMć pan pułkownik na Galatę odjechał i tam *pernoctavit* [przenocował].

---

<sup>240</sup> *Łyskawica* 'błyskawica'. Zaświadczone w gwarze kasińskiej, wielkopolskiej, kaliskiej, ropczyckiej.

*Die 3* [dnia 3] umarł nagle Błażej, piwniczny<sup>241</sup>, który pochowany na cmentarzu greckim w Makrahora, przyszedł pop z procesją i wziął ciało zmarłego, a drudzy wszyscy *consternati* [zmartwieni] zostali. JMć pan Aleksander Sierakowski synowiec JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego chory leżał, któremu do usługi przydano Konstantego pachółka na noc i Kurbanowskiemu jegomościnnemu przykazano, żeby pana swego doglądał i czego tylko potrzeba subministrował. Przykazano i medykwowi, *ut media necessaria adhibeat* [by użył koniecznych środków], którego wieczorem JMć ksiądz kapelan, jako też i pan chorąży JMć pan Gołyński cześnik podolski wizytowali, a JMć pan Goszczyński marszałek *assidue* [bez przerwy] w prawie doglądał JMci. JMć pan Zub w tejże izbie spał *in suo reclinatorio* [na swoim łóżku].

*Die 4 Decembris in aurora* [dnia 4 grudnia o świcie] JMć pan Aleksander Sierakowski zawoławszy JMć pana Piotrowskiego towarzysza i koniuszego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego głosem wielkim i zmienionym, począł stękać ciężko, do którego kiedy *ocurrerunt* [przybyli] JMć pan Zub i pilnujący, widząc już *agonizantem* [w agonii], posłał co prędzej JMć pan Zub po JMć księdza kapelana i po cerulika, którzy ledwo co przyszli *in praesentia* [w obecności], jak stękający ciężko *expirasit* [wyzionął ducha]. Ciało *defuncti brevi* [zmarłego szybko] zaraz podczas mszy świętej, która *in aurora* [o poranku] była, wyniesione tylnymi drzwiami i wzięte od popa greckiego, *processionaliter* [procesyjnie] zaprowadzone i między Grekami pochowane, a JWJMć pan strażnik wielki koronny, bardzo żałosny, *eadem die* [tego samego dnia], w dzień św. Barbary spowiadał się. JMć pan zaś marszałek *omnem supellectilem pie defuncti* [wszelkie sprzęty śp. zmarłego] oddał temuż popowi greckiemu, gdzie zaraz tych co doglądali śp. *defunctum* [zmarłego] wyprawiono nad morze wietrzyć się, a trwoga niezmierna między wszystkimi *ob rationem pestis* [ze względu na zarazę]. *Eadem die* [tego samego dnia] przybył z wizytą podczas obiadu tłumacz od rezydenta moskiewskiego, który nie wchodząc na górę, ale z daleka rozmawiał, obawiając się i za zapowietrzonych nas mając. Dowiadywał się zaś, jako się mamy. *Tandem* [w końcu] JWJMć pan strażnik wielki koronny wyszedł ku morzu, gdzie nadjachał *supremus interpres* [najwyższy tłumacz] z wizytą od wezyra JMci oraz pytając o zdrowie, a wszyscy się wystrzegali i ten na polu miał konferencją z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym. Nadjachało i Turków trzech dworzanów wezyrskich, którzy *peroptimo salutati falerno* [przywitani wyśmienitym winem] na koniach biegnąc odjechali, za którymi i *supremus interpres processit* [najwyższy tłumacz odjechał] do Stambułu. JWJMć zaś pan strażnik wielki koronny wielce żałosny po swoim synowcu nie mógł się utulić od żalu, także i JMć pan Jan Stadnicki *effusus in lacrymas, non cenatus abscessit* [pogrążony we łzach, nie

---

<sup>241</sup> Piwniczny 'opiekujący się piwnicą dworską'.

zjadłszy kolacji odjechał] do swojej stancyi. Przybył wieczorem i JMć pan pułkownik z Galaty, który dnia onegdajszego był odjechał i trochę rozweselił JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i już tę stancyją *ab hinc deseruimus* [od tej pory opuściliśmy]. *Eadem die* [tego samego dnia] rozchorował się i trębacz młodszy. Strach padł na wszystkich.

*Die quinta Decembris* [dnia 5 grudnia] przybył z wizytą JMć pan Ali aga, który nie bawiąc pojechał zaraz dla furmanów do wezyra JMci, żeby się z tego saraju ruszyć na inne miejsce. JWJMć pan strażnik wielki koronny przejeżdżał się w pole z innemi JMciami.

*Die 6 Decembris* [dnia 6 grudnia] zachorował Grochowski pokojowy, któremu *ob metum* [z obawy] zaraz z pokoju JWJMć pan strażnik wielki koronny ustąpić kazał i żeby wraz z cyrulikiem *cohabitet, cui injunxit, ut ei madicamenta adhibeat* [mieszkał, któremu rozkazał, by zapewnił mu leki]. *Eadem die* [tego samego dnia] przybył z wizytą JMć pan Ali aga i z furmanem od wezyra, który wyprawił żeby się do innego saraju przenieść.

*Die 7 Decembris* [dnia 7 grudnia] przyjechał JMć pan Ali aga z podwodami, których było więcej jak 40, którzy mieli przewozić niektóre *necessaria* [niezbędne rzeczy] do inszego saraju i już na podwozy włożone rzeczy i wyjechały były, *tandem* [jednak] przybieżono, że reklamowany furman mają się zawrócić, a JWJMć pan strażnik wielki koronny sam jeździł do tego saraju.

*Die 8 Decembris* [dnia 8 grudnia] w dzień niepokalanego poczęcia *Beatissimae* [Najświętszej Marii Panny] po mszy świętej i po spowiedzi jadł obiad z JMćmi wszystkiemi. Podwozy poukładane stały cały dzień. *Hac eadem die* [tegoż samego dnia] był wjazd posła weneckiego, na którym nie byliśmy *ob periculum pestis* [z powodu zagrożenia zarazą].

*Die 9 Decembris* [dnia 9 grudnia] bardzo rano Józef tłumacz wysłany na Galatę *propter comparanda quaeq[ue] necessaria* [by przygotować wszystkie potrzebne rzeczy]. *Eadem die* [tego samego dnia] był z wizytą od JMci pana Ali agi Osman przed obiadem, po obiedzie zaś *adfuit secretarius* [przybył sekretarz] od posła rezydenta moskiewskiego pytając o zdrowie i powodzenie, ale z daleka *non intravit* [nie wszedł] do saraju.

*Die 10* [dnia 10] umarł masztalerz WJMć pana Stadnickiego podstolego bełzkiego<sup>242</sup>, który był ordynowany *ad latus* [do boku] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego przy WJMć panu Janie Stadnickim kasztelanu bełskim, dla wyprowadzenia konia tureckiego i tego na greckim cmentarzu tenże pop pochował. *Eadem die* [tego samego dnia] przybył z wizytą JMć pan Ali aga *et pernoctavit* [i przenocował]. *Hac eadem*

---

<sup>242</sup> Jan Stadnicki s. Mikołaja osadzony na urzędzie od 1713 r. (*Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek i R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 265).

*die* [tego samego dnia] listy doszły rąk JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i innych JMciów.

*Die 11 Decembris* [dnia 11 grudnia] zamyślił był rano JWJMć pan strażnik wielki koronny do Stambułu jechać *quod et subsecutum* [co też się stało], bo JMć pan Ali aga był *praesens* [obecny] i *supremus interpres eadem die* [najwyższy tłumacz tego samego dnia] z wizytą od wezyra JMci przyjeżdżał, przez którego JWJMć pan strażnik wielki koronny o prywatnej naznaczenie konferencji u wezyra JMci dopraszał się, który *honeste tractatus abscessit* [godnie podjęty odjechał] do Stambułu *ad vesperam* [do wieczora].

*Die 12 manens in reclinatorio* [dnia 12 pozostając na stacji] na ekspedycji do Polskiej *totam consumpsit diem* [cały dzień spożytkował].

*Die 13 Decembris venit circa meridiem* [dnia 13 grudnia przybył koło południa] JMć pan Malarosa od posła weneckiego z wizytą, po którego odjeździe przybył JMć pan Ali aga na prywatną zapraszając konferencją *et pernoctavit* [i przenocował].

*Die 14 Decembris Dominica feria adventus conferentia privata erat apud supremum vezyrium* [dnia 14 grudnia, w niedzielę adwentu, u najwyższego wezyra odbyła się prywatna konferencja], na którą rano wyjechał JWJMć pan strażnik wielki koronny. *Puncta* [punkty], które tam traktowane były, *vide in fine in seorsiva charta in qua integram consumpsit diem*<sup>243</sup> [zobacz na końcu, na osobnej karcie, na które to rzeczy cały dzień przeznaczył].

*Die 15 Decembris primo* [dnia 15 grudnia najpierw] od JMci francuskiego był z wizytą przysłany kawaler *in assistentia* [w asyście] kilka Francuzów, który z konia, *ob timorem pestis* [ze względu na strach przed zarazą], nie zsiadał ale tylko *a parte* [na boku] spytawszy się, a potem z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym rozmawiał, kondolencją *super fata quae acciderunt* [z powodu rzeczy, które się przytrafiły] czyniąc, *secundo* [następnie], po odjeździe tego, przybył od rezydenta cesarskiego, który *similiter* [podobnie] także rozmawiał się *a parte, et condoluit* [na boku i wyraził kondolencje] pryncypała swego, a JMć pan Podhorecki chorąży znaku pancernego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego jeździł do Stambułu *propter comparanda quae[ue] necessaria* [dla kupienia wszystkich niezbędnych rzeczy]. JWJMć pan strażnik wielki koronny zaś pocztę do Polski ekspediował, pisząc *usq[ue] ad profundam noctem* [aż do późnej nocy], co i inni JMć *prosequabant[ur]* [czynili].

*Die 16 Decembris, etsi mane pluebat, adfuit tamen r[eve]rendus* [dnia 16 grudnia, chociaż rano padało, to jednak był obecny wielebny] pan Sadowski *Soc[ietatis] Jesu* [jezuita] z relacją od rezydenta moskiewskiego, który był przez niego *requisitus* [pytany],

---

<sup>243</sup> Fragment ten wyraźnie wskazuje, że relacja jest redagowana z wcześniejszych notatek i dokumentów.

za co moskiewska potencja Ukrainę i starostwa czehryńskiego<sup>244</sup> połowę zajęła, który rezydent *negavit* [zaprzeczył] żeby to tak być miało *et quid sit falsus qui rettulit rumor idem* [i że ten, kto doniósł taką plotkę, musiał się pomylić].

*Die 17 Decembris hora meridiana adfuit* [dnia 17 grudnia, o porannej porze przybył] z wizytą od wezyra JMci *supremus interpres* [najwyższy tłumacz], z którym długo *ratione* [z powodu] Ukrainy od Moskwy zajęchanej dyskursy *et demonstrationes agitabant, tandem tractatus honeste abscessit* [i dowody wyjaśniali, w końcu życzliwie traktowany odjechał], a JWJMć pan strażnik wielki koronny na ekspedycji do Polski zabawił.

*Die 18 circa meridiem* [dnia 18 około południa] przybył z wizytą od posła angielskiego kawaler *in honesta assistentia* [w godnej asyście], który nie chcąc *introire ob timorem pestilentiae* [wchodzić z obawy przed zarazą] przed schodami solennie *tractatus* [traktowany], żałował przypadku takiego, jaki się dzieje teraz.

*Die 19 Decembris* [dnia 19 grudnia] przysłał JMć pan Ali aga z wizytą Osmana czohodora<sup>245</sup> swego, przez którego zaraz zapraszał dnia jutrzejszego na przyszłą audiencją prywatną od regis *effendego*<sup>246</sup>, na którą, że potrzeba rano wyjechać, *urgebat* [naciskał]. Potym *ad vesperam* [do wieczora] i sam JMć pan Ali aga przybył *et pernoctavit ad assistendum lateri in crastino* [i przenocował, by nazajutrz asystować przy boku] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego.

*Die 20 orto sole* [dnia 20 po wschodzie słońca] JMć pan strażnik wielki koronny pojechał na audiencję prywatną do regis *effendego*, na który *etiam* [także] był rezydent moskiewski, którego już tam zastał, a ten był *vocatus* [wezwany] od Porty *ad respondendum* [do odpowiedzi] na tenże punkt, za co się Moskwa *ad fundum Polonicum* [do ziemi polskiej] w Ukrainie interesują, który *per omnia negavit* [wszystkiemu zaprzeczył], że Moskwa, która *sacrosancte* [bardzo starannie] punkta felczyiskie<sup>247</sup> obserwuje, miała wkroczyć w granice polskie, przez które opisali się, że *inter Borysthenis et Boh ripam* [między brzegami Dniepru i Bohu] *nullum ad eos spectat fundum* [żadne ziemie do nich nie należą]. *Et quando ipsi demonstratum ex litteris* [i kiedy dowiedziono mu tego z listów] *et publico typo impresso* [i z druku publicznie wydanego], *rumore novorum negavit et generalem* [zaprzeczył nowym pogłoskom i generał] Sztomfelt

---

<sup>244</sup> Czehryń – miasto w centralnej Ukrainie nad rzeką Taśminą; najdalej po Kudaku na wschód wysunięta twierdza Rzeczypospolitej.

<sup>245</sup> Czohodor, czohadar (z tur. *çohadar*) ‘sługa nadworny, pokojowy’.

<sup>246</sup> Regis *effendi*, reis *efendi* (z tur. *raislar*, *reis*, *reis efendi*) - wysoki urzędnik turecki, początkowo zwierzchnik pisarzy, kanclerz, później odpowiednik ministra spraw zagranicznych.

<sup>247</sup> Chodzi tu zapewne o postanowienia traktatu pruckiego z 1711 r. zawartego po przegranej przez Piotra I bitwie pod Fălciu. Jedne z punktów dotyczyły wyprowadzenia wojsk rosyjskich z Ukrainy Prawobrzeżnej oraz z Rzeczypospolitej.

*in serevitio celsissimae maiestatis reperiri de mirhorodzki ductore Kosacor[um]*<sup>248</sup> *rettulit* [w służbie najwyższego majestatu oznajmił pułkownikowi mirhorodzkiemu Kozaków], *si quid absq[ue] scitu celsissimae maiestatis fuerit ausus semper punietur* [że jeśli odważy się cokolwiek bez wiedzy najwyższego majestatu, zostanie ukarany]. *Reliqua in eadem conferentia tractata in charta seorsiva adhibentur* [pozostałe sprawy traktowane na tejże konferencji przedstawione są na oddzielnej karcie]<sup>249</sup>. U którego effendego obiad zjadł JWJMć pan strażnik wielki koronny *et cum omnibus lautissime tractatus* [i ze wszystkimi bardzo wystawnie podejmowany], nawet po obiedzie i pakta produkował, wyjąwszy po turecku pisane z aksamitnego worka *et hoc rettulit* [i to powiedział] ku Polakom, to i nam nieprzyjaciel i przeciwny. *Et illi integram consumpsit diem* [i na tym cały dzień spożytkował], *sero usq[ue]* [późnym wieczorem] do Makrahora do saraju powrócił.

*Die 21 Decembris* [dnia 21 grudnia] miał być rezydent moskiewski [*et heac erat dies Dominica*] [a była to niedziela], tylko że burza, słońca i śnieżnica cały dzień trwała, *non comparuit* [nie zjawił się], ale przysłał *ad vesperam* [wieczorem] przepraszać.

*Die 22* [dnia 22] przybył JMć pan Ali aga z wizytą *et pernoctavit* [i przenocował], a JWJMć pan strażnik wielki koronny w stancyi WJMć pana Jabłonowskiego sekretarza *legationis suae* [swojego poselstwa] jadł obiad, na który był proszony i JMć pan Ali aga.

*Die 23 Decembris adfuit* [dnia 23 grudnia przybył] i JMć ksiądz Sadowski, a JMć pan Ali aga *eadem die abscessit* [tego samego dnia odjechał]. JMć zaś, JMć pan Podhorecki znaku pancernego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i JMć pan Gostyński cześnik podolski, towarzysz znaku tegoż, byli tego dnia w Stambule *et sero rediere* [i późno wrócili].

*Die 24 Decembris in vigilia Nativitatis Christi D[omi]ni adfuit nuntius* [dnia 24 grudnia, we wigilię Bożego Narodzenia przybył posłaniec], iż umarł JMć pana chorążego *serviter*<sup>250</sup> komendy cudzoziemski. JMć ksiądz Sadowski *post lectam missam abscessit* [po odprawieniu mszy odjechał] na Galatę. *Tandem* [potem], po mszy świętej, *circa duodecimam horam* [około godziny dwunastej] od JMć księdza kapelana odprawionej *more gentis ad vesperam* [zgodnie z narodowym zwyczajem wieczorem] jadł, u stołu był kupiec zacny stambulski, który *honeste tractatus pernoctavit* [serdecznie traktowany przenocował].

*Die 25 Decembris in die Nativitatis D[omi]ni Nostri Jesu Christi post celebratas mane duas missas nuntiatum est* [dnia 25 grudnia, w dzień Narodzenia Pana Naszego Jezusa

---

<sup>248</sup> Pułkownikiem mirhorodzkiem był w tym czasie (1727-1736) Paweł Apostoł, syn Daniła Apostoła (B.B. Палієнко, *Апостол Павло Данилович* [w:] *Малий словник історії України*, pod red. В. А. Смолій, Kijów 1997, s. 45-46).

<sup>249</sup> Zapis o wynikach rozmów umieszczonych w osobnej karcie jest kolejną wskazówką pozwalającą sądzić, że diariusz, w postaci jaką znamy, jest redakcją opartą na różnych, wcześniejszych dokumentach.

<sup>250</sup> *Serviter* 'pozostający w służbie'.

Chrystusa po odprawionych dwóch mszach obwieszczono], iż umarł woźnica JMć pana Stadnickiego kasztelanica bełskiego, gdzie znowu *timor* [strach] wszystkich *perstrinxit* [zdjął]. *Post vero tertiam* [zaś po trzeciej] obiad zjadł, na którym tenże kupiec co i wczoraj był *et laetus contulit sese* [i wesoło udał się] do swojej stancyi.

*Die 26 Decembris* [dnia 26 grudnia] wielmożny JMć pan pułkownik jeździł do Stambułu i z innymi JMciami, gdzie, że był *dies Veneris* [piątek], widział cesarza jadącego do meczetu *et* [i] asystencyą jego, konie powodne *et insignia* [i insygnia], które przed nim niesiono, *ac officiales* [i oficjeli] na dzielnych koniach jeżdżących *et serotino tempore venit* [i przybył wieczorną porą], a JWJMć pan strażnik bardzo teschniał<sup>251</sup> *eo absente* [z powodu jego nieobecności].

*Die 27 Decembris* [dnia 27 grudnia] JWJMć pan strażnik wielki koronny pojechał do Stambułu z innemi JMciami po mszy świętej rano odprawionej. *In absentia* [pod nieobecność] jego z wizytą pan Malarosa od posła weneckiego pytając o zdrowie JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i o swego posła donosząc audiencji, a JWJMć pan strażnik aż *tempore vespertino* [pod wieczór].

*Die 28 summo mane* [dnia 28 o samym świcie] WJMć pan pułkownik pojechał do Stambułu, a JWJMć pan strażnik wielki koronny z JMci innemi odprawiał domowe ekspedycje.

*Die 29* [dnia 29] po mszy świętej JWJMć pan strażnik wielki koronny pojechał do Stambułu, gdzie u JMci pana Ali agi bawił czas cały *varia comprando* [kupując różności], a WJMć pan pułkownik był *apud summum interpretem Portae Othomanae ratione* [u najwyższego tłumacza Porty Otomańskiej z powodu] konferencji prywatnej, który że dla audiencji posła weneckiego nie miał czasu, *honeste* [serdecznie] utraktowawszy czas naznaczył na czwartek, to *pro die prima Ianuarii et redimus* [na dzień 1 stycznia i wróciliśmy] z Fenery do JMć pana Ali agi a stamtąd z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym do Makrahory *sero* [wieczorem].

*Die 30 Decembris* [dnia 30 grudnia] wysłuchawszy mszy świętej JWJMć pan strażnik wielki koronny przyjechał do Stambułu i z innemi JMci i bawił tam w JMć pana Ali agi stancyi, *prope ad* [blisko do] Maydan leżącej, *ad usq[ue] vespertinum tempus* [aż do wieczora], do którego kupcy *cum variis praetiosis mercimoniis* [z różnymi drogimi towarami] przychodzili, *tandem abscessit* [potem odjechał] do stancyi do Makrahora.

*Die ultima Decembris de mane pluebat* [ostatniego dnia grudnia o poranku był deszcz] a JMć pan Gostyński cześnik podolski, towarzysz znaku JWJMć pana strażnika

---

<sup>251</sup> *Słownik gwar polskich*, J. Karłowicza (*Słownik gwar polskich*, ułożył J. Karłowicz, T. V, do druku przygotował J. Łoś, Kraków 1907, s. 401) odsyła nas do Mazowsza O. Kolberga, gdzie znajdujemy formę *tęschnić* w ludowej pieśni lokowanej przez niego w okolicach Garwolina (*Mazowsze. Obraz etnograficzny*, skreślił Oskar Kolberg, Kraków 1887, s. 235).

wielkiego koronnego na Perę *cum gratulationibus* [z życzeniami] do posłów JMć. A rezydentowi *in undecimam Ianuarii anni venturi* [na jedenastego stycznia przyszłego roku] odłożywszy, ponieważ kalendarz niejedni trzymają. WJMć pan sekretarz i z JMć panem marszałkiem dworu jeździli do Stambułu i na Fenere, do stancy saraju naznaczonego i wieczorem powrócili.

*Laudet[ur] Jesus Christus et Maria* [niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maria].

*In nomine Domini inchoavimus* [w imię Pańskie rozpoczęliśmy] w Stambule *Annu[m] D[omi]ni 1733 utinam omnes salvi<sup>252</sup> et incolumes in Lechiam patriasq[ue] oras reduces. Eandem continemus Deo adiuvante. Amen* [Rok Pański 1733 obyś doprowadził nas wszystkich całych i zdrowych do Polski w ojczyste strony. Tego dokonamy z Bożą pomocą. Amen].

*Anno itaque eodem 1733 die 1 Ianuarii* [tegoż samego więc roku 1733, dnia 1 stycznia] przede mszą był z wizytą od posła francuskiego sekretarz *cum pluribus assistentibus et cum gratulatione* [ze sporą asystą i życzeniami] od pryncypała swego, których JWJMć pan strażnik wielki koronny prosił z sobą zjeść, ale się wymawiali *ultra ob sequacitates suas recessere* [rzeczywiście ze względu na swoje obowiązki odjechali], a JMć zaś wszyscy *assistentes lateri* [asystujący przy boku] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego spowiadali się *et sacra* [i święta], przy mszy świętej *reffecti synaxi* [posileni komunią]. *Hora prandii inopinate* [w godzinie obiadu niespodzianie] od wszystkich posłów JMć chrześcijańskich i rezydentów, jako też i JMć pana interpreta *et ab illu[stri]ssimo et r[e]vere[n]dissimo archiepiscopo, excepto* [i od przewielebnego arcybiskupa, z wyjątkiem] francuskiego, który był przed obiadem, przybyli *secretarii cum multo comitatu* [sekretarze z liczną komitywą] z wizytami *et cum gratulationibus* [i z życzeniami], którzy wszyscy do stołu proszeni, po staroświecku polską modą traktowani *falerno Hungarico ex vasis argenteis et aureis hausto honesto recedentes ibant qua poterant* [wybornym winem węgierskim, wypiwszy szczerze z naczyń srebrnych i złotych wracali idąc, którzy mogli] do kaików, a drudzy, *summo vinoq[ue] sepulti* [zmożeni winem] i bandurą *recreati* [ucieszeni], na brzegu morskim odpoczywali, do których JWJMć pan strażnik posyłał prosząc, aby mogli *redire et pernoctare* [powrócić i przenocować], ale ci wsiadłszy na kaiki, pozasypiawszy jachali na Perę.

*Die 2 Ianuarii* [dnia 2 stycznia] JWJMć pan strażnik wielki koronny *iterum* [ponownie] prosił sekretarza legacji swojej, ażeby mógł zważyć czyli *commode* [wygodnie] stać może w tym saraju, który jest dystynowany, z którym wyprawił JWJMć pan strażnik wielki koronny WJMć pana Goszczyńskiego marszałka dworu swego *et quoniam sic visum* [i ponieważ tak zdawało się], że niewygodny *ob multas rationes* [z wielu powodów]. WJMć

---

<sup>252</sup> Tak w rękopisie. Prawidłowo powinno być *salvos*.

pan pułkownik *pernoctavit* [przenocował] w Stambule a JMć pan marszałek *sero* [wieczorem] powrócił z relacją.

*Die 3 Ianuarii* [dnia 3 stycznia] WJMć pan Stadnicki kasztelanic bełski jeździł do Stambułu i JMć pan Podhorecki chorąży. WJMć pan pułkownik powrócił ze Stambułu i zaraz JWJMć pan strażnik wielki koronny wysłał Reyexesa tłumacza do JMć pana Ali agi dla innego saraju, ponieważ ten *non complaucit* [przypadł do gustu] JMciom, który tam *pernoctavit* [przenocował], a JMśc powrócili.

*Die 4 Ianuarii* [dnia 4 stycznia] JMć pan chorąży znaku pancernego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *abscessit* [odjechał] do Stambułu, a JWJMć pan strażnik wielki koronny w szachy się zabawił, grając z JMć panem Gostyńskim towarzyszem znaku swego, którą grę *impedivit* [przeszkodził] wizytą JMć pan Bella pasha od JMci posła weneckiego, który *tractatus honeste recessit* [serdecznie przyjęty odjechał].

*Die 5 Ianuarii* [dnia 5 stycznia] spodziewał się JMci pana Ali agi, ale *non comparuit* [nie pokazał się], ponieważ był zatrudniony u wezyra JMci przez oba dni, a JWJMć pan strażnik wielki koronny *domesticis* [prywatnymi] zabawiał się *divertentiis integra die* [rozrywkami przez cały dzień].

*Die 6 Ianuarii* [dnia 6 stycznia] JMć pan chorąży do Stambułu, a JMć pan marszałek dla saraju przysłani, gdzie był JMć pan marszałek i u JMci pana interpreta wielkiego, którego lubo nie zastał *praesentem* [obecnego], sama JMć jego *honeste* [życzliwie] traktowała *et thure adoravit* [i uczciła kadzidłem]. Przybył *eadem die* [tego samego dnia] i JMć ksiądz Sadowski *Soc[ietatis] Jesu missionarius Polonus et pernoctavit* [jezuita, misjonarz polski i przenocował].

*Die 7 Ianuarii* [dnia 7 stycznia] JMć pan kasztelanic bełski i z JMć panem Listowskim przed wieczorem przybyli z Stambułu, *adfuit* [przybył] i JMć ksiądz Christianus Eslagier *ex provincia Austriaca missionarius* [z prowincji austriackiej misjonarz], Niemiec, *Soc[ietatis] Jesu* [jezuita], który *tractatus honeste pernoctavit in crast[inum]* [serdecznie przyjęty zanocował do następnego dnia] na Makrahorze.

*Die 8 Ianuarii* [dnia 8 stycznia] wielmożny pan sekretarz z JMć panem Zubem jeździli do JMć pana interpreta wielkiego, a JMć pan marszałek dla saraju oglądania, który na Greckiej ulicy na Fenerze<sup>253</sup> naznaczony u pana Bezandziego<sup>254</sup> *et redire* [i wrócili] wszyscy wieczorem.

---

<sup>253</sup> *Fanarion, Fener, Fanar*, dawna dzielnica Konstantynopola, obecnie Istambułu, położona nad zatoką Złotego Rogu.

<sup>254</sup> Ze względu na fakt, że Rzeczpospolita nie posiadała stałego przedstawiciela w Stambule, nie dysponowała własnym budynkiem, który pełniłby rolę ambasady. Wprawdzie w ogólnej świadomości istnieje wyobrażenie polskiej ambasady przy Leh Sokak (Ulica Polska) na Perze, która była tradycyjną siedzibą wielu przedstawicielstw dyplomatycznych, ale w tej okolicy polscy posłowie rezydowali w drugiej połowie XVIII w. Wcześniej korzystali z „Gospody Ambasadorów” i wyznaczonych kwater. W przypadku innych legacji często mamy przekazy niejasne, wiadomo np. że Stadnicki, poseł z 1733 r. rezydował „gdzieś na Perze w okolicach

*Die 9 Ianuarii* [dnia 9 stycznia] na ekspedycji do Polski JWJMć pan strażnik wielki koronny *totam consumpsit diem* [strawił dzień cały], ponieważ ten, który z Chocimia listy przywiózł *d[iebus] 4 elapsis fatue cessit* [po 4 dniach nierozsądnie odjechał] i przez inną okazją musiał ich ekspediować.

*Die 10 Ianuarii* [dnia 10 stycznia] JMć pan Goszczyński marszałek jeździł na Fenerę do saraju dla sporządzenia *necessarior[um]* [rzeczy najbardziej niezbędnych], żeby *commoditas* [wygoda] wszelka była. JMć pan chorąży z panem Zudykiewiczem do Stambułu *propter compranda quiq[ue]* [aby wszystko przygotować], WJMć zaś pan Stadnicki *discessurus erat ad principem* [miał zamiar pojechać do księcia] Rakoczy<sup>255</sup>, *sed ob rationes certas et convincentes distulit iter* [ale z pewnych ważniejszych względów odłożył tę wyprawę]. JMć zaś wszyscy wieczorem przybyli, na których JWJMć pan strażnik wielki koronny oczekiwał.

*Die 11 Ianuarii* [dnia 11 stycznia] rano zaraz wysłał JWJMć pan strażnik JMć pana Gostyńskiego towarzysza na Perę, do posła JMć angielskiego i rezydenta moskiewskiego z wizytą *et cum gratulatione Natalis Xti Domini et noui anni* [życzeniami na Boże Narodzenie i Nowy Rok], który *solenniter* [odświętnie] przyjęty *et tractatus* [traktowany] *ad vesperam* [wieczorem] powrócił. *Eodem die* [tego samego dnia] czorbadzi *et [i] bayraktor* z Stambułu przybywszy oddali wizytę od siebie i od agi JMci, a JWJMć pan strażnik wielki koronny nad ekspedycją do Polski cały dzień zabawił się.

*Die 12 Ianuarii* [dnia 12 stycznia] z rana dano znać, że żołnierz, który kilka niedziel chorował, umarł i tego między greckimi trupami religinie pochowano przy cerkwi na cmentarzu. Po mszy świętej JWJMć pan strażnik wielki koronny wysłał JMć księdza kapelana dla benedykcji saraju tego, do którego chce *migrare* [się przenieść] i z nim JMć pana marszałka dworu swego dla rozporządzenia tamże. WJMć pana chorążego znaku swego *ad urbem* [do miasta], którzy JMć wszyscy powrócili nad wieczorem do Makrahory.

*Die 13 Ianuarii* [dnia 13 stycznia] dano znać, że się rozchorował kucharz i kredencyrczyk, zaraz potem wyprawiono *necessarias suppelle[ctiles]* [niezbędne sprzęty] na Fenerę, po mszy zaś *circa 10<sup>mam</sup>* [około dziesiątej] odczytanej JWJMć pan strażnik wielki koronny jadł obiad w stancyi WJMć pana sekretarza *legationis suae* [swego poselstwa].

---

ambasady francuskiej”. Powszechnie jednak wspominano, że polscy posłowie mieszkają „w Stambule” (J. Reychman, *Życie polskie w Stambule...*, *op. cit.*, s. 255-260). Podana tu lokalizacja drugiej rezydencji Sierakowskiego, przy ulicy Greckiej na Fenerze wskazuje, że zamieszkał on w położonej tam dzielnicy greckiej, w której również zatrzymywali się niektórzy z jego poprzedników.

<sup>255</sup> Franciszek II Rakoczy (27 marca 1676 – 8 kwietnia 1735), największy węgierski magnat początku XVIII wieku, przywódca powstania antyhabsburskiego (1703 – 1711), książę Siemogrodu (1704 – 1711). Po klęsce powstania (1711 r.) zmuszony do emigracji, początkowo w Polsce, potem we Francji i Turcji, gdzie zmarł (A-Z *Mała encyklopedia PWN*, Warszawa 1996, s. 733).

*Die 14* [dnia 14] po mszy świętej *sumpta benedictione* [wziąwszy błogodławieństwo] i obiad w Makrahorze zjadłszy pojechał konno na Fenerę *in assistentia* [w asyście] janczarów i czorbadziejów *domesticor[um]q[ue]* [oraz domowników]. Tam stanąwszy o czwartej z południa *visitatus a supremo interprete* [odwiedzony od najwyższego tłumacza] przez JMć pana Szeptyckiego<sup>256</sup>, a my *absq[ue] strato requievimus* [bez łóżek odpoczęliśmy], ponieważ tego dnia rzeczy nie stanęły, tylko nas *absynthiaco* [piołunówką] suplementował JMć pan Szeptycki.

*Die 15 Ianuarii* [dnia 15 stycznia] przybył kaik i z rzeczami na Fenerę. Rano po mszy świętej *adfuit* [przybył] z wizytą JMć pan Ali aga i pułkownik janczarski, którzy po konferencji *tractati recessere* [przyjęci odjechali]. Wysłał potym JWJMć pan strażnik wielki koronny pana Gostyńskiego towarzysza znaku swego pancernego z wizytą *ad supremum interpretem* [do najwyższego tłumacza]. *Tandem hora prandii adfuit* [potem w godzinie obiadu przybył] JMć ksiądz Sadowski już znany, po obiedzie *cum variis mercimoniis* [z różnymi towarami] kupcy przychodzili, a rzemieślnicy *sumptu* [z funduszy] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego w pokojach podłogi sporządzali cały dzień.

*Die 16 Ianuarii* [dnia 16 stycznia] rano mszy świętej słuchał, po której JMć ksiądz kapelan *in negotiis propriis perrexit* [we własnych sprawach udał się] do Stambułu, a JMć pan Piotrowski towarzysz znaku pancernego i koniuszy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego dla sprowadzenia koni na Galatę do stajni najęty, a JMć pan Gostyński towarzysz do Makrahory, a stamtąd *in crastino migraturus* [miał zamiar nazajutrz udać się] na Perę do posłów JMć, tu w saraju rzemieślnicy kończyli podłogę, drudzy komin w kuchni reperowali, inni okna w pokojach i sali, przybył i Osmian od JMć pana Ali agi oraz na rezydencją. *Tandem post horam prandii* [później po godzinie obiadu] czercy<sup>257</sup> greccy przyszli *processionaliter* [procesyjnie] z święconą wodą jordańską *et cum gratulatione* [i z życzeniami], których mile przyjąwszy *honeste* [serdecznie] utraktowawszy i obdarowawszy *remisit* [odesłał].

*Die 17 Ianuarii* [dnia 17 stycznia] po mszy świętej z rana przybył *supremus interpres* [najwyższy tłumacz] z wizytą od wezyra JMci i kanclerza pytając o zdrowie i powodzenie na nowym miejscu, gdzie zabawiwszy kilka godzin *de variis discurrendo recessit* [rozmawiając o różnych rzeczach odjechał]. Po nim zaraz *adfuere duo metropolitae Graeci schismatici cum assistentia honesta* [przybyło dwóch metropolitów greckich, schizmatyków, z godną asystą] z wizytą od patriarchy swego *Latino ideomate ac Italico discurrebant, longo temporis interstitio* [rozmawiali po łacinie i po włosku, długi czas] *de variis* [o różnych rzeczach], którzy *honeste et politice tractati recessere* [życzliwie

<sup>256</sup> Andrzej Szeptycki, polski sekretarz najwyższego tłumacza Porty (patrz zapis z dnia 18 stycznia 1733 r.).

<sup>257</sup> Zakonnicy kościoła w obrządku wschodnim.

i politycznie potraktowani odjechali]. *His praesentibus* [gdy tam jeszcze byli] przybył Osmian od JMć pana Ali agi na rezydencją. *Tandem post meridiem* [później po południu] JMć pan Gostyński powrócił z Pery *deferens* [donosząc], iż poseł JMć francuski czeka ochoczo *in crastino* [następnego dnia] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. Przybyli zaraz i ojcowie *Soc[ietatis] Jesu* [jezuici], JMć ksiądz Sadowski i drugi Francuz, który to *tempore* [czasowo] zapowietrzonym służył, *homo animam suam pro salute humana in nomine Jesu Christi perdere non recusans* [człek nie odmawiający w imię Jezusa Chrystusa życia stracić dla zbawienia ludzkiego], zapraszając *pro devotione nominis Jesu Christi secunda post epiphaniam D[omi]nica incidente* [do adoracji Imienia Jezusa Chrystusa w drugą niedzielę wypadającą po epifanii], to jest *in crastino cum indulgentia in ecclesia eor[um]* [nazajutrz, z odpustem w ich kościele], na którym nabożeństwie ma być i poseł JMć francuski. Dla czego, ponieważ nie jest *moris* [w zwyczaju] rano wizyty oddawać, JWJMć pan strażnik wielki koronny *ordinavit* [ordynował] JMć pana Gostyńskiego towarzysza *denuntiando* [by zawiadomił], że aż *hora secunda* [o godzinie drugiej] zechce wizytować posła JMć francuskiego.

*Die 18 Ianuarii* [dnia 18 stycznia] po mszy świętej wizytowany od agi i pułkownika janczarskiego. *Ante horam prandii* [przed obiadem] przybył z wizytą JMć pan Andrzej Szeptycki, *natione* [z narodowości] Polak z komplementem *a supremo interprete* [od najwyższego tłumacza], którego JWJMć pan strażnik wielki koronny prosił z sobą zjeść obiad. *Tandem* [później] przybył JMć ksiądz Sadowski *et omnes* [i wszyscy] proszeni do stołu, *etiam extranei* [także obcy] i ludzie kupieckiej kondycji, jako to pan Eleftery i inni, których *honeste* [z pełnym zaszczytem] JWJMć pan strażnik wielki koronny *tractavit* [podejmował] *et hi post horam prandii abiere* [i ci po obiedzie odeszli]. A JWJMć pan strażnik wielki koronny szedł pieszo do kaików, których *in ante* [wcześniej] JMć pan Goszczyński najął dziesięć, aby *assiduo* [nieustannie] przewożących się na Perę i Galatę gotowi byli. I tak przybywszy do morza wsiadł w kaik z JMć panem sekretarzem i z JMć panem Janem Stadnickim kasztelanicem bełskim, w którym 16 łopat robiło, a inni JMć *concomites et assistintes* [współtowarzysze i członkowie asysty] na inne kaiki, także JMć pan Ali aga, czorbadzieje, czauszowie i janczarowie powsiadawszy jachali morzem ku Perze, na drugą stronę *ad litus maris* [u brzegu morza], przy którym JMć pan Piotrowski koniuszy i towarzysz JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego czekał według ordynansu z ludźmi, końmi i innymi JMćciami, którzy tam na Perze *degunt* [żywją], a usiadłszy na konie *praecedentibus* [mając na przedzie] czauszów i czorbadziejów *et* [i] Ali agi z dworem swoim *stipantibus et sequentibus* [mając idących na przedzie i za nim] janczarów *numero circiter* [w liczbie około] osiemdziesiąt i paików *in uniformi vestitu* [w jednakowym przyodzianiu] osiemnastu, dwóch po węgiersku w srebro bogato

przybranych pachołków i masztalerzów w kontuszach karmazynowych, żupanach kitajowych, w botach czerwonych, czapkach jednakich, czterech ubranych po polsku, którzy szli, z dekami<sup>258</sup> konia powodnego bogato ubranego prowadząc, jechał na Perę w górę do posła JMci francuskiego. Tam zastał *multitudinem* [rzeszę] stojących, na swój przyjazd czekających. Przyjeżdżając *ad locum palatii* [na miejsce pałacu] jest most, przed którym niektórzy JMć posiadali z koni *ob angustiam* [z powodu ciasnoty] dziedzińca *et multitudinem lateri* [i licznej obstawy do boku] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, a JWJMć pan strażnik wielki koronny jechał przez most *usq[ue] ad ostium palatii* [aż do bram pałacu]. Za mostem, *intra* [wewnątrz], na dziedzińcu stali we dwa szeregi lokaje *honeste ornati in uniformi vestitu* [stosownie ubrani w jednakowym przyodzianiu], *medium praebenti praebendo iter* [robiąc przejście na środku między nimi] od mostu aż do gradusów, które są *ante ostium pallatii permodum* [przed bramą pałacu na kształt] niby w galerii, przy których gradusach *multitudo* [rzesza] Francuzów z sekretarzem JMcią *obviavit* [wyszła naprzeciw], a na sali zaraz przy drzwiach, która jest bardzo piękna, przestronna, długa i szeroka, sam poseł JMć *cum assistentia obviavit* [z orszakiem wyszedł naprzeciw] i prowadził JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *cum omnibus* [ze wszystkimi] do pokoju, w którym apparencja umyślnie *ad hoc munus* [w tym celu] dla publicznych wizyt postronnych narodów posła jest adornowana. A najprzód pokój jest wesoły i jasny, niezbyt wielki, ale też i nie szczupły, bo *multitudinem* [mnóstwo] ludzi *capere* [pomieścić] może, *non postremam* [niepośledni] jest obity bogato. Wszedłszy ze drzwi *ex opposito* [z naprzeciw], niby *in latum* [wszerz] pokoju okna, *paries* [ściana] jednak *protensus in longum* [ciągnąca się wzdłuż] oknami, *in cuius longitudine ex opposito alterius parietis ab ostio in latum tendentis quasi magestas* [wzdłuż której, z naprzeciwka następnej ściany, ciągnącej się od drzwi w bok, jakby tron], gradusów trzy mająca, z pulpitemi bogatemi, na której ścianie portret królewski pod baldachimem. *Itidem* [w tym samym miejscu] bogatym, przy którym *ad latus* [z boku] gradusów krzesel dwie, z których na jednym JWJMć pan strażnik wielki koronny, *ex ostio* [od drzwi] do pokoju idący, po prawej ręce, a od portretu królewskiego po lewej ręce, na drugim poseł JMć francuski *ex opposito* [z naprzeciwka] tamen JWJMć pan strażnik wielki koronny usiadł, *ita tamen* [w taki jednak sposób], że portret królewski zdał się zawsze być *et fuit in medio* [i był pośrodku] obóch dwóch JMć, którego JWJMć pan strażnik *salutavit Latino ideomate in hunc sensum* [pozdrawiając po łacinie w ten sposób]: *Quia et si summo flagraverat desiderio salutandi eum non tamen poterat ob infortunium quod ei acciderat obstaculum et id credit nec cum latere nunc rejecto eo idem explet, ut maximi gratulans sibi invenisse tantum hoc in ministerio idem Serenissimi et Christianissimi Galliar[um] regis, cum*

<sup>258</sup> *Deka* 'przykrycie, dera'.

*quo regni et Serenissimor[um] Regum Polonor[um] quor[um] hic rem agit amicitia inviolabilis ab aevo circa quam et coeptae notitiae copiam favoribus sese ejus infinuat post quam salutationem diserte Gallico ideomate respondit: amicitiam pro amicitia vota pro votis reddens, simul, congaudens, et congratulans sibi quoq[ue] a Deo tantum favorem quia cum tanto regni et regis ministro Poloniar[um] ad hoc munus idoneo et electo contrahit amicitiam et notitiam q[ua]m in longaevum sibi exoptat faventibus superis perennitatem*

[Że chociaż nawet płonął wielką chęcią powitania go, to jednak nie mógł tego dokonać z powodu nieszczęśliwego zdarzenia, które stało się ku temu przeszkodą; i że wierzy, iż spełnia to teraz ochoczo wyciągniętą ręką, gratulując sobie tego zaszczytu, że znalazł w poselskiej posłudze tak zacnego przedstawiciela Najjaśniejszego i Najbardziej Chrześcijańskiego Króla Francji, z którym niezłomna od wieków przyjaźń królestwa i Najjaśniejszych Królów Polski, których tutaj interes sprawuje, ze względu na którą to przyjaźń i okazanie jej dowodów zaleca siebie samego jego łaskom. Po takim powitaniu odpowiedział wytwornie w języku francuskim: oddając przyjaźń za przyjaźń, życzenia za życzenia, jednocześnie ciesząc się i winszując sobie dostąpienia od Boga takiego zaszczytu, że zawiera znajomość i przyjaźń z tak zacnym przedstawicielem królestwa i Króla Polski, człowiekiem godnym, by zostać wybranym takich obowiązków, że życzy sobie, by ta przyjaźń z Bożą pomocą pozostała wieczną]. *Post haec* [potem] traktował kawą przy różnych dyskursów, słodyczami *et varii generis falerno* [i różnego rodzaju wybornym winem], JMć zaś inni do innego pokoju zaproszeni, gdzie *honeste tractati* [serdecznie traktowani], najprzód słodyczami, potem kawą, cukrami, biszkoctami, purnikami, potem *varii generis falerno ad satietatem* [różnego rodzaju wybornym winem aż do nasycenia]. Paików *etiam solenniter* [odsświętnie] traktowano i masztalerzów, służących wszystkich *etiam* [także] pacholików i chłopców tak dalece, że konwiami wino noszono między służących wszystkich *etiam* [także] pacholików i, z których niektórzy dobrze sobie podwieseliwszy, *vix ad proprias* [z trudem do własnych] trafili *mansiones* [mieszkań]. JWJMć pan strażnik wielki koronny proszony do innego pokoju *et cum aliis* [i z innymi], w którym sama JMość i z córką witała JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, z którą posiedziawszy i podyskurowawszy *per aliquot temporis spatium* [przez jakiś czas] zabrał się za zdrowie do saraju swego, córka zaś, choć jeszcze młoda, bo *circiter annor[um] novem* [około lat dziewięciu], pytała o WJMć pana Jana Stadnickiego *et insinuabat sese* [i polecała się] affektowi jego. *Tandem* [w końcu] pożegnawszy JMciów *recessit* [odszedł], którego aż do konia *reduxit et iam equitatem insinuando gratias sese* [odporowadził i już odjeżdżającego na koniu zalecając się z wdzięcznością] pożegnał. *Inter alia* [między innymi] przy pożegnaniu od posła JMci francuskiego odebrał donatywę, który dał dukat z portretem Króla Jmci i Królowej JMci francuskiej w prezencie, JWJMć pan strażnik wielki

koronny mówiąc wyście nam dali oryginał, a ja oddaję *copiam*<sup>259</sup> [kopię], *et alia* [i inne rzeczy]. JWJMć pan strażnik wielki koronny *perexit via qua* [odjechał drogą, na której] jadącego *multitudo populi* [mnogość ludu] z innych dworów poselskich *prospiciebat* [obserwowała] aż do kaików, którymi JWJMć pan strażnik wielki koronny jeździł aż pod pałac sułtański spacerując po morzu, *et rediit* [i wrócił] wieczorem na Fenerę do swojej stancyi dziękując Panu Bogu *pro omnii prospero eventu* [za udaną wyprawę].

*Die 19 Ianuarii post missas matutino tempore celebratas* [dnia 19 stycznia, po mszy odprawionej o poranku] WJMć pan pułkownik *secretarius legationis* [sekretarz poselstwa] odjechał na Galatę, *in absentia* [pod nieobecność] którego przybył z wizytą od rezydenta JMci moskiewskiego *secretarius* [sekretarz], który, że *hora prandii adfuit invitatus ad mensam* [przybył w porze obiadu, został zaproszony do stołu] jako też i gospodarz saraju tego, w którym JWJMć pan strażnik wielki koronny stoi Bozandzi *cognomine* [nazywany], *Baro et nobilis Valachia[e] Michàélis ejusdem terrae praepositi officialis et thesaurarius terrar[um] Moldaviae Latinam, Graecam, Valachicam Turcicam peroptime Polonicamque ex parte linguam callens* [oraz szlachcic wołoski Michał, oficjel przepozytury tegoż kraju oraz skarbnik ziem mołdawskich, świetnie władający językiem łańskim, greckim, wołoskim, tureckim a także częściowo polskim], którzy JMć *tractati laute recessere* [wystawnie przyjęci odjechali], a JWJMć pan strażnik wielki koronny pojechał *cum suo apparatu* [ze swym dworem] z wizytą do posła JMć angielskiego, jadąc tam *alia via non qua heri et cum omni pompa processit usq[ue] ad pallatium ejus* [inną drogą niż wczoraj i pojechał z wielką pompą aż do jego pałacu]. Poseł JMć *ad ostium* [u drzwi] czekał przyjeżdżającego *praemissis in occursum suis aulicis et domesticis* [z poprzedzającym go orszakiem dworzan i domowników], stali zaś *permodum* [na podobieństwo] paików w czerwieni we dwa szeregi ludzie *a portu usq[ue] ad ostium pallatii medium praebendo iter* [z portu aż do bram pałacu robiąc pośrodku drogę] j JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu i tak sam prowadził do pokoju, w którym dwie krzesła *a latere maiestatis ex una parte imago regis, ex altera reginae in parietibus stabant* [z jednego boku tronu wisiał na ścianie obraz króla, z drugiej królowej], którego usiadłszy na krześle JWJMć pan strażnik wielki koronny *salutavit Latino ideomate exprimendo jam pridem voluntatis suae ob infortunium tamen quod ei innotuit non potuisse id quod modo praestat explere uti mediatoris inter Polonam et Othomanam potentiam domini ministro, et sese ejus insinuando affectui cui omnia itidem Latino ideomate sed compte respondit omnia fausta vovendo ad conservationem et foeder[um] et amicitiae quae viget inter Poloniae dynastas et Respublicas sinulq[ue] sese insinuando, tanti ministri Lechiaie in hoc munere, positi gratiae*

---

<sup>259</sup> Ta uwaga posła francuskiego odnosi się do Marii Leszczyńskiej, córki Stanisława Leszczyńskiego, królowej Francji, żony Ludwika XV, której wizerunek, wraz z wizerunkiem króla Francji widniał na darowanym Sierakowskiemu dukacie.

*tandem inter varios de regnis et regionibus discursus solenniter tractavit etiam famulatum janczariorq[ue] ex quibus aliqui somno vinoque obruti, ad proprias usq[ue] delati mansiones* [pозdrowił w języku łacińskim przekazując, że już dawno chciał, ale że z powodu nieszczęścia, o którym mu donosił, że nie mógł uczynić tego, co teraz jest w stanie uczynić, by polecić się łaskom mediatora między polską a otomańską potęgą i pana ministra; odpowiedział mu także po łacinie acz ozdobnie życząc wszelakiej pomyślności w utrzymaniu paktów i przyjaźni, która kwitnie między polskimi władcami a Rzeczpospolitą, zalecając się również do względów tak znamienitego przedstawiciela Polski, powołanego na ten urząd; potem przy różnych dyskursach o królestwach i państwach serdecznie traktował winem także służących i janczarów, spośród których niektórzy znurzeni snem i winem zanieśieni zostali do swoich stancji]. I tak pożegnawszy *redii* [odjechał] do swego saraju na Fenere, którego aż do bramy *palatii redierat* [pałacu odprowadził] poseł JMć angielski, tamże wsiadając na kajki *expedivit* [wyprawił] JMć pana Zuba *ad collegium Soc[ietatis] Jesu* [do kolegium jezuickiego] zapraszając JMć księdza superiora tamecznego dnia jutrzejszego z sobą zjeść, który dziękował za dobry affekt JWJMci panu strażnikowi wielkiemu koronnemu i swoją bytność *appromisit* [przyobiecał].

*Die 20 Ianuarii* [dnia 20 stycznia] w dzień świętych Fabiana i Sebastiana spowiadali się różni JMć i sam JWJMć pan strażnik wielki koronny *et sacra reffecti communione* [i posileni komunią świętą] przy mszy świętej, po której ksiądz kapelan zabrał się do Makrahory *ad visitandum infermes* [dla odwiedzenia chorych], którzy tam *reperiebantur* [się znajdowali], a JMć pan chorąży znaku pancernego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego do Stambułu, a JMć pan Goszczyński marszałek dworu ordynował pana Heywasa ferdzyczna do JMć pana Ali agi *in aliquibus negotiis conficiendis* [w jakichś sprawach do załatwienia]. Wielmożny zaś JMć pan Jan Stadnicki proszony wizytę oddać JMć panu kapitan baszy, którego niezastawszy kichay jego, *in loco eius* [w jego miejsce], oddał wizytę ponieważ JMć pan kapitan basza był na Dywanie. Tu zaś był na obiedzie dworzanin rezydenta JMci cesarskiego i gospodarz tutejszy, który *ante horam prandii* [przed porą obiadową] przybył z wizytą oraz i ekskuzą od pryncypała swego, że dotychczas wizyty nie oddał, częścią dla słabości zdrowia swego, częścią też dla odległości miejsca *et distantiam* [i odległości do] rezydencji w Makrahorze, częścią *ob fatum* [z powodu nieszczęścia], które nas dotchnęło<sup>260</sup>, ale *praestabit idem suo tempore* [ale dokona tego w swoim czasie]. Po holenderskim pośle przybyło i dwóch ojców franciszkanów, którzy *itidem* [tak samo] proszeni *ad prandium* [na obiad], ale

---

<sup>260</sup> Forma *dotchnąć* występuje w dialektach centralnej, południowo-wschodniej i wschodniej Polski (cieszyński, jasielski, krośnieński, rzeszowski, bochnieński, opatowski, tarnobrzeski, dąbrowsko-tarnowski, pińczowski, jędrzejowski, radomszczański, włoszczowski, kielecki, kozieniecki, rawsko-mazowiecki, grójecki, bielsko-podlaski).

wymówiwszy się *ultra* [dalej] i na inny czas obiecawszy *recessere* [odjechali]. A na JMci tylko księdza superiora *Soc[ietatis] Jesu* [jezuitów] czekał WJMć pan strażnik wielki koronny, *variis* [różnymi] zabawiając *discursibus* [rozmowami], który dnia wczorajszego deklarował swoją bytność przez JMć pana Zuba. *Tandem* [potem] przybyli JMć księża Joannes Szaron, Xaberius Lamble *Soc[ietatis] Jesu* [jezuici] z wizytą i ekskuzą od JMć księdza superiora, iż sam nie może *comparare* [przybyć], gdyż zaszło wielkie *negotium*, *ratione* [zadanie, z powodu] misji do Syo, traktowania u Porty, którego, jeżeliby teraz *non proficeret* [nie załatwił], to by się i za lat uchowaj Boże dwadzieścia albo nigdy nie skończyło. Ci tedy *patres pransi et honesto tractati rediere ad collegium* [ojcowie po zjedzeniu obiadu, serdecznie przyjmowani, wrócili do kolegium] na Galatę, jako i dworzanin JMci rezydenta cesarskiego *laetus recessit* [wesoły odjechał], z którymi i JMć ksiądz Josephus Sadowski *recessit* [odjechał], *red[itur]us pro nocte* [mając zamiar wrócić na noc] na Fenerę do saraju JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego.

*Die 21 Ianuarii* [dnia 21 stycznia] z rana zaraz *tempore missae sacrificii* [w porze mszy świętej], która się *hora 7<sup>ma</sup>* [o godzinie 7:00] przybył z wizytą od księcia JMci Rakoczego JMć pan Papay<sup>261</sup>, Węgrzyn i rezydent jego książęcej mości, człowiek zacny, poważny, już sędziwy, rozumny tylko że kalwin, który i w Polsce mieszkał, tak w Konkolnikach<sup>262</sup> u WJMć pana Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trębowelskiego, jako też i u śp. JWJMć pana wojewody i generała ziem ruskich<sup>263</sup> w Podkamieniu<sup>264</sup>, któremu po uczynionym od niego *Latino ideomate culto et prompto* [po łacinie gładkim i przygotowanym], komplemente JWJMć pan strażnik wielki koronny *reposuit* [odpowiedział], że miał *in votis* [w zamiarze] zawsze odezwać się *cum sua promptitudine* [ze swą gotowością] księciu JMci Rakoczemu i już prawie *expedirerat* [wyprawił] JMć pana Jana Stadnickiego z tym, ale że *fatum* [los], którym *manus Domini tetigerat* [ręka Boża steruje] wszystko to *praescidit* [przeciął], teraz zaś *brevi redux in oras patrias* [prędko poprowadzi w ojczyste strony], spodziewa się sam *praesens visitare* [osobiście odwiedzić] księcia JMci i z tym zabawiał się jako z rozumnym człowiekiem *variis de variis discursibus* [różnymi rozmowami o różnych rzeczach]. Przybyli potym z wizytami od swoich konwentów JMć księża dominikanie *et trinitarii* [i trynitarze], którzy to JMć wszyscy proszeni do stołu *et honeste tractati* [serdecznie traktowani]. Zabawiwszy się *ad horam*

---

<sup>261</sup> Zapewne János Pápai, zaufany Franciszka II Rakoczego jeszcze z czasów powstania antyhabsburskiego (B.Z. Zoltán, *A Magyar Diplomáciai Szervezetrendszer I Hunyadi Mátyás uralkodásától a kiegyezés koráig*, „Jog-és politikatudományi folyóirat”, t. 28, nr 2/2014, s. 9).

<sup>262</sup> Konkolniki (Kąkolniki) – wieś nad Bybełką w dawnym powiecie rohatyńskim, obecnie w rejonie halickim obwołu iwanofrankowskiego na Ukrainie.

<sup>263</sup> Jan Stanisław Jabłonowski (1669 – 28 kwietnia 1731). Stronnik Stanisława Leszczyńskiego, popierał również ideę osadzenia Franciszka Rakoczego na polskim tronie, stąd zapewne gościna Papaya w Podkamieniu (J. Gierowski, *Jan Stanisław Jabłonowski (1669-1731)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, Wrocław 1962-1964, s. 221-223).

<sup>264</sup> Podkamień – miasto w dawnym powiecie brodzkim, obecnie w rejonie brodzkim obwołu lwowskiego.

*secundam* [około godziny drugiej] odeszli do swoich konwentów, także i JMć pan Papay, a JWJMć pan strażnik wielki koronny pojechał na wizytę do posła JMci weneckiego *assistentibus et stipantibus latus* [z asystą i strażą przy boku] jego janczarów, paików, *concomitum itineris* [współtowarzyszy wyprawy] i dworskich, także JMć pana Ali agi, pułkownika janczarskiego i czauszów *numero non postremo* [w niepoślednim liku]. I jechał kaikami aż ku końcowi Galaty niedaleko od Topany<sup>265</sup> (jest miejsce Topana gdzie armaty leżą niemałe *et habitantibus pluribus* [i wieloma mieszkającymi] samemi Turkami osiadłe większe prawie jako Galata meczety wspaniałe mające), na którym czekał JMć pan koniuszy z końmi i tam wysiadłszy, *processit* [podążył] ku rezydencji posła JMci weneckiego, która jest na górze *magnifice* [wspaniale] wystawiona na Perze, gdzie przyjeżdżając zastał *non paucum numerum* [niemałą ilość] paików w karmazynowej barwie, we dwa szeregi stojących *ante ostium* [przed drzwiami], zaś sekretarza JMci *et domesticos* [i domowników] posła JMci, którzy wszyscy *proni adoravere* [uczili pokłonem], a sam JMć pan poseł we drzwiach pałacu czekał *et salutatum duxit* [i pozdrowił], do pokojów w piękne obicia przybranego, gdzie *longum palatij* [wzdłuż pałacu] idąc *non ex opposito* [nie z naprzeciwka] jednak drzwi jest baldachim karmazynowy *et aliquid permodum maiestatis* [i coś na wzór samego tronu], przy którym krzesło tyłem obrócone, czerwonym adamaszkiem zasłonięte, *a parte* [z boku] zaś *majestatis* [tronu] dwie krzesła, na których jednym JWJMć pan strażnik wielki koronny, po prawej ręce ode drzwi idąc, na drugim poseł JMć usiadł. I tak *salutavit* [pozdrowił] go JWJMć pan strażnik wielki koronny *Latino ideomate in hunc sensum dolendo* [w języku łańciańskim w ten sposób: iż boleje], że nie mógł *ob fatum quod ei acciderat in ante, quod modo explet perficere* [z powodu nieszczęścia, które go spotkało, wypełnić tego, co wypełnia teraz], a jako *Veneto[rum] Respublica inviolatam amicitiam ab quo coluit cum Potentissimis et Serintissimis Regibus Poloniar[um] et Respubli[ca] Veneta ita eandem exoptat inviolandam fore et se amicitiae et notitiae in hoc muneris posito officiosam excellenti ministro insinuat* [Rzeczpospolita Wenetów utrzymywała nienaruszoną przyjaźń z Najjaśniejszymi i Wielmożnymi Królami Polski i Rzeczpospolita Wenecka życzy, by ta przyjaźń była niezłomną oraz zaleca się wiernie przyjaźni i znajomości z tak znamienitym sługą wypełniającym swe obowiązki], któremu (*omnia fausta Serenissimo Poloniar[um] Regi et Reipublicae exoptando et amicitiam pristinam animitus inviolabilem tenendam tenendo, ac sese ei et gratiae ejus insinuando* [życząc wszelkiej pomyślności Najjaśniejszemu Królowi Polski i Rzeczpospolitej, a także z głębi serca utrzymywania wzajemnej, dawnej, niezłomnej przyjaźni]) odpowiedział. *Tandem in profundiores ventum*

---

<sup>265</sup> Tophana – część Istambułu położona w sąsiedztwie Galaty nad Bosforem. Za czasów imperium otomańskiego była to dzielnica przemysłowa. Nazwę swą zawdzięcza Tophane-i Amire, arsenałowi wybudowanemu przez sułtana Mahmuda II w latach 1451-1481.

*discursos* [w końcu doszło do głębszych dyskursów], przy których *varii generis falerno tractatus* [traktowany różnego rodzaju wybornym winem] przódy, słodyczami i kawą wszyscy JMć *tractati et etiam servientes* [częstowani, także i usługujący] i paicy *et gratissime acceptati* [i serdecznie przyjęci]. *Inter cetera* [między innymi] pytał siła ludzi *amiserat* [stracił] w drodze, któremu JWJMć pan strażnik *rettulit numerum* [przyczytał liczbę] ośm *adjecto* [dodając], że *inter alios* [między innymi] synowiec JMci rodzony, JMć pan Aleksander Sierakowski, *annor[um] sexdecim* [w wieku lat szesnastu] i JMć pan Franciszek Zbrożek, człowiek zacny *fatis cessere* [nie został przez los oszczędzony]. Pytał o WJMć pana Jana Stadnickiego kasztelanica bełskiego, jako jest *junctus sanguine et hoc explicavit* [spokrewniony i to wyjaśnił] JWJMć strażnik wielki koronny, którego odchodzącego przy pożegnaniu w głowę pocałował. I tak *post varios discursus* [po różnych dyskursach] zabawiwszy czas niemały odjechał, którego odjeżdżającego *cum omnibus solemnitatibus et cuncta familia* [uroczyście z całą rodziną] wyprowadzał aż *extra limites palatii* [aż poza granice pałacu]. I tak usiadłszy na konia *alia* [inną] do kaików *processit via* [podążył drogą], a stamtąd morzem na Fenerę do rezydencji swojej, wieczorem samym, po której wizycie JMć panowie *concomites* [współtowarzysze] weseli sobie byli.

*Die 22 Ianuarii* [dnia 22 stycznia] po odprawionym z rana *hora septima* [o godzinie siódmej] nabożeństwie JWJMć pan strażnik wielki koronny pojechał na morze *cum omni assistentia* [z całą asystą] tak janczarów, jako i JMć oficerów, jako też *concomitum et domesticor[um]* [współtowarzyszami i domowymi], z trębaczami i z bandurzystą, na przejazdkę, *ad videndum* [by zobaczyć] osiadłości ponad kanał aż ku Czarnemu Morzu (bo kanał jest przekopany od Czarnego Morza od *Propontidem magna industria antiquitatis* [Morza Marmara wielkim staraniem starożytnych], iż okręty z Czarnego Morza pod Stambuł tym kanałem przychodzą i na Białe, z Propontydy, Morze idą). Gdzie najprzód jachał mimo Galaty, dalej mimo Topane, potym europejską stroną i mimo inne osiadłości godzin cztery, *tandem divertit* [później zawrócił] do Azji *in alteram partem* [na drugą stronę] kanału i był w psiarni cesarskiej oglądając brytanów, których jest bardzo wiele (Turcy ich zowią sampsonami), między innemi są i te, które się dostały od JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego w donatywie tak sułtanowi, jako i wezyrowi. Tam posiliwszy się *in litore asiatico, perrexit ulterius* [na brzegu azjatyckim, pojechał dalej] azjatycką stroną aż do Hysarow<sup>266</sup>. Hysary nazywają się *duo fortalitia* [dwie fortece] nad kanałem leżące, jedno *in parte Europea* [w części europejskiej], niby in triangulow wymurowane. Baszt trzy wielkich, w których armat *perpetuo deget* [wciąż pozostaje] niemało, a małych baszt siedem mające i meczetów dwa, które widać było, mieszkańców

---

<sup>266</sup> Hisarı – fortece w Stambule położone zarówno na europejskim brzegu Bosforu (Rumeli Hisarı) jak i na azjatyckim (Anadolu Hisarı).

ma samych Turków. Drugimi *partibus Asiae, ex opposito* [częściami Azji, z naprzeciwką] tamtego *etiam fortissimum prepugnaculum* [bardzo silny fort] z wieżami czterema *plenissimis* [pełnymi] dział, z których na morze bić wybornie może. I to *incolas* [mieszkańców] Turków samych *foret* [było]. Armat wielkich, ponad brzegiem morskim, pod nadkryciem *permodum* [na kształt] szopy zbudowanym nabitych dwadzieścia, metalowych, żelaznych 18, między którymi jedna widziana z liczbą łacińską *anni* [roku] 1664 bez wszelkiego innego podpisu. Te *fortalitia* [fortece] wymurowane *in hunc finem ut maxime* [w tym celu zdaje się] żeby Kozacy Zaporowscy tam nie podpadali z Czarnego Morza *et in adjacentibus* [i w leżących w pobliżu], do Sambułu *spectantibus oppidis* [należących miastach], szkód nie robili, jako przed tym często *id peragebant* [to czynili] i żeby kiedy okręty z Czarnego Morza nadchodzą, tam się *primo* [najpierw] ogłaszały. Tam oglądawszy wszystko *recognito recessit* [poznając odjechał] stronę azjatycką nazad ku Skadarze<sup>267</sup>, miastu *in partibus Asiae degenti* [leżącemu po stronie azjatyckiej]. To jest wielkiej osiadłości miasto *in Asia* [w Azji], za morzem, *ex opposito* [z naprzeciwką] Sambułu. Ma w sobie *incolas* [mieszkańców] Turków, Greków, Ormian i Żydów a meczetów także *numerum non postremum* [niemałą liczbę]. Stamtąd jechał *recta* [prosto] morzem *ad Turrim Leandri*<sup>268</sup> [do Wieży Leandra], to jest do miejsca Kizkulle *vulgo* [pospolicie] Dziewicza Wieża nazwanego, która to *Turris Leandri* [Wieża Leandra] na morzu, na skale jest *permodum* [na wzór] zameczku, *in quadr[um]* [na planie kwadratu] zmurowana, mając tam mieszkających żołnierzy Turków bardzo wielu. Ma wodę słodką ale z deszczu wpadającego rynnami w studnie murowane spadającą, której tam mieszkający używają. Ma armaty wielkie i małe, na samym wierzchu latarnię, *alias* [inaczej mówiąc] pokój niewielki, *circa circum* [dookoła] w oknach zostający, w której *in medio* [na środku] słup gruby kamienny, na którym kaganiec czyli lampa wielka oliwna o siedmiu knotach stoi, która co noc się pali, z której światło wszędy i daleko na morze na wszystkie strony widać. *Et hoc est praeparatum* [i to wystawione zostało] dla okrętów przychodzących *ex utroq[ue] mari ut a longo cognoscant sese appropinquantes* [z obu mórz, by mogły rozpoznać, że zbliżają się ku] Sambułowi. *De Turri Leandri*<sup>269</sup> *alias ut vulgo appellat* [o wieży Leandra, tj. inaczej pospolicie zwanej] Dziewiczej Wieży *haec fabulant habitatores* [to opowiadają mieszkańcy] tameczeni *quibus uti in aliis ita et in his nulla fides,*

<sup>267</sup> Üsküdar – starożytny Chryzopol, dziś dzielnica Sambułu.

<sup>268</sup> Wieża Leandra (tur. Kizkulesi ‘Wieża Panny’) – latarnia morska na wysepce na Bosforze. Wybudowana przez Greków ok. 408 r. p.n.e. była najpierw strażnicą, potem zaś pełniła również funkcję roгатki. Przebudowana w 1509 r. służyła m.in. jako miejsce więzienia lub kwarantanny, kolejna przebudowa w 1763 r. nadała jej obecny kształt. Dziś jedna z atrakcji turystycznych. Przyjęta w polskiej literaturze nazwa Wieża Leandra często mylnie identyfikuje ją z miejscem legendy o Leandrze, która odnosi się do położonych ponad 300 km dalej Dardaneli. Ten błąd powieliła również nasz rękopis (patrz niżej).

<sup>269</sup> W dalszej części autor miesza ze sobą dwa różne opowiadania - miejscową legendę i starożytny mit o Leandrze.

*in Asiae partibus narrant fuisse regem in sexta civitate ita appellata qui unam habens filiam Heroditem [którym to, jak i gdzie indziej w takich sprawach bywa, nie można dawać wiary, opowiadają, że w Azji żył książę, w tak zwanym „szóstym mieście”, który miał jedną córkę Hero]. Kiedy jej geniturae [przyjść na świat było] kazał sobie wystawić figurę et qua erecta patuit hanc morsu anguis perituram [i po jej postawieniu okazało się, że ma ona umrzeć od ukąszenia węża]. Znalazłszy in mari petreum scopulum [na morzu kamienną wyspę] aedificavit permodum palatii in mari turrim [wystawił na morzu wieżę na kształt pałacu] na tej kępie kamiennej ad instar [na kształt] fortaliti in quadro ad quam anguis nullo modo pertransire potest [na planie kwadratu, do której żaden wąż dotrzeć nie zdoła] et huic turri admotis custodibus imposuit cum omni regio debito et honesto famulato filiam suam unicam succestricem sui domini [i ustanowiwszy strażę sprowadził do tej wieży w należytym orszaku, razem z dworem, swoją córkę, jedyną następczynię swojego królestwa], która multo tempore [długi czas] tam zostając już pervectiorem attigerat aetatem [osiągnęła dorosły wiek]. Ex opposito in portibus Europea dicunt quendam regulum dynastam civitatis Abydos Graece dictae fuisse [mówią, że po drugiej stronie, w Europie, żył król, władca miasta zwanego po grecku Abydos]. Is habuit filium juvenem Leandrum nominantem qui recreationis gratia navigans per mare appulit ad rippam Turris dictae et salutatus per signa ac colloquia nec non fenestrar[um] canellos optime exceptus ab eadem regia puella. Parentes vero utriusq[ue] ob dominium maris et adjacentiam regionum in maximis fuere discordiis. Dato itaq[ue] signo futurum reguli filium noctu diu cum thaeda expectaverat puella, somno oppressa extinguit thaedam. Ille vagitans per mare solus ablato signo nequie attingere rippam turris et orta tempestate submersus undis maris cujus cadaver summo mane appulit turrim. Quo puella viso juvenis cadavere coepit taedere tristari maesta esse et in morbum incidit. Parens suis volens confortare aegra, et maestam varios fructus et donaria misit inter cetera etiam camstrum rosis plenum, quibus ante summe oblectabat puella. Quae dum carpet folia rosae in angviculum inter folia rosar[um] incidit latentem qui percussit digitum puellae et mortua est. Haec retulere si fas est credere de Turri Leandri. Et Ovidius attingit, allquid in suis de hac fabula dum sic de Leandre canit [miał on młodego syna zwanego Leandrem, który dla rekreacji płynąc statkiem przez morze wylądował na brzegu wieży, powitany znakiem, wciągnięty został przez okno i serdecznie ugoszczony przez księżniczkę. Rodzice zaś obojga z nich byli bardzo skłóceni ze względu na spór o panowanie na morzu i ziemiach przyległych. Następnej nocy, na dany znak, księżniczka z zapaloną pochodnią długo wyglądała powrotu młodzieńca, zmożona snem zgasła pochodnię. Młodzieniec zaś samotnie płynąc przez morze, bez umówionego znaku, nie mógł dotrzeć do brzegów wieży i gdy rozpętała się burza, zatonął w kipieli, a jego ciało o poranku morze wyrzuciło na brzeg wyspy. Księżniczka, gdy zobaczyła zwłoki*

młodzieńca, zaczęła się smucić, popadła w rozpacz i zachorowała. Ojciec chcąc pocieszyć zachorzałą, wysłał jej różne owoce i dary, a między nimi bukiet róż, które wcześniej księżniczka bardzo lubiła. Gdy zerwała zeń kilka płatków róż, natrafiła na węża, który krył się między ich liśćmi, ten ukąsił ją w palec i dziewczyna umarła. To właśnie opowiadają o Wieży Leandra, jeśli godzi się temu wierzyć. Także i Owidiusz przekazał coś o tej legendzie w wersach, w których opiewa Leandra]:

<i>Cum peteret dulcis fessus Leander amores</i>	[Mówią, że gdy Leander płynął do ukochanej,
<i>Et tumidis ardens, dum premeretur aquis,</i>	Targany wzburzonymi falami, zmęczony burzą,
<i>Sic miser instantes affatus dicitur undas:</i>	Tak biedny przemówił do morza:
<i>Parcite dum propero mergite dum redeo.</i> <sup>270</sup>	Oszczędźcie płynącego – utopcie, wracającego.]

*Die 23 Ianuarii* [dnia 23 stycznia] z rana Osman na rezydencją przybył do JMci pana Ali agi i JMć ksiądz kapelan *post missar[um] solemnia ad urbem perrexit in proprio negotio* [po mszy świętej pojechał do miasta we własnych sprawach]. *Aduit post abscessum ejus* [przybył po jego odjeździe] JMć ksiądz *superior Soc[ietatis] Jesu* [przełożony jezuitów] i JMć ksiądz Christianus Estagier, Niemiec *ex provincia Austriae missionarius* [misjonarz z prowincji austriackiej], którzy to ojcowie z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym *pransi et honeste tractati recessere* [posileni obiadem i serdecznie traktowani odjechali] na Galatę *ad collegium* [do kolegium], a JMć ksiądz Sadowski *remansit ad vesperam* [pozostał do wieczora]. JMć pan Gostyński towarzysz znaku JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego jeździł z wizytą do JMć pana kapitan baszy *et rediit cum salutatione* [i powrócił z pozdrowieniem] od niego.

*Die 24 Ianuarii* [dnia 24 stycznia] JMć ksiądz Sadowski po mszy świętej rano *recessit* [odjechał] na Galatę *brevi rediturus* [mając zamiar niebawem wrócić], jakoż i powrócił na obiad z człowiekiem zacnym, którego *opus habuit* [miał potrzebę] JWJMć pan strażnik wielki koronny od dworu rezydenta moskiewskiego, który *Latinam, Gallicam, Graecam, Italicam, Arabicam et Turcicam linguas callet* [świetnie włada łacińskim, francuskim, greckim, włoskim, arabskim i tureckim językami] i każdym językiem dobrze pisać i dobrze czytać umie. I tak zabawiwszy się i obiad zjadłszy *et honeste tractato homine*

<sup>270</sup> Autor pomylił się – cytowany fragment nie został napisany przez Owidiusza, ale Marcjalisa (epigramatyka z I w p.n.e.) *Liber spectaculorum XXVb*. Dawniej listy *Heroid* (*Heroides*) Owidiusza wydawane były z łacińskim wstępem do każdej księgi (każdego listu) – tzw. argumentem. W niektórych wydaniach *Listu XVIII*, (zawierającego przekaz mitu o Leandrze i Hero), we wstępie cytowano wyżej wspomniany epigram Marcjalisa, stąd też autor tekstu mógł błędnie przypisać autorstwo tych dystychów. Strofy Marcjalisa brzmiały tak:

<i>Cum peteret dulces audax Leandros amores</i>	Gdy płynął do kochanki swej Leander śmiały
<i>Et fessus tumidis iam premeretur aquis,</i>	i już, zmordowanego, fale zalewały,
<i>Sic miser instantes adfatus dicitur undas:</i>	5 tak miał do wód natrętnych mówić w swym kłopotcie:
<i>'Parcite dum propero, mergite cum redeo.'</i>	„Przepuśćcie mi, gdy śpieszę, zatopcie w powrocie!”

Tekst łaciński za: Martial, *Complete works*, Delphi Classics 2014. Polski osiemnastowieczny przekład Józefa Epifaniego Minasowicza za: Marcjalis, *Księga widowisk*, wstęp i komentarze A. Kłęczar i M. Zagórski, Wrocław 2015, s. 143.

[po serdecznym podjęciu człowieka], JW]Mć pan strażnik wielki koronny pojechał morzem na wizytę do kapitan baszy *assistente* [w towarzystwie] Ali agi z dworem swoim, czorbadziejów, czauszów, janczarów, *tum concomitum* [następnie współtowarzyszy] dworskich, *nec non* [ale i także] paików *et* [i] pachołków *caterva* [tłumem]. Tam zastał *multitudinem* [wielką liczbę] ludzi *et variae militiae* [i różnego wojska], *tam terrestris, quam marinae* [tak lądowych, jak i morskich] z okrętów *assistantem* [asystujących] *et honeste* [i serdecznie] przyjęty. Dane krzesło do siedzenia JW]Mć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, który siadłszy, taki przez tłumacza komplement uczynił, zem dotychczas przyjeżdżając mimo pałacu i po morzu nie wizytował wybaczyć proszę, teraz to pełniąc *si in aliquibus opus habeam amicitiae hanc vicinitatis ergo et pactor[um] cum Porta Othomanica exposco vovens ut quam diutissimum ejus marinum perduret gubernium* [jeśli miałbym się z kimś przyjaźnić, to takiego sąsiedztwa bym sobie życzył i paktów z Portą Otomańską, życząc, by jak najdłużej trwało jej morskie panowanie]. *Cui* [któremu] JW]Mć panu strażnikowi *gratias summas pro favore et visitatione rependens respondit sicut se esse toti genti Poloniae amicum ita et pro semper futur[um] et praecipue huic quem hic magnum etiam Porta Othomana agnoscit et venerat oratorem semper facientissimum se futurum in omnibus amicum, inter varios alios discursus ita rettulit diligere se gentem Polonam ut maxime nam et vestitu sibi similes* [składając serdeczne podziękowanie za okazaną życzliwość oraz wizytę odpowiedział, że jak on sam jest przyjacielem dla całego narodu polskiego, tak nim pozostanie na zawsze w przyszłości, a zwłaszcza, że pozostanie przyjacielem dla tego, kogo i Porta Otomańska szanuje i uważa za wyśmienitego posła oraz przyjaciela w dalszych rozmowach tako powiedział, że tak kocha naród polski, że nawet są do siebie bardzo podobni pod względem ubioru], potym częstował słodyczami, kawą, herbatą *et thure adoravit* [oraz uczcił kadzidłem] i tak sztangierki<sup>271</sup> wszystkim dawszy, *mutuo salutati* [po wzajemnej wymianie pozdrowień], wyprowadził odchodzącego aż na morze *post ostium palatii* [za bramą pałacu], a JW]Mć pan strażnik wielki koronny wsiadłszy w kaiki *processit* [pojechał] morzem na Fenere do stancyi swojej. Tam przybywszy z JMć panem Ali agą i pułkownikiem janczarskim zabawiał się.

*Die 25 Ianuarii et hic erat dies D[omi]nicus* [dnia 25 stycznia, a była to niedziela], rano mszy świętej wysłuchawszy, pojechał do ojców jezuitów kaikami na Galatę, którego *ad portam cum toto collegio salutavit* [u drzwi pozdrowił go z całym kolegium] JMć ksiądz superior *et ductus cum omnibus ad ecclesiam, in qua statim Gregoriano cantu missa cantata a patribus Soc[ietatis] Jesu cum cantore et in ea contio Polonico ideomate a r[everen]do*

---

<sup>271</sup> *Stangierka, stengierka* 'chustka kobieca na szyję przetykana srebrną i złotą nicią'. W rękopisie pisane *sztangierki* lub *stengierki*.

*patre Sadowski habita post evangelium statim ante Credo. Post missam supplicationes pro rege Galliar[um] cum expositione. Tandem ad lautum prandium invitatus, honestissime tractatus, cui tractamento adfuit etiam d[omin]us Magi et cum suo filio, turrim bibliothecam post incendium aedificatam lustravit. Et hora semi tertia ad visitandum legatum Hollandiae, cum eodem, quo et ad alios venerat apparatu perrexit, ubi non modicam in occursum sui invenit apparentiam et ostentationem honestissime acceptatus et tractatus cum omnibus etiam servientibus. Tandem post aliquod horas salutato eadem recessit [i zaprowadzony ze wszystkimi do kościoła, gdzie zaraz odprawiona została msza śpiewana przez ojców jezuitów chorałem gregoriańskim, a także śpiewem w języku polskim zaintonowanym przez wielbnego ojca Sadowskiego, zaraz po ewangelii, przed wyznaniem wiary. Po mszy zostały wzniesione suplikacje za króla Francji przy wystawionym najświętszym sakramencie. W końcu zaproszony został do uroczystego obiadu, zaszczytnie traktowany, podczas tejże gościny przybył też pan Magi i ze swoim synem, zwiedził wieżę biblioteczną odbudowaną po pożarze. O godzinie wpół do trzeciej z takim samym orszakiem, z jakim jeździł do innych, odjechał by odwiedzić posła holenderskiego, gdzie też spotkał tłum w niepoślednim liku, który wyszedł mu na spotkanie, serdecznie przyjęty i podjęty razem ze wszystkimi posługującymi. W końcu po kilku godzinach pożegnawszy się odjechał tą samą drogą] konno do kaików a stamtąd na Fenereę.*

*Die 26 Ianuarii [dnia 26 stycznia] po mszy świętej bardzo rano JMć ksiądz kapelan expeditus [wyprawiony] do ojców franciszkanów upraszać księdza prowincjała tamecznego na obiad, JMć pan chorąży znaku pancernego na Topanę dla kupienia konia, którego tam wielce zalecano, JMć pan Gosztyński<sup>272</sup> towarzysz do Stambułu z JMć panem Kłodnickim *ob alia negotia* [do innych obowiązków], JMć pan Reutt i JMć pan Buliński chorąży dragoński do Makrahory, WJMć pan pułkownik do JMć pana Ali agi, a z nim *ad aulam vezyrii* [do dworu wezyra], po których ekspediowanych przybyli ojcowie kapucyni z wizytą, *superior* [przełożony], który już 34 lat mieszka w Stambule *et cum socio* [i z towarzyszem]. Przybył i JMć ksiądz kapelan *cum invitatis patrib[us] franciscanis qui honesto recepti et una cum patribus capucinis invitati ad prandium* [z zaproszonymi ojcami franciszkanami, którzy zostali serdecznie przyjęci i razem z ojcami kapucynami zaproszeni na obiad]. *In medietate ante horam prandii* [w międzyczasie, przed obiadem] przybył JMć pan Bella paszha *ab aula Venetici legati, cum salutatione* [z dworu posła weneckiego, z pozdrowieniem], którzy wszyscy *invitati ad prandium honeste tractati ac diu in itidem discursibus variis occupati et falerno tractati recesserunt* [zaproszeni zostali na obiad i serdecznie podjęci oraz długo zajęci różnymi rozmowami, traktowani wyborem winem*

---

<sup>272</sup> Błąd w nazwisku. Powinno być *Gostyński*. Błąd najprawdopodobniej wynika z podobieństwa nazwisk *Gostyński* i *Gosztyński*. Gostyński to towarzysz pancerny spod znaku Józefa Sierakowskiego, Gosztyński zaś, to marszałek dworu strażnika wielkiego koronnego, obaj towarzyszyli mu podczas misji w Stambule.

odjechali], a JMć ksiądz Sadowski *missionarius Polonus remansit expeditis et reductis* [misjonarz polski po odprawieniu i odprowadzeniu] do kaików *patribus franciscanis et capucinis et pernoctavit* [ojców franciszkanów i kapucynów, przenocował].

*Die 27 Ianuarii etsi pluebat* [dnia 27 stycznia, chociaż padało] jednak po mszach świętych JMć pan Podhorecki chorąży *processit* [pojechał] na Topanę, JMć pan Gostyński do Stambułu. Przybył potym z wizytą od posła JMci francuskiego kawaler *cum visitatione* [z wizytą] i oraz prosił o wyznaczenie czasu *visitationi* [na wizytę], którego *honeste* [serdecznie] przyjąwszy *et ad mensam* [i przy stole] utraktowawszy, naznaczył wizytę *in crastino pro hora 3<sup>a</sup> post meridiem* [na dzień następny, na godzinę trzecią po południu]. Przybyli potym WJMć pan pułkownik z Stambułu, JMć pan chorąży z Topany, a JMć ksiądz Sadowski *missionarius Polonus* [misjonarz polski] ekspediowany na Perę do posła JMci angielskiego nawiedzić chorego oraz upraszać na wino węgierskie stare, któremu *in sanitatem* [dla wyzdrowienia] na posiłek *transmisit* [przesłał] JWJMć pan strażnik wielki koronny *et rediit sero* [i późno wrócił], *milenas* [tysiącrotnie], tak za wino jako i za wizytę *offerendo gratiar[um] actiones* [składając dzięki], obiecując się *omni submissionis affectu* [z pełnym oddaniem] odsługiwać.

*Die 28 Ianuarii* [dnia 28 stycznia] ledwo co było po nabożeństwie rannym przybył sekretarz JMci posła angielskiego z wizytą oraz z podziękowaniem *cum magna submissione et obligatione* [z wielką wdzięcznością i zobowiązaniem] za wino, którym go JWJMć pan strażnik wielki koronny wczorajszego dnia posilił, który *invitatus ad prandium et laute tractatus* [zaproszony na obiad i wystawnie traktowany] powiedział, iż poseł JMć bardzo słaby, nie wychodzi nigdzie z stancyi swojej *ob periculum* [z obawy] choroby swojej, która *inter ingravescit* [czasem się nasila] i bardziej górę bierze. JWJMć pan strażnik wielki koronny uczyniwszy kompassyę *indoluit super hoc* [wyraził ubolewanie nad tym], życząc jak najlepszej konwalescencji i najprędzszego zdrowia. *Tandem renuntiatum* [potem zameldowano], iż poseł JMć francuski już kaikami *adest et antecedendo hoc in puncto* [przybył i ubiegając w tym momencie] posła JMci francuskiego, przybył *secretarius* [sekretarz] od posła JMci weneckiego zapraszając *pro crastino* [na jutro] na obiad oraz i na komedię, która się *in palatio* [w pałacu] jego ma *peragere* [odbyć], który *breviter peroptime* [krótko acz godnie] jednak traktowany, *recessit* [odjechał]. *Adfuit tandem* [przybył] zaraz [potem] poseł francuski z wizytą, *in numeroso comitatu suae nationis* [w licznej asyście swych rodaków], bo wszyscy prawie Francuzi w Stambule znachodzący się z nim byli, więcej jako 200 ludzi. Naprzód szedł koniuszy, potym koni siedm pięknie przybranych prowadzono, potym *natio Gallica* [naród francuski] parami, między którymi i JMć pan Magi

z synem swoim, *ultimo* [jako ostatni] w segiecie<sup>273</sup> niesiony poseł JMć, którego *stipabat* [otaczało] lokajów dwudziestu *in uniformi vestitu et sequebatur multitudo gentis* [w jednakowym przyodzieniu i podążał za nimi spory tłum], *in occursum cuius* [na przeciw którego] JMć pan sekretarz i z innymi JMciami *ad valvas palatii* [do drzwi pałacu] wyszedł, a janczarowie stali w szeregu z czorbadziejem, czuszowie *a valvis praeuntes* [idąc od drzwi] prowadzili, za janczarami stało paików dwadzieścia JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *in uniformi vestitu, tandem assistentes lateri stipando* [w jednakowym przyodzieniu, dalej towarzysząc jako straż przyboczna] prowadzili *eundem* [go] na schody, a sam JWJMć pan strażnik wielki koronny czekał *advenientem* [na nadchodzącego] w górze, *in superficie* [na końcu] schodów, przy pokoju żołnierzy cudzoziemskiej komendy 12, którzy broń prezentowali, a JMć pan chorąży, komendę mający, z dobytą szpadą *ut moris* [zgodnie ze zwyczajem], stali. Zaprowadziwszy do pokoju i na krzesłach na to przygotowanych zasiadłszy, *salutavit* [powitał] poseł JMć francuski JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *omnia fausta et Serenissimo Regi Poloniae et Reipublicae optando* [życząc wszelakiej pomyślności dla Króla Polski i Rzeczypospolitej], *insinuando se favoribus* [polecając się łaskom] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *et amicitiae* [i przyjaźni], któremu *affectum pro affectu vota pro votis reciproca expressione* [wyrażając życzliwość za życzliwość i życzenia za życzenia wzajemnie wyrażone] oddawszy, JWJMć pan strażnik. Samego w tymże pokoju, JMciów *assistentes in alio, lautissime* [towarzyszących w innym, najwystawniej] wszystkich *varii generis vino* [różnego rodzaju winem], cukrami i kawą *et aliis quibusvis exquisitis ferculis* [i wszelakimi innymi wyszukany daniami] częstował *ad satietatem* [aż do nasycenia], lokajów także i wszystkich ludzi, którzy *non intransire palatium lautissime* [nie weszli do pałacu obficie] winem, parmazynem, cukrami, kawą JMć pan Gostyński<sup>274</sup> marszałek dworu traktował, tak dalece, że *in recessu ibant qua poterant* [w drodze powrotnej wracali jak mogli] do kajków, *absque ordine titubantes* [bez ładu i szyku, zataczając się]. Niektórzy i kąpali się *laeti* [weseli] będąc z ochoty. Potym *post varios discursos contentissimus recessit* [po różnych dyskursach, bardzo zadowolony odjechał] wesoły na Perę do pałacu swego.

*Die 29 Ianuarii* [dnia 29 stycznia] przybyli kupcy *post missas variis cum rebus, quibus expeditis* [po mszach z różnymi towarami, po których odprawieniu] JWJMć pan strażnik wielki koronny *recessit* [odjechał] na Perę, do posła JMci weneckiego zaproszony na obiad i komedią i z JMć panem Mikołajem Jabłonowskim łowczem trębowelskim, pułkownikiem wojsk koronnych, sekretarzem *legationis suae* [swego poselstwa] i JMć panem Janem Stadnickim, który *in assistentia non postrema ductus* [prowadzony

---

<sup>273</sup> *Segieta* 'lektyka'.

<sup>274</sup> Znów pomyłka w nazwisku, spowodowana podobieństwem, powinno być *Goszczyński*.

w niemałej komitywie], samotrzeć tam tylko, *excepto* [z wyjątkiem] służących i pokojowych zastał, a JMć panowie drudzy wrócili się nazad na Fenerę, do saraju. JWJMć zaś strażnik wielki koronny tamże na Perze *pernoctavit* [przenocował].

*Die 30 Ianuarii* [dnia 30 stycznia] JWJMć pan strażnik wielki koronny, po obiedzie JMć pana posła weneckiego, po południu powrócił na Fenerę do saraju swego, gdzie po kolacji zarania danej, z wczorajszego niewczasu, zabrał się do wczasu, pożegnawszy się wprzód z JMć panem Ali agą i czorbadzieja kawą poczęstowawszy.

*Die 31 Ianuarii post missas summo mane absolutas perrexit cum debita* [dnia 31 stycznia po uczestnictwie w porannej mszy, pojechał z należytą ilością] wszystkich JMciów, także paików i pachółków w srebro ubranych bogato, czorbadzieja, Ali agi, janczarów, czauszów *assistentia* [asyście] na wizytę do kichay wezyrskiego, od którego *honeste* [zaszczytnie] przyjęty *et tractatus* [i traktowany] słodyczami, kawą, szorbetem *et thure adoratus* [i uczczony kadzidłem] i z donatywą, albowiem wszystkim JMciom sztengierki dane, *et cum affabili allocutione per supremum Portae Othomanae interpretem* [i z uprzejmą przemową z pomocą najwyższego tłumacza Porty Otomańskiej] chciał się długo kiechaja JMć prezencją JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego cieszyć, tylko że miał *intentum* [intencję] bywszy u niego *et alios* [i inne] widzieć w Stambule *raritates et praecipre fanu Sophia* [osobliwości, a przede wszystkim świątynię Sophia], pożegnawszy go *recessit* [odjechał], którego mile pożegnawszy, *amplexus* [objąwszy] kichaja wyprowadzić stamtąd, *divertit* [powrócił] do stancyi JMć pana Ali agi, gdzie mało zabawiwszy, oczekując na ojców jezuitów, którzy *obnixie satagebant* [gorliwie zadość czynili] i prosili o to, żeby z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym widzieć mogli, *nam alias difficile* [bowiem inaczej trudno] tam być i widzieć, *quae in illa antiquitates reperiuntur* [jakie tam znajdują się starożytności], chyba *in praesentia* [w obecności] posła JMci którego. Zabrał się jak przybyli *et omnibus ad videndum hocce fanum q[uo]d dominatibus Christianis imperato erat Sanctae Sophiae* [i ze wszystkimi, aby zobaczyć tę świątynię, która za panowania chrześcijan dedykowana była Świętej Mądrości]. *Templum nunc proch dolor! spelunca latronum omnia enim Turcae templa destruxere unico hoc relicto et in fanum eor[um] converso. Est haec basilica antiquae aedificationis quia a Constantino actum magno extructa, magnifica et lata in amplum et longum habet columnas marmoreas centum sexaginta totidem portas et ostia in egressu a faciata tres amplissimae portae cum foribus ferreis in quibus hucusq[ue] cruces videntur. Sunt signa in superiori parte imaginum* [Świątynia obecnie niestety stała się jaskinią zbójców, Turcy zniszczyli bowiem wszystkie świątynie pozostawiając tylko tę jedną, przerobiwszy ją na swoją. Jest ta bazylika starożytnym budynkiem, ponieważ została wzniesiona czynem Konstantyna Wielkiego, wspaniała, rozległa, wzdłuż i wszerz ma 160 marmurowych

kolumn i tak samo bramy i drzwi, u wejścia z przodu trzy olbrzymie bramy z żelaznymi wrotami, na których po dziś dzień widnieją krzyże. Powyżej są także pozostałości płaskorzeźb], tylko że *nequitia Turcica* [niegodziwość turecka] oczy od twarzy wykłuwszy *in quaq[ue] effigie et deformavit* [na każdym wyobrażeniu i oszpeciła je], *apparent* [widać] jednak *peroptime* [doskonale] *transfigurationis et baptismationis a s. Joanne Xti Domini nec non amissionis spiritus sancti in apostolos icones* [przemienienie i chrzest Chrystusa Pana przez św. Jana a także zesłania Ducha Świętego na apostołów wizerunki], ale i tym *iconomacha non pepercit manus* [obrazoburcza nie odpuściła ręką]. *Sunt cruces in lapide sursum* [są krzyże w kamieniu powyżej] ta<sup>275</sup> tym kamieniu, który niby *storaе constituit* [sklepienie wykonane] wyrażone i z podpisami greckimi. Są tamże i kamienie *permodum* [na kształt] nadgrobków leżące dwa, na których nic więcej nie masz tylko *nomen Mariae* [imię Maryi] z krzyżem na wierzchu wyryte. Jest na środku kościoła studnia okrągła nadkryta blachą miedzianą z zamkiem, której podnoszono *et praepositus* [i przełożony] kościelny *Turca* [Turek], który prowadził JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i z nim będących pytany powiedział, iż jest z dawna ta studnia, ale tej wody pić z niej nie można bo jest gorzka. Przy kolumnach drzwi niedaleko wielkich, które są *in medio* [na środku] dwojga, drugie są marmorowe dwoje czyli alabastrowe, po obóh stronach niby pasztyseria kamienne, okrągło, *permodum* [na kształt] jabłka, stangwi, w których jest woda, ale są *permodum* [tak jakby] fontanna, z których się umywają Turcy. Gdzie bywał wielki ołtarz, tam nic nie masz, tylko jedna ławka *permodum* [na kształt] formy czyli konfesjonau drewniana. Wchodząc we drzwi na prawej ręce, dalej jako w pół kościoła wszedłszy, jest ambona *vulgo* [potocznie] kazanica wspaniała, *fertur* [powiadają], że na tejże przedtem s. *Chryzostom praedicabat veritatem* [święty Chryzostom nauczał prawdy]. Po drugiej stronie *ex opposito* [naprzeciw] ambony miejsce zbudowane z kratkami, gdzie sułtan przyjachawszy nabożeństwa słucha tam za kratkami, niby *in medio fani ad meditullium tenendo* [w centrum świątyni, dotykając niemal środka]. Ku drzwiom jest miejsce niezbyt wysokie, tamże powiadają, że dla śpiewaków zbudowane. *In superiori parte* [na wyższej kondygnacji] nie można *circumire* [obejść] gankami w koło, bo tam, gdzie miejsce wielkiego ołtarza, ganków nie masz. Tamże na górze pokazywał *ductor Turca* [turecki przewodnik] grób jakiś stary, ale napisu na nim żadnego nie masz. W górze sklepienie *ab inter* [gdzieniegdzie] mozaiką z kamienia *diversi coloris* [różnorakiego koloru] naklejanego *magno sumptu* [wielkim rozmachem] sadzone, a teraz derbiszowie to wyłupują, prawie że *reliquie* [jako relikwie] chrześcijanom po szesnaście i więcej za parę jedną kamyszków sprzedając. Na dole posadzka wysłana dywanami, do której bazyliki wchodząc wszyscy JMość, prócz JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego,

<sup>275</sup> Tak w rękopisie. Powinno być raczej *tam* lub *na*. Najprawdopodobniej jest to błąd przepisyującego.

któremu po wierzch botów meszty<sup>276</sup> dano, boty zzuć musieli i tak dopiero, w samych mesztach *intrarunt* [weszli], a której wychodząc pokazał tenże *praepositus* [przewodnik] turecki znak na kolumnie u drzwi, giganta jakiegoś bardzo wysoko uczyniony, ręki dotknięcie się we krwi zmaczanej powiadając, iż *tantae staturae* [tak wielkiej postury] był ten Turczyn, który pierwszy Konstantynopola dostał *et in signum* [i na znak], że *profanata basilica catholica* [sprofanowana została katolicka bazylika] i na meczet mahometański *conversa* [przerobiona], znamię uczynił ręki swojej, iż nią Konstantynopola dostał. Wyszedłszy z kościoła prowadził potym do kaplicy, tam gdzie się sułtani chowają, która jest także *magnifice extracta* [wspaniale wystawiona]. Tam pokazywał zza kratki, bo nie chciał *intrare* [wchodzić] JWJMć pan strażnik wielki koronny, gdzie który sułtan leży, w której to kaplicy przy trumnach lampy się palą *assidue* [nieustannie] i są tacy, którzy za to pensją z skarbu cesarskiego płacą, jedni, którzy lamp doglądają, drudzy, którzy z paciorkami w rękach je przebierając siedzą coś z głośna mrucząc i tenże powiadał, że ci ustawicznie na przemiany tu siedzą dzień i noc za zmarłych się sułtanów modlą. *Inde processit ad cancellos et locum introivit* [stamtąd poszedł do zagród i wszedł do miejsca] gdzie zwierzęta cesarkie *conservant* [przechowują] ze wszystkimi tam widzieć lwy, które za przyjściem JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, zaraz z łożysk swoich powstały niby *in adorationem* [cześć oddając], czemu się i sami *custodes animalium* [strażnicy zwierząt] zdziwili. Widział tamże lamparty, tygrysy i rysie, wielkie liszki, koty morskie, małpy, psy dzikie, z zausznicami przyrodnymi zęby smocze, *reliquie* [pozostałości] i *membra* [członki] słoniowe, *quibus omnibus visis* [które to wszystkie obejrzawszy] powrócił nad wieczór na Fenerę. Przybywszy zaś odebrał wizytę *per interpretem* [przez tłumacza] od posła JMci weneckiego *cum expressione* [z wiadomością], że in *crastino legatus* [nazajutrz poseł] jego chce oddać wizytę i powinno uczynić *homagium* [hołdowanie] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, któremu podziękowawszy *pro bono affectu* [za okazaną życzliwość] czynił relacją gdzie co widział. *Tandem* [na koniec] zjeść z sobą prosiwszy *honeste tractavit* [serdecznie traktował]. Przybył też *hora prandii a supremo interprete* [w porze obiadowej od najwyższego tłumacza] JMć pan Szeptycki, który *itidem* [tak samo] u stołu *honeste tractatus* [serdecznie traktowany]. I tak JMć panu posłowi weneckiemu naznaczywszy in *crastino* [nazajutrz] wizytę *horam post meridiem remisit cum simili salutatione ejus interpretem qui venerat cum denuntiatione* [godzinę po południu odesłał z podobnym pozdrowieniem jego tłumacza, który przybył z zapowiedzią], a JMć pan Szeptycki, *supremi interpretis secretarius Polonus usq[ue] ad vesperam* [najwyższego tłumacza polski sekretarz aż do wieczora] zabawił *de variis discurrendo et abscessit* [prawiąc o różnych rzeczach i odjechał].

---

<sup>276</sup> *Meszty* 'pantofle'.

*Die 1 Februarii* [dnia 1 lutego] *post divina venit cum visitatione dominus* [po mszy przyszedł z wizytą pan] Synereps kupiec niemiecki sławny, *et inter primos computandus ex Saxonia, de Lipsko oriundus, et cum a residente caesareo* [i zaliczany do najważniejszych z Saksonii, pochodzący z Lipska i z rezydentem cesarskim], kawaler zacny, człowiek młody ale statecznie rozumny. Ten się kupiec ekskuzował i przepraszał, że nie mógł dawniej, *ob multas rationes, tam suas* [z różnych powodów, tak swoich], jako też i JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *tanto regis et Reipublicae ministro* [tak zacnemu słudze Króla i Rzeczpospolitej] winnego oddać ukłonu, któremu, jako jego pana dziedzicznego, *personam gerenti* [osobista pomoc] należy od niego. I tylko co wszedł i komplement ten uczynił, wejrzawszy na ścianie konterfekt Króla JMci Polskiego, Pana Naszego Miłościwego, *prorupit, in haec verba: vera effigies* [poruszony, w te słowa: prawdziwe oblicze] pana mego dziedzicznego, rodziłem się w Lipsku, lubo tu od 20 lat zostaję. Mam tam brata *ad latus* [u boku] Pana Mego Miłościwego i byłem u niego przed lat czterema i miewam *aliqua comissa ad comparandum* [pewne rozkazy do wypełnienia] dla Pana Mego Miłościwego i teraz, gdybym się tylko mógł w czym tylko zajdzie rozkaz JWJMć pana, dobrze przysłużyć z ochotą pragnę, któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny podziękowawszy za tę uczynność i ochotę upraszał aby *in comissis* [w zleceniach] sobie od Pana Naszego Miłościwego chciał mu dopomóc i żeby *eo adjutante facilius et citius se effectuari* [z jego pomocą łatwiej i prędzej mógł działać], który *omnibus appromisit* [do wszystkiego przyobiecał] przyłożyć starania swego, którzy JMć proszeni do stołu *honestissime tractati falerno Tocaico* [najserdeczniej traktowani wybornym winem tokajskim]. Pożegnawszy JMć pana strażnika wielkiego koronnego tylko co *recessere* [odjechali], aż zaraz poseł JMć wenecki *cum decenti comitatu et non modica assistentia* [ze wspaniałym orszakiem i niemałą asystencją] przybył z wizytą, którego *praecedebat* [poprzedzał] koniuszy, za którym pięć koni pięknie przybranych prowadzono i masztalercze przy koniach szli *in uniformi vestitu* [w jednakowym przyodzianiu], pięknie *et honeste* [szlachetnie] przybrani, także po nich *nationis Veneticae* [weneccy] dworzanie, *tandem* [w końcu], w segiecie bogatej, nieśli pacholcy modno postrojoni, *sequebant[ur]* [następowało] zaś go paików 12, *in uniformi vestitu* [w jednakowym przyodzianiu], w barwie popielatej, *et cetri assistentes* [i reszta asysty]. I przeciw któremu, *ad valvas* [do drzwi] saraju WJMć pan Mikołaj Jabłonowski pułkownik wojsk koronnych husarskich, sekretarz *legationis processit et cum aliis officialibus et officieris* [poselstwa podążył i z innymi oficielami i oficerami], gdzie janczarowie *ad officium* [pod komendę] z czorbadzajem *assistentes a lateri* [asystujący przy boku] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, od Porty naznaczeni, w szeregu stali. *Ulterius* [dalej] JMć pan Ali aga z swoim dworem, *tandem* [potem] paicy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego,

po nich *reliqui assistentes* [pozostała asysta] i czauszowie *cum suis baculis praeibant* [poprzedzali go krocząc ze swoimi laskami] z JMóć *obvii* [naprzeciw] prowadzili na schody *ascendentem cum omnibus* [wchodzącego ze wszystkimi]. JWJMć pan strażnik wielki koronny czekał przy schodach wstępującego, przy pokoju żołnierzy 12 cudzoziemskiej komendy i z JMć panem chorążym stali broń prezentując, a komendant *cum evaginato gladio* [z obnażoną szablą] i tak zaprowadziwszy do pokoju, na krześle zasiadłszy *salutavit* [pozdrowił] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *exprimendo* [mówiąc], że jako zawsze *in summa pace Respubl[i]ca Veneta et numquam violabili amicitia* [Rzeczpospolita Wenecka w niezachwianym pokoju i niezłomnej przyjaźni] zostaje tak *eandem a Serenissimo Poloniar[um] Rege et Serenissima Respubl[ic]a Polona in quam exposcit etiam ampliorem futuram se vero amicitiae et favoribus eorum suam Remp[ub]l[ic]am commendat et praecipue illus[trissi]mo supremo excubiarum regni praefecto dignissimo ministro ejus regni se favoribus amicitiae ejus insinuando* [tego samego życzą sobie od Najjaśniejszego Króla Polski i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, względem której wierzy, że przyjaźń w przyszłości będzie jeszcze silniejsza, siebie zaś samego i swoją Rzeczpospolitą zaleca, szczególnie strażnikowi wielkiemu koronnemu, tak zacnemu słudze swego królestwa siebie łasce i przyjaźni polecając], któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny *diserto ore pro inviolabili amicitia foedere* [piękną przemową za niezłomną przyjaźń i przymierze] podziękowawszy i w dalszy wiek *stabilitatem* [stałość] assekurowawszy, siebie *etiam* [także] jego *reciproco insinuabat favori et amicitiae* [jego łaskom i przyjaźni polecał wzajemnie], po których przywitaniach Jchmciów *assistentes* [towarzyszących] do wielkiego pokoju czyli sali zaprosiwszy, posła JMci przy różnych dyskursach u siebie traktował, a JMciów w drugim pokoju słodyczami, cukrem, kawą *et varii generis falerno* [i różnego rodzaju znakomitym winem] częstować *injunxit* [nakazał], którzy podochociwszy sobie prosili, żeby ich kozacką ucieszyć bandurą, po której muzyce, kontentując się nią wszyscy, *a vino laeti corde* [z sercem rozweselonym od wina] podskakiwali. *Tandem* [w końcu] zabawiwszy się *ad vesperam* [do wieczora] jedni *titubantes et praecipue* [chwiejący się, a zwłaszcza] paicy i masztalerze, dla których konwiami JMć pan Gostyński marszałek dworu JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego kazał nosić wino i jeść dawać co się komu podobało, a drudzy *variis linguis majoris eminentiae loquentes* [co więcej znaczący ichmoście mówiąc w różnych językach] szli do kaików i samego JMć pana posła wesołego niesiono po węgierskim winie. Miał kaików trzy aksamitem wysłanych a drugich 24 bez wysłania, *excepto* [z wyjątkiem] masztalerzów i koniuszego, którzy *in aliud littus maris* [na drugi brzeg morza] do kaików, na których konie przewożono *perrexere* [odjechali] i tak szczęśliwie *recessit* [powrócił] na Perę do pałacu swego.

*Die 2 Februarii in festo purificationis B[eatae]V[irginis] Mariae* [dnia 2 lutego w święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny<sup>277</sup>] spowiadał się JMć pan strażnik wielki koronny i wszyscy prawie JMć, tak *assistentes* [towarzyszący], jako też i dworzanie *et famulatus* [i służba] wszystkim. Po mszy świętej dany obiad, na którym był pan gospodarz domu tego, w którym *subsistit* [zatrzymał się] JWJMć pan strażnik, *in determinio* [na koniec] którego *adfuit* [przybył] i JMć pan pułkownik, który rano na nabożeństwo do ojców *Soc[ietatis] Jesu recesserat* [jezuitów udał się] na Galatę. Przybyli potem ojcowie ciokolanci z wizytą i z powinszowaniem *et cum* [i z] donatywą gromnic, a po nich franciszkan, którzy *honeste tractati* [serdecznie przyjęci], nie chcąc długo bawić *recessere* [odjechali] do konwentów swoich. *Tandem adfuit secretarius legati Angliae et cum D[omi]no Bella pascha idem et qui alibi notatus Malarosa ob iniquam relationem cognominis* [potem przybył sekretarz posła angielskiego z panem Bella pascha, tak samo i ów Malarosa, wspomniany wcześniej, z powodu nieprawidłowego podania nazwiska] z wizytą, który w stancyi JMć pana pułkownika *honeste tractati, tam ferculis delicati ad gustum accomodatis q[ua]m et varii generis masto in praesentia* [serdecznie przyjęci, ukontentowani tak wybornymi potrawami i różnego rodzaju młodym winem w obecności] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, który zostawiwszy ochoczego gospodarza, zostawiwszy przy gościach WJMć pana Jana Stadnickiego kasztelanica bełskiego brata swego, ledwo co do pokoju wszedłszy chcąc odpocząć sobie, przybył od posła *illico* [wnet] holederskiego kawaler z wizytą oraz upraszając o wyznaczenie czasu do oddania wizyty i żeby w czym nie przeszkodził, kiedy *placebit* [to będzie pasować] oddać sobie kazał wizytę, którego utraktowawszy *debite et horam 3<sup>am</sup> pomeridianam pro crastino* [należycie i godzinę trzecią po południu na dzień następny] naznaczywszy, *in crastino remisit* [na dzień następny odprawił]. Mało co sobie wczasu uczyniwszy, zabrał się na wizytę z dworem swoim *et assistentia integra* [i ze stałą asystą] tak janczarów, z czorbadziejem i czauszów, jako też i pana Ali agi z dworem jego, ad *supraemum Portae Othomanae interpretaem* [do najwyższego Porty Otomańskiej tłumacza], któremu jako *solennissime ad valvas Portae* [odświętnie u bram Porty] czekając dziękował za ten honor wyświadczony. I tak Turków osobno w pokoju wysłanym na dole częstować kazał, a JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, na górę do pokoju zaprosiwszy, rad był, *solennissime* [odświętnie] kawą *et varii generis falerno* [i różnego rodzaju wybornym winem] częstował ochoczo, gdzie po niedługim dyskursie przybyła i sama JMć pani interpretowa *honeste* [szlachetnie] i bogato *vestitu* [przyodziana], przyprowadzona od jednego *honeste* [szlachetnie] przybranego Greczyna, który oprócz greckiego i tureckiego języka *etiam Lechicam et Latinam linguam callet, et prone adoravit* [włada także językiem polskim

---

<sup>277</sup> Obecnie w liturgii święto ofiarowania pańskiego.

i łacińskim, i pokłoniła] witając JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. A jak prędko proszona siadła, przychodzili córki ich, jedna po drugiej sześć małych panienek, które *singulo* [pojedynczo] kłaniając się *seorsim* [z osobna] niziuteńko, *oscultabant manum* [całowały rękę] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, a potym blisko matki posiadły, a JMć pan interpret czynił relacją, że żona jego jest z Polski, bo ojciec i matka jej byli z Polski. Potym spełniwszy za zdrowie JWJMć pan strażnik wielki koronny wyszedł *lustrando habitaculum* [aby obejrzyć mieszkanie], gdzie był na sali, która się tam *intro* [wewnątrz] w saraju jego znajduje, *tantae magnitudinis* [takiej wielkości], iż w niej wybornie do czapki z łuku strzelać można. Prospekt z niej na morze bardzo piękny, patrzył *in varia per tubam opticam objecta* [na różne obiekty przez lunetę]. Widział potym pokój, lubo jeszcze *intro* [wewnątrz] nie uperfectowany, bo go wtedy malarz malował, z ciosanego kamienia, *propter omnem eventum* [na wszelki wypadek] a najbardziej *incendi* [pożaru], wymurowany. *Tandem* [w końcu] kaplicę, *ex opposito* [naprzeciw] której tamose czyli *fumosae imagines antenatorum* [zakurzone podobizny przodków] czyjego postawiane, z których kto na którym był *recensebat seriem* [przeglądał ciąg]. *Post* [potem] zaproszony *ad aliud cubiculum* [do innego pomieszczenia], które jest także wysłane i obite i tam częstował *absynthiaco et varii generis falerno* [piołunówką i różnego rodzaju wybornym winem]. *Et ibi ad privatam* [tam też na prywatną] co tylko poczęli przychodzić konferencyę, że *advesperescebat* [ściemniało się] przybyli JMć pan Ali aga, czorbadziej i czauszowie, którzy *impedivere hano adventu suo* [przeszkodzili gospodarzowi swoim przyjazdem], po których przybyciu tak on sam, jako i JWJMć pan strażnik wielki koronny malkontenci będąc z importunii tureckiej, począł zabierać się do swego saraju, których wszystkich *evitando suspicionem* [by uniknąć podejrzeń] zatrzymawszy, słodyczami, kawą i tiutiuniem częstował i chustki JMciom, JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, JMć panu pułkownikowi i JMć panu Stadnickiemu kasztelanicowi bełskiemu podawawszy *permisit abscessum* [pozwolił odejść], aże tak sam niekontent, pokazując to, Turków importunów innemi sporowadził schodami. Jako też osobliwie sama, która *honeste* [serdecznie] ucieszyć się i kolacją zjeść z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym sobie życzyła, która *brevibus* [w krótkich słowach] pożegnawszy *recessit* [odeszła], a JMć pan interpret żalony *reducebat* [odprowadzał] aż za saraj odchodzącego. Wszystkich zaś ludzi, *etiam* [także] na dole będących, tak paików jako i *famulatum totum honeste* [całą służbę serdecznie] słodyczami, kawą i winem częstowano, którego do saraju zaprowadziwszy JMć pan Ali aga i czorbadzi pożegnali *et ad propria redigere* [i wrócili do siebie].

*Die 3 Februarii* [dnia 3 lutego] z rana zaraz *tempore missae sacrificii* [w porze mszy] przybył od Porty z wizytą JMć pan *interpret* [tłumacz] wielki, który miał komis

o czterdzieści tysięcy talarów bitych, z których 10 tysięcy oddane, a 30 tysięcy przez *quondam* [niegdyś] pana Szpionkę *pro interesse* [na procent] Króla JMci Polskiego Pana Miłościwego *debente* [będącego winnym] kupcom stambulskim *et restant* [i pozostają], po której konferencji, z rezolucji od JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego uczynionej, żeby kupcy, *quib[us] hi nummi debent[ur]* [którym należą się te pieniądze], z JWJMć panem strażnikiem jechali, *quibus omnem appromisit promotionem et in restituendo affirmationem ex visis documentis* [którym przyobiecał całkowite poparcie i załatwienie w odzyskaniu na podstawie widzianych dokumentów], odjechał, a JMć pan Szeptycki sekretarz jego *remansit* [pozostał] zaproszony na obiad, ponieważ JMć pan *supremus interpres* [najwyższy tłumacz] wielce się wymawiał, *suis negotiis* [swoimi obowiązkami] *a Porta* [wobec Porty], i z JMć panem gospodarzem, którzy *honeste tractati* [serdecznie traktowani] po obiedzie *recesserunt* [odjechali]. Przybył po nich kawaler od rezydenta JMci cesarskiego z wizytą oraz upraszając *determinationem* [ustalenia] wizyty pryncypała swego, który *itidem honeste tractatus* [tak samo życzliwie traktowany] z naznaczeniem godziny *recesere* [odjechał]. *Tandem* [w końcu] po jego odejściu *nuntiatum venire* [z wiadomością przybył] JMci pana posła holenderskiego, z którym było ludzi dosyć, który *eodem ut alii expectatus ordine et receptus, cum simili apparentia* [oczekiwany w takim samym porządku, co inni, przyjęty, podobnie] po komplementach *et perorationibus* [i przemówieniach] przy różnych dyskursach, od JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego w swojej stancyi *tractatus, ejus assistentes in alia officina tractati honestissime* [traktowany, jego towarzysze serdecznie przyjęci zostali w innym pomieszczeniu], zabawiwszy czas niemały, *salutato in postremum supermo excubiar[um] praefecto recessit laetus cum suis* [pożegnawszy się na końcu ze stażnikiem wielkim koronnym odjechał wesół ze swymi towarzyszami], którzy *laute tractati* [szczodrze traktowani], tak że ledwie doszli kaików. I sam jako przyniesiony, tak i odniesiony w sekiecie do kaików, których miał 25, *excepto* [z wyjątkiem] koniuszego, który z końmi przyjechał *in alium locum* [w inne miejsce] dla przewozu końskiego, po której wizycie JWJMć pan strażnik wielki koronny, wielmożny JMć pan Mikołaj, WJMć pan Stadnicki kasztelanic bełski pojechał na Perę *invitatus* [zaproszony] od JMciów.

*Die 4 Februarii summo mane* [dnia 4 lutego z samego rana] WJMć pan Mikołaj Jabłonowski łowczy trębowelski, pułkownik wojsk koronnych, sekretarz *legationis, perrexit* [poselstwa, przybył] do kanclerza JMci *ad aulam soltani* [do pałacu sułtana]. WJMć pan kasztelanic po odjeździe jego *brevi* [wkrótce] przybył. Przybyła z Pery potym matka JMci pani starościny Jabłonowskiej, z córką swoją wdową i synem jej, która *honeste* [serdecznie] przy różnych dyskursach słodyczami i kawą traktowana, upraszała JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, żeby mogła *eo redeunte* [gdy będzie wracał] i ona

jechać *cum sua familia* [ze swoją rodziną] do Polski, *quod facile* [co łatwo] JWJMć pan strażnik wielki koronny *appromisit* [przyobiecał]. Potym proszeni JMć do stołu, przy obiedzie *lauto* [suto] traktowani *falerno tocaico, post horam prandii, cum spe* [wybornym winem tokajskim, po obiedzie z nadzieją] wyjachania w polskie kraje odeszli. Przybył potym rezydent cesarski z asystencją, którego *ad vallas* [u drzwi] WJMć pan kasztelaniec czekał przychodzącego, co zaś *ordine quo et alii procedebat* [w szyku takim jak inni jechali], najprzód szedł koniuszy, za którym koni trzy pięknych i pięknie przybranych prowadzono, *tandem assistentes lateri* [w końcu asystujący przy boku] Niemcy wprzódy szli, za temi rezydent JMć na koniu pięknym, którego *sequebant[ur]* [następowało] 16 lokajów *in uniformi vestitu et reliqui famuli* [w jednakowym przyodzieniu i pozostała służba]. W saraju zaś JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego stali janczarowie z czorbadziejem, JMć pan Ali aga z swoim dworem, po nich paicy *et reliqui assistentes stipando latus* [i pozostała asysta jako straż przyboczna] jego prowadzili na schody, przy których sam JWJMć pan strażnik czekał przychodzącego, a *in atriis* [w sieni] pokoju, z komendą cudzoziemską, JMć pan Jan Bilański chorąży dragoński, *cum evaginato gladio* [z nagą szablą]. I tak do pokoju zaproszony siadłszy na krześle witał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *Latino diserto i prompto ideomate omnia fausta et serenissimo regi regi domino clementissimo et Reipublicae Poloniae* [wyborną i czystą łaciną życząc wszelakiej pomyślności dla Najjaśniejszego Króla, Pana Najmiłościwszego i Rzeczypospolitej Polskiej] *et supremo excubiar[um] regni praefecto* [i strażnikowi wielkiemu koronnemu] *ad praefulgidam Portam oratori* [posłowi przy prześwietnej Porcie] *vovendo et ejus sese pro omni aevo temporis insinuando gratiae et affectui* [zalecając się na zawsze do łask i przychyłności], któremu także *Latino ideomate* [po łacinie] odpowiedział JWJMć pan strażnik wielki koronny *simili certando affectu et ei sese reddendo* [zapewniając o podobnej życzliwości względem niego i mu polecając się], po których przywitaniach i o różnych rzeczach pytaniach, *assistentes* [asystę] do drugiego pokoju i *potius* [raczej] do wspaniałej sali gdzie *locus mensae* [znajdował się stół] *et lautissime tractati* [i wystawnie podjęci], a JMć pan rezydent *falerno tocaico* [wybornym winem tokajskim] w pokoju oratorskim dogrzewany. I tak zabawiwszy się czas niemały i dobrze wszyscy podweseliwszy, nie wszyscy trzeźwi, albo *verius dicendo* [prawdę powiedziawszy] wszyscy nietrzeźwi, bo tak im dobrze dogrzano, że się niektórzy z kaików wypadłszy w morskiej chłodzili wodzie. *Quo praesente* [a gdy się to działo] przybył od kanclerza JMci WJMć pan sekretarz, który ochoty dopomagał *pro munere* [na posterunku] częstując JMciów *solennissime* [należycie].

*Die 5 Februarii* [dnia 5 lutego] po nabożeństwie *cum suo aparatu famulatu et assistentia* [ze swoim orszakiem, służbą i asystą] czauszów, czorbadziejów, Ali agi

z dworem swoim i janczarów, pojechał z wizytą do janczara agi JMci do saraju jego, który pałac jest na bardzo wesołym miejscu, na wszystkie strony prospekt mający piękny, bo jest na wysokiej górze, tak że *superat* [przewyższa] swoją wysokością innych sarajów *cacumina* [szczyty]. Tam przyjachawszy zastał *multitudinem* [mnóstwo] janczarów wszędy stojących. Proszony na salę śliczną *permodum* [na kształt] altany wystawioną, któremu *sollemnissime* [najodświętniej] rad był janczar aga *de variis discurrendo et tractando* [rozmowami o różnych sprawach i traktowaniem] słodyczami, kawą i szorbetem, wszystkim zaś JMciom stągierki w donatywie podawano i traktowano *simili liquore* [podobnym napojem]. *Tandem* [w końcu] pożegnawszy się mile, *recessit* [odjechał] na Fenere, gdzie mało zabawiwszy pojechał kaikiem na *tractament* do pościa JMci francuskiego z JMć panem sekretarzem i z JMć panem kasztelanikiem bełskim, *reliqui* [pozostali] JMć odprowadziwszy *ad litus maris* [na brzeg morza] wrócili się do saraju, a JWJMć pan strażnik wielki koronny tamże *et pernoctavit* [i przenocował].

*Die 6 Februarii post missam, in absentia* [dnia 6 lutego po mszy, pod nieobecność] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *absolutam* [zakończeniu] przybył z wizytą JMć pan Szeptycki *a supremo interprete* [od najwyższego tłumacza], także i JMć pan Ali aga, którzy *seorsive* [z osobna] obaj *honeste tractati* [serdecznie traktowani]. JMć pan Szeptycki *recessit* [odjechał] a JMć pan Ali aga *remansit* [został] i wczasował się. *Tandem ipsa hora duodecima* [w końcu o godzinie 12:00] przybył JWJMć pan strażnik wielki koronny z JMćmi, którzy *assistebant* [towarzyszili] z Pery i ledwie obiad skończył *adfuit* [przybył] JMć pan Wiszniakow successor na rezydencją moskiewską z wizytą, *non in multo sed honesto comitatu* [w nie tak wielkim acz zacnym towarzystwie], bez podszywania się kupców *et aliar[um] nationum qui et ejus assistentes laute tractati* [i innych narodowości, którzy to jego towarzysze wystawnie podjęci]. *In cujus praesentia* [za jego obecności] przybył JMć pan Szeptycki *iter* [przysłany] od JMć pana interpreta z wizytą, który iż nie mógł *commode peragere comissa sibi negotia laetus hausto falerno recessit* [dogodnie sprawować powierzonych sobie zadań, rozweselony wypitym wybornym winem odjechał], jako też i JMć pan rezydent moskiewski zabawiwszy i dobrze sobie podpiwszy *et cum suis abscessit* [i odjechał ze swoimi] kaikami na Perę do rezydencji swojej.

*7 Februarii* [dnia 7 lutego] po nabożeństwie rannym Musztafa rotmistrz lipkański, który konwojował JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *ex comisso* [z rozkazu] baszy JMci chocimskiego do Dunaju oddał listy z Polski *ad manus* [do rąk] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. Przybył potym od księcia JMci Rakoczego Węgrzyn człowiek *cum denuntiatione salutationis* [by przekazać pozdrowienie] oraz upraszając czasu wizyty na oznaczenie *et recessit honeste tractatus* [i odjechał serdecznie utraktowany]. Po którym przybywszy *supremus interpres salutavit* [najwyższy tłumacz

pozdrowił] od wezyra JMci *et conferentiam in aliquibus punctis habuit* [i odbył konferencję w kilku sprawach], po której proszony *ad prandium* [na obiad] wielce się wymawiał *negotiis Portae* [obowiązkami Porty] i że jeszcze ma być u kapitan baszy. Przybyli potem JMć pan Bella pasza *et medicus Hollandae aulae cum visitatione, qui pransi et honesto tractati recessere* [i medyk z holenderskiego dworu z wizytą, którzy zjadłszy obiad, serdecznie traktowani odjechali], a JWJMć pan strażnik wielki koronny *cum suo famulatu et apparatu* [ze swym dworem i orszakiem] pojechał na rewizytę do rezydenta JMci cesarskiego, przeciwko któremu rezydent *ad valvas palatii* [u bram pałacu] wyszedłszy *salutavit et cum omnibus* [przywitał i ze wszystkimi] do pokoju prowadził. Tam wszedłszy *post multas Latino ideomate salutationes honestissime tractavit* [po licznych powitaniach w języku łacińskim najserdeczniej traktował], prosiwszy wszystkich JMciów *assistentes ad aliud cubiculum* [towarzyszących do innego pomieszczenia] i tak *honeste tractati etiam* [i tak szlachetnie podjęci także] masztalerze i paicy *in aula ejus* [w jego pałacu], po którym traktowaniu i dyskursach *abscessit* [odjechał] JWJMć pan strażnik wielki koronny na Fenerę do stancyi swojej, do morza konno, a kaikami aż do saraju.

*Die 8<sup>va</sup> Februarii et erat dies D[omi]nicus laeti omnes expectabant hospites invitatos futuros* [Dnia 8 lutego, a była to niedziela, wszyscy wesoło oczekiwali przyjazdu zaproszonych gości], jakoż i *circa 11<sup>am</sup> adfuere* [około jedenastej przybyli] najprzód JWJMć ksiądz arcybiskup *Carthaginensis* [kartagiński] z księżą swemi, JMć pan poseł francuski z JMcią swoją i JMć pan poseł wenecki, *qui omnes exquisitis ferculis et falerno peroptimo* [którzy to wszyscy podjęci wyszukanyimi potrawami i najwyborniejszym winem], bo już mu lat 24 minęło *tractati satis laeti* [dość weseli] [*quia hoc vinum cor laetificat* [bo to wino rozwesela serce]] *etiam in saltis prosilientes* [także rwali się do tańca] przy bandurze i trębaczów rezonie. Ucieszywszy się *etiam* [także] tańcem osobliwszym JMć pani posłowa francuska z JMć panem Janem Stadnickim *in magno favoris et amicitiae affectu recessere* [odjechali w wielkim afekcie łask i przyjaźni], których z trębaczami *usq[ue] in Peram* [aż na Perę] kaikami przez morze *reducebat* [odprowadzał] WJMć pan sekretarz z WJMć panem kasztelanikiem bełskim *et cum aliis assistentibus* [i z innymi towarzyszami], którzy JMć, że powracając zastali *clausas portas, pernoctarunt* [zamknięte drzwi, przenocowali] z trębaczami, *tota nocte* [całą noc] reson wyjącemi u JMci pana interpreaeta, który *pro honore sui duxit* [powiedział, że to dla niego zaszczyt] mieć w stancyi swojej Polaków, ponieważ *ex sanguine Polono* [polskiego pochodzenia] i jego żona *et honeste pernoctarunt in crastinum* [i dogodnie przenocowali do jutra], a JWJMć pan strażnik, *incenatus* [nie zjadłszy kolacji], zabrał się po ochocie do wczasu i drudzy JMość *itidem* [również].

*Die 9 Februarii* [dnia 9 lutego] z rana zaraz po nabożeństwie przybył JMć pan Papaj, *comes Hungariensis exul pro libertate* [hrabia węgierski, wygnaniec z powodu wolności] z wizytą od księcia JMci Rakoczego, który *et honeste tractatus et cum complemento sinceritatis remissus* [i serdecznie przyjęty i odesłany z zapewnieniami], iż miał *in votis illustrissimus orator salutari intentem celsissimum principem* [zamiar najwyższy poseł pozdrowić najjaśniejszego księcia] Rakoczy, tylko *ob varia quae illi acciderant nequivit impedimenta* [z powodu różnych przeszkód, które mu się przytrafiły, nie mógł], za co *redux in oras patrias praestabit idem praesens* [wróciwszy do ojczyzny będzie mógł uczynić]. WJMć pan kasztelaniec bełski pojechał z wizytą do nowego kichai *et cum salutatione nec non gratulatione novae eminentiae* [i z pozdrowieniem, a także powinszowaniem dla nowej eminencji]. JMć pan Gostyński towarzysz znaku pancernego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego przyjechał na Perę zapraszając gości, JWJMć pana posła holenderskiego i JMć panów posłów, czyli rezydentów cesarskiego i moskiewskiego, *pro die D[omi]nico futuro* [na następną niedzielę] na traktament, który *hora prandii* [w porze obiadu]. *Cum salutationibus* [z pozdrowieniami] od JMciów powrócił, reportując *quid efficit* [co zdziałał]. *Tandem* [w końcu] po obiedzie przyjechał na rewizytę do rezydenta moskiewskiego, którego *avidissime* [z niecierpliwością] czekał *ad ostium palatii* [u bram pałacu] JMć pan Wiszniakow, successor rezydencji, ponieważ sam staruszek *ingravante recumbat febri* [leżał, narastającą gorączką] codzienną zwątlony i tak zaprowadzony do komory zastał chorego, stojącego u drzwi rezydenta JMci, na przyjście czekającego. Usiadłszy *in vicem salutati de variis discurrebant* [naprzeciwko, pozdrowiwszy się, dyskutowali o różnych sprawach]. Traktował tak JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, jako też i JMciów *assistentes in alio cubiculo* [towarzyszących w innym pokoju], *et post* [a później], zaprosiwszy do swojej rezydencji i kazał traktować i ludzi służących, paików i masztalerzów, z którym nadyskurowawszy się *amplissime de variis recessit et ad illum archiepiscopum Carthaginensem visitationem direxit* [wiele o różnych sprawach odjechał i przez niego skierowany z wizytą do arcybiskupa kartagińskiego], który *ad ostium palatii sui quod palatium pulchrum est et cum venerabili clerico* [do bram swego pałacu, który to pałac jest piękny i z czcigodnym klerykiem] wszedłszy, *salutavit intimi et sincero corde orthodoxi et Lechici regni oratorem idem et s[ere]niss[i]mo regi d[omi]no clementissimo nec non R[ei]p[ub]l[ic]ae omnia fausta appraecando* [pозdrowił głęboko i szczerym sercem posła prawowiernego Królestwa Polskiego, tak samo i życząc Najjaśniejszemu Królowi, Panu Najmiłociwшему jak i Rzeczypospolitej wszelkiej pomyślności], u którego, tak JWJMć pan strażnik wielki koronny, jako i wszyscy JMość, *succincte, sed honeste tractati* [krótko, lecz serdecznie traktowani]. *Cum mille at appreciationibus votor[um]* [z tysięcznymi powinszowaniami]

*et benedictionibus adfuit* [i błogosławieństwami przybył] tamże, *cum sui collegii sociis* [ze współbraćmi ze swojego kolegium], JMć ksiądz superior *Soc[ietatis] Jesu* [jezuitów] *et alii religiosi et clerus* [i inni duchowni, także kler] świecki. *Cum omni veneratione item* [z całym szacunkiem tak samo] zabawiwszy *de variis sed divinis et de plagis orientalibus discursibus processit* [na dyskursach o różnych, ale pobożnych rzeczach i o plagach orientu, odjechał] pożegnawszy *illu[sterrissimu]m et r[evere]ndum* [najznamienitszego i czcigodnego], który *extra portam reducebat* [za bramę odprowadzał] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *milenas benedictiones impartiendo* [tysięcznych błogosławieństw udzielając]. Stąpił do rezydenta JMci cesarskiego *publice cum privata visitatione et gratulatione neonatae sobolis* [publicznie z prywatną wizytą i gratulacjami z powodu nowo narodzonego potomstwa], u którego *omnes tractati* [wszyscy utraktowani], gdzie mało zabawiwszy *rediit* [powrócił] do saraju swego kaikami, spodziewając się *in crastino* [nazajutrz] audiencji *valedictionis* [pożegnalnej] u sułtana.

*Die 10 Februarii summo mane* [dnia 10 lutego o samym świcie] po nabożeństwie pojachał kaikiem *ad latus maris* [brzegiem morza] na miejsce, gdzie konie cesarskie czekały na audiencją *valedictionis* [pożegnalną], przy których koniach masztalercze sułtańscy stali, konie zaś bogato przybrane, których było więcej jak 50, bo i kupcy, którzy potem przybyli z Polski, *adsciti ad numerum* [przydzieleni do nich]. JMć niektórzy z księży stambulskich *et ii, qui intenderant arripere viam* [i ci, którzy mieli zamiar udać się w drogę] z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym do Polski, *aderant audientiae valedictionis* [przybyli na audiencję pożegnalną]. Ludzi zaś, oprócz assistujących *et comitatu* [i orszaku], jako też i paików, także też i pocztowych cudzoziemskiej komendy, *etiam* [także] stambulskich przywiązanych *videndi solum gratia* [zobaczyć jego łaskę] i kupców z Polski *numerus non postremus* [niemała liczba], którzy pieszo *et praecedebant et sequebantur* [i wyprzedzali i podążali za nim]. *Procedebant itaque procedentem* [jechali więc przed poruszającym się naprzód] JMć pan Ali aga z swoim dworem, czauszowie, czorbadzija i janczarowie *ordine suo incidebant* [między nimi w swoim porządku], a JMć konno parami *anteibant* [szli na przedzie], gdzie zbliżającemu się *obviavit primo* [wyszedł naprzeciw na pierwszym miejscu] kichaja wezyrski *cum magno comitatu* [w wielkiej asyście], potem sędziowie, potem arcybiskupi europejscy i azjatycki, po nich *supremus* [najwyższy] basza, za tym kapitan basza, *postremo supremus vezyrius* [na końcu najwyższy wezyr], za którym *tetendit* [podążył] JWJMć pan strażnik wielki koronny *et cum multa asistentia latus* [i z wielką asystą straży przybocznej] jego, *variae dignitates* [różni dostojnicy] Turków. Przed drugą bramą, *intra palatium* [wewnątrz pałacu], zsiadłszy z konia, witany od JMć pana interpreta *Portae Othomanae* [Porty Otomańskiej] przez znacznego, który do tego *ordinatus* [wyznaczony], Turczyzna. *Tandem* [w końcu] na Dywan prowadzony *in magna*

*multitude* [w wielkiej ilości] czauszów agów i czorbadziejów, którego *latus difficile erat videre asstipantibus etiam aliis* [straż przyboczną trudno było zobaczyć z powodu ilości innych asystujących], gdzie zaraz janczarowie potrawę sobie przygotowaną *cum strepitu arripietes* [z wrzawą chwytając] wziąwszy jedli. Tam zastał wezyra JMci siedzącego *in magnestate sua* [na swoim tronie] i każdego *ex officialibus primaevs in loco suo* [z najważniejszych oficjałów na swoim miejscu] i dla siebie zgotowane, na którym siadłszy *et per supremum* [przez najwyższego] powitałszy się *interpretem* [tłumacza], zaczął *in praesentia* [w obecności] JWJMci pana strażnika wielkiego koronnego Dywan sądzić, *acclamando partes suas* [przywołując swoje strony] do spraw. I zabawili czas niemają sądząc *in praesentia* [w obecności] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, potem przyniesiony ferman<sup>278</sup>, po którym wezyr aż ku drzwiom wyszedł i odebrałszy go pocałował, potem *viso fermano* [ujrzawszy ferman], kazał worki z pieniędzmi nosić dla zapłaty wojsku. *Tandem* [w końcu] po wyniesionych pieniądzech pokazana moneta, *quam bonam esse approbavit vezyrius* [której autentyczność aprobował wezyr] i do worka wsypana, zaczął *distributa* [rozdziął] z rejestru i worki liczone i ludzie wołani z rejestru, którzy *cum strepitu accurrentes* [przybiegając ze wrzawą] swoje *arripiabant stipendia* [odbierali pobory]. *Qua finita* [gdy się to skończyło] dany obiad *et assidebant mensae* [i siedzieli przy stole], JWJMć pan strażnik wielki koronny z wezyrem, inni JMość *cum aliis* [z innymi], po którym obiedzie wyszedłszy dane kaftany *cum omnibus* [ze wszystkimi] i samodziesiąt<sup>279</sup> *ad valedictionem* [na pożegnanie] sułtana *admissus* [dopuszczony] JWJMć pan strażnik wielki koronny, co jest *maximee difficultatis* [niezmiernie trudne] bo się oto bardzo dużo targują Turcy, po której valedykcyi, na konie sułtańskie wsiadłszy czekał, póki *integra colluvies* [cała ciżba] janczarów *primo* [najpierw] z workami nie przeszła, potem *vacui* [bez obłaowania] drudzy bieżeli, po nich w czerwonych czapkach, zwali ich od armat, *itidem* [tak samo] najprzód z kiesami, a potem bez kies bieżeli, *tandem officiales cum suo famulatau* [w końcu oficjele ze swą służbą], *ultimo progressus* [na końcu wyszedł] wezyr kłaniając się na wszystkie strony, za którymi *in assistentia multa* [w sporej asyście] i JWJMć pan strażnik wielki koronny *processit, stipatus* [jechał, otoczony przez] janczarów i innych Turków *magna caterva* [wielkim tłumem]. Ludzie zaś *etiam feminei sexus* [także płci żeńskiej] niezliczonych tłum na ulicy *adstabat* [stał], niby umyślnie sprowadzonych *admirando* [dla podziwu] i tak na tychże koniach *processit usq[ue] ad litus maris* [jechał aż nad brzeg morza], gdzie na kaiki wsiadłszy do swego saraju, *gratis deo ter optimo maximo peractis* [złożywszy dzięki Bogu trzykroć najlepszemu i najwyższemu], a WJMć pan sekretarz *responsoriales fatigatus*

<sup>278</sup> *Ferman* 'rozkaz sułtański; dokument zawierający rozkaz'.

<sup>279</sup> *Samodziesiąt* 'w dziesięciu; sam z dziewięcioma innymi'.

*portabat humeris suis* [zmęczony niósł na swoich ramionach odpowiedzi]. W donatywie konia dzielnego, *cum omni ornamento* [z wszelakim rzędem], sułtan JMć darował JWJMci panu strażnikowi wielkiemu koronnemu.

*Die 11 Februarii* [dnia 11 lutego] po nabożeństwie rano odprawionym przybył z wizytą od posła JMci francuskiego oraz i zapraszając *pro die crastina* [na dzień jutrzejszy] do niego na obiad, który *tractatus honeste recessit* [serdecznie traktowany odjechał]. Po jego odejściu *adfuit* [przybył] JMć pan Sagi, *comes Hungariae, exul una* [hrabia węgierski, wygnaniec] z księciem Rakoczym z wizytą *una cum gratulatione felicitatis* [z powinszowaniem sukcesu] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, który wymówiwszy się, a JWJMć pan strażnik wielki koronny *laetus cum domesticis pransus circa duodecimam* [wesół, zjadłszy obiad razem ze swym dworem, około dwunastej]. Po obiedzie *adfuit* [przybył] od posła JMci koniuszy zapraszając na opery, który *honeste tractatus recessit* [serdecznie traktowany odjechał]. Po którym JMć pan Ali aga przybywszy, zabawił *ad vesperam* [do wieczora] i na swoją wieczerę zabrał się kwaterę.

*Die 12 Februarii* [dnia 12 lutego] po mszy świętej JMć pan Podhorecki chorąży, JMć pan Gostyński, JMć pan Reutt, kompania znaku JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, JMć pan Jan Bilański chorąży dragoński *processere ad urbem* [pojechali do miasta], a JMć pan *supremus interpretis* [najwyższy tłumacz] przybył z wizytą od wezyra JMci oraz *denuntiando* [aby zawiadomić] o audiencji w sobotę u wezyra JMci. Przybyli po nim *duo secretarii* [dwóch sekretarzy] od rezydenta moskiewskiego z wizytą, którzy proszeni *ad prandium* [na obiad] nie wymówiwszy się jedli. Przybył *hora prandii medicus ab aula Galliae* [lekarz z dworu francuskiego], który także *honeste exceptus et tractatus* [serdecznie przyjęty i traktowany] po obiedzie *recessit* [odjechał]. *Adfuit etiam* [przybył także] i JMć pan Ali aga *in assistentiam* [by towarzyszyć] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, który przed wieczorem *in assistentia processit* [w asyście odjechał] na Perę *et pernoctavit* [i przenocował].

*Die 13 Februarii circa meridiem* [dnia 13 lutego około południa] JWJMć pan strażnik wielki koronny powrócił z Pery i JMćmi, którzy *assistebant lateri ejus* [asystowali przy jego boku]. Przybyli zaraz *secretarius et interpretis* [sekretarz i tłumacz] od rezydenta moskiewskiego z wizytą, którzy *ob instantia negotia et privatas conferentias vix aegre remoti* [z powodu palących spraw i prywatnych konferencji z wielkim trudem zostali oddaleni] swoją ruską i grubą importunią<sup>280</sup>. Po nich *adfuit* [przybył] JMć pan Bella pasza *vulgo* [potocznie] Malorosa z wizytą od posła JMci weneckiego *et salutato illu[st]riss[im]o oratore recessit* [i przywitawszy znamienitego posła odjechał]. *Tandem* [w końcu] po obiedzie *hora tertia* [o godzinie trzeciej] po południu JWJMć pan strażnik wielki koronny

---

<sup>280</sup> *Importunia* 'natrętność, bezczelność'.

zabrał się do wczasu, a JMć pan Ali aga przybywszy *detulit* [doniósł], że jutrzejszego dnia być na audiencji potrzeba u wezyra JMci, *qui benigne tractatus recessit* [który życzliwie utraktowany odjechał].

*Die 14 Februari et haec erat dies Sabathi* [dnia 14 lutego, a była to sobota] po mszy świętej rano odczytanej JWJMć pan strażnik wielki koronny przyjechał *cum debita assistentia* [z należytą asystą] kaikami do wezyra JMci na audiencję *valedictionis* [pożegnalną] aż *ad locum* [do miejsca], gdzie konie czekali, na której audiencji *placidissimo vultu exceptus et more gentis* [przyjęty z rozpromienioną twarzą i zgodnie z miejscowym zwyczajem] traktowany, kaftanem bogatym *vestitus et assistentes ejus comites, insuper* [przyodzian i asystujący mu towarzysze, ponadto] dzielnego konia z rzędem siedzeniem i dywdykiem, *et cum omni apparatu splendide* [i z wszelkim przepychem] odebrał w donatywie i list do Króla JMci, *cum osculo pacis* [z pocałunkiem pokoju]. I na tychże koniach *ad hocce* [do tego] wysłanych, bogato przybranych, *cum omnibus* [ze wszystkimi] w kaftanach, na których i przyjechał, *abscessit honestissime stipatus* [odjechał zaszczytnie otoczony orszakiem] od urzędników tureckich aż do kaików, a stamtąd morzem aż na Fenerę do saraju swego, gdzie tylko stanął, przybył *medicus* [lekarz], który przedtym kurował Najjaśniejszego Króla JMci Pana Miłościwego, pokazując J.K.Mci *et alior[um] testimonia* [i innych świadectwa], upraszając aby mógł z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym *pergere* [jechać] do Polski, *quod et facile impetravit* [co łatwo uzyskał]. Po obiedzie zaś przybył z wizytą JMć pan Ali aga, który *tractatus* [utraktowany] kawą *recessit* [odjechał] do stancyi swojej.

*Die 15 Februari post missam mane absolutam* [dnia 15 lutego po odprawionej rano mszy] JMć pan Goszczyński<sup>281</sup> towarzysz znaku pancernego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego pojechał na Perę, zapraszając posła JMci holenderskiego i rezydentów cesarskiego i moskiewskiego na traktament. Jakoż *hora solita prandii* [w przyjętej porze obiadowej] przybyli *primo* [najpierw] rezydenci JMć cesarski i moskiewski *succesor* [następca] Wiszniakow *nomine, cum sua assistentia, tandem* [zwany, ze swoim orszakiem, potem] i holenderski poseł, którzy *lautissime tractati, laeti* [wystawnie podjęci, weseli] po traktamencie *recessere retro* [odjechali z powrotem] na Perę, z którymi JWJMć pan strażnik wielki koronny *processit* [pojechał] tamże, *invitatus* [zaproszony] na opery od posłów JMciów.

*Die 16 Februarii* [dnia 16 lutego] JWJMć strażnik wielki koronny *pernoctavit et integram diem* [przenocował i cały dzień] zabawił na Perze.

*Die 17 Februarii idem* [dnia 17 lutego tak samo] na Perze *consumpsit* [spędził] na Perze *integram diem* [cały dzień] aby zapustowali solennie u siebie na Fenerze.

---

<sup>281</sup> Najprawdopodobniej błąd przepisującego wynikający z podobieństwa nazwisk. Powinno być *Gostyński*.

*Die 18 Februarii* [dnia 18 lutego] po mszy świętej i po popielcu *redux* [powróciwszy] JWJMć pan strażnik wielki koronny z JMciami z Pery, jadł obiad, a potem wczasował się. Był z wizytą JMć pan baron Sagi, Węgrzyn, który *honeste tractatus recessit laetus* [serdecznie podjęty odjechał wesół] do swojej rezydencji.

*Die 19 Februarii post missas tres summo mane absolutas expediti in urbem* [dnia 19 lutego po trzech mszach odprawionych z samego rana, wyprawieni do miasta] JMć pan Podhorecki, JMć pan Gostyński, po nich JMć pan Jan Stadnicki kasztelanic bełski z JMć panem Listowskim zabrali się do Stambułu, *ultimus* [ostatni] WJMć pan pułkownik sekretarz *ad aulam itidem* [tak samo do pałacu] z tłumaczem *perrexit in negotiis expeditionis conficiendis* [udał się by załatwić sprawy poselstwa]. Tu zaś z wizytą od posła JMci angielskiego *adfuit secretarius* [przybył sekretarz], upraszając *in crastino* [na dzień jutrzejszy] o wyznaczenie godziny do wizyty *propter principalem suum* [ze względu na swego pryncypała], a na sobotę na postny traktrament, *ad q[uo]d utrumq[ue]* [na które to obie rzeczy] JWJMć pan strażnik wielki koronny rezolwował się. *Post horam prandii* [po godzinie obiadu] przybyli *patres ciokolanti* [ojcowie ciokolanci] i JMć ksiądz prowincjał franciszkański, którzy *honeste tractati recessere* [serdecznie traktowani odjechali]. Wszyscy JMć *ad vesperem ex urbe* [pod wieczór z miasta] powrócili, tylko wielmożny pan sekretarz, który *in tractandis negotiis expeditus* [dla załatwienia spraw ekspediowany], tamże *in urbe* [w mieście] u JMć pana Ali agi *pernoctavit* [przenocował].

*Die 20 Februari post missas mane lectas* [dnia 20 lutego, po mszy odprawionej rano] JMć pan Gostyński towarzysz znaku JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *abscessit ad urbem* [odjechał do miasta]. Przybył *tempore prandii* [w porze obiadu] JMć pan Bella pasza *et pransit nec non pransit* [nic nie zjawszy], *stema exoravit* [choć prosił] JWJMć pan strażnik wielki koronny. *Tandem post prandii horam adfuere patres ciokolanti, qui tractati honeste, salutato illuss[trissi]mo oratore, recesserunt ad claustrum* [potem po obiedzie przybyli ojcowie ciokolanci, którzy to serdecznie utraktowani, pozdrowiwszy wielmożnego pana posła odjechali do klasztoru]. *Circa secundam* [około drugiej] z południa JMć pan poseł angielski z wizytą, *cum honesto apparatu* [ze szlachetnym orszakiem], miał z sobą janczarów ośmiu, paików w barwie karmazynowej 16, lokajów w barwie granatowej szamerowanej 6, koni podwodnych trzy, a na czwartym sam jachał. Konie powodne *procebat* [prowadził] koniuszy jego. Anglików było 19. *Reliqui* [pozostali] Ferdzymani *et Graeci protechonarii in Graeco vestitu stipabant latus* [i greccy protegowani w greckim przyodzieniu towarzyszyli przy boku] jego, który wszedłszy do rezydencji JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *salutavit et peroravit diserto ideomate omnia fausta et Serenissimo Regi Poloniar[um] et Reip[ub]l[i]cae vovendo sese affectui* [pозdrowił i przemówił wybornym językiem życząc wszelkiej pomyślności Najjaśniejszemu Królowi

Polski i Rzeczpospolitej do łask] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *insinuando* [polecając się], któremu *vota pro votis latino ideomate* [słowo za słowo po łacinie] JWJMć pan strażnik wielki koronny *ut pactor[um] Carłovicensium gvaranti Ser[en]is[si]mo Britaniar[um] Regi refundendo* [Najjaśniejszemu Królowi Brytanii, jako gwarantowi paktów karłowickich odwzajemnił] *et eius legate se quoque favori reddondo respondit prolixo et facunde* [i jego posła łasce polecając, odpowiedział elokwentnie]. *Tandem lautissime* [w końcu najwystawniej] traktowany *cum suis* [razem ze swoimi] *sero recessit laetus* [wesół odjechał wieczorem] kaikami na Perę, *aliquib[us]* [kilku] na tej stronie *somno vinoq[ue] relictis sopitis* [uśpionych winem zostawiwszy], po którego odjeździe przybył JMć pan pułkownik *sero ab aula vezyrii* [późnym wieczorem z dworu wezyra].

*Die 21 Februarii* [dnia 21 lutego] po mszach świętych *summo mane* [o samym świcie] odczytanych przybył koniuszy z wizytą posła JMć fancuskiego, który *honeste tractatus recessit* [serdecznie utraktowany odjechał], a WJMć pan pułkownik *iter abscessit ad aulam vezyrij propter finienda nagotia vezyrij inchoata ibi et pernoctaturus* [wybrał się w drogę do pałacu wezyra dla dokończenia rozpoczętych spraw, zamierzając tam przenocować]. JWJMć zaś pan strażnik wielki koronny, z WJMć panem Janem Stadnickim kasztelanem bełskim i JMć panem Gostyńskim pojechał na Perę, do posła JMć angielskiego *circa undecimam* [około jedenastej], u którego na traktamencie bywszy powrócił *laetus* [wesół] i JMćmi. Samym wieczorem JMć pan Listowski *in negotiis* [w sprawach] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego był w Stambule. *Hac eadem die* [tego samego dnia] i inni JMość, którzy sero powrócili

*Die 22 Februarii post missar[um] solemnia* [dnia 22 lutego po mszy świętej] *ex patribus de redemptione captivor[um] religiosus pater trinitarius cum visitatione adfuit* [przybył z wizytą pobożny ojciec trynitarz, od ojców od wykupu niewolników<sup>282</sup>], który *tractatus matutino tempore liquore solito* [zgodnie ze zwyczajem traktowany z rana zwyczajnym napitkiem], że nie chciał zabawić się *ad horam prandii, salutato* [do obiadu, pozdrowiwszy] *ilustrissimo oratore* [najjaśniejszego posła] *recessit* [odjechał] do klasztoru swego, za którym *brevi* [wkrótce] i JWJMć pan strażnik wielki koronny pojechał na Perę na pożegnanie posłów JMciów i rezydentów, myśląc już stamtąd *procedere recta* [jechać dalej prostą drogą] do Makrahory, a z Makrahory *in ulterius iter* [w dalszą drogę]. *Iam se non visurus* [nie mając już widzieć się później] z JMćmi, odjeżdżając wysłał JMć pana Zuba *ad supremum interpretem* [do najwyższego tłumacza] z wizytą, iż chciał kłaniać mu, ale że *non offendit praesentem deferendo* [nie zastał go obecnego meldując] pożegnanie swoje z nim za przybyciem swoim z Makrahory *captato ab utraq[ue] parte tempore* [poświęcając czas

---

<sup>282</sup> Dawna nazwa zakonu trynitarzy – Zakon Świętej Trójcy od Wykupu Niewolników.

każdej ze stron], a WJMć pan pułkownik u Porty *in negotiis expeditionis integrum* [na sprawach poselstwa cały] zabawił *diem* [dzień].

*Die 23 Februarii* [dnia 23 lutego] wyjechał z Fenery *post missam celebratam* [po odprawionej mszy] poukładawszy, wszedł na kaiki, rzeczy, jedni konno a drudzy JMć kaikami, a WJMć pan pułkownik przybył tylko dla rozporządzenia *suppelletilium et iter abscessit in urbem, ad aulam, propter expeditionem* [sprzętami i odbił drogą do miasta, do pałacu, ze względu na wyprawę]. JWJMć pan strażnik wielki koronny z temi, którzy byli na Perze JMćiami *sero* [wieczorem] przybył do Makrahory *et pransus* [i zjawszy obiad] po niewczynie wczorajszym zabrał się do wczasu, a wielmożny pan pułkownik w Stambule *pernoctavit* [przenocował].

*Die 24 Februarii summo mane parando sese ad ulterius iter* [dnia 24 lutego z samego rana by przygotować się do dalszej drogi] JWJMć pan strażnik wielki koronny kazał pojazdy, *et si pluebat* [nawet gdyby padało], powytaczać, *et post lectam missam ad ulteriorem itineris processum* [i po odczytaniu mszy do wyprawy w dalszą drogę] czynił dyspozycję.

*Die 25 Februarii* [dnia 25 lutego] JMć pan Listewski *secessit* [zawrócił] do Stambułu, przez którego *victualia* [prowiand] dla WJMć pana pułkownika *et depositum* [i depozyt] odebrawszy od JMć pana Goszczyńskiego marszałka dworu JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *expedit* [wyprawił]. JMć pan Zub, JMć pan Podhorecki chorąży, JMć pan Gostyński towarzysz znaku pancernego pojechali *ad urbem propter compranda quaeq[ue] necessaria* [do miasta dla zdobycia wszystkiego, co potrzebne]. Przybył po tym koniuszy posła JMći francuskiego, przez którego JWJMć pan strażnik wielki koronny darowanego JMći posłowi dzielnego *expedit* [wyprawił]. Ten najprzód obiad jadł *et ad finem prandii* [a pod koniec obiadu] przybył *secretarius* [sekretarz] posła JMći angielskiego z wizytą, którzy obadwa *Hungarico falerno laeti recesserunt* [weseli wybornym węgierskim winem odjechali]. Przybył JMć pan Bella pascha potym, który *et pernoctavit* [i przenocował], a JMć, którzy do Stambułu odjechali, tamże *et pernoctaresit* [i przenocowali] i JMć pan sekretarz.

*Die 26 Februarii expeditus* [dnia 26 lutego wyprawiony] rano janczar z listem do WJMć pana pułkownika, który *et hodie ad aulam* [i dziś w pałacu] zabawia się.

*Die 27 Februarii adfuit* [dnia 27 lutego przybył] baron Sagi, *Hungarus, cum visitatione* [Węgier, z wizytą], po nim *secretarii duo* [dwaj sekretarze] rezydenta cesarskiego *itidem cum visitatione* [tak samo z wizytą] i JMć pan Bella pascha *iturus in Poloniam* [mający jechać do Polski], którzy wszyscy *pransi et honeste tractati Hungarico falerno, secretarii laeti recesserunt* [zjadłszy obiad, serdecznie utraktowani, weseli wybornym węgierskim winem sekretarze odeszli] pieszo, a JMć pana barona pojazdem

swoim sześciokonnym JWJMć pan strażnik wielki koronny odesłał do kaików, a WJMć pan pułkownik jeszcze w Stambule *incubuit* [położył się spać].

*Die 28 Angliae secretarius* [dnia 28 sekretarz angielski], koniuszy *fuere et tractati, post quor[um] recessum* [przybyli i utraktowani, po których odjeździe] przybyli JMć posłowie francuscy oboje, *cum honesta assistentia* [z godną asystą] *et [i] wenecki kaikami, quor[um] in excursum* [naprzeciw którym] wysłał JWJMć pan strażnik wielki koronny pojazdy swoje sześciokonne, którzy *lautissime tractati* [zostali wystawnie podjęci] *et quia in Polonia tapetes factas admirata* [a ponieważ w Polsce kobierce podziwiała] JMość pani posłowa, JWJMć pan strażnik wielki koronny darował jej dwa kobierce piękne, w domu JW w Polsce robione, a weneckiemu posłowi dywan takiejże roboty, którzy *laeti* [weseli] będąc, dobrze *sero recessere* [późno wrócili] temiż końmi i karetami do kaików, których odprowadzał konno JWJMć pan strażnik wielki koronny aż do morza. Tam na kaik wsiadłszy winem częstował *ad satietatem* [aż do nasycenia]. Przybył potym WJMć pan pułkownik z Stambułu *cum litteris* [z listem] od JW wojewody i generała ziem mazowieckich, w którym donosi nieszczęśliwą nowinę o śmierci Najjaśniejszego Króla JMci Augusta Wtórego, i że w Polsce *interregnum* [bezkrólewie], co wszystkich *perstrinxit et anxios fecit* [przejęło i przygnębiło]<sup>283</sup>.

*Die 1<sup>ma</sup> Martii 1733* [dnia pierwszego marca 1733] WJMć pan pułkownik do Stambułu *pro expeditione ab aula vezyrii* [dla wyprawy do pałacu wezyra], a JMć pan kasztelan na Perę pojechali dla oznajmiania posłom JMciom o śmierci Najjaśniejszego Króla Polskiego oraz *Sereniss[im]am Rempublicam affectui et amicitiae insinuando* [by polecić Najjaśniejszą Rzeczpospolitą łaskom i przyjaźni]. Przybył *horis ante meridianis* [w godzinach przedpołudniowych] po nabożeństwie poseł JMć angielski *in secretarior[um] et [w sekretarzy i] tłumaczów assistentia* [asyście] i JMć pan baron Sagi, Węgrzyn, którzy podyskurowawszy poszli do stajni oglądać konie kupione w Stambule. Aże *non aderat* [nie przybył] prędko poseł JMć holenderski, który bytność swoją deklarował, kazał JWJMć pan strażnik wielki koronny jeść dawać, gdzie tylko ledwie pierwsze danie przyniesione *appetit ad litus* [dotarł nad brzeg], po którego dwa cugi posłano z karetami. I tak przybył z JMć posłem Wiśniakowym rezydentem moskiewskim, z swemi tłumaczami *et alio famulatu* [i z innymi sługami], którzy wszyscy *pransi et lautissime tractati falerno exquisito* [zjadłszy obiad, najwystawniej utraktowani wybornym winem]. Po obiedzie zabawiwszy przy trunku na dyskursach *aliquod temporis spatium* [jakiś czas] JMć pan poseł holenderski i rezydent moskiewski odjechali tymże pojazdem do kaików, a poseł JMć angielski i baron

---

<sup>283</sup> August II zmarł 1 lutego 1733 r. Wiadomość o jego śmierci dotarła do Sierakowskiego dopiero 28 lutego 1733 r., w momencie, gdy w zasadzie misja jego dobiegała końca i organizowana była podróż powrotna.

Sagi zostali *laeti* [weseli] będąc, cieszyli się przy bandurze *ad mediam ferme noctem* [prawie do północy] i dalej *et pernoctarunt* [i przenocowali].

*Die 2 Martii* [dnia 2 marca] WJMć pan pułkownik przybył z Stambułu przededniem i JMć pan Ali aga zapraszając do wezyra JMci na konferencję w sześciu tylko osobach, na którą do dnia zostawiwszy gości JWJMć pan strażnik wielki koronny *perrexit* [udał się], a poseł JMć angielski *evapulata crapula circa decimam* [skutki hulanki, około dziesiątej] wstawszy, jeść obiadu *renuit* [odmówił], tylko się kawy i wotki napiwszy i chleba z masłem zjadłszy, a JMć pan baron Sagi *et cum suo famulatu recessere* [i ze swoją służbą odjechali]. JWJMć pan strażnik wielki koronny po konferencji u wezyra odprawionej pojechał na Perę do posła JMci francuskiego i tam *pernoctavit* [przenocował].

*Die 3 Martii* [dnia 3 marca] JWJMć pan strażnik wielki koronny powrócił z Pery, wielmożny pan pułkownik *remansit ad aulam soltani et vezyrii* [pozostał w pałacu sułtana i wezyra], JMć pan kasztelanik ordynowany do kapitan baszy *et ilic pernoctavit* [i tamże przenocował].

*Die 4 Martii in festo sancti Casimiri et cum illu[t]rissimo oratore* [dnia 4 marca, w święto św. Kazimierza, wraz z najjaśniejszym posłem] spowiadali się JMć różni. Przybyli po południu z wizytami prawie *simul* [jednocześnie] od posłów JMciów francuskiego, angielskiego i weneckiego sekretarzowie, którzy *honeste tractati ex quibus* [serdecznie traktowani, spośród których] najsamprzód angielski *recessit* [odjechał] konno *ut venerat* [jak przybył], francuskiego i weneckiego swoim wilczatym<sup>284</sup> cugiem odesłał *usq[ue] ad canalem* [aż do kanału], ponieważ *orta tempestate* [w skutek zerwania się burzy] bali się *ut venere* [aby płynąć] kaikiem *abscedere* [odjechali]. Podczas wieczerzy oddane listy z Polski *ad manus* [do rąk] JWJMć strażnika wielkiego koronnego.

*Die 5 Martii* [dnia 5 marca] był z wizytą czorbadzi, wielmożny pan pułkownik zaś i kasztelanik zabawili się *in negotiis* [w sprawach] w Stambule.

*Die 6 Martii* [dnia 6 marca] ciż JMć tamże, a JWJMć pan strażnik wielki koronny *taediosus* [znużony] czekał JMciów.

*Die 7 idem ad aulam cum taedio* [dnia 7 tak samo w pałacu ze znużeniem] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego.

*Die 8<sup>va</sup> Martii* [dnia 8 marca] był *supremus interpres* [najwyższy tłumacz] z wizytą od Porty, który *tractatus recessit* [utraktowany odjechał]. Po odjeździe jego przybyli z Stambułu WJMć pan pułkownik i Stadnicki kasztelanik z ekspedycją, a JWJMć pan strażnik wielki koronny kazał poukładać wozy w dalszą podróż.

---

<sup>284</sup> Wilczaty – maść konia, odmiana maści bułanej. Konie tej maści stanowić musiały dumę właściciela, gdyż o wilczatym zaprzęgu wspomina również w diariuszu ze swego poselstwa Rafał Leszczyński.

*Die 9 Martii* [dnia 9 marca] WJMć pan pułkownik *ad aulam* [do pałacu], a WJMć pan kasztelaniec do *regis effenego* i kapitan baszy, JMć pan Zub do JMć pana interpreta *in negotis expeditionis* [w sprawach wyprawy]. *Ad vesperam* [pod wieczór] wszyscy przybyli i JMć ksiądz Sadowski, *missionarius Polonus* [misjonarz polski].

*Die 10 Martii* [dnia 10 marca] wielmożny pan kasztelaniec *missus* [poślany] do *regis effendego* z JMć panem Listowskim i do wezyra. *Grati* [miło] od obóh przyjęci, *omnia comissa effecere* [wypełnili wszystkie powierzone sprawy]. *Eadem die* [tego samego dnia] był z wizytą gospodarz z Fenery i pan Aptuła kupiec i JMć ksiądz Sadowski. *Eadem die* [tego samego dnia] podwoły wołowe zaszły i apparencja już dobra do wyjazdu.

*Die 11* [dnia 11] wielmożny pan pułkownik *perrexit* [pojechał] na Galatę *distribuendo* [rozdzielając] na egzekwie za Króla Jmci śp. Augusta II Pana Miłościwego pieniądze na klasztory *et ibi pernoctavit* [i tam przenocował].

*Die 12* [dnia 12] WJMć pan pułkownik powrócił z Pery. *Eadem die* [tego samego dnia] był syn Halit agi z wizytą upraszając JWJMć pana strażnika, aby się dla ojca jego zabawił *ad diem Sabathi quod et fecit* [do soboty co i uczynił].

*Die 13 Martii processit* [dnia 13 marca pojechał] bardzo rano JMć pan Listowski *ad aulam ad procurandum fermatum* [do pałacu w celu ustanowienia fermanu] dla WJMć pana kasztelanica *ratione* [z racji] rezydencji. Po obiedzie przybył JMć pan Halit aga choć chory i ekspediował Osmana na konak *ad procuranda quodque necessaria in viam* [w celu zatroszczenia się o wszystko, co potrzebne w drodze] do Polski, podwoły układane, *hac eadem die* [tego samego dnia] byli z wizytą czorbadzi *et alii Turcae* [i inni Turcy].

*Die 14 Martii hora quarta* [dnia 14 marca o godzinie czwartej] z północy pobudkę trębacz otrąbił i zaraz wszyscy JMć układali się w dalszą drogę. *Tandem* [później], wysłuchawszy mszy świętej *hymno Ambrosiano sonorose decantato in gratiar[um] actionem pro residentia Constantinopolitana per r[evere]ndum p[atrem] Sadowski Soc[ietatis] Jesu sumpsere benedictionem* [z odśpiewanym na dziękczynienie hymnem ambrojańskim za rezydenturę konstantynopolitańską, otrzymali błogosławieństwo od ojca Sadowskiego, jezuitę]. O jedenastej ruszył szczęśliwie do Polski nazad na nocleg pierwszy do Kuczukczekmedzi, godzin trzy od Stambułu, którego i *multitudo educebant* [wielka rzesza wyprowadzała] z czorbadziejem, mając ordynans iść aż do Kuczukczekmedzi i ledwo JWJMć pan strażnik wielki koronny uprosił, żeby się w pół drogi wrócił czorbadzi wraz z janczarami, choć bardzo słotny i zimny ten był dzień. Stanąwszy na konaku nie był bardzo kontent z łaski Halit agi, że *non comparuit* [nie przybył] z fermanem, a tameczni obywatele tak ostro się stawili czauszom, jako i jego Osmanowi. Tu *cum fletu* [z płaczem] rozstał się WJMć pan kasztelaniec bełski *et processit* [i odjechał] na Perę do Stambułu.

*Die 15 Martii post missae sacrificium* [dnia 15 marca po ofierze mszy świętej] ruszył w dalszą drogę do Bajuk Czekmedzi godzin trzy i tam stanąwszy jadł obiad z wielką niewygodą, ponieważ dla złej bardzo drogi wozy wcześniej stanąć nie mogli. Po obiedzie oddane listy z Polski przez Tatarą baszy JMci chocimskiego. *Tandem* [w końcu] wieczorem przybył Halit aga *et omnem commoditatem appromisit* [i przyrzekł wszelką pomoc].

*Die 16 Martii* [dnia 16 marca] z Bajuk Czekmedzi pociągnął konno do Siliwry miasteczka godzin sześć i tam w saraju nieszpetynym i wygodnym stanąwszy *pransit* [zjadł obiad] i *pernoctavit* [i przenocował].

*Die 17 Martii* [dnia 17 marca] tamże bawiąc ekspediował *in oras Lechicas* [do Polski] listy, na której ekspedycji *integram* [cały] zabawił *diem et non cenavit* [dzień i nie zjadł kolacji].

*Die 18* [dnia 18] ruszył konno z Siliwry *media nona* [wpół do dziewiątej] wyprawiwszy wozy wołami do Kazykłykiew wsi tak nazwanej i tam *post duodecimam* [po dwunastej] stanąwszy, *circa secundam* [około drugiej] obiad jadł. Szedł godzin cztery drogi niezbyt złej, *et pernoctavit* [i przenocował] z niewygody i ludzi i koni.

*Die 19 Martii* [dnia 19 marca] z Kazykłykiew po mszy świętej ruszył do Czorli godzin cztery jadąc konno wozy wołami ekspediowawszy i nocował.

*Die 20 Martii* [dnia 20 marca] z Czorli po nabożeństwie bardzo rano odprawionym jechał do Borhasu godzin dziesięć na konak, wyprawiwszy z wieczora na całą noc i tam odebrał listy z Polski, przez umyślnego Lipkę z pułku nadwornego królewskiego, adresowane, który *hac eadem die processit* [tego samego dnia pojechał] do Stambułu odebrawszy od JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego ekspedycją.

*Die 21 Martii Divo Benedicto dicata* [dnia 21 marca poświęconego świętemu Benedyktowi] tamże w Borghasie odpoczywał.

*Die 22* [dnia 22] ekspediowawszy jedne końmi, drugie wołami wozy sam konno ruszył do Kirklise godzin ośm jadąc, tam stanąwszy w stancyi *circa varia negotia* [z powodu różnych obowiązków] zabawiał się *usq[ue] ad noctem* [aż do nocy].

*Die 23 Martii* [dnia 23 marca] po mszy świętej ruszył zwyczajnym porządkiem i szedł godzin cztery na konak do wsi tureckiej Staryklery nazwanej alias do Sliwek, w której wsi sami tylko Turcy mieszkają meczet w niej murowany i fundusz do niego zwyczajny i tam przenocował.

*Die 24 Martii* [dnia 24 marca] po mszy świętej *processit* [pojechał] do wsi Konary nazwanej godzin cztery i tam nocleg odprawił *et* [i].

*Die 25 Martii nempe annuntiationis Beatissimae diem* [dnia 25 marca, mianowicie w dzień zwiastowania Błogosławionej] w tejże wsi odprawił, bardzo szczupło *victualia* [zapasów] dla ludzi i koni mając.

*Die 26 Martii post missar[um] solemnia* [dnia 26 marca po mszy] ruszył konno do wsi Faki<sup>285</sup> nazwanej godzin cztery jadąc na konak. Tam tak zuchwali Turcy pijani z wieczora naszli gospodę pana Jana Grabowskiego stanowniczego JW]Mć pana strażnika wielkiego koronnego, który *pro tali ausu* [na taki występku] skarżył się. *Eo instante* [i gdy tak nastawał] JMć panu Halit adze, a ten na całą noc *expedit* [wyprawił] czohodara swego do Adrianopola *ad seniores* [do przełożonych], ponieważ ta wieś i ci Turcy *ab hac missi urbe* [wysłani z tego miasta] tam należą, kazawszy ich zaraz pakować w kajdanki i tak *mane* [rano] przybył *unus ex senioribus Adrianopolitanis* [jeden z przełożonych adrianopolitańskich], przeprosiwszy JW]Mć pana strażnika wielkiego koronnego, *invasores in praesentia* [napastników w obecności] JMć pana Grabowskiego kijami bić kazał *pro eo ausu* [za ten występku].

*Die 27 Martii* [dnia 27 marca] po mszy świętej dowiedziawszy się *hoc de ausu* [o tym występku] JW]Mć pan strażnik wielki koronny *ingemuit et infremuit* [westchnął i rozszrożył się] na Turków, *et proposuit* [i zaproponował] nieruszyć się, póki satysfakcji nie odbierze. *Quae quia* [którą ją] za przybyciem zacnego Turczyzna *perfecta* [uzyskawszy], ruszył *circa duodecimam* [około dwunastej] ruszył do wsi Karabunar Kor<sup>286</sup>*quattuor spatio* [odległą o 4], złą drogą bardzo, ponieważ *integra die et duabus pluebat noctibus* [przez cały dzień i dwie noce padało].

*Die 28 Martii processit* [dnia 28 marca pojechał] do wsi Benty *spatio sex horarum* [odległej o sześć godzin], bardzo złą drogą, gdzie wozy aż nocą nadciągnęły i tam szczupłym obrokiem kontentowały się konie i ludzie *de proprio* [z własnych funduszy] sustentowani.

*29 Martii et haec erat Dominica Palmarum* [29 marca, a była to Niedziela Palmowa] wszedł do miasteczka Agitos, *quae interpretaatur Aquila, spatio horar[um] septitrium conficiendo iter* [co tłumaczy się „Orzeł”, oddalanej o godzinę i jedną trzecią drogi], po wszystkich zaś miejscach wczora i dnia dzisiejszego przychodziły winszując *virgines regionis choreas ducentes* [okoliczne panny tańcząc], których powinszowanie zaczętej wiosny mile przyjmując JW]Mć pan strażnik wielki koronny *ditabat generose* [obdarowywał hojnie]. Ciż *incolae* [mieszkańcy] Agitosa pytali, czyli wyjednał im *licentiam erigere ecclesiam* [zezwolenie na budowę kościoła], ale że nie był *ante informatus* [wcześniej o tym poinformowany] jak wysoko *offerre* [wystawić] mają *structuram* [budowlę], *q[uo]d et maxime observatur ad Portam Othomanam* [co jest bardzo brane pod uwagę w Porcie Otomańskiej] *et supplicem* [i prośbą] nie podali *libellum* [pisma], *in suspenso aliis occupatus negotiis* [w niepewności zajęty innymi obowiązkami]

---

<sup>285</sup> Omar Fakił – dzisiejsza nazwa: Fakia, położona w Bułgarii.

<sup>286</sup> Karabunar – dzisiejsza nazwa: Sredec, położony w Bugarii.

zostawiwszy odjechał, dawszy informacją WJMć panu Janowi Stadnickiemu kasztelanowemu bełzkiemu, którego *in loco sui* [zamiast siebie] na rezydencji zostawił, aby o cokolwiek napisze *efficiat apud Portam nomine* [załatwił u Porty w imieniu] jego i tak pisał *hoc in negotio* [w tej sprawie] jego do Porty.

*Die 30 Martii post divina processit* [dnia 30 marca po mszy pojechał] Nadyr pod samymi Bałkanami leżącej, *spatio semitrium horar[um]* [w odległości półtorej godziny] od Agitosa odległej, *qua die mane pluebat* [którego to dnia rano padało]. Tameczni zaś *incolae* [mieszkańcy] świadomi drogi, nie życzyli iść prosto przez Bałkany, ale *circuitive* [okrężną], żeby w rzece Delidziedere nazwanej niepływać, ponieważ ją osiemdziesiąt razy przejeżdżać potrzeba, ale inszą dalszą trochę drogą, żeby jeden konak na dwa rozdzielić, *cui pesvasioni facile* [na którą to radę] JWJMć pan strażnik wielki koronny, *annuntiantibus et aliis aquievit* [także przy poparciu innych przystał] i tak.

*Die 31 Martii* [dnia 31 marca] ruszywszy z Nadyr po mszy świętej jechał w góry Bałkany nazwane sześć godzin drogi do wsi bułgarskiej, między górami leżącej Seidziuto nazwanej, której wsi obywatele dziwowali się temu traktowi, bo tym traktem żaden poseł nie chodził i tam *virginum saltantium numero salutatus cum gratulatione veris* [przywitany od grupy panienek tańczących z wiosennymi życzeniami].

*Die 1 Aprilis* [dnia 1 kwietnia] w Seidziatu jechał konno *per praecipitia* [przez stromizny] Bałkanów, wozy *circuitive* [okrężną], bardzo złą, błotnistą i górzystą drogą, mijając Delidziedere rzekę, aż do wsi Kieprukiey, konno cztery, a wozami sześć i dalej drogi godzin i tak przebywszy Bałkany *gratias agens Deo pernoctavit* [dzięki Bogu składając przenocował].

*Die 2 Aprilis post missam* [dnia 2 kwietnia po mszy] ruszył do Prowadyi, godzin trzy od Kieprukiey odległego miasta. To miasto *metropolis quondam* [niegdyś należąca do metropolii] *Bolgariae* [bułgarskiej] było, a teraz w nim *desolatio* [ruina] wielka.

*Die 3 Aprilis processit* [dnia 3 kwietnia wyjechał] z Prowadij do wsi Kozdludzie *in Parasceve* [w Wielki Piątek]. Tam *salutatus* [witany] od obywatelów, którzy *obviam* [naprzeciw] wyszli *appropinquanti* [nadjeżdżającemu]. Jechał z Prowadyi do Kozdludzia godzin cztery dobrą drogą i tam *Sabatho Magno et in die Paschalis subsistebat* [w Wielką Sobotę i Wielkanoc zatrzymał się], to jest *die 4 et 5<sup>ta</sup> Aprilis* [dnia 4 i 5 kwietnia]. Spowiadali się w sobotę jedni JMć wielkanocną spowiedzią, a drudzy *in die Paschalis* [w dzień wielkanocy] i tam JWJMć pan strażnik wielki koronny, po mszy zaś świętej z JMćiami wszystkimi i gośćmi, który z nim *in oras Lechicas procedunt* [do Polski jechali] święcone zjadłszy i obiad, wesół był w dzień święty.

*Die 6 Aprilis* [dnia 6 kwietnia] po mszy świętej zjadłszy święcone *more solito* [zgodnie ze zwyczajem] *et ordine* [i w zwykłym porządku] konno jechał z Kozdludzia

do Bazardzika, *distantia horar[um] sex* [oddalonego o 6 godzin drogi] i tam *pernoctavit* [przenocował].

*Die 7 Aprilis* [dnia 7 kwietnia] ruszył *quo semper ordine* [w zwykłym porządku] do Koracz<sup>287</sup> godzin pięć i tam odpocząwszy koniom pociągnął *cum omnibus* [ze wszystkimi] na konak do wsi Gowemli<sup>288</sup>, godzin cztery pod Koracz, jadąc godzin dziewięć, na który konak wozy wołowe aż w nocy stanęły.

*Die 8* [dnia 8] ruszył po mszy świętej z Giowemli do Karasu godzin siedm idąc, *nocte hac pluebat et ferme integra, die in medio itineris* [tej nocy padało i także prawie przez cały dzień, w połowie drogi] wytchnąć koniom stanąwszy, famelicy<sup>289</sup> twarde jajca jedliśmy, bo aż *pervenians ad locum* [dojeżdżając na miejsce] jadł obiad.

*Die 9* [dnia 9] ruszywszy z Karasu *processit horis sex* [jechał sześć godzin] do wsi Ister nazwanej, chrześcijańskiej et *pernoctavit cum omnibus* [i ze wszystkimi przenocował].

*Die 10* [dnia 10] szedł z Isteru *cum omnibus horis octo integris post missam* [ze wszystkimi przez osiem godzin po mszy] wyjachawszy do miasteczka Baby. Tam przyszedłszy *sole* [słońce] już *ad occasum urgente* [chyliło się ku zachodowi], obiad wraz z wieczerzą zjadł et *pernoctavit* [i przenocował].

*Die 11* [dnia 11] po mszy świętej *iuxta propositum* [zgodnie z propozycją], bo miał bardzo rano ruszyć, ale ponieważ podwód nie było, ledwie aż *circa mediam nonam* [około wpół do dziewiątej] wybrawszy się z Baby, *processit horis sex* [jechał sześć godzin] na konak do Turczyna *ad ripam Danubii* [na brzeg Dunaju]. *Et eadem die iniunxit* [i tego samego dnia rozkazał] wozom, aby się przepawiły ile można, ponieważ i basza przysyłał do obywatelów Tulezy do promów, których mu *denegarunt incolae* [odmówili mieszkańcy] tameczni dla przewozu JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. *Et factum* [i tak się stało], że niektórych JMciów wozy poprzepawiły aż *in crastino* [do następnego dnia].

*Die 12 Aprilis et haec erat dies Dominica in Albis* [dnia 12 kwietnia, a była to Biała Niedziela<sup>290</sup>] po mszy świętej wyszedłszy rano *instabat* [koniecznym było], żeby *parare* [przygotować] wszystkich i spieszno można przepawić. *Tandem invitatus* [później zaproszony] od Halit agi na śniadanie, po którym *relicto* [zostawiwszy] Halit aga dla przepawy innych wozów i z JMć panem marszałkiem dworu sam przewiózłszy się *processit* [przejechał] przez kępę do Izmailu godzin cztery. Tam przyjachawszy *iter ad littus Danubii alterius partis* [drogą nad brzegiem Dunaju w drugiej partii] zastał już przewożące się wozy i dla siebie kaik wysłany o szesnastu łopat, na którym i muzyka

<sup>287</sup> Na mapie z 1925 r. – Karaagath.

<sup>288</sup> Tureckie Güvenli, dzisiejsza nazwa: Chirnogeni.

<sup>289</sup> *Famelicy* 'głodni'.

<sup>290</sup> *Biała Niedziela* - druga niedziela wielkanocna, dziś nazywana Niedzielą Miłosierdzia Bożego.

*in occursum* [naprzeciw] jego *adveniente* [gdy się zbliżał] od *metevellego, cum gubernatore navis* [ze sternikiem statku] wysłana czekała *resonando* [pobrzmiwając] i człowieka od baszy chocimskiego z listem przysłanego, który posła tureckiego przez Polską do Szwecji idącego konwojował. I tak list odebrawszy, w kaik wsiadłszy, *processit* [popłynął] Dunajem do stancyi sobie naznaczonej z rezonem muzyki i tułumbaszów. Przybliżającego się już *ad moenia* [do murów], z armat metewilli witać kazał, gdzie z dział ognia kilkadziesiąt huczno dano i tak *resonante musica* [przy dźwiękach muzyki] prowadzony do saraju i zaraz janczarska warta stanąwszy, niepotrzebnych ludzi, którzy *ad sonitum* [na dźwięk] melodii zbiegali się, *relegavit* [odprawiła], tylko że *parce victualia* [oszczędnie prowiantem] tak dla ludzi jak dla koni *administrabant et ibi etiam* [rozporządzali i tam także].

*Diem 13<sup>am</sup> Aprilis peregit in eodem loco* [dzień 13 kwietnia spędził w tym samym miejscu] w Izmaelu.

*Die 14 etsi in intentiis* [dnia 14 chociaż w zamiarze] JWJMć pan strażnik wielki koronny miał jako najraniej z Izmaila ruszyć, że jednak podwoły JMć pan Halit aga subministrował i ekspediował, na których od baszy JMci chocimskiego najęcie, *ut fertur* [jak powiadają], pięć kies pieniędzy wziął, przysłanych przez chocimskiego agę *circa meridiem* [koło południa], w dalszą ledwie *processit* [wyruszył] drogę godzin cztery tylko do wsi Dondar<sup>291</sup> nazwanej, nad jeziorem tegoż nazwiska leżącej, które z Dunaju wylewa na dolinę Jałpy nazwanej i tam *pernoctavit* [przenocował].

*Die 15 Aprilis* [dnia 15 kwietnia] po mszy świętej ruszywszy tąż doliną Jałpy, jechał Krajem Budziackim do wsi Aktootak mniejszej nazwanej godzin sześć, od Tatarów tam mieszkających *mile et [i] honese pro more* [serdecznie zgodnie ze zwyczajem] ich przyjęty, tylko że siana *defectus* [niedostatek] był i słomy bardzo mało, ponieważ w Budzaku wielkie śniegi były, które 90 dni leżały i kilka *assiduo* [nieustannie], stadami byłem i owcami wszystko powypasali tak dalece, że jedne im *pecora cecidere* [bydło padło] a drugie *vix spirant* [ledwo dychają].

*Die 16 Aprilis* [dnia 16 kwietnia] z Aktootak bardzo rano ruszywszy *processit* [jechał] godzin 10 tąż doliną Jałpy, Budzackim Krajem, do wsi nazwanej Chandziakhaty, gdzie stanąwszy jeszcze się nie rozgościł, zaraz *visitatus* [odwiedzony] od Jusup Murzy i z synami jego dwoma, *et donatus* [i obdarowany] sahajdakiem i strzałami pięknymi czerkieskimi *et de variis discurrendo, etiam* [i prawiąc o różnych rzeczach, także] obiad u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego z synami jadł, *exaltando et gentem et libertatem Polonam tandem redonatus splendide pro generositate* [wychwalając i naród

---

<sup>291</sup> Na mapie z 1789 r. obejmującej Mołdawię, Wołoszczyznę, Besarabię i Krym odnajdujemy miejscowość Dendar. Porównanie ze współczesną mapą tych terenów pozwala zidentyfikować ją z dzisiejszym Криничне.

i wolność polską, w końcu również hojnie obdarowany za wielkoduszność] od JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, mile się pożegnawszy *recessit sero* [odjechał wieczorem] do JMć pana Halit agi, stamtąd *ad propria* [do siebie], a JWJMć pan strażnik wielki koronny zabrał się do wczasu.

*Die 17 Aprilis* [dnia 17 kwietnia] z Chandziakhaty wsi, w której konak miał, ruszył *et processit in ulterius iter* [i pojechał w dalszą drogę], któremu *obviavit* [wyszedł naprzeciw] w drodze od hospodara JMci wołoskiego usar *alias* [inaczej] oddźwierny, tenże, który i jadącemu do Stambułu był dla rozporządzenia przydany konaków. *Salutato illus[tris]simo* [pozdrowiwszy jegomości] od hospodara *rettulit* [zameldował], iż *disposuit* [rozdysponował] konaki z rozkazu jego *et omnia necessaria* [i wszystko, co jest potrzebne] gotowe, tylko że JWJMć pan strażnik wielki koronny już *alia via processerat* [inną drogą] był się wyprawił do wsi ormiańskiej pojechawszy w godzin trzy. Już chciał tamże *pernoctare* [przenocować], tylko że *necessitas urgebat procedendi* [nagliła potrzeba wyjazdu] spieszno *urgente* [nalegał] Halit aga. Ruszył dalej przez góry do wsi tatarskiej Sapszota nazwanej, w possessyi murzy Akbułak nazwanego zostającej, godzin cztery jeszcze *spatio* [oddalonej] i tam choć *minus commode pernoctavit* [choć mniej wygodnie przenocował].

*Die 18* [dnia 18] rano ruszył ze wsi Spaszota nazwanej i jechał godzin cztery *ad fluvium* [do rzeki] Prut, do którego zbliżającego się *obviavit* [wyjechał naprzeciw] kapitan pograniczny wołoski, zapraszając na konak do Staniteszte *et demonstrando parata victualia* [i pokazując przygotowane zapasy], tak dla ludzi, jako i dla koni *intimando* [oznajmiając], iż takie ma od hospodara JMci *mandatum* [rozkazane]. Lecz JWJMć pan strażnik wielki koronny podziękowawszy *pro humanitate* [za życzliwość], a za realną i oczywistą uczynność, *processit ulterius* [pojechał dalej] jeszcze godzin cztery, którego tenże kapitan *reducebat ad medium* [odprowadzał do połowy] prawie *ulterius itineris* [dalszej drogi]. *Tandem* [w końcu] pożegnawszy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *recessit* [odjechał], a JWJMć pan strażnik wielki koronny jechał do wsi Dopczyeny *sive* [tudzież] Germaneszte i tam aż *pernoctavit* [przenocował].

*Die 19 Aprilis* [dnia 19 kwietnia] po mszy świętej godzin 4 do wsi Kaszteleni nazwanej, przeciwko której stanawszy wytchnąć, jadł obiad z JMciami inny. *Tandem processit ulterius* [w końcu pojechał dalej] drugich długich mil cztery, aż *ad desertum* [na pustynię] Zagarandza. Tam przyjeżdżającemu *obviavit* [wyszedł naprzeciw] hetman wołoski Szturdza<sup>292</sup> *vocitatus* [zwany], z Alexandrem Duką z skarbnikiem i z Alexandrem Amiro sułdziatrem wołoskim officialistami, którzy *salutarunt* [powitali] i list od hospodara

---

<sup>292</sup> Arystokratyczny ród Sturdza miał wielu przedstawicieli zajmujących eksponowane stanowiska i urzędy tak w administracji Gospodarstwa Mołdawskiego jak i Gospodarstwa Wołoskiego. Nie można precyzyjnie wskazać, o którego Sturdzę tu chodzi.

oddawszy prosiwszy *veniam* [o wybaczenie], że ich *imparatos* [nieprzygotowanych] zastał, bo nie spodziewali się, żeby *hunc* [tego] dnia dzisiejszego miał *attingere locum* [przybyć na miejsce], którym podziękowawszy za dobry affekt, jako też i gospodarowi JMci *et rationem* [i rację] dawszy, iżby rad z jednym dniem *redire ad oras* [wrócił do granic], ponieważ *necessitas vocat* [konieczność nagli] jego bytności w Warszawie na sejmie *convocationis* [konwokacyjnym]. Traktował JMciów *falerno exquisito* [wyszukanym winem], deklarując wysłać do gospodarza JMci z listami *a latere suo* [przez swoich przybocznych], tak swoimi, jako od Prześwietnej Porty pisanemi, oraz z kopiami fermanów *a Praefulgida Porta* [od Prześwietnej Porty]. Ciz JMć prosili, aby przynajmniej *in crastino* [nazajutrz] nie ruszać, póki *solennius et commodius* [odświętniej i lepiej] nie przywitają, *quod vix impetrarunt* [czego ledwo wyjednali], iż JWJMć pan strażnik wielki koronny zaczekał na ich przybycie.

*Die 20 Aprilis* [dnia 20 kwietnia] bardzo rano za Prutem w kotły uderzono i w trąby zagrano, podczas którego rezonu zaraz się zaczęły wołoskie chorągwie przeprawiać, a tymczasem JWJMć pan strażnik wielki koronny mszy świętej słuchał, po której hetman JMć wołoski z temi, któremi i wczoraj JMciami *et cum copiis militaribus ad assistendum* [z siłami wojskowymi do asysty] przybywszy, witał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego oraz donatywę od gospodarza JMci, konia z rzędem złocistym i siedzeniem bogatym, którym JWJMć pan strażnik wielki koronny *pro omni humanitate* [za wszelką życzliwość], jako też i gospodarowi JMci podziękowawszy, częstował JMciów liquorem polskim. A że już były wozy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego ruszyły, bo namiot, w którym na Zagarandza nocował, był hospodarski i sam pożegnawszy się ruszył w dalszą podróż, wyprawiwszy JMć pana Zuba do Jass, *ad remonstrandum mandata a Praefulgida Porta* [dla przedstawienia rozkazów od Prześwietnej Porty] gospodarowi JMci, *ad illum directa* [do niego prostą drogą], który *hac eadem* [tego samego dnia] przybywszy do Jass audiencji nie miał, ponieważ *agitabatur causa* [powodowany sprawą] spalenia się dnia wczorajszego, który był *dies Dominicus* [niedziela], domów czterdzieści w Jassach. *Fertur* [powiadają], iż się zapaliło od piekarza *casualiter* [z powodu], który *non observando* [nie zachowując] święta chleb piekł na przedasz. I tak aż *in crastinum distulit* [odwlekł na dzień jutrzejszy] audiencją *et sequenti die* [następnego dnia] konferencją z ministrami *Moldaviae* [Mołdawii] *et post resolutionem oretenus* [po załatwieniu ustnie] od gospodarza JMci oraz i waledykcją, a JWJMć pan strażnik *hac eadem die processit* [tego samego dnia pojechał] na konak do Kaiczana drogi godzin ośm.

*21 Aprilis* [21 kwietnia] ruszył po nabożeństwie z tymże konwojem wołoskim do Wasilowic godzin sześć na konak, którego *administratores, alias* [administratorzy, tudzież] paskałabowie i z obywatelami witali chlebem *et quaeque necessaria* [wszystko, co potrzebne] dla ludzi i koni *subministrarunt* [uszykowali].

*Die 22 Aprilis* [dnia 22 kwietnia] niezbyt rano wysłuchawszy mszy świętej, oczekując *redeuntes* [powracających] z Jass ruszył na konak do wsi Kaszteszte *his copiis ducentibus et assistintibus* [wraz z prowadzącym wojskiem i asystą]. Tam stanąwszy pożegnał go *praefectus* [prefekt] hetmana wołoskiego, ponieważ już w chocimski powiat wkroczył i *usar alias* [tudzież] oddźwierny, który był dla rozporządzenia konaków przydany. *Pro innata* [za wrodzoną] których *magnificentia et munificentia ac libertate* [wspaniałość, szczodroblliwość i otwartość], JWJMć pan strażnik wielki koronny udarowawszy *remisit* [odesłał], a sam tamże w Koszteszte *pernoctavit* [przenocował].

*Die 23 Aprilis* [dnia 23 kwietnia] ruszywszy z Koszteszte miał *in votis* [w zamiarze] pociągnąć aż do Terebna, tylko że racja bytności na konwokacji i skąpość siana pociągnęła *in ulterius iter* [w dalszą drogę] aż do wsi Horlineszte nazwanej godzin 16 jazdy, gdzie i JMć pan Zub z relacją od hospodara JMci przybywszy, aż *in crasino* [nazajutrz], reportował JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu *qualiter* [w jaki sposób] od hospodara JMci akceptowany był w Jassach.

*Die 24 Aprilis* [dnia 24 kwietnia] ruszywszy po mszy świętej *processit* [jechał] godzin sześć na konak do wsi Midwodza<sup>293</sup> nazwanej. Tam stanąwszy 1<sup>mo</sup> [na początku] był *visitatus* [odwiedzony] od Halit agi i od agi paszyńskiego, potym przybył *in occursum* [naprzeciw] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego JMć pan Kamiński i z synowcem swoim, pułkownik *veteraneus* [weteran] i z JMć panem Pawłowskim tłumaczem paszyńskim, którzy od baszy chocimskiego powitawszy i od siebie cieszyli się *congratulantes* [gratuluując] szczęśliwego powrotu i *tractati non recesserant sed pernoctarunt in eodem loco* [podejmowani nie odjechali ale przenocowali w tym samym miejscu] z JWJMć panem strażnikiem wielkim koronnym.

*Die 25 Aprilis* [dnia 25 kwietnia] wysłuchawszy mszy świętej 1<sup>mo</sup> [najpierw] JMć pan Kamiński pułkownik z JMć panem Pawłowskim *recessere* [odjechali], a po nich niebawiac i JWJMć pan strażnik wielki koronny *processit ordine solito* [jechał w zwykłym porządku] godzin cztery do Chocimia. Zbliżającemu się *in occursum* [naprzeciw] zajechali z muzyką *phalanges* [oddziały] janczarskie, Lipków, szpahów *innumerus concursus* [niezliczona ilość] na koniach dzielnych z dzirydami i grając, a czauszowie paszyńscy *procedebant* [jechali], z którymi i dwaj synowie paszyńscy *minorenes cum omni aula* [młodszy z całym dworem], z kichają i czachodarami *in occursum* [naprzeciw] wysłani czekali i pod namiotem JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. Potym *cum omni pomposa laetitia* [z okazywanym wielkim weselem] prowadzony do fortecy chocimskiej, do której *appropinquanti* [zbliżającemu się] z dział *multoties* [wielokrotnie] huczno ognia dawać basza rozkazał i tak w rezydencji paszyńskiej powitawszy się z baszą JMcią,

---

<sup>293</sup> Dziś ta mołdawska miejscowość nosi nazwę Medveja.

*processit cum omni pompa* [jechał ze wszelkimi zaszczytami] do stancyi swojej do saraju tego, w którym i jadąc do Saraju<sup>294</sup> *degebat* [spędzał czas]. Tam zaprowadzony od Turków, którym podziękowawszy *pro humanitate* [za życzliwość] kawą ich traktował. Przybył potem syn paszyński *minorennis* [młodszy], pułkownik, z wizytą i z JMć panem Kamińskim pułkownikiem *cum magna assistentia* [z liczną asystą] Turków, *offerrendo affectum* [ofeując afekt] JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu w stancyi, gdyż tego pałacu *cessit* [oddał] basza pułkownikowi, synowi swemu, który mało jak *minorennis* [młodszy] dyskursem zabawiwszy *recessit* [odjechał]. Ale JMć pan Kamiński *remansit ad latus* [pozostał przy boku] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *assistendo* [asystując]. Przybyli potem i z Polskiej różni JMość *dignitarii et officiales* [dygnitarze i oficjałowie], jako też i kompania *utrusq[ue] authoramenti* [obu wojsk] z pod znaków różnych, a mianowicie witając *nomine* [w imieniu] województwa podolskiego wielmożni JMość Stadnicki<sup>295</sup> i Świrski<sup>296</sup> JMć pan Mierzejowski cześnik halicki i starosta uszycki, JMć pan Sobieszkański pisarz ziemski bełski, JMć pan Brzezański, JMć pan Gumowski i innych JMciów *innumerus concursus* [niezliczone zgromadzenie], którzy powitawszy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i obiad z nim zjadłszy *recesserunt* [odjechali] na polski kraj do Żwańca, *in crastino redituri* [mając wrócić nazajutrz]. Przybył potem JMć pan Pawłowski z Alit agą z wizytą, od baszy JMci kłaniając i *pro crastino* [następnego dnia] na traktament zapraszając i żeby tamże *et de quibusdam conferre* [i z niektórych wywnioskować] można, *q[uo]d etsi non facile impetrarunt* [że chociaż niełatwo to uzyskali] *tamen* [jednakże] u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, bo się krótkością czasu i daleką warszawską drogą *excusabat* [usprawiedliwiał].

*Die 26 Aprilis* [dnia 26 kwietnia] różni JMość z Polski przybyli i mszy świętej w Chocimie słuchali, po której *de variis discurrendo praecipue de confecto itinere et moribus gentium pergratar[um] sciscitando* [prawiąc o różnych rzeczach, a zwłaszcza o zakończonej wyprawie i wypytyując się o zwyczaje przyjaznych ludów] bawili się. *Tandem processit* [w końcu pojechał] do baszy na traktament z wielu JMciami, drudzy zaś *in diversorio* [w gospodzie] zostali, od WJMć pana marszałka JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego dworu *tractati* [traktowani], po którym traktamencie *rediens* [wracając], JWJMć pan strażnik wielki koronny cieszył się z JMciami. A tym czasem wozy i konie, ludzie niektórzy, przewozili się za Dniestr na polski kraj *usq[ue] ad vesperam* [aż

<sup>294</sup> Powinno być *Stambułu*.

<sup>295</sup> Zapewne Józef Antoni Stadnicki (? – zm. 1736). Józef Antoni Stadnicki był ojcem Jana Stadnickiego, uczestnika poselstwa Sierakowskiego. Piastował urzędy podstolego buskiego, kasztelana lubaczowskiego i kasztelana bełskiego (H. Palkij, *Józef Antoni Stadnicki (? – 1736)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, Kraków 2002, s. 398).

<sup>296</sup> Zapewne Jan Świrski, pułkownik koronny, podstoli kamieniecki (*Urzednicy podolscy XIV – XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998, s. 236).

do wieczora] i lubo upraszał basza JMć, żeby *et alteram* [i kolejny] zabawił się *diem* [dzień], jednak wymówiwszy się od rezydencji chocimskiej musiał pozwolić, że będzie w ogrodzie *in crastino* [nazajutrz] na pożegnanie u baszy JMci.

*Die 27 Aprilis* [dnia 27 kwietnia] oczekiwał na znać sobie danie od baszy *et horam* [i godzinę] bytności jego w ogrodzie, a gdy *relatum* [zameldowano] iż posła JMci uprasza i czeka, *processit* [podażył] tamże JWJMć pan strażnik wielki koronny *cum solito apparatu* [ze zwyczajowym orszakiem]. Ledwie co na konie wsiadłszy ruszył, z dział ognia i często i gęsto dawać poczęto, a *militia* [wojsko] z muzykami prowadziła *euntem* [idącego]. Tam w ogrodzie przywitawszy się z baszą JMcią, podyskurowawszy *et more solito* [i zgodnie ze zwyczajem] słodyczy zjadłszy i kawy napiwszy, *intima cum appreciatione* [ze szczerymi życzeniami] pożegnał się z nim. *Militia* [wojsko] wszystka powiatu chocimskiego, *cum tymphanis, tubis et omnis generis musica reducebat ad litus Tyraec fluvii* [z bębnami, trąbami i wszelkiego rodzaju muzyką odprowadzało aż do brzegu rzeki Dniestr] *et [i] stan<sup>297</sup> sequebat[ur]* [śledziło] przewożącego się *oculis* [oczyma]. *Ex altera parte Polona nempe* [po drugiej, polskiej mianowicie stronie] stały wojska polskie w paradzie, tak jakby do boju uszykowane we dwie linie, kotłami, szurmaczami i wszystką wojskową muzyką i jak prędko *appulit* [dobił] do brzegu polskiego, WJMć pan Fabian Gedymin stolnik smoleński, regimentarz partii wojska podolskiego *obviavit* [wyszedł naprzeciw] witając, a Panu Bogu dziękując i sobie tego szczęścia winszując, iż jako zdrowego oddał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego Izmaelitom, tak i teraz *salvum et incolumnem* [całego i zdrowego] odbiera i wita. Też i inni officerowie *et universa militia intonabat* [całe wojsko wiwatowało], któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny, jako i wszystkimi JMciom i całemu rycerstwu podziękowawszy, obligował się *omni modo* [ze wszech miar] zasługiwać. Turcy tedy ku Chocimowi niby żałośni *ex abscessu* [od odjazdu] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego ruszyli, a polskie chorągwie wesoło w górę wznosili się, do Żwańca *procedentem* [jadącego] konwojując. Stanąwszy *in loco* [na miejscu], najsamprzód poszedł do kościoła żwanieckiego, dziękując Panu Bogu, że *post plagae orientis peragratiorem* [po nawiedzeniu zarazy na wschodzie] dał zdrowo stanąć *in oris patriae* [w ojczystym kraju], gdzie JMć ksiądz kapelan przy ekspedycji, *Ambrosianum intonuit Hymnum omnibus cum fletu praenimia laetitia dulcissime hunc decantantibus* [zaintonował hymn ambrojański, a wszyscy śpiewali go pięknie z płaczem i nadmiernym nawet weselem]. A po mszy JWJMć pan strażnik wielki koronny zaprosił JMciów, tak wojskowych *utriusq[ue] authoramenti* [obu komend] oficerów i kompanii, jako też *dignitarios et officiales terrestres casto[rum]* [dignitarzy i tutejszych oficjeli ziemskich

---

<sup>297</sup> Tak w rękopisie, wyraz ten nie ma tu jednk logicznego uzasadnienia. Bardziej zręczne byłoby użycie *tam* lub *stad* i tak prawdopodobnie było w oryginale.

i zamkowych] i szlachty wszystkich JMciów *praesentes* [obecnych] na obiad, których *opipere* [wystawnie] traktował, ciesząc się, że *salvus, salvos et incolumnes* [zdrów, całych i zdrowych] wita *in patria* [w ojczyźnie] JMciów.

*Die 28 Aprilis* [dnia 28 kwietnia] JWJMć pan strażnik wielki koronny wyprawivszy wozy i konie *recta* [prosto] ku Zbyzcowi<sup>298</sup>, sam oczekiwał na JMć pana Halit agę i z nim assystujących sobie Turków, nim się z Chocimia przeprawili do Żwańca, którzy ordynans mają od Porty, ażeby aż do Tarnopolu JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego zaprowadzili. I tam WJMć panu Gedyminowi stolnikowi smoleńskiemu, regimentarzowi partii wojska podolskiej *pro honore et decore* [dla oddane zaszczyty] podziękowawszy, *praestito* [pokornie] upraszał, aby i siebie i wojska dalej nie fatygował. Tak tedy z wojskowymi JMciami, jako też i *dignitariis aliquibus et officialibus* [z dygnitarzami i innymi oficjalami] pożegnawszy się, za przybyciem JMć pana Halit agi zaproszony do zamku do JMci pana Linkiewicza cześnika mozyrskiego<sup>299</sup>, *possessora oppidi* [miasta] Żwańca. Tam mało zabawiwszy *processit* [pojechał] do Fortecy Świętej Trójcy *vulgo* [potocznie] do Okopów<sup>300</sup> na mszą świętą, którego *ex dispositione* [z rozkazu] JMć pana regimentarza konwojowała chorągiew JWJMć pana pisarza koronnego<sup>301</sup> w pancierzach. Tam zbliżającego się witało miasto, a JMć pan komendant osiemdziesiąt razy ognia dać kazał. I tam *cum Hymno Ambrosiano decantato* [z odśpiewanym hymnem ambrozjańskim] mszy świętej wysłuchawszy, obiad u JMć pana komendanta jadł, spełniając zdrowie *tam senatorii ordinis q[ua]m equestris et etiam* [zarówno stanu senatorskiego jak i szlacheckiego, a także] wojskowych przy hucznym z dział rezonie. *Tandem processit* [w końcu odjechał] już *sero* [późno] z tamtąd i aż *attigit profunda nocte* [dotarł późną nocą do] Zbrysic *in possessionem* [do posiadłości] JMć pana kasztelana zakroczymskiego zostające *et pernoctavit* [i przenocował].

*Die 29* [dnia 29] JWJMć pan strażnik wielki koronny *intenderat* [zamierzał] (ponieważ JWJMć pan kasztelan *aberat* [był nieobecny]) samej JWJMci wizytę oddać, ale ta pospieszyła *et obviavit in medio fori* [i wyszła mu naprzeciw pośrodku podwórza] i tak idącego, do siebie do karety wsięść prosiła do zamku obróciwszy i tamże mszy świętej wysłuchawszy, zjeść z sobą *coegit* [zmusiła]. Po obiedzie pożegnawszy JWJMć panią kasztelanową zakroczymską *processit* [pojechał] spieszno ku karczmie suchostawskiej<sup>302</sup>.

---

<sup>298</sup> Zapewne chodzi tu o Zbrzyż (Zbrzyzie), wieś nad Zbruczem, na północny zachód od Kamieńca Podolskiego. Dzisiejsza nazwa: Збриж.

<sup>299</sup> Jan Iphorski-Lenkiewicz, cześnik mozyrski, według herbarza A. Bonieckiego pisał się ze Strupina. Był dzierżawcą Czortkowa i zastawnym posiadaczem dóbr żwanieckich od Lanckorońskich. (Bon, t. XIV, s. 89).

<sup>300</sup> Okopy Świętej Trójcy, wieś i twierdza u ujścia Zbrucza do Dniestru, około 5 km od Żwańca.

<sup>301</sup> Wacław Piotr Rzewuski h. Krzywda (29.10.1706 – 27.10.1779), od 1732 r. pisarz polny koronny (Z. Zielińska, Rzewuski Wacław (dalsze imiona: Piotr, Rafał, Onufry, Ignacy i z bierzmowania Józef) h. Krzywda (1706-1779), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław 1992-1993, s. 169-180).

<sup>302</sup> Suchostaw – miasteczko położone ok. 28 km na północny zachód od Husiatynia.

Tam zarania stanąwszy *circa varias dispositiones* [w różnych celach], obiad zjadłszy, zabawiał *usq[ue] ad noctem* [aż do nocy].

*Die 30 Aprilis* [dnia 30 kwietnia] ruszywszy z karczmy suchostawskiej, *processit* [podążył] do Skomoroch na konak, któremu *obviavit* [wyszedł naprzeciw] JMć pan Sobieszczański cześnik latyczewski *cum salutatione* [z pozdrowieniem], a JMć pan Jan Czapiejowski sędzia kapturowy halicki miał *in votis ex comissu* [zgodnie z wynikiem głosowania na zebraniu] sejmiku, na pierwszym ziemi halickiej noclegu witać *nomine* [w imieniu] ziemi JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego *reducem* [wracającego], który że *tardaverat* [opóźniony] tu tedy w Skomorochach *in praesentia omnium Latino salutavit ideomate* [w obecności wszystkich pozdrowił w języku łacińskim], któremu *et toti almae terrae Haliciensi* [i całej duszy ziemi halickiej] JWJMć pan strażnik wielki koronny podziękowawszy i obiad z JMćiami zjadłszy *pernoctavit* [przenocował] tamże.

*Die 1 Maii* [dnia 1 maja] ruszywszy z Skomorochach *processit lento passu* [wolnym krokiem] ku Tarnopolu i zbliżywszy się ku karczmie na trakcie ostatniej, zastał *obvios* [wychodzących naprzeciw] z kompanii i szlachty godnych JMćiów sąsiadów i urzędników, officialistów i oficerów *et varios dignitarios* [i różnych dygnitarzy], którzy wszyscy wyjechawszy karetami, *laeti* [wesoło] witali JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, winszując szczęśliwego powrotu. A potym wsiadłszy na konie *stipabant latus* [towarzyszyli mu u boku] jego, prowadząc *ad propria* [do siebie]. *Hoc in loco* [w tym miejscu] JWJMć pan strażnik wielki koronny zaraz konie dzielne i bogato przybrane pod Halit agę, syna jego i innych Turków dać kazał, na które powiadawszy. *Mixtim* [bez ładu] powoli zbliżającemu się od *maenia civitatis* [do murów miejskich], *obviarunt* [wyszli naprzeciw] burmistrze, rajce i cały magistrat z mieszczanami armatno i cechy z 15. chorągwiami miejskimi, z których jeden *diserte* [efektownie] witał pana swego, wszyscy zaś *laeti et proni adoravere dominum reducem* [weseli i pochyleni witali pana, który wrócił]. Nim *ad maenia suburbii intraverat* [wszedł w mury podgrodzia], cały kachał synagogi tarnopolskiej *et tota colluvies* [i cała chmara] żydowska z całego Tarnopola *effusa salutavit advenientem* [wyszedłszy pozdrowiła nadjeżdżającego], wszędy zaś *in plateis quibus iturus erat* [na placach, którymi miał przejechać] gromady ludzi *utriusq[ue] sexus ac aetatis* [obu płci i w różnym wieku] widać było, *laetantium admirantium et stupentium prae nimio gaudio in reditu fortunato* [radujących się, podziwiających i dziwujących się z powodu wielkiej radości ze szczęśliwego powrotu] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. I tak *praecuntibus civitatis vexillis, lento passu processit intra civitatem* [puściwszy przodem miejskie sztandary, wolnym krokiem przejechał przez miasto], tam ognia z armat i szańców z zamku kilka razy dano, ale że *incautus* [nieostrożny], bo pijany, puszkarcz niewychędożywszy armaty, prochu w nią *iterato* [ponownie] wsypał, *a relictis*

*scintilla* [od pozostałej iskry] a od niej zapalonego prochu rękę po łokieć stracił, kiedy też sama szufta czyli stąpel mu ją oderwała. JWJMć zaś pan strażnik wielki koronny *ductus in ecclesiam ab omnibus parochialem* [zaprowadzony został przez wszystkich do kościoła parafialnego], gdzie z kotłami i z trębaczami na wieży *adventus* [z powodu] jego *causa* [przyjazdu] rezonującymi witany *et in ecclesia* [i w kościele] od JMci księdza proboszcza *et clero cetero* [i pozostałego kleru] tamecznego, *fusis Deo gratiis cum Hymno Ambrosiano missam audienti salutatus* [wylawszy Bogu dziękczynienie, poprzez mszę świętą z odśpiewanym hymnem ambrozjańskim, powitany], po której *particulam* [relikwię] drzewa krzyża świętego, *cum omnibus* [ze wszystkimi] pocałowawszy, wszystkich JMciów *etiam faemineum eorum* zaprosiwszy do siebie, w zamku częstował *sub pupillonibus solenisime* [uroczyście pod namiotami]. Po którym traktamencie i obiedzie, niektórym JMciom przyjść kazał muzyce, dla uciechy JMć pana Halit agi i innych Turków, którzy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego konwojowali, żeby i weseli być mogli. *Et etiam visitavit* [odwiedził także] z takimże rezonem WJMć pana Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trębowelskiego, pułkownika wojsk koronnych sekretarza legacji swojej *iam sera nocte* [już późną nocą].

*Die 2 Maii* [dnia 2 maja] nad ekspedycją stambulską po mszy świętej zabawiał się JWJMć pan strażnik wielki koronny aż do obiadu, na którym JMć ksiądz proboszcz *cum suo clero* [ze swym klerem] i bernardyn husiatyński byli, po którym obiedzie, *iterum ad eandem conversus expeditionem* [raz jeszcze do tej samej wrócili się ekspedycji], ponieważ zamyślił *in crastino* [nazajutrz] pospieszyć do Warszawy.

*Die 3 et 4<sup>ta</sup>* [dnia 3 i 4] z różnemi JMciami wizyty oddającymi cieszył się, *gratias agendo Deo* [dziękując Bogu], że zdrowych wita sąsiadów swoich.

*Die vero 5<sup>ta</sup> Maii* [dnia jednak 5 maja] ordynował ekspedycją do rąk JMci pana Halit agi *et die 6 Maii, summo mane* [i dnia 6 maja, z samego rana] pożegnawszy się z konwojem i duktorem swoim z Stambułu, wyprawił *manuscentissime* [wspaniale] udarowawszy wszystkich Turków, przydawszy im assistencją, a sam *perrexit* [podążył] spieszno do Warszawy, żeby jeszcze na sejmie *convocationis* [konwokacyjnym] swojej legacji relacją uczynił.

## ANEKS NR 1

### **Porównanie treści relacji publikowanej w latach 1732, 1733 na łamach „Kuryera Polskiego” z treścią rękopisu *Diariusza legationis Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Strażnika Wielkiego Koronnego odprawionej roku 1732 do Stambułu* ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej UAM**

Porównując treść *Diariusza legationis Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Strażnika Wielkiego Koronnego odprawionej roku 1732 do Stambułu* i relacji z „Kuryera Polskiego” łatwo zauważyć ich wzajemne podobieństwo. Relacja zamieszczona w prasie jest oczywiście objętościowo mniejsza i zawiera mniej danych faktograficznych, zwłaszcza różnego rodzaju opisów, skupiając się bardziej na ceremoniale poselstwa, osobach, oficjalnych spotkaniach i ich przebiegu, dowodach na powagę i znaczenie polskiego posła za granicą, co jednoznacznie podkreśla też wielkość i znaczenie wysyłającego go kraju i władcy.

Jednak śledząc i porównując obie relacje zauważyć można, że ta z „Kuryera Polskiego” wydaje się być zredagowaną i skróconą wersją diariusza; świadczą o tym nie tylko takie same dane faktograficzne, ale przede wszystkim dokładnie takie same konstrukcje zdania, ta sama kolejność prezentacji faktów, ta sama kolejność prezentacji informacji, niemal pełna zgodność czasu i przestrzeni.

O pochodzeniu rękopisu i związkach pomiędzy poszczególnymi jego wariantami: zachowanym czerniejewskim, zachowanym publikowanym w „Kuryerze Polskim”, domniemanym waplewskim oraz domniemanym zbiorem dokumentów, notatek i korespondencji, stanowiącym materiał źródłowy służący do spisania diariusza, pisałem w rozprawie w rozdziale pt.: *Nad rękopisem Diariusza legationis...*

Porównanie treści obu wersji relacji przedstawione zostało w tabeli. Dla ułatwienia dokonania porównań tekst z diariusza został zredagowany, poprzez usunięcie tekstu, który nie jest tożsamy z relacją z „Kuryera Polskiego”<sup>1</sup>. Teksty zostały zestawione ze sobą odpowiadającymi sobie fragmentami, odpowiednio dzieląc narrację z diariusza między wiersze tabeli, by odpowiadała podziałowi w poszczególnych numerach „Kuryera Polskiego”. Dla lepszego zrozumienia treści w przytaczanych fragmentach diariusza zachowane zostało tłumaczenie łaciny na język polski.

Tekst relacji z „Kuryera Polskiego” został transkrybowany i poddany edycji. Wszystkie skróty i łacińskie abrewiatury zostały rozwinięte, pisownia została współcześniona, jednak z zachowaniem charakteru języka oryginalnego tekstu.

---

<sup>1</sup> Miejsca, w których usunięto fragmenty tekstu, zostały zaznaczone nawiasem kwadratowym [...].

KURYER POLSKI	DIARIUSZ LEGATIONIS JAŚNIE WIELMOŻNEGO JEGOMOŚCI PANA STRAŻNIKA WIELKIEGO KORONNEGO ODPRAWIONEJ ROKU 1732 DO STAMBUŁU
<p>„Kuryer Polski”, nr CXLII, rok 1732, s. 210.</p> <p>Z Kamieńca  <i>Die 28 Augusti</i> jegomość pan strażnik koronny zbliżywszy się ku Kamieńcowi, od jegomości pana Giedymina regimentarza z powinszowaniem szczęśliwego przyjazdu był przywitany, któremu jegomość pan strażnik mile podziękowawszy, dalej postępując zastał chorągwie pancerne pięknie przybrane na siebie oczekiwające, z którymi, po uczynionej ceremonii, jegomość pan Giedymin regimentarz do Kamieńca ruszył się, za nim jegomość pan strażnik koronny <i>procedebat</i>, gdzie magistrat kamieniecki pod 7. chorągwiemi cechowemi przy trąbach i kotłach wyszedłszy, przez jednego <i>è gremio sui</i> radcę złożył powinszowanie pomyślnego przybycia i dalszej w charakterze poselskim do Porty Ottomańskiej jadącego podróży. Szły <i>tandem</i> cechy miejskie, za którymi jegomość pan Giedymin regimentarz z chorągwiemi wojska koronnego, a potem jegomość pan strażnik koronny postępowali. Stanąwszy blisko ziemnego zamku z rozkazu jegomości pana komendanta z armat ognia dano, które strzelanie tak długo kontynuowano, aż jegomość pan strażnik koronny do stancyi w pałacu jegomości pana wojewody podolskiego mianej zawitał, gdzie stanąwszy zastał jegomości pana komendanta kamienieckiego przed stacją z oficerami garnizonu stojącego. Tam zsiadłszy z konia jegomości panu komendantowi podziękował za świadczoną <i>pro honore</i> Króla Jegomości i Rzeczypospolitej uczynność, potem wydałszy hasło jegomości panu Giedyminiowi regimentarzowi, a jegomości panu komendantowi parol, wszystkich ichmościów do siebie na dzień jutrzejszy na obiad zaprosił. Pomieniony jegomość pan strażnik wysłuchawszy mszy świętej w kościele katedralnym oddawał wizyty jegomości panu komendantowi i innym ichmościom tu przytomnym, po których ichmościów do siebie zaprosiłszy u 6. stołów przy wdzięcznych koncertach kapeli <i>lautissime</i> częstował, gdzie przy spełnieniu za zdrowie króla jegomości, księcia jegomości prymasa, <i>ordinis senatorii et equestris</i> po 6. razy ognia dawano. Ochota trwała <i>circiter</i> do 6. po południu. Jegomość pan strażnik koronny po odebranych kongratulacjach przedsięwziętej podróży swojej w sobotę z baszą chocimskim przywitać się umyślił.</p>	<p>Gdy się tak zbliżał JWJMć pan strażnik ku Kamieńcowi, o kilka stajen <i>obviam venit</i> [wyszedł naprzeciw] od wojska wiel[możny] JMć pan Giedymin regimentarz tak z powitaniem, jako i powinszowaniem szczęśliwego przybycia, któremu JWJMć pan strażnik, jako <i>veteraneo militi et socio labor[um] et dolor[um]</i>, <i>ex imo cordis</i> [doświadczonemu żołnierzowi i towarzyszewi trudów i znojów, z głębi serca] mile podziękowawszy, <i>ulterius</i> [dalej] do wojska <i>processit</i> [podążył], dokąd przybywszy zastał chorągwie okryte wszystkie i JMć towarzystwo w pancierzach i pocztowych <i>more quo competit</i> [zgodnie ze zwyczajem, który przystoi] przybranych. [...] to czyniąc po tych ekspresjach z wojskiem ruszył. WJMć pan Giedymini regimentarz, z chorągwiemi ku Kamieńcowi, a za nimi <i>cum satellitio suo</i> [ze swą strażą przyboczną], JW pan strażnik, gdzie zbliżonemu, pod ziemny zamek <i>obviam</i> [naprzeciw] wyszedł magistrat kamieniecki, pod sześcią chorągwiemi zgromadzonemi, po dwie cechami, z trąbami, kotłami, <i>et aliis adaptis ad laetitiam instrumentis</i> [i innymi instrumentami stosownymi do wesela]. Do którego to magistratu, na bok trochę zjachawszy, JWJMć pan strażnik, przyjął od niego, przez jednego <i>è gremio</i> [ze zgromadzenia] rajcę [...] wdzięczne przywitanie <i>et appreciationem votorum</i> [i życzenia] w dalszą podróż. <i>His expeditis</i> [po odebraniu tych zaszczytów] ruszywszy cechy z chorągwiemi do miasta, WJMć pan Giedymini regimentarz za nim ruszył z wojskiem w miasto, za którym JWJMć pan strażnik postępował. I gdy już blisko ziemnego zamku zbliżył, z dział witać JMć pan komendant ordynował. JMci, jakoż <i>pro honore</i> [dla czci] Króla JMci Najjaśniejszego i Rzeczypospolitej, ognia kilkadziesiąt razy z armat, tak z ziemnego zamku, jako i innych szanów, dotąd, dokąd do kwatery swojej JWJMć pan strażnik, to jest do pałacu JWJMć pana wojewody podolskiego nie dociągnął, dawano, gdzie stanąwszy, zastał JMci pana komendanta kamienieckiego <i>ad scalas</i> [u schodów] stancyi swojej stojącego z JMć panami oficerami garnizonu, z którym zsiadłszy z konia i mile się przywitałszy i podziękowawszy za wszelkie ludzkości, <i>non in favorem sui, sed pro honore</i> [nie dla siebie samego, ale dla czci] Najjaśniejszego Pana i Rzeczypospolitej świadczone, [...] JW pan strażnik wydałszy hasło WJMć panu Giedyminiowi regimentarzowi, a JMć panu komendantowi parol, zaprosił od siebie na obiad wszystkich wojskowych JMciów na dzień jutrzejszy to jest we czwartek.</p> <p><i>In crastino</i> [następnego dnia] zaś, <i>die 28 praesentis</i> [dnia 28 bieżącego miesiąca], wysłuchawszy mszy świętej w kościele katedralnym, JWJMć pan strażnik oddawał wizytę jako to JMć panu komendantowi i inszym JMciom, tu w Kamieńcu przytomnym, po których [...] <i>divertit</i> [kieruje się] do stancyi swojej, a zastawszy <i>splendide</i> [wspaniale] adornowane stoły, <i>solennissime</i> [najstosowniej] traktował, sam prawie u każdego stołu, których było siedm, <i>praesens</i> [obecny] będąc i ochoty dodając, przy ślicznej trąb i innej muzyki wojskowej melodyi i głośnej, a licznej rezonancyi z armat, bo każde zdrowie pełniąc, po sześć razy ognia <i>sonorose</i></p>

	[grzmiąco] dawano. Pito zaś zdrowie Najjaśniejszego Króla JMci, Rzeczypospolitej, księcia JMci prymasa, <i>senatorii ordinis, precipue</i> [stanu senatorskiego], [...] która to ochota trwała <i>circiter horam sextam</i> [około godziny szóstej] po południu [...] JWJMć pan strażnik podziękowawszy rezolwował się <i>in crastino</i> [na dzień następny], to jest w dzień Najświętszej Panny, w sobotę, stanąć w Chocimiu [...]
<p>„Kuryer Polski”, nr CXLIII, rok 1732, s. 216.</p> <p>Z Kamieńca  <i>Die 4 Septembris</i> jegomość pan Sierakowski strażnik koronny i poseł Rzeczypospolitej do Porty Ottomańskiej w przeszłą sobotę [tj. 30 sierpnia 1732 r. przyp. M.R.] przeprowiwszy się do Chocimia, do dnia dzisiejszego tamże <i>moratur</i>, o jutrze zaś stamtąd ruszyć się ma w dalszą podróż. W Chocimie wzwyż pomieniony poseł <i>honorisice</i> był przyjęty, gdzie <i>impraeticato exemplo</i>, gdy wjeżdżał do zamku do baszy chocimskiego, z armat wielkich 18. razy ognia dano. Nawet syn baszyński lat 7 mający na koniu tureckim <i>obviam</i> jegomości na miejscu ojca swego, aż do samego Dniestru wyjechał ze wszystkim wojskiem tamecznym, żadnego janczara i Lipki w mieście nie zostawiwszy.</p>	[...] A za Dniestrem, <i>fluminis in ripa ex adverso</i> [nad brzegiem rzeki z naprzeciwka], stały <i>phalanges</i> [szyki] wojsk tureckich, z muzyką swoją wojskową, którzy <i>obviarunt</i> [wyszli naprzeciw] przewożącego się JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, <i>minorennis</i> [młodociany] syn paszyński, pułkownik, kiecchaja paszyński z całym dworem i czohorodami paszyńskimi, aga wezyrski, bardzo słuszny, przysłany ze dwudziestu i więcej ludzi dla konwoju JWJMć panu strażnikowi do Stambułu, Lipków zaś, na to umyślnie ze wsiów sprowadzonych, <i>innumerus conflucus</i> [niezliczona ciżba] porządnie przybranych, na koniach dobrych janczarowie dwiema szeregami od Dniestru, aż do zamku chocimskiego stali [...] a gdy już <i>ad maenia</i> [do murów] fortecy samej, ( <i>varia procedente musica</i> ) [w towarzystwie różnorakiej muzyki] i bramom chocimskim zbliżał się, z dział ognia huczno razy siedemnaście basza dać rozkazał na przywitanie [...]
<p>„Kuryer Polski”, nr CXLV, rok 1732, s. 231.</p> <p>Z Kamieńca  <i>Die 10 Septembris</i> jegomość pan strażnik koronny w Chocimiu od baszy tamecznego (jako <i>in antecessum</i> namieniono) z należytą aparencją i biciem z armat przyjęty, gdy do pałacu baszyńskiego solenie był zaprowadzany, zsiadłszy z konia poszedł na górę, gdzie na bogatym wezłowie usiadłszy, przez tłumaczów wzajemne powitanie i oświadczenie przyjaźni oddawszy, był pytany o zdrowie Króla Jegomości, księcia jegomości prymasa, jegomości pana wojewody mazowieckiego i innych ichmościów panów senatorów i ministrów, na co <i>affirmative</i> odpowiedziawszy, jegomość pan strażnik koronny kawą i titunem częstowany i po kadzeniu w kaftan od samego baszy odziany, do stancyi z podobną asystencją udał się, gdzie stanąwszy, wizytę od syna baszyńskiego, pułkownikiem będącego odebrał, tam z ichmościami, którzy mu do Chocimia asystowali byli, <i>senerrimo affectu</i> pożegnał się. Wszelką <i>sufficencją</i> od baszy tak na ludzi, jako też i na stół jegomości pana strażnika koronnego dano.  <i>Die 31 Augusti</i> basza chocimski przysłał jednego z pisarzem swoim dzień dobry powiadając i do siebie na obiad zapraszając, któremu podziękowawszy jegomość pan strażnik deklarował bytność swoją w 5 osobach oraz marszałka swego z podobnym komplementem i prezentem do baszy ordynował. Po skończonym traktamencie do stancyi powróciwszy, odebrał wizytę od agi wezyrskiego, po której przysłał tenże aga upraszając, <i>in quali et quanto numero</i> i jak prędko jegomość pan strażnik koronny w dalszą drogę ruszyć się ma.  <i>Die 1 Septembris</i> jegomość pan strażnik koronny kazał podać registr ludzi i koni w drogę idących, <i>tandem</i> prosił tenże aga, aby <i>quantitas victualium</i>, jak wiele prowiantu potrzebować będzie, podana była, co się też stało. Nazajutrz Turcy z kancelarii swojej</p>	[...] i tak, aż do pałacu [...] zsiadłszy z konia, <i>processit</i> [udał się] na górę do baszy [...] i tam na bogatym usiadłszy wezłowie i przez tłumaczów wzajemne przywitania <i>appaecationes et contestationes</i> [zyczenia i dowody] affektów sobie oddawszy, pytał o zdrowiu Najjaśniejszego Króla JMci, Pana Miłościwego, księcia JMci prymasa, JMci wojewody mazowieckiego, regimentarza wojsk koronnych generalnego, JWJMć wojewodów podolskiego, lubelskiego i innych JMciów <i>senatorii ordinis</i> [stanu senatorskiego] i ministrów. Że z łaski Bożej zdrowi odpowiedziawszy, [...] traktowany był kawą, tiutuniem <i>et thure adoratus</i> [i kadzidłem uczczony], [...] bogatym odziany kaftanem, [...] i tak pożegnawszy odjechał <i>eadem pompa</i> [w takiej samej procesji] do stancyi sobie naznaczonej [...] Tu zaraz stanąwszy odebrał zaraz wizytę od tegoż syna paszyńskiego pułkownika [...] a JMć tak <i>senatorii ordinis</i> [stanu senatorskiego], jako i <i>equestris</i> [rycerskiego] aż do Chocimia sobie assystujących mile ściskając, [...] <i>taediosus</i> [niechętnie] się z JMciami rozstał. [...] wszelka <i>sufficientia victualium</i> [obfitość wiktuałów] od baszy dana była, tak po gospodach dla ludzi rozłożonych, jako też i na stół samego JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego [...] <i>In crastino</i> [nazajutrz], <i>die 31 Augusti</i> [dnia 31 sierpnia] z rana, basza JMć dzień dobry opowiadając przysłał jednego z pisarzem swoim, [...] na obiad do siebie zapraszając, któremu podziękowawszy deklarował swoją bytność w pięciu tylko osobach, a wzajemnie też posłał pana marszałka dworu swego dzień dobry powiadając, o zdrowiu pytając, <i>et pro more gentis</i> [i zgodnie z miejscowym zwyczajem] prezent [...] Po traktamencie <i>sese conferens ad diversorium</i> [udając się na miejsce noclegu], odebrał wizytę od agi wezyrskiego, po której wizycie przysłał tenże aga wezyrski, upraszając <i>in quanto et quali numero</i> [w jakiego rodzaju i jak licznym orszaku] ma się ruszyć JWJMć pan strażnik wielki koronny w drogę zaczęta. [...] <i>Die 1 Septembris</i>

<p>podali registr, z dokładem, że jakim się <i>antecedanci</i> jego do Konstantynopola jadący kontentowali, takimże prowiantem jegomość pan strażnik prowidowany ma być. <i>Die 3 Septembris</i> jegomość pan strażnik koronny posłał do baszy i agi wezyrskiego, że w sobotę, nawet za własny grosz swój ludziom z nim jadącym sustentacją obmyśliwszy, w przedsięwziętą drogę wyjedzie.</p>	<p>[dnia 1 września] poddanym przez posłanych tłumaczy <i>ab utrinque</i> [z obu stron] komplemencie, kazał JWJMć pan strażnik wielki koronny spisawszy, podać registr koni i ludzi z nim idących. <i>Tandem eade die</i> [później, tego dnia] prosili, aby im <i>quantitatem victualium</i> [ilość zaopatrzenia] podać, jak wiele mają <i>subministrare</i> [zabezpieczyć] [...] <i>Die 2</i> [dnia 2] [...] oni też swój <i>ex archivo</i> [z archiwum] kancelarii swojej pokazali i wypisać prosili, że antecedenci JMć takim się kontentowali [...] <i>Die vero 3 Septembris</i> [dnia zaś 3 września] posłał i do agi i do baszy dzień dobry powiadając i o zdrowiu pytając, z tą rezolucją, że się w sobotę ruszy w zacętą drogę, <i>etiam proprio peculio victualia subministrando</i> [zapewniając zaopatrzenie nawet z własnych funduszy].</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CXLIX, rok 1732, s. 249.</p> <p>Z Izmailu  <i>Die 15 Octobris</i> jegomość pan strażnik koronny powiat chocimski nad rzeką Czohar przeszedłszy, jak tylko w kraj wołoski wkroczył, tak zaraz sto konna chorągiew <i>in assistentiam</i> jego stanęła i od hospodara jegomości przysłany był oficjalista dla obmyślenia potrzeb i żywności, który przez całą Wołoszczyznę wprzódki jeżdżąc konaki naznaczał, szpahowie zaś, od baszy z Chocimia komenderowani do rzeki, wrócili się, którzy gdy jegomość pana strażnika koronnego pożegnali, tenże jegomość za asystencją podziękowawszy, na pierwszy konak mimo <i>Mille Colles</i> albo Tysiąc Mogił sięgnął, gdzie Aleksander Amira, sekretarz hospodarski, różne języki umiejący, z Jass przybywszy, <i>latino idiomate</i> witał jegomości pana strażnika, wyrażając <i>dolorem</i>, że tego szczęścia mieć nie może hospodar jegomość, żeby się mógł widzieć i poznać z jegomością panem strażnikiem, któremu jegomość pan strażnik z wzajemną żalu swego ekspresją replikował. Pomieniony sekretarz po różnych dyskursach do Jass powrócił, a jegomość pan strażnik do wczasu udał się. Ruszywszy się nazajutrz jechał ponad Prutem ku Rospnej, skąd koniom wytchnawszy, z agą do <i>Fontina Domne</i> to jest Krynicy Hospodarowy jejmości zbliżał, tam potykał jegomości pana strażnika Konstany Kosta kanclerz wielki ziem mołdawskich będąc z starożytniej rodziny <i>Dacorum</i> i z nim Amira sekretarz, tudzież Aleksander Dukas z rodziny gospodarskiej Duków idący, marszałek z dworem hospodarskim, także z czteroma chorągiewami, na których krzyże były, ludzi pod nimi więcej jak sześćset z trębaczami, którzy na przemiany słyszeć się dali. Przerzeczni ichmoście powitawszy jegomości pana strażnika, mianowicie zaś Aleksander Dukas marszałek, <i>latino idiomate</i> szczęśliwego przybycia wieszowali, żałując, że nie na Jassy do Porty trakt naznaczony, przydając i to, że mają list od hospodara jegomości, którym jegomość pan strażnik <i>facunde</i> podziękowawszy, dalej pojechał. Chorągwie tym porządkiem szły: naprzód chorągiew stokonna lipkańska, przydana dla konwoju od baszy chocimskiego pod rotmistrzem Mustafą z Surowiec, potem chorągiew wołoska konwojowa, po tej chorągwie hospodarskie na przywitanie z ministrami do hospodara jegomości ordynowane, po nich aga wezyrski z Konstantynopola dla konwoju przysłany z ludźmi swymi, <i>tandem</i> pacholcy pod komendą jegomości pana Reutta, których <i>sequebantur</i> konie, dworzanie i ludzie jegomości pana strażnika tudzież</p>	<p>[...] zwykłym porządkiem <i>procedebat</i> (podążał) w dalszą podróż. A gdy ku rzece, która powiat chocimski od Wołoszczyzny graniczy, Czochor nazwanej, zbliżył się, szpahowie, którzy byli od baszy komenderowani, <i>cum omni appreciatione</i> [z wszelkimi składanymi] polskim językiem <i>votorum</i> [życzeniami] żegnali JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, zostawiwszy aż do Dunaju dla konwoju sto konną chorągiew Lipków, pod agą Musztafą z Syrowiek, którym JWJMć pan strażnik wielki koronny podziękowawszy za konwój, wyjeżdżał w górę do Mogił Tysiąca tak miejsca nazwanego [...] Dla rozporządzenia zaś konaków w państwie wołoskim, jeszcze dnia wczorajszego do agi JMci był przysłany dworzanie hospodarski, który przodem <i>processit</i> [jechał] [...] Na tymże miejscu przybył z Jass od hospodara JMci Aleksander Amira, <i>interpretes</i> [tłumacz] jego, człowiek sędziwy lat 50. <i>atingens</i> [sięgający], poważnie <i>more gentis vestitus</i> [ubrany wedle rodzimego zwyczaju], który <i>diserte</i> [efektownie] i długo <i>Latino ideomate salutavit</i> [w łacińskim języku przywitał] od hospodara JMci, <i>cum omni fausta votorum</i> [z powinszowaniami wszelakiej pomyślności], JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego a najbardziej <i>condolendo sorti suae</i> [uskarżając się na swój los], że nie na Jassy <i>ductus</i> [droga prowadzi], którego, sobie i widzieć i poznać życzył hospodar JMć. Któremu <i>reciproce</i> [rewanżując się] JWJMć pan strażnik wielki koronny, <i>Latino diserto sermone</i> [kwieciste po łacinie] podziękowawszy [...] <i>Post haec salutato supremo excubiarum regni praeffecto</i> [potem pożegnawszy się ze strażnikiem wielkim koronnym], <i>contulit se</i> [powrócił] nazad do Jass, a JWJMć pan strażnik wielki korony <i>admiratus amico</i> [zachwycony kompanem] tego zabrał się do wczasu. Nazajutrz, [...] jechał swoim porządkiem ponad Prutem [...] Dalej jadąc, w lewej ręce była wieś Rysopne nazwana, [...] z którego miejsca na górę wyjachawszy, stanął trochę dla wytchnienia koniom, [...], z agą JMci nad krynicą z doliny głębokiej wychodzącą kawy się napiwszy, tylko konie wytchnęły, <i>processit</i> [jechał] konno z pochyłej na dół góry <i>in ulterius iter</i> [w dalszą drogę]. W pół góry zjeżdżając, jak Fontyna Domne to jest Krynica Hospodarowej JMci [...] pokazały się chorągwie z krzyżami rozwinięte, z muzyką wojskową, przy wdzięcznym trąb rezonie, [...], <i>obviavit</i> [wyjechał] wprzódki JMć pan Konstany Kostaki, kanclerz wielki ziemi mołdawski, <i>antiquissimae Dacorum</i> [wiodącej] <i>Romanis proavis atavos suos ducens</i> [wywodzący</p>

*socij itineris*, za temi *procedens* jegomość pan strażnik w asystencji ministrów *Moldavia* jechał na konak naznaczony przy wdzięcznym i nieustannym trąb odgłosie. Tam stanąwszy zastał namiotów 10 gospodarskich rozbitych i wielka kwotę ludzi pieszych, którzy we dwa szeregi uszykowani, czapki pozdejmowawszy głowy schylali, *tandem* jegomość pan strażnik koronny zsiadłszy z konia i od ministrów gospodarskich do namiotów zaproszony, list z rąk jegomości pana kanclerza odebrał, w którym gospodar jegomość żal swój wyrażał, że tego szczęścia nie miał, w Jassach powitać jegomości pana strażnika i z nim się poznać, ale o to usilnie starać się będzie przez brata swego rodzzonego, który jest najwyższym u Porty Ottomańskiej tłumaczem chrześcijańskim, aby nazad powracającego przynajmniej miał gościa jegomość pana strażnika. Przy oddaniu listu miał mowę łacińską jegomość pan Dukas marszałek w licznej asystencji młodzi mołdawskiej pięknie przybranej, któremu jegomość pan strażnik *replicando*, podobnym że sposobem wyraził żal, że szczęścia tego nie ma oddać wizytę gospodarzowi jegomości. Że zaś domawiali się responsu, więc jegomość pan strażnik deklarował odpisać i jegomości pana Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trębawelskiego pułkownika jego królewskiej mości nazajutrz tam wysłać.

*Kontynuacja in posterum*

swoich przodków z dziada pradziada od bardzo starej, rzymskiej rodziny Daków], [...] pan Aleksander Ducas, marszałek dworu gospodarskiego, z familij Daków gospodarów idący, [...], który to po komplemencie kanclerskim, także *Latino ideomato facundo ore* [wymownie po łacinie] przywitał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, *cum omni fausto omine progressus, arrepti itineris et redditus incolumis et salubris* [z życzeniami pomyślnej dalszej podróży, otwartej drogi oraz powrotu cało i szczęśliwie], przydającego, że i list mają od hospodara JMci. *His peractis procedebant* [po odebraniu tych życzeń ruszyli dalej] na konak naznaczony, *ad desertum* [na step] Zagarandza, *ordine tali* [tym porządkiem]: szła chorągiew lipkońska wprzódy, dla konwoju przydana od baszy chocimskiego aż do Donaju, poni chorągwie gospodarskie *in occursum* [naprzeciw] wysłane, których było cztery, ale ludzi pod nimi więcej jak pięćset, za nimi aga wezryski z swoim konwojem, *tandem* [nareszcie] pocztowi, konie powodne, dworzanie, za którymi JWJMć pan strażnik wielki koronny, *stipatus* [otoczony], tak *a dignitariis terrar[um] Moldaviae* [przez dygnitarzy ziem mołdawskich], jako i assistujących JMci w stambulską drogę, a cudzoziemską *evaginatiss gladiis sequebatur* [dążącą za nimi z nagim orężem] komenda, *procedebat* [kroczył]. Trębaczę zaś na przemianę, których było par trzy, *incessanter* [nieustannie] przez całą drogę przy hucznych gospodarskich kotłach *resonabant* [pobrzmiwali], jadąc aż na miejsce *diversorii* [spoczynku], gdzie we dwa szeregi, długim przeciągiem stanęły chorągwie i dwór gospodarski pieszo, wszyscy zaś ludzie czapki pozdejmowawszy, głowy i chorągwie schylali, witając. [...], zaraz zsiadłszy z konia był zaproszony od JMci pana kanclerza wielkiego i z nim przystanych JMć do namiotu gospodarskiego, umyślnie na przyjazd JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego na tym miejscu adoptowanego, których namiotów było dziesięć rozbitych, a w drugim zaś namiocie stół z ziemi wykopany *ad refectionem* [do posiłku] był nakryty i tam *necessaria* [rzeczy niezbędne] do obiadu i z kredensem gospodarskim *et plurimos* [wielu] służących *famulatu* [w gotowości] zastał JMć pan strażnik wielki koronny, a najprzód kanclerz JMć list od hospodara JMci pisany do JWJMć strażnika wielkiego koronnego *cum votor[um] appreciatione et felicitis adventus congratulatione nec non doloris ex imo cordis congratulatione* [z życzeniami szczęśliwego osiągnięcia celu, a także wyrazami smutku z głębi serca], że tego szczęścia nie miał powitać w Jassach, ponieważ *desuper* [zżądzeniem losu] tak *visum* [przewidziano], aby *non* [nie] na Jassy był prowadzony oraz *cum consecratione* [z zapewnieniami] tego, że się sam będzie usilnie przez brata swego, który jest u Porty *supremus interpres* [najwyższym tłumaczem], starał gospodar, aby przynajmniej szczęśliwie powracającego mógł mieć u siebie JWJMć strażnika wielkiego koronnego, pożądanego gościa, któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny *vota pro votis fundens, et similis doloris* [odwzajemniając się w życzeniach i tym podobnych wyrazach żalu], że tego nie miał szczęścia poznać się z hospodarem JMcią *cum expressione nativo ideomate respondit* [odpowiedział w języku ojczystym]. Przy którym oddanie listu, jako też po przeczytaniem i

	podziękowaniu od JWJMci strażnika wielkiego koronnego, młodzi wołoskiej <i>ingens adstabat multitudo, honeso vestitu habitu</i> [wielka rzesza towarzyszyła, porządnie ubranej] według ich mody, tak jako książąt malują, z wykładanymi po ramiona futrami i na przodkach,
<p>„Kuryer Polski”, nr CL, rok 1732, s. 252.</p> <p>Kontynuacja relacji z Izmaelu.</p> <p>Tymczasem jegomość pan kanclerz kazawszy młodzi ustąpić, obyczajem tureckim słodyczą i kawą jegomości częstował i kadził, dla ludzi zaś wódki kazał dawać, potym do drugiego namiotu (gdzie stół nakryty, i kredens gospodarski tudzież ludzi nie mało do posługi pogotowiu było) zaprosiwszy traktował, jako w dzień sobotny rozmaitemi rybami. Za pierwszym noszeniem dano wino piółunkowe, po drugich zaś daniach winem dość dobrym, jakie się tam rodzi, częstowano, po pieczystym tamecznym zwyczajem od kucharczów gospodarskich przygotowanym, za zdrowie Króla Jegomości i całej Rzeczypospolitej, tudzież wielu innych ichmościów spełniano, na co Jegomość pan strażnik korony <i>vice versa</i> za zdrowie Porty Ottomańskiej, hospodara jegomości i innych tu przytomnych spełnił. Potym gdy ministrowie hospodarscy po danych słodyczach i rozmaitych fruktach od stołu wstając, po umyciu rąk w wielkich srebrnych nalewkach z miednicami <i>ad ostentationem</i> umyślnie od hospodara tu przysłanych nazad do Jass spieszyli, jegomość pan strażnik tychże ichmościów do namiotu zaprosił i tak ichmościom dogodził, że <i>Magnalia Domini loquebantur</i>, skąd jedni nieodpowiednie do wczasu zabrali się. Nazajutrz jegomość pan strażnik jegomości pana Jabłonowskiego łowczego trębowelskiego, pułkownika wojsk koronnych z jegomością panem Zubem, przy asystencji młodzi polskiej z listem do hospodara jegomości posłał, sam zaś w poniedziałek po mszy świętej ruszył ponad Prutem na Cycorę, gdzie stanąwszy dla wytchnienia koniom, szpichlerze tureckie lustrował dla składów zboża zbudowane, stamtąd do wsi Kosteleni, do metropolii jasskiej należącej pociągnął, do którego jegomość pan Jabłonowski pułkownik przybywszy, list hospodara jegomości oddał. Jegomość pan strażnik koronny stamtąd ruszywszy się jechał <i>per desertam Moldaviam</i> ponad Prutem do fosi Trajana, nad którą stanąwszy pytał, skąd się zaczyna, na co wiadomy kapitan wołoski odpowiedział, iż się z niemieckiego kraju aż z za mostu zaczyna, który <i>Trajanus</i> cesarz na Dunaju postawił. Dalej postąpiwszy przez dolinę Łopuszne jechał, na której w lewej ręce i miasteczko Łopuszna o 2 godziny jazdy leży, <i>tandem</i> przybywszy Seretę dolinę i rzekę Prut w prawej ręce porzuciwszy, zabrał się w górę do Kodru Kiedyczał miejsca tak nazwanego, w którego rogu <i>ex opposito</i> za Prutem Falczyja leży i tam ostatni odprawiwszy w Wołoszczyźnie konak, odebrał wizytę od Juszc Murzy, który przed lat dwiema mieszkał w Polsce w Tartakowie i ten o różnych ichmościów, których znał, zdrowia pytał. Stamtąd do ludniejszego w osiadłości kraju tatarskiego na dolinę Jałpy nazwaną dobrze osiadłą jechał, której obywatela ledwie imienia ludzkiego godni, mając sobie od sułtana przysłanego Ali Murzę dla obmyślenia żywności. I tak dla niedostatku wody, której bardzo skąpo dla koni i</p>	<p>którym kanclerz JMć ustąpić kazawszy <i>liquore Ambrosiano</i> [ambrozją] częstował i kawą, <i>thure adorifero adorans</i> [okadzając wonnym kadzidłem] JWJMci pana strażnika wielkiego koronnego i przytomnych JMciów. Gorzałki potym dano dla wszystkich ludzi, a JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i JMć <i>socios itineris</i> [towarzyszy podróży] do drugiego namiotu <i>ad hoc munus</i> [w tym celu] preparowanego kanclerz JMć zaprosił do stołu, gdzie przy rezonie trąb <i>lauto</i> [wykwintnie] rybami <i>varii generis</i> [różnego rodzaju], <i>et more suae gentis</i> [zgodnie ze zwyczajem swego ludu] zaprawionemi <i>coctis assatisqu[e]</i> [gotowanymi i pieczonymi] traktował. Za pierwszym najprzód noszeniem <i>absinthiaco</i> [piołunówką] zaraz, a potym <i>nativo</i> [ojczystej] prowincją częstował wino, [...] zdrowie Najjaśniejszego Króla JMci Polskiego i całej Rzeczypospolitej i księcia JMci prymasa, JMci wojewody mazowieckiego, regimentarza wojsk koronnych generalnego, książąt JMć Lubomirskich, panów JMć podolskiego, lubelskiego wojewodów i innych ministrów i panów polskich, a JWJMć pan strażnik wielki koronny zdrowie hospodara JMci, kanclerza JMci, <i>officialium terrar[um] Moldaviae</i> [oficjeli ziem mołdawskich], cesarza JMci i Porty Przeświętej, wezyra JMci, baszy JMci chocimskiego i innych baszów, <i>ac etiam supremi interpretis</i> [a także najwyższego tłumacza] <i>apud praefulgidam Portam</i> [przy przeświętej Porcie], brata hospodara JMci i inne prywatne zdrowia, <i>etiam carissimor[um] pignor[um]</i> [także najdroższych dzieci] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego <i>nec non praesentium ac absentuj</i> [jak i obecnych i nieobecnych]. I tak po skończonych rybnych wymyślnych, <i>ad satiandum palatium</i> [dla zaspokojenia podniebienia] smaczno przyprawnych, potrawach, trakta różne dane na przemiany z słodyczami, po których srebrne nalewki z wodą, miednicami i ręcznikiem dano do umywania. Od stołu wstawszy, <i>sole jam ad occasum vergente</i> [gdy słońce chyliło się już ku zachodowi], JWJMć pan strażnik <i>ministros Moldaviae</i> [ministrów mołdawskich] prosił do swego <i>reclinatorium</i> [miejsca noclegu] i tam głównym węgierskim winem kontentował <i>ad satietatem</i> [do sytości], aże się <i>in altam</i> [do późnej] wzięli się dyskursach przy ohoocie <i>noctem</i> [nocy], <i>et tenere silentia cuncta</i> [a gdy zamilkli], niektórzy z JMć, <i>salutato oratore illustrissimo</i> [pożegnawszy się z najjaśniejszym postęm wielkim], pospieszyli do spania <i>somno vinoqu[e] obruti</i> [zmorzeni winem i snem], [...], wysłał JWJMć pana Mikołaja Jabłonowskiego, łowczego trębowelskiego, pułkownika wojsk koronnych, sekretarza <i>legationis suae</i> [swojego poselstwa] i z JMć panem Bazylim Zubem do Jass do hospodara JMci z listem [...] z którymi także i JMć pan Kłodnicki mając interes, w też zabrał się drogę i JMć pan Sobieszczański i Pokutyński młódź polska [...] <i>Die 15 Septembris</i> [dnia 15 września] ruszył ponad Prutem ku Cycorze, gdzie spichsze tureckie dla składu zboż zbudowane stoją [...] I tak szedł drogą w prawej ręce Prut, a w lewej</p>

ludzi było z okazji posuchy, tak dalece, że i krynice powysuszała przez półtorej niedzieli nie wytchnąwszy ku Izmaelowi pospieszył, gdzie zbliżającemu się tameczna osada i magistrat z 2 chorągwiemi na koniach, strojno wszyscy i w zawojach, *mixtim* chrześcijanie, Grecy, Wołosza i Ormianie, więcej 600 ludzi *obviam* wyszli, którzy we 2 szeregach stanąwszy, skłaniając głowy witali jegomości pana strażnika, po nich semeni hańscy na 200 ludzi z laskami, którzy po przywitaniu pieszo wprzód pospieszyli, a jegomość pan strażnik koronny za temi janczarami z muzyką i janczarkami idącemi powoli *procedebat*, na ostatku liczne pospólstwo jegomości witało a przy młynach wietrznych pod miastem wielka liczba białychgłów z zakrytą twarzą witając go stanęła. Sam jegomość pan strażnik w posrodku asystencji swojej jechał, którego aga z synem swoim *sequebantur* wszyscy zaś *praeuntes* głośno wykrzykowali i tak aż do saraju greckiego był zaprowadzony, gdzie z konia zsiadającemu muzyka janczarska grała. Tam do spaceru zabrawszy się, nazajutrz z agą i innemi na spacer wyjechał ponad Dunajem lustrując fortecę, port i jakie tam statki przychodzą, gdzie od matewelli albo rządcy powiatu izmaelowskiego słodyczą i kawą przy kadzeniu był traktowany, gdy zaś dalej chciał *progreat* tenże mutewelli wprasząc się w łaskę, za pazuchę chustkę włożył tak jegomości panu strażnikowi, jako też jegomości panu Stadnickiemu kasztelanowemu bełskiemu, jegomości panu synowcowi jegomości pana strażnika i innym ichmościom młodzi polskiej, potym jegomości pana strażnika koronnego na okręt dunajski wprowadził, kompas marynarski i inne instrumenta do nawigacji należące pokazał. Po którym dywertymencie jegomość pan strażnik *post deserta Moldavia* i nieludzkiej osiadłości tatarskiej, tydzień wytchnąć w Izmaelu umyślił.

górze mający, aż do wsi Kosztelaju zwanej, do metropolitej szoczawskiej należący [...] *Die 18 post missae solennia* [dnia 18 po uroczystościach mszy świętej] jechał ponad Prutem JWJMć pan strażnik wielki koronny [...] przybywszy *ad Fossam Trajani* [do Wału Trajana], stanął wytchnąć koniom i pytać konwojujących, czyli z daleka i skąd się ta *Fossa* zaczyna, którzy odpowiedzieli, iż aż z niemieckiego państwa i zza mostu Trajanowego, który był Trajanus, cesarz rzymski na Dunaju postawił. Dalej ruszywszy o milę stamtąd leżała dolina Sereta i z rzeczką tego nazwiska, w której miejscami tylko widać było wodę, po tej dolinie przejachawszy górę z pochyłą wysoką, przyjechał na dolinę Kidziczu nazwaną, którą minąwszy, jachał *iterum* [znów] w górę *similiter* [podobnie] wyniosłą, przeciwko której rogu Fatezja sławna moskiewską potyczką za Prutem leży. Tu już Prut w prawej ręce zostawiwszy, jechał do wsi Teka Łahodru Kiedyczał tak nazwanej, między lasem przy dolinie leżącej, do której przyjeżdżając posyłał tłumacza, obaczywszy przy dolinie namiot i stado pytając, jeżeliby konia nie znalazł kupić dobrego. A ten namiot był Jusup Murdzy, który przed rokiem w Polsce mieszkał, w Tartakowie [...] Po trzeciej zaś z południa, tylko co po skończonym obiedzie, przybył z wizytą i Jasup Murza, [...] pytał o różnych JMć panów polskich zdrowie [...] *Die 20 Septembris* [dnia 20 września] wysłuchawszy mszy świętej, ruszył *hora sexta* [o godzinie szóstej] w dalszą podróż tąż doliną Jałpy nazwanej, po której wsiami Tatarowie siedzą, ludzi u nich dosyć, ale dla swojej nieludzkości *humano vix nomine dingi* [niegodni wcale ludzkiego miana] [...] gdzie był zaraz u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego przysłany z Krymu Ali Murdza od Azamat Kierey Soltana (który nad tym krajem ma superintendencją), *denuntiando* [ogłaszając], iż z tym jest przysłany aby *omnem sufficientiam* [wszelki dostatek], jako na tym, tak i na dalszych *suppedicaret* [zapewnił] [...] ale że *paenuria aquae* [niedostatek wody] dla koni i ludzi przymuszony, lubo przysłany murdza *avenae et faeni copiam* [ilość owsa i siana] jakie mogło się w tym kraju znaleźć, gdyż dla posuchy wody, z trawy wygorzałej, musiał *etiam Die Dominica arripere iter* [także w dzień pański ruszać w drogę]. [...] któremu o pół mili ku Izmaelowi zbliżającemu się *obviavit* [wyszło naprzeciw] więcej jako sześćset konnych ludzi w zawojach tureckich, z chorągwiemi dwiema, którzy we dwa szeregi stanąwszy, schylając głowy, [...] witali [...] po których samenów ze dwieście stało, w szeregu *in ulteriori tractu* [w dalszej okolicy], pieszo, którzy *eodem modo salutato, illustrissimo oratore praeibant pede citiori* [pozdrowiwszy w podobny sposób najjaśniejszego posła szli przed nim szybszym krokiem] bieżąc, *tandem* [w końcu] janczarów stało *circiter* [około] 300, z muzyką swoją, [...] A gdy już ku miastu i młynom wietrznym, [...] zbliżył się, *multitudo honesto habitu vestita* [okazale przyodziana gromada], z zakrytymi twarzami, oczy tylko odsłonięte trochę mająca, białychgłów kupami *stabat* [stała], [...] do saraju greckiego [...] *ductus* [był zaprowadzony], któremu z konia zsiadającemu muzyka janczarska głośno *resonabat* [pobrzmiwała] [...] Po obiedzie lustrował, *cum assistentia* [w asyście] JMć *comitantium* [towarzyszących] fortecę izmaelską nad portem dunajskim leżącą, statki i okręty dunajskie, gdzie zaraz nad Dunajem był z wizytą u

	<p>metewillego, [...] tam <i>tractatus</i> [uraczywszy] słodyczami, kawą, szorbetem <i>et thure adoratus cum omnibus</i> [i uhonorowawszy kadzidłem ze wszystkimi], odebrał i donatywę, <i>more gentis</i> [zgodnie z narodowym zwyczajem], chustkę wyszytą, którą <i>insinuando sese</i> [polecając się] afektowi, sam metewilli za pazuchę wkładał JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu i JMć panu kasztelanicy bełskiemu Stadnickiemu, także i JMć panu synowcowi JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego <i>et caeteri juventuti Lechicie</i> [i pozostałej młodzi lechickiej]. Potym, od tegoż metewillego prowadzony na okręty dunajskie, na których <i>varia ad navigationis artem requisita et instrumenta</i> [użyteczne różności związane z nawigacją i przedmioty] jako kompasy <i>cum acu magnetica</i> [z igłą magnetyczną], żagle, maszty, <i>aliaq[ue] propio suo nomine vocitanda</i> [i inne rzeczy, które własnym trzeba byłoby zwać imieniem] [...] <i>Dies 25, 26, 27 Septembris</i> [dni 25, 26, 27 września] dla wytchnienia tamże w Izmaelu [...].</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLIX, rok 1733, s. 290.</p> <p>Z Konstantynopola  <i>Die 29 Novembris</i> Jegomość pan strażnik wielki koronny die 5 Novembris stanąwszy w miasteczku Kuczuk Osekmedzy nazwanym a 3 godziny jazdy stąd leżącym przez ludzi jegomości pana Ali agi odebrał wiadomość z tą rekwizycją, aby czym prędzej tu pospieszał, obiecując mu pierwszą przed innymi posłami dać audiencję. Przybyli potym ichmoście panowie Mikołaj Jabłonowski łowczy trembowelski, pułkownik wojsk jego królewskiej mości, <i>secretarius legationis</i>, Jan Stadnicki kasztelanicy bełski, Podhorecki chorąży znaku jegomości pana strażnika i inni toż samo donosząc, że Porta żąda spieszego przybycia jegomości pana strażnika wielkiego koronnego do Konstantynopola. Że zaś powietrze dotąd grassuje, a tu w Konstantynopolu i na Perze (skąd ichmoście panowie posłowie i rezydenci cudzoziemscy dla zaraźliwej aeryi powyjeżdżali)  <i>Continuatio in posterum</i></p>	<p><i>D[ie] 5 Novembris summo mane</i> [dnia 5 listopada o samym świcie] [...] ale że pospieszył Omer Turczyn, którego był przodem wysłał JMć pan aga [...] donosząc, że [...], umyślnie oczekując na przyjazd JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, tak i JMć pan aga perswadował, żeby nie uchybili terminu, boby potrzeba czekać, póki drugi czas nie przyjdzie zapłaty wojsku. Dowiedziawszy skutecznie, że na Perze stancji zakładać jak niepodobna jak nie można, częścią <i>ob grassantem pestem</i> [z uwagi na grasującą zarazę], kiedy i JMć panowie posłowie i rezydenci jedni <i>clausi</i> [zamknięci] i <i>invisibles</i> [niewidoczni] w swoich stancjach siedzą, drudzy <i>tacti contagio</i> [dotknięci zakażeniem], za kilka mil nad Czarnym Morzem rezydują</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLX, rok 1733, s. 293.</p> <p>Kontynuacja relacji z Konstantynopola  stać niebezpieczna, lubo na Perze już stancje najęte były, a ludzie, konie i wozy w Konstantynopolu lokowani być mieli, więc zdało się być <i>tutius</i> w Makrahora, na godzinę jazdy od stolicy tutejszej, gdzie dotąd zdrowo, w kupie rezydować. Nazajutrz tedy jegomość pan strażnik wielki koronny ruszywszy się, jak tylko do rzeczki Słodka Woda nazwanej przybył, tak zaraz go Turcy na przyjazd ten oczekiwający potykali, do których zbliżając się jegomość pan strażnik tym porządkiem <i>procedebat</i>: naprzód jechał jegomość pan Reutt z komendą pachołków pocztowych pod znaczkim z krzyżem będących, a broń prezentujących, po nich konie powodne, potym dwór i <i>socij itineris</i> nastąpili, których sam jegomość pan strażnik wielki koronny <i>sequebatur</i>, a komenderowani zaciągu cudzoziemskiego <i>agmen claudebant</i>. Stanąwszy jegomość pan poseł na miejscu, gdzie Turcy na niego oczekiwali, z konia proszony, do Bekier agi przydłuższą nad obyczaj turecki ceremonią był witany z powinszowaniem szczęśliwego przybycia,</p>	<p>[...] pan pułkownik o półgodziny od Stambułu, nad Białym Morzem, w miasteczku Makrahera stancją w saraju pięknym, na zdrowym powietrzu, <i>cum omni commoditate</i> [ze wszelką swobodą] prokurował, na ustroniu, gdzie i wozy i konie i ludzie stać mogą [...] ruszył [...] którą tylko przejechałszy i rzeczke, którą Słodka Woda zowią, [...] zastał <i>obvios</i> [wychodzących naprzeciw] sobie Turków [...] <i>hoc ordine procedebat</i> [w tym szyku jechał]: szedł JMć pan Reutt z komendą pocztowych znaku Najjaśniejszego Króla JMci, pod znaczkim z krzyżem pocztowi broń prezentowali, po nich konie powodne, potym dwór <i>et concomites itineris</i> [współtowarzysze drogi], potym JWJMć pan strażnik wielki koronny, którego <i>sequebatur evaginatjs gladiis</i> [otaczała z gołym orężem] komenda cudzoziemska, trębacze z JMć panem Reuttem <i>anteeuntes</i> [poprzedzający] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego <i>clangorose resonabant per totum tractum</i> [huczno pogrywali przez całą drogę]. Zbliżywszy się <i>ad obvios</i> [do wychodzących naprzeciw] proszony z konia, którego Bekier aga witał perorą przydłuższą nad obyczaj turecki winszując mu szczęśliwego przybycia i jako się Porta cieszy z jego przyjacielskiego przyjścia, któremu JWJMć pan</p>

tam na miejscu kobiercami wysłanym usiadłwszy, słodyczami i kawą był częstowany, tudzież zwykłym kadzeniem uczczony. Przy tym przywitaniu między innemi Turkami byli czausz Esnin kichaja, Chardyn effendi, Aher kichaja cesarski, eskołan, baratuły, bolukbaszy, Kałaus czausz cesarski, dywan czauszów cesarskich 40, Mechter Aliaga, *item* dwóch czorbadziów, a pod piórami koło 50 agów wezyrskich *circiter* 80 znajdowało się. Janczarów 600 albo więcej we dwa szeregi uszykowanych stanąwszy, w posrzodku wolną zostawili drogę, a koni cesarskich 40 od masztalerzów prowadzono. Po zakończonej ceremonii pod jegomości pana strażnika konia z rzędem, siedzeniem i dywdykiem kamieniami i perłami sadzonemi dano, przy którym 6 masztalerzów pieszo szło, innym także ichmościom bogato przybrane konie dane były. I tak *in praecedentia et comitatu* agów i czorbadziów i janczarów we dwie linie powoli maszerujących jegomość do Makrahora, do saraju dla stancyi sobie naznaczonego, bardzo wygodnego, na Białe Morze i do stolicy tutejszej prospekt mającego, był odprowadzony, skąd Turcy rozjechali się *ad propria*. Przybył potym Kapidzi basza i Ismael do rozdania gospód od porty naznaczony, pytając jeżeli jegomości panu posłowi podoba się rezydencja i należytą ma suficjencją. Nazajutrz, to jest die 7 Novembris, jegomość pan strażnik wysłał jegomości pana Jana Stadnickiego kasztelanica bełskiego na Perę z wizytą do ichmościów panów posłów i rezydentów, który tegoż dnia powróciwszy doniósł, że tylko był u jegomości pana posła francuskiego, który go mile przyjął, do drugich obawiał się jechać, mając przestrożę, że się i oni wystrzegają konwersacji i ich samych obawiać się potrzeba, inni zaś, jako to angielski na 6 godzin jazdy stąd nad Czarnym Morzem, a holenderski o trzy mile rezydują. Wenecki, choć jest na Perze, ale stancja jego zawsze zamknięta. Prosił jednak jegomość pan strażnik wielki koronny tegoż jegomości pana kasztelanica, aby nazajutrz wszystkim, którzy się na Perze znajdują, wizytę oddał, co się też stało, a jegomość pan Jabłonowski przez te dwa dni bawił w Konstantynopolu dla niektórych interesów u dworu i kiehaja wezyrskiego. W tychże dniach jegomość pan strażnik odebrał wizytę od różnych agów i szwagra cesarskiego, który dla ciekawości jako myśliwy przyjechał i oglądał brytanów, z których mu jeden *cessit*. W niedzielę die 9 Novembris przed południem, z niemają asystencją francuzów przyjechał sekretarz od jegomości pana posła francuskiego, który *latino idiomate* witawszy jegomości pana strażnika wielkiego koronnego na obiad był zaproszony, gdzie i ksiądz Sadowski *Societatis Jesu*, misjonarz polski był przytomny. Po drugim daniu przybył sekretarz od rezydenta moskiewskiego z wizytą, który choć dobrze *callens gallicam et latinam lingua*, (jako się potym z dyskursu pokazało) po moskiewsku jednak witał jegomości pana strażnika wielkiego koronnego, ciż ichmoście, po skończonym obiedzie, na Perę odjechali. Tegoż dnia przybył pan Gikas, najwyższy tłumacz Porty Ottmańskiej od wezyra zesłany, który pytając się o zdrowie jegomości pana posła, przy powinszowaniu szczęśliwego przybycia donosił, że tenże Aliaga jegomości panu strażnikowi do asystencji jest naznaczony. *Interea* z ogrodów

strażnik wielki koronny *diserto ore* [serdeczną mową] podziękowawszy *vota pro votis reddidit* [złożył wzajemne życzenia]. Tam potym usiadłszy *in loco honesto tapetibus stratae* [w miejscu godnie tapetami wyłożonym], traktowany kawą, słodyczami *et thure adoratus* [i uczczony kadzidłem], po którym przywitaniu było Turków mnóstwo, *inter alios* [między innymi] był czausz Emin kiehaja to jest marszałek, czausz baszy laryn effendy, alias sędzia starszy, acherkiechaja alias podkoniuszy cesarski, eski oran basatuty alias starszy dworzanin cesarski, butubaszy *videlicet* [to znaczy] pułkownik Kulauz, czausz cesarski, czauszów czterdzieści. Machtyr Ali aga *item* [tak samo] baratuły *alias* [tudzież] dworzanów dwóch, sorbadziejów koło pięciudziesiąt, agów wezyrskich koło pięciudziesiąt, janczarów zaś wyszło koło pięćset, którzy we dwa stali szeregi *medium praebendo iter* [dając pośrodku drogę]. Po których ceremoniach, pod JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego dzielnego konia rzędem, siedzeniem i dywdykiem kamieniami i perłami sadzonemi dał podkoniuszy, a masztalerzów sześć pieszo koło konia szli i pod wszystkich JMć dzielne, piękne i bogato przybrane konie dano, a przy każdym koniu masztalerz szedł i tak *procedentibus et stipantibus* [przez jadących i tworzących straż przyboczną] agów i czorbadziejów, *catevsa ductus* [prowadzony przez taki tłum] pomiędzy janczarów we dwie linie stojących, którzy także powoli *procedebant* [poruszali się] pieszo, aż do Makrahora, do saraju, do stancyi sobie naznaczonego, bardzo wygodnego, nad Białe Morze i do Stambułu prospekt mającego. [...] Przybył potym kupci basza, [...] także i Jzmail aga, do rozdania gospód od Porty naznaczony, pytając jeśli się podoba stancja JWJMć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, *et si sufficientiam* [i jeśli dostatek] ma we wszystkim [...] *D[ie] septima Novembris* [dnia 7 listopada] [...] wysłał WJMć pana Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trębawelskiego, sekretarza *legaionis suae* [swojego poselstwa] do kiochai wezyrskiego, [...] JMć pana Jana Stadnickiego, kasztelanica bełskiego, wysłał na Perę z wizytą do posłów [...] i rezydentów, który nie zastał, tylko francuskiego w swojej rezydencji, temu tylko *hac die* [tego dnia] oddał wizytę, od którego *gratissime tractatus et solemniter* [wdzięcznie traktowany i uroczystie] przyjęty, [...]. *D[ie] 9 ejusdem* [dnia 9 tegoż] a ten był *dominicus* [niedziela] [...] przybył JMć pan sekretarz od posła francuskiego, *in honesto apparatu et numeroso comitatu* [w uroczystym orszaku i licznej asystencji] Francuzów, *cum solenni appreciatione et salutatione votor[um]* [z uroczystymi życzeniami], które miał *Latino ideomate* [w języku łacińskim], któremu JWJMć pan strażnik wielki koronny podziękowawszy *vota pro votis refundit* [wzajemnie złożył życzenia] aże *hora instabat prandii* [zbliżała się godzina obiadu] na obiad prosiwszy niespodzianych [...] *In determinio* [w porze] obiadu przybył i od rezydenta moskiewskiego sekretarz, [który i po francusku, i po włosku *ut potuit* [jak tylko potrafi] umie] *nativo* [ojczystym] jednak *ideomato* [językiem] przywitał JWJMć pana strażnika *cum omni felici progressus et votor[um] omine* [z życzeniami szczęśliwego załatwienia spraw i powinszowaniami] [...] *et solemniter* [i serdecznie] utraktowawszy, *remisit cum debita salutatione* [odprawił z godnym

cesarskich z kwiatami i owocami różnymi przybyło więcej niż 50 ludzi, gdzie przereczony tłumacz i Aliaga prosili jegomości pana strażnika, aby te owoce za wdzięczne przyjął, jakoż owoce odebrawszy, *portitores* znacznie uderował. Die 10 Novembris jegomość pan strażnik wysłał jegomości pana Bazylego Zuba z wizytą do jegomości księdza arcybiskupa kartageńskiego *ritus latini*, jako *ad locum tenentem Patriarchatus Constantinopolitani*, z zwykłą ceremonią, upraszając o pasterską benedykcję, oraz księdza superiora *Societatis Jesu* do siebie prosząc, który późno przyjechał, a jegomość ksiądz arcybiskup z podziękowaniem za miłe oświadczenie się *millenas transmisit benedictiones*, obiecując i sam wizytę oddać. Tegoż dnia najwyższy tłumacz i Aliaga przybywszy, oznajmili jegomości panu strażnikowi, że we czwartek u wezyra będzie miał audiencję, lecz jegomość pan strażnik im odpowiedział, że w sobotę, jako w dzień Najświętszej Marii Panny u wezyra jegomości pierwszą audiencję mieć sobie życzy, u cesarza jegomości zaś któregośkolwiek dnia. Tegoż dnia oddał wizytę Ismael aga od podskarbiego zesłany opowiadając, że do usług poselskich jestznaczony. W dzień świętego Marcina po mszach świętych, których było trzy, witał jegomości pana strażnika sekretarz od posła holenderskiego, a potem sekretarz od rezydenta cesarza jegomości chrześcijańskiego podobnyż uczynił komplement. *Tandem* pan Gikas najwyższy tłumacz z Aliagą od wezyra przyjechałszy *detulit*, iż wezyr dla posła jegomości polskiego tę łatwość świadczy, że w sobotę u niego, a w przyszły wtorek u cesarza jegomości będzie miał audiencję. Tenże tłumacz i Aliaga prosili imieniem wezyra, aby jegomość pan strażnik za posłem do Szwecji jadącym pisał, żeby przez Polskę jadąc, wolno miał przejście i z honorem w drodze był przyjęty. Die 12 Novembris jegomość ksiądz oficjał od jegomości księdza arcybiskupa *ritus latini* przybył z kongratulacją, który po krótkiej z jegomością panem strażnikiem rozmowie odjechał, a ksiądz Sadowski dla następującego nazajutrz festu świętego Stanisława (który die 13 Novembris tu się odprawuje) do konwentu pośpieszył. Drugiego dnia przyjechał od wezyra jegomości wzwyczajny namieniony poseł od Porty Otomańskiej do Szwecji destynowany, Sahdy Effendi nazwany, szcząc się tytułem Vice- podskarbiego, człowiek polityczny i języka

*Continuatio in posterum.*

pozdrowieniem] JMci pana rezydenta moskiewskiego. [...] Tegoż dnia przybył z wizytą *a supremo vezirio supremus interpres* [od najwyższego wezyra najwyższy tłumacz] JMć pan Gehas, pytając o zdrowie i powodzenie, winszując szczęśliwego przybycia i donosząc, że tenże pan Ali aga jest *installatus ad assistendum* [delegowany do towarzystwa], [...] z ogrodów cesarskich z kwiatami i owocami różnymi przybyło więcej jak pięćdziesiąt ludzi, które aby *pro grato* [jako zaszczyt] JWJMć pan strażnik wielki koronny przyjął prosił *supremus interpres* [najwyższy tłumacz], [...]

*D[ie]* 10 Novembris [dnia 10 listopada] [...] wysłał i JMć pana Bazylego Zuba, *ad illum et r[e]ve[re]ndum archiepiscopum Carthagiensem Constantinopolitani patriarchatus locum tenentem (ritus Latini)* [do owego czcigodnego arcybiskupa kartagińskiego zwierzchnika patriarchatu konstantynopolańskiego – obrządku łacińskiego] [...] zapraszając do siebie [...] kontent będąc JMć ksiądz arcybiskup *millenas transmisit benedictiones* [tysiąc posłał błogosławieństw] JMć ksiądz zaś *superior Societatis Jesu* [towarzystwa jezuosowego] i z JMć księdzem Sadowskim wieczorem *adfuere* [byli obecni], [...] *hac eade[m] die supremus interpres* [tego samego dnia najwyższy tłumacz] był z wizytą u JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i z JMć panem Ali agą [...] oznajmując, że w czwartek będzie miał audiencję u wezyra, którym podziękowałszy *et supremo vezirio pro memoria* [i najwyższemu wezyrowi dla pamięci], odpowiedział, iż w czwartek audiencji mieć nie chce, chyba w sobotę życzy sobie mieć pierwszą u wezyra JMci, a drugą *quacumq[ue] die* [któregokolwiek dnia] potem u cesarza JMci [...]. Tegoż dnia przybył z wizytą od JMć pana podskarbiego, Izmail aga [...], *et insinuando sese* [oferując się] jako jest do usług ordynowany [...].

*D[ie]* 11 Novembris [dnia 11 listopada], po mszach świętych, których było trzy, a ten był dzień *sancto Martino Turonensi dicatus* [poświęcony św. Marcinowi z Tours], [...] *adfuit cum visitatione et salutatione* [był z wizytą i pozdrowieniem] od posła holenderskiego, *secretarius* [sekretarz], [...] przybył sekretarz od rezydenta cesarskiego [...] z wizytą *cum salutatione ac appraecatione votor[um]* [z pozdrowieniem i życzeniami] [...] *Eadem die* [tego samego dnia] przybył *tertio* [jako trzeci] JMć pan Gekas *supremus interpres* [najwyższy tłumacz], znowu z komplementem od wezyra JMć i z panem agą o zdrowie i powodzenie pytając, oraz donosząc iż wezyr JMć *facile* [ułatwienie] to czyni, [...] że w sobotę będzie miał u niego audiencję, a u cesarza JMci w przyszły wtorek, [...] Ciz JMć prosili od wezyra JMci JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, aby [...] pisał za posłem tureckim, który przez Polskę idzie do Szwecji *in negotiis Othomanicis* [w sprawach otomańskich], żeby mógł przez granicę *secure et honeste* [bezpiecznie i godnie], *quod et appromisit*, [co i przyobiecał]. [...] *D[ie]* 12 Novembris [dnia 12 listopada] *circa 8<sup>vam</sup> adfuit ab illustri[ss]io et r[e]v[er]endissimo archiepiscopo canonicus cum visitatione et salutatione ab eodem illustri[ss]io* [około godziny 8:00 przybył od prześwietnego i przewielebnego arcybiskupa kanonik z wizytą i pozdrowieniem od tegoż prześwietnego], [...] podyskurowawszy tylko, nie chcąc czasu *aliis negotiis*

	<p>[innymi sprawami] zatrudnionemu JW]Mć panu strażnikowi wielkiemu koronnemu zabierać, <i>recessit</i> [odszedł]. <i>Hac eadem die</i> [tego samego dnia] zebrawszy się i JMć ksiądz Sadowski odjechał na Galatę, ponieważ <i>festivitas</i> [święto] św. Stanisława Kostki <i>instabat</i> [zbliżało się], które w tych krajach <i>die</i> 13 <i>praes[en]tis</i> [dnia 13 bieżącego miesiąca] odprawuje się. [...] <i>D[ie]</i> 13 <i>Novembris</i> [...] <i>adfuit</i> [był] od wezyra JMci <i>cum salutatione</i> [z pozdrowieniem] wyjeżdżający <i>a praefulgida Porta</i> [od prześwietnej Porty] do Szwecji <i>in negotiis imperii legatus</i> [poseł w sprawach państwowych], Turczyn, Sachdy Effendi <i>nomine</i> (zwany), <i>vicethesaurarius imperii</i> [podskarbi imperium]. Człowiek zacny, polityczny</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXI, rok 1733, s. 297.</p> <p><i>Kontynuacja relacji z Konstantynopola</i> francuskiego umiętny, za którym gdy wezyr przez najwyższego tłumacza upraszał, aby mógł mieć od jegomości pana strażnika <i>recommendatoriat</i>, jako przez Polskę jadący, tedy jegomość pan strażnik pisał do jegomości pana wojewody mazowieckiego, regimentarza wojsk koronnych, tegoż posła <i>insinuando</i> łasce jego, żeby wszelka mu świadczona była łatwość, pisał także do jegomości pana Fabiana Giedymina regimentarza wojska partii podolskiej, aby przejeżdżający przez Polskę wdzięcznie był przyjęty. Po wyjeździe tegoż posła przybył sekretarz od posta weneckiego Malarosa nazwany, witając jegomości pana strażnika, który mając przestrożę od księży jezuitów, żeby nigdzie na czczo nie wyjeżdżał dla niebezpieczeństwa powietrza, nieco posiliwszy się, <i>incognito</i> do Konstantynopola, do stancyi Aliagi, blisko Majdan pojechał, gdzie niedługo zabawiwszy się, lustrował osiadłość tejże stolicy, gdzie spustoszały pałac <i>Bellisarij, aqua ductus et columnas Theodosis</i> z napisami i inne rzeczy uwagi godne oglądał, skąd późno do stancyi powrócił, samym wieczorem zaś przybył Aliaga, donosząc, że do wezyra jegomości nazajutrz rano na audiencją wyjechać trzeba. Zaczyn die 15 <i>Novembris</i>, o wtórej godzinie po północy, jegomość pan strażnik koronny rozkazał, aby wszyscy do ruszenia się pogotowiu byli. Tym czasem ksiądz kapelan odprawiwszy mszę świętą, dał benedykcją na drogę, Aliaga zaś, za przybyciem swoim, <i>retulit</i>, że już czas ruszyć się. I tak jegomość pan strażnik konno <i>in assistentia</i> Aliagi, czorbadzieja, bajruktara i wielu janczarów wyjechał, którego <i>sequebantur</i> 20 paiuków w czapkach sobolich, żupanach atłasowych, katankach bogatych, bogato w srebro ustrojonych. Jechał tedy naprzód mimo Jedykule <i>alias</i> Siedmiowieżną bramę, potem Syliwryjską, Nową, Armatną, Adrianopolską tudzież Żłotą bramę i pałac <i>Belisarij</i> minąwszy, do morza udał się, gdzie w kaik pięknie wysłany i 16 wioseł mający wsiadłszy, jechał morzem do brzegu, tam wysiadłszy na ląd i do stancyi proszony, zastał czekających na przyjazd swój Bekieragę, czausz, eminy, kihaja, czausz lary, effendi i janczarów blisko tysiąca stojących nad brzegiem we dwa szeregi, agów zaś w tymże stroju, w którym przed cesarzem jeżdżą około 50, czauszów bardzo wiele, koni 40 pod siebie i ludzi wysłanych, z siedzeniem, rządami i dywdykami bogatemi przybranych a od tyleż masztalerzów prowadzonych, wyjąwszy tych, którzy przy koniu szli, na którym jegomość pan strażnik wielki koronny</p>	<p><i>Galicam linguam peroptime calens</i> [władający świetnie językiem francuskim], którym <i>et per supremum interpretem</i> [i przez najwyższego tłumacza] upraszał JMć pan wezyr, aby miał od JW]Mć pana strażnika wielkiego koronnego <i>recomendatorias</i> [listy polecające], ponieważ <i>per Poloniam</i> [przez Polskę] jedzie, [...] I tak JW]Mć pan strażnik wielki koronny pisał <i>in praesentia</i> [w obecności] jego do JW]Mć pana wojewody i generała ziem mazowieckich, regimentarza wojsk koronnych generalnego, <i>insinuando gratias</i> [upraszając o życzliwość] i żeby <i>omni quo par est honore et securitate</i> [z wszelkim zaszczytem, na który zasługuje oraz zapewnieniem bezpieczeństwa] mógł go przyjąć <i>et securum iter pr[a]ecedere</i> [i wskazać bezpieczną drogę] i do JMć pana Fabiana Gedymina regimentarza partii podolskiej, żeby mógł <i>secure transgredi limites</i> [bezpiecznie przekroczyć granicę] i na granicy <i>omni cum honore</i> [z wszelkim zaszczytem] był przyjęty. [...] przybył <i>secretarius substitutus</i> [sekretarz ustanowiony] od JMci weneckiego <i>cum salutatione et appraecatione votor[um]</i> [z pozdrowieniem i wyrazami szacunku] [...] mając przestrożę od ojców <i>Soc[ie]tatis Jesu</i> [jezuitów], żeby nigdzie na czczo nie wyjażdżał, zjadłszy pojechał <i>incognito</i> [nieoficjalnie] do Stambułu, do saraju Ali agi <i>prope ut</i> [w okolicę] Maydan i tam mało zabawiwszy, lustrował stambulską osiadłość. Widział i spustoszały stary Bellizarii Pałac, <i>ductus aquae, columnas Theodosij</i> [akwedukt, kolumny Teodozjusza] z napisami <i>et alia multa</i> [i wiele innych]. Przybył także nocą już i JMć pan Ali aga <i>deferendo</i> [donosząc], że na audiencję do wezyra JMci trzeba by wyjeżdżać bardzo rano, to jest <i>hora decima</i> [godzina dziesiąta] na wielkim zegarze, [...] <i>D[ie]</i> 15 <i>Novembris circa secundam</i> [dnia 15 listopada około drugiej] z północy <i>evigilans</i> [pobudkę] rozkazał aby wszelka gotowość do jazdy była, [...] JMć ksiądz kapelan <i>missar[um]</i> <i>absolvit solemniam</i> [odprawił mszę świętą] i <i>benedictionem</i> [błogosławieństwo] dał na drogę. Zaraz potem <i>in Aurora</i> [o świcie] przybył i JMć pan Ali aga, donosząc, że już czas wyjeżdżać, żeby wcześniej stanąć. I tak ruszył konno <i>in assistentia concomitantium</i> [w asyście współtowarzyszy], dworu swego, tudzież Ali aga JMć, czorbadzija, baraktara i innych wielu janczarów, którego <i>sequebatur</i> [następowało] dwunastu paików <i>in uniformi vestitu</i> [jednakowo przyodzianych], w czapkach sobolich, żupanach atłasowych, szarawarach karmazynowych, katankach spodnich bogatych, żółtych botach przybrani. Pachołków dwóch w srebrze bogato ubranych. Ze wszystkimi tedy mimo Stambuł jechał, najprzód mimo Jedykule</p>

<p>siedział. W przerzeczonej stancy jegomość pan poseł polski od Bekier agi słodyczami i kawą będąc traktowany, oczekiwał na przybycie najwyższego tłumacza, za którego przyjazdem proszono jegomości pana strażnika, aby wsiadł na konia, przy którym 6 masztalerzów szło i tak <i>in praecedentia</i> asystencji dworu, parami na koniach tureckich jadącej, jegomość pan strażnik wielki koronny ruszył się, mając przed sobą 20 pajuków i 2 pachółków w srebro ustrojonych <i>a latere</i>, potym wielkie mnóstwo Turków <i>sequebatur</i>, oficerowie janczarscy pomiędzy szeregi janczarskie przechodzili się. Jechał przodem pułkownik janczarski jeden, czapkę bogatą pod piórami mający, po którym nastąpiło około 40 agów, także kilkadziesiąt pułkowników janczarskich, którzy wszyscy otaczając <i>latus</i>, jegomości pana posła, aż na dziedziniec pałacu odprowadzili. Tam w koło stanąwszy i z koni siadłszy jegomości pana strażnika wielkiego koronnego do pałacu <i>concomitabantur</i>, którego gdy od oficerów tam czekających siedzieć proszono, tedy wezyr z drugiego pokoju wyszedłszy, jak tylko usiadł, tak zaraz witał jegomości pana posła i o zdrowie Króla Jegomości pytał się, <i>tandem</i> jegomość pan poseł, po danej odpowiedzi, siedzący zaczął mowę swoją <i>latino idiomate</i>, którą najwyższy tłumacz od słowa do słowa wezyrowi tłumaczył. Po skończonym tłumaczeniu tej mowy, powtórnie pytał się, gdzie Król Jegomość teraz rezyduje? Na co jegomość pan strażnik odpowiedział, iż kiedy wyjeżdżał w tę dro-</p> <p><i>Continuatio in posterum</i></p>	<p><i>alias</i> [czyli] Siedmio Więżnią bramę, potym mimo Solieryjską, mimo Nową, mimo Armatną i Adrianopolską <i>tandem</i> [w końcu] i Złotą bramę, [...], <i>ultimo</i> [na końcu] mimo spustoszały pałac Bellizarii, [...], aż do morza do kaików, gdzie usiadłszy sam w kaik, <i>honestissime</i> [zaszczytnie] wystany, łopat osiemnaście mający, <i>processit</i> [podażał], [...] i szli przez morze aż ku pałacowi. Tam wyszedłszy proszony nad brzegiem do stancy, gdzie więcej jak tysiąc we dwa szeregi janczarów, agów zaś w swoim stroju, tak jako przed cesarzem jeżdżą, więcej jak pięćdziesiąt i czauszów bardzo wielu, czekających koni pod siebie i ludzi wysłanych, bogato przybranych, z rządzoną, siedzeniem i dywdykami bogatemi czterdzieści i kilka, <i>totidem</i> [tyleż samo] masztalerzów, <i>excepto</i> [z wyjątkiem] tych sześciu, którzy przy JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego koniu szli. W której stancy, traktowany od Bekier agi słodyczami i kawą zatrzymał się mało, czekając <i>supremum Portae Othomanicae donec adveniret interpretem</i> [na przybycie najwyższego Porty Otomańskiej tłumacza], za którego przybyciem proszony usieść na konia [...], koło którego sześć masztalerzów szło pieszo. Inni zaś JMć <i>praeibant</i> [poprzedzali] po parze, na koniach tureckich bogato przybranych, a przy każdym koniu szedł masztalerz, przy samym zaś JWJMć panu strażniku wielkim koronnym szło paików 12 modno przybranych i pachółków <i>a latere</i> [po bokach] w srebrze dwóch, Turków mnóstwo niezmierne <i>sequebatur</i> [podażało], <i>officiales</i> [oficjele] zaś janczarscy, <i>cum suis insigniis</i> [ze swoimi insygniami], pomiędzy szeregi janczarskie przechodzili się pieszo. Jechał w przódy także i pułkownik janczarski na głowie pióra mający i czapkę bogatą i sam bogato ustrojony i na dzielnym i przybranym koniu, agów potym wyjechało ze czterdziestu i pułkowników janczarskich z piórami na głowach kilkadziesiąt, którzy wszyscy otaczali <i>latera</i> [boki] prowadząc aż na pałacu dziedzińce, tam stanąwszy <i>primo in circulum</i> [najpierw wokół] a potym zsiadłszy z koni prowadzili JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego do pałacu gdzie jak tylko stanął proszony siedzieć od tam czekających oficalistów <i>tandem</i> [aż] wyszedł z drugiego pokoju wezyr, i tylko co usiadłszy witał JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego i o zdrowie Króla Najjaśniejszego JMci pytał, po której na pytanie odpowiedzi, pan strażnik wielki koronny <i>peroravit</i> [przemówił] do niego [...] Którą mowę <i>de verbo ad verbum</i> [słowo w słowo] po turecku, <i>antea praemonitus et instructus supremus interpres</i> [wcześniej uprzedzony i poinstruowany najwyższy tłumacz] wezyrowi tłumaczył. Po którym tłumaczeniu i podziękowaniu pytał znowu, gdzie Król JMć teraz znajduje się, któremu JWJMć pan strażnik odpowiedział, że <i>reperiebatur</i> (był obecny) w Warszawie na sejmie gdym wyjeżdżał w dro-</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXIV, rok 1733, s. 323.</p> <p><i>Kontynuacja relacji z Konstantynopola.</i></p> <p>-gę, na ten czas Król Jegomość znajdował się w Warszawie, a teraz wiadomości jeszcze nie ma gdzie rezyduje, pytał się potym, jeżeli Aliaga w drodze dobrze jegomości usłużył i teraz jeżeli należyta ma wygodę i sufficjencją, na co jegomość pan strażnik odpowiedziawszy, iż z łaski Prześwietnej Porty za</p>	<p>-gę, teraz jeszcze wiadomości nie mam <i>ubinam resideat</i> [gdzie rezyduje], [...] <i>Tandem</i> [w końcu] pytał jeżeli JMć pan Ali aga w drodze wygodnie służył i teraz jeżeli kontent z stancy i <i>czy cum sufficientia</i> [pod dostatkiem] ma swoją wygodę i na to odpowiedział, iż z łaski prześwietnej Porty <i>stante dominio celsissimi principis supremi vezyrii</i> [pod panowaniem znakomitego władcy, najwyższego wezyra] (któremu niech Bóg najdłuższych lat) kontent ze wszystkiego</p>

przezorną władzą wezyra jegomości, (którego niech Bóg w jak najdłuższe lata zdrowych zachowuje) że wszystkiego w drodze i tu na miejscu jest kontent, w bogaty kaftan na znak przyjaźni i radości był ubrany, a potem i inni ichmościowie. Na ostatek jegomość pan strażnik wielki koronny prosił jegomości pana wezyra, aby mu nazaczył czas na konferencją, na co wezyr prawie z ukłonem przez tłumacza odpowiedział, że jegomości panu strażnikowi wielkiemu koronnemu serce otwarte i przystęp wolny będzie, obiecując o tym jegomości dać znać, skąd na tychże koniach wszyscy aż do morza wyjechali do przewozu, gdzie z kaików na konie swoje wsiadłszy w asystencji Turków i janczarów do Makrahora rezydencji swojej powrócił.

Die 16 praesentis rano przyszła muzyka cesarska z 40 trębaczów, 12 surmaczów, 17 z bębniami, 8 z tulambassami, 5 z dzelami, złożona, a pan Madzi z synem swoim, ksiądz Sadowski jezuita i pan Malarosa sekretarz posła weneckiego z salutacją przybyli, z którymi jegomość pan strażnik, jak tylko powiatał i muzyka kończyła się, tak zaraz wezyrska kapela nastąpiła. Na ostatek *gladiatores* nadeszli, którzy nago z sobą przez długi czas pasowali się. *Tandem* jegomość pan strażnik wielki koronny wysłuchawszy mszy świętej, przytomnych gości solennie traktował, gdzie pan Madzi szczyił się łaską mości pana wojewody mazowieckiego regimentarza wojsk koronnych. Nazajutrz jegomość pan Jabłonowski pułkownik wojsk koronnych rano pojechał do wezyra jegomości, za którego powrotem oraz przybył Aliaga z 18 ludzi z latarniami, którzyby jegomości pana strażnika wielkiego koronnego prowadzili na jutrzejszą audiencją. Pomieniony Aliaga doniósł, że zaraz po pierwszej po północy tamże wyjechać trzeba, zatem jegomość pan strażnik koronny o 12 godzinie wszelką gotowość ludziom dworu swego przykazawszy, gdy powtórnie znać dano, że się czas zbliża, ruszył przy zapalonych, od Porty przysłanych latarniach, janczarowie mając insze latarnie swoje, także Aliaga z asystencją swoją, czorbadzi, bayraktar i inni przodkiem szli. Jegomość pan strażnik wielki koronny zaś *eo ordine* jechał, naprzód jegomość pan Reutt z komendą swoją, za nim dwór i *comites itinerit*, potem zaś sam jegomość pan poseł *stipatus* 20 pajukami, tudzież dwoma pachołkami, *tandem* kommenda cudzoziemska nastąpiła. Przyjechawszy do bramy, Siedmiowieżnej, Jedykuły nazwanej zastał wielkie mnóstwo janczarów na siebie oczekiwających, skąd dalej przez miasto *lento passu* jadąc, stanął na miejscu, gdzie janczarów we dwa szeregi uszykowanych około półtora tysiąca i agów więcej niż 60 paradowało, tam od ministrów Porty przywitany, słodyczą i kawą przy zwykłym kadzeniu był częstowany, potem na konie tureckie, których było *circiter* 50 bogato przybranych wsiadłszy, *in praecedentia* wielu agów w pośrodku ministrów tureckich i kilku czorbadziów dalej *procedebat*, szli a *lataere* sędziowie generalni, za nimi jechał kapitan basza, którego *sequebatur* kihaja wezyrski.

*Continuatio in posterum.*

jak i w drodze tak i tu za co *celsissimo wezyrio* [najzakomitszemu wezyrowi] dziękuję. Potym *vestitus* [przyodziany] bogatym kaftanem (*more* [zwyczajem] u nich *solito* [przyjętym]) *in signum gaudii et amicitiae* [na znak radości i przyjaźni] [...], *ultimo* [na końcu] na rozchodzie *expostulavit* [prosił] JWJMć pan strażnik wielki koronny, ażeby *in post* [na później] mógł i kiedy mieć, *in aliquibus sibi comissis* [w pewnych sprawach sobie powierzonych] z wezyrem JMć konferencję, któremu *affabilissime* [najuprzejmie] z miłą miną i prawie z ukłonem odpowiedział wezyr JMć, iż *semper illu[stri]ssime d[omi]nationi vestrae amicae et cor meum et additus patet, si vero id exposcit* [zawsze dla przesławnej władzy waszej przyjacielskiej i serce moje i przystęp stoi otworem, jeśli rzeczywiście o to prosi] dam znać sam *illu[triss]imae d[omi]nationi vestrae* [przesławnej władzy waszej]. *Et sic vestiti* [i tak ubrani], na tych koniach, na których przyjachali, *recessere* [odjechali] [...] aż do morza do kaików, a potem kaikami do koni swoich. Z kaików zaś wysiadłszy, *in assistentia* [w towarzystwie] Turków na to ordynowanych, *eadem qua venerat via processit* [jechał tą samą drogą, którą przybył], [...] aż do Makrahora do rezydencji swojej [...]

*D[ie] 16 Novembris* [dnia 16 listopada], [...] przyszła muzyka cesarska, ludzi 27, grali na instrumentach swoich, trębaczów ośm, szurmaczów ośm, z bębniami 5, z tułumbaszami trzy, tych co na blachach bręczą *itidem 3 his ludentibus* [tak samo 3 grających]. Przybył JMć pan Madzi, z synem swoim, [...] I z JMć księdzem Sadowskim *Soc[ietatis] Jesu* [jezuitą] przybył *etiam eo fere instanti et secrearius substitutus* [także w podobnej sprawie sekretarz ustanowiony] od posła weneckiego z wizytą, [...] Potym przyszło drugich muzykantów cesarskich 13, trembaczów 4, surmaczów 4, dwóch z tułumbaszami, a 3 z bębniami, którzy *uti methodo* [jakby z zamysłem] wesoło *resonabant* [pobrzmiwali], w górę trąby podniósłszy. Po nich przyszła wezyrska muzyka [...] *ultimo gladiatores et luctores* [na końcu gladiatorzy i zapaśnicy], którzy nago się z sobą pasowali niemały czas. *His peractis* [po tym wszystkim], wysłuchawszy mszy świętej *circa 12mam* [około godziny 12] zjadł obiad mając u siebie gości zaproszonych, [...] Szczyił się JMć pan Madzi, JWJMć pana wojewody i generała ziem mazowieckich, regimentarza generalnego, że mu z łaski swojej, głównego węgierskiego w donatywie przysłał wina, [...]

*D[ie] 17 Novembris summo mane* [dnia 17 listopada z samego rana] WJMć pan pułkownik *secretarius legationis processit* [sekretarz poselstwa pojechał] do wezyra JMci [...] Za powrotem zaś JMć pana pułkownika *adfruit* [przybył] i JMć pan Ali aga, a z nim ludzi osiemnaście, którzy byli na jutrzejszą audiencją z latarniami przyprowadzeni, rano prowadzić JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego [...] powiedział, że trzeba wyjechać z Makrahora po pierwszej z północy, [...] *D[ie] 18 hora* [dnia 18 o godzinie] 12 *evigilans* [budząc] w nocy rozkazał, ażeby wszelka gotowość była do jazdy, [...] przybył i JMć pan Ali aga oznajmując że już czas *instat* [nadchodzi] ruszenia się i tak kazawszy zatrąbić wsiadane, ruszył szczęśliwie przy zapalonych pochodniach od Porty przysłanych janczarów *procedebat* [poprzedzających] pieszo, mający swoje insze latarnie, a po nich *concomites itineris* [współtowarzysze drogi], JWJMć pan strażnik,

	<p>co jachał <i>ordine primo</i> [w pierwszym szeregu], pan Reutt z swoją komendą i dwór [W]Mć pana strażnika wielkiego koronnego sam, za niemi <i>stipatus</i> [straż przyboczna] 20 paików [...] a za niemi pacholków dwóch [...] <i>ultimo sequebat[ur]</i> [na końcu podążała] konno komenda cudzoziemska. I tak do Bramy Siedmiowieżnej, Jedykuły <i>nunicipatae</i> [zwanej], z bramy zaś <i>adstantibus</i> [stała] janczarów <i>numerosa colluvie</i> [wielka ciżba] z światłem, jechał <i>lento passu</i> [wolnym krokiem] przez Stambuł, [...], aż <i>ad locum</i> [na miejsce], [...] gdzie zastał janczarów czekających w dwa szeregi koło półtora tysiąca stojących, agów wezyrskich więcej jak osiemdziesiąt, <i>intra</i> [między] zaś <i>majores</i> [ważniejszymi] ministrów, którzy <i>honesto</i> [uprzejmie] witali [...] i zaraz kawą częstowali i słodyczami, <i>et thure adorarunt</i> [i uczcili kadzidłę]. [...] Potym na tureckie konie wszystkich proszono, których było około pięciudziesiąt, <i>splendide</i> [znakomicie] bogato przybranych. [...] i tak <i>in numeroso comitatu procedentibus</i> (w licznym orszaku jadących) agów, <i>plurima congerie</i> [w niepośledniej ilości] dworzanów, <i>et concomitantium caterva, medius inter ministros Turcicos et</i> [i tłumie towarzyszy, pośrodku między urzędnikami tureckimi i] czorbadziejów kilku <i>adstantibus procedobat et quasi</i> [towarzystwie jechał i jakby] z umysłu <i>offendit a latere</i> [natknął się do boku] sobie jadących konno <i>primo</i> [najpierw] sędziów generalnych, którzy <i>citius</i> [prędzej] mimo nas <i>non in paucos numero processere</i> [kroczyli w niemałej grupie], <i>tandem</i> [w końcu] za nimi jachał kapitan basza , którego <i>sequebatur</i> [następował] kichaja wezyrski</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXV, rok 1733 s. 326.</p> <p>Kontynuacja relacji z Konstantynopola          Że zaś sam wezyr nastąpił, więc jegomość pan strażnik nieco zastanowiwszy się, zaraz po nim dalej <i>progredibatur, tandem</i> gdy wszyscy przed bramą pałacu cesarskiego z koni zsiadali, jegomość pan poseł <i>morem</i> ich obserwując, nim wszedł w bramę, wielu agów i czorbadziów, tudzież najwyższy tłumacz jegomości potykał, z których ostatni jegomości panu posłowi <i>detulit</i>, z jaką ceremonią przyjęty będzie. Jak tylko tedy <i>orto vix sole</i> jegomość pan poseł wszedł na dziedzińce pałacu, tak zaraz janczarowie <i>non sine strepitu</i> skoczyli po szorbę, która dla nich adaptowana była, a jegomość pan poseł proszony na dywan usiadł na stołku umyślnie na to ubranym, gdzie miejsce tym sposobem regulowane było; wyszedłszy ze drzwi, gdzie się dywan sądzi, <i>ex opposito</i> tychże drzwi siedział wezyr na złotogłowym dywanie, mającym dwa gradusy pod nogami, ławka zaś, na której siedział, przez całą salę nakryta była dywanem na kształt zielonego z złotymi kwiatami, po prawej ręce jego siedział z osobna kapitan basza <i>alias</i> admirał, po lewej ręce amirów dwóch europejski i azjatycki, dalej po prawej ręce wezyra siedział najwyższy basza z jednej, a z drugiej strony po lewej ręce dwóch sędziów, jegomość pan poseł zaś ani <i>ex opposito</i> wezyra u drzwi, ani do kapitana baszy tyłem, ale między baszą najwyższym <i>medius</i>, niby frontem do sędziów <i>ex opposito</i> siedzących usiadł, gdzie po zwyczajnym przywitaniu i pytaniu się o zdrowie i powodzenie zaczęto sądzić sprawę. Po tym wezyr przystąpił do zapłaty wojska i rozkazał worki nosić, które we dwa rzędy kładziono od nóg</p>	<p>w licznym poczcie, gdzie nim przyjadą zastanowiwszy się <i>statim sequebat[ur]</i> [tuż za nimi podążał] wezyr <i>splendide adornatus et in magna assistentia</i> [przepięknie przyodziany i w znacznym orszaku] ludzi pięknie przybranych i na koniach dzielnych, za którymi i [W]Mć pan strażnik <i>processit</i> [jechał], aż wszyscy <i>foris</i> [na zewnątrz] przed bramą pałacu cesarskiego zsiadali i [W]Mć pan strażnik wielki koronny <i>morem</i> [zwyczaj] ich <i>observavit</i> [uszanował]. Nim wszedł w bramę agów, czorbadziejów więcej jeszcze <i>ad stipandum latus</i> [dla zapewnienia straży przybocznej] jego przybyło, z którymi <i>et supremus interpres adfuit</i> [przybył najwyższy tłumacz] donosząc, że będzie <i>digne acceptatus et ceremonias demonstrando</i> [godnie przyjęty i aby wyjaśnić ceremonię]. Tylko tedy <i>orto vix sole</i> [prawie o wschodzie słońca], bo dzień był pochmurny, wszedł na dziedziniec, <i>colluvies</i> [hałastra] janczarów <i>cum magno strepitu</i> [z wielką wrzawą] skoczyła po szorbę, która im <i>adaptata</i> [przygotowana] stała [...] [W]Mć pan strażnik wielki koronny zaś zaproszony na Dywan, [...] usiadłszy na stołku <i>ad hocce</i> [w tym celu] przybranym <i>et in loco</i> [i w miejscu] położonym <i>eo modo</i> [w ten sposób], wszedłszy ze drzwi <i>ad eum locum</i> [do tego miejsca] gdzie Dywan sądzi, <i>ex opposito</i> [z naprzeciwka] do drzwi siedział wezyr na złotogłowym dywanie mając gradusów dwa <i>subtus</i> [poniżej] pod nogami. Ławica zaś była nakryta <i>primo</i> [pierwej] dywanem <i>permodum</i> [na kształt] zielonego <i>distincte</i> [wytwornie] kwiatami złotymi [...] po którego prawej ręce <i>a parte</i> (z boku) siedział kapitan basza <i>alias</i> [to jest] admirał morski, po lewej ręce dwóch amirów w zawojach zielonych, arcybiskupów jeden europejski, a drugi azjatycki, [...] <i>In latum</i></p>

wezyrskich aż do drzwi, zostawując jednak wolne *spatium* ode drzwi do wezyra, wniesiono kies skórzanych więcej niż 2000 z pieniędzmi, potem przyniesiono na szuflę miedzianej wezyrowi par i lewów, który tę monetę obejrzawszy aprobował, po aprobacji też pieniądze w worek skórzany wsypano i do jednej kupy z innymi położono, a gdy te kiesy na dziedziniec wyniesiono, głośno, jednym po 20 drugim po 24 innym po 27 i po 30 podług komputu wyliczono i rozdano, jak prędko z rejestru zawołano, tak zaraz *cum in catistreri* janczarowie hurmem kiesy swoje porwali. Czorbadielowie zaś i inni oficerowie, na których pułki pieniądze liczone, szli do wezyra dziękując i całując *simoriam vestimenti*, skąd nazad prędko i sztucznie powracali, że się żaden tyłem do wezyra nie obrócił. Po tej dystrybucji przyszedli *honeste* przybrani z nalewkami i miednicami z wodą, drudzy stoły i stołki przygotowali, *tandem* jegomości pan poseł do stołu wezyrskiego był proszony, u którego tylko dwóch ichmościów siedziało, dawano jeść jedno po drugim więcej niż na 70 noszenia, ale bardzo prędko zbierano, na ostatku dano sorbetu raz się napić, a ręce umywszy, przy kadzeniu wodą różową jegomości pana posła i *comites* pokropiono, potem wyszli na dziedziniec, gdzie znowu inne miejsce dla jegomości pana posła adaptowane było, tam siedzącemu najwyższy tłumacz, Aliaga i inni Turcy asystowali, tymczasem naprzód dwaj sędziowie szli ku pałacowi cesarskiemu, którzy się w przysionku zastanowili, potem najwyższy basza, po nim amirowie w papuciach czarnych, za nimi kapitan basza, potem wezyr, przed którym szedł kihaja z liczną asystencją, *tandem* gdy kaftany przyniesiono, kaftandi basza kaftan bogaty na jegomości pana posła, asystentów i dworzaków, wyjawszy pajuków i pachółków włożył. Że zaś *in astecessam* była koncertacja, żeby tylko z 4 albo 5 ludzi na audiencji było u cesarza, a jegomość pan poseł pretendował z ośmiu, więc na to pozwolono i tak jegomość pan poseł idąc do audiencji od dwóch oficerów był prowadzony, wchodząc do pałacu za kratami na kształt ganków zrobionymi, z obydwu stron stało młodzi dosyć, lecz wszyscy zdali się być bledzi, dalej wszedłszy do pałacu, który bogato jest adornowany, ale ciemny, tam tron cesarski ku drugim drzwiom stał *in triangulo* na kształt łóżka wystawiony, trzy gradusy nie wielkie mający, złotogowem obity, gdzie wielką kwotę pereł i kamieni drogich widać było i po bokach i baldakin w górze niemniej był bogaty. Sam cesarz siedział w zawoju podobnym do korony,  
*Continuatio in posterum*

[wszerz] zaś na takim że przykryciu siedział *supraemus* [najwyższy] basza z jednej, a z drugiej strony dwóch sędziów. JW zaś JMć pan strażnik wielki koronny *neq[ue] ex opposito* [ani z naprzeciwką] wezyra u drzwi, *neq[ue]* [ani] do kapitana baszy tyłem, ale *inter* [pomiędzy] baszą najwyższym *medius* [pośrodku], *fronte* [przodem] do sędziów, *in sella consedit* [na krześle siedział]. Zaczęto sądzić sprawy [...] wezyr *in praesentia* [w obecności] do zapłaty wojsku *primario* [na wstępie] rozkazał worki nosić, które we dwa rzędy kładziono, tak od nóg wezyrskich, aż do drzwi, *ita* tamen, *ut iter pateat* [jednak w taki sposób, by droga była otwarta] do wezyra. Położono tedy wniesionych worków *plus quam* [więcej niż] dwa tysiące i położono na kupy, *tandem* [w końcu] przyniesiono, niby na szuflę miedzianej, par i lewów do wezyra, który zobaczywszy *approbavit* [zatwierdził], które pieniądze tamże w worek skórzany wsypano i położono, gdyż wszystkie worki skórzane były. *Post haec* [po tym] liczono z jednej strony pięćdziesiąt worków, potem wynosono na dwór przed pałac na dziedziniec *et clara, sonorosaque voce* [i wyraźnie, na głos] liczono, jednym po dwadzieścia, drugim po 24 i po 27 i po 30, *juxta competitum* [wedle potrzeb] każdemu *distribuendo* [rozdzielając]. I tak po sto worków liczono, póki *omnem non evacuare pecuniam* [nie zużyto wszystkich pieniędzy], czorbadielowie zaś, *et alii officiales* [i inni oficjele], na których pułki liczone pieniądze, szli do wezyra dziękując, *et fimbream ejus vestimenti exosculantes* [i obcałowując frędzle u jego szaty], tak jednak nazad powracali prędko i sztucznie, że *nullus terga vertit* [nikt nie odwrócił się plecami] do wezyra. [...] *Finita distributa, honeste* [po zakończeniu rozdania, wytwornie] przyszedli przybrani z wodą, z nalewkami, miednicami i ręcznikami *servientes* [usługujący] wszędzie, a drudzy zaraz stoły i stołki administrowali i na stoły srebrne sufyry. I tak jasnie wielmożny jegomość pan strażnik wielki koronny proszony do stołu z wezyrem jegomością, u którego stołu ichmościów dwóch siedziało, [...]. Dawano jeść więcej jak na siedemdziesiąt noszenia, jedno po drugim, ale bardzo prędko zbierano. Potem dano szorbeta raz się napić, ręce potem umywszy, *thure adorarunt* [ucztili kadzidłem], na ostatku *rosea respersi aqua* [skropieni wodą różaną] wyszli na dziedziniec, gdzie miejsce było *iterum* [znow] dla JWJMć strażnika wielkiego koronnego adaptowane, na którym proszony usiąść, któremu *supremus interpres* [najwyższy tłumacz], JMć pan Ali aga, *et alii Turcae officiales assistebant* [i inni tureccy oficjele asystowali]. Szli zaś *primo* [na pierwszym miejscu] sędziowie ku pałacowi cesarskiemu, którzy się w przysionku zatrzymali, po nich najwyższy basza, a po nim dwóch amirów w zawojach zielonych, w papuciach czarnych, arcybiskupów azjatycki i europejski, po nich kapitan basza, a po nich wezyr, którego *in magno comitatu procedebat* [w wielkiej asyście poprzedzał] kiechaja. Potem przyniesione kaftany *et primario* [i najpierw] na JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego włożony kaftan, a potem na wszystkich, którzy *assistebant lateri ejus* [asystowali przy jego boku], *excepto* [wyjąwszy] paików i pachółków [...] aże była *in ante conservatio* [z góry umowa], żeby tylko we czterech osobach, jako innych narodów posłowie, być na audiencji, JWJMć

	<p>pan strażnik wielki koronny, <i>ut praetendebat</i> [jako, że zabiegał o przystęp] w siedmiu osobach, <i>admissus</i> [dopuszczony]. I tak szliśmy stąd do audiencji tym porządkiem: JW]Mć pana strażnika wielkiego koronnego pod boki prowadził kapitan basza <i>et supremus</i> [najwyższy] basza, [...] Wchodząc do przysionku w pałacu, niby za krzeczczkami, z obu stron młodzieży niezliczonej było, bładzi się wszyscy zdali. Dalej wszedłszy do pałacu, który jest bogato przybrany ale ciemny, [...] <i>a latere</i> [z boku] trochę, ku drugim drzwiom, majestat cesarski <i>permodum</i> [na wzór] łożka wystawiony, gradusów niewielkich trzy mający, złotogłowem obity, pereł i kamieni bogatych moc mający. Sam cesarz siedział pod baldachimem w zawoju <i>permodum</i> [na wzór] korony adoptowanym</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXVI, rok 1733, s. 328.</p> <p>Kontynuacja relacji z Konstantynopola. do korony, sztuki bogate na przegięciach mającym i pod kitą czarną, na palcu miał pierścień, wielkim diamentem sadzony, komin nawet perłami i drogiemi kamieniami był ustrojony, w pośrodku gałka z bogatych kamieni na sznurze jedwabnym wisiała. Cesarz sam czarnobrody, niewielki, w sukni białej lamowej, zdaje się mieć lat <i>circiter</i> 30, z jednej strony przy nim leżała szabla bogata, z drugiej strony sepecik niezbyt mały <i>cum insignijs</i> także bardzo kosztowny, wszedłszy do pokoju wszyscy sułtanowi uczynili adoracją, gdzie jegomość pan strażnik wielki koronny przy mianej mowie <i>latino idiomate</i> list króla jegomości <i>in manus</i> sułtana oddał, najwyższy tłumacz zaś sułtanowi też mowę <i>referebat</i>, którego pilno słuchając, przypatrował się jegomości panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, <i>tandem</i> pomieniony sułtan coś cicho do wezyra przemówił, który przez tegoż tłumacza głośno dziękował jegomości panu strażnikowi, obiecując, to wszystko do skutku przywieść, cokolwiek król jegomości i Rzeczpospolita Polska przez niego żądają. Potym jegomość pan poseł stamtąd wyszedłszy na miejsce ze wszystkimi udał się, gdzie konie z masztalerzami na powrót jego oczekiwającymi stały, tam jako tylko na konia wsiadł, tak zaraz janczarowie tąż drogą, którą jegomość pan poseł miał jechać, bieżyć zaczęli, nosząc kiesę na ramionach, po nich agowie i kapitan basza z asystencją swoją, dalej kihaja albo marszałek wezyrski z większą prawie pompą, niż sam wezyr <i>procedebat</i>, na ostatek wezyr <i>numeroso stipatus comitatu</i>, głowę na obie strony schylając, pomiędzy janczarów jechali, za którym gdy jegomość pan poseł nastąpił, ciż janczarowie dwiema liniami stali uszykowani, aż na miejsce, gdzie na konie swoje miał siadać. Wszystkiego wojska wprzód idącego więcej jak 40 tysięcy było, wyjąwszy agów i ministrów. Jadącemu jegomości panu posłowi, wszyscy głowy nachylając, salutacją czynili, po ulicach wielkie było mnóstwo Turków. Tłumacze innych posłów, zakonnicy <i>ritus latini, minoritae</i>, dominikani, kapucyni i trynitarze, ksiądz Sadowski <i>Societatis Jesu</i> i ksiądz Leo <i>a S. Teressa</i> karmelita na dzielnych koniach <i>procedebant</i> jegomości panu strażnikowi. Stanąwszy na miejscu, gdzie konie swoje w pogotowiu były, tymże jako przybył porządkiem i z tąż samą asystencją janczarów pieszo idących do <i>Makrahora</i> do stancyi powrócił, gdzie przybywszy, Turków wszystkich, którzy mu asystowało, kawą i</p>	<p>sztuki bogate na przeciągu mającym, pod kitą czarną, na palcu pierstrzeń diamentowy bogaty i wielki diament mający, kamień nawet w pierścieniu upstrzony bogato perłami i kamieniami, <i>in medio pendula</i> [na środku pasek] z bogatych kamieni. Cesarz sam bogato ubrany, czarnobrody, niewielki, trzydziestu lat <i>non attingens</i> [nie mający], w sukni białej lamowej, z jednej strony leżała szabla bogata a z drugiej sepecik otworzony <i>cum insigniis</i> [z insygniami] także bogaty. [...] w drugim pokoju, gdzie wszedłszy [...] uczynili <i>adorationem</i> [hołd]. <i>Tandem</i> [w końcu] JW]Mć pan strażnik wielki koronny <i>peroravit</i> [przemówił] [...]</p> <p><i>Quem sermonem supremus interpres antea instructus Turcico ideomato fideliter de verbo ad verbum rettulit. Tandem wezyrius audito responso a caesare in silentio gratias egit illussimo excubiarum regni praefecto promittendo omnia explenda fore quaecunq[ue] exposcat his peractis egressus cum omnibus in codem vestitu properavit in locum</i> [tę to przemowę najwyższy tłumacz, wcześniej w tym celu poinstruowany, wiernie i dosłownie przełożył na mowę turecką. W końcu wezyr usłyszawszy odpowiedź od cesarza w ciszy, podziękował wielmożnemu panu wielkiemu strażnikowi koronnemu obiecując, że zostanie spełnione wszystko, o cokolwiek będzie prosił. Po tym wyszedłszy podążył w tym samym przyodzianiu na miejsce], gdzie konie i ludzie z masztalerzami stały, czekając na przyjście JW]Mć pana strażnika wielkiego koronnego. I tak powiadawszy tylko na konie zaczęły się drogą ciągnąć <i>phalanges</i> [falangi] janczarskie z workami <i>qua iturus erat</i> [drogą, którą zamierzał jechać], a dalej drudzy bez worków, a po nim agowie, potym kapitan basza <i>cum sua assistentia</i> [ze swoją asystą], po nim kihaja <i>alias</i> [inaczej] marszałek wezyrski, prawie <i>pomposius</i> [okazalej] jako wezyr, po nim <i>magna stipatus caterva</i> [wielka rzesza strażników przybocznych] wezyr, <i>postremo</i> [na końcu] JW]Mć pan strażnik wielki koronny, <i>quem etiam numerosa sequebatur assistentia</i> [za którym podążała także liczna asysta] Turków, a janczarowie we dwie linie stali aż do miejsca tego, na którym miał na swoje konie siadać. Zgoła wszystkiego wojska co wychodziło przed nami było więcej jak czterdzieści tysięcy, excepto comitatu [wyjąwszy asystę] i agów, gdzie jak wyjeżdżał JW]Mć <i>cum suis</i> [ze swoimi] w kaftanach, <i>proni</i> [pochyleni] wszyscy <i>adorabant</i> [cześć oddawali]. Po nich zaś <i>ingeis multitudo</i> [wielka rzesza] po ulicach zabiegała <i>admirando tantum concursum</i> [by podziwiać takie zgromadzenie], byli <i>interpretes</i> [tłumacze] innych posłów <i>et etiam</i> [a</p>

<p>tytunem częstował i na obiad prosił, z których tylko Aliaga i czorbadzi u stołu byli, drudzy nazad odjechali. Po obiedzie jegomość pan strażnik był na suplikacjach, dziękując Panu Bogu, że go <i>pro bonore gentis</i> tak wdzięcznie przyjęto. Dnia 3 po tejże audiencji jegomość ksiądz arcybiskup kartageński jako <i>vices tenens patriarchatus constantinopolitani</i> z dwoma kanonikami <i>in romano habitu</i> oddał wizytę jegomości panu strażnikowi wielkiemu koronnemu, którego solennie częstowawszy, karetą swoją aż do kaików odesłał. Pomieniony jegomość pan poseł codziennie od ministrów Porty, tudzież od posłów i rezydentów chrześcijańskich odbiera wizyty, mając nadzieję, że interessa sobie poleczone wkrótce ułatwi.</p>	<p>także] zakonnicy <i>in suis proptis indumentis</i> [w swoich własnych habitach] jako <i>minoritae</i> [franciszkanie], <i>dominicanes</i> [dominikanie], kapucyni <i>et etiam</i> [a także] <i>ciokolanty et trinitarii</i> [i trynitarze], a JMć ksiądz Sadowski <i>Soci[etatis] Jesu</i> [jezuita] w kaftanie i JMć ksiądz Leo a s. Theressia [od św. Teresy] karmelita <i>de observantia comunista reformat</i> [z obserwancji wspólnoty reformowanej] kapelan <i>idem procedebant</i> [tak samo poprzedzali] JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego. <i>Tandem</i> [w końcu] znówu <i>in hoc reclinatorio</i> [w tym miejscu noclegu] zabawiwszy <i>parumper</i> [nieco], <i>eodem quo venerat ordine ducentibus</i> [w tym samym porządku, w którym przybył, wiedziony przez] paików dwudziestu i pachołków bogato przybranych <i>processit de die</i> [przejechał tego dnia] przez Stambuł, gdzie janczarowie, którzy szli, aż do stacji piechotą ludzi rozganiali, którzy na drogach zastępowali, żeby był wolny przejazd i tak do Makrahora, do stacji swojej jachał. Tam przybywszy <i>cum omnibus</i> [ze wszystkimi] częstował sobie <i>assistentes Turcas</i> [towarzyszających Turków] i prosił ich z sobą na refekcyi, z których tylko JMć pan aga i czorbadzi został, <i>reliqui</i> [pozostali] napiwszy się kawy <i>abscessere</i> [odjechali]. Po obiedzie wraz z wieczerzą skończonym <i>gratias egit Deo</i> [podziękował Bogu] za tak wdzięczne <i>ad in nomen</i> [w imię] Najjaśniejszego Króla JMci Pana Miłościwego i Rzeczypospolitej <i>in negotio</i> [w posłannictwie] przyjęcie, a po fatydze zabrał się do wczasu.</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXXIII, rok 1733, s. 353.</p> <p>Jegomość pan strażnik wielki koronny <i>die 14 Martij</i> wyjechał z Stambułu do Polski zostawiwszy tam na rezydencji jegomości pana Stadnickiego kasztelanica bełskiego.</p> <p>Z Konstantynopola <i>die 14 Martij</i> jegomość pan strażnik wielki koronny pożegnawszy po audiencjach <i>valedictionis</i> i u sułtana i wezyra, posłów ichmościów cudzoziemskich na Perze, wybrał się na Makrahorę na kanak swój, stamtąd <i>processurus</i> w dalszą drogę do Polski, do którego tamże <i>die ultima Februari</i> posłowie ichmoście francuski z jejmością swoją i wenecki kaikami przybyli, <i>vale</i> oddając i pożegnawszy się <i>recessere</i> nad wieczorem, którym rad był, wyprowadzał ichmościów, <i>cum omni pompa</i>, aż do morza konno, a ichmoście poszóstnemi karetami jegomości pana strażnika wielkiego koronnego tamże jechali, po których odjeździe <i>infaustus nuntius</i> z listami z Polski przybywszy samym wieczorem, <i>detulit</i> o śmierci Króla Jegomości Augusta, nowina ta tak jegomości pana strażnika wielkiego koronnego jako i wszystkich <i>perstrinxit</i>, zaraz tedy <i>in crastino</i> wyjechał, jegomości pana Stadnickiego kasztelanica bełskiego na Perę do posłów ichmościów toż samo <i>denuntiando</i>, a jegomości pana Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trembowolskiego, pułkownika wojsk koronnych, <i>secretarium legationis</i> do wezyra. A tu do Maragory przybyli <i>ante meridianis horis</i> posłowie ichmoście angielski i holenderski, także rezydent moskiewski i baron Sai Węgrzyn, na pożegnanie, którym kiedy niepocięszną opowiedział nowinę, <i>condoluer</i> serdecznie żałując śmierci monarchy polskiego, <i>tandem</i> po obiedzie poseł jegomości holenderski i rezydent moskiewski <i>recesserunt</i> na Perę; a poseł</p>	<p><i>Die 10 Februarii summo mane</i> [dnia 10 lutego o samym świcie] [...] pojachał kaikiem <i>ad latus maris</i> [brzegiem morza] na miejsce, gdzie konie cesarskie czekały na audiencją <i>valedictionis</i> [pożegnalną] [...]</p> <p><i>Die 14 Februari et haec erat dies Sabathi</i> [dnia 14 lutego, a była to sobota] [...] JWJMć pan strażnik wielki koronny przyjechał <i>cum debita assistentia</i> [z należytą asystą] kaikami do wezyra JMci na audiencję <i>valedictionis</i> [pożegnalną] [...]</p> <p><i>Die 23 Februarii</i> [dnia 23 lutego] [...] JWJMć pan strażnik wielki koronny [...] <i>sero</i> [wieczorem] przybył do Makrahory [...]</p> <p><i>Die 28 Angliae secretarius</i> [dnia 28 sekretarz angielski, koniuszy <i>fuere</i> [przybył] [...] przybyli JMć posłowie francuscy oboje, [...] <i>et</i> [i] wenecki kaikami, [...] którzy <i>laeti</i> [weseli] będąc, dobrze <i>sero recessere</i> [późno wrócili] temiż końmi i karetami do kaików, których odprowadzał konno JWJMć pan strażnik wielki koronny aż do morza. [...] Przybył potym wielmożny JMć pan pułkownik z Stambułu <i>cum litteris</i> [z listem] od JW wojewody i generała ziem mazowieckich, w którym donosi nieszczęśliwą nowinę o śmierci Najjaśniejszego Króla JMci Augusta Wtórego, i że w Polsce <i>interregnum</i> [bezkrólewie], co wszystkich <i>perstrinxit et anxios fecit</i> [przejęło i przynębiło].</p> <p><i>Die 1<sup>ma</sup> Martii 1733</i> [dnia pierwszego marca 1733] WJMć pan pułkownik do Stambułu <i>pro expeditione ab aula vezyrii</i> [dla wyprawy do pałacu wezyra], a JMć pan kasztelanica na Perę pojechali dla oznajmiania posłom JMciom o śmierci Najjaśniejszego Króla Polskiego [...] Przybył <i>horis ante meridianis</i> [w godzinach przedpołudniowych] po nabożeństwie poseł JMć angielski [...] i JMć pan baron Sagi, Węgrzyn, [...] Aże <i>non aderat</i> [nie przybył] prędko poseł JMć holenderski, który bytność swoją deklarował, kazał JWJMć pan strażnik wielki koronny jeść dawać, gdzie</p>

<p>angielski i baron <i>Sai pernoctarunt</i>. Późno powrócił jegomość pan kasztelaniec bełski z Pery i jegomość pan sekretarz wezyra, z którym i jegomość pan Aliaga, zapraszając <i>in crastino</i> do wezyra jegomości na prywatną konferencją <i>dormientibus hospitibus summo mane processit</i>, a ichmoście goście około dziesiątej odjechali po konferencji za zniesieniem się przez kilka dni <i>mutuo</i> z dworem <i>stetit</i>, żeby zostawić rezydenta w Konstantynopolu i uprosił jegomości pana Stadnickiego kasztelanica bełskiego <i>ad hoc munus</i> jegomość pan strażnik wielki koronny, którego afektowi Porty zaraz <i>insinuavit</i>, potem pojechał na Perę do posłów ichmościów <i>insinuando</i> rezydenta polskiego, brata swego, którego tu zostawuje ich przyjaźni, Porta zaś stancją, tamże na Perze <i>procuravit</i> jegomości panu kasztelanicy bełskiemu i tak powróciwszy do Makrahory wysłał znowu jegomości pana Mikołaja Jabłonowskiego łowczego trembowelskiego pułkownika wojsk koronnych <i>ad archiepiscopum carthaginensem locum tenentem patriarchatus constantinopolitani</i>, na egzekwie Króla Jegomości, który tam zabawiał kilka dni, aże u księży <i>Societatis Jesu</i>, bazylika najprzestrzeńsza, tam się zdało te odprawić, że zaś nie mogło się <i>pro honore gentis</i>, tak prędko sporządzić wszystko należące <i>ad exequias, injunxit</i> jegomości panu rezydentowi dawszy na to koszt, aby ichmościów posłów prosił <i>et ut moris</i> tu częstował, sam zaś <i>hoc temporis interstitio</i> kazał układać wozy i tak szczęśliwie <i>die 14 Martij</i> ruszył do Polski, którego janczarów osiemdziesiąt <i>reducebant</i>, choć słota była z czorbadziejem i ledwie, że się powrócić kazał, perswadował czorbadziejowi, bo mieli aż na pierwszy konak do Kuczuk Czekałmedzi wyprowadzać. Czauszów zaś dwóch jedzie z jegomością panem strażnikiem wielkim koronnym do granicy, a Aliaga z swoim dworem wysłany <i>in occursum</i>, aż do Chocimia i jegomość pan Jan Stadnicki kasztelaniec bełski, z którym <i>in crastino lacrimabundus</i> rozstawszy się, <i>processit</i> do Buiuk Czukałmedzi, a jegomość pan kasztelaniec na Perę do Stambułu.</p>	<p>tylko ledwie pierwsze danie przyniesione <i>appetit ad litus</i> [dotarł nad brzeg], [...] I tak przybył z JMć posłem Wiśniakowym rezydentem moskiewskim, [...] Po obiedzie [...] JMć pan poseł holenderski i rezydent moskiewski odjechali [...] a poseł JMć angielski i baron Sagi zostali [...] <i>et pernoctarunt</i> [i przenocowali].  <i>Die 2 Martii</i> [dnia 2 marca] WJMć pan pułkownik przybył z Stambułu przededniem i JMć pan Ali aga zapraszając do wezyra JMci na konferencję [...] a poseł JMć angielski [...] JMć pan baron Sagi <i>et cum suo famulatu recessere</i> [i ze swoją służbą odjechali] [...] <i>Die 11</i> [dnia 11] wielmożny pan pułkownik <i>perrexit</i> [pojechał] na Galatę <i>distribuendo</i> [rozdzielając] na egzekwie za Króla JMci śp. Augusta II Pana Miłościwego pieniądze na klasztery <i>et ibi pernoctavit</i> [i tam przenocował]. [...] <i>Die 14 Martii</i> [dnia 14 marca] [...] ruszył szczęśliwie do Polski [...] którego i <i>multitudo educebant</i> [wielka rzesza wyprowadzała] z czorbadziejem, mając ordynans iść aż do Kuczukczekałmedzi [...] Tu <i>cum fletu</i> [z płaczem] rozstał się WJMć pan kasztelaniec bełski <i>et processit</i> [i odjechał] na Perę do Stambułu.</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXXV, rok 1733, s. 361.  W Chocimiu <i>sperabatur in horas</i> jegomość pan strażnik wielki koronny.</p>	<p><i>Die 25 Aprilis</i> [dnia 25 kwietnia] [...] JWJMć pan strażnik wielki koronny <i>processit ordine solito</i> [jechał w zwykłym porządku] godzin cztery do Chocimia.</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXXVIII, rok 1733, s. 393.  Ze Lwowa <i>die 14 Maij</i>. Jegomość pan strażnik wielki koronny <i>die 2 Maij</i> w Tarnopolu w asystencji dwóch agów i kilkudziesięciu koni Turków stanął, którego ciż agowie od sułtana tureckiego z dwoma czauszami ordynowani do domu własnego odprowadzili, tam od jegomościów panów Łopackiego i Kamińskiego pułkowników, tudzież jegomości pana łowczego Halickiego i innymi ichmościami w polu był przywitany, skąd <i>in praecedentia</i> cechów miejskich, dragonij swojej i kilkudziesięciu Turków jegomość pan strażnik koronny konno do miasta wjeżdżał. Pomieniony jegomość do kościoła naprzód udawszy się, Panu Bogu za odebrane łaski i konserwacją zdrowia podczas podróży i funkcji poselskiej podziękował, agowie zaś do zamku <i>diverterunt</i>, których jako i innych ichmościów tamże solennie częstował, odjeżdżających zaś agów i Turków hojnie udarował. Potym na Wołyń do dóbr swoich wyjechał, stamtąd do Warszawy pospieszyc</p>	<p><i>Die 1 Maii</i> [dnia 1 maja] [...] ku Tarnopolu i zbliżywszy się ku karczmie na trakcie ostatniej, zastał <i>obvios</i> [wychodzących naprzeciw] z kompanii i szlachty godnych JMciów sąsiadów i urzędników, oficalistów i oficerów <i>et varios dignitarios</i> [i różnych dygnitarzy], którzy wszyscy wyjechawszy karetami, <i>laeti</i> [wesoło] witali JWJMć pana strażnika wielkiego koronnego, winszując szczęśliwego powrotu [...] zaraz konie dzielne i bogato przybrane pod Halit agę, syna jego i innych Turków dać kazał, na które powiadawszy, <i>mixtim</i> [bez ładu] powoli zbliżającemu się od <i>maenia civitatis</i> [do murów miejskich], <i>obviarunt</i> [wyszli naprzeciw] burmistrze, rajce i cały magistrat z mieszczanami armatno i cechy z 15. chorągwiemi miejskimi [...] JWJMć zaś pan strażnik wielki koronny <i>ductus in ecclesiam ab omnibus parochialem</i> [zaprowadzony został przez wszystkich do kościoła parafialnego], gdzie z kotłami i z trębaczami na wieży <i>adventus</i> [z powodu] jego <i>causa</i> [przyjazdu] rezonującami witany <i>et in ecclesia</i> [i w kościele] od JMć księdza proboszcza <i>et clero cetero</i> [i</p>

<p>umyślił.</p>	<p>pozostałego kleru] tamecznego, <i>fusis Deo gratiis cum Hymno Ambrosiano missam audienti salutatus</i> [wylawszy bogu dziękczynienie, poprzez mszę świętą z odśpiewanym hymnem ambrożyjskim, powitany][...] <i>Die vero 5<sup>ta</sup> Maii</i> [dnia jednak 5 maja] ordynował ekspedycją do rąk JMci pana Halit agi <i>et die 6 Maii, summo mane</i> [i dnia 6 maja, z samego rana] pożegnawszy się z konwojem i duktorem swoim z Stambułu, wyprawił <i>manuscentissime</i> [wspaniale] udarowawszy wszystkich Turków, przydawszy im asystencją, a sam <i>perrexit</i> [podążył] spieszo do Warszawy, żeby jeszcze na sejmie <i>convocationis</i> [konwokacyjnym] swojej legacji relacją uczynił.</p>
<p>„Kuryer Polski”, nr CLXXX, rok 1733, s. 421.</p> <p>z Konstantynopola <i>die 16 Aprilis</i>. Jegomość pan strażnik wielki koronny po zakończonej szczęśliwie funkcji poselskiej u Porty, nieśmiertelną w tych krajach zostawił pamiątkę, kiedy albowiem stąd wybierającego się do ojczyzny, zaszła niepocieszna nowina <i>de fatis</i> śp. Króla Jegomości, tedy jegomość pan strażnik wielki koronny pokazując to, że każdy monarcha w sercach polskich <i>vivit post fata superstes</i>, księdzu superiorowi generalnemu <i>Societatis Jesu missionum</i> Grecji dał znaczną sumę na egzekwie za śp. Króla Jegomości, którym nie mogąc sam <i>adesse</i> tak dla publicznych jako i prywatnych interesów, jegomości panu Stadnickiemu kasztelanowicowi bełskiemu, tu na rezydencji będącemu, wszelką dyspozycją tegoż aktu zlecił. Pomienione egzekwie dnia dzisiejszego z solenną ceremonią odprawiły się w kościele księży jezuitów, gdzie cały kościół żałobą obity i samymi świecami (gdyż tu iluminacji z lamp czynić zwyczajnie nie masz) był iluminowany, w kopule był cyrkuł jeden rześystym światłem napełniony, a koronę nieśmiertelności reprezentujący, drugi <i>semi</i> cyrkuł reprezentował okrąg światła, nad którym portret zesłego Króla Jegomości między herbami koronnym, litewskim i saskim z różnemi inskrypcjami był wystawiony, w posrzedku kościoła wystawiony był katafalk, wielkim mnóstwem świec jarzących i pochodni otoczony, na wierzchu złocista korona, <i>sceptrum</i> i ręka z mieczem <i>jus gladij et supreme justitiae</i> reprezentująca leżały, przed katafalkiem, na żałobnym krześle po prawej stronie siedział poseł francuski, po lewej zaś jegomość pan kasztelanowic bełski, którzy ichmoście z całą asystencją w żałobę przybrani byli, gdzie się oraz znajdowali sekretarze i tłumacze ministrów chrześcijańskich. Rezydent cesarski dla pewnych racji, poseł wenecki dla słabości zdrowia, posłowie angielski, holenderski i moskiewski rezydent <i>propter disparitatem religionis et ritus</i> przytomnymi nie byli. Jegomość ksiądz arcybiskup kartageński jako <i>vicarius patriarchalis</i> w asystencji całego duchowieństwa tu znajdującego się <i>pontificaliter</i> celebrował. Po skończonych ceremoniach jegomość pan Stadnicki kasztelanowic bełski tegoż jegomości księdza arcybiskupa tudzież jegomości pana posła francuskiego i innych ichmościów na tym akcie przytomnych w kolegium księży jezuitów solennie częstował, potym zaś jegomość ksiądz arcybiskup <i>cum suo lero</i> tudzież zakonnicy z rąk księdza superiora <i>Societatis Jesu</i> podług dyspozycji samego jegomości pana strażnika koronnego <i>in scripto</i> danej hojne elemożyny odebrali.</p>	

## SPIS ILUSTRACJI

RYSUNEK 1 - WIDOK BIBLIOTEKI W PAŁACU CZERNIEJEWSKIM .....	30
RYSUNEK 2 - KOLIGACJE RODZINY SKÓRZEWSKICH Z SIERAKOWSKIMI .....	37
RYSUNEK 3 - POŁOŻENIE DÓBR JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO W ODNIESIENIU DO OSI WARSZAWA-TARNOPOL .....	46
RYSUNEK 4 - RELACJE POSZCZEGÓLNYCH WARIANTÓW RĘKOPISU.....	48
RYSUNEK 5 - ROZMIESZCZENIE POSIADŁOŚCI JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO.....	95
RYSUNEK 6 - DOBRA OPOLSKIE WNIESIONE JÓZEFOWI SIERAKOWSKIEMU PRZEZ JEGO DRUGĄ ŻONĘ W POSAGU .....	96
RYSUNEK 7 - JÓZEFA SIERAKOWSKI, PORTRET ZAMIESZCZONY NA ŁAMACH „PRZYJACIELA LUDU” 1844; .....	100
RYSUNEK 8 - JEAN BAPTISTE VANMOUR - PORTRET PATRONA HALIL.....	123
RYSUNEK 9 - JEAN BAPTISTE VANMOUR - PORTRET SUŁTANA MAHMUDA I .....	124
RYSUNEK 10 - JEAN BAPTISTE VANMOUR – POSEŁ HOLENDERSKI CORNELIS CALKOEN W DRODZE NA AUDIENCJĘ .....	158
RYSUNEK 11 - JEAN BAPTISTE VANMOUR – AUDIENCJA POSŁA HOLENDERSKIEGO CORNELISA CALKOENA U SUŁTANA .....	161
RYSUNEK 12 - TRASA JÓZEFA SIERAKOWSKIEGO DO STAMBUŁU NA TLE WSPÓŁCZESNEJ MAPY.....	177

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania

- Abrahamowicz Z., *Dokumenty tatarskie i tureckie w zbiorach polskich*, „Przegląd Orientalistyczny” (10), 1954, s. 141-148.
- Abrahamowicz Z., *Katalog dokumentów tureckich, cz. 1: Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455-1672*, Warszawa 1959.
- Abrahamowicz Z., *Regestry i opisy 31 dokumentów tureckich, tacińskich i polskich z XVII-XVIII w. w rękopisie nr 13 Archiwum Wilanowskiego*, [w:] *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*, red. Semkowicz W., Warszawa 1961, s. 34-44.
- Abrahamowicz Z., *Trzy strategiczne mapy Ukrainy z XVI-XVII w.*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN*, Kraków 1964, s. 103-105.
- Adamczyk A., *Kalifat i sułtanat w Imperium Osmańskim*, „Przegląd Orientalistyczny” (3-4), 2004, s. 121-142.
- Aleksandrowska E., *Wacław Sierakowski (1741-1806)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa - Kraków 1996-1997, s. 313-315.
- Alkiewicz W., *Dziennik podróży w części Niemczech*, opr. Rzepka M., Poznań 2011.
- Anusik Z., *Józef Sierakowski (1765-1831)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa - Kraków 1996-1997, s. 270-277.
- Arnold S., *Geografia historyczna Polski*, Warszawa 1951.
- Arrowsmith J., *The London atlas of universal geography, exhibiting the physical & political divisions of the various countries of the World, constructed from original materials*, Londyn 1838.
- Augustyniak U., *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2008.
- A-Z Mała encyklopedia PWN*, Warszawa 1996.
- Baranowski B., *Najdawniejsze polskie przekłady z literatury orientalnej*, Łódź 1947.
- Baranowski B., *Znajomość wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1993.
- Bartoszewicz J., *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami*, Warszawa 1860.
- Białczewski M., *Gry i zabawy Turków osmańskich na podstawie polskich i obcych źródeł od schyłku Średniowiecza do końca Oświecenia*, Warszawa 2000.
- Białczewski M., *Turcja a upadek Polski w XVIII wieku*, [w:] *Oświecenie wobec rozbiorów Polski*, red. Grobis J., Łódź 1998, s. 263-282.
- Bocheński Z., *Ze studiów nad polską zbroją husarską*, [w:] *Rozprawy i sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie, Tom VI*, Kraków 1960, s. 12-52.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1973.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 1-16, Warszawa 1899-1913.
- Boniecki A., *Herbarz polski. Część I. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. VIII, Warszawa 1905.
- Boyé P., *La cour polonaise de Lunéville (1737-1766)*, Nancy 1926.
- Bukowski A., *Waplewo: zapomniana placówka kultury polskiej na Pomorzu Nadwiślańskim*, Wrocław-Gdańsk 1989.
- Cantemir D., *Descrierea Stării de Odinioară și de azi a Moldovei. Descriptio Antiqui et Hodierni Status Moldaviae*, Bukareszt 2014.
- Chodubski A., *Adam Sierakowski (1846-1912)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa - Kraków 1996-1997, s. 254-255.
- Chowaniec C., *Sobieski wobec Tatarszczyzny 1683-1685*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLII, 1928, s. 52-66.
- Chowaniec C., *Wyprowadzenie Sobieskiego do Mołdawii w r. 1686*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, IV, 1931, s. 1-118.
- Chowaniec C., *Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego na Bliskim Wschodzie 1683-1686*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XL, 1926, s. 151-161.
- Cichowski J., Szulczyński A., *Husaria*, Warszawa 1981.
- Ciesielski T., *Potencjał militarny Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie polskiej wojny sukcesyjnej 1733-1735*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, t. 25 (2)/2013, s. 81-117.
- Cieślak E., *Stanisław Leszczyński*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1994.
- Crutta A., *Dziennik przyjęcia i pobytu nadzwyczajnego posła Porty Otomańskiej do Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego i do Rzeczypospolitej Polski, 1777*, wyd. Marylski E., Warszawa 1860.
- Cynarski S., *Stosunki polsko-tureckie w latach 1568-72 w świetle materiałów z Archivi di Stato w Wenecji*, „Zeszyty naukowe UJ” (55), 1976, s. 45-55.
- Czepe M., *Na tropach „błędneho rycerza”. Poselstwo Marcina Stankiewicza do Turcji w latach 1763-1765*, „Kwartalnik Historyczny” (3), 2004, s. 89-101.
- Danişmend İ.H., *Osmanlı devlet erkânı: sadr-ı-a'zamlar (vezir-i-a'zamlar), seyh-ül-islâmlar, kapdan-ı-deryalar, bas-defterdarlar, reis-ül-küttâblar*, Yayinevi 1971.
- Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.
- Documente turcești privind istoria României*, T. I 1455-1774, pod red. Mehmeda M.A., Bukareszt 1946.
- Dodatek do herbarza polskiego ks. Kaspra Niesieckiego. Zebrany i ułożony przez Jana Nepomucena Bobrowicza*, Lipsk 1844.
- Dolański D., *Podróż z Polski do Stambułu w XVIII w.*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Nulla dies sine linea. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Rokowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Kościk E., Wolański F., Żerelik R., Toruń 2017, s. 75-90.
- Dopierała K., *Stosunki dyplomatyczne Polski z Turcją za Stefana Batorego*, Warszawa 1986.

- Dubiński A., Dubiński R., *Bibliographie des ouvres orientales du professeur Jan Reychman*, [w:] *Księga dla uczczenia pamięci Jana Reychmana (1910-1975)*, „Rocznik Orientalistyczny”, 38, 1976, s. 15-29.
- Dudkiewicz J., *Polska a Turcja w czasie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1934.
- Dunin-Karwicki J., *Opisanie wjazdu do Stambułu Rafała Leszczyńskiego, wojewody łęczyckiego, generała wielkopolskiego, posła wielkiego od Naj. Króla Jegomości Polskiego i Rzeczypospolitej do Porty Otomańskiej i Relacja solennej jego audjencji u Cesarza Tureckiego w 1700 roku. Spisai i ułożył ze współczesnych źródeł Józef Dunin Karwicki*, [w:] *Biblioteka Warszawska*, t. 3, Warszawa 1882, s. 353-370.
- Dutkiewicz J., *Polska a Turcja w okresie Sejmu Czteroletniego 1787-1792*, Warszawa 1934.
- Dygdała J., *Antystanisławowska i prosaska publicystyka doby bezkrólewia 1733 roku (dzieła, autorzy, rozpowszechnianie)*, „Kwartalnik Historyczny” (2), 2002, s. 41-59.
- Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI-XVIII stulecia*, opr. Przyboś A. i Żelewski R., Kraków 1959.
- Dziechcińska H., *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996.
- Dziechcińska H., *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1994.
- Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. Gierowski J., Warszawa 1997.
- Dziubiński A., *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1997.
- Dziubiński A., *Polsko-litewskie napady na tureckie pogranicze czarnomorskie w epoce dwu ostatnich Jagiellonów*, „Kwartalnik Historyczny” (3), 1996, s. 53-87.
- Dziubiński A., *Poturceńcy polscy. Przyczynę do historii nawróceń na islam w XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” (1), 1995, s. 19-37.
- Dziubiński A., *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500-1572 w kontekście międzynarodowym*, Wrocław 2003.
- Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III zestawili Jerzy hr. Dunin-Borkowski i dr Mieczysław Dunin-Wąsowicz*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, T. I rok 1908/09, Lwów 1910.
- Feldman J., *Polska a sprawa wschodnia 1709-1714*, Kraków 1926.
- Feldman J., *Sprawa dysydencka za Augusta II*, Kraków 1924.
- Feldman J., *Stanisław Leszczyński*, opr. i wstęp Staszewski J., Warszawa 1984.
- Flaga J., *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004.
- Forycki M., *Stanisław Leszczyński Sarmata i Europejczyk*, Poznań 2006.
- Franz M., *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVII-XVIII wieku: geneza i charakter*, Toruń 2002.
- Gembarzewski B., *Husarze: ubiór, oporządzenie i uzbrojenie 1550-1775*, Warszawa 1999.
- Gierowski J., *Jan Stanisław Jabłonowski (1669-1731)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. X, Wrocław 1962-1964, s. 221-223.
- Gierowski J.A., *Dyplomacja polska doby saskiej (1699-1763)*, [w:] *Historia Dyplomacji Polskiej. Tom II 1572-1795*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 331-483.
- Gierowski J.A., *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712-1714*, Wrocław 1953.
- Gierowski J.A., *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności 1648-1763*, Kraków 2001.
- Giżycki J.M., *Notatka o niektórych naszych siedzibach trynitarских*, Kraków 1912.
- Goodwin G., *Prywatny świat kobiet otomańskich*, Warszawa 2008.
- Gościecki F., *Poselstwo Stanisława Chomentowskiego od Augusta II do Achmeda IV*, Lwów 1732.
- Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
- Górski K., Kuraszkiwicz W., Pełowski F., Saski S., Taszycki W., Urbańczyk S., Wierczyński S., Woronczak J., *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955.
- Granata F., *Storia sacra della Chiesa Metropolitana di Capua*, Bolonia 1988.
- Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2005.
- Hensel M.E., *Bibliografia prac profesora Ananiasza Zajczkowskiego ogłoszonych drukiem w latach 1964-1970*, „Przegląd Orientalistyczny” (79), 1971, s. 286-288.
- Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nepomucena Bobrowicza*, t. VIII, Lipsk 1841.
- Herbarz polski ks. Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza w Lipsku, nakładem i drukiem Breitkopfa i Hertela*, T. 1-10, Lipsk 1839-1845.
- Ichnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J., *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1996.
- Jačov M., *Europa i Osmanie w okresie lig świętych. Polska pomiędzy Wschodem a Zachodem*, Kraków 2003.
- Jakowenko N., *Historia Ukrainy. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000.
- Janas E., *Sierakowski Jan Andrzej h. Dołęga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996-1997, s. 266-267.
- Józków J., *Dzieje kościoła św. Antoniego w Husiatynie*, „Nowe życie. Dolnośląskie pismo katolickie”, R. XXVIII (2011), nr 2, <https://goo.gl/wBjVcy>, dostęp dnia 01.05.2018 r.
- Dopierała K., *Stosunki dyplomatyczne Polski z Turcją za Stefana Batorego*, Warszawa 1986.
- Kalendarz poznański na Rok Pański 1855. Mający dni 365. Rok drugi*, wyd. Merzbach L., Poznań 1855.
- Kamieński A., *Konfederacja Sandomierska wobec Rosji w okresie poaltranzdadzkim 1706-1709*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1969.
- Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich, Katalog rękopisów tureckich i perskich t. 5, cz. 2*, opr. Majda T., red. Zajczkowski A., Strelcyński S., Warszawa 1967.

- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985.
- Kochnowa R., *Zbiory rękopisów wschodnich w bibliotekach wrocławskich*, „Przegląd Orientalistyczny” (11), 1954, s. 283-291.
- Kolberg O., *Pieśni ludu polskiego*, Seria I, Warszawa 1857.
- Kołodziejczyk D., *Kilka uwag handlu polsko-tureckim w XVI wieku*, „Kwartalnik Historyczny” (3), 1989, s. 207-216.
- Kołodziejczyk D., *Łacina traktatów polsko-tureckich jako element gry dyplomatycznej*, [w:] *Łacina jako język elit*, red. Axer J., Warszawa 2004, s. 399-411.
- Kołodziejczyk D., *Łacina w dyplomacji islamskiej: Imperium Osmańskie*, [w:] *Łacina jako język elit*, red. Axer J., Warszawa 2004, s. 395-398.
- Kołodziejczyk D., *Obraz sułtana tureckiego w publicystyce staropolskiej*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją, cz. 1: Przestrzeń kontaktów*, red. Wolański F., Kołodziej R., Toruń 2009, s. 11-19.
- Kołodziejczyk D., *Ottoman-Polish Diplomatic relations (15th-18th century). An Annotated Editions of 'Ahdnames and Other Document*, Leiden 2000.
- Kołodziejczyk D., *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki (1672-1699)*, Warszawa 1994.
- Kołodziejczyk D., *Posłowie Rzeczypospolitej w Stambule*, [w:] *Dawne elity – słowo i gest*, red. Axer J., Olko J., Warszawa 2005, s. 217-223.
- Kołodziejczyk D., *Smrodliwe ziele, czyli początki tytoniu w Polsce*, „Mówią Wieki” (2), 2001, s. 17-21.
- Kołodziejczyk D., *Turcja*, Warszawa 2000.
- Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*, Kraków 1948.
- Konopczyński W., *Polska a Turcja 1683-1792*, Kraków-Warszawa 2013.
- Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724-1736*, opr. Kupść B.S., Muszyńska K., Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Epoka przedrozbiorowa*, Kraków 1912.
- Kowalska H., *Przyczynek do historii zbiorów malarstwa hrabiów Sierakowskich w Waplewie*, „Gdańskie Studia Muzealne”, 8, *Pałac hrabiów Sierakowskich w Waplewie Wielkim. Ludzie, miejsce, kolekcja*, Gdańsk 2015, s. 284-288.
- Kraiński M., *Panowie na Waplewie*, Gdańsk 2010.
- Kraiński M., *Panowie na Waplewie. Ród hrabiów Sierakowskich z Ziemi Malborskiej*, „Gdańskie Studia Muzealne”, 8, *Pałac hrabiów Sierakowskich w Waplewie Wielkim. Ludzie, miejsce, kolekcja*, Gdańsk 2015, s. 16-35.
- Krajewski M., *Kajetan Onufry Sierakowski (1753-1841)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa - Kraków 1996-1997, s. 277-278.
- Krajewski M., *Alfons Sierakowski (1816-1886)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa - Kraków 1996-1997, s. 255-256.
- Kraśniński Z., *Listy do Adama Soltana*. Opracował i wstępem poprzedził Sudolski Z., Warszawa 1970.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1993.
- Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, red. Kostkiewiczowa T., Wrocław 1992.
- Kuszewicz S., *Poselstwo księcia Zbarawskiego do Turek w r. 1622, przez Samuela Kuszewicza po łacinie pisane, dziś przełożone po polsku, wraz z opisem rewolucji w Carogrodzie i zamordowania sułtana Osmana, z dopełnieniem z Twardowskiego*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. 2, Lipsk 1839, s. 211-240.
- Link-Lenczowski A., *Stanisław Mateusz Rzewuski h. Krzywda (1662-1728)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXIV, Wrocław 1992-1993, s. 152-159.
- Link-Lenczowski A., *Stanisław Władysław Potocki h. Piława*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXVIII, Wrocław 1984-1985, s. 154-156.
- Link-Lenczowski A., *Stanisław Poniatowski (1676-1762)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXVII, Wrocław 1983, s. 471-481
- Łątka J.S., *Polacy w Turcji*, Lublin 1980.
- Łątka J.S., *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków 2005.
- Łątka J.S., *Turcja – bibliografia publikacji wydanych w Polsce w latach 1944-1984*, Kraków 1985.
- Maciejewski W.A., *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, Warszawa 1846.
- Maciszewski J., *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986.
- Madeyska D., *Turcja*, [w:] *Wielka encyklopedia PWN*, t. 28, Warszawa 2005.
- Majda T., *Kaftan na Bliskim Wschodzie – historia i funkcja*, [w:] *Ubiory w Polsce. Materiały III sesji Klubu Kostiumologii i Tkaniny artystycznej SHS*, Warszawa, październik 1992, Warszawa 1994, s. 106-111.
- Majda T., Mrozowska A., *Rysunki kostiumów tureckich z kolekcji króla Stanisława Augusta w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, 1; Katalog*, Warszawa 1973.
- Majda T., Mrozowska A., *Rysunki o tematyce tureckiej w kolekcji króla Stanisława Augusta w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, 2; Katalog*, Warszawa 1978.
- Majda T., Mrozowska A., *Rysunki tureckich kostiumów i scen rodzajowych ze zbiorów króla Stanisława Augusta w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, Warszawa 1991.
- Majda T., Mrozowska A., *Siedemnastowieczny słownik turcyzmów*, „Prace Filologiczne Uniwersytetu Warszawskiego”, T. 24, Warszawa 1973, s. 219-232.
- Majda T., Mrozowska A., *Tureckie stroje i sceny rodzajowe z kolekcji króla Stanisława Augusta. Katalog rysunków*, Warszawa 1991.
- Majda T., *Orientalizacja smaku artystycznego w Polsce za panowania Jana III Sobieskiego*, [w:] *Jubileuszowa sesja naukowa „Jan III Sobieski – kultura artystyczna i umysłowa jego czasów”*, Wilanów, 25-26.04.1997, „Studia Wilanowskie”, T. 1-2, Warszawa 1977, s. 141-147.
- Majda T., *Rękopisy tureckie w zbiorach polskich*, [w:] *Stosunki polsko-tureckie. Materiały z sesji naukowej*, red. Majda T., Warszawa 1995, s. 97-105.

- Majda T., *Rozwój języka tureckiego w XVII wieku (rękopis z 1611 r. ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. M.1529)*, Warszawa 1985.
- Mała encyklopedia kultury antycznej A-Z*, red. Piszczyk Z., Warszawa 1990.
- Mańkowski T., *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959.
- Mańkowski T., *Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1935.
- Marcjalis, *Księga widowisk*, wstęp i komentarze A. Klęczar i M. Zagórski, Wrocław 2015.
- Markiewicz M., *Radę senatorską Augusta II*, Wrocław 1988.
- Martial, *Complete works*, Delphi Classics 2014.
- Mazowsze. *Obraz etnograficzny, skreślił Oskar Kolberg*, Kraków 1887.
- Morzkowski M., *Kurpie*, "Biblioteka warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi", T. II, Warszawa 1884, s. 134-135.
- Motty M., *Przechadzki po mieście*, t. I, Warszawa 1957.
- Muratori-Philip A., *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 2007.
- Nagielski M., *Sierakowski Andrzej (Andrzej Samuel) h. Dołęga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996-1997, s. 256-257.
- Nałęcz-Małachowski P., *Zbiór nazwisk szlachty z opisem herbów własnych familiom zostającym w Królestwie Polskim i Wielkim Xięstwie Litewskim*, Lublin 1805.
- Nikolov V., *Salt, early complex society, urbanization: Provasia-Solnitsata (5500-4200 BC)*, [w:] *Salt and Gold: The Role of Salt in Prehistoric Europe. Proceedings of the International Symposium (Humboldt-Kolleg) in Provasia, Bulgaria 30 September - 4 October 2010*, wyd. przez Nikolov V. i Bacvarov K., Provasia, Veliko Tarnovo 2012, s.11-65.
- Nowak T., *O wpływie walk z Turcją i Tatarami na rozwój polskiej techniki wojskowej XVI-XVII w.*, „Rocznik Przemyski” (43), 2007, s. 11-18.
- Nowicki R., *Fragment biblioteki rodowej i ordynackiej Skórzewskich w Bibliotece Raczyńskich*, „Biblioteka”, nr 8, r. 2004, s. 49-62.
- Opowiadanie tego co się wydarzyło Panu Stadnickiemu rezydentowi Rzeczypospolitej przy Porcie Ottomańskiej w miesiącu sierpniu 1735*, „Czas” R. 11, nr 275, 1.12.1858, s. 1-2.
- Orzeł i półksiężyc. 600 lat polskiej publicystyki poświęconej Turcji*, Zbiór tekstów źródłowych pod redakcją D. Kołodziejczyka, wyb. i oprac. Balcer A., Kołodziejczyk D., Królikowska N., Warszawa 2014.
- Otwinowski E., *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II*, Kraków 1849.
- Pajewski J., *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1960.
- Палиєнко В.В., *Апостол Павло Данилович*, [w:] *Малий словник історії України*, red. Смолій В.А., Київ 1997, s. 45-46.
- Palkij H., *Józef Antoni Stadnicki (? - 1736)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXI, Kraków 2002, s. 398.
- Pamiętniki Janczara, czyli kronika turecka Konstantego z Ostrowicy, napisana między r. 1496 a 1501*, wyd. Łoś J., Kraków 1912.
- Partyka J., *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995.
- Pietraszkiewicz-Kucharska B., *Polska w oczach dyplomaty tureckiego XVIII wieku Hacı Ali Agi*, „Przegląd Orientalistyczny” (41), 1962, s. 31-46.
- Pietruski O., *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na elektorów Jana Kazimierza roku 1648, Jana III. roku 1674, Augusta II. roku 1697, i Stanisława Augusta roku 1764, najjaśniejszych Królów Polskich, Wielkich Książąt Litewskich, i.t.d., ułożył i wydał Oswald Zaprzaniec z Siemuszowej Pietruski*, Bochnia, Lwów 1845.
- Pippidi A., *Martin Bodinger, Catalogul cărților rare și prețioase, III. Cartea românească veche in colecțiile Bibliotecii Centrale Universitare don Iași*, „Revista de istorie”, T. 34, nr 11, listopad 1981.
- Podhorecki L., *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987.
- Polkowski I., *Album Mikołaja Kopernika. Album. Wydane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu w czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika*, Gniezno 1873.
- Polkowski I., *Kopernikijana czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika*, T. 1-2, Gniezno 1873, T. 3, Gniezno 1875
- Polkowski I., *Żywot Mikołaja Kopernika*, Gniezno 1873.
- Polska bibliografia turkologiczna*, opr. Emiroğlu Ö. i Majda T., Warszawa 2012.
- Polska służba dyplomatyczna w XVI-XVIII stuleciu*, red. Wójcik Z., Warszawa 1966.
- Porębski S.A., *Paleografia łacińska podręcznik dla studentów*, Warszawa 1997.
- Poselstwo Rafała Leszczyńskiego do Turcji w 1700 roku. Diariusze i inne materiały*, przygotowała Czamańska I. przy współpracy Zydorek D., Leszno 1998.
- Poselstwo wielkie Jaśnie Wielmożnego Stanisława Chomentowskiego, wojewody mazowieckiego od Najjaśniejszego Augusta II, króla polskiego, xiążęcia saskiego elektora i Rzeczypospolitej do Achmeta IV, sołtana tureckiego wielkiego z pełną mocą posta z szczęśliwym skutkiem przez lata 1712, 1713, 1714 odprawione, potomnych czasów pamięci y wdzięczności podane wrzettelnym jego opisaniu przez x. Franciszka Goscieckiego, Soc. Jesu.*, Lwów 1732.
- Pragmatographia de legitimo usu ambrozyi tureckiej to iest opisanie sposobu należytego zażywania kawy tureckiej przez X. Thadeusza Krusinskiego S.J. misyonarza perskiego rzecz z rękopisma jego wybrana i do druku podana*, Warszawa 1769.
- Pułaski F., *Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego wojewody chełmińskiego do Turcji w latach 1677-1678*, Warszawa 1907.
- Reczek S., *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Warszawa 1968.
- Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
- Reychman J., *Historia wschodu muzułmańskiego*, Warszawa 1949.

- Reychman J., *Losy księgozbiorów orientalistycznych w Polsce po II wojnie światowej*, „Przegląd Orientalistyczny” (68), 1968, s. 358-359.
- Reychman J., *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.
- Reychman J., *Zabytki orientalne w Polsce i potrzeba ich ochrony*, „Ochrona Zabytków”, 1, 1957, s. 63-68.
- Reychman J., Zajączkowski A., *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*, Warszawa 1955.
- Reychman J., *Zbiory orientaliów w Polsce w XVIII w.*, [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Wrocław 1951, s. 283-294.
- Reychman J., *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce w XVIII wieku*, Wrocław 1950.
- Reychman J., *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959.
- Rezachevici C., *Cronologia critică a domnilor din Țara Românească și Moldova: a. 1324-1881*, Bukareszt 2001.
- Rodziewicz K., *Katalog zbioru obrazów oraz innych przedmiotów sztuki znajdujących się w posiadaniu rodziny hrabiów Sierakowskich w Waplewie (Prusy Zachodnie) sporządzony w listopadzie 1878 r. przez Klemensa Rodziewicza*, Poznań 1879.
- Rostworowski E., *Historia powszechna wiek XVIII*, Warszawa 1994.
- Róg R., *Sebastian Sierakowski (1743-1824)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa - Kraków 1996-1997, s. 293-299.
- Русский биографический словарь, Т. 11 Нааке-Накенский — Николай Николаевич, Старший*, Sankt Petersburg 1914.
- Русский биографический словарь, Т. 24 Щапов — Юшневский*, Sankt Petersburg 1912.
- Rzepka W.R., Walczak B., *Socjolekt szlachecki XVII wieku (Próba ogólnej charakterystyki)*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku. Materiały z konferencji naukowej 25-29 sierpnia 1987 r. w Krakowie*, red. Stepień M., Urbańczyk S., Warszawa, Kraków 1992, s. 179-189.
- Rzyska-Laube D., *Zaginiona kolekcja. Nowe ustalenia na temat zawartości zbiorów Sierakowskich z Waplewa oraz ich wojennych i powojennych losów*, „Gdańskie Studia Muzealne”, 8, *Pałac hrabiów Sierakowskich w Waplewie Wielkim. Ludzie, miejsce, kolekcja*, Gdańsk 2015, s. 122-165.
- Samsonowicz H., *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1990.
- Scurtu I., Alexandrescu I., Bulei I., Mamina I., *Enciclopedia de istorie a României*, Bukareszt 2001.
- Semkowicz W., *Paleografia łacińska*, Kraków 1951.
- Sękowski J., *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących, z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag*, T. I, II, Warszawa 1824.
- Siniarska-Czaplicka J., *Filigranry papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1969.
- Siniarska-Czaplicka J., *Katalog filigranów czerpalni Rzeczypospolitej zebranych z druków tłoczonych w latach 1500-1800*, Łódź 1983.
- Siniarska-Czaplicka J., *Papier druków tłoczonych na Mazowszu i Podlasiu w XVI-XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 25, 1977, nr 2, s. 217-242.
- Skrzypietz A., *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009.
- Słowiński J., *Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI-XVIII wieku. Studium paleograficzne*, Lublin 1992.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego, Józefa Krzywickiego, Władysława Walewskiego, t. 1-15, Warszawa 1880-1914.
- Słownik gwar polskich, ułożył J. Karłowicz*, T. IV, do druku przygotował J. Łoś, Kraków 1906.
- Słownik gwar polskich, ułożył J. Karłowicz*, T. V, do druku przygotował J. Łoś, Kraków 1907.
- Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone*, t. 1-6, Lwów 1854-1860.
- Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, Kraków 1996.
- Słownik języka polskiego, obejmujący: oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag głowniejszych krajów i prowincji; mitologję plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą; do podręcznego użytku wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza, Walerjana Tomaszewicza, Florjana Czeplińskiego i Wincentego Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego. Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda*, Wilno 1861.
- Słownik języka polskiego*, red. Doroszewski W., t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- Słownik języka polskiego*, red. Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W., t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.
- Słownik pisarzy antycznych*, red. Świderkówna A., Warszawa 1990.
- Słownik łacińsko-polski*, opr. Kumaniecki K., Warszawa 1990.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. Mayenowa M.R., Peplowski F. (t. 1-34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (od t. 35, do hasła ROWNY), Wrocław 1966-1994.
- Słownik staropolski*, red. Urbańczyk S. i in., t. I-XI, Kraków 1953-2003.
- Соловов В.Г., *Дипломаты Российской империи*, www.rusdiplomats.narod.ru, dostęp 1.05.2018
- Stachoń B., *Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w wieku XV do utraty Killii i Białogrodu (1484)*, Lwów 1930, Oświęcim 2015.
- Stachowski S., *Glosariusz turecko-polski*, Kraków 2005.
- Stamm E., *Staropolskie miary. Część I. Miary długości i powierzchni*, Warszawa 1938.
- Stanek W., *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991.
- Stanford E., *Stanford's London Atlas Of Universal Geography Exhibiting The Physical And Political Divisions Of The Various Countries Of The World*, Londyn 1901.

- Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998.
- Staszewski J., *August III Sas*, Wrocław 2010.
- Staszewski J., „*Jak przemienić Polskę w kraj kwitnący...*” szkice i studia z dziejów saskich, Olsztyn 1997.
- Staszewski J., *O miejsce w Europie. Stosunki Polski i Saksonii z Francją na przełomie XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1973.
- Staszewski J., *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1986.
- Staszewski J., *Wetynowie*, Olsztyn 2005.
- Sulimowicz A., *Bibliography of the Works of Zygmunt Abrahamowicz*, „*Folia Orientalia*”, 30, 1994, s. 230-236.
- Suner S., *The general index of the ambassadors to and from the Ottoman Empire*, [w:] *Don Juan Archiv Wien* on-line, <http://archive.donjuanarchiv.at/go/bot>, dostęp na dzień 29 września 2017 r.
- Szklarska E., *Jan Stadnicki (zm. 1766)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XLI, Kraków 2002, s. 392-393.
- Szklarska E., *Sierakowski Józef h. Dołęga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXVII, Warszawa - Kraków 1996-1997, s. 268-269.
- Szulc-Golska B., *Wielkopolskie biblioteki prywatne*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929, s. 227-269.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2004.
- Świerkosz K., *Z historii poszukiwań rozproszonej biblioteki waplewskiej w zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN*, „*Gdańskie Studia Muzealne*”, 8, *Pałac hrabiów Sierakowskich w Waplewie Wielkim. Ludzie, miejsce, kolekcja*, Gdańsk 2015, s. 240-272.
- Taralunga E., *Enciclopedia identitatii romanesti. Personalitati*, Bukareszt 2011.
- Tarnowski S., *Z Prus Królewskich*, Kraków 1882.
- Tarnowski S., *Z wakacyj. (Prusy Królewskie). Tom drugi*, Kraków 1894.
- Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego*, wydana przez Kazimierza Jarochońskiego, T. 2, Poznań 1855.
- Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego*, wydana przez Kazimierza Jarochońskiego, T. 3, Poznań 1856.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.
- Topolski J., *Polska nowożytna (1501-1795)*, [w:] *Dzieje Polski*, red. Topolski J., Warszawa 1981, s. 254-417.
- Topolski J., *Polska w czasach nowożytnych (1505-1795)*, Poznań 1999.
- Tosun S., *Ebubekir Paşa ve Kıbrıs'taki İmar Faaliyetleri*, „*Sosyal Bilimler Journal of Dergisi*”, t. 28, nr 2, grudzień 2004, s. 205-213.
- Trzy relacje z polskich podróży na wschód muzulmański w pierwszej połowie XVII wieku*, wybór wstęp, opracowanie tekstu, komentarze Walaszek A., Kraków 1980.
- Uhlich J.G., *Les droits des ambassadeurs et des autres ministres publics les plus eminents*, <https://goo.gl/kwc8PK>, dostęp 1.05.2018
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. 1-15*, Warszawa 1904-1915.
- Urzędnicy centralni i nadworni XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Chłapowski K., Ciara S., Kądziela Ł., Nowakowski T., Opaliński E., Rutkowska G., Zielińska T., red. Gąsiorowski A., Kórnik 1992.
- Urzędnicy inflancy XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. Mikulski K., Rachuba A., red. Gąsiorowski A., Kórnik 1994.
- Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Dubas-Urwanowicz E., Jarmolik W., Kulecki M., Urwanowicz J., Kórnik 1994.
- Urzędnicy podolscy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Janas E., Kłaczewski W., Kurtyka J., Sochacka A., red. Gąsiorowski A., Kórnik 1998.
- Urzędnicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Mikulski K., red. Gąsiorowski A., Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, T. IV, Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV-XVIII wiek*, opr. Lulewicz H., Rachuba A., Romaniuk P.P., red. Rachuba A., Warszawa 2003.
- Urzędnicy wielkopolscy XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. Bieniaszewski A., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1987.
- Urzędnicy województw kijowskiego i czernichowskiego XV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Janas E., Kłaczewski W., red. Gąsiorowski A., Kórnik 2002.
- Urzędnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. Opaliński E., Żerek-Kleszcz H., red. Gąsiorowski A., Kórnik 1993.
- Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Gmiterek H., Szczygieł R., red. Gąsiorowski A., Kórnik 1992.
- Urzędnicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. Przyboś K., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1987.
- Vademecum bałkanisty. Lata 500-2007*, red. Czamańska I., Pentek Z., Poznań 2009.
- Voorn H., *De papiermolens in de provincie Noord-Holland*, Haarlem 1960.
- Waliszewski K., *Ostatni poseł polski do Porty Otomańskiej. Akta legacji stambulskiej Franciszka Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego, t. 1 i 2*, Paryż 1894.
- Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 r.*, opracował Przyboś A., Warszawa-Kraków 1985.
- Wierzbicka E., *Warszawskie gazety drukowane w lat 1729-1740*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*”, T. V (2002) Z. 2(10), s. 5-44.
- Wimmer J., *Atanazy Walenty Miączyński h. Sucheomnaty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XX, Wrocław 1975, s. 553-555.
- Wisner H., *Dyplomacja polska w latach 1572-1648*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej tom II 1572-1795*, red. Wójcik Z., Warszawa 1982, s. 5-163.
- Witkowski A., *Mordery z Selbstschutzu*, Warszawa 1986.
- Woliński J., *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983.
- Wójcicki K.W., *Zarysy domowe, T. III*, Warszawa 1842.
- Wójcik Z., *Dyplomacja polska w okresie wojen drugiej połowy XVII w. (1648 - 1699)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej tom II 1572-1795*, red. Wójcik Z., Warszawa 1982, s. 163-331.
- Wójcik Z., *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674-79*, Wrocław 1976.
- Zajączkowski A., *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993.
- Załęski S., *Jezuici w Polsce. W skróceniu 5 tomów w jednym, z dwoma mapami*, Kraków 1908.

Zarzycki W., *Dyplomacja hetmanów w dawnej Polsce*, "Prace Wydziału Nauk Humanistycznych" Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, seria E, nr 8, Warszawa-Poznań 1976.

Zielińska Z., *Rzewuski Wacław (dalsze imiona: Piotr, Rafał, Onufry, Ignacy i z bierzmowania Józef) h. Krzywda (1706-1779)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXIV, Wrocław 1992-1993, s. 169-180.

Zoltán B.Z., *A Magyar Diplomáciai Szervezetrendszer I Hunyadi Mátyás uralkodásától a kiegyezés koráig*, „Jog- és politikatudományi folyóirat”, t. 28, nr 2/2014, s. 1-11.

Zwaliński E., *Zbiory tureckich dokumentów w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie*, „Rocznik Orientalistyczny”, 14, 1938, s. 113-132.

Zybertowicz A., *O metodologicznych problemach badania polskiej myśli politycznej*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej, IV, od reformy państwa szlacheckiego do myśli o nowoczesnym państwie*, red. Staszewski J., Toruń 1992, s. 7-30.

Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej. Rocznik pierwszy*, Poznań 1879.

Żygulski Z., *Stara broń w polskich zbiorach*, Warszawa 1982.

Żygulski Z., *Sztuka islamu w zbiorach polskich*, Warszawa 1989.

## Prasa

"Kuryer Polski" nr XX, 1730.

"Kuryer Polski" nr CXLII, 1732.

"Kuryer Polski" nr CXLIII, 1732.

"Kuryer Polski" nr CXLV, 1732.

"Kuryer Polski" nr CXLIX, 1732.

"Kuryer Polski" nr CL, 1732.

"Kuryer Polski" nr CLIX, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLX, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLXI, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLXIV, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLXV, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLXVI, 1733.

"Kuryer Polski" nr CXXIII, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLXXV, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLXXVIII, 1733.

"Kuryer Polski" nr CLXXX, 1733.

"Kuryer Polski" nr CXC, 1733.

"Kuryer Polski" nr XXI, 1757.

"Orędownik naukowy", nr 40 z dn. 3 października 1841.

„Przyjaciel ludu czyli tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości”, z dn. 15 czerwca 1844 r., R 10, T. 2, nr 51.

„Wieś ilustrowana”, R. 4, Z. X, październik 1913 r.

## Zasoby archiwalne

Zastosowane skróty:

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych

APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu

AGAD, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej 1604-1945; Zespół nr 301, sygn. 1384, Par. Tarnopol, dek. Tarnopol; Księga metrykalna chrztów dla całej parafii 1718-1741.

AGAD, Metryka Koronna, Księgi pieczętne (Sigillata) Metryki Koronnej, 1658-1794, sygn. 21, k. 32.

AGAD, Metryka Koronna, Księgi pieczętne (Sigillata) Metryki Koronnej, 1658-1794, sygn. 22, k. 30v.

AGAD, Zespół 388, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn 588, Sierakowscy h. Ogończyk.

AGAD, Zespół 388, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn 617, Nominacje na stopnie wojskowe.

AGAD, Zespół 388, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn 639, Zastawy i zapisy sum na dobrach ziemskich i innych nieruchomościach.

AGAD, Zespół 388, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn 641, Dzierżawy dóbr ziemskich i innych nieruchomości.

AGAD, Zespół 388, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn 680, Korespondencja między różnymi osobami, częściowo nieustalonymi.

AGAD, Zespół 388, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn 688, Korespondencja między różnymi osobami, częściowo nieustalonymi.

APP, zespół Majątek Czerniejewo - Skórzewscy, układ fidekomisowy, 53/931/0/4.1/2095.

APP, zespół Majątek Czerniejewo - Skórzewscy, Wykaz dzieł sztuki w Czerniejewie sporządzony w związku z utworzeniem fidekomisu, 53/931/0/4.1/2095.

Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie, Akta urodzeń i małżeństw indeks 1634-1739 parafia Mokrsko, f. 2213708.

Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Sierakowskich z Waplewa, powiat sztumski, sygn. 10/1000/0.

Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego w Moskwie, List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 13 marca 1734 r., fond 26, Archiwum Kołczaka Paszy, f. 169v-170r.

Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego w Moskwie, List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 16 stycznia 1734 r., fond 26, Archiwum Kołczaka Paszy, f. 164v-165r.

Biblioteka Czartoryskich, rkp. 867.

Biblioteka Czartoryskich, rkp. 576.

Biblioteka Czartoryskich, rkp. 5948.

Biblioteka Jagiellońska, rkp. 6354.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z lat 1724-1728, sygn. Mf.12137.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1729, sygn. Mf.12138.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1730, sygn. Mf.12139.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1731, sygn. Mf.12140.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1732, sygn. Mf.12141.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1733, sygn. Mf.12142.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1734, T.1 (A-O), T.2 (P-Ż) sygn. Mf.12143.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1735, T.1 (A-H), T.2 (J-N), T.3 (O-R), T.4 (S), T.5 (Ś-Ż), sygn. Mf.12147.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1736, T.1 (B-O), T.2 (P-Ż), sygn. Mf.12148.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1737, sygn. Mf.12149.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1738, sygn. Mf.12150.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1739, T.1 (C-L), T.2 (M-Ż), sygn. Mf.12151.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1740, sygn. Mf.12152.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1741, T.1 (A-G), T.2 (H-Z), sygn. Mf.12153.

Biblioteka Narodowa, Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego z roku 1742, T.1 (A-F), T.2 (G-L), T.3 (M-P), T.4 (R-Z), sygn. Mf.12154.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141, Zbiory rękopisów Czołowskiego, Dział (opys) I, 344, Dekret ziemski brzeski przeciw Sierakowskim. 1767.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, Dział (opys) II, 681, Papiery rodzinno-majątkowe Hipolita Sierakowskiego. 1729-1850.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 141, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, Dział (opys) III, 442, Materiały rodzinno-majątkowe Sierakowskich. 1709-1802.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 5, Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział (opys) I, 3968, Archiwum Stadnickich 1727-1730, XVIII w.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 5, Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział (opys) I, 5227, Sierakowski Józef. Listy do NN starosty sandomierskiego 1733.

Muzeum Historyczne Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego, List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 10 czerwca 1733 r., sygn. ms. 333, f. 340 v-r.

Muzeum Historyczne Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego, List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 11 grudnia 1736 r., sygn. ms. 333, f. 31 v-r.

Muzeum Historyczne Obwodu Czernichowskiego im. W.W. Tarnowskiego, List Józefa Sierakowskiego do Kołczaka Paszy z dnia 18 lipca 1733 r., sygn. ms. 333, f. 10 v-r.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Kopia pism dotyczących spraw politycznych i gospodarczych Polski za czasów Augusta II i Augusta III 1722-1733, sygn. 290/II.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Korespondencja Józefa Sierakowskiego strażnika koronnego z lat 1726-1754 i inne pisma, sygn. 13762/II.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Rkps. 290/II, Kopia pism dotyczących spraw politycznych i gospodarczych Polski za czasów Augusta II i Augusta III 1722-1733.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Rkps. 299/II, Kopia pism dotyczących spraw politycznych i gospodarczych Polski za czasów bezkrólewia 1733.

## Mapy

Balkany - Greece, Hungary and Turkey in Europe, ok. 1800, <https://goo.gl/w1eFtg>, dostęp 1.05.2018.

Bulgaria - Bulgarien WWII 1:100 000, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=GERBULG100K>, dostęp 1.05.2018.

Bulgaria - Serviciul Geografic al Armatei 1880-1884, 1:100 000, Babadag, <https://goo.gl/5gVUed>, dostęp 1.05.2018.

Carte de la Moldavie: pour servir à l'histoire militaire de la guerre entre les Russes et les Turcs /levée par l'Etat Major sous la direction de F.G. de Bawr, marechal général de logis, lieutenant gen. des armées de S.M. Imp. de toutes les Russies, chevalier de l'ordre de St. Alexandre Newsky, de St. George et de St. Anne. 1775, <https://goo.gl/91mtaz>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia - Carte de la Moldavie: pour servir à l'histoire militaire de la guerre entre les Russes et les Turcs /levée par l'Etat Major sous la direction de F.G. de Bawr, marechal général de logis, lieutenant gen. des armées de S.M. Imp. de toutes les Russies, chevalier de l'ordre de St. Alexandre Newsky, de St. George et de St. Anne. 1775, <https://goo.gl/25TRwz>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia - Carte de la Moldavie: pour servir à l'histoire militaire de la guerre entre les Russes et les Turcs /levée par l'Etat Major sous la direction de F.G. de Bawr, marechal général de logis, lieutenant gen. des armées de S.M. Imp. de toutes les Russies, chevalier de l'ordre de St. Alexandre Newsky, de St. George et de St. Anne. 1775, <https://goo.gl/pi3Wg4>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia - Carte de la Moldavie: pour servir à l'histoire militaire de la guerre entre les Russes et les Turcs /levée par l'Etat Major sous la direction de F.G. de Bawr, marechal général de logis, lieutenant gen. des armées de S.M. Imp. de toutes les Russies, chevalier de l'ordre de St. Alexandre Newsky, de St. George et de St. Anne. 1775, <https://goo.gl/Tf9N1z>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia - Carte de la Moldavie: pour servir à l'histoire militaire de la guerre entre les Russes et les Turcs /levée par l'Etat Major sous la direction de F.G. de Bawr, marechal général de logis, lieutenant gen. des armées de S.M. Imp. de toutes les Russies, chevalier de l'ordre de St. Alexandre Newsky, de St. George et de St. Anne. 1775, <https://goo.gl/5h7cCn>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia - Carte de la Moldavie: pour servir à l'histoire militaire de la guerre entre les Russes et les Turcs /levée par l'Etat Major sous la direction de F.G. de Bawr, marechal général de logis, lieutenant gen. des armées de S.M. Imp. de toutes les Russies, chevalier de l'ordre de St. Alexandre Newsky, de St. George et de St. Anne. 1775, <https://goo.gl/EAK9eQ>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia - Kantemir Dymitr, Descriptio antiqui et hodierni status Moldaviae, Berlin 1716, [http://la.wikisource.org/wiki/Descriptio\\_Moldaviae](http://la.wikisource.org/wiki/Descriptio_Moldaviae), dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Bielcy, Kisziniew, Jassi 1:750 000, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/7134.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Deutsche Heereskarte Jassy 1:300 000, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/6295.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Güssefeld F.L., Charte von der Moldau und Walachey nach den Astronomischen Beobachtungen des Russisch Kayserl. Majors Islenief und denen Charten und Beschreibung des H. Hauptm. Sulzer, ingl. den Charten des ehmal. Russ. Kaysl. Gen. Lieut. v. Bauer über die Moldau u.a.m. 1785, <https://goo.gl/FVpdN3>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Herausgegeben von Militärgeographischen Institut in Wien, Iași 1:200 000 1940, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/7377.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Serviciul Geografic al Armatei 1925, 1:100 000, Fälticeni, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/6594.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Serviciul Geografic al Armatei 1925, 1:100 000, Iași, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/6604.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Zatta A., Zuliani G., Pitteri G., Rizzo-Zannoni G.A., Principati di Moldavia, e Vallachia: Trattati dalle Carte dell'Impero Ottomano 1782, <https://goo.gl/gLvD1a>, dostęp 1.05.2018.

Mołdawia, Wołoszczyzna - Probst J.M., Theatrum Belli Russo-Turcici sive Moldaviae, Walachiae, Transilvaniae, Serviae, Romaniae, Bulgariae, Bessarabiae, Croatiae, Bosniae, Dalmat., Sclavoniae, Morlachiae, Ragusanae Reipublicae, maximaque partis Danubii Fluminis et Archipelagi cum insulis ejusdem accurata et novissima delineatio 1771, <https://goo.gl/iHQR18>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Chrzanowski Wojciech, Karta dawnéj Polski z przyległými okolícami krajów sąsiednich według nowszych materyałów na 1:300000, Paryż 1859, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/34173#structure>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Homann J.B., Hanc Regni Poloniarum Magnique Ducatus Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Kioviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensci, Severiae et Czern Novam et exactam Delineationem, addita Generali Tabula totius Electoratus Saxoniae 1711, <https://goo.gl/EU2gwL>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Mappa Polski za Stanisława Augusta w roku 1772. Wydana nakładem S. Orgelbranda w Warszawie roku 1849, <https://goo.gl/pkvVWX>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Wojskowy Instytut Geograficzny, Mapa szczegółowa Polski 1:25 000 /1929-1939/, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=WIG25>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Wojskowy Instytut Geograficzny, Mapa szczegółowa Polski 1:25 000 wczesne wydania w cięciu map zaborczych /1920-1929/, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=WIG25EARLY>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Wojskowy Instytut Geograficzny, Mapa taktyczna Polski 1:100 000 - przedruki map zaborczych w cięciu rosyjskim, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=WIG100RUS>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Wojskowy Instytut Geograficzny, Mapa taktyczna Polski 1:100 000 /1924-1939/, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=WIG100>, dostęp 1.05.2018.

Polska - Zannoni-Rizzi G.A., Carte de la Pologne, 1772, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=ZANNONICDLP&listtype=standard&listsort=sortoption1>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Bucuresti 1915, 1:1 000 000, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/27863.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Carte de la Roumanie et des pays limitrophes au 1:500 000, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/5405.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Carte de la Roumanie et des pays limitrophes au 1:500 000, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/5406.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Carte de la Roumanie et des pays limitrophes au 1:500 000, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/5409.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Carte de la Roumanie et des pays limitrophes au 1:500 000, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/5410.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Herausgegeben von Militärgeographischen Institut in Wien, Burgaz 1:200 000 1940, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/6038.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Herausgegeben von Militärgeographischen Institut in Wien, Constanța 1:200 000 1940, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/cartesnum/7351.jpg>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - România, Lambert-Choleski System (1917-1959), Planurile Directoare de Tragere 1:100 000, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=ROMLCH100K>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - România, Lambert-Choleski System (1917-1959), Planurile Directoare de Tragere 1:20 000, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=ROMLCH020K>, dostęp 1.05.2018.

Rumunia - Rumänien WWII (kopie mapy rumuńskiej) 1: 100 000, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=GERRUM100K>, dostęp 1.05.2018.

Turcja - Service Géographique de l'Armée - Andrinople, Paryż 1925, <https://goo.gl/AvtLyQ>, dostęp 1.05.2018.

Turcja - Service Géographique de l'Armée - Constantinople, Paryż 1925, <https://goo.gl/hpG3xi>, dostęp 1.05.2018.

Turcja - Topographic and tourist maps, Constantinople and Bosphorus, 1855, <https://goo.gl/3R5KMP>, dostęp 1.05.2018.

Turcja - Wucherer G.P., Kriegs-Schauplatz oder Graenz-Carte Oesterreichs, Ruslands und der Turkey von dem Jahr 1789, <https://goo.gl/BewscA>, dostęp 1.05.2018.

Ukraina - Beauplan W., Delineatio specialis et accurata Ukrainae [ca1650] Kamieniec Podolski 1:460 000 <https://goo.gl/g8GJKo>, dostęp 1.05.2018.

Ukraina - Beauplan W., Delineatio specialis et accurata Ukrainae [ca1650] Lwów. Łuck, Tarnopol 1:460 000 <https://goo.gl/7Qgyjb>, dostęp 1.05.2018.

Ukraina - Liesganing: Königreich Galizien und Lodomerien (1824) 1:288 000, <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=KGL288>, dostęp 1.05.2018.

Zestaw - David Rumsey map collection, <https://www.davidrumsey.com/home>, dostęp 1.05.2018.

Zestaw - Université Paris 8 Vingennes - Saint Denis, Carthotèque, <http://geographie.ipt.univ-paris8.fr/rubriks/cartorub/cartes/numeriquerecherche.php#>, dostęp 1.05.2018.